

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
IX kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 58. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 14 i 15 marca 2018 r.

Warszawa
2018 r.

ISSN 0867-261X

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
IX kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 58. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 14 i 15 marca 2018 r.

Warszawa
2018 r.

Porządek obrad

58. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 14 i 15 marca 2018 r.

1. **Ustawa** o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.
2. **Ustawa** o komornikach sądowych.
3. **Ustawa** o kosztach komorniczych.
4. **Ustawa** o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz niektórych innych ustaw.
5. **Ustawa** o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw.
6. **Ustawa** o zmianie niektórych ustaw w związku z wprowadzeniem e-recepty.
7. **Ustawa** o zmianie ustawy o kierujących pojazdami.
8. **Ustawa** o zmianie ustawy – Prawo wodne.
9. **Ustawa** o zmianie ustawy o ewidencji ludności, ustawy o zmianie ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz niektórych innych ustaw oraz ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego.
10. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o referendum lokalnym oraz ustawy o referendum ogólnokrajowym.
11. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo spółdzielcze.
12. **Drugie** czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia pamięci Adama Giedrysa w 100. rocznicę jego urodzin.
13. **Drugie** czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.
14. **Drugie** czytanie projektu uchwały w sprawie negocjacji zasad prowadzenia wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2020 r..
15. **Drugie** czytanie projektu uchwały o współpracy Polski i Węgier w Unii Europejskiej.
16. **Trzecie** czytanie projektu ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności.

*Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.*

Obecni senatorowie: *według załączonej do protokołu listy obecności.*

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej	– podsekretarz stanu Wojciech Kolarski
Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu	– zastępca prezesa Mateusz Szpytma
Państwowa Komisja Wyborcza	– przewodniczący Wojciech Hermeliński
Ministerstwo Cyfryzacji	– podsekretarz stanu Karol Okoński
Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej	– podsekretarz stanu Anna Moskwa
Ministerstwo Infrastruktury	– podsekretarz stanu Marek Chodkiewicz
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego	– podsekretarz stanu Paweł Lewandowski
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi	– podsekretarz stanu Ryszard Zarudzki
Ministerstwo Sprawiedliwości	– sekretarz stanu Patryk Jaki – sekretarz stanu Michał Wójcik
Ministerstwo Środowiska	– sekretarz stanu Małgorzata Golińska
Ministerstwo Zdrowia	– podsekretarz stanu Janusz Cieszyński
 Członkowie rodziny Adama Giedrysa:	 – córka Stefania Giedrys-Kalemba z mężem Marianem Kalembą – wnuk Adam Galant z żoną Dorotą Roszkowską-Galant – prawnuczka Gabriela Galant – prawnuk Adam Galant oraz były uczeń Adama Giedrysa Krzysztof Graczyk

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Stanisław Karczewski oraz wicemarszałkowie Michał Seweryński, Adam Bielan i Bogdan Borusewicz)

Marszałek Stanisław Karczewski:

Otwieram pięćdziesiąte ósme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej IX kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam senatora Marka Pęka oraz senatora Waldemara Sługockiego.

Listę mówców prowadzić będzie pan senator Marek Pęk.

Bardzo proszę panów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Informuję, że Sejm na...

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Ciii...)

...pięćdziesiątym dziewiątym posiedzeniu w dniu 6 marca 2018 r. przyjął wszystkie poprawki Senatu do ustawy – Prawo przedsiębiorców, do ustawy o Rzeczniku Małych i Średnich Przedsiębiorców, do ustawy o Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej i Punkcie Informacji dla Przedsiębiorcy, do ustawy o zasadach uczestnictwa przedsiębiorców zagranicznych i innych osób zagranicznych w obrocie gospodarczym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, do ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo przedsiębiorców oraz inne ustawy dotyczące działalności gospodarczej oraz większość poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy – Kodeks karny.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołów pięćdziesiątego czwartego i pięćdziesiątego piątego posiedzenia stwierdzam, że protokoły tych posiedzeń zostały przyjęte.

Informuję, że protokół pięćdziesiątego szóstego posiedzenia Senatu, zgodnie z Regulaminem Senatu, jest przygotowany do udostępnienia senatorom. Jeśli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do niego zastrzeżeń, to zostanie on przyjęty na kolejnym posiedzeniu.

Państwo Senatorowie, projekt porządku obrad został wyłożony na ławach senatorskich.

Proponuję rozpatrzenie punktów pierwszego, drugiego, czwartego, piątego oraz ósmego projektu porządku obrad, pomimo że sprawozdania komisji w sprawie tych ustaw zostały dostarczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawił propozycję przyjął.

Państwo Senatorowie, proponuję uzupełnienie porządku obrad o punkty: ustawa o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką – i rozpatrzenie tego punktu jako punktu pierwszego porządku obrad; drugie czytanie projektu uchwały w sprawie negocjacji zasad prowadzenia wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2020 r. – i rozpatrzenie go jako punktu czternastego, po punkcie dotyczącym zmiany Regulaminu Senatu.

Jeśli nie usłyszę głosów sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawione propozycje.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przyjął przedstawione propozycje.

Państwo Senatorowie, proponuję zmianę kolejności rozpatrywania punktu czwartego, tj. ustawy o komornikach sądowych, oraz punktu piątego, ustawy o kosztach komorniczych, i rozpatrzenie ich jako punktów drugiego i trzeciego porządku obrad, po dodanym punkcie dotyczącym ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.

Proponuję też rozpatrywanie obecnego punktu drugiego, tj. ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz niektórych innych ustaw, jako punktu czwartego, po punktach dotyczących ustaw o komornikach.

Jeśli nie usłyszę głosów sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawione propozycje.

(Senator Kazimierz Kleina: Bardzo dobre propozycje.)

(marszałek S. Karczewski)

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przyjął przedstawione propozycje.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad?

Proszę bardzo, pan senator Antoni Szymański.

(*Senator Antoni Szymański:* Panie Marszałku, Wysoka Izbo, proszę o uzupełnienie porządku obrad o punkt dotyczący ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności...)

Panie Senatorze, ja sobie uświadomiłem, że nie możemy teraz przyjąć pana wniosku, bo nie ma druku. Nie mamy takiej możliwości.

(*Głos z sali:* W trakcie posiedzenia.)

Jak będzie druk, to będzie można to zgłosić w każdym momencie obrad.

(*Senator Antoni Szymański:* Dobrze. Dziękuję bardzo.)

Czy jeszcze ktoś z państwa pragnie zabrać głos w sprawie porządku? Nie.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad pięćdziesiątego ósmego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej IX kadencji.

Państwo Senatorowie, chciałbym poinformować, że w przypadku gdy nie zostaną zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym do punktu pierwszego, tj. ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, głosowanie w tej sprawie odbędzie się bezpośrednio po rozpatrzeniu tego punktu. Jeśli zostaną zgłoszone wnioski, to ogłoszę przerwę, zbierze się komisja i dopiero potem będzie głosowanie. Głosowanie będzie i tak, i tak po rozpatrzeniu punktu pierwszego.

Punkt, o którym mówił pan senator, planujemy wprowadzić do porządku obrad. Na posiedzeniu Konwentu Seniorów mówiliśmy o tym punkcie i jest co do tego wstępna zgoda. Tak że bardzo proszę o zgłoszenie takiego wniosku w odpowiednim momencie.

Do rozpatrywania punktu dotyczącego ustawy o zmianie ustawy – Prawo wodne przystąpimy jutro. Jutro obrady rozpoczniemy o godzinie 9.00 od rozpatrzenia projektu uchwały w sprawie uczczenia pamięci Adama Giedrysa w 100. rocznicę jego urodzin. W przypadku braku wniosków o charakterze legislacyjnym głosowanie nad tym projektem odbędzie się bezpośrednio po jego rozpatrzeniu. Jeśli będą zgłoszone poprawki, to zbierze się komisja, a potem będziemy głosować.

Jutro o godzinie 10.00 zarządzymy przerwę w obradach do godziny 11.30.

Informuję, że pozostałe głosowania zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: ustawa o ustanowieniu

Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 755, a sprawozdanie komisji – w druku nr 755 A.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana senatora Czesława Ryszkę, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panowie Ministrowie!

Z przyjemnością składam sprawozdanie z posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu dotyczącego ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, wniesionej przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, pana Andrzeja Dudę.

Komisja Kultury i Środków Przekazu zebrała się 13 marca br. Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciel Kancelarii Prezydenta, minister Wojciech Kolarski, oraz minister Paweł Lewandowski z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Obecny był również poseł sprawozdawca Piotr Babinetz.

Komisja wnosi do Wysokiego Senatu o uchwalenie ustawy. Za przyjęciem ustawy głosowało 6 senatorów, 1 senator wstrzymał się od głosu.

Zgodnie z treścią ustawy ustanowienie dnia pamięci Polaków ratujących Żydów jest wyrazem hołdu składanego Polakom – „bohaterom, którzy w akcie heroicznej odwagi, niebywałego męstwa, współczucia i solidarności międzyludzkiej, wierni najwyższym wartościom etycznym, nakazom chrześcijańskiego miłosierdzia oraz etosowi suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej, ratowali swoich żydowskich bliźnich od Zagłady zaplanowanej i realizowanej przez niemieckich okupantów”. Ustawa ustanawia dzień 24 marca Narodowym Dniem Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Dzień ten będzie miał charakter święta państwowego. Ustawa wchodzi w życie dzień po jej podpisaniu przez prezydenta.

Oczywiście należy się państwu bodaj krótkie sprawozdanie z przebiegu posiedzenia senackiej komisji. Podczas tego posiedzenia przypomniano, że Sejm uchwalił ustawę na pięćdziesiątym dziewiątym posiedzeniu w dniu 6 marca 2018 r. na podstawie przedłożenia prezydenta RP. Projekt stanowił przedmiot prac sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Poprawki wprowadzone przez komisję zmodyfikowały tytuł i preambułę ustawy. Poprawki zmieniły też datę, w której ustanawia się Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką, z 17 marca, jak proponował pan prezydent – dzień

(senator sprawozdawca C. Ryszka)

17 marca to był dzień otwarcia Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej – na 24 marca, czyli na dzień, w którym rodzina Ulmów wraz z rodzinami Żydów, które ratowała, została zamordowana.

Za przyjęciem ustawy w Sejmie głosowało 399 posłów, przeciw – 21, a 2 posłów wstrzymało się od głosu.

Posiedzenie senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu zdominowały w zasadzie 2 tematy. Pierwszy wiąże się z pytaniem, dlaczego projekt ustawy zgłoszony przez pana prezydenta w październiku ubiegłego roku procedowany jest dopiero teraz, w sytuacji wiadomego zawirowania związanego z nowelizacją ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Pytano ministra Wojciecha Kolarskiego, czy procedowanie tej ustawy ma ten wspomniany kontekst polityczny i miałyby ewentualnie przykryć to zamieszanie związane z ustawą o IPN. Wówczas ta ustawa miałaby charakter instrumentalny, a nawet uwłaczałaby bohaterom, których chcemy uczcić. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że kontekstem jest wyłącznie heroizm obywateli polskich, którzy ratowali Żydów w czasie II wojny światowej, o którym świadczy działalność zamordowanej rodziny Ulmów, a także działalność „Żegoty” – organizacji, która w sposób systemowy starała się pomagać społeczności żydowskiej.

Wspomniano podczas obrad komisji o tym, jak dramatyczna jest historia rodziny Ulmów – to przecież polski granatowy policjant doniósł na nich. Polskie Państwo Podziemne, choć ułomne, wydało wyrok skazujący go na śmierć i ten wyrok wykonano.

Jak sądzę, wszyscy zgodziliśmy się podczas obrad komisji, że ustawa absolutnie nie traktuje instrumentalnie bohaterstwa osób ratujących Żydów, że ten szczególnie dzień, państwowe święto, jest teraz potrzebny, i że należy żałować, iż nie zadbano wcześniej o to, aby taki dzień ustanowić. Dopowiem od siebie: jeżeli chcemy coś dobrego zrobić, to każdy moment jest na to odpowiedni.

Drugi temat, który zdominował dyskusję na posiedzeniu komisji, dotyczył daty 24 marca. Pytano, czy nie można było wybrać np. 27 września, czyli dnia, w którym w 1942 r. powołano Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom, komitet im. Konrada Żegoty, założony przez Zofię Kossak-Szczucką i Wandę Krahelską-Filipowicz. Wskazywano, że w dniu 25 marca przypada w Kościele katolickim narodowy Dzień Świętości Życia, co może tworzyć pewien dysonans. Na posiedzeniu komisji próbowałem wyjaśnić, że tego dysonansu nie ma. Ja tylko przypomnę, że Dzień Świętości Życia został ustanowiony na skutek apelu Jana Pawła II zawartego w encyklice „Evangelium Vitae” ogłoszonej 25 marca 1995 r. Papież Polak pisał

w niej: „Proponuję, aby corocznie w każdym kraju obchodzono dzień życia. Jego podstawowym celem jest budowanie w sumieniach, w rodzinach, w Kościele i społeczeństwie świeckim wrażliwości na sens i wartość ludzkiego życia w każdym momencie i każdej kondycji”. Wiemy, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w odpowiedzi na papieski apel 27 sierpnia 2004 r. ustanowił dzień 24 marca Narodowym Dniem Życia.

Przyznam się, że sam również początkowo miałem pewne wątpliwości co do koincydencji tych dat: Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów i narodowy Dzień Świętości Życia. Ale jak wczytamy się w papieską encyklikę, to musimy przyznać, że ta idea święta postulowanego przez Jana Pawła II nie dotyczy tylko obrony życia dzieci nienarodzonych, nie jest świętem tylko ugrupowań, środowisk, stowarzyszeń pro-life, ale łączy się z szerokim wachlarzem problemów związanych z szacunkiem dla każdego życia. Przypomnę, że papież we wspomnianej encyklice pisał dalej, że należy się poszanowanie dla każdego ludzkiego istnienia, że mamy troszczyć się o cierpiącego i potrzebującego, o bliskość z człowiekiem starym i z umierającym, wyrażać współczucie w żałobie, a także nadzieję i pragnienie nieśmiertelności. To są słowa Jana Pawła II. W tym kontekście wspomniane święta, kościelne i państwowe, mówią o ludzkim życiu jako o czymś świętym. I zacytuję z Ewangelii św. Jana rozdział XV wiersz 13: nie ma większej miłości, jak oddać życie za przyjaciół swoich. Nie ma więc w tym podwójnym świętowaniu żadnej sprzeczności, przeciwnie, widzę w tym wzajemne uzupełnienie. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Panie Senatorze, momencik, bo pewnie będą pytania.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś chce zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

To dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Dziękuję uprzejmie.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez prezydenta. Do prezentowania stanowiska prezydenta w toku prac parlamentarnych został upoważniony podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, pan minister Wojciech Kolarski. Witam pana ministra.

Witam również na posiedzeniu przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pana ministra Pawła Lewandowskiego, oraz prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, pana Mateusza Szpytmę.

(marszałek S. Karczewski)

Czy przedstawiciel prezydenta chce zabrać głos?
Panie Ministrze? Tak?
To bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Wojciech Kolarski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt reprezentować pana prezydenta Andrzeja Dudę, projektodawcę ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów. Pozwolę sobie dodać do tego, co zostało już powiedziane przez pana senatora sprawozdawcę, 3 rzeczy.

Pierwsza to właśnie kontekst inicjatywy ustawodawczej. Pan prezydent ogłosił swoją wolę 11 października 2017 r. podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim, uroczystości, która była hołdem oddanym działaczom Rady Pomocy Żydom „Żegota”. To było uczczenie siedemdziesiątej piątej rocznicy powstania tej wyjątkowej, jedynej takiej instytucji w okupowanej Europie, która niosła pomoc Żydom. Tak proszę patrzeć na kontekst zgłoszenia tej inicjatywy prezydenckiej.

Rzecz druga. Tak jak Rada Pomocy Żydom „Żegota” skupiała w swoich szeregach przedstawicieli wszystkich sił politycznych od prawicy do lewicy – tam byli Polacy o różnych poglądach, odwołujący się do różnych systemów wartości – tak też w przekonaniu pana prezydenta ten dzień, to święto państwowe jest dniem, który ma łączyć wszystkich Polaków, którzy wyrażają różne poglądy, którzy odwołują się do różnych systemów wartości, ale których łączy przekonanie, że dzieło Polaków, którzy stworzyli „Żegotę” i którzy okazali pomoc swoim żydowskim współobywatelom, współbraciom, motywowani na różne sposoby, czy to solidaryzmem społecznym, czy to miłością bliźniego, czy to nauką Kościoła, czy potrzebą, czy postawą obywatelską... że oni wszyscy zasługują na szacunek. Ten dzień ma być dla nich dniem hołdu, ale jednocześnie ma być takim dniem, w którym pokazujemy te osoby jako wzór bohaterstwa, wzór dla nas dzisiaj i wzór dla przyszłych pokoleń.

Data 24 marca to data symboliczna. Przed dwoma laty ustanowiono Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów, które na nowo pokazało ten wymiar naszej historii, naszej wielkiej historii, tego, co najpiękniejsze w relacjach polsko-żydowskich, i tego, co niezwykle doniosłe w historii... no, po prostu w dziejach świata. Podczas zbrodni Holocaustu, która została przeniesiona przez niemiecką III Rzeszę na polskie ziemie, zna-

leźli się Polacy, obywatele Rzeczypospolitej, którzy pomimo grożącej im i ich najbliższym kary śmierci spieszyli z pomocą.

Przyjmując tę ustawę, ustanawiając ten dzień, oddajemy hołd tym znanym i nieznanym, oddajemy hołd Witoldowi Pileckiemu, Janowi Karskiemu, Władysławowi Bartoszewskiemu, Irenie Sendlerowej, twórcom „Żegoty”, rodzinie Ulmów, rodzinie Kowalskich, rodzinie Baranków, ale oddajemy hołd również tym 7 tysiącom osób, które zostały upamiętnione w Instytucie Yad Vashem, a także oddajemy hołd tym tysiącom Polaków, którzy nie są znani z imienia i nazwiska i którzy być może nigdy z imienia i nazwiska poznani nie będą.

W oświadczeniu stowarzyszenia Sprawiedliwych wśród Narodów Świata wydanym w związku z pracami nad tą ustawą pada zdanie o tym, że ostatni świadkowie, ostatni Sprawiedliwi powoli odchodzą, a ten dzień będzie dniem świadectwa i dniem pamięci, który pozostanie na zawsze. Proszę o przyjęcie tej ustawy. Dziękuję.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela prezydenta.

Czy ktoś chce zadać pytanie?

Pan senator Jackowski. Bardzo proszę.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja mam pytanie odnośnie do tej daty. Zwrócili się do mnie obrońcy życia, którzy są trochę... No, oni uważają, że zbieżność dat... Chodzi o 24 marca, o obchody tego święta. W ich opinii pojawia się tu pewnego rodzaju kolizja, ponieważ na mocy uchwały sejmowej z 2004 r. jest to Narodowy Dzień Życia, który ma wymiar nie tylko jakby kościelny, ale również ogólniejszy. Chciałbym pana ministra zapytać: jakie były motywy, że pan prezydent pierwotnie proponował datę 17 marca? Bo ta data w późniejszym toku prac uległa zmianie. Wspominał o tym pan senator Ryszka, ale gdyby pan minister zechciał to powtórzyć, bo być może obawy, które zgłaszają obrońcy życia, są po prostu nieuzasadnione. Tak że może pan minister zechciałby im to wyjaśnić. Dziękuję bardzo.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Momencik, Panie Ministrze.

Pan senator Wach.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję uprzejmie.

Ja chciałbym pana ministra zapytać, czy nie uważa pan, że wniesienie i uchwalenie przez Sejm, a obecnie przez Senat, tej ustawy o ustanowieniu tego nowego dnia jest niefortunne. Niefortunne dlatego, że wobec klęski ustawy o IPN jest wrażenie, że jednak to jest instrumentalny krok, pomimo że on był wcześniej przemyślany. Przynajmniej takie jest moje zdanie – że jest to niefortunny krok, żeby w tym momencie ją uchwalać. Dziękuję.

Pytam o pana zdanie i o to, czy w ogóle to było dyskutowane, brane pod uwagę.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Wojciech Kolarski:**

Panie Senatorze – zwracam się do pana senatora Jackowskiego – ja myślę, że obawy czy też argumenty przedstawione przez pana senatora sprawozdawcę, które dotyczą meritum, czyli dotyczą 24 marca, dnia ustanowionego uchwałą Sejmu z 2004 r. jako Narodowy Dzień Życia, zostały przedstawione. Mogę się tylko podpisać pod tym, co zostało powiedziane.

Ale ja chciałbym jeszcze wyjaśnić, skąd pojawiła się data 17 marca, bo myślę, że to będzie jednocześnie odpowiedź na ewentualną wątpliwość co do terminu 24 marca. Intencją pana prezydenta było ustanowienie dnia jako hołdu dla Polaków, którzy w sposób indywidualny, nie instytucjonalny, niesli pomoc Żydom. Motywowani na różne sposoby sami podjęli taką decyzję – kierowani bądź to solidaryzmem społecznym, bądź miłosierdziem. Różne były motywacje.

Tragedia rodziny Ulmów wydaje się bezdyskusyjna czy wydaje się bezdyskusyjnym przykładem bohaterstwa Polaków. Dzień zaś 24 marca, czyli dzień egzekucji na rodzinie Ulmów oraz na rodzinach Grünfeldów i Didnerów – rodzinach żydowskich przetrzymywanych przez Ulmów – z całą pewnością jest takim symbolicznym momentem.

A problem tej daty był tylko i wyłącznie problemem kalendarzowym. W pierwszym momencie podczas pracy w kancelarii uznaliśmy, że dzień 24 marca może się spotkać z jakimiś wątpliwościami, np. obrońców życia, i stąd zapadła decyzja, żeby zaproponować datę 17 marca, czyli datę otwarcia muzeum, datę takiego instytucjonalizowania się pamięci. Ale w czasie prac sejmowych ta data została zmieniona, bo taka padła propozycja ze strony posłów. Do

tej propozycji wnioskodawca nie wniósł sprzeciwu, uznając, że w toku dyskusji i w toku prac ewentualne wątpliwości zostały wyjaśnione. Myślę, że słowa, które padły z tego miejsca ze strony sprawozdawcy, wyjaśniają, że te obawy są niesłuszne. To był po prostu problem tylko i wyłącznie wyboru daty, takiej daty, która będzie symbolicznym momentem, która upamiętni istotne wydarzenie, która będzie ilustrować znaczenie tego święta.

Wyjaśnię, iż data 27 września, która pojawiała się również w czasie dyskusji podczas wczorajszego posiedzenia komisji, data powstania Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom, i data 4 grudnia... Te daty z tego właśnie względu, że są to daty, które upamiętniałyby instytucje, a nie Polaków, nie indywidualne osoby, nie zostały wzięte pod uwagę. Na dodatek dzień 27 września jest dniem Polskiego Państwa Podziemnego, a Rada Pomocy Żydom „Żegota” była częścią Polskiego Państwa Podziemnego. Z tego względu ta data byłaby datą błędną.

A odpowiadając na drugie pytanie, chcę powiedzieć, że celowo rozpocząłem swoją wypowiedź od wskazania terminu i kontekstu zgłoszenia tej inicjatywy. Ta inicjatywa została przygotowana po to, żeby upamiętnić Polaków w roku, w którym uczciliśmy siedemdziesiątą piątą rocznicę powstania Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Projekt został skierowany do łaski marszałkowskiej 11 października. Na mocy decyzji Prezydium Sejmu został poddany procedowaniu już na początku 2018 r. To tyle co do faktów.

A co do moich opinii, moich wrażeń... To ma być dzień, który jest oderwany od bieżącej polityki, tak jak hołd, który składamy Polakom ratującym Żydów, nie ma żadnych konotacji partyjnych ani nie wiąże się z bieżącą polityką. Taka była intencja prezydenta i z taką intencją dzisiaj przedstawiam ten projekt.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Pan senator Jan Żaryn. Bardzo proszę.

Senator Jan Żaryn:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja chciałbym wrócić do etapu pracy nad tą ustawą, który wiąże się z panem prezydentem i kancelarią. Jako inicjatorzy tej ustawy wybraliście datę 17 marca. Argumentację usłyszeliśmy. Czy na tamtym etapie była brana pod uwagę data w okolicach – specjalnie ją nazywam „w okolicach” – dnia 4 grudnia, czyli wspomnianej przez pana, Panie Ministrze, daty powstania Rady Pomocy Żydom? Specjalnie mówię o okolicach, a nie o tym dniu, ponieważ, jak wiadomo, 2 dni później tego samego roku, w innym miejscu, nie w Warszawie, tylko

(senator J. Żaryn)

w Ciepeliowie, 6 grudnia 1942 r. miał miejsce największy mord w sensie liczebnym, zginęło tam ponad 30 Polaków ratujących Żydów, w tym wspomniana przez pana rodzina Kowalskich. Czy rozważano wybór daty grudniowej, biorąc pod uwagę taką motywację, że wtedy byłaby zachowana ta najpełniejsza rzeczywistość historyczna, tzn. upamiętniona pomoc zorganizowana i pomoc niezorganizowana? Wybór 17 marca spowodował, że jesteśmy tylko i wyłącznie honorującymi Polaków ratujących Żydów, a nie honorującymi państwo polskie, które ratowało Żydów.

**Podsekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Wojciech Kolarski:**

Panie Senatorze, powinienem lakonicznie odpowiedzieć: nie, taka data nie była brana pod uwagę.

Intencją projektodawcy było nawiązanie do wydarzenia i do postaci, które są już znane opinii publicznej, które stały się już dla opinii publicznej pewnym czytelnym symbolem, do Polaków, którzy pomimo niebezpieczeństw, pomimo niemieckiej opresji nieśli pomoc Żydom. Stąd od samego początku wokół tego wydarzenia, wokół tragedii w Markowej toczyły się dyskusje dotyczące terminu ustanowienia dnia pamięci.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Michał Seweryński)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są jeszcze pytania?

Pani senator Zdrojewska, a potem pan senator Wach.

Proszę.

Senator Barbara Zdrojewska:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja chciałabym zapytać o szacunki. Czy mamy aktualne wyniki badań, wskazujące, ilu było Polaków czy obywateli polskich ratujących Żydów? Czy mógłby pan powiedzieć, jak to jest, czy te dane pokrywają się z liczbą drzewek w Yad Vashem, czy są różnice i z czego one wynikają? Chciałabym też zapytać o to, ile osób zostało wydanych przez Polaków, tzn. ilu mieliśmy szmalcowników, ile było takich procesów po wojnie? Gdyby pan zechciał podać te dane... Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Kancelarii Prezydenta RP
Wojciech Kolarski:**

Szanowna Pani Senator, nie jestem historykiem. Nie będę zabierał głosu jako historyk, nie będę odbierał chleba historykom. Te dane są rozbieżne. Jeżeli chodzi o Polaków, którzy ratowali Żydów, to mówi się o liczbie od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy osób. To jest w ogóle obszar, no, dość zaniedbany przez polską historiografię. Na dobrą sprawę dopiero od niedawna takie prace są prowadzone. To oczywiście są prace pionierskie, takie jak książka Władysława Bartoszewskiego z lat sześćdziesiątych, „Ten jest z ojczyzny mojej”. Są prace Szymona Datnera, w których mowa o stu kilkudziesięciu tysiącach osób. Ale ja bym chciał zwrócić uwagę na jedno: nie powinniśmy ulegać statystyce. Bo bez względu na to, czy Polaków ratujących Żydów było kilkadziesiąt tysięcy, czy kilkaset tysięcy, to my tym dniem nie tylko oddajemy hołd tym polskim bohaterom, lecz także pokazujemy, że właśnie taka postawa zasługuje na szacunek Rzeczypospolitej, że taka postawa to jest wyraz polskiego patriotyzmu, to jest znak dla nas dzisiaj i dla tych, którzy przyjdą po nas.

Odnosząc się z kolei do pytania o szmalcowników, powiem to samo: to też jest obszar, który w tym momencie jest przedmiotem badań historycznych. Były postawy godne potępienia i były postawy godne najwyższego uznania. Władze Rzeczypospolitej muszą wskazywać na bohaterstwo. Władze Rzeczypospolitej, ustanawiając taki dzień – jeszcze raz powtórzę – pokazują, że... Nie tylko nagradzają, nie tylko czczą pamięć, lecz także wskazują, że dana postawa to jest wzór do naśladowania. Rolą państwa, od zawsze, jest czczenie bohaterów. I to są nasi narodowi bohaterowie, ci, którzy ratowali Żydów, bez względu na różnice w szacunkach. To są ci, którym oddajemy sprawiedliwość. Ale też, ustanawiając ten dzień, wymierzamy sprawiedliwość tym wszystkim, którzy zachowali się niegodnie, tym wszystkim, którzy zhańbili siebie i zhańbili wspólnotę, z której się wywodzili.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Wach.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję uprzejmie.

Pan minister był uprzejmy odpowiedzieć mi na poprzednie pytanie, że ustanowienie tego dnia, ustanowienie go teraz, ma być oderwane od bieżącej polityki. Tak więc ja się pytam: czy to będzie tak odczytane? Ja to odczytuję inaczej. Ja to odczytuję w ścisłym związku z bieżącą polityką. W związku

(senator P. Wach)

z tym mam bardzo konkretne pytanie: czy pan sądzi, że ja jestem jedynym, który tak sądzi, lub jednym z niewielu?

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Proszę, Panie Ministrze...)

(Senator Czesław Ryszka: Nie odpowiedział...)

Pytanie jest proste: czy pan sądzi, że ja jestem jedynym, który uważa... Pan mówi, że ustanowienie tego dnia i procedowanie tej ustawy teraz jest oderwane od bieżącej polityki. A ja temu zaprzeczam. Czy pan sądzi, że ja jestem jedynym lub jednym z niewielu, którzy tak sądzą?

(Senator Czesław Ryszka: Cała opozycja tak sądzi, pan o tym dobrze wie.)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Panie Senatorze, proszę o spokój.

Pan minister może odpowiedzieć, albo nie, zgodnie z tym, co pan uważa za stosowne.

(Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski: Nie, nie wiem, jak...)

Dobrze, dziękuję.

Czy są dalsze pytania? Jeżeli nie ma, to dziękuję panu ministrowi.

(Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski: Dziękuję bardzo.)

Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Jest z nami pan Paweł Lewandowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Czy pan minister pragnie zabrać głos?

Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja bardzo krótko. Zważywszy na wszystkie argumenty, które zostały wcześniej podniesione, oraz uwzględnienie uwag sformułowanych w stanowisku rządu, czyli wyznaczenie daty 24 marca, rząd popiera projekt prezydenta o ustanowieniu dnia pamięci Polaków ratujących Żydów. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przed-

stawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan marszałek Borusewicz. Proszę.

Senator Bogdan Borusewicz:

Czy ministerstwo kultury w związku z projektem ustanawiającym dzień Polaków ratujących Żydów planuje jakieś działania, założmy, edukacyjne, informacyjne? Jakie działania ministerstwo podejmie? No, ten dzień za chwilę będzie ustanowiony.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski:

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego niezależnie od wyznaczonych dat świąt państwowych prowadzi stałe działania edukacyjne. Powołaliśmy wiele instytucji, które, że tak powiem, opowiadają naszą wspólną polsko-żydowską historię, m.in. muzeum rodziny Ulmów w Markowej. Będziemy kontynuować wszelkie działania i programy, które służą upowszechnianiu historii relacji polsko-żydowskich, zwłaszcza w okresie II wojny światowej.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są dalsze pytania?

(Senator Grzegorz Napieralski: Tak.)

Tak? Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Grzegorz Napieralski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam pytanie: czy słyszał pan pytanie pana senatora, pana profesora Piotra Wacha, które padło wcześniej? Czy pan je usłyszał, czy mam je powtórzyć?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski: Pytanie dotyczące tego, czy on jest jedynym, który jest...)

Tak, tak. Czy mógłby pan na nie odpowiedzieć, skoro pan je słyszał?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski:**

Jestem socjologiem, więc musiałbym najpierw przeprowadzić badania w tym zakresie. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są dalsze pytania do pana ministra?
Pan senator Wach. Proszę.

Senator Piotr Wach:

Wobec tej odpowiedzi ja chciałbym zapytać: czy mógłby pan króciutko scharakteryzować dyskusję z posiedzenia rządu na temat ustanowienia tego dnia? Jak najkrócej: czy była dyskusja, czy ona była szeroka, czy były również argumenty przeciw?

(*Senator Bogdan Borusewicz: I co na to Ministerstwo Spraw Zagranicznych?*)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski:**

Projekt stanowiska rządu został przygotowany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i w takim kształcie, w jakim został opracowany, został pozytywnie oceniony przez wszystkie pozostałe resorty. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Żaryn.

Senator Jan Żaryn:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja chcę nawiązać do pytania pana senatora Borusewicza, ponieważ wydaje mi się, że ono było zasadne, a pańska odpowiedź mnie nie usatysfakcjonowała. Mianowicie: czy ten dzień, 24 marca, jeśli zostanie to uchwalone, a wszystko na to wskazuje, jest obecny w perspektywie zarówno Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na dziś, jak i w perspektywie ewentualnie innych resortów, nie mówiąc już o podmiotach zależnych od ministerstwa, takich jak wspomniane muzeum w Markowej czy Muzeum Historii Polski, czy też

pośrednio muzeum „Polin”? Krótko mówiąc: czy jest jakaś dyrektywa, która byłaby przygotowywana albo za chwilę będzie przygotowywana – a wypływająca z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – po to, by wspomniane placówki muzealne bądź inne, także resorty, w sposób szczególnie ujawniły tego dnia swoją wolę uhonorowania Polaków ratujących Żydów i zachęciły też Polaków do tego, żeby w tym dniu pojawiła się na ten temat refleksja? Proszę o głębszą wypowiedź, bo poprzednia nie była satysfakcjonująca.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski:**

Dziękuję, Panie Profesorze, za powtórzenie tego pytania. Ja specjalnie powiedziałem o tym na takim dużym poziomie ogólności, żeby wyraźnie zaznaczyć, że my planujemy wiele takich działań, łącznie z powoływaniem instytucji. Oczywiście również muzeum Ulmów z okazji tego dnia ma przygotowane wydarzenia edukacyjne. O ile wiem, wybiera się tam telewizja i na pewno wszystkie wydarzenia będą co najmniej relacjonowane, jeśli nie transmitowane na żywo. A jeśli chodzi o szczegóły obchodów, to postaram się pisemnie panu odpowiedzieć, bo jest to w zakresie kompetencji pana ministra Sellina.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Klich.

Senator Bogdan Klich:

Właściwie pan minister odpowiedział już na pytanie, które chciałem zadać w tej chwili. Nie zrozumiałem tylko przedostatniego zdania. No, zostało nam tylko 10 dni do 24 marca. Jeżeli już teraz miałyby się odbywać obchody wykraczające poza te zeszłoroczne... Te zeszłoroczne uroczystości w Markowej, sprzed ustanowienia tego święta, były dość słabo reklamowane w Polsce i dlatego też prosiłbym o informację na temat tego, co poza Markową jest jeszcze planowane przez rząd przy założeniu, że ta ustawa przejdzie przez Senat i zostanie zaakceptowana przez pana prezydenta przed 24 marca 2018 r.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski:**

Tak jak panu profesorowi Żarynowi, tak samo panu senatorowi Klichowi szczegółowy harmonogram działań przekażę w formie pisemnej.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan marszałek Borusewicz.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, ja też bym prosił o tę odpowiedź na piśmie. Dobrze?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Paweł Lewandowski: Oczywiście.)

Mam na myśli odpowiedź, o którą poprosił pan senator Żaryn.

Chcę pana zapytać, jaką opinię o tej ustawie wyraził minister sprawiedliwości.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski:**

W tej chwili nie mam przed sobą szczegółowych informacji dotyczących konkretnych opinii, niemniej jednak nikt nie zgłaszał, jeśli dobrze pamiętam, merytorycznego sprzeciwu wobec projektów, które...

(Senator Bogdan Borusewicz: To ja bym poprosił o odpowiedź na piśmie...)

Dobrze.

(Senator Bogdan Borusewicz: ...o odpowiedź na pytanie, jaka była opinia ministra sprawiedliwości.)

Oczywiście.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są dalsze pytania do pana ministra?

Pan marszałek. Proszę.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, jeśli chodzi o datę tego święta, które ustanawiamy, to widzę pewien problem, ponieważ to jest też Narodowy Dzień Życia, kiedy to organizacje pro-life organizują różne inicjatywy, stoją z plakatami pokazującymi, jak wygląda aborcja, jak wyglądają płody ociekające krwią itd., itd. I tego typu obrazy są pokazywane publicznie. Czy pan nie sądzi, że ustanowienie w tym samym dniu tego święta

Polaków ratujących Żydów, które przypominać będzie także o tym, ilu Żydów zginęło i w jaki sposób byli oni mordowani, może być źle interpretowane?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

(Senator Czesław Ryszka: Mówimy o Polakach, którzy zginęli, a nie o Żydach.)

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski:**

Panie Marszałku, pani Ulma w dniu, kiedy ją zamordowano, była w bardzo zaawansowanej ciąży. Nie, nie sądzę. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pan senator Rulewski zadaje pytanie.

Senator Jan Rulewski:

Mam pytanie związane z istniejącym w Polsce prawodawstwem. No, to jest oczywiście wielka sprawa. Panie Ministrze, czy nie uważa pan, że mogą z tego wynikać pewne, powiedziałbym, niedopowiedzenia – żeby nie powiedzieć: różnice zdań – dotyczące określenia, którzy Polacy ratowali Żydów? Jak wiadomo, w obecnym ustawodawstwie, zwłaszcza tym dotyczącym kombatantów, przewidziane jest automatyczne przyznawanie wyróżnień Polakom, którzy są zapisani w Instytucie Yad Vashem, czyli tym, którzy bezsprzecznie są uznawani przez ten instytut za osoby, które ratowały życie Żydów. Jak wiadomo, polskie widzenie tej sprawy jest inne, szersze, a nawet, powiem szczerze, bardziej ludzkie, bo ujmuje ono każdą sytuację dotyczącą ratowania Żydów, a więc również te sytuacje, w których – to jest taka, powiedziałbym, felietonowa optyka – dokonywano zmian w zakresie metryki, nadawano tym ludziom inną religię, inny światopogląd. Nie mówię już o obywatelstwie polskim bez wpisu o narodowości żydowskiej. I tego dotyczy moja wątpliwość. Czy nie dojdzie do takiej sytuacji, w której ktoś gdzieś będzie honorowany, i to na podstawie polskiego prawodawstwa, że jest zapisany jako osoba ratująca Żydów w Instytucie Yad Vashem, a tu będzie... Myślę, że nie będzie to podważane, ale może z kolei inna osoba, która nie ma tego tytułu, nie będzie mogła być określana jako ta, która ratowała.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Paweł Lewandowski:**

Myszę, że większość tych ludzi, którzy ratowali Żydów, nie robiła tego dla żadnego wyróżnienia ani dla nagrody. I myślę, że osoby, które zostaną wyróżnione w ten czy inny sposób, tu czy tam, nie będą miały problemu z tym, że znajdują się na tej czy innej liście. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są dalsze pytania?

Dziękuję, Panie Ministrze.

W posiedzeniu bierze udział zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, pan Mateusz Szpytma.

Czy pan prezes chciałby zabrać głos?

Proszę.

**Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Mateusz Szpytma:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Senatorowie! Panowie Ministrowie!

Chciałbym w imieniu Instytutu Pamięci Narodowej poprzeć to uregulowanie, tę ustawę, która została przegłosowana przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, a także tę datę, która została wybrana na świętowanie Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów. Tak jak tutaj wspominał pan senator sprawozdawca, rzeczywiście pojawiały się tego typu kwestie, czy nie ma jakiejś, no, niezgrabności w tym połączeniu, ale zostało to tutaj wyjaśnione. W związku z tym będzie to jakby pełniejsze... no, będzie to jakby uzupełnienie tego narodowego dnia świętości życia, bo tak jak wspomniano, Wiktoria Ulma była w zawansowanej ciąży i zginęła wraz z nienarodzonym dzieckiem. Oczywiście w projekcie tej ustawy nie ma podanego wprost nawiązania, jest tylko data, nie ma bezpośredniego nawiązania do tej rodziny. I jest oczywiste, że honorujemy wszystkich Polaków ratujących Żydów. Także to, że ta inicjatywa pana prezydenta została zgłoszona akurat w dniu, kiedy świętowaliśmy rocznicę „Żegoty”, kiedy ta rocznica była świętowana, pokazuje, jak szeroko będzie ta sprawa postrzegana.

Odpowiadając na te pytania, które były kierowane częściowo do pana ministra Lewandowskiego, pozwo-

lę sobie powiedzieć, że Instytut Pamięci Narodowej w związku z tym dniem – niezależnie od tego, czy byłby on ustanowiony, czy nie – przygotował kilka inicjatyw. Chcemy pokazać właśnie tę wystawę o Radzie Pomocy Żydom „Żegota”. Jej pełna wersja, że tak powiem, pełne wydanie, będzie pokazana 20 marca w Sejmie Rzeczypospolitej, czyli będzie można ją zobaczyć już za kilka dni. A dzięki współpracy z Poczta Polska tę samą wystawę, tylko w okrojonym kształcie, będzie można zobaczyć w 6 oddziałach regionalnych. Razem z Poczta Polska będzie też wydany znaczek przedstawiający panią Irenę Sendlerową. Będzie także wiele innych przedsięwzięć w oddziałach. Oczywiście to, jak one się odbędą, będzie zależało od tego, jak ten dzień będzie ustanowiony. To będzie albo nawiązanie do tego dnia, albo będzie to tylko nawiązanie do daty związanej z historią rodziny Ulmów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę jeszcze chwilę pozostać, bo może będą pytania.

Na chwilę powrócę jeszcze do wystąpienia przedstawiciela rządu, żeby poinformować państwa senatorów, że pan minister zobowiązał się do udzielenia pisemnej odpowiedzi na pytania zadane przez panów senatorów Żaryna, Klicha i Borusewicza.

Teraz państwo senatorowie...

(*Senator Bogdan Borusewicz: Ale są jeszcze pytania.*)

Chwileczkę.

Teraz państwo senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do pana prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

Jako pierwsza zapisała się pani senator Zdrojewska. Proszę, udzielam pani głosu.

Senator Barbara Zdrojewska:

Bardzo dziękuję.

Ja chciałabym zapytać pana prezesa... Czy pan słyszał to pytanie, które zadałam panu ministrowi z kancelarii pana prezydenta, czy też mam je powtórzyć? Rozumiem, że mam powtórzyć...

(*Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma: Nie, nie trzeba.*)

Tak. Pan... Bo nie usłyszałam odpowiedzi na swoje pytanie, które pan przedstawiciel kancelarii przekierował do historyków. A więc pytam pana, jako przedstawiciela IPN, jako historyka, o to, jakie są w tej chwili, czyli jakie są aktualne szacunki i jak rozległe badania są w tej chwili prowadzone co do liczby Polaków ratujących Żydów w czasie II wojny światowej. Jak to wygląda w tej chwili, zgodnie z obecnym

(senator B. Zdrojewska)

stanem badań? I czy prowadzone są badania na temat tego, ile osób zginęło, ilu Żydów zginęło, ile takich osób zginęło w wyniku szmalcownictwa, donosów, mordów, pogromów itd. w czasie II wojny światowej, a być może także tuż po niej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Prezesie.

**Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Mateusz Szpytma:**

Pan minister Wojciech Kolarski nie jest historykiem, ale wypowiedział się w tym zakresie bardzo kompetentnie. Ja chciałbym rzeczywiście potwierdzić to, co wskazał, tzn. że te szacunki, które mówią o ratowaniu Żydów, zależą od tego, jak definiujemy to pojęcie „Polacy ratujący Żydów”. Rzeczywiście szacunki oscylują pomiędzy kilkudziesięcioma tysiącami... Najczęściej pada liczba około 300 tysięcy. Ale największą liczbę, z jaką w publicznym obiegu mamy do czynienia, podaje pan profesor Jan Żaryn, obecnie senator Rzeczypospolitej, otóż mówi on, że tych Polaków ratujących Żydów mógł być milion. To są jednak sprawy nie do zweryfikowania, nigdy ich nie potwierdzimy, Pani Senator, nigdy nie będziemy wiedzieli, jak wielu Polaków ratowało Żydów. My w Instytucie Pamięci Narodowej przez kilka lat próbowaliśmy ustalić takie osoby z nazwiska, a więc to, co się da na podstawie źródeł i na podstawie literatury, wzmianek, w których ktoś odwołuje się do kwestii ratowania... I po tych badaniach – które można by jeszcze pogłębić – mamy 10–11 tysięcy nazwisk, tyle jest osób zidentyfikowanych z nazwiska. Ale bardzo często...

(*Głos z sali:* To liczba Polaków ratujących Żydów)

Polaków ratujących Żydów. Ale bardzo często są spotykane tylko wzmianki, np.: pomógł nam człowiek, pomógł nam mężczyzna, który się nazywał Adam. A więc to są sprawy po prostu nieweryfikowalne. Nieraz też było tak, że aby ktoś mógł przeżyć, trzeba było pomocy kilkudziesięciu osób. Ale też niekiedy było tak, że jedna osoba ratowała dwadzieścia parę osób – tak jak pan Socha we Lwowie, ukrywający tych ludzi w kanałach, jak to pokazywał film pani Agnieszki Holland, czy tak jak Żabińscy. A więc nikt nigdy nie odpowie pani z całą odpowiedzialnością i w sposób jednoznaczny na to pytanie.

Tak samo jest z kwestią tych Polaków, którzy zginęli za... przepraszam, tych Polaków... tych Żydów, którzy zginęli z rąk Niemców lub... zginęli z rąk

Polaków lub w wyniku donosów do Niemców na Żydów. Teraz bardzo medialna – tzn. robi niezwykle wielką karierę za oceanem i w Izraelu – jest liczba 200 tysięcy Żydów, którzy zostali zamordowani lub zostali zadenuncjowani i w efekcie tego zostali zamordowani przez Niemców...

(*Senator Jan Żaryn:* Przez Polaków.)

Tak, przez Polaków. Akurat właśnie teraz jest w tej sprawie bardzo mocna dyskusja publiczna w różnych krajach. Ja jeszcze dzisiaj rano byłem w Izraelu i mogę powiedzieć, że tam rzeczywiście jest to bardzo nagłaśniane, mówi się o tym w mediach. Ale my już kilka miesięcy temu wydaliśmy na ten temat... Jest opracowanie w „Biuletynie IPN”, jest też artykuł profesora Grzegorza Berendta, tego samego autora, w izraelskim „Haaretz”, który wspomina, że z rąk Polaków nie mogło zginąć tak wielu Żydów, bo uciekinierów z getto było nie 250 tysięcy, jak szacuje profesor Jan Grabowski z Ottawy, związany także z Polską Akademią Nauk, tylko około kilkudziesięciu tysięcy – tych, którzy szukali schronienia. Część z nich rzeczywiście mogła zginąć... zginęła, na pewno zginęła, z rąk Polaków czy zginęła po donosach. Temu nie możemy zaprzeczać. Ja zawsze, gdy mówię o tym, bo były i te ciemne strony... Musimy zawsze zaznaczyć, mówić wszędzie, że tę indywidualną odpowiedzialność za te zbrodnie ponoszą ci, którzy się do tego przyczynili, czyli ten Polak... ten, który doniósł, ale generalnie odpowiedzialność zawsze spoczywa na tym, który wywołał II wojnę światową – na Niemcach.

Dlaczego ja o tym mówię? To wynika także z przepisów prawa. Może się państwo senatorowie zdziwić, ale jest konwencja haska, przyjęta przez Niemcy jeszcze przed wojną, która mówi, że każdy kraj, który atakuje inny i zajmuje jego terytorium jako okupowane, odpowiada za praworządność na tym terenie. To oczywiście brzmi... No, to brzmi nie do pomyślenia w tym kontekście Niemiec. Prawda? Że Niemcy tu wchodzi i zachowują praworządność, pilnują, żeby nic się złego nie działo wobec ludności... Ale takie są przepisy prawa międzynarodowego i o tym też musimy pamiętać. Gdyby w 1938 r. ktoś wyrządził jakąś krzywdę Żydowi... Polakowi żydowskiego pochodzenia – różnie o sobie mówili; bardzo wielu Żydów uważało się za Polaków pochodzenia żydowskiego – to miałyby do czynienia z polską policją państwową i byłby po prostu ścigany.

Wracając do tej liczby, chcę powiedzieć, że nie jesteśmy w stanie określić, jak wielu było... Możemy podać takie szacunkowe liczby, jeśli chodzi o ratujących i ratowanych. Ja często podaję ustalenia historyka, którego trudno podejrzewać o stronniczość, bo to nie jest polski historyk, Gunnara Paulssona. On kilkanaście lat temu napisał książkę o ukrywaniu się Żydów w okupowanej Warszawie. W Warszawie przed powstaniem warszawskim było ukrywanych, według niego, 28 tysięcy Żydów. Proszę państwa, to

(zastępca prezesa M. Szpytma)

jest miasteczko, to jest po prostu coś niewiarygodnego. Tym 28 tysiącom Żydów według szacunków Gunnara Paulssona pomagało między 70 a 90 tysięcy Polaków, a czyhało na nich 3–4 tysiące szmalcowników. Proszę zobaczyć, jaka jest różnica między 70–90 tysiącami a 3–4 tysiącami. Oczywiście trzeba pamiętać o tym, że żeby pomóc, potrzeba było dużego wysiłku, a żeby na kogoś donieść, to po prostu można było... Jeden donosiciel mógł wydać bardzo wielu Żydów. Bo cóż to jest za wysiłek? To tylko zorientować się, gdzie kto mieszka, i wymusić pieniądze albo donieść. Musimy zatem wiedzieć, że każdy, kto był szmalcownikiem, był dla wszystkich ogromnym zagrożeniem.

Pozostając przy liczbach, powiem, że troszkę inaczej jest przy szacowaniu liczby Polaków zamordowanych za pomoc Żydom. Dzięki pracom Instytutu Pamięci Narodowej, bo na tym przez wiele lat byliśmy skupieni... Ta praca była przez wiele lat prowadzona wraz z Fundacją „Instytut Studiów Strategicznych” na czele z panią Anną Szymańską-Klich. To było za czasu prezesa Leona Kieresa, a szczególnie za czasu Janusza Kurtyki. W wyniku tych prac ustalono, że za pomoc Żydom zginęło co najmniej kilkuset Polaków – szacujemy, że około tysiąca. Nazwisk w pełni zweryfikowanych mamy ok. 700. Część potwierdzeń jest jednoźródłowych. I tak np. w kaplicy w Toruniu jest wymienionych 1 tysiąc 100... Ale te potwierdzenia są jednoźródłowe. Jest wysoce prawdopodobne, że to rzeczywiście była śmierć za pomoc Żydom, ale nie ma stuprocentowej pewności.

(Senator Barbara Zdrojewska: Jeśli, Panie Marszałku, mogę dopytać...)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dopytać?

To proszę.

Senator Barbara Zdrojewska:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ pan podał tę liczbę, która oczywiście... I dobrze, że pan to uzasadnił, bo jest dużo więcej Polaków, którzy ratowali Żydom, niż 11 tysięcy, których nazwiska znamy – tak pan powiedział. I dla mnie oczywiste są te wszystkie zastrzeżenia, które pan podał. Znamy mi też badania... Tylko że badania Paulssona są już naprawdę archaiczne, jeśli chodzi o postęp w dziedzinie historii w międzyczasie, ale też jeśli chodzi o to, że istnieje Instytut Pamięci Narodowej... I ten instytut – jak rozumiem – zajmuje się wyjaśnianiem spraw związanych nie tylko z ratowaniem Żydów, ale też z wydawaniem Żydów.

Więc ja zapytam: ile takich osób, które ich wydawały, znamy z nazwiska? Ilu znamy takich szmalcowników? Bo przecież odbywały się po wojnie procesy i chyba znamy dokładną liczbę. Ale też czy prowadzone są w tej chwili badania jakies, bo ja wiem, że są ogromne... No, sama czytałam publikacje, które opowiadają o badaniach w poszczególnych wsiach, gdzie są dzisiaj świadkowie, którzy pamiętają, kto wydawał itd. Nie wszystkie te osoby zostały skazane tuż po II wojnie światowej. I gdyby pan takie liczby przybliżył... Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

To proszę dopowiedzieć, Panie Prezesie.

**Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Mateusz Szpytma:**

Takich liczb nie możemy podać. Te badania trwają.

Ale przede wszystkim zacznę od tego, Pani Senator, że jeśli badamy kwestię Polaków ratujących Żydów, to zawsze wychodzi nam też kwestia tych, którzy zajmowali inną postawę. Jeśli badamy sprawę tych, którzy zginęli za pomoc Żydom, to widzimy, że zdarzało się tak, że oni ginęli w wyniku donosu Polaków.

Tutaj przywoływana była wielokrotnie rodzina Ulmów. Ja jestem z tej miejscowości, w której oni mieszkali, no i wiem, że zostali oni wydani przez granatowego policjanta. Jego narodowość trudno... Ja tego szukałem osobiście, bo byłem przypierany do muru przez „Gazetę Wyborczą”, jeśli chodzi o narodowość tego policjanta. Jednoznacznie nie da się jej ustalić, ale po prostu on mógł się czuć Polakiem, wcale bym się temu nie dziwił.

Jeśli chodzi o badania Instytutu Pamięci Narodowej, to my od pewnego czasu badamy też i będziemy badać relacje polsko-żydowskie w poszczególnych regionach, powiatach. Mamy np. pracę rzeszowskiego oddziału IPN o zagładzie Żydów w powiecie gorlickim. I w niej jest część poświęcona Polakom ratującym Żydom i jest też część poświęcona tym, którzy mieli inne postawy, więc jest szeroka gama...

Oczywiście my jesteśmy kojarzeni z tym, że pokazujemy te pozytywne postawy. Wiąże się to z działalnością edukacyjną, bo to jest to, o czym pan minister mówił jako o intencji pana prezydenta, że trzeba wskazywać... Wychodzimy z założenia, że w działalności edukacyjnej, pamiętając o szerokim spektrum, musimy pokazywać przede wszystkim pozytywne postawy, po to, żeby kształtować przyszłość.

(Rozmowy na sali)

(zastępca prezesa M. Szpytma)

Ja tak powiem może kolokwialnie, ale nie robimy galerii muzealnych po prostu poświęconych nieudanym dziełom sztuki, tylko pokazujemy przede wszystkim wybitne dzieła malarstwa. I taka też była intencja np. w przypadku muzeum Polaków ratujących Żydów. Oczywiście pokazujemy całość tego zagadnienia. Więc także te sprawy zamierzamy badać, ale przecież wiemy, że inne ośrodki w Polsce też badają te sprawy i robią to ze środków publicznych.

Szanowni Państwo, ja jestem historykiem i muszę powiedzieć, że nie ma drugiego kraju, który by finansował w takim zakresie, nawet w takim zakresie środków finansowych, badania każdej postawy, a szczególnie negatywnej... każdego zachowania Polaków wobec Żydów. To się dzieje w Polsce. Do tych badań są pewne zastrzeżenia w takim sensie, że jak czytam recenzje, jakie się pojawiają, prac na ten temat, to wnioskuję, że obraz, który jest zarysowany w tych pracach, nie jest pełny. No ale mówię: historycy na ten temat dyskutują. Nie wiem, czy...

Wracając do pytania pani senator... Wydaje mi się, że na nie odpowiedziałem, ale jeśli nie, to jestem do dyspozycji.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan senator Klich.

Senator Bogdan Klich:

Panie Doktorze, ja sobie ogromnie cenię pańską znajomość tych ważnych, ale też niesłychanie trudnych spraw z przeszłości, pańskie publikacje książkowe i artykuły, dlatego chcę pana zapytać o metodologię. Ta metodologia w przypadku weryfikacji, tych pytań, które padają chociażby na tej sali, ale też w debacie publicznej, jest sprawą absolutnie kluczową. Yad Vashem ma swoją metodologię ustalania, komu przyznaje tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, i, jak wiemy, ona jest bardzo precyzyjnie opisana. W tych badaniach, na które pan się powoływał i co do których, jak myślę, z ostrożności naukowej, liczbę rekordów trochę pan zaniżył, ograniczył do tych stuprocentowo...

(Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma: Osób, bo rekordów jest więcej.)

Osób, tak.

...stuprocentowo pewnych... Tu stosowaliście troszkę inną metodologię. A jeszcze inna jest metodologia pracy związana z tymi, którzy podczas święta będą uznawani za niosących pomoc Żydom, no bo to

będzie szeroka kategoria, począwszy od tych, którzy choćby jednym gestem pomogli swoim sąsiadom, bliźnim, współmieszkańcom, a skończywszy na tych, którzy wraz ze swoimi rodzinami ponieśli najwyższą ofiarę, tak jak Ulmowie. Moje pytanie jest takie: jaką metodologię będzie się stosowało w przypadku kwalifikowania – nie chodzi mi tu o liczbę – tych polskich bohaterów, którzy pomagali Żydom podczas okupacji hitlerowskiej, jeśli chodzi o to święto?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

**Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Mateusz Szpytma:**

Panie Senatorze, jeśli chodzi o tę ustawę, to ja bym się nie zgodził z panem senatorem, dlatego że ta ustawa jest, ja tak rozumiem tę intencję, w ogóle o uczczeniu Polaków ratujących Żydów. Ona nie mówi, jakie kryteria...

(Senator Bogdan Klich: W pewnym zakresie.)

W pewnym zakresie.

Ona nie mówi, jakie kryteria... To nie jest ustawa o tym... To nie jest tak, jak z ustawą o kombatantach. Ustawa o kombatantach mówi, jakie warunki należy spełnić, żeby być kombatantem. Prawda? Tutaj tego nie ma, nie ma czegoś takiego i nie będzie czegoś takiego. Po prostu są badania naukowe i to w wyniku badań naukowych będzie się mówiło, kto był Polakiem ratującym Żydów, a kto nie. Nie ma pieczętki państwa polskiego, że ta osoba była Polakiem ratującym Żydów. To musiałaby być inna ustawa, taka jak jest w związku z Yad Vashem, że jest pokazane, że jest czczenie, jest Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, taka jak ustawa o kombatantach, musiałaby to być ustawa o Polakach ratujących Żydów mówiąca, kto jest według definicji Polakiem ratującym Żydom. Wtedy według tego kryterium decyzją administracyjną prezes IPN potwierdzałby, że ten człowiek był Polakiem ratującym Żydom. A tego ta ustawa w ogóle nie przewiduje, nie, nie, to jest inny stopień ogólności.

(Senator Bogdan Klich: Jasne.)

Mówiąc o tym... Ja odpowiem na to pytanie, które zadał pan senator, bo to też jest ważne, to pytanie o metodologię. To profesor Grzegorz Berendt, który kierował u nas pracami, a teraz niestety jest już na urlopie bezpłatnym, przyjął taką metodologię, że żeby móc kogoś włączyć do tej grupy, to muszą być dwa potwierdzenia, z różnych źródeł, wtedy ktoś jest uznany za Polaka ratującego Żydom. Ja na przykład też... Muzeum, które tworzyłem w Markowej... Były takie przypadki, bo my tam też przyjęliśmy taką me-

(zastępca prezesa M. Szpytma)

toologię, że... Na ścianie, która jest w tym muzeum, jest, teraz już dokładnie nie pamiętam, ale około tysiąca nazwisk osób z Podkarpacia, które ratowały Żydów. I bardzo często było wiele pretensji osób, które tam przychodziły, dlaczego nie ma nazwisk ich rodziców, ich dziadków. A były tylko zeznania tej osoby, była ich relacja. Ja im mówię: jeśli będzie potwierdzenie źródłowe, na przykład korespondencja z rodziną żydowską z Izraela, która dziękuje itd., w połączeniu z tą relacją, to umieścimy to nazwisko na ścianie sali. Było bardzo wiele pretensji, bardzo wiele pretensji. Także gdybyśmy w IPN opublikowali tę listę 10–11 tysięcy osób – a ona pewnie kiedyś, jak Pan Bóg da, znajdzie się na pomniku Polaków ratujących Żydów, który przygotowuje strona społeczna – to na pewno też byłyby pretensje, z jednej strony takie, że są ci, którzy nie są Sprawiedliwymi, a z drugiej strony pretensje tych, którzy mówią „moi rodzice, moi krewni ratowali Żydów, a nie ma ich na tej tablicy”.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Żaryn.

Senator Jan Żaryn:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja chciałbym nawiązać do jednego z pytań pani senator Zdrojewskiej. Wiemy, że znaczna część dowodów, albo nie do końca dowodów, dotyczących złych postaw Polaków pochodzi z tzw. sierpniówek, czyli specjalnych akt karnosądowych z powojennych procesów prowadzonych na podstawie dekretu z 31 sierpnia 1944 r. I ja mam pytanie o to, czy IPN przygotowuje w tej chwili jakąś solidną monografię, metodologiczną. Jeśli tak, to byłaby możliwość odnoszenia się do tej monografii jako przewodnika po tychże sprawach karnosądowych. Takie bezwarsztatowe czerpanie wiedzy z akt, ze złą metodologią, i stawianie jako dowodów tego wszystkiego, co się w nich pomieściło w latach stalinowskich, byłoby oczywistym błędem historyka, który w ten sposób odczytywałby te materiały. O ile wiem, Instytut Pamięci Narodowej nie wskazał do tej pory we własnej publikacji, jak należy metodologicznie podchodzić do tego bardzo ważnego zasobu aktowego. Jeżeli taka monografia nie jest w przygotowaniu, to bardzo bym postulował, żeby zadać taką pracę wybranemu historykowi. W IPN jest bardzo wielu historyków, którzy potrafiliby takie zadanie wykonać.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Prezesie.

**Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Mateusz Szpytma:**

Panie Senatorze, ja bym nie był takim optymistą. To jest trudny dział i potrzeba tu naprawdę wysokiej specjalizacji. Rzeczywiście w IPN są specjaliści od tych spraw, ale jest ich niestety za mało. Poszczególne artykuły odnoszące się do tego źródła... Jest już kilka takich artykułów. Być może jest to rzeczywiście dobry postulat, żeby w monografii, która kiedyś się ukaże, o ratowaniu Żydów i o relacjach polsko-żydowskich, była duża część poświęcona temu zagadnieniu.

To są bardzo trudne źródła – mówię o kwestii dekretu sierpniowego – ale tylko część z nich jest skażona. Chociaż powstawały one w czasach stalinowskich, to tylko część ma stalinowskie naleciałości. Z moich doświadczeń wynika, że duża część dokumentacji była prowadzona, powiem kolokwialnie, byle jak. Nieraz większy problem dotyczy zbierania materiałów z tamtego okresu.

Ja napisałem artykuł na podstawie sierpniówek o tym, co miało miejsce w Markowej. Szanowni Państwo, znamy heroiczny przypadek rodziny Ulmów. Ale 2 lata wcześniej były takie sytuacje, że mieszkańcy Markowej poszukiwali Żydów, którzy ukrywali się przed Niemcami. Gdybym na tym skończył, podałbym bardzo niepełny obraz. Bo jeśli popatrzymy na wszystko w ten sposób, że do poszukiwań zostały zmuszone osoby, które były zakładnikami... To jest pojęcie powszechnie nieznanie – kwestia zakładników w czasie II wojny światowej.

Ludzie kojarzą, że zakładnicy to są ci, którym ograniczono wolność, a tu byli to po prostu ludzie, którzy byli wyznaczani. Było 10 domów, mówiono ludziom, że jeśli tam nie pójdą, nie wykonają rozkazu Niemców, to zostaną wymordowani. Zmuszano ich, tzn. nakazywano im pod groźbą śmierci, żeby poszukiwali Żydów. I ci mieszkańcy szli i poszukiwali. Jedni szukali tak, żeby nie znaleźć, inni szukali tak, że znajdowali. Z grona ponad 50 Żydów, którzy się tam ukrywali w grudniu 1942 r., niemal połowa została znaleziona. Następnego dnia przyjechali Niemcy i rozstrzelali Żydów, którzy się ukrywali. Jest to sprawa znana i opisana. Ale to pokazuje jeszcze większy heroizm tych Polaków, którzy ratowali. Bo mimo tego po tych poszukiwaniach było jeszcze 8 rodzin, które nadal ukrywały Żydów, oprócz rodziny Ulmów, i przeżyło dzięki temu 21 Żydów.

Przedwczoraj miałem zaszczyt w imieniu pana prezydenta Rzeczypospolitej wręczyć w Hajfie order panu Abrahamowi Izaakowi Segalowi, który jako jeden z 21 Żydów przeżył w Markowej okres okupacji niemieckiej. W ten sposób chociażby pan prezydent

(zastępca prezesa M. Szpytma)

zadaje kłam, choć nie wprost, tym twierdzeniom, jakie często pojawiają się w literaturze, że w Markowej po śmierci rodziny Ulmów zostali wymordowani wszyscy ukrywani Żydzi. A takie rzeczy mówią także osoby, które mają duży autorytet w Izraelu, w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Wiatr.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Panie Ministrze!

Ja chciałem rozpocząć od podziękowania panu ministrowi Kolarskiemu, że tak dobitnie, stanowczo i zdecydowanie powiedział, że państwo polskie ma obowiązek przede wszystkim oddawać hołd bohaterom, swoim bohaterom, bohaterom narodowym, w szczególności tym Polakom, którzy ratowali Żydów. Pan prezes przed chwilą do tej opinii się przyłączył. Muszę powiedzieć, że znam świadectwa swoich rodziców, myślę, że większość z nas takie świadectwa zna, jak wyglądała II wojna światowa, jak Polacy się zachowywali.

Moje pierwsze pytanie jest takie. Pan prezes tutaj podał pewne liczby dotyczące Warszawy. Czy pan prezes mógłby podać jakieś szacunkowe, przybliżone liczby dotyczące całego obszaru Rzeczypospolitej, czy to sprzed 1939 r., czy po roku 1945, podać przybliżoną liczbę osób, które ratowały Żydów, tych, którzy robili w tym zakresie coś odwrotnego, czyli albo na nich donosili, albo jakieś inne złe czyny popełniali, no i podać też liczebność tej dużej grupy, która bądź to zachowywała się biernie, bądź nie była aktywna? Bo brak aktywności niekoniecznie zawsze oznaczał bierność, to były różne sytuacje wynikające z tamtego strasznego czasu.

I drugie pytanie, które jest trochę trudniejsze i wybiega zapewne poza prace IPN, chociaż być może nie. Ja muszę powiedzieć, że od pewnego czasu dziwię się, że w przestrzeni publicznej jest jakby nadreprezentatywność wypowiedzi dotyczących tych przypadków, które były marginesem, czyli tych Polaków, którzy źle postępowali. Z czego to wynika? Słyszymy to dzisiaj, że jest duża dociekliwość, są duże zarzuty wobec zjawiska, które było marginalne, a o tym zjawisku, które było dominujące, jest jakby mniej. Czy pan prezes ma w tym zakresie jakąś opinię? Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma:

Pytanie pana senatora jest bardzo trudne, dlatego że, tak jak wspomniałem, nie mamy takich ustaleń naukowych dla całej Polski i trudno jest się wypowiadać na ten temat. Trudno też zachowania ludności Warszawy przekładać na zachowania mieszkańców w ogóle Polski, bo np. w Łodzi, która była wcielona do Rzeszy, były w ogóle inne warunki okupacyjne i tego ukrywania było dużo mniej niż w Warszawie. To wszystko jest nieporównywalne i niestety musimy skłonić głowę przed naszą niewiedzą. Po prostu nie jesteśmy w stanie tego powiedzieć. Ja się odwołuję do tego szacunku warszawskiego...

(Senator Kazimierz Wiatr: Odczucia, szacunkowe liczby...)

Nie wypada mi jako historykowi mówić o odczuciach, po prostu bym o tym nie chciał wspominać.

Powiedziałbym o jednej sprawie. Ja kiedyś w wywiadzie prasowym powiedziałem, że jeśli mówi się tak wiele o tych właśnie szmalcownikach, pojawiają się te dane... Te wysokie liczby podają te same osoby, które na jednym tchu mówią o tym, że polskich Sprawiedliwych było tylko ponad 6 tysięcy. Więc jeśli ktoś taki z jednej strony podaje tylko liczbę Sprawiedliwych uznanych w wyniku nadania medalu Yad Vashem, a z drugiej strony rzuca bardzo wysokie liczby dotyczące szmalcowników, to ja stawiam sprawę tak: to zrobimy w ten sposób, że dla szmalcowników będziemy stosować taką samą procedurę jak dla Sprawiedliwych, czyli niech będzie proces, dokładne sprawdzenie, podane nazwisko, dajmy to potem po prostu do internetu i niech ten ktoś, kto wskazuje dane nazwisko, się broni przed rodziną, niech udowodni to w sądzie. Jak mówię, nie jestem zwolennikiem czegoś takiego. To jest takie publicystyczne stwierdzenie, ła-two puszczać w jedną stronę takie oskarżenia.

A co do wspomnianej dominacji w przestrzeni publicznej... No, media piszą tak, jak chcą. I media bardzo często nie zważają na to, co ustalają historycy. Ja, proszę państwa, powiem, że... Wróć jeszcze do tych 200 tysięcy. Myśmy ustalili, że nie mogło być 200 tysięcy zamordowanych przez Polaków, napisaliśmy to właśnie w tym artykule. I w związku z tym, że wspomniane kwestie w ostatnich tygodniach bardzo często pojawiały się za granicą, wydaliśmy oświadczenie, w którym jest jasno powiedziane, że to jest nieprawda. Przetłumaczyliśmy to oświadczenie na język angielski i wysłaliśmy je do Associated Press, do Agencji Reutera i do Jewish Telegraphic Agency. Szanowni Państwo, żadna z tych agencji prasowych się nim nie zainteresowała. Jedyne, która opubliko-

(zastępca prezesa M. Szpytma)

wała nasze oświadczenie, to nasza krajowa Polska Agencja Prasowa. Tak więc to...

(*Senator Waldemar Bonkowski*: Trzeba było zapłacić.)

...jest częściowa odpowiedź też na to, o czym wspominałem. Zresztą na wszystkie... Bo myśmy ostatnio w tych sprawach polsko-żydowskich wydali kilka oświadczeń, one są na naszej stronie internetowej, i wszystkie tłumaczyliśmy na język angielski i wszystkie wysyłaliśmy do tych agencji prasowych. I żadne z tych oświadczeń nie tylko nie zostało opublikowane, ale nie zostało nawet odnotowane.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Borowski.

Senator Marek Borowski:

Mnie zachęciło do zadania pytania pańskie stwierdzenie dotyczące akcji edukacyjnej Instytutu Pamięci Narodowej. Oczywiście, jeśli chodzi o Sprawiedliwych, nie tylko tych uhonorowanych, ale generalnie o pomoc okazywaną przez obywateli polskich Polakom pochodzenia żydowskiego, Żydom, to zwłaszcza te wybitne postaci, takie jak Ulmowie, jak rodzina Barów, zresztą również z Markowej, Sendlerowa czy Żabińscy, a także sprawa lwowska... Oczywiście, to wszystko powinno być absolutnie podkreślane. To jest rzeczywiście wzór dla młodych ludzi. No, ale ponieważ były również inne przypadki – i słowo „przypadek” nie jest tu może właściwe, ponieważ w pewnym okresie, np. w 1941 r., takie sytuacje miały charakter, powiedziałbym, dość powszechny na ziemiach na wschód od Wisły – to czy przynajmniej w programach szkolnych... Bo nie mówię o tym, żeby się samobiczować, ale przynajmniej w programach szkolnych powinno być na ten temat trochę więcej. Czy IPN nie powinien jednak włączyć tego elementu do swojej akcji edukacyjnej? Bo chyba 2 lata temu było robione badanie wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych, czyli średnich, i na pytanie o Jedwabne 46% odpowiedziało, że tam Niemcy zamordowali Polaków ratujących Żydów, a 26% – że Niemcy i Rosjanie zamordowali tam polskich oficerów. Tak więc to świadczy już o jakiejś kompletnej niewiedzy. I podkreślam jeszcze raz: nie ma się co samobiczować, no, ale wiedzieć trzeba. Co pan sądzi na ten temat?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma:

Ja się obawiam, że gdyby nie Instytut Pamięci Narodowej, to te procenty by były jeszcze gorsze. I to jest nie tylko kwestia tego, o czym pan senator mówił. Gdy się zapyta uczniów o to, kto zamordował polskich oficerów w Katyniu, to najczęściej, jeśli dobrze pamiętam, padają odpowiedzi, że Niemcy. Tak więc niestety ta wiedza jest nieobecna.

Może to jest też efekt tego, że w ostatnich latach nie przykładano do nauczania historii aż tak wielkiej wagi, jak się powinno. Ja jestem oczywiście historykiem i zawsze historyk będzie miał duże oczekiwania wobec tego, czym się zajmuje, wobec tego, żeby wiedza na temat historii była większa. Ale wydaje mi się, że jednak jest ważne, żeby – zwłaszcza w takim kraju jak nasz – historia była bardzo mocno obecna w edukacji. Bo jeśli nie jest, to później mamy z tego powodu tylko same kłopoty.

Jeśli chodzi o edukację, to my wspominaliśmy o tym, Panie Senatorze. Naprawdę mówimy o tym. Nawet w zrobionej tece edukacyjnej o Polakach ratujących Żydów jest stwierdzenie Szymona Datnera, który mówi o tym, jak się można było zachować, że jest to wybór czterech różnych zachowań w tej sytuacji – można było pomóc chwilowo; można było pomóc przez dłuższy czas; można było, stosując się do prawa okupacyjnego, donosić na Żydów; i można było przyjąć postawę... tzn. można było ani ich nie popierać, ani im nie pomagać, ani ich nie wydawać. Oczywiście są takie... On jako historyk podaje, jakie były możliwości, kto jak się zachowywał, jakie były możliwości wyboru. Najwięcej było osób, które nie zajmowały w tej sprawie stanowiska, ale mówię o postawie, bo bardzo różnie bywało, jeśli chodzi o kwestie deklaracyjne. Jeśli się pyta różne osoby, to... Niektóre osoby, te, które w tej sprawie nie przyjmowały postawy czynnej, w jedną czy w drugą stronę, mogły się solidaryzować z prześladowanymi, skazanymi na zagładę Żydami, ale też mogły być osoby, które się z tego cieszyły. Ja myślę, że ważne jest pokazywanie tego całego spektrum zachowania, ale zanim to zrobimy, pokażmy też rolę państwa polskiego, pokażmy też rolę tego państwa na uchodźstwie, a także tego, które działało w okupowanej Polsce, bo to jest coś, czego naprawdę nigdzie nie było. Czynniki oficjalne, te, które reprezentowały polski naród, wołały do świata o to, żeby coś zrobić z tą straszną tragedią, z zagładą Żydów, i w miarę swoich skromnych możliwości pomagały. I, jak mówię, my to pokazujemy, pokazujemy różne przykłady, tak jak pan senator wskazywał.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Wach.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję uprzejmie.

Przede wszystkim chciałbym panu na wstępie podziękować za bardzo interesujące i takie dogłębne odpowiedzi, jak na warunki, jak na rygor, jeśli chodzi o zadawanie pytań.

Właściwie mam 2 pytania. Pierwsze: jakie są zasadnicze, w takim ogólnym ujęciu, rozbieżności pomiędzy IPN a Yad Vashem, jeżeli chodzi o ocenę liczby osób działających, nazwijmy to, pozytywnie i negatywnie? Jakie są zasadnicze rozbieżności i czy jest w tym zakresie dialog? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Czy nie sądzi pan, że ta pewna przesada w podkreślaniu postaw negatywnych wynika z tego... Właściwie zgodnie z rzymską formułą *nemo iudex in causa sua*, tzn. nikt nie jest sędzią we własnej sprawie, być może poza naukowcami, poza takimi jakby ograniczonymi wypowiedziami, które są wiarygodne, cała reszta jest taka... Czy nie jest tak, że zaciekle się biorąc za to w tak niefortunnym momencie, który jest teraz, tylko pogarszamy sytuację, tzn. że nie działa to in plus i nie prowadzi, że tak powiem, do właściwego wyjaśnienia sprawy w pozytywnym sensie? Ale pierwsze pytanie jest o rozbieżności.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Adam Bielan)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Proszę.

**Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Mateusz Szpytma:**

Panie Senatorze, jeśli chodzi o Yad Vashem i IPN, to jest nagroda honorowa ze strony Izraela, najwyższe wyróżnienie, jakie w ogóle może spotkać nieobywatela Izraela, nie-Żyda. To jest właśnie medal Yad Vashem. I już w roku 1963...

(Senator Piotr Wach: Ale ja pytałem właściwie o zasadnicze rozbieżności pomiędzy instytucjami, jeżeli chodzi o liczby szacunkowe. O to mi głównie chodziło.)

Jeśli chodzi o liczby, to Instytut Yad Vashem też nie ma jasnego stanowiska, jak wielu było Polaków ratujących Żydów. Oni posługują się tym terminem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, przyznają to wyróżnienie w trakcie roku, a liczba jest uaktualniana w styczniu każdego roku. I przy tym są uwzględniane kryteria więcej niż naukowe, dlatego że jeśli mamy np. takie kryterium, że aby ktoś został Sprawiedliwym, musi być świadectwo ze strony Żyda, no to to jest kryterium więcej niż naukowe. Bo

ten ktoś może mieć całą gamę poświadczeń, ale jeśli nikt tego nie potwierdzi ze strony żydowskiej, to ten człowiek nie otrzyma orderu.

Ja tu nie wnikam w tę kwestię. Każde państwo ma suwerenne prawo, swobodę co do ustanawiania sobie zakresu, kto jest jego bohaterem i w jaki sposób decyduje się o tym bohaterstwie. Państwo np. też założyli, uchwalając ustawę o kombatanach, że świadczenie pieniężne nie przysługuje tym uczestnikom opozycji, którzy funkcjonowali tylko w okresie legalnej „Solidarności”. Prawda? No, taki jest wybór ustawodawcy. Takiego wyboru państwo dokonali i te osoby, które działały tylko w okresie legalnej „Solidarności”, świadczenia pieniężnego nie otrzymują. I tutaj nie można mieć żadnej pretensji, bo po prostu taka jest decyzja. Tak że każdy ustala to sam.

Jeśli zaś chodzi o nas, o Instytut Pamięci Narodowej, to my nie możemy podać liczby Polaków ratujących Żydów. Mówiłem tu o różnych szacunkach. Tych, których nazwiska znamy, jest 10–11 tysięcy, no więc to jest ok. 80... Nie potrafię tak z marszu podać, z głowy powiedzieć – nie jestem matematykiem – jaki to jest procent, no ale jak tam jest 6 tysięcy 800, a tu 11 tysięcy, no to jest o ok. 80%... pewnie o tyle więcej mamy tych nazwisk, niż ma Yad Vashem.

Przepraszam, nie pamiętam drugiego pytania.

Senator Piotr Wach:

No, to jest właściwie inna forma pytania: czy ustalanie teraz, obecnie tego dnia jest fortunate? Pytam, bo w tym przypadku jesteśmy właściwie sędzią we własnej sprawie i jesteśmy, że tak powiem, oglądani z pewną podejrzliwością. Moje stanowisko właściwie też jest takie, że to jest niefortunny czas dla procedowania w sprawie tego dnia. Zresztą to już jest zaczęte, nie da się tego cofnąć, Senat będzie głosował... No, o to pytałem.

**Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Mateusz Szpytma:**

Nie, Panie Senatorze, nie ma takich obaw, dlatego że zawsze możemy używać tego argumentu – to są bardzo jasne podstawy – że pan prezydent wystąpił z tą szlachetną inicjatywą w październiku, wtedy, gdy nie było mowy może nie o żadnym kryzysie, ale o jakichś po prostu nieporozumieniach między Polską a Izraelem, gdy te relacje były w najlepszej możliwej dotychczas formie. Ja bym nie widział tak tego, dlatego że to jest logiczna konsekwencja złożenia tego projektu przez pana prezydenta do łaski marszałkowskiej. Jeśli nawet uznamy, że powinniśmy odpowiedzieć i tłumaczyć się z tego, dlaczego taki

(zastępca prezesa M. Szpytma)

dzień uchwalamy, chociaż to też jest wątpliwe, to wówczas można używać tego argumentu, że procedura uchwalenia tej ustawy rozpoczęła się, zanim była mowa o jakichkolwiek kontrowersjach.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie zada pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, ja mam takie pytanie. Czy chciałby pan chociaż w kilku punktach powiedzieć, na czym polegała specyfika prawodawstwa okupacyjnego, niemieckiego wobec Polaków, którzy próbowali ratować Żydów, w stosunku do prawodawstw w innych krajach okupowanej Europy? Czy były jakieś odstępstwa, tzn. czy ratowanie Żydów było zagrożone szczególnymi sankcjami, poza sankcją śmierci? Mówię tutaj o rozporządzeniu z 1941 r., na mocy którego karano śmiercią za ratowanie Żydów. O ile mi wiadomo, Polska była jedynym krajem okupowanej Europy, w którym takie rozwiązanie obowiązywało. Ale pytanie, czy były też inne rozwiązania i jak to wyglądało na tle innych krajów okupowanej Europy. Dziękuję.

(Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma: Już można, Panie Marszałku?)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Bardzo proszę.

**Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Mateusz Szpytma:**

Szanowny Panie Senatorze, znany jest fakt, że w październiku 1941 r. Hans Frank wydał rozporządzenie o regulacji pobytu Żydów w Generalnym Gubernatorstwie, w którym po raz pierwszy pojawiła się informacja o tym, że każdemu, kto będzie pomagał Żydom, grozi kara śmierci. I ten przepis obowiązywał, a rok później został jeszcze zaostrożony w taki sposób, że karą objęto także osoby, które wiedziały o tym fakcie, a nie doniosły, tylko że wtedy groziło ciężkie więzienie. A więc za fakt nie tylko ukrywania, ale i niepoinformowania o tym, groził np. obóz

koncentracyjny. I wiemy z historii, że ten przepis był egzekwowany – wspominałem tutaj o tym, że około tysiąca Polaków zginęło za pomoc Żydom – ale nie był egzekwowany konsekwentnie, dlatego że zdarzało się, że Niemcy stosowali swoistego rodzaju akt łaski. Mianowicie niektórzy oprawcy na prośbę np. wójtów, sołtysów czy też wskutek różnego widzimisię zamieniali karę śmierci na obóz koncentracyjny lub na więzienie. I znamy takie przypadki osób osadzonych w Auschwitz-Birkenau za pomoc Żydom. Część tych osób przeżyła, a część tych osób zginęła. Znamy też sytuacje, że można się było wykupić po prostu ogromną ilością gotówki.

Ale wracając do zasadniczego pytania pana senatora, ja chciałbym powiedzieć, że nie jest prawdą, że Polska była jedynym krajem, w którym groziła kara śmierci za pomoc Żydom. Tu było najwięcej osób zamordowanych, najbardziej to było egzekwowane, ale taka kara groziła także w Serbii, groziła także na terenie Ukrainy, która była okupowana przez Związek Sowiecki. Ostatnio dowiedziałem się – ale nie wiem, czy to jest prawda, i nie potrafię tego zweryfikować – że podobno także w Norwegii. Ale chciałbym powiedzieć, że takiej kary nie było w okupowanych Francji, Belgii, Holandii, a ci, którzy pomagali Annie Frank – tej słynnej dziewczynce, której pamiętnik się zachował – zostali ukarani za pomoc Żydom mandatem. I oni potem po raz drugi ukrywali Żydów. I tę rodzinę, która ukrywała Żydów po raz drugi, Niemcy wysłali do obozu koncentracyjnego za recydywę, a więc nawet w takiej sytuacji nie stosowano kary śmierci. Bo w ogóle nie da się porównać okupacji niemieckiej w Polsce i na zachodzie Europy. To były dwa zupełnie inne światy. I taki jest właśnie problem z naszym przekazem za granicą, że ci, którzy piszą w „Le Monde” i w innych czasopismach, jeśli pamiętają okupację – nie pamiętają, ale pamiętają z przekazu ojców i dziadków – to mają zupełnie inny obraz tej okupacji, ona tam wyglądała zupełnie inaczej niż ta, która była w Polsce. To po prostu były dwie absolutnie różne rzeczywistości. Tak samo jak były dwie różne rzeczywistości, jeśli chodzi o okupację w Polsce w czasie I wojny światowej... Po prostu okupacja, która miała miejsce w latach 1939–1945, nie zna precedensu.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

W trakcie działań, które teraz mają miejsce – począwszy od ustawy IPN-owskiej, po tę ustawę – od stron, jeżeli tak można określić, niewątpliwie płynie wiele żalu, łez i różnych pretensji, przede

(senator J. Rulewski)

wszystkim moralnych, politycznych, ale też materialnych. A moje pytanie zmierza do tego, czy Polacy, o których mówił senator Ryszka, że to byli heroiczni herosi, występowali po zakończeniu II wojny światowej z roszczeniami wobec państwa polskiego czy obywateli żydowskich, czy też państwa żydowskiego, izraelskiego – ale to dopiero później – w związku z ukrywaniem Żydów, z tytułu wydatków, jakie ponosili. A ponosić musieli i zaraz podam przykład. Taki przykład to chyba osoba o nazwisku Kaczmarek; Ringelblum mówił, że ukrywał on w czasie okupacji 60 osób przez kilka lat, oczywiście niestety ze skutkiem tragicznym... Jest pytanie, czy Polacy, o których mówimy, którym poświęcamy ten dzień, z takimi staraniami występowali i jak one się kończyły.

**Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Mateusz Szypta:**

Panie Senatorze, takich różnych przypadków jest tak wiele... Jest wiele bardzo różnych, jest wiele różnych historii. Były rzeczywiście takie przypadki, że ukrywanie odbywało się na zasadzie kontraktu. Mamy chyba nawet zapisane takie 2 kontrakty – było to w czasie wojny, w 1942 r. czy w 1943 r. – że my będziemy ukrywać, a za to ukrywanie będzie nam przekazana taka a taka kwota pieniędzy. A więc było różnie. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, jak wiele było tego ukrywania za pieniądze, to jest nieweryfikowalne. W muzeum, które tworzyłem w Markowej, umieściłem taki dokument multimedialny, można to sobie odsłuchać. To relacja Polaków z Przemyśla albo Jarosławia i pewien wniosek. To jest dokument niezręczny i dla Polaków, i dla Żydów. Mianowicie Żydzi, którzy przyszli do Polaków z prośbą o pomoc, powiedzieli: ratujcie nas, wszystko wam damy. No i umówiono się, że za tę pomoc przekazane będą środki pieniężne oraz kamienica, której ci ludzie byli właścicielami, jeśli to ratowanie zakończy się sukcesem, będzie skuteczne. I co się okazało później, po wojnie? Po wojnie się okazało, że Żydzi przekazali pieniądze w ramach tego kontraktu, ale kamienicy już nie. I jest złożony taki wniosek do Żydowskiego Instytutu Historycznego, w którym ci Polacy, którzy ratowali Żydów, proszą o interwencję, żeby ci Żydzi wywiązali się z tego kontraktu. A więc były bardzo różne sytuacje. Bardzo różne.

(Senator Jan Rulewski: Panie Ministrze, nie „za pomoc”, to mnie nie interesuje, tylko... Oczywiście mnie interesuje, kto jest... Nie „za pomoc”, tylko „na

pomoc”... Chodzi o stworzenie infrastruktury i pozyskiwanie środków do utrzymania, podtrzymania zdrowia, przechowywania...)

Ale w jakim sensie? Czy...

(Senator Robert Mamętow: Przechowywanie.)

(Senator Jan Rulewski: ...Trzeba było zbudować...)

Nie, ale w jakim sensie... Czy ktoś się czegoś domagał? I za co? Gdyby pan jeszcze...

(Senator Jan Rulewski: Czy występowali Polacy, którzy właśnie w sposób heroiczny, o czym tu mówiono, dokonywali tego przechowywania... Bo z tym związane były koszty i pewna infrastruktura, niezbędna, jeśli ci przechowywani na to się godzili. No, chodzi o codzienne utrzymanie, żywność, takie sprawy. O to tylko chodzi.)

Aha, o to chodzi. Może takie przypadki były... Nie zdziwiłbym się, gdyby takie przypadki były, ale ja osobiście ich nie znam. No, jest tak, że... No, było też tak, że Żydzi łożyli na swoje utrzymanie, dopóki im starczało pieniędzy. No, trzeba ich było wykarmić, a to rzeczywiście były wtedy ogromne koszty. I nawet jeśli była taka sytuacja, że Żydzi łożyli na swoje utrzymanie, ale nie było wynagrodzenia ekstra dla tych, którzy tego schronienia udzielali, to wówczas Yad Vashem, zdaje się, przyznaje medal. A jeśli było coś z nadatkiem, z nadatkiem, czyli po prostu było utrzymanie plus coś ekstra, to wówczas Instytut Yad Vashem z definicji nie przyznaje tytułu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

(Senator Jan Rulewski: Rozumiem, dziękuję.)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator, pan przewodniczący Klich.

Senator Bogdan Klich:

Panie Prezesie, mówiliśmy przed chwilą o edukacji i o tym, jak ona jest w tej chwili prowadzona. Myślę, że niezwykle ważnym wątkiem pracy IPN i innych instytucji w ramach edukacji jest także zbieranie tych świadectw, które nie zostały w sposób formalny uznane przez Instytut Yad Vashem, tych świadectw osób uratowanych z zagłady, które mówią o udzielonej pomocy, wsparciu, jakiego doświadczali ze strony Polaków, obywateli polskich polskiego pochodzenia. Czy takie działania instytut też prowadzi? Czy zbiera takie informacje? A jeżeli nie – oczywiście do tego zachęcam – to czy widzicie państwo możliwość, żeby tego typu bibliotekę, tego typu dokumentację zacząć prowadzić? Jako minister przed laty miałem przyjemność odznaczyć jedną z pań mieszkających w Izraelu za świadectwo, którym się podzieliła, publikując w „Więzi” materiał fantastycznie opisujący wsparcie ze strony sąsiadów, rówieśników i rodzin polskich dla

(senator B. Klich)

niej samej, a później dla sióstr, które ją przechowywały w swoim klasztorze, dzięki czemu ona przeżyła. Wydaje mi się, że tego typu świadectwa ocalonych, nawet jeżeli nie mają wagi formalnoprawnej, miałyby ogromną wagę edukacyjną i promocyjną, gdyby tylko były zbierane przez instytut. Dziękuję.

**Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Mateusz Szpytma:**

Zgadzam się z panem senatorem w 100%. Takie przypadki powinny być zawsze odnotowywane, nagrywane. Niestety było z tym bardzo różnie i nie wypracowaliśmy tego, co zrobiła strona żydowska. Yad Vashem nagrywa ogromne liczby osób. Fundacja Stevena Spielberga też robiła to na dużą skalę, my jednak naśladowaliśmy to w bardzo niewielkim stopniu. IPN stara się to czynić. Nagrywamy takie osoby, chociaż jest ich już niewiele. Dzisiaj żyje ok. 160 osób odznaczonych medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Oczywiście tych, o których mówimy jako o osobach ratujących Żydów, jest więcej. Wiem, że takie działania podejmuje nie tylko IPN. Zaczyna to też robić Muzeum Polaków Ratujących Żydów, a do takiej dużej akcji zabiera się powstały w grudniu ubiegłego roku Instytut Solidarności i Męstwa, a więc wiemy, że jest to czynione. Jest już trochę późno, no ale lepiej późno niż wcale.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan marszałek Borusewicz.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Prezesie, dzisiaj pan wrócił z Izraela.
(Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma: Tak, wyleciałem o 5.00.)

W związku z tym mam krótkie pytanie: czy pan rozmawiał w Izraelu, np. z Yad Vashem a może z innymi czynnikami, czynnikami rządowymi, na temat tej ustawy i ustawy o IPN? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie: dlaczego pan jako wiceprezes i pan prezes Szarek publicznie – widziałem to w telewizji – poparliście tamtą ustawę dotyczącą zmiany ustawy o IPN? Albo inaczej: czy wysyłałiście jakieś sygnały, jakieś ostrzeżenia kierowane do twórców tej ustawy, do rządu i posłów? Ta ustawa dotyczyła

przecież waszej instytucji i wasze stanowisko było kluczowe. Czy ostrzegaliście, co tamta ustawa może przynieść, jakie będą jej konsekwencje?

(Senator Dorota Czudowska: To nie ta ustawa.)

(Senator Robert Mamątow: To nie ma nic wspólnego z tą ustawą.)

(Senator Janina Sagatowska: To nie jest na temat w ogóle.)

(Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma: Panie Marszałku, mam odpowiadać?)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Tak, bardzo proszę.

**Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Mateusz Szpytma:**

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie pana senatora, to ja nie byłem upoważniony do tego, żeby o tej ustawie rozmawiać. Nie ja byłem wnioskodawcą, więc ten temat nie był poruszany.

Jeśli chodzi o ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej, to 2 tygodnie temu, gdy byłem w Izraelu – jestem członkiem tego zespołu do spraw dialogu prawnohistorycznego – rozmawialiśmy ze stroną izraelską i wyjaśnialiśmy jej tę ustawę. No, właściwie wyjaśniali ją prawnicy z Ministerstwa Sprawiedliwości. Jeśli chodzi o ustawę o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, o którą pan senator pytał – to była ta głośna sprawa – to byliśmy pytani o opinię w roku 2016 i ówczesny prezes Instytutu Pamięci Narodowej, pan dr Łukasz Kamiński, poparł zmianę tej ustawy, z pewnymi zastrzeżeniami, ale była to ocena pozytywna.

Jeśli chodzi o nasze wystąpienia, to ja nie śledzę wszystkich wystąpień pana prezesa Szarka, ale wydaje mi się, że podobnie jak ja... że nie tyle broniliśmy sensu stricto tej ustawy, ile wyjaśnialiśmy, jak były pytania... Dziennikarze właściwie nie pytali nas o to, czy my popieramy tę ustawę, bo na takie pytania to my odpowiadamy zwykle, że nie my jesteśmy ustawodawcą, jest wnioskodawca, jest ustawodawca, my jesteśmy urzędnikami państwowymi, którzy mają wykonać przepisy, jakiegokolwiek by były, a jeśli z tymi przepisami się nie zgadzamy, to mamy tylko jedną drogę, wiadomo jaką. Ja np. byłem pytany non stop przez dziennikarzy, czy ta ustawa godzi w prawa naukowców. Zgodnie z tym, co jest w tej ustawie, że jest kontratyp, jest wyłączenie, w tej sytuacji wyjaśniałem, mówiłem, że ona nie dotyczy naukowców. Na tym bym poprzestał, jak mówię, to jest kwestia innej ustawy. W sytuacji, gdy omawiamy tak szlachetny temat uhonorowania Sprawiedliwych,

(zastępca prezesa M. Szpytma)

ja bym już nie wracał do tamtej sprawy, zwłaszcza że strasznie często te argumenty, które... że wszelakie argumenty już wszędzie wybrzmiały, argumenty jednej i drugiej strony.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Czerwiński, a później pan senator Ryszka.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Ministrze, otóż, nie negując w ogóle sensowności tej ustawy i potrzeby jej uchwalenia, ja mam 2 uwagi natury bardziej ogólnej. Zarówno z pana starannego przedstawienia, ale w pewnym sensie ograniczonego, jak i z innych wypowiedzi wynika, że my ciągle jeszcze badamy II wojnę światową i będziemy to robić bardzo długo. Jesteśmy w pewnym sensie zapóźnieni. To po pierwsze. Być może kiedyś wystarczała propaganda, a nie rzetelne badania. I widać, jak ważna jest teraz rola IPN w tym zakresie, bo na nim jako instytucie państwowym spoczywa bardzo duża odpowiedzialność. Macie podwójną odpowiedzialność: z racji tego, że państwo was powołało, państwo was finansuje, ale i z racji tego, że ingerujecie... może nie ingerujecie, ale badacie sprawy związane ściśle z polityką historyczną państwa. I nikt inny tego nie robi. A sam tu pan powiedział, że okupacja była inna gdzie indziej, a inna u nas, według mnie tylko my potrafimy zbadać naszą okupację.

Pytanie jest takie: czy nie uważa pan, że... Bo jak mówię, ja odniosłem takie wrażenie, że bardzo dużo mówimy o martyrologii narodu żydowskiego, i słusznie, ale trochę zaniedbaliśmy martyrologię narodu polskiego. Czy nie czas zająć się II wojną światową, martyrologią narodu polskiego, np. także budując w centrum państwa, w Warszawie muzeum nie II wojny światowej, tak jak w Gdańsku, tylko muzeum polskiej martyrologii? Mamy porozsiewane po całym obszarze kraju obozy koncentracyjne, obozy zagłady, ale nie mamy jednego miejsca skupienia, w którym pokazałibyśmy nasze straty, także w celach edukacyjnych, o których tutaj się mówi, także ku edukowaniu tych, którzy do nas przyjadą i w ogóle o takiej okupacji nie słyszeli.

**Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Mateusz Szpytma:**

Panie Senatorze, jeśli chodzi o pierwszą część pana wypowiedzi, to mam podobne odczucie jak pan

senator. Mianowicie to jest tak, że sprawy badania historii II wojny światowej są jednak bardzo zaniedbane i nie było tu odpowiedniego zaangażowania. To jest tak, że mogę tutaj nawet wrzucić kamyczek do własnego ogródka. Bo gdy Instytut Pamięci Narodowej powstawał, intencja była przede wszystkim taka, żeby się skupić na czasach komunistycznych. To było niezbadane, wiedzieliśmy bardzo niewiele o aparacie bezpieczeństwa, o strukturach nie wiedzieliśmy nic, więc zdecydowana większość sił i środków, które były w IPN, przez te dotychczasowe kilkanaście lat była przeznaczana na te sprawy. Tak więc dzisiaj my jako Instytut Pamięci Narodowej, jako państwo polskie, w tych sprawach jesteśmy naprawdę świetnie zorientowani, możemy dyskutować o tym na wysokim poziomie profesjonalizmu, jednakże jeśli chodzi o II wojnę światową, to tu jest jeszcze bardzo wiele do zbadania. Wydawało nam się, że te sprawy w okresie komunizmu były badane... No, były, ale nie na tyle dokładnie, żeby to było naprawdę... żeby to był krok wystarczający.

Co do upamiętnienia... To już jest kwestia ministerstwa kultury, jak podejździe do upamiętniania w postaci muzeów. Ja myślę, że krokiem w dobrą stronę jest to, że wreszcie, po wielu latach przerwy, znowu rusza budowa Muzeum Martyrologii Wsi Polskich. Budowa tego muzeum była przez wiele lat wstrzymywana, a teraz chyba zostały przyznane środki z Unii Europejskiej, jest kilkanaście milionów na wystawę stałą, wiem też, że jest organizowany przetarg na firmę, która będzie przygotowywała tę wystawę stałą. Bo przecież na świecie w ogóle nic się nie wie o tym, że w czasie II wojny światowej było prawie 800 pacyfikacji wsi przez Niemców. I to jest tak, że... Mogę tu państwu powiedzieć, że ja sobie nawet pozwoliłem na takie sformułowanie, gdy było spotkanie w Izraelu, w Tel Awiwie... Bo było pytanie czy też zarzut skierowany do mnie ze strony pani, która reprezentowała m.in. Yad Vashem, że próbujemy w Polsce zrównywać ofiarę Polaków i ofiarę Żydów w czasie II wojny światowej. Ja odpowiedziałem, że każde życie jest tak samo cenne, ale oczywiście wiemy, że naród żydowski był jako naród w dużo większej, niewyobrażalnie większej skali mordowany, z tym że, jak wówczas powiedziałem, my mamy takie wrażenie, że państwo w Izraelu w ogóle nie znacie tego, jaka była sytuacja Polaków, tj. że Polska i Polacy także byli ofiarą II wojny światowej. Oni oczywiście zaprzeczali, mówili, że tak nie jest, ale lektura prasy izraelskiej jednoznacznie świadczy, że tej wiedzy w stopniu wystarczającym tam nie ma.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, pytanie w dwóch częściach.

Czy Państwo Izrael Polakom ratującym Żydów dało jakieś gratyfikacje?

I druga część. Czy Polacy ratujący Żydów domagali się od Państwa Izrael jakiejś gratyfikacji za swoje czyny? Dziękuję.

**Zastępca Prezesa
Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Mateusz Szpytma:**

Jeśli chodzi o tę pierwszą kwestię, to robię tu takie zastrzeżenie, że nie do końca mam to sprawdzone, nie do końca jestem pewny swojej wypowiedzi, ale na 90% mogę powiedzieć, że taką zapomogę dla Sprawiedliwych wypłaca nie wprost Yad Vashem, ale jest jakaś fundacja, chyba amerykańska, która tym, którzy otrzymali medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, miesięcznie wypłaca po kilkadziesiąt dolarów. Tak coś mi się przypomina z rozmów ze Sprawiedliwymi. A co do tego, żeby Polacy ratujący Żydów występowali do Izraela o gratyfikację, to nie znam takiego przypadku – co nie znaczy, że tego nie było, a tylko to, że takie dane nie są mi znane.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Nie widzę więcej zgłoszeń do zadania pytania.

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

(Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy do zabrania głosu zgłosił się pan senator Ryszka. Bardzo proszę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Ministrze! Panie Prezesie!

Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów nie jest próbą przykrycia zamieszania związanego z nowelizacją ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – tu odpowiadam panu senatorowi Wachowi. I nikogo na siłę nie staramy się przekonać, że gdy nowelizowaliśmy tę ustawę o IPN, nie było naszą intencją to, by blokować badania nad historią Holocaustu. Po prostu tak w Izraelu, jak i w niektórych środowiskach amerykańskich nie rozumiano – albo

nie chciano zrozumieć – że jako naród polski mamy prawo bronić swojej godności wobec pomówień, że jesteśmy współsprawcami Holocaustu. Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nie wyszło, *felix culpa*, błogosławiona wina. Cokolwiek powiedziec, obecnie za granicą większa jest świadomość tego, że obozy zagłady wybudowane na ziemiach okupowanych, na polskich ziemiach okupowanych przez Niemców nie były polskie, tylko niemieckie. Co więcej, jeżeli teraz ktoś napisze albo powie inaczej, będzie nie tylko ignorantem, kłamcą, ale także zgodnie z przepisami ustawy o IPN spotkamy się w sądzie. Tak jak czyni to np. Jan Gross, głosząc fałszywe informacje, jakoby Polacy wymordowali 200 tysięcy Żydów, z czego wynikałoby, że Polacy wymordowali więcej Żydów niż Niemcy. No, jeśli nadal będzie to głosił, to oczywiście spotkamy się w sądzie. To po pierwsze.

Po wtóre, ustanawiając Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów, rozprawiamy się z tym rzekomym powszechnym polskim antysemityzmem. Nasza obecna historyczna narracja już trafiła na Zachód, pokazuje, jak faktycznie wyglądała niemiecka okupacja na ziemiach polskich. Z niejakim bólem, że tak powiem, nadrabiamy te zaniedbania historyczne, ponieważ, jak się okazuje, zachodni świat kojarzy okupację w Polsce niemal wyłącznie z zagładą Żydów. Nawet powstanie warszawskie jest często mylone z powstaniem w getcie warszawskim. Co mamy robić? No nic innego, tylko mozolnie przebijać się z prawdą, mówić i pisać o tym, że Polska jako pierwsza przeciwstawiła się Niemcom, że podczas wojny polskie władze na uchodźstwie alarmowały aliantów, mówiły o tym, co się dzieje w obozach koncentracyjnych, że u nas – a był to jedyny przypadek wśród krajów okupowanych przez Niemców – działało Polskie Państwo Podziemne, a w jego strukturach od 1942 r. działała „Żegota”, i że tylko w Polsce za okazanie pomocy Żydom groziła kara śmierci, a w najłagodniejszej wersji – zesłanie do obozu koncentracyjnego czy do ciężkiego więzienia, gdzie i tak większość osób ginęła.

Trzeba żałować, że do tej pory o Polakach ratujących Żydów mówiło się tylko przy okazji Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Wtedy padały pojedyncze nazwiska: Ulmów, Kowalskich, Ireny Sandlerowej, Zofii Kossak-Szczuckiej, Witolda Pileckiego, Jana Karskiego, polskiego ambasadora Konstantego Rokickiego czy Henryka Sławika. Historycy szacują, że takich bohaterów były setki tysięcy, bo po to, aby uratować 100 tysięcy Żydów na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców, musiała istnieć kilkakrotnie liczniejsza sieć pomocy. Czas pokazać społeczności nie tylko międzynarodowej, ale także polskiej, jak z tej dyskusji wynika, te setki tysięcy polskich nazwisk, nazwisk prawdziwych bohaterów, którym jesteśmy winni cześć i pamięć. To oni przynajmniej częściowo ocalili Żydów

(senator C. Ryszka)

przed niemieckim ludobójstwem. Ci wszyscy polscy Sprawiedliwi wśród Narodów Świata to coś niewspółmiernie większego niż zwykła pomoc bliźniemu. Dlatego te ponad 6 tysięcy drzewek w ogrodzie Yad Vashem dla uhonorowania Polaków to stanowczo za mało. Zgadzam się z tym, co powiedział premier Mateusz Morawiecki, że brakuje w Yad Vashem jednego wielkiego drzewa dla narodu polskiego, bo to właśnie Polacy w obliczu zagrożenia życia własnego i swoich bliskich uratowali przed zagładą znakomitą większość ocalonych.

Nie mamy się czego wstydić w polskiej przeszłości. Które z europejskich państw ma rotmistrza Witolda Pileckiego? Owszem, powinniśmy się wstydić tego, że przez 73 lata od zakończenia II wojny światowej Polska nie znalazła czasu, żeby bohaterstwo Sprawiedliwych odpowiednio uhonorować.

Na koniec chciałbym wspomnieć o inicjatywie, jaka zrodziła się w Toruniu w czerwcu 2012 r. Mianowicie w Sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II powstała Kaplica Pamięci Męczenników Polskich. Do czasu budowy tego wotum, do roku 2012, nikt w Polsce na taką skalę nie uczcił Polaków ratujących Żydów. Dzięki współpracy słuchaczy Radia Maryja i Telewizji Trwam zdołano zgromadzić dziesiątki tysięcy świadectw, a następnie upamiętnić w tej przepięknej kaplicy nazwiska bohaterów-męczenników, którzy w tym piekle nienawiści zachowali się tak, jak trzeba było się zachować, czyli byli aniołami prawdziwej miłości.

Wszyscy senatorowie otrzymali niedawno album zatytułowany „Pamięć i nadzieja” o tysiącu stu Polakach, którzy zostali zamordowani za ratowanie Żydów i zostali w tej kaplicy uczczeni. To jest właśnie album, który ukazuje w jakiejś części bohaterstwo Polaków.

Wracając jeszcze do naszej ustawy, chciałbym powiedzieć, że absolutnie nie można zgodzić się z tymi, którzy mówią, że ta ustawa jest uchwalana w niewłaściwym momencie. Właśnie dzisiaj, właśnie teraz, kiedy trwa ta międzynarodowa wrzawa, nagonka na Polskę, kiedy prawdą o II wojnie światowej się manipuluje, należy mówić światu, a także co niektórym Polakom, również senatorom i posłom, o historii, którą powinni znać. Właśnie teraz jest najlepszy moment, ponieważ świat otworzył oczy i uszy na to, co dzieje się w Polsce, na problemy, jakie Polska ma z Izraelem czy szerzej – ze środowiskami żydowskimi w Stanach Zjednoczonych.

Czas powiedzieć to jasno, wyraźnie i głośno: naród żydowski nie był jedynym narodem ofiar w czasie II wojny światowej. Gdyby tak było, gdybyśmy się na to zgodzili, znaczyłoby to, że my także byliśmy

sprawcami tej ofiary. Nasza ofiara jest równie wielka jak nasze bohaterstwo, które także jest wielkie.

Jestem przekonany, że dzień pamięci Polaków ratujących Żydów, który ma być obchodzony w rocznicę zamordowania przez Niemców rodziny Ulmów, a także ukrywanych przez nich Żydów – rodzin Goldmanów, Grünfeldów i Didnerów – ten dzień jako święto państwowe przyczyni się z pewnością do lepszego wzajemnego zrozumienia, a także wspólnego badania historii, wydobywania z niej bohaterskich nazwisk, ale i napiętnowania – tak jak tutaj pan prezes mówił – tych, którzy zachowali się wówczas, delikatnie mówiąc, niegodnie. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek Borusewicz.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie Prezesie! Szanowni Państwo!

Ta dyskusja, którą dzisiaj odbywamy, nie byłaby tak dogłębna, gdyby nie zmiana ustawy o IPN. I proszę mi nie mówić, że ta dzisiejsza ustawa nie wpisuje się w tę dyskusję, nawet jeżeli została ona złożona wcześniej. Ale akurat teraz wchodzi do porządku obrad.

Trzeba oczywiście prowadzić badania... I ja oczekuję, że IPN taki projekt badawczy, dotyczący całej Polski w ówczesnych granicach II Rzeczypospolitej, przygotuje i będzie realizował. Bo skoro narzekamy albo pan, Panie Prezesie, narzeka, że te badania nie są tak szczegółowe, tak dogłębne i tak szerokie... No, to jest wasza wina.

Historiografia polska zrobiła tutaj postępy, ale, jak mi się wydaje, IPN został z tyłu. IPN chce badać i upamiętniać przede wszystkim tych obywateli polskich, którzy ratowali Żydów. I ja się nie zgadzam z taką zasadą, że Polacy, którzy ratowali Żydów, byli przedstawicielami narodu polskiego, a ci, którzy ich wydawali, to nie byli przedstawiciele narodu polskiego, to nie byli Polacy. Otóż jest zrozumiałe, że w tej strasznej sytuacji okupacji hitlerowskiej najwięcej było postaw osób, które się bały i nie włączały się w jakąkolwiek pomoc. Przede wszystkim dlatego, że się bały. Ale była grupa osób, która taką pomoc niosła, mimo strachu. Była zaś grupa osób, która na tej sytuacji zarabiała, i to nie tylko ze względów ideologicznych, ale otrzymywała za to gratyfikację. Szmalcownicy otrzymywali pieniądze od wykupujących się Żydów, ale także, jeżeli dany Żyd się nie wykupił, to oczywiście otrzymywali pieniądze – jedni pieniądze, inni różne świadczenia żywnościowe – od władz Niemiec hitlerowskich.

(senator B. Borusewicz)

Czy my jesteśmy dobrymi sędziami we własnej sprawie? Ja wołałbym, żeby taka ustawa albo uchwała została uchwalona w parlamencie izraelskim. To byłaby oczywiście inna sytuacja. Czy to jest niemożliwe? W tej chwili to chyba jest niemożliwe. Ale w przyszłości? Jeżeli te badania, nasze, ale także i ich, pójdą do przodu... To byłaby oczywiście sytuacja najlepsza. Bo nikt nie jest sędzią we własnej sprawie.

Władysław Bartoszewski mówił mi, że uratowało się tutaj, na terytorium Polski, ówczesnej Polski, około 40 tysięcy Żydów. Ja skądinąd wiem na podstawie badań, że z gett uciekło 120 tysięcy osób. Jeżeli od 120 tysięcy odejmiemy 40 tysięcy, to zostaje 80 tysięcy. Co się z nimi stało? To właśnie jest ta liczba, za którą powinniśmy się wstydzić. Podawane są też różne inne liczby – 150 tysięcy, które uciekło, i 50 tysięcy, które się uratowało – ale proporcje są takie same.

To są kwestie, że tak powiem, statystyczne, a statystyka w takiej sytuacji to jest straszna rzecz. Ale na nią też trzeba spojrzeć. Oczywiście, najważniejsze są decyzje indywidualne. I trzeba je badać. Ale w procedurze uznanej przez Yad Vashem... Polaków będących Sprawiedliwymi wśród Narodów Świata jest 6 tysięcy 700. W procesach powojennych, prowadzonych na podstawie tego dekretu sierpniowego i w ramach innej procedury, tych, którzy byli sądzeni za szmalcownictwo, było ok. 12 tysięcy. Sprawa morderstwa na rodzinie Ulmów jest dla nas bardzo ważna. Widać w niej jak w szkle powiększającym różne postawy – rodziny Ulmów, która przyplącała życiem ratowanie swoich żydowskich sąsiadów, oraz polskiego granatowego policjanta...

(*Senator Waldemar Bonkowski*: Nie stwierdzono tego.)

...który doniósł i spowodował śmierć tej rodziny, a także ukrywających się u niej naszych żydowskich współbraci. Taka była rzeczywistość. O niej trzeba mówić i o niej trzeba było napisać. Trzeba było napisać przynajmniej pół zdania na temat tego, że były różne postawy. My dziękujemy za postawy bohaterskie. Kiedy pokazujemy inne postawy, to postawy bohaterskie wydobywamy i oświetlamy. Oświetlamy je światłem, które powinno padać na obywateli polskich ratujących Żydów. Ta ustawa tego nie robi. Ona pokazuje, że powinniśmy trwać w samozadowoleniu. I że jeżeli będziemy bić się w piersi, to w piersi cudze.

Dlatego zgłaszam poprawkę, która mówi o obywatelach polskich niosących pomoc Żydom. To jest pojęcie szersze niż „Polacy”. Obywatele polscy to także Ukraińcy czy Białorusini, którzy nieśli pomoc. Mogli to być też Żydzi, którzy pomagali Żydom i byli obywatelami polskimi. Nie wiem, dlaczego jest tu ograniczenie tylko do pojęcia etnicznego.

Jest jeszcze jedna istotna kwestia. Uważam i chcę... Zgłaszam poprawkę dotyczącą wprowadzenia do preambuły fragmentu, który powinien brzmieć tak: „pamiętając o milionach Żydów zamordowanych na okupowanych ziemiach polskich, których nie objęła pomoc”, stanowi się dzień Polaków pomagających Żydom. Takie zdanie powinno się tu znaleźć, bo nie ma przecież w Polsce dnia Żydów pomordowanych na terytorium Polski. Nie ma. Ustanawiamy dzień Polaków, którzy pomagali Żydom, ale dnia pomordowanych Żydów nie ma.

(*Senator Antoni Szymański*: Dzień Holocaustu.)

Uważam, że jest to niezbędne, żeby stworzyć tu pewną równowagę.

Na koniec powiem, że senator Rzeczypospolitej Władysław Bartoszewski był działaczem Żegoty. Warto o tym pamiętać. I warto pamiętać o tym, że w czasie obchodów rocznicy wybuchu powstania warszawskiego na cmentarzu Powązkowskim spotkały go gwizdy i wrogie okrzyki. Mówię o tym, żeby ci, którzy to robili, wstydzi się.

Chcę też powiedzieć, że grupa senatorów, mimo moich zabiegów i moich tłumaczeń, wielokrotnie wyjeżdżała na wycieczki do działacza Polonii południowoamerykańskiej, który był objęty, w grupie rodzinnej, pewnymi podejrzeniami o szmalcownictwo. Mimo że im o tym mówiłem – mówiłem też, że to nie jest dobry adresat wycieczek senatorów Rzeczypospolitej – jeździli tam. Przypominam o tym z żalem i z bólem. I to też świadczy o stosunku niektórych do tej straszliwej tragedii, która rozegrała się na ziemi polskiej. I to też jest pewna wskazówka, że... Jeżeli odrzucimy wszelkie wątpliwości i powiemy „nie, Polacy byli tylko dobrymi ludźmi, byli uczciwymi ludźmi”, to tego typu działania będą akceptowane.

Wysoka Izbo, jeszcze raz powtarzam, że mam nadzieję, iż IPN przeprowadzi kompleksowe badania, tak żebyśmy mogli, opierając się na tych badaniach kompleksowych, wiedzieć więcej. Te badania, które są – ograniczone, cząstkowe – utwierdzają mnie w przekonaniu, że powinienem był powiedzieć to, co powiedziałem. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Żaryn.

Senator Jan Żaryn:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Wysoka Izbo!

Ad vocem. Przepraszam, że od tego zaczynam, ale w reakcji na to, co pan, Panie Marszałku, powiedział na temat pana Jana Kobyłańskiego, nie wymieniając jego nazwiska, choć wiadomo było, że o niego cho-

(senator J. Żaryn)

dziło... Proszę pamiętać, zanim pan następnym razem zabierze publicznie głos w tej sprawie, że pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej swego czasu prowadził sprawę dotyczącą podejrzenia tego pana o szmalcownictwo czy też ewentualnego doniesienia na Żydów w obozie w Auschwitz i nie zostało to potwierdzone. W związku z tym na dziś to jest tylko i wyłącznie pomówienie. W związku z tym pomówieniem jest też stwierdzenie, że wyjazdy do niego osób świadczą o tym, że osoby te zgadzają się z postawą, co do której nie wiadomo, czy była. Proszę uważać na te piętrowe niedokładności stylistyczne, językowe, ale także niedokładności merytoryczne, bo... Wprawdzie możemy obrażać ludzi, no ale po co? Skoro chcemy żyć w prawdzie, to lepiej tego nie robić. Ale to na marginesie. Żeby była jasność – ja nie wiem, jaka była prawda. Ja nie wiem, jaka była prawda, ale pan też nie wie.

(Senator Bogdan Borusewicz: Ale skąd pan wie, o kogo w ogóle chodzi?)

Proszę pana, no bo jestem człowiekiem, a nie małą. Dlatego wiem.

(Rozmowy na sali)

Panie Marszałku, cała radość polemiki z panem... Polemiki z panem są wielką nadzieją na przyszłość i rozwój Senatu.

Dobrze, Szanowni Państwo, teraz już bardziej poważnie. Ja oczywiście bardzo dziękuję inicjatorom, czyli przede wszystkim panu prezydentowi i panu Wojciechowi Kolarskiemu, który tutaj dzisiaj reprezentuje pana prezydenta, bo ten Narodowy Dzień Życia to oczywiście... bo ten Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką to będzie bardzo ważne święto i uroczystość, która, mam nadzieję, co roku będzie gromadziła wielu, wielu Polaków, setki tysięcy, miliony Polaków wokół tego tematu. Chociaż raz w roku na pewno to należy się tym ludziom. Ale chcę też powiedzieć, że odczuwam pewną osobistą satysfakcję – chociaż mam nadzieję, że jest ona nie tylko osobista, ale także środowiskowa – a ponieważ rzecz nie jest do końca znana, chętnie się tym podzielę. Otóż ta moja satysfakcja związana jest z tym, że należałem do grona osób, które w połowie lat dziewięćdziesiątych rozpoczęły – na tyle, na ile wówczas byliśmy w stanie to zrobić – badania dotyczące Polaków ratujących Żydów. Oczywiście można powiedzieć, że my ich nie rozpoczęliśmy, bo one, rzecz jasna, były także prowadzone w okresie PRL. Wspomniany tutaj wielokrotnie pan Władysław Bartoszewski jest oczywiście pionierem tych badań. Ale w wolnej Polsce to moje środowisko było chyba jednym z pierwszych... Oczywiście ono nie było w tym sensie moje... tzn. nie ja tam byłem liderem, tylko byłem jednym z mło-

dych naukowców wchodzących w tę przestrzeń. To był Komitet dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów – bo tak się nazwaliśmy w połowie lat dziewięćdziesiątych – który powstał z inicjatywy pani Anny Poraj-Wybranowskiej z Kanady, Polki. Bardzo zasłużone, przy okazji także ciekawe, osoby były członkami tegoż komitetu: pan Andrzej Rottermund, Stanisław „Orsza” Broniewski, Janusz Durko, Tomasz Strzembosz, później jego brat Adam Strzembosz, który dziś pełni funkcję przewodniczącego tegoż komitetu. I od początku ten komitet miał dwa cele. Jednym celem była budowa pomnika w Warszawie, ostatecznie przy pl. Grzybowski. I ta lista, o której pan prezes Instytutu Pamięci Narodowej dzisiaj mówił, tych 10–11 tysięcy osób zweryfikowanych, podwójnie zweryfikowanych na podstawie dwóch źródeł... Ta lista Polaków ratujących Żydów jest właśnie przygotowywana po to, żeby ten pomnik mógł wreszcie stanąć. I bardzo dziękuję, Panie Prezesie, że pan tutaj potwierdził publicznie już istnienie tejże listy.

Drugi cel tegoż naszego komitetu to gromadzenie akt, archiwaliów. Do dziś to jest ok. 900 teczek, które znajdują się w Archiwum Akt Nowych. Ja jestem gospodarzem tych teczek jako przewodniczący Komisji Historycznej tegoż komitetu. I muszę powiedzieć w sposób jednoznaczny, oczywiście na bazie tylko tego małego doświadczenia, że w latach dziewięćdziesiątych i jeszcze na początku lat dwutysięcznych w zasadzie nikt tymi teczkami się nie interesował. To znaczy nie było takiego poweru w środowisku historycznym, który by powodował, że ktoś chciałby się zainteresować tym gromadzonym przez nas zbiorem. Dziś dla naukowców, którzy zajmują się relacjami polsko-żydowskimi w czasie II wojny światowej, jest już dużo lepiej, bo ten zbiór jest znany i po prostu ludzie do niego sięgają jak do oczywistej, jednej z wielu kolekcji, którą można zobaczyć i przebadać.

Mówię o tym dlatego, że to oczywiście pokazuje pewną historię w gruncie rzeczy głębokiego wstydłu płynącego z tego faktu, że byli jacyś porządni Polacy, którzy ratowali Żydów. Ja wiem, że to brzmi strasznie, ale my naprawdę w latach dziewięćdziesiątych byliśmy jako społeczeństwo strasznie ćwiczeni na okoliczność tego, żeby się wstydzić, podczas gdy w tym samym czasie mieliśmy olbrzymią szansę, żeby zebrać jak najwięcej wiedzy, wiadomości dotyczących przekazów rodzinnych... A te przekazy rodzinne wśród Polaków, nie chcę powiedzieć, że w przeważającej liczbie rodzin, ale zdecydowanie one są obecne. I to potwierdza bardzo wiele rozmów, źródeł, książek, relacji. One są. Prawie w każdej polskiej rodzinie znajdziemy kogoś, kto właśnie ratował Żydów – oczywiście przede wszystkim w formie pomocy incydentalnej, a nie pomocy trwałej. W historię naszych polskich rodzin okresu II wojny światowej, w bardzo wiele historii konkretnych ro-

(senator J. Żaryn)

dzin, wpisana jest także ta część tematu II wojny, jaką jest ratowanie Żydów. I my jako społeczeństwo polskie niewątpliwie zrobiliśmy za mało – ja z tymi wszystkimi głosami się zgadzam – żeby uhonorować tę część Polski Walczącej, czyli Polaków ratujących Żydów. Tym bardziej dobrze się stało, że taki Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów będzie obchodzony.

Oczywiście nie tylko dlatego – i tu chcę się odnieść do kwestii statystycznych – że były te głębokie zaniechania, nie wiemy do końca, ilu tych Polaków ratujących Żydów było. Otóż pan prezes Instytutu Pamięci Narodowej wskazał na kilka kwestii warsztatowych, metodologicznych – nie chcę tego teraz powtarzać – które powodują, że nigdy nie będziemy wiedzieli, ilu było Polaków ratujących Żydów.

Wskażę tylko 2 nowe kwestie, które pozostawię państwu do rozważenia. Pierwsza z nich jest oczywista. Mianowicie to III Rzesza określała, kto był Żydem w czasie II wojny światowej, i to były kryteria rasistowskie. Oczywiście Rada Pomocy Żydom w związku z tym też przyjmowała te kryteria i pomagała wszystkim Żydom, którzy byli uznawani za Żydów przez III Rzeszę. Proszę to zapamiętać, bo to jest fakt obiektywny i nie ma powodu tego kontestować.

Ale już powód do kontestacji może dać ta druga kwestia, którą państwu przypomnę albo wskażę po raz pierwszy. Historycy, którzy zajmują się II Rzeczpospolitą, mówią o tym, że w 1939 r. było mniej więcej 3 miliony 400 tysięcy Żydów czy też Polaków pochodzenia żydowskiego, wchodzących tak jakby na ten nowy, potworny grunt II wojny światowej. Ale historycy zadają nie tylko to pytanie, zadają też wiele innych pytań. Jednym z pytań, które są zasadne w przypadku tematu Polaków ratujących Żydów, jest pytanie o stopień i skutki asymilacji Polaków pochodzenia żydowskiego w II Rzeczypospolitej. Otóż według tych najostrożniejszych wyliczeń statystycznych Polaków pochodzenia żydowskiego, którzy się zasymilowali, było około 200 tysięcy. Co znaczy w kontekście Polaków ratujących Żydów to, że 200 tysięcy Żydów było de facto 200-procentowymi Polakami? Oni sami nie odczuwali, że przynależą do narodu żydowskiego czy do wyznania żydowskiego, bo byli Polakami, bo się zasymilowali na poziomie pierwszego, drugiego, trzeciego pokolenia – różnie ten proces asymilacji przebiegał. Nagle w 1939 r. okazało się, że oni są Żydami.

Emanuel Ringelblum napisał bardzo ładne zdanie, próbując właśnie odpowiedzieć na pytanie, co to znaczy. I odpowiedział w ten sposób, że w tradycji polskiej rodzina jest tak wielką wartością, że jeżeli w polskiej rodzinie jest choć jedna osoba pochodzenia żydowskiego, a wszyscy pozostali to najgorsi antyse-

mici, to ta rodzina nie wyda tego Żyda. Proszę to sobie zapamiętać. Emanuel Ringelblum, jak rozumiem, jest dla nas autorytetem. Jest to pewna opinia, rzecz jasna, pewna ocena, nieweryfikowalna jak wszystkie oceny, które dotyczą tej kwestii, ale stanowi ona bardzo ciekawą podpowiedź, jeśli zastanawiamy się nad tym fundamentalnym pytaniem: ilu Polaków ratowało Żydów?

W przypadku tej definicji mamy bardzo dużo kłopotów z poddefinicjami. Kim jest Polak pochodzenia żydowskiego? Co oznacza pomoc incydentalna i zorganizowana? I czym w związku z tym jest ten heroizm? Czy on jest powszechny, czy on jest czymś wyjątkowym? Wcale nie tak prosto na to pytanie odpowiedzieć. Bo, wbrew pozorom, można tu powiedzieć, że część Polaków ratujących Żydów wykazała się olbrzymim heroizmem, a część Polaków ratujących Żydów – po prostu przyzwoitością. Czyli to ratowanie nie jest wpisane tylko w słowo „heroizm”. Skoro rodzina Natansonów, będąca członkiem podziemia Stronnictwa Narodowego – bo jako Polacy zasymilowani byli uznawani za Polaków wręcz 200-procentowych... Ale też wszyscy znali rodzinę Natansonów – bo trzeba by być głupcem, by w II RP nie znać rodziny Natansonów – a, jak wiadomo, nikt tej rodziny nigdy nie wydał. No i był to heroizm czy po prostu przyzwoitość? Jan Brzechwa w czasie wojny chodził do tych samych knajp co przed wojną, specjalnie manifestując przy tym swoją odwagę, ale, rzecz jasna, żaden z literatów polskich, którzy go znali sprzed wojny, go nie wydał – bardzo ładnie o tym pisze pan Urbanek, autor biografii Jana Brzechwy. Czy to był z ich strony heroizm, czy to była przyzwoitość?

Takich pytań radzę sobie zadawać dużo przy okazji tego tematu, dlatego że on pokazuje, w jakiej mierze jesteśmy z jednej strony skazani na wielość liczb – i stąd właśnie takie liczby, zaczynające się od kilkudziesięciu tysięcy... Ale już np. Instytut Yad Vashem w „Księdze Sprawiedliwych” pisze: oczywiście my wiemy, że 6 tysięcy 600 to nie jest właściwa liczba Polaków ratujących Żydów. Pan profesor Gutman pisze, że to jest jego zdaniem do 200 tysięcy. Inni historycy mówią: 300 tysięcy. Ja mówię, że było ich do 1 miliona, uznając... Albo nawet i więcej, nie wiem. Ale moje szacunki wskazują, że 1 milion to bardzo prawdopodobna liczba dotycząca właśnie wielostronnej pomocy, zarówno tej incydentalnej, której było zdecydowanie więcej – mówię to, żeby była jasność – takiej jak ta symboliczna kromka chleba... Ale też to nie było tak, że ta kromka chleba nie miała skutków. Mamy dokumenty niemieckie mówiące o tym, że w sentencji wyroku obozu koncentracyjnego było napisane, iż dany wyrok zapadł za kromkę chleba. Tak że to nie jest tylko metafora, tylko taka była rzeczywistość. A więc ta incydentalna pomoc też była bardzo ważna.

(senator J. Żaryn)

A zatem niech ten Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką będzie hołdem dla wielu. Ale jednocześnie warto zadać sobie pytanie – Panie Prezesie, to głównie do pana kieruję – czy rzeczywiście ten wybór daty jest najważniejszy. Do pana ministra także to kieruję. Pytając pana ministra, zgłosiłem tę kwestię, czy nie lepiej by było poszukać daty grudniowej, tak żeby połączyć te dwie ścieżki udzielania pomocy Żydom – czyli też ten fenomen, który kryje się za zdaniem, że wówczas pomoc zorganizowana Polaków to była po prostu pomoc Polskiego Państwa Podziemnego i rządu polskiego na uchodźstwie. Bo, inaczej mówiąc, od grudnia 1942 r. do agendy celów polskiego państwa włączono pomoc Żydom. Nie było drugiego takiego fenomenu w Europie, na świecie, żeby określając swe cele wojenne, państwo uznało, iż takim celem jest pomaganie Żydom. Byliśmy pod tym względem wyjątkowi, a niezajomość tej wyjątkowości rodzi właśnie takie kłopoty, jakimi żyjemy się dzisiaj, *nolens volens*. Stąd kwestia, czy w związku z tym data jest właściwa, skoro może być przez wrogów Polski – a trzeba sobie powiedzieć też to, że ich mamy – wykorzystana do tego, żeby powiedzieć: no tak, byli Ulmowie, to byli wielcy bohaterowie, ale oni są tylko potwierdzeniem tego, że takich Polaków było strasznie mało, a reszta to przecież gazowała razem z Niemcami czy z nazistami. Otóż boję się, boję się – chociaż bardzo bym chciał, żeby ten dzień wypełnił tę edukacyjną lukę, szalenie istotną w przestrzeni Polski i świata...

(Wicemarszałek sygnalizuje, że kończy się czas przemówienia)

Już, tak.

...W przestrzeni Polski i świata – jak mówię, boję się, że źli ludzie, jeżeli będą tego chcieli, to i tak przerobią ten dzień na święto antypolskie. Wydaje mi się, że jednak, rzecz jasna, powinniśmy, ja szczególnie, odczuwać satysfakcję i oczywiście będę głosował za ustanowieniem tego dnia, żeby była jasność. A będę głosował choćby dlatego, że przecież – jak pan prezes Mateusz Szpytma wie – na ile byłem w stanie, też pomagałem w sprawie Markowej, będąc przewodniczącym rady programowej budowy tego muzeum, i jest to mi bardzo, bardzo bliskie miejsce na mapie Polski.

Próbujemy zdać sobie sprawę z tego, że uchwalając dzisiaj Narodowy Dzień Pamięci Polaków ratujących Żydów, robimy bardzo dużo dobrego, ale jednocześnie obawiam się, że ani to dobro nie zostanie przez wszystkich należycie zrozumiane, ani proces wychowawczy nie zmieni autentycznych wrogów Polski i Polaków. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Klich.

(Senator Aleksander Bobko: Panie Marszałku...)

(Senator Waldemar Bonkowski: Panie Marszałku, proszę pilnować czasu, bo 20 minut...)

Tak, pan senator sekretarz troszeczkę się zagapił, ale teraz będziemy pilnować.

Pan minister Bobko. Proszę bardzo.

(Senator Aleksander Bobko: Jest mi trochę niezręcznie, bo wielka jest waga tej dyskusji, ale bardzo bym prosił o przestrzeganie regulaminu.)

(Senator Marek Borowski: Wykłady to...)

Bardzo proszę.

Senator Bogdan Klich:

Panie Marszałku! Koleżanki i Koledzy Senatorowie!

My się dzisiaj pochylamy nad bardzo konkretnym projektem, projektem, który będzie miał znaczenie polityczne, który jest odwołaniem do tej części naszego dziedzictwa narodowego, z której powinniśmy i możemy być dumni. Polska historia, tak jak historia każdego kraju, ma swoje mocne i słabe strony, te pierwsze są powodem do dumy, te drugie są powodem do wstydu. Dzisiaj mówimy o tym pierwszym wymiarze naszej historii najnowszej, czyli o tych ludziach, z których postawy wszyscy możemy być dumni.

Oni istotnie przez wiele lat byli zapomniani. Mam w pamięci list profesora Gutmana, na którego autorytet powoływał się senator Żaryn, do profesora Bartoszewskiego, kiedy ten drugi zawiadamiał go o tym, że właśnie na język polski będzie tłumaczona „Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”. Był chyba rok 2008, kiedy profesor Gutman odpowiedział w tym liście: Drogi Władku, to bardzo dobrze, że taką inicjatywę w Polsce podjęliście, tylko powiedz mi, dlaczego tak późno. To był rok 2008. W roku 2009 po raz pierwszy ukazała się księga w języku polskim uwzględniająca polskich Sprawiedliwych. Wcześniej została ona wydana w kilkudziesięciu innych językach, tak, w kilkudziesięciu innych językach. To jest ten polski paradoks.

Można powiedzieć, nie kwestionując absolutnie tych wszystkich dokonań z lat dziewięćdziesiątych, że połowa poprzedniej dekady to jest rozpoczęcie zarówno tych symbolicznych, jak i tych naukowych wzmożonych działań na rzecz upamiętnienia tych, którzy zachowywali się po bohatersku, którzy mogą być wzorcem. Miejmy nadzieję, że nigdy już nie będą musieli, że oni nie będą musieli, że my nie będziemy musieli czy nasze dzieci nie będą musiały zachowywać się w sposób tak heroiczny, że nie będzie takich wyzwania.

(senator B. Klich)

Ażeby to upamiętnienie, o którym dzisiaj dyskutujemy, nie było powierzchowne, tylko głębokie, potrzebnych jest kilka rzeczy. Potrzebne są bardzo rzetelne badania naukowe, tak aby zawsze można było faktami opisanymi, udokumentowanymi, także zinterpretowanymi, ale zgodnie z metodologią naukową, poprzeć jakiegokolwiek tezy, które się wypowiada w dyskusji. Otóż ja generalnie jestem przeciwnikiem mówienia o liczbach, o tym, ilu było takich Polaków, ilu było innych Polaków, ale tego oczekuje od nas publiczność, tego oczekują nasi wyborcy. W związku z tym z satysfakcją podchodzę do tego, o czym mówił dzisiaj pan Mateusz Szpytma, czyli chodzi o te 10–11 tysięcy zidentyfikowanych osób. Chciałbym jednak powiedzieć, że w ramach tego programu, programu „Index”, na który sam się pan, Panie Prezesie, powoływał, zostało zidentyfikowanych około 8 tysięcy 450 przypadków represji. 8 tysięcy 450 przypadków represji różnego rodzaju. Kiedy mówię o represjach, mam na myśli nie tylko śmierć za pomoc udzielaną Żydom. Mam na myśli także zesłanie do obozu koncentracyjnego czy więzienie, no i inne okoliczności, np. zabór mienia. To jest to, co wypracowaliście. I te represje dotyczyły 3 tysięcy 800 osób, zdaje się, że dokładnie 3 tysięcy 801 osób. A więc ta liczba kilkuset osób, co do których jest potwierdzenie, na które się pan powołuje... Rozumiem, że to jest zweryfikowane w taki stuprocentowy sposób, taki metodologiczny? Niezmiernie ważną rzeczą jest teraz to, żeby badania naukowe szły dalej, żeby one nie były gdzieś zawieszane, tylko żeby szły dalej, żeby można było poszerzać ten zakres wiedzy, bo tylko wiedza jest w stanie wspomóc upamiętnienie. Inaczej będziemy patrzyli na ten ważny wątek naszej historii jak przez dziurkę od klucza, a powinniśmy patrzeć całościowo.

Do tego całościowego podejścia potrzeba także tego, o co pytałem wcześniej. Mianowicie potrzeba świadectw naszych adwokatów, świadectw tych wszystkich ocalonych albo ich potomków, którzy mówią: tak, rzeczywiście nasi rodzice, dziadkowie doświadczyli wsparcia ze strony obywateli polskich innego pochodzenia, obywateli polskich nieżydowskiego pochodzenia. Jest niezmiernie istotne, żeby takie świadectwa były gromadzone. I one nie mogą być gromadzone przez przypadkowe instytucje. One muszą być gromadzone pod patronatem państwa. Państwo musi objąć to patronatem, jego urzędy muszą objąć patronatem gromadzenie takich świadectw, bo chodzi też o wiarygodność tych świadectw. Poza tym chodzi też o możliwość wykorzystywania tych świadectw w debacie publicznej.

Ażeby spojrzenie na te sprawy nie było takie, jak przez dziurkę od klucza, niezbędna jest też edukacja. Mam tu na myśli bardzo precyzyjną wiedzę, bardzo

konkretną edukację, mianowicie edukację na temat współistnienia przez wieki wielkiego polskiego żywołu i wielkiego żydowskiego żywołu na ziemiach polskich. Chodzi o upamiętnienie czy właściwie pokazanie, zwłaszcza naszym dzieciom, wnukom, jak te dwa żywioły przenikały się przez wieki naszej wspólnej historii i jakim dramatem dla naszego kraju było rozzerwanie tych więzów, które łączyły na ziemiach polskich naród żydowski i Polaków przez całe długie wieki. To jest niezmiernie istotne, żeby pokazywać tę wspólną historię. Niezmiernie ważne jest także to, żeby pokazywać dziedzictwo żydowskie na ziemiach polskich, bo przecież lata robią swoje. To jest także obowiązkiem tych instytucji publicznych, które zajmują się i będą się zajmować upamiętnieniem tych, którzy byli Sprawiedliwymi.

I wreszcie na zakończenie zgłoszę poprawkę do tej konkretnej ustawy, ponieważ ona w swojej preambule miesza dwa porządki. A warto tego nie mieszać. I warto albo mówić o Polakach, którzy pomagali Żydom, tak jak to jest napisane w art. 1, art. 2 tej ustawy, albo warto mówić o obywatelach. Skoro mówimy o obywatelach, to... Zarówno Żydzi, którzy zginęli, jak i Polacy, którzy im pomagali, byli obywatelami wspólnego państwa, jakim była II Rzeczpospolita i jej kontynuacja, czyli Polskie Państwo Podziemne. A zatem skoro na początku pierwszego zdania mówimy o obywatelach polskich, to w drugiej części tego zdania powinniśmy mówić o obywatelach polskich żydowskiego pochodzenia, a nie o „żydowskich bliźnich”. Albo się poruszamy na poziomie etnicznym, albo się poruszamy na poziomie politycznym. Niedobrze jest mieszać te dwa porządki, bo z tego mogą wyjść niedobre rzeczy. Z tego naprawdę mogą wyjść niedobre rzeczy. Raz jeszcze mówię: II Rzeczpospolita miała obywateli różnego pochodzenia. Polskiego pochodzenia, ukraińskiego pochodzenia, żydowskiego pochodzenia. O tym pamiętając, zgłaszam tę poprawkę. Uważam, że skoro mówimy o hołdzie składanym obywatelom polskim, to w drugiej części preambuły też trzeba mówić o obywatelach polskich żydowskiego pochodzenia. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Prezesie!

Chciałbym na wstępie podziękować panu prezydentowi za tę inicjatywę, która została podjęta w czasie bardzo znamienym, bo, o ile mi wiadomo,

(senator J.M. Jackowski)

projekt ustawy pana prezydenta został zgłoszony do Sejmu 11 października 2017 r. Niestety – i tu należy wyrazić ubolewanie – prace nad tym bardzo ważnym projektem nie nabrały odpowiedniego tempa i dopiero w styczniu nastąpiło ich przyspieszenie. Mówię o tym, ponieważ, siłą rzeczy, dyskusja o tym projekcie wpisuje się w ogólniejszą dyskusję dotyczącą nowelizowanej ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej.

Po drugie, chciałbym podziękować panu prezesowi Szpytmie za wyjaśnienie na temat sankcji, które dotyczyły Polaków pomagających Żydom. Faktem jest – i tutaj cenne jest pańskie stwierdzenie – że okupacja w Polsce była zupełnie nie do porównania z okupacją np. w niektórych krajach zachodnich. Jest taki znany dowcip, że Anglicy pytani, co by było, jakby Niemcom udało się inwazja na Wielką Brytanię, powiedzieliby: wyszliby od nas, bo byśmy im nie sprzedawali chleba. I to pokazuje pewne nastawienie mentalne i niezrozumienie tego dramatu, który miał się na ziemiach polskich. Chciałbym właśnie przypomnieć, że zarządzenia władz okupacyjnych, a w szczególności rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka z 15 października 1941 r., przewidywały karę śmierci dla każdego Polaka, który udzielił schronienia Żydowi lub pomoże mu w inny sposób. W praktyce wachlarz kar stosowanych wobec osób pomagających Żydom był szeroki. Obejmował grzywnę, konfiskatę mienia, pobicie, uwięzienie, zesłanie do obozu koncentracyjnego i karę śmierci. W związku z zastosowaną przez okupantów zasadą odpowiedzialności zbiorowej ofiarą represji padały rodziny opiekunów, a niekiedy także całe lokalne społeczności.

Chciałbym przypomnieć kilka takich sytuacji. Zimą przełomu lat 1942 i 1943 niemiecka żandarmeria przeprowadziła w rejonie Ciepłowa szeroko zakrojoną akcję represyjną, która miała na celu zastraszenie polskiej ludności i zniechęcenie jej do udzielania pomocy Żydom. 6 grudnia 1942 r. we wsiach Stary Ciepłówek i Rekówka rozstrzelano lub spalono żywcem 31 Polaków, przede wszystkim z rodzin Kowalskich, Kosiorów, Obuchiewiczów i Skoczylasów. Zginęło także 2 żydowskich uciekinierów. W gronie zamordowanych znalazło się 12 dzieci poniżej osiemnastego roku życia. Najmłodsza ofiara masakry liczyła 7 miesięcy, najstarsza – około 70 lat. 2 dni później w pobliskich Świesielicach żandarmi zamordowali Mariannę Skwirę, zaangażowaną wraz z mężem w akcję pomocy żydowskim uciekinierom. Swoistym uwieńczeniem akcji był mord dokonany ok. 11 stycznia 1943 r. we wsi Zajączków. Z rąk Niemców zginęła tam wdowa Stanisława Wołowicz, jej 4 córki w wieku od 6 miesięcy do 12 lat, jej szwagier Józef Jelonek oraz parobek Franciszek Zaborski. Zbrodni

dokonano w odwecie za pomoc udzielaną żydowskim uciekinierom przez rodzinę Wołowiczów. Seria egzekucji wymienionych mieszkańców wsi z okolic Ciepłowa była jedną z największych zbrodni popełnionych przez Niemców na Polakach, którzy udzielali pomocy Żydom.

Inny przykład: co najmniej 6 akcji represyjnych wymierzonych w Polaków pomagających Żydom przeprowadzili w tym okresie żandarmi z sąsiedniego Lipska. 14 grudnia 1942 r. we wsi Okół zamordowali Franciszka Osojcę, jego żonę Anielę oraz ich 2-letniego syna Zdzisława. Z kolei w grudniu 1942 r. i w styczniu 1943 r. lipscy żandarmi przeprowadzili 3 akcje represyjne w kolonii Boiska nieopodal Solca nad Wisłą, podczas których zamordowali 10 osób z rodzin Kryczków, Krawczyków i Boryczyków oraz 2 Żydów ukrywanych w gajówce Franciszka Parola. Kolejną akcją, zakrojoną na szeroką skalę obławę przeciwko Polakom wspierającym Żydom, przeprowadzono również w okolicach wsi Paulinów w powiecie sokołowskim.

(Rozmowy na sali)

Panie Marszałku, czy mógłby pan marszałek...

(Wicemarszałek Adam Bielan: Proszę o spokój.)

(Senator Leszek Czarnobaj: Ładnie czyta.)

Dziękuję bardzo.

Bezpośrednią przyczyną akcji represyjnej była działalność agenta prowokatora, który udając uciekiniera z transportu do obozu w Treblince, zdobył informacje na temat mieszkańców wsi pomagających Żydom. 24 lutego 1943 r. Paulinów został otoczony przez silną ekspedycję karną przybyłą z Ostrowi Mazowieckiej. W wyniku pacyfikacji zamordowano 11 miejscowych Polaków. Zginęło także 3 uciekinierów korzystających z ich pomocy. I takich akcji można by przywołać przynajmniej jeszcze kilka.

Ja bym chciał powiedzieć, że niestety zgadzam się z panem profesorem Żarynem i z tymi mówcami, którzy mówili, że za mało i zbyt późno ten problem został objęty akcją dokumentowania, upamiętniania i gromadzenia dowodów w sprawie. Stąd m.in. jest to jedno z największych w zakresie tzw. polityki historycznej zaniedbań państwa polskiego po 1989 r.

Na tym tle wyjątkowo pozytywnie wybijają się 2 przedsięwzięcia, o których chciałbym w tej chwili powiedzieć. Przede wszystkim Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej. To jest naprawdę bardzo dobre muzeum. Ten spektakularny mord, dokonany na całej rodzinie, jest jakimś symbolem tego ogromnego dramatu, który miał się w Polsce okupowanej przez Niemców. Ale też chciałbym wspomnieć o drugiej inicjatywie, która powstała w Toruniu, o Kaplicy Pamięci o Sprawiedliwych, mieszczącej się w świątyni pw. Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II. Jest ona

(senator J.M. Jackowski)

unikatowym w skali międzynarodowej pomnikiem powstałym z pragnienia oddania pamięci Polakom, którzy z narażeniem życia swego i swych rodzin ratowali Żydów w czasie II wojny światowej. Tworząc tę kaplicę – a na jej otwarciu byli przedstawiciele Państwa Izrael oraz ważne osobistości naszego życia państwowego – wykonano ogrom pracy naukowo-badawczej. W jej trakcie zebrano relacje i zeznania ok. 20 tysięcy osób, zarówno Polaków, jak i Żydów. Napłynęło ok. 1 tysiąca 500 fotografii, ponad 11 tysięcy stron dokumentów i wiele e-maili. Bardzo wiele dokumentów nie było nigdy wcześniej publikowanych i nie znajduje się w żadnym archiwum, ponieważ zostały udostępnione ze zbiorów rodzinnych. Wymiar tej akcji był właśnie taki, że była to akcja społeczna, to znaczy ludzie, poproszeni, jeżeli mieli takie dokumenty i wiedzieli o jakichś faktach, to nadsyłali materiał na ten temat.

Ponadto w Polsce prowadzona jest kwerenda w różnych instytucjach, m.in. w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie. Prace trwają nadal, przyjmowane są nowe zgłoszenia.

W związku z powstaniem unikatowego archiwum przy Kaplicy Pamięci w Toruniu zainteresowanie współpracą wyraziły międzynarodowe centra studiów nad Holocaustem, w tym Instytut Yad Vashem z Jerozolimy i Holocaust Memorial Museum z USA. Kaplica Pamięci jest w kościele wotum wdzięczności za św. Jana Pawła II, jest również unikatowym w skali międzynarodowej wotum wdzięczności.

To tyle chciałbym powiedzieć. Chcę również powiedzieć, że oczywiście w całej rozciągłości popieram ten projekt ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Zajac.

Senator Józef Zajac:

Panie Marszałku! Zaproszeni Goście! Szanowni Państwo Senatorowie!

Taka uwaga na początek. Sądząc po telefonach, jakie od ubiegłego tygodnia otrzymuję od znajomych z Izraela i ze Stanów, jesteśmy bardzo uważnie obserwowani w związku z tym, co się dzieje u nas w Sejmie i w Senacie, i takie dowolne, frywolne wypowiedzi są nie najlepiej odbierane. O tym warto pamiętać.

Chciałbym przedstawić krótki zarys tych spraw z własnej, prywatnej strony, jak to ma miejsce w przypadku większości Polaków. Otóż w okresie przedwojennym moi dziadkowie prowadzili bardzo duże gospodarstwo, sięgające ok. 100 morgów, i jego funk-

cjonowanie, aby zapewnić dużą sprawność, wymagało tego, aby współpracowały odpowiednie osoby profesjonalne. Z gospodarstwem dziadków współpracowały dwie rodziny żydowskie: Seidemanów i Aizenzangów. Jedni zajmowali się handlem zbożem, drudzy...

(Sygnał telefonu komórkowego)

Przepraszam.

...drudzy – innymi produktami. Trzeba powiedzieć jedno: to wszystko fantastycznie funkcjonowało i dla wielu mogło być praktycznie przykładem tego, że od kilkuset lat naród polski i naród żydowski mieszkali na terenie dawnej Rzeczypospolitej i chyba jak nigdzie indziej układały się relacje pomiędzy nimi. No i mamy wojnę. I co się dzieje? Dopóki te dwie rodziny mogły, to jakoś tam sobie radziły, nie byli biedni, ale kiedy zaczęło być źle, w 1941 r., to przyszli po pomoc. Rodzina nasza postanowiła, że będzie ich ukrywać. Było to w dobrym miejscu, ponieważ kilka lat przed wojną zakupiono gospodarstwo, które już podupadało, ale budynki pozostały. Tam urządzono to, co było potrzebne, i 14 osób składających się na te dwie rodziny tam właśnie ukrywało się przez 2,5 roku. I teraz powiem to, co zawsze mówiła moja matka. Jeśli ktoś coś tam sobie opowiada, czy z jednej, czy z drugiej strony, to wystarczy mu zaproponować jedno: 14 osób na tydzień do utrzymania i wyżywienia. Przez jakiś czas oni mieli swoje zasoby, to było około pół roku, potrafili dokonywać zakupów, ale później wszystko pozostało na utrzymaniu gospodarstwa dziadków. Przeżyli wszyscy. Jaki był ich dalszy los? Otóż 2 osoby zginęły w latach 1944–1946, ponieważ, jak to wtedy mówiono, zaplątały się w jakąś politykę. Reszta rozproszyła się i część w tej chwili mieszka w Warszawie – należy do nich m.in. jeden ze znanych aktorów; to są już potomkowie – część w Argentynie, część jest w Izraelu. Mam przyjemność czasami odwiedzać ich tam.

Powiem dodatkowo o czymś, co świadczy o wielkiej normalności, jaka była kiedyś, nie tak jak dzisiaj to opowiadamy tutaj, jak większość opowiada... Jeden z tych przechowywanych, młody człowiek, ożenił się z kuzynką mojej matki. Oni mieszkają do dzisiaj w Ścinawie – nie wiem, czy to tak się odmienia – na północ od Wrocławia. To jest dosyć duża rodzina. Wszystko to świadczy o tym, że jeśli jest pewna kultura współżycia, jeżeli jest pewna wrażliwość międzyludzka, to naprawdę nie ma znaczenia, jakiego pochodzenia, z jakiego narodu jesteśmy, bo potrafimy żyć dobrze pomiędzy sobą. Wydaje mi się, że ten ciąg historyczny powinien być zachowany. Dlatego też źle odbieram dzisiaj wszystkie wypowiedzi, które optują za tym, żebyśmy kopali rowy pomiędzy tymi dwoma narodami. Trudno dzisiaj znaleźć jakieś miasteczko czy nawet duże miasto, w którym nie byłoby pozostałości historii materialnej żydowskiej.

(senator J. Zajęc)

Kiedyś mówiono, Żydzi mówili: o suchym chlebie, byle w Polsce. I o tym trzeba pamiętać, kiedy rozmawiamy o sprawach związanych z trudnymi czasami Holocaustu. I faktycznie – tutaj bardzo bym popierał pana marszałka Borusewicza – powinniśmy upamiętnić tych, którzy ponieśli w tym czasie największą ofiarę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Szymański.

Senator Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Panie i Panowie Senatorowie!

Ta wypowiedź pana senatora Zajęca, żeby bardzo ważyć słowa, jest mi bardzo bliska. Parę godzin temu na spotkaniu klubu Prawa i Sprawiedliwości mówiłem o tym, żebyśmy rozważyli, czy tego rodzaju uchwały nie powinny być przyjmowane przez aklamację, a wcześniej poprzedzone wnikliwą i dobrą dyskusją w komisjach. Chodzi o to, żeby wydzwięk tego naszego posiedzenia był bardzo jednoznaczny, żeby to, co jest tak ważne – mówimy dzisiaj o najbardziej bohaterskich z bohaterskich Polaków – wybrzmiało tak, jak powinno wybrzmieć, czyli jak najsilniej, i żeby nie było w treści uchwał takich zdań, które nie każdemu odpowiadają, które są kontrowersyjne. To, co zapewne przyjmujemy, bo jestem przekonany, że 100% senatorów obecnych dzisiaj na posiedzeniu tę uchwałę poprze, wymaga nie ograniczenia dyskusji, ale spokojnego rozważenia... Tego rodzaju ważne uchwały podejmujemy co jakiś czas. Chodzi o to, żebyśmy zastanawiali się wspólnie i żeby Konwent Seniorów przyjmował w takiej sprawie pewne sugestie, bez zmiany regulaminu oczywiście, tylko rozumiejąc wagę tego, co się dzieje...

Chciałbym się przede wszystkim odnieść do daty, bo o tej dacie była dzisiaj dyskusja. Wiemy, że data zaproponowana w dokumencie prezydenckim była inna niż ta, którą zaproponował Sejm. W dyskusji też pojawiały się rozmaite daty. Myślę, że można by podać wiele innych propozycji dat, w których byłoby godne i właściwe uhonorować obywateli polskich, którzy ratowali Żydów. Ale nie tylko obywatele polscy... Przecież ratowani mogli być Żydzi, którzy nie byli obywatelami polskimi – i tacy również byli.

Każde rozwiązanie ma swoje dobre i złe strony, ale dobrze, że przyjmujemy tę ustawę, dobrze, że już w tym roku – nie wątpię w to – będziemy w sposób bardziej wymowny, bardziej dobitny pamiętać o tym,

że tak wielka grupa Polaków poświęcała wszystko, żeby ratować swoich współobywateli.

Podajemy, że 24 marca – to jest ta data wskazana przez Sejm – jest Narodowym Dniem Życia. Mam przed sobą uchwałę Sejmu z 27 sierpnia 2004 r. podpisaną przez pana marszałka Józefa Oleksego. Oto, co w niej czytamy – ona jest bardzo krótka: „Dzień ten powinien stać się okazją do narodowej refleksji nad odpowiedzialnością władz państwowych, społeczeństwa i opinii publicznej za ochronę i budowanie szacunku dla życia ludzkiego, szczególnie ludzi najmniejszych, najsłabszych i zdanych na pomoc innych. Dzień ten powinien być również motywem solidarności społecznej, zachętą dla wszelkich działań służących wsparciu i ochronie życia”. Czy znaleźlibyśmy w tej uchwale jakieś słowo, które byłoby sprzeczne z proponowaną ustawą, w ramach której proponujemy honorować, jak powiedziałem, tych najbardziej bohaterskich, tych, którzy byli bohaterami naszego kraju? Z całą pewnością nie. Ta uchwała w całej swojej rozciągłości również to podejmuje. Jestem osobą, która kiedyś optowała za tym, żeby Narodowy Dzień Życia miał miejsce – cieszę się, że on się pojawił – przez wiele lat współorganizowałem wiele rozmaitych wydarzeń z tym związanych, w tym roku kongres rodziny będzie poświęcony omawianym tu sprawom i myślę, że ci angażujący się dotychczas w Narodowy Dzień Życia z chęcią i ze zrozumieniem przyjmą to, że w tym roku w sposób szczególny będziemy honorować Polaków, którzy w dramatycznych okolicznościach wojny ratowali współobywateli żydowskich. Tak że nie spodziewam się, żeby było to takie przyjęcie, o jakim mówiono w dyskusji, tzn. że mogą pojawić się pikiety, które pokażą problem w taki sposób, żeby to nie było godne. Nie spodziewam się tego, bo myślę, że jesteśmy osobami dorosłymi, wrażliwymi. A z całą pewnością nie będzie takich sytuacji ze strony organizacji prorodzinnych.

Tak że chylę głowę przed Polakami, którzy podjęli decyzję o ratowaniu – przed takimi jak pani Sendlerowa, która wyraźnie podjęła taką decyzję i robiła to na ogromną skalę, czy przed takimi jak ci ludzie, którzy nie wazyli się zamknąć drzwi, kiedy do nich zapukano, i jak ci, którzy chodzili do lasu i tam zanosili jedzenie, bo bali się przyjąć tych ukrywanych ludzi do swojego domu. Chylę głowę przed tymi wszystkimi ludźmi – a wiem, że była ich bardzo wielka liczba. Bardzo się cieszę, że będziemy o tym publicznie mówili, że będziemy ich honorowali. To bardzo ważne. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pani senator Zdrojewska.

Senator Barbara Zdrojewska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo Senatorowie!

Za chwilę udamy się na posiedzenie komisji i będziemy rozpatrywali poprawki, które zostały złożone – bo złożyli poprawki pan senator Klich i pan marszałek Borusewicz – i pewnie porozmawiamy jeszcze o niektórych aspektach tych zagadnień. Ale ja chciałabym się tu odnieść do jednej sprawy.

Chciałabym, Szanowni Państwo, powiedzieć, że ja rozumiem postawę np. pana senatora Ryszki, który mówi: rozmawiamy o tym, co było dobre w Polakach w czasie II wojny światowej. Ja ten aspekt rozumiem. Wielu innych senatorów też to poruszało: mówmy o dobrych rzeczach i pokazujmy dobre przykłady. I to jest z pewnością ważne, dlatego że ludzie muszą mieć pozytywne przykłady, muszą mieć postacie, do których będą się odnosić. Ale napiętnowanie zła jest równie konieczne, jest niejako tym samym działaniem, tzn. zło trzeba po prostu nazwać złem. A my mamy pewne braki i w jednym aspekcie, i w drugim. Tzn. nie wszędzie to zło nazwaliśmy złem. I to mamy...

(*Senator Barbara Borys-Damięcka: To co mamy zrobić?*)

...do przerobienia.

Dlatego chciałabym zwrócić państwa uwagę na to, że zarówno upamiętnianie, jak i badanie powinny być równoległe i równorzędne. Dlaczego? Może przekona państwa to, że kiedy mówimy np. o postawach szmalcowników, o tych złych postawach, które były w czasie wojny, o tych zdarzających się pogromach, o takich sytuacjach jak w Jedwabnem, to mówimy o sytuacjach, w których ginęli obywatele polscy. Żydowskiego pochodzenia, ale to byli obywatele polscy. I my mamy wobec tych obywateli obowiązek wyjaśnienia tych spraw. To ciąży i na Instytucie Pamięci Narodowej, i na nas wszystkich. Chodzi nie o to, żebyśmy tylko pamiętali, ale o to, żebyśmy te sprawy przypomnieli, zbadali i rozliczyli. Nie może być, Szanowni Państwo, takiej sytuacji – a jak wiemy z badań, zdarzają się takie przypadki – że być może żyją jeszcze ludzie, którzy wydawali na śmierć innych ludzi, innych obywateli polskich. Zwracam na to uwagę.

Oczywiście nie jest tak, że ratowanie... Żebyśmy też nie rozgraniczali, bo tak normalnie, po chrześcijańsku, patrząc z etycznego punktu widzenia, to tak samo złe jest donoszenie na Polaka, na Żyda i na Francuza, to jest jednakowe zło. I tak samo równym dobrem jest ratowanie i Polaka, i Żyda, i Francuza. Skoro tak bardzo zwracamy uwagę na to, żeby badać w tej chwili niewyjaśnione morderstwa, zbrodnie, popełnione chociażby w latach komunistycznych – i bardzo dobrze, że to robimy, że IPN się tym zajmuje – to tak samo powinniśmy wyjaśniać zbrodnie, które

miały miejsce w czasie II wojny światowej na polskich obywatelach. I zwracam na to uwagę, bo to jest takie rozróżnienie.

Oczywiście nie możemy brać nigdy, pod żadnym pozorem, odpowiedzialności za Holocaust, który się w dużej części odbywał tutaj, na ziemiach polskich, niestety, na nasze nieszczęście, ze względu na geopolitykę. Ale jeśli chodzi o polskich obywateli, którzy byli wydawani lub też zabijani przez innych polskich obywateli, to tego typu sprawy jesteśmy zobowiązani wyjaśniać. Przypominam, że – zresztą wielu senatorów wspominało tutaj o tym – skoro żyliśmy przez kilkadziesiąt lat na tej samej ziemi, to nie możemy dzielić dzisiaj tych ofiar, które były, w ten sposób, że warto pokazywać dobrych Polaków, a nie jest równie ważne pamiętanie o złu, które zostało wyrządzone. Tylko na to zwracam uwagę.

(*Senator Waldemar Bonkowski: O tych złych to oni pamiętają.*)

Jacy „oni”, Panie Senatorze Bonkowski?

(*Senator Waldemar Bonkowski: Wrogowie Polski.*)

O jakich „onych” pan mówi? Ja się zwracam do pana – niech pan przestanie mówić o „onych”. Właśnie o to mi chodzi, żeby nie było „oni”. Żeby nie było mówienia o „onych”, żebyśmy pamiętali, że to byli Polacy, tak samo dobrzy obywatele polscy jak pan czy ja, którzy żyli tutaj przed wojną. I nie żadni „oni”, tylko nasi bracia od... Tak mówił Jan Paweł II, więc proszę to sobie przypomnieć.

(*Senator Waldemar Bonkowski: Tak, zgadzam się z panią.*)

Bo to jest dla pana ważne.

(*Senator Waldemar Bonkowski: Ciągłe chciałoby karać.*)

I bardzo proszę, żebyśmy pamiętali o tym, że mamy taki obowiązek, państwo polskie normalnie ma obowiązek wyjaśnić wszystkie przypadki szmalcownictwa w tych małych polskich wsiach. Mamy obowiązek to zrobić i to... Na szczęście robią to na razie pracownicy naukowcy, ale mam nadzieję, że IPN będzie to robił równoległe do upamiętniania tych szlachetnych przypadków ratowania Żydów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Zajac po raz drugi, więc 5 minut.

Senator Józef Zajac:

Przepraszam, tylko tytułem uzupełnienia... Otóż po tych wszystkich wojennych wydarzeniach 2 osoby z rodziny, mianowicie brat dziadka Wincenty Maciejewski oraz brat mojej matki Adolf Maciejewski, zostali Sprawiedliwymi wśród Narodów Świata. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Borowski.

Senator Marek Borowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Najpierw ad vocem do ad vocem, czyli do wypowiedzi pana marszałka Borusewicza, a potem pana senatora Żaryna na temat pana Kobyłańskiego. Rzeczywiście w postępowaniu, które prowadził IPN, nie uniewinniono pana Kobyłańskiego, ale też nie dostarczono dowodów na to, że zajmował się on szmalcownictwem, więc ten temat trzeba zamknąć. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że pan Kobyłański to skrajny antysemita. Podkreślam: skrajny. Porządny człowiek nie powinien podawać ręki rasiście i antysemitom, tymczasem pielgrzymki do tego pana trwały. I w tym sensie pan marszałek Borusewicz miał pełną rację.

Teraz wracam do tematu. Niestety zgrzyta to, że obradujemy nad sprawą tego dnia, tej daty w takiej a nie innej sytuacji. Ta ustawa – wszyscy już to powiedzieli – była w Sejmie od października. To jest prosta ustawa. To nie jest ustawa, nad którą trzeba wielce debatować. Uehonorowanie bohaterów, bo o takich ludziach tu mówimy, to jest obowiązek. Skoro prezydent wniósł taką ustawę w październiku, to już w listopadzie powinna ona wyjść z Sejmu i w grudniu znaleźć się w Senacie. Tymczasem ona leżała. Dlaczego? Tego nie wiemy. Teraz następuje gwałtowne przyspieszenie, bo jesteśmy, że tak powiem, w ogniu walki, i to spowodowanej przez nas. Teraz trzeba dorzucić jakiś argument, pokazać na zewnątrz – chociaż zdaje się, że na zewnątrz wyrzuci to małe wrażenie – i wewnątrz, w społeczeństwie, że mamy bohaterów, i trzeba o nich przypomnieć. Chcę powiedzieć, że to nie jest tak, że przez lata nic nie mówiono o tych ludziach. To, że jest prawie 7 tysięcy polskich drzewek w Yad Vashem, to jest rzecz powszechnie znana w Polsce. Wielokrotnie się tym szczyliciliśmy. I niestety mam takie odczucie – mówię to, kończąc ten temat – że to wszystko ma jednak charakter instrumentalny.

To oczywiście dobrze, że taki dzień będzie ustanowiony. Ale źle, absolutnie źle, że stanie się to w takiej atmosferze i że w związku z tym nie będzie to miało takiego wydźwięku, również na zewnątrz, jaki powinno mieć. To po pierwsze.

Po drugie, 24 marca, czyli już za parę dni, odbędą się uroczystości. Pan prezydent i pan premier na pewno udadzą się do Markowej, może jeszcze w inne miejsce. Może będą też jakieś inne uroczystości. I bardzo dobrze. Ale chcę powiedzieć, że wiarygodność tych działań może być potwierdzona tylko wtedy, kiedy

10 lipca ci sami oficjele pojawią się w Jedwabnem. Do tej pory się nie pojawiali. Pamiętam, co się działo, kiedy Aleksander Kwaśniewski przeproszał w Jedwabnem. Byłem tam wtedy. Cóż to była za awantura! Pytano: w czyim imieniu i dlaczego to robi? A potem w tej sprawie zapadła cisza.

Ten rząd działa już ponad 2 lata. W Jedwabnem co roku odbywają się uroczystości, ale nie pojawia się tam nikt z oficjeli.

(*Senator Czesław Ryszka: To jest nieprawda.*)

Prawda.

(*Senator Czesław Ryszka: Niech pan...*)

Prawda, prawda.

(*Senator Czesław Ryszka: To, co pan mówi, to nieprawda.*)

To niech pan powie, kto się tam pojawia. Proszę bardzo. Niech pan powie.

(*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Panie Marszałku...*)

Nie, nie, przepraszam bardzo. Panowie, ja nie mówię o IPN.

(*Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski: ...Jestem ministrem w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej.*)

Ani o panu nie mówię, nie, nie.

(*Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski: Ja byłem w Jedwabnem...*)

Nie, nie, ja mówię o premierze, ja mówię o prezydencie, a był czas, kiedy prezydent się tam pojawił. To o nich mówię. Bardzo przepraszam, ale jeżeli chce się na zewnątrz wygrać całą tę sprawę dotyczącą sytuacji Polski pod okupacją, sprawę bohaterstwa Polaków, to trzeba również pokazać, że wiemy o tamtych wydarzeniach i je potępiamy. I to muszą robić te same osoby, nie może być tak, że tu będą i prezydent, i premier – bo jestem pewien, że tak będzie, absolutnie – a tam, owszem, pojedzie przedstawiciel IPN czy przedstawiciel prezydenta, z całym szacunkiem oczywiście, a nie sam prezydent.

I niestety z tym wiąże się to pytanie, które zadałem panu prezesowi Szpytmie, pytanie o edukację. Pan powiedział, że to jest rzeczywiście trochę zaniedbane, ale IPN w tej sprawie sporo robi. No, chcę powiedzieć, że w programie, który jest w tej chwili w szkołach, Jedwabne jest wspomniane jako incydent – i koniec, nic więcej. Właściwie nie wiadomo dokładnie kto, co i jak. Otóż jeżeli będziemy to w jakiś sposób ukrywać, to młode pokolenie nie będzie tego świadome i co pewien czas będą wybuchały takie właśnie awantury, jak ta, która ma miejsce obecnie. Ktoś coś powie, ktoś będzie własną wersję historii opowiadał, a to się spotka oczywiście z kontrą itd., itd. Dlatego bardzo mi przykro, ale w sytuacji, w której pani minister edukacji wypowiada się o pogromie kieleckim czy o Jedwabnem tak, jak się wypowiada... No, wszystko wskazuje na to, że ona nie ma takiego przeświadczenia, że ten temat musi być uczciwie przedstawiony.

(senator M. Borowski)

No i wreszcie pan prezes ubolewał tutaj nad tym, że oświadczenia, które IPN wysyła, nie są dalej publikowane. No, to jest przykre, oczywiście. To jest przykre, ale trzeba by się zastanowić, dlaczego tak jest. Otóż pan prezes Szarek był uprzejmy zakwestionować wyniki badań dotyczących Jedwabnego, przeprowadzonych w swoim czasie przez IPN. No tak, stwierdził, że tam Polaków nie było, że to Niemcy zrobili. No, to poszło w świat przecież. Poszło w świat, a to niestety obniżyło wiarygodność IPN w tych sprawach – może w innych nie, ale w tych sprawach obniżyło to naszą wiarygodność. No więc proszę się nie dziwić potem, że jak się takie oświadczenia wydaje, oświadczenia właśnie w tych sprawach, to agencje podchodzą do tego z rezerwą.

Konkludując: będę oczywiście głosował za tą ustawą, dlatego że nie ma wątpliwości, że tych wszystkich ludzi, którzy prezentowali... No, określiłbym to jako skrajne bohaterstwo, bo wiadomo, jak to wtedy wyglądało. Ich trzeba uczcić, o nich trzeba przypominać, tylko podkreślam jeszcze raz: potrzebna jest w tych sprawach równowaga, żeby zachować wiarygodność. Dziękuję. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Bogdan Borusewicz)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

I poproszę pana senatora Aleksandra Bobkę o zabranie głosu.

Senator Aleksander Bobko:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

No, niespodziewanie mój głos będzie inny, niż planowałem. Mianowicie będzie to głos polemiczny w stosunku do ostatniego głosu pana marszałka Borowskiego. Punkt wyjścia jest dobry. Cieszę się, że jesteśmy zgodni co do tego, że ta ustawa ma sens i że będziemy wspólnie za nią głosować. A więc jest coś, co nas łączy, i to jest bardzo ważne. Chciałbym jednak w sposób polemiczny – tak spontanicznie, w związku z tym, co przed chwilą usłyszałem – ustosunkować się do tej symboliki Jedwabnego. Symbolika jest ważna. Ja podzielam, Panie Marszałku, także to zdanie, że symbolika jest ważna, symbolika odnosząca się do obecności ważnych osób w takich miejscach jest bardzo istotna. Pokazując, chlubiąc się bohaterstwem czy nagradzając bohaterstwo, trzeba także – o tym mówiła choćby pani senator Zdrojewska – piętnować czy pokazywać zło. Tak że co do tego całkowita zgoda. Tylko moim zdaniem bardzo ważne jest to, aby właśnie zachować

w tym pewną równowagę, balans i, w ostateczności, zdrowy rozsądek.

Jak to jest z symboliką Jedwabnego? Proszę państwa, słowa pana prezydenta Kwaśniewskiego poszły w świat. To nie jest prawda, że o Jedwabnem my zapomnieliśmy, my to skrywamy. Polacy nie boją się prawdy. Prawda działa – mówię to z całym przekonaniem – na naszą korzyść. Stać nas na to... Niejednokrotnie prezydenci naszego kraju, pan prezydent Kwaśniewski czy pan prezydent Kaczyński, pokazywali, dawali wyraz temu, że jesteśmy gotowi przyznać się do tego, z czego nie jesteśmy dumni w naszej historii.

Byłem nie tak dawno po raz drugi w muzeum historii Europy, w Domu Historii Europejskiej w Brukseli. Proszę państwa, jaka w tym Domu Historii Europejskiej w Brukseli, w tej części, w której mowa jest o II wojnie światowej, o totalitaryzmie II wojny światowej, jest ikona, jaka jest symbolika dotycząca obecności Polski w tych wydarzeniach, które miały miejsce w XX w.? Co ktoś, kto wejdzie do tego domu, z niego wyniesie, nie znając za bardzo historii? Co wyniesie? Z czym mu się skojarzy Polska? Jaka jest symbolika dotycząca obecności Polski w czasie II wojny światowej, w czasie Holocaustu? Czy dowie się czegoś o tym, o czym dzisiaj mówimy, z czym tutaj niektórzy z państwa... Może i słusznie niektórzy potwierdzają, że na naszym rynku... na naszym obszarze, na terenie Polski my dużo o tym mówimy. Ale co z tego wie świat? Co zobaczy Europejczyk wchodzący do Domu Historii Europejskiej? Otóż zobaczy duży napis. Ikoną obecności Polski w tym obszarze są słowa właśnie prezydenta Kwaśniewskiego o przepraszaniu za Jedwabne. To jest symbolika obecności Polski w historii Europy – przepraszanie za Jedwabne. Ja jestem zwolennikiem przepraszania. Ja uważam, że lepiej trzy razy przeprosić niż raz zapomnieć to zrobić. Ale czy... Nie wiem, czy muszę to dalej rozwijać. Przecież, na Boga... No, jeżeli naszym wkładem w historię Europy XX w., w walkę z totalitaryzmem, poczynając od II wojny światowej po rok 1990... Emblemat papieża Jana Pawła II można gdzieś tam znaleźć, ale jest on wielkości... Jak się dobrze poszpera, to można zauważyć, że coś takiego się pojawia, ale jest on wielkości... A napis główny kojarzący się z Polską to słowa „przepraszam za Jedwabne”... Nie będę tego dalej rozwijał. Pozostawiam to państwu... poddaję to pod rozwagę. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Waldemara Bonkowskiego.

Senator Waldemar Bonkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Panie Marszałku, ja krótko, jednym zdaniem. Powiedział pan, że na rodzinę Ulmów doniósł polski policjant granatowy. Nigdzie nie zostało stwierdzone, nikt nie stwierdził, jakiej narodowości był ten policjant. Podobnie jak mówił pan o panu Kobyłańskim... Jak tutaj pan profesor Żaryn powiedział, sprawa została umorzona, bo nie zostało to udowodnione. Nie wiem, czy dobrze pana zrozumiałem, bo pan zrobił dosyć długi wywód... Zrobił pan taką wyliczankę, że 120 tysięcy, 80 tysięcy... że chyba 40 tysięcy nie udało się uratować i musimy za to przeprosić. Mnie jest bardzo przykro, że tylu ludzi zginęło. Oni nie powinni zginąć. To byli nasi współobywatele, oni mieszkali w Polsce. No, ale za co my mamy przeproszać? Że wielu naszych współpracowników nam się nie udało uratować? Za to mamy przeproszać? Ilu nam się udało uratować, tylu nam się udało... Nie możemy wiecznie przeproszać. Byliśmy w kraju okupowanym. Tak samo w Jedwabnem... Jeśli nawet – bo to do końca nie jest udowodnione – zrobili to Polacy, to przecież zrobili to pod nadzorem okupantów. Tak że sami z siebie Polacy nie mordowali. Tak jak byli i szmalcownicy, i różni... To też robili to pod lufami karabinów okupacyjnych, niemieckich. Tak więc my nie możemy wiecznie przeproszać. No, nie myśmy II wojnę wywołali. Sytuacja, jaka była w Europie, nie była taka z naszej winy. Ją wywołali Niemcy. To Niemcy byli sprawcami tego wszystkiego, co się działo i z każdej strony... Czy byli źli ludzie po stronie polskiej, czy ukraińskiej, czy narodowości żydowskiej... To nie była ich wina, że taka była sytuacja. Stworzyli ten system Niemcy. I my, Polacy, nie możemy wiecznie przeproszać. Myśmy też byli ofiarami, myśmy mieli też swój Holocaust obywateli polskich. Bo Izraela przecież nie było. To byli obywatele polscy narodowości żydowskiej. I zginęły 3 miliony, ale to byli przecież nasi obywatele. Polaków też zginęły 3 miliony. Tych holokaustów było kilka. Naród izraelski i naród polski były narodami, którym zrobiono krzywdę. Myśmy nie byli narodem sprawców, a wiecznie po prostu za coś przepraszamy.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Ale niestety w drodze repliki odpowiadam panu, że albo pan źle słuchał, albo pan nie zrozumiał tego, co mówiłem.

(*Senator Waldemar Bonkowski:* To nie był polski policjant.)

(*Senator Marek Borowski:* Panie Marszałku, jeszcze ja mam 5 minut.)

Proszę bardzo, pan senator...

(*Senator Robert Mamątow:* Nie, nie, już pan nie ma.)

(*Senator Marek Borowski:* Jak to nie?)

...Borowski.

(*Senator Marek Borowski:* Ja wiem, że pan Ryszka nie chce mnie znowu zobaczyć...)

Tak, pan senator Borowski ma jeszcze 5 minut.

(*Senator Czesław Ryszka:* Daruję panu...)

Senator Marek Borowski:

Chcę się odnieść do tego, co powiedział pan senator Bobko, bo poruszył on temat rzeczywiście bardzo istotny: że rola Polski w okresie trudnym, najtrudniejszym, w okresie okupacyjnym jest, ogólnie rzecz biorąc, niedoceniana. My to wiemy. Również i późniejsze dokonania... Mówimy tutaj np. o obaleniu muru berlińskiego. W historii, można powiedzieć, nowożytnej wszystko zaczęło się od obalenia muru berlińskiego. „Solidarność” gdzieś tam się z tyłu, że tak powiem, przewija. Otóż zgoda, tylko zastanówmy się chwilę: a co my, Polacy, zrobiliśmy, żeby w świadomości obywateli różnych krajów, zwłaszcza europejskich, ale także i Stanów Zjednoczonych i innych, z całego świata, utrwalić takie właśnie zjawiska jak „Solidarność”, jej rola w kompletnej zmianie systemu politycznego w części Europy? Otóż jak przyjrzymy się ostatnim latom, to dowiemy się, że Okrągły Stół, który doprowadził do tego, że odbyły się pierwsze, jeszcze nie całkiem wolne, ale częściowo wolne wybory, następnie rozszerzyło się to na inne kraje, tzw. socjalistyczne, obozu socjalistycznego, w tamtych krajach zaczął się ruch i również zaczęto zmieniać ustrój, a wreszcie doszło do zmian w Niemczech, w NRD i obalenia muru berlińskiego... Otóż ten Okrągły Stół jest dzisiaj przez znaczącą część sił politycznych – i obecnych tu, na tej sali, również – traktowany jako zdrada narodowa. To w jaki sposób my chcemy przekonać świat? A co się robi z Lechem Wałęsą? Zdrajca, agent. Jeżeli tak będziemy postępować z naszymi bohaterami, z wydarzeniami, do których sami doprowadziliśmy i które w efekcie spowodowały, że zaszły ogromne zmiany wokół nas, to nie dziwnym się, że potem w różnych muzeach holenderskich, belgijskich i innych będziemy mieli tylko to, o czym pan senator mówił. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jerzego Czerwińskiego.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

(senator J. Czerwiński)

Przyznam się, że pierwszy raz zostałem jakby wyciągnięty na tę mównicę, a stało się to przez głos pana marszałka Borowskiego. Proszę państwa, mam nadzieję, że z tej mównicy będą padały tylko słowa prawdy. Prawdy. A o prawdzie świadczą np. dokumenty, a nie to, czy ktoś ma takie a nie inne wyobrażenie tej prawdy. Nie możemy sobie pozwolić na to, żeby Senat kłamał. To jest pierwsza zasadnicza sprawa.

(Senator Grażyna Sztark: Ale w czym kłamał?)

Druga. Proszę państwa, bardzo cierpliwie słuchałem tej dyskusji. Tylko z tej strony sali przy okazji tak ważnej uchwały... tak ważnej ustawy, przepraszam, chyba jednoznacznej, padały słowa „szmalcownicy”, „Jedwabne”, ale tylko w jednym kontekście. No, jak można zbrukać wszystko...

(Senator Janina Sagatowska: No właśnie.)

...nawet przypinając order zasługi, umoczyć go w błocie... Po co? No, po co to robicie? Mówicie, że dla prawdy?

Panie Prezesie IPN, ja mam do pana prośbę. Proszę wyjaśnić, jaka jest prawda o Jedwabnem. Czy rzeczywiście znamy prawdę, jeśli chodzi o Jedwabne... Może pan jeszcze zabrać głos z tej mównicy.

(Senator Jan Żaryn: Nie znamy.)

...Czy też ekshumacja nie została wstrzymana i tej prawdy nie znamy? Bo prawda jest najważniejsza. My się tej prawdy nie boimy. Naprawdę nie boimy się tej prawdy.

A co do meritum – uważam, że ustawa jest bardzo potrzebna. Szkoda tylko, że ta dyskusja poszła w tym kierunku. Muszę powiedzieć – a ja jestem, że tak powiem, świeżym parlamentarzystą, świeżym senatorem – że jest mi trochę wstyd za niektóre głosy. (Oklaski)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Więcej mówców się nie zgłosiło.

Informuję, że przedstawiciel rządu zobowiązał się do udzielenia pisemnej odpowiedzi na pytania zadane przez senatorów: Żaryna, Klicha i Borusewicza.

Zamykam dyskusję...

(Głos z sali: Jeszcze wnioski o charakterze legislacyjnym.)

A, wnioski o charakterze legislacyjnym. To jeszcze nie zamykam dyskusji.

Wnioski o charakterze legislacyjnym złożyli: senator Borusewicz i senator Klich.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu...

(Senator Jan Filip Libicki: I IPN.)

Czy przedstawiciel prezydenta, przedstawiciel rządu albo przedstawiciel IPN chcą ustosunkować się do wniosków przedstawionych w dyskusji? Nie.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Kultury i Środków Przekazu o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone dzisiaj.

Za chwilę ogłoszę półgodzinną przerwę. Po przerwie będzie głosowanie nad tą ustawą.

(Senator Jerzy Fedorowicz: Jest sala?)

Proszę bardzo o komunikat.

Senator Sekretarz Marek Pęk:

Posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych...

(Senator Grażyna Sztark: Jeszcze raz.)

(Senator Jadwiga Rotnicka: Nie słychać.)

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Nie słychać... Co jest grane?)

(Rozmowy na sali)

Nie działa? Może tam będzie działać... Przesiadę się, dobrze?

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Może pan, może, tak, tak. Proszę znowu...)

Dobrze.

Posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych do ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką odbędzie się w dniu dzisiejszym bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 176. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Ogłaszam przerwę do godziny 15.30.

(Przerwa w obradach od godziny 14 minut 49 do godziny 15 minut 30)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Wznawiam obrady.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: ustawa o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu, która ustosunkowała się przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 755 Z.

Proszę sprawozdawcę, senatora Czesława Ryszkę, o przedstawienie sprawozdania komisji.

(Rozmowy na sali)

**Senator Sprawozdawca
Czesław Ryszka:**

Dziękuję, Panie Marszałku.
Panie Marszałku! Wysoki Senacie!
(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Adam Bielan: Proszę o ciszę.*)

Tak jak pan marszałek przed chwilą powiedział, w przerwie w obradach zebrała się Komisja Kultury i Środków Przekazu, aby rozpatrzyć wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, a w sytuacji, gdyby został odrzucony – wniosek o przyjęcie ustawy z poprawkami. Wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek nie uzyskał wymaganej większości głosów w komisji. Dlatego komisja wnosi o przyjęcie poprawki nr 1 i poprawki nr 3 z autopoprawką. Poprawka nr 2 nie uzyskała poparcia. Dziękuję.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos? Tak.

Pan marszałek Borusewicz. Proszę.

Senator Bogdan Borusewicz:

W sprawie poprawki nr 1. Ja zaproponowałem, a komisja to poparła, żeby w art. 1 i 2 zamiast pojęcia „Polacy” zastosować pojęcie „Obywatele Polscy”, które jest znacznie szersze. Bo Żydów ratowali nie tylko etniczni Polacy, ale także Białorusini, Ukraińcy, którzy byli wtedy obywatelami polskimi. Uważam więc, że ta poprawka jest zasadna, tym bardziej że Sejm zastosował tego typu pojęcie, poprawiając ustawę, ale nie zrobił tego w 3 pozostałych przypadkach, czyli nie zastosował go w art. 1, w art. 2 i w tytule.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
I drugi wnioskodawca, pan senator Klich.

Senator Bogdan Klich:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Art. 1 i art. 2 posługują się terminologią, która jest przyjęta w literaturze od lat, tzn. „Polacy ratujący Żydów”. To jest porządek etniczny, który rozumiemy. Jednak w preambule dwa porządki, porządek etniczny i porządek polityczny, są wymieszane i dlatego w mojej poprawce zaproponowałem, żeby przyjąć ten porządek polityczny, czyli mówić o „Obywatelach Polskich”, tak jak tutaj się mówi, a zatem obywatelach różnego pochodzenia, którzy ratowali obywateli polskich żydowskiego pochodzenia, czyli żeby

zamiast pojęcia „żydowskich bliźnich” wprowadzić sformułowanie „Obywateli Polskich żydowskiego pochodzenia”.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję.
Pan marszałek Borusewicz chce coś dodać, tak?

Senator Bogdan Borusewicz:

Tak, bo ja nie zdążyłem zrelacjonować drugiej mojej poprawki, która jest znacznie ważniejsza. Otóż ja uważam, że ta ustawa wywoła następną falę problemów, następne problemy międzynarodowe. W związku z tym daję państwu pewną tratwę rautunkową i proponuję dodać do preambuły, mówiącej o osobach, które „ratowały żydowskich bliźnich od Zagłady” itd., itd., słowa „pamiętając o milionach Żydów zamordowanych na okupowanych ziemiach polskich”. Bo wskazując tych i mówiąc o tych, którzy ratowali, trzeba wspomnieć, że jednak miliony Żydów zostały wymordowane na tych okupowanych ziemiach polskich. Inaczej obawiam się naprawdę następnej zawieruchy międzynarodowej po zawierusze związanej z ustawą o IPN.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

(*Senator Bogdan Klich: ...Wniosek formalny.*)

(*Senator Waldemar Bonkowski: Jak to?*)

Wniosek formalny?

Proszę.

Senator Bogdan Klich:

Wiem, Panie Marszałku, jak to powinno wyglądać, ale ze względu na znaczenie ustawy, ze względu na moment, w którym będziemy podejmować decyzję w sprawie ustawy, chciałbym prosić pana marszałka o rozważenie możliwości głosowania najpierw nad poprawkami, a potem nad ustawą bez poprawek.

(*Senator Janina Sagatowska: Nie można.*)

(*Poruszenie na sali*)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Panie Przewodniczący, mówił pan, że wie, jak to wszystko wygląda. Wie pan, jak wygląda regulamin.
(*Senator Bogdan Klich: Proszę.*)

(wicemarszałek A. Bielan)

To byłoby niezgodne z regulaminem. Nie mogę tego zrobić.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisji o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników głosowania.

Głosowało 75 senatorów, 58 było za, 14 – przeciw, 3 senatorów wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 1**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: ustawa o komornikach sądowych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 740, a sprawozdanie komisji – w druku nr 740 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, senatora Stanisława Gogacza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Stanisław Gogacz:

Przepraszam, Panie Marszałku. Czy będziemy procedować równocześnie nad 2 punktami? Pytam, bo są bardzo podobne.

(Wicemarszałek Adam Bielan: Nie.)

(Rozmowy na sali)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Bogdan Borusewicz)

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Mam przyjemność przedstawić sprawozdanie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji o ustawie o komornikach sądowych – druki senackie nr 740 i 740 A.

Komisje obradowały wczoraj. W wyniku obrad zostały przyjęte poprawki. Poprawki były zaproponowane przez Biuro Legislacyjne i zostały przejęte przez senatora, przewodniczącego Mamątową. Komisje wnoszą o przyjęcie poprawek.

Poprawka nr 1 mówi o tym, że w art. 19 w ust. 1 po wyrazach „niedobór finansowy” dodaje się wyrazy „polegający na wydatkowaniu środków podlegających dokumentacji na działalność niezgodną z przeznaczeniem”.

Poprawka nr 2... Nie będę ich wszystkich tutaj odczytywał, dlatego że otrzymaliście państwo wykaz poprawek. Oczywiście poprawki są ujęte w sprawozdaniu.

Jeśli chodzi o generalne informacje dotyczące ustawy o komornikach sądowych, to jest to ustawa, która została przesłana do Senatu i która ma zastąpić obowiązującą ustawę z 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji w zakresie ustroju i zasad pełnienia służby przez komornika sądowego. Oczywiście chodziło też o opłaty i koszty komornicze, aczkolwiek to będzie ujęte bardziej w tej drugiej ustawie.

Za tym, żeby przygotować nową ustawę, przemawiało bardzo wiele okoliczności. My jako Komisja Ustawodawcza rozpatrywaliśmy jeden z wyroków Trybunału Konstytucyjnego, który dotyczył ustawy o komornikach. Już wtedy dużo, bardzo dużo mówiło się – mam na myśli wszystkie osoby uczestniczące w posiedzeniu komisji – o tym, że jest potrzeba stworzenia kompleksowych rozwiązań, i właśnie te kompleksowe rozwiązania otrzymaliśmy. Tak jak powiedziałem, w miejsce ustawy o komornikach i sądowej egzekucji jest ustawa o komornikach i ustawa o kosztach sądowych, która będzie rozpatrywana jako następna.

Za przygotowaniem takiej ustawy przemawiało oczywiście bardzo dużo wskazań, m.in. potrzeba przywrócenia zaufania do komornika sądowego. Jak dobrze wiemy, zaufanie to jest ta wartość, można powiedzieć, uniwersalna, wartość, bez której trudno jest cokolwiek przedsięwziąć. Jeżeli nie mamy zaufania szczególnie do tak ważnej instytucji, jaką jest instytucja komornika, komornika sądowego... trudno sobie wyobrazić takie umocowanie tej instytucji w prawie, takie umocowanie jej w społeczeństwie, w odczuciach opinii publicznej, żeby to zaufanie zostało przywrócone. Albo jest zaufanie, albo zaufania nie ma. Tymczasem seria różnych wydarzeń, które miały miejsce na przestrzeni ostatnich lat, spowodowała, że zaufanie do instytucji komornika, komornika sądowego zostało zachwiane, zostało podważone i naszym zadaniem jest oczywiście przywrócenie tegoż.

Oczywiście naszym zadaniem jest również wyeliminowanie najróżniejszych nieprawidłowości, które się pojawiły, a na to, że pojawiły się nieprawidłowości, wskazuje m.in. dokument, jaki otrzymaliśmy, chodzi o ocenę skutków regulacji, gdzie się stwierdza, że skala nieprawidłowości w obszarze działania komorników z zakresu odpowiedzialności dyscyplinarnej się zwiększyła i należy wskazać, że w okresie 6-letnim liczba wniosków o pociągnięcie komorników sądowych do odpowiedzialności dyscyplinarnej wzrosła, z 30 w 2010 r. do 102 w 2015 r. Wyraźnie tu widać trend wzrostowy.

Oczywiście to, co wcześniej obserwowaliśmy, jeżeli chodzi o instytucję komornika, to była taka próba odejścia od urzędniczego statusu komornika, próba przybliżenia go do statusu wolnych zawodów, takich jak zawód adwokata, radcy prawnego. Jednak trudno

(senator sprawozdawca S. Gogacz)

wyobrazić sobie takie funkcjonowanie w zawodzie komornika w sytuacji, gdy komornik wykonuje władzę publiczną i realizuje zadania, które otrzymuje do wykonania od sądu. Wcześniej była dyskusja dotycząca tego, czy powinien tu być samorząd zawodowy. No, oczywiście samorząd zawodowy powinien być, ale jeżeli chodzi o działalność urzędniczą, to na pewno nie powinno się od niej odchodzić.

Wczoraj na posiedzeniu komisji obecny był przybyły w tej chwili pan minister Patryk Jaki, który bardzo długo wypowiadał się na temat strony aksjologicznej tej ustawy, na temat wprowadzanych tam rozwiązań legislacyjnych i ja teraz pokrótce będę chciał o tym poinformować.

W obradach komisji uczestniczył lobbysta, ale w związku z tym, że lobbysta złożył propozycję poprawki do ustawy o kosztach komorniczych, pozwolę sobie dokładniej poinformować o tym, jakie miał oczekiwania, gdy przejdziemy do omawiania ustawy o kosztach.

Jeżeli chodzi o zamierzenia, które ustawa chce zrealizować, to – tak jak pan minister wczoraj przedstawił – jest to m.in. likwidacja tzw. hurtowni komorniczych. Po prostu zdarzało się, że w hurtowniach komorniczych bywało tych spraw ponad... Nawet ok. 10 tysięcy spraw potrafiła mieć 1 hurtownia komornicza. Teraz, zgodnie z art. 10, który został wprowadzony w ustawie o komornikach sądowych, 1 kancelaria komornicza nie może mieć więcej niż 5 tysięcy spraw. W ogóle tendencja jest taka, żeby to były małe kancelarie, gdzie komornik będzie wykonywał zadania, jakie zleca mu prezes sądu rejonowego. Te zadania będą wykonywane bezpośrednio przez komornika sądowego albo przez asesora w sytuacji, kiedy ten asesor jest przygotowywany do wykonywania zawodu komornika. Tak że, oczywiście, jest to pójście w tym kierunku.

Jeżeli chodzi o koszty komornicze, to te koszty... Otrzymaliśmy informację – takie zapisy były też w jeszcze obecnie obowiązującej ustawie o komornikach i egzekucji – że one raz opiewały na 15%, innym razem na 8%. Obecnie wprowadzono tę samą opłatę, tę samą wielkość, w wysokości 10% za dokonanie egzekucji przez komornika. I to mamy w art. 27 ustawy, który mówi właśnie o kosztach komorniczych.

(Mieczysław Augustyn: Drugą ustawę pan omawia, tak?)

Nie, pierwszą... Ach, oczywiście...

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Drugą.)

...to jest do drugiej ustawy. Tak. To stąd... My wczoraj obradowaliśmy na posiedzeniu połączonych komisji w ten sposób, że równocześnie obradowaliśmy nad obiema ustawami.

Jeżeli chodzi o to, żeby komornik był bardziej urzędnikiem, a mniej biznesmenem czy przedsię-

biorcą, to właśnie jest to w art. 33 i 34, a szczególnie w art. 33, gdzie znajdujemy zapis, który mówi o tym, że komornik nie jest przedsiębiorcą w rozumieniu przepisów regulujących podejmowanie, wykonywanie i zakończenie działalności gospodarczej, że komornik nie może prowadzić działalności gospodarczej. Tak że tu mamy wprost, *expressis verbis*, literalnie wpisane, że po prostu nie może prowadzić działalności gospodarczej. Ale też art. 34 w jakiś sposób koresponduje z tym artykułem, o którym przed chwilą powiedziałem, bo mówi, że komornik nie może podejmować dodatkowego zatrudnienia. Tak że to jest oczywiście bardzo ważna i bardzo konkretna informacja.

Oczywiście zwrócono również uwagę na aktywną rolę policjanta. Tutaj przywołano ten przykład związany z zajęciem ciągnika, traktora sąsiada. Po prostu był to problem, którym opinia publiczna bardzo się zainteresowała. W związku z tym, że policjant nie miał możliwości aktywnego włączenia się w egzekucję... A teraz mamy m.in. zapis w rozdziale 12 „Zmiany w przepisach” w art. 761, który mówi o tym, że organ egzekucyjny może żądać od uczestników postępowania złożenia wyjaśnień. Czyli będzie większa aktywność w trakcie egzekucji.

Bardzo ważne jest też to, o czym mówił pan minister, co znajdujemy w ustawie, a co dotyczy poinformowania dłużnika o tym, jakie są jego prawa. Dłużnik... Tu mówimy już o kodeksie postępowania cywilnego, który jest przywołany... Art. 763¹ mówi, że komornik poucza strony i uczestników postępowania występujących w sprawie bez adwokata, radcy prawnego, rzecznika patentowego lub radcy Prokuratury Generalnej RP o sposobie i terminie zażalenia czynności, a jeśli osoby te nie są obecne... Tak że dłużnik, który występuje bez pełnomocnika, obrońcy, nie będzie pozostawiony sam sobie.

Oczywiście będą pewne ograniczenia, jeżeli chodzi o egzekucję. Egzekucji będzie można dokonać – i w zasadzie tak powinno być, ale to nie było tak konkretnie sformułowane do tej pory – tylko z tych rzeczy, które są własnością dłużnika.

Przeprowadzane będą kontrole kancelarii komorniczych, o czym mówi art. 168. Czynności w ramach sprawowania nadzoru administracyjnego podejmowane będą w formie m.in. kontroli kancelarii komorniczych.

Wprowadzony został nadzór nad komornikami. Ten nadzór można podzielić na 3 kategorie. Pierwszą stanowi nadzór judykacyjny. To jest nadzór nie nad komornikiem, tylko nad czynnościami, których dokonuje komornik. Ten nadzór judykacyjny to jest nadzór sądowy, można powiedzieć. Oprócz tego nadzoru nad czynnościami komornika, czyli nadzoru judykacyjnego, bardzo silnie wyartykułowany jest tutaj nadzór administracyjny. Tu chodzi m.in. o to, co już przywołałem, czyli o kontrolę nad działalnością kan-

(senator sprawozdawca S. Gogacz)

celarii komorniczej. Ten nadzór administracyjny to jest oczywiście nadzór sprawowany przez ministra sprawiedliwości, ale również przez prezesów sądów powszechnych – chodzi tu o sąd rejonowy, czyli ten sąd, przy którym działa komornik, sąd okręgowy i oczywiście sąd apelacyjny, jeżeli chodzi o kolejne, powiedziałbym, rozdania. Jest jeszcze nadzór, co bardzo ważne, taki wewnętrzny. Korporacja komorników, czyli samorząd komorniczy, dokonuje tego nadzoru, ma uprawnienia, jeżeli chodzi o kary dyscyplinarne – może zawiesić komornika itd. Tak że to są te 3 rodzaje nadzoru. Temu nadzorowi został poświęcony cały rozdział 9 przedmiotowej ustawy.

Oczywiście minister sprawiedliwości, co jest też tutaj zapisane, będzie miał prawo do tego, żeby powoływać, odwoływać... Instytucja asesorów również jest uregulowana.

Wprowadzono coś, czego do tej pory nie było. W art. 11 jest mowa o powoływaniu i odwoływaniu komorników. Jeżeli chodzi o warunki, które musi spełnić kandydat na komornika, to wprowadzono, czego do tej pory nie było, obowiązek ukończenia wyższych studiów prawniczych w Rzeczypospolitej Polskiej – uzyskania tytułu magistra – lub zagranicznych studiów prawniczych. Do tej pory tego nie było. No, wydaje się czymś oczywistym, że w ramach podnoszenia jakości pracy komorników taki obowiązek powinien być wprowadzony.

W posiedzeniu komisji uczestniczył poseł Buda, który był sprawozdawcą na etapie sejmowym.

Ustawa składa się z 14 rozdziałów. W tych rozdziałach są przedstawione bardzo konkretnie poszczególne rozwiązania.

Bardzo proszę o przyjęcie ustawy z tymi poprawkami, które tutaj przedstawiłem. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są pytania do pana senatora sprawozdawcy?

(Senator Sekretarz Marek Pęk: Senator Rulewski.)

Pan senator Rulewski. Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Panie Senatorze Sprawozdawco, Panie Przewodniczący Komisji, w uzasadnieniu potrzeby tak kompleksowego opracowania tego tematu podał pan m.in. argument, powiedziałbym, taki kopytkowy. To takie kopyto znane już z działalności Ministerstwa Sprawiedliwości... No, ktoś zjadł coś, czego nie powinien, ubrał się nie w te majtki, w które powinien, i wobec tego dokonujemy kompleksowej reformy. Pan też użył argumentu, że ktoś komuś zajął ciągnik

i że wobec tego dokonujecie tej transformacji. Czy to naprawdę był dostateczny powód, żeby dokonywać takiej rewolucji w zakresie prawa komorniczego i kosztów? A zapowiadane są jeszcze zmiany kosztów sądowych.

Teraz przechodzę już do takich poważniejszych pytań. Niewątpliwie w tej ustawie przyjęto – jeszcze jedno zdanie wprowadzenia – że system komorniczy jest podporządkowany państwu, a właściwie ministrowi sprawiedliwości, o czym mówi art. 1 ust 2: „Minister Sprawiedliwości realizuje politykę państwa w zakresie zadań powierzonych komornikom”. Jak wiemy, państwo ma różne polityki w zakresie zobowiązań komorniczych czy też zobowiązań realizowanych przez komornika. Czy to oznacza, że raz komornik będzie zabierał więcej, a innym razem w ogóle nie będzie egzekwował należności? No, taka jest czasem polityka państwa. Interesuje mnie zwłaszcza to, że, jak rozumiem... No, w tym jednym zdaniu są aż 3 błędy. Polityka państwa w zakresie zadań powierzonych komornikom? To kto te zadania stawia? Ustawodawca czy minister będzie stawiał te zadania? Czy minister, niezależnie od ustawy, będzie jakieś zadania wyznaczał?

I teraz przechodzę do tej filozofii trzymania komorników na obroży – skądinąd dyskusyjnej, ale nie chciałbym się na ten temat wypowiadać – która zakłada daleko idące konsekwencje w postaci zawieszania komorników już wtedy, kiedy postawiono im zarzuty, nawet jeśli to było przestępstwo nieumyślne, w postaci odwieszania ich i dyrygowania nimi w sprawie kosztów i terminów. To jest moim zdaniem trochę niebezpieczne. Do tej pory mogłem wybrać sobie komornika z całego kraju, a od teraz będę musiał wziąć tego, który będzie przypisany do rewiru sądu apelacyjnego, a więc nie będzie takiej konkurencji, nie będzie tego, z czym mamy do czynienia w Warszawie... No, Panie Przewodniczący, nawet w OSR jest mowa o tym, że w Warszawie komornik miesięcznie zarabia przeciętnie... Niektórzy zarabiają 220 tysięcy, a na Woli – 400 tysięcy. No, wobec tego chciałbym wziąć sobie komornika z Bydgoszczy, który zarabia 20 razy mniej. Niestety minister poprzez tę ingerencję, poprzez ten rządowy projekt, mi takie prawo zabiera. Nie mówię już o tym, że mogą występować jeszcze inne... Innymi słowy: co kierowało komisją, gdy przyjmowała rozwiązanie, zgodnie z którym komornika będzie się trzymać na obroży?

Może dodam jeszcze jeden argument. Będą też ograniczenia dotyczące kancelarii. No, ja akurat je lubię, nie tylko te komornicze, wszystkie kancelarie lubię, bo jak jakiegoś komornika nie ma, jest chory albo go zawiesili, to następny komornik może go zastąpić. Z tym będą problemy, to są takie techniczne kwestie.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Komornik ma swój rewir i działa przy sądzie rejonowym. Jeżeli chodzi o nadzór nad komornikiem, to już wspomniałem o tym, że jest to nadzór judykacyjny.

(*Senator Jan Rulewski:* Właśnie o to pytam.)

Z nadzorem judykacyjnym nad komornikiem – jeżeli można, przez analogię spróbuję to pokazać – jest tak, jak z nadzorem wojewody nad samorządami. Samorządy mają swobodę, mogą swoją działalność prowadzić, mogą podejmować uchwały, ale w momencie, kiedy to się zaczyna kłócić z procedurami, czyli z obowiązującym prawem, wojewoda oczywiście interweniuje. I tak samo jest, jeżeli chodzi o komorników. Dopóki komornik nie naruszy obowiązującego prawa, obowiązujących reguł i procedur, sąd się nim po prostu nie zajmie. Tak wygląda ta podległość, jeżeli chodzi o sądy. Sąd zajmuje się czynnościami – nie komornikiem, tylko czynnościami, które komornik wykonuje.

Z kolei ten drugi nadzór to nadzór administracyjny. Jest to już nadzór ministra, prezesa sądu rejonowego, prezesa sądu okręgowego i prezesa sądu apelacyjnego. Niemniej jednak minister sprawiedliwości czy też prezesi jako organy kontroli administracyjnej nie będą ingerowali w sytuacji, kiedy nie będzie naruszona procedura.

Jest jeszcze, tak jak wspomniałem, nadzór samorządu zawodowego, nadzór izby komorniczej – jest to nadzór wewnętrzny – i oczywiście ten nadzór dotyczy też sytuacji, w której komornik nadużyłby procedur czy też czegoś podobnego. Tak że komornik jednak ma swobodę, jeżeli chodzi o działalność.

(*Senator Jan Rulewski:* Przepraszam, ja wiem, że może zadawałem zbyt ogólne pytania, ale były też szczegółowe...)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jan Rulewski:

Panie Przewodniczący, odnośnie do art. 18. To minister sprawiedliwości – nie sąd ani nawet samorząd komorniczy – zawiesza komornika w czynnościach, jeżeli przeciwko komornikowi wszczęto postępowanie o nieumyślne przestępstwo...

(*Senator Stanisław Gogacz:* O umyślne, umyślne.)

Przepraszam, ja mam tu w tekście „nieumyślne”. Art. 18 pkt 1... pkt 2...

(*Senator Zbigniew Cichoń:* Tam są 2 podobne punkty.)

(*Głos z sali:* Umyślne.)

Tak, pkt 2... Wyraźnie jest tak napisane. Mogę to pokazać.

(*Senator Stanisław Gogacz:* A w moim druku jest „umyślne”.)

Nie. To „umyślne” też jest, Panie Przewodniczący...

(*Rozmowy na sali*)

O umyślne... To też nie jest oczywiste, bo jest mowa, że wszczęto postępowanie...

(*Senator Stanisław Gogacz:* To w ust. 1 pkt 1?)

Ja mówię o tym, proszę spojrzeć na druk...

(*Senator Stanisław Gogacz:* Aha, czyli to w ust. 2.)

O nieumyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia...

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:* Dziękuję. Po okazaniu druku wiadomo, o co chodzi. Proszę bardzo, Panie Senatorze.)

Czy to dyrygowanie przez ministra nie jest za daleko idące? Nie dotyczy to tylko przestępstw, ale nawet organizacji. Znosi się, jak sam pan powiedział... no, właściwie ogranicza się kancelaryjność tych urzędów. No, czy nie jest to jednak ingerencja w zasady samorządności komorniczej czy też prawa komornika do inicjatywy gospodarczej?

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Senatorze, jest to już bardzo szczegółowe pytanie. Myślę, że przedstawiciele rządu, pan minister czy też państwo, którzy są razem z nim, wytłumaczą to dokładnie. Nie chciałbym wypowiadać się zbyt ogólnie, bo to też męczy.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Czy są jeszcze jakieś pytania?

(*Senator Jan Rulewski:* Jeszcze ja mam pytanie, już ostatnie.)

A, proszę bardzo. Proszę, pan senator.

Senator Jan Rulewski:

No tak, tych pytań było... Panie Marszałku, przepraszam pana i kolegów... Dużo by ich było, ale widzę, że...

Dlaczego dyskryminuje się osoby powyżej sześćdziesiątego piątego roku życia, pozbawiając je możliwości pełnienia funkcji komornika? Co to jest za argument? Skoro osoba w tym wieku może prowadzić ciężarówkę, obsługiwać dźwig, to dlaczego komornik w tym wieku, wykonujący usługi, no, powiedzmy, zza biurka, pozbawiany jest tej możliwości?

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Senatorze, na posiedzeniu komisji, o ile pamiętam – jest tu też przewodniczący Mamątow – ta kwestia nie była podnoszona, po prostu przyjęto to jako fakt oczywisty. Nie pytano o kwestię najniższego wieku, czyli o podniesienie go o 2 lata, z 26 do 28 lat, nie pytano też o obniżenie wieku do sześćdziesiątego piątego roku życia. Tak że musiałbym teraz jakby wymyślać dla pana argumenty.

(*Senator Jan Rulewski: Nie będę złośliwy, bo mnie nie było na tym posiedzeniu...*)

(*Rozmowy na sali*)

Ale pewnie pan obserwował przez internet.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze.

Jak rozumiem, zapyta pan ministra, Panie Senatorze, tak?

Dziękuję, Panie Senatorze Sprawozdawco.

Więcej pytań nie ma.

Dziękuję panom.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister sprawiedliwości.

Czy pan wiceminister Jaki pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionej ustawy?

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patrik Jaki:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przynosimy do państwa, do Wysokiej Izby, kompleksowy projekt ustawy o komornikach sądowych. To jest pierwszy taki projekt od 1997 r., na nowo określający ustrój, model kancelarii prawniczych, sposób działalności, relacje pomiędzy możliwościami komornika a państwem, porządkujący wiele spraw i wiele patologii, które narosły wokół działalności egzekucyjnej państwa.

Wysoki Senacie! Najważniejsze elementy tego przedłożenia, do którego będę chciał Wysoki Senat przekonać. Pierwsza sprawa to status komornika. Ustawa jasno określa, że komornik jest funkcjonariuszem publicznym, ponieważ posługuje się pieczęcią, w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej prowadzi egzekucje i w podmiotach prywatnych, i publicznych, i w instytucjach prywatnych. Dodatkowo jest – tak to określamy – organem władzy publicznej. I to jest jasne. Jeżeli chodzi o status komornika, to podkreśliśmy również, że komornik... że samorząd komorniczy nie może prowadzić działalności gospo-

darczej. Określamy też tylko bardzo wąski zakres innych uprawnień, które może mieć komornik, czy innych zawodów... tzn. czasu, który komornik może wykorzystać na pracę zawodową. Ograniczamy go praktycznie wyłącznie do pracy naukowej właśnie dlatego, żeby profesjonalizować ten zawód. I to był pierwszy element.

Drugi element to w ogóle model kancelarii komorniczej, jaki ta ustawa ma wprowadzić. Jak wygląda w tej chwili tradycyjny model, według ustawy z 1997 r., muszę podkreślić, że prawie 50 razy nowelizowanej? Mianowicie jeden z głównych elementów patologii, duże hurtownie komornicze... Niektóre statystyki wskazują, że jest nawet ponad 130 hurtowni komorniczych, których obrót wynosił ponad 2 miliony zł. Jak Wysoki Senat wie, do pewnego czasu jeden komornik brał do 10 tysięcy spraw. Od pewnego czasu jest to 5 tysięcy spraw, ale biorąc pod uwagę fakt, że również stary projekt ustawy stanowił, że komornik każdą czynność powinien wykonywać osobiście... No, jak ma tyle spraw i – jak to się mówi powszechnie – kieruje hurtownią komorniczą, to po prostu jest to niemożliwe, fizycznie jest to niemożliwe. I cierpią na tym skuteczność i jakość egzekucji. Tak jest dziś.

Dodatkowo, ponieważ są te wielkie hurtownie komornicze, mali komornicy, młodzi, dobrze wykształceni, którzy wchodzą na rynek, często po prostu nie mają szans, tzn. nie potrafią się odnaleźć. Czyli jest taka sytuacja, że są młodzi komornicy, którzy mają kilkaset spraw, i wielkie kancelarie komornicze, które nawet nie są w stanie dokładnie zająć się każdą sprawą, ale obrót mają gigantyczny. I to powoduje naprawdę duży bałagan w całym systemie egzekucyjnym w państwie.

Tak jest dzisiaj. A jaki model proponujemy? Proponujemy model holistyczny, egalitarny, w którym każda kancelaria... tzn. chcielibyśmy, żeby było więcej kancelarii, które miałyby po 2,5 tysiąca spraw, żeby kancelaria mogła mieć do 2,5 tysiąca spraw. Nie tak, jak kiedyś, że 10 tysięcy, a potem 5 tysięcy, tylko do 2,5 tysiąca spraw. Dlaczego? Dlatego że nasze badania pokazują, że takie kancelarie są najskuteczniejsze i najlepsze jakościowo. To da równe zasady wszystkim na rynku, również tym młodym, dobrze wykształconym prawnikom. Chcielibyśmy, żeby taki był model kancelarii komorniczej.

Kolejny element to profesjonalizacja zawodu komornika. Dzisiaj jest tak, że ok. 30% komorników – tak szacujemy – nie ma wykształcenia prawniczego, a ok. 10% w momencie, kiedy myśmy tworzyli tę ustawę, nie miało wykształcenia wyższego. Teraz już trochę mniej, ale w ogóle wykształcenia wyższego... Dzisiaj jako zasadę będziemy preferowali to, o czym wspominał pan przewodniczący, czyli wykształcenie prawnicze.

(sekretarz stanu P. Jaki)

Dodatkowo skończymy z wysługiowaniem się asesorami, co w przypadku niektórych kancelarii komorniczych było powszechną praktyką, tzn. komornik generalnie nigdzie nie jeździł, wszędzie wysyłał asesora. A to, jak to się kończyło, widzieliście państwo w wielu publikacjach dotyczących egzekucji, chociażby egzekucji w Łodzi.

Dodatkowo w ramach profesjonalizacji zawodu stworzymy specjalne sekcje i wydziały w sądach, które będą zajmowały się tylko egzekucją. Będziemy mieć wyspecjalizowanych sędziów, którzy będą zajmowali się tylko tym obszarem. Tak jest też w wielu państwach na świecie. Jesteśmy przekonani, że poprawi to jakość egzekucji. Czyli to jest trzeci element – status, profesjonalizm zawodu, model kancelarii.

Czwarty element to humanitaryzm, tak ogólnie mówiąc. Chcemy, żeby ten zawód był humanitarny, dlatego jako zasadę wprowadzamy nagrywanie wszystkich egzekucji prowadzonych w terenie. Komornicy, prowadząc egzekucję w jakimś mieszkaniu, bardzo często wykorzystywali sytuację, to, że osoby czy rodzina, wobec których prowadzono egzekucję, nie znały swoich praw, były słabo wykształcone, nie wiedziały, czy mogą się odwołać, do kogo mogą się odwołać, jakie mają możliwości przeciwdziałania egzekucji. W tej ustawie to zmieniamy, to znaczy mówimy, że każdy komornik będzie miał obowiązek wręczyć wystandaryzowany formularz osobie, wobec której prowadzi egzekucję, i w tym formularzu będzie napisane, jakie ta osoba ma prawa, będzie też dokładna informacja, do kiedy i gdzie może się odwołać oraz od czego. To jest drugi element. Teraz trzeci element tak zwanego zhumanitaryzowania tego zawodu. Była taka sytuacja, pan przewodniczący, pan senator o tym wspominał, słynna sytuacja bodajże z ciągnikiem, w związku z którą chyba policjant się tłumaczył: no, ja widziałem, że coś jest nie tak, ale nie mogłem nic zrobić, bo mam obowiązek zawsze stać po stronie komornika, nawet jak widzę, że on łamie prawo. Dlatego wprowadzamy przepis, który pozwala policjantowi pełnić aktywną rolę, to znaczy jeżeli policjant widzi, że coś się dzieje, to będzie miał prawo odnotować taką sytuację i od razu zwrócić się do sądu o przerwanie egzekucji, a także wpisać to w protokół tego, co się tam dzieje. Dodatkowo w ramach tego zhumanitaryzowania zawodów jako zasadę wpisujemy, że egzekucji nie można prowadzić z innych przedmiotów niż własność dłużnika. Co do tego było wiele skandalicznych przypadków, o których państwo słyszeliście. Wypisujemy też katalog przedmiotów, które nie podlegają egzekucji, takich podstawowego użytku: pralka, lodówka itd. A więc to jest piąty element – humanitaryzm.

Szósty element – likwidacja patologii. O pierwszej sprawie dotyczącej likwidacji patologii już wspominałem, to jest o hurtowniach komorniczych. Druga sprawa związana z likwidacją patologii to ograniczenie handlu długami. Ja na posiedzeniu komisji bardzo długo mówiłem, spierając się z panami lobbystami, na czym to polega i jak ta ustawa ma temu zapobiec, jak ma zapobiec rolowaniu długów. W Polsce niestety, Wysoki Senacie, jest często tak, że jak jakaś osoba popadnie w życie w problemy, a tak się zdarza... Zdarza się tak, że jest rodzina i np. mąż wpędza rodzinę w problemy, żona niewiele o tym wie, ale konsekwencje ponoszą wszyscy. Jednak za kilka lat ta osoba chce z tego wyjść, znajduje pracę albo np. okazuje się, że nie wiem, było chore dziecko, ale ono już jest zdrowe, udało się wyjść z tej choroby i ta osoba chce spłacić zadłużenie. I okazuje się, że to zadłużenie urosło do takich rozmiarów, że ta osoba po prostu nie ma szans stanąć na nogi, dlatego właśnie, że w Polsce, niestety, powszechna była praktyka rolowania długów. To się tak nazywa, przepraszam za kolokwializm, to polega na tym, że mimo iż wierzyciel, czyli firma, która skupiła wiarygodność, wie, ma pełną świadomość tego, że niczego nie jest w stanie wyegzekwować od osoby X, to wielokrotnie składa wnioski do komornika po to, żeby koszty rosły, rosły, rosły, potem sprzedaje to komuś innemu, ten znów wielokrotnie kieruje to do komornika, znów wszystkie koszty rosną, rosną, rosną i np. jak ktoś miał pożyczone 30 tysięcy, to jak już chce stanąć na nogi, ma 300 tysięcy długów. To tak przykładowo. Chcemy z tym raz na zawsze skończyć i do tego będzie służył m.in. art. 29 bodajże ust. 5 tej ustawy, mówiący o tym, że jeśli wierzyciel będzie chciał po raz kolejny składać takie wnioski wobec dłużnika, to w przypadku bezskutecznej egzekucji będzie musiał uiścić opłatę końcową w wysokości 150 zł. A więc firmy, które masowo skupują długi po to, żeby nimi obracać, jeżeli będą chciały to zrobić, nie wiem, tysiąc razy, to będą musiały wliczyć te opłaty w koszty, będą musiały się nad tym zastanowić. W Europie już dawno poradzono sobie z tą praktyką, a w Polsce niestety ciągle mieliśmy z tym problem.

Likwidacja starego komisju... To już jest element związany z szerszymi nowelizacjami. Chcemy, żeby aukcje i generalnie cała działalność pochodnokomornicza miały charakter elektroniczny. Żeby było tak, że po prostu wszystkie aukcje mają być elektroniczne, powszechnie dostępne tak, żeby każdy mógł w internecie zobaczyć, co, za ile, komu itd. Tak że to jest ten szósty element.

Siódmy element: kontrola. No, tutaj to zmieni się niemalże wszystko. Musi się zmienić wszystko, bo niestety zbyt wiele patologii narosło przez wiele lat. Komorników kontrolowali zazwyczaj komornicy, samorząd komorniczy. A jakość tego każdy mógł zobaczyć. Dlatego wprowadzamy nadzór odpowiedzial-

(sekretarz stanu P. Jaki)

ny prezesa sądu. Taka jest definicja. Czyli w ramach swojego rejonu każdy prezes sądu będzie odpowiadał za działalność komornika. O ile dotąd kompetencje prezesa sądu ograniczały się praktycznie wyłącznie do złożenia wniosku dyscyplinarnego, o tyle teraz jego kompetencje wzrosną w sposób znaczący. Będzie miał możliwość złożenia wniosku o wydalenie, odsunięcie od czynności, nawet prowadzenia wykazu służbowego. Będzie jakby czuł się odpowiedzialny za egzekucje prowadzone na jego terenie. Bo przecież komornicy w gruncie rzeczy wykonują wyroki sądowe.

Kontrola prewencyjna w ramach tych elementów kontroli... Możliwa będzie kontrola prewencyjna Ministerstwa Sprawiedliwości. Będą obowiązkowe kontrole kancelarii komorniczych raz na 2 lata. Będzie obowiązek uczestnictwa prezesa urzędu skarbowego w kontroli. To jest odpowiedź na pewne materiały prasowe, o których Wysoki Senat pewnie słyszał, że w kancelariach komorniczych ginęły pieniądze, i to bardzo duże.

Kolejny element. Tamten był siódmy, to teraz ósmy. Przejrzystość opłat dla wierzycieli i dłużnika. Dzisiaj jest tak, że stawek komorniczych jest generalnie dużo, one są podzielone na poszczególne czynności, niewiele z tego rozumie wierzyciel, niewiele z tego rozumie dłużnik, często w ogóle dochodzi do takich absurdalnych sytuacji, że kiedy ktoś chce zapłacić komornikowi, to jeżeli zrobi to w sposób elektroniczny, to zapłaci 7%, ale jeżeli przyjdzie do komornika i zapłaci mu do ręki, to zapłaci 15%. No i tego typu sytuacje... Nie, 8%, przepraszam. A często jest w ogóle tak, że wierzyciele muszą wynajmować jeszcze dodatkowe firmy, żeby zrozumieć ten system egzekucyjny, na czym on polega, jak to wszystko ma być policzone itd. My mamy w tej chwili 2 podstawowe opłaty komornicze. Jedna to jest 8%, druga to jest 15%. Średnio, jak policzyliśmy, to wychodzi, że opłata główna to ponad 12%. Dlatego postanowiliśmy z tym skończyć i wprowadzamy jedną opłatę liniową, 10%, po prostu. I wierzymy, że zyskają na tym wszyscy. Będzie to łatwe do policzenia i przez wierzyciela, i przez dłużnika, bez pomocy specjalistycznych firm. W konsekwencji zyska na tym dłużnik, tym bardziej że jako zasadę... Mamy już, całe szczęście, również wyroki sądów w tym zakresie, ale jako zasadę wpisujemy w ustawie – i chcemy, żeby tak było – że do opłaty nie dolicza się VAT, do opłaty podstawowej, którą płaci dłużnik.

Cóż jeszcze z takich zmian? Kolejna sprawa. Nie mówimy tylko o dłużniku, nie myślimy tylko o dłużniku, chociaż uważamy, że to jest grupa, która była wyjątkowo niesprawiedliwie traktowana, nieproporcjonalnie traktowana – o, to jest lepsze słowo – przez

komorników w ogóle w całej III Rzeczypospolitej, nieproporcjonalnie do swoich czynów, dlatego mocno im pomagamy. Ale myślimy też o wierzycielach, o obrocie gospodarczym. W związku z tym promujemy skuteczność. I mówimy tak: jeżeli jakaś kancelaria komornicza... Z zasady kancelaria może brać 2,5 tysiąca spraw. Ale jeżeli jakaś kancelaria komornicza przekroczy 35% skuteczności, to może wziąć więcej, do 5 tysięcy spraw. Wtedy jest motywacja do poszukiwania majątku i skutecznego działania.

No, tych zmian jest bardzo dużo, ale te są chyba najważniejsze. Pozostają do dyspozycji, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu...

(*Senator Jan Rulewski: Próbuję zająć miejsce, bo za stary jestem...*)

...związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś się zgłasza?

Pan senator Rulewski, proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku, tylko tak dyżurnie się zgłaszam – tych pytań będzie więcej – dlatego że Ministerstwo Sprawiedliwości rzeczywiście przygotowało bardzo obszerną pracę. Trzeba przyznać, że w tych 2 ustawach – dwóch, bo jeszcze druga będzie – zauważa się duży wkład pracy.

Pierwsze zatem pytanie będzie o to, jak reagują na to komornicy, jako że i pan, i poseł sprawozdawca powiadacie, że jednak tu będzie dyscyplinowanie, czyli większa kontrola państwa i nie tylko, że będzie obniżanie większości opłat, kosztów, większa kontrola, szczególnie pana ministra, w zakresie różnych sankcji, że będą ograniczenia w zakresie swobody działalności, szczególnie to, co już mówiłem... Zaczniemy jednak od sprawy, która nas łączy, Panie Ministrze. Pan wie, że podczas tych 2-letnich rządów PiS ścigalność komornicza, jej skuteczność spadła. Tak, jeśli pan zechce, to ja panu odpowiednie pismo wyślę. Spadła. Tak jest, ścigalność komornicza spadła z jakichś 22% do 17%, ale w szczególności, Panie Ministrze – i to jest to, co nas łączy – alimentacyjna. Spadła ścigalność alimentów. Zresztą jest bardzo niska, jak pan wie, bo jest na poziomie... No, różnie jest, tak od 12%. A ściąganie alimentów na rzecz funduszu odbywa się tylko na zasadzie komorniczej, a nie sądowej. I tu byłoby jedno pytanie. Czy w tej ustawie – zadaję pytanie – jest właśnie coś dobrego,

(senator J. Rulewski)

działającego na rzecz kobiet, które muszą utrzymywać dzieci z dala od ojców, z dala od innych zobowiązanych, przeważnie kobiet, ale też mężczyzn?

(Senator Robert Mamątow: Niedawno była ustawa...)

Nie, nie, nie. Tu mówimy o komorniczych...

A teraz przejdę do szczegółów. Dlaczego pan sobie wpisał, Panie Ministrze, taką imperialną rolę w art. 1, zgodnie z którym minister realizuje politykę państwa w zakresie zadań powierzonych komornikom? Jakie to zadania? Zadania są w ustawie – pan to referował – są ustawowo określone. To ma być osoba niezależna od pana, ode mnie, od dłużnika – no, z wyjątkiem tych zobowiązań – wierzyciela, a pan tu realizuje zadania... I to konsekwentnie pan rozwija, bo np. dymisjonuje pan z powodu wieku, czyli z powodu ukończenia 65 lat, a wiele zawodów w zakresie prawniczym, powiedziałbym, wtedy kwitnie. No, wielu starych adwokatów wykazuje się wyjątkowymi cechami. Dlaczego, Panie Ministrze, zawiesza pan w czynnościach komorników, wobec których wszczęto postępowanie o nieumyślne przestępstwo? To art. 18. Dodajmy, że również przestępstwo umyślne...

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(Senator Jan Rulewski: Tak... Co?)

Dziękuję.

(Wesołość na sali)

Podzielmy tę serię pytań na części, bo może jeszcze ktoś na sali będzie chciał zapytać. Ale oczywiście wrócę do pana senatora. Pan się jeszcze zgłosi, Panie Senatorze.

(Senator Jan Rulewski: No, tak myślałem...)

Dobrze. Ja też chcę się zgłosić.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patrik Jaki:

Dziękuję uprzejmie.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Jeżeli chodzi o pytanie pierwsze pana senatora Rulewskiego, mianowicie o to, jak reagują na to komornicy... Powiem bardzo eufemistycznie: szczęśliwi nie są. Kiedy tworzyliśmy tę ustawę, to średnie zarobki komornika w Polsce, które mieliśmy policzone, według danych z Ministerstwa Finansów wynosiły 50 tysięcy. Średnio.

(Senator Jan Rulewski: To za mało, tak?)

Miesięcznie.

(Senator Jan Rulewski: To za mało? To chce pan powiedzieć?)

To jest 50 tysięcy miesięcznie.

(Senator Małgorzata Kopiczko: Ile?)

50 tysięcy miesięcznie, czyli, jak łatwo sobie policzyć, jest to ileś... no, jest to ponad półtora raza więcej, niż zarabia prezes Sądu Najwyższego. Tak? I o ile ja rozumiem, że działalność komornika to nie jest działalność, która wiąże się z jakąś estymą i komornik generalnie powinien zarabiać trochę więcej niż początkujący prawnik, to...

(Rozmowy na sali)

(Senator Zbigniew Cichoń: Trochę mniej niż kat.)

Nie słyszałem, Panie Senatorze.

Ja to rozumiem, ale chodzi też o zachowanie właściwych proporcji. Bo pamiętajmy, że mamy do czynienia z grupą zawodową, która dorabiała się tych gigantycznych pieniędzy często kosztem najsłabszych, których tak wpędzano w spiralę zadłużenia, że nigdy nie mogli z niej wyjść. Dzisiaj sytuacja komorników jest gorsza niż wtedy, kiedy zaczynaliśmy pracę nad tą ustawą, ponieważ wiele czynności, również naszych, sprawiło, że skończył się Dziki Zachód. Jak przyszedłem do Ministerstwa Sprawiedliwości i objąłem nadzór nad komornikami, to w pierwszym tygodniu, nie wiem... Wniosek o zawieszenie czy wniosek o wydalenie z zawodu było naprawdę pełno. Ale nagle się okazało, że w kolejnym roku był spokój, nie było takich wielkich skandali jak te związane z wypadkami w Łodzi, z tym nieszczęsnym ciągnikiem, tymi 3 milionami, które zniknęły we Wrocławiu, itd. Nagle się okazało, że można cywilizowanie to robić, wystarczy, że ktoś to nadzoruje. To jest odpowiedź na pierwsze pytanie.

Drugie pytanie pana senatora, o skuteczność...

(Senator Jan Rulewski: Nie, drugie to było pytanie o te zadania, o to, że pan będzie określał zadania komorników.)

Nie, zadania komorników określa ustawa i zadania komorników określa...

(Senator Jan Rulewski: Nie...)

Zadania komorników określa ustawa i pamiętajmy... To znaczy tak naprawdę nawet nie ustawa je określa, bo komornik wykonuje wyrok w imieniu Rzeczypospolitej. Komornik zawsze wykonuje decyzję sądu, to jest jego zadanie.

Jeżeli chodzi o ściągalność, alimenty, to Panie Senatorze, dysponuje pan nieprawdziwymi danymi. M.in. dzięki zmianom, które wprowadziło Ministerstwo Sprawiedliwości – przepraszam, powiem nieskromnie, musimy się tym pochwalić, bo to jest najwyższy wzrost w historii III Rzeczypospolitej – dzięki zmianom w art. 209 kodeksu karnego ściągalność alimentów wzrosła o 100%.

(Senator Jan Rulewski: Ale to nie jest na temat.)

(sekretarz stanu P. Jaki)

Nie, to jest absolutnie na temat. Wydaje mi się, że to jest też odpowiedź na pytanie...

(Senator Jan Rulewski: Nie.)

...pana senatora, bo pan senator był uprzejmy wspomnieć, że spada.

Ponadto komornik, osoba niezależna... tu był taki dylemat, że komornik będzie osobą niezależną. Nie, komornik jest funkcjonariuszem państwa. Ja się z tym absolutnie nie zgadzam. Ma pieczęć i działa w imieniu Rzeczypospolitej. Ma całą siłę państwa, otrzymuje ją, żeby wejść do czyjegoś domu w asyście policji. W związku z tym, mając taką siłę i taką moc, musi ponosić odpowiedzialność, a państwo musi go pilnować, ponieważ to państwo daje mu część sfery imperium. A jak ktoś otrzymuje część sfery imperium od państwa, to siłą rzeczy musi być kontrolowany, w dużym skrócie mówiąc. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze, Panie Ministrze, a jeżeli komornik popełnił błąd i zajął coś, co nie należy do dłużnika, to kto odpowiada? On odpowiada czy państwo odpowiada materialnie?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patrik Jaki:

Materialnie odpowiada, jak rozumiem, państwo.
(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Nie komornik, tak?)

Aczkolwiek państwo egzekwuje od komornika jego odpowiedzialność osobistą.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Czerwiński. Proszę uprzejmie.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, mam pytanie związane z wymogami, które powinien spełniać komornik. W art. 11 ust. 1 pkt 1 jest zapis „posiada obywatelstwo polskie”. Ale w ostatnim okresie, np. jeśli chodzi o sędziów, jest stawiany wymóg posiadania wyłącznie obywatelstwa polskiego. Dlaczego państwo zostaliście przy tym dotychczasowym zapisie? Bo ja rozumiem, że chodzi o to, że w przypadku sędziów, czyli funkcjonariuszy państwowych, to wyłączenie obywatelstwo polskie w pewnym sensie wiąże bardzo z ustrojem i z państwem. Dlaczego w przypadku komorników jest inaczej?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patrik Jaki:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Senatorze! Rozumiem, że chodzi o słowo „wyłącznie”, bo tu jest zapis „posiada obywatelstwo polskie”, a w u.s.p. jest zapis, że posiada... Tu jest zapis „posiada obywatelstwo polskie”, a w u.s.p. – „posiada wyłącznie obywatelstwo polskie”. Dlaczego jest tam słowo „wyłącznie”? Powiem szczerze, że musiałbym się...

(Senator Jerzy Czerwiński: Nie, ale co pan...)

Szczerze? Jestem prawie przekonany, że jest to termin, który obowiązywał w dotychczasowej ustawie. Ale jeżeli panowie senatorowie będą sobie życzyli, to jeszcze skonsultuję się z sędziami, którzy tutaj siedzą, i wtedy kompleksowo odpowiem panu na pytanie, bo nie chciałbym wprowadzić Wysokiego Senatu w błąd.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Rulewski. Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Powiedział pan, Panie Ministrze, że nieskromnie... że nie chce się pan chwalić wzrostem sprawności systemu alimentacyjnego. Ja pana pochwalę. Tak jest.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patrik Jaki: Dziękuję.)

Ale wcale to nie oznacza, że to jest efekt działania systemu komorniczego, tj. zagrożenia oczywiście tą kryterialnością, które pan wprowadził, którego pan jest autorem bodajże. Tak? Ale my mówimy o sytuacjach – i ja o to pytam – gdy już są zasądzone alimenty, a zadanie wobec uchylających się od płacenia jest takie, żeby te alimenty ściągnął komornik. I ja mówię o tej sprawności. A ta sprawność niestety spada. Ale nie chciałbym tego wątku ciągnąć, bo, jak rozumiem, pan nadal będzie rycerzem dobrej sprawy, sojusznikiem dobrej sprawy. Ale ta sprawność spada. Mam dane, z których wynika, że ona spada. No, teraz trochę trudniej jest odzyskać alimenty, bo ludzie są za granicą itd.

Ale nie odpowiedział pan, Panie Ministrze, na takie proste pytania. Dlaczego pan chce czy też nawet musi zawieszać komornika, jeżeli przeciwko niemu zostało wszczęte postępowanie o nieumyślne prze-

(senator J. Rulewski)

stępstwo lub – i to jest już może, że tak powiem, gorsze – o umyślne przestępstwo?

A dlaczego pan nie lubi ludzi, którzy mają więcej niż 65 lat? Nie sędzę, że dlatego, że pan ma mniej niż 30, prawda? To jest moim zdaniem dyskryminacja. Nie ma żadnych przesłanek, żeby twierdzić, że człowiek, który ma 65 lat, nie może być komornikiem.

I jeszcze jest kwestia obywatelstwa, którą pan senator Czerwiński poruszył. Czy bezpieczeństwowiec może być...

(Głos z sali: Nie.)

...komornikiem, jeśli uprzednio miał obywatelstwo polskie? Skąd to kryterium, że komornik, który ściga co prawda tylko na obszarze Polski, ale wydaje dokumenty, akty europejskie... tzn. podejmuje działania w zakresie ścigania na podstawie dokumentów europejskich... Dlaczego jest taki wymóg, że tylko obywatelstwo polskie... Ale to jest pytanie mniejszej wagi.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Michał Seweryński)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Patrik Jaki:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Senatorze! W ustawie jest precyzyjny zapis „posiada obywatelstwo polskie”. Dlatego, odpowiadając na pytanie pana senatora, powiem wprost: musi posiadać obywatelstwo polskie.

(Senator Jan Rulewski: Dobrze.)

Jeżeli chodzi o wiek, to rzeczywiście to było przedmiotem dyskusji na etapie prac legislacyjnych. Przede wszystkim przekonały nas 2 argumenty. Pierwszy argument to jest orzecznictwo przytoczone w uzasadnieniu do ustawy. M.in. Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 9 marca 2011 r. wskazał na tle ówczesnego stanu prawnego, że ukończenie 65 lat dotyczy zarówno kobiet, jak i mężczyzn i jest terminem prawa materialnego. Upływ terminu prawa materialnego wywołuje skutek prawny w postaci wygaśnięcia praw lub obowiązków o charakterze materialnym. Nie ma więc możliwości przedłużania zatrudnienia komornika. Generalnie tu, w uzasadnieniu, jest to szeroko wyjaśnione z punktu widzenia takiego czysto materialnoprawnego. Ale jest jeszcze jeden argument praktyczny, który się pojawił w dyskusji. Polega on na tym, że komornik pełni swoje czynności w terenie osobiście, w związku z tym... no, musi być po prostu osobą sprawną. Ja rozumiem, że

to jest argument mniejszej wagi, ale taki argument też się pojawiał, że również to trzeba wziąć pod uwagę.

Czy pan senator jeszcze o coś pytał? Przepraszam...

(Senator Jan Rulewski: Tak, art. 18... O to, że za wszczęcie postępowania o umyślne lub nieumyślne przestępstwo...)

A, tak, rzeczywiście...

(Senator Jan Rulewski: ...Pan musi zawiesić komornika, a do tego nie wiadomo, na jak długo.)

Szanowny Panie Marszałku, Wysoki Senacie, Panie Senatorze, my jesteśmy zobowiązani zawiesić komornika, jeżeli popełni przestępstwo umyślne. To jest nasz obowiązek i to jest obowiązek, który już dzisiaj jest w ustawie. Jeżeli komornik np. popełni morderstwo, to mamy obowiązek zawiesić go do czasu wyjaśnienia tej sprawy. Ale jeżeli popełni przestępstwo nieumyślne, jest dokładnie tak samo. Czyli np. jeżeli komornik brałby udział w zdarzeniu drogowym, przejechałby jakąś osobę – przepraszam za kolokwializm – to również do czasu wyjaśnienia sprawy mielibyśmy obowiązek zawiesić go w czynnościach. I ten obowiązek jest również opisany w dzisiejszym brzmieniu ustawy.

(Senator Jan Rulewski: Tylko że... Panie Marszałku, pytanie...)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pan chce dopytać, tak?

(Senator Jan Rulewski: Tak.)

Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Po pierwsze, to jest forma ogólna. Pan bardzo ostro ujął, przerysował to moje pytanie... tzn. odpowiedź na pytanie. No, zabił... Ale zaraz, mówimy również o przestępstwach nieumyślnych. Nie mówimy tu o tym, że przejechał lub nie przejechał, tylko o tym, że wszczęto postępowanie. Tak że nie wiadomo jeszcze, kto przejechał. A, jak pan wie, czasem ofiarę przejeżdża – mówię o tym, żeby już się trzymać tej nieprzyjemnej dla mnie sytuacji – kilka osób i akurat może się zdarzyć, że ten komornik zrobi to w następstwie, po innych.

Skąd taki zapęd pana ministra, żeby zaraz zawieszać tego komornika, i to nie wiadomo na jak długo? A przecież ten komornik nie ma już wtedy środków do życia – bo, jak zapisano w następnym przepisie, to minister pozwala mu ewentualnie pracować w innej działalności zawodowej. Czyli pozostawiamy tu bez środków do życia komornika i jego rodzinę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Patrik Jaki:**

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, Panie Senatorze, to nie jest tak. Oczywiście ja użyłem tu

(sekretarz stanu P. Jaki)

przykładu, żeby zobrazować to, z jakiego rodzaju problemem mamy do czynienia. No, przestępstwa, jak Wysoki Senat i jak państwo wiecie, mogą mieć różny charakter. A jeżeli ktoś ma postawione zarzuty za przestępstwo umyślne bądź nieumyślne, to my mamy obowiązek wszcząć postępowanie dyscyplinarne. Ale oczywiście o zakresie jego odpowiedzialności, w tym wypadku karnej, będzie decydował sąd, a o zakresie jego odpowiedzialności dyscyplinarnej będzie decydował minister sprawiedliwości wraz z samorządem komorniczym.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chce zadać pytanie?

Pan marszałek Borusewicz. Proszę.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, wspomniał pan o wzroście 100-procentowym egzekucji alimentacyjnych. Czy mógłby pan podać liczby? Jak w liczbach bezwzględnych wygląda te 100%?

I czy po uchwaleniu nowelizacji ustawy, która powoduje zagrożenie karą ograniczenia albo pozbawienia wolności... Czy były wszczęte przez prokuratorów... Ile było wszczętych takich spraw? I, ewentualnie, ile było wyroków? Ja rozumiem, że jeżeli chodzi o wyroki, to ta ustawa w tym kształcie niedawno zaczęła działać, ale interesuje mnie przede wszystkim to, ile było w tej w kwestii spraw wszczętych przez prokuratorów.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patryk Jaki: Przepraszam, Panie Marszałku, jeżeli mogę, to chcę tylko dopytać... Chodzi o art. 209? Tak?)

O uporczywe... O uporczywe uchylanie się od...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patryk Jaki: Od płacenia alimentów?)

...od płacenia alimentów.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Patryk Jaki:**

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, Szanowny Panie Marszałku, jeżeli pan marszałek pozwoli... Nie dysponuję w tej chwili takimi danymi, musiałbym się zwrócić o nie do prokuratury. Ale jeżeli pan marszałek chce, to odpowiemy na piśmie. Jeżeli pan marszałek pozwoli, to...

(Senator Bogdan Borusewicz: To ja bym poprosił o odpowiedź na piśmie. Dobrze.)

Oczywiście.

(Senator Bogdan Borusewicz: Dziękuję.)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są jeszcze pytania do pana ministra?

Skoro nie ma, to informuję, że przedstawiciel rządu zobowiązał się do udzielenia pisemnej odpowiedzi panu marszałkowi Borusewiczowi.

Otwieram dyskusję.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patryk Jaki: Dziękuję uprzejmie, Panie Marszałku.)

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu. Przemówienie do protokołu złożył pan senator Mamątow*.

Zamykam... A poprawkę legislacyjną – pan senator Rulewski.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chce się ustosunkować to złożonej poprawki? Nie. Dziękuję.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Ustawodawczą oraz Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: ustawa o kosztach komorniczych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 741, a sprawozdanie komisji – w druku nr 741 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, pana senatora Stanisława Gogacza, o przedstawienie sprawozdania komisji, a następnie o przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

Proszę, Panie Senatorze.

**Senator Sprawozdawca
Stanisław Gogacz:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Mam przyjemność przedstawić sprawozdanie z obrad Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji zawarte w druku nr 741 A, dotyczące ustawy o kosztach komorniczych zawartej w druku senackim nr 741.

Komisje zdecydowały się przyjąć ustawę bez poprawek. Pan senator Piotr Zientarski, który nie mógł dzisiaj przybyć, zgłosił poprawkę, która nie uzyskała akceptacji, i złożył wniosek mniejszości – pozwolę sobie odczytać ten wniosek – aby w art. 28 w ust. 2 wyrazy „opłata mi-

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator sprawozdawca S. Gogacz)

nimalna wynosi 200 zł” zastąpić wyrazami „komornik ściąga od dłużnika opłatę stosunkową w wysokość 5% wartości wyegzekwowanego w ten sposób świadczenia. Opłata minimalna wynosi 200 zł”.

Jestem zobowiązany, by zgodnie z zapisami Regulaminu Senatu – art. 64 ust. 3 zdanie drugie – poinformować w sprawozdaniu panie i panów senatorów o tym, że w obradach połączonych komisji uczestniczyła osoba, która wykonuje zadania lobbysty. Ta osoba to pan Dariusz Sikora wykonujący działalność lobbingsową pod numerem rejestrowym MSWiA 00251. Pan lobbysta skierował do komisji propozycję poprawki. Ta propozycja nie uzyskała statusu poprawki. Żeby uzyskała status poprawki, musiałby ją przejąć ktoś z senatorów. Nie została ona przejęta.

Propozycja poprawki została przesłana na piśmie, ale była też wyartykułowana. Sprowadza się ona do tego, ażeby w ustawie o kosztach sądowych w art. 29 ust. 5 nadać następujące brzmienie pktowi 3: „w sytuacji, gdy postępowanie egzekucyjne zostało wszczęte przed upływem 2 lat od uprawomocnienia się tytułu egzekucyjnego”. Uzasadnienie: „Powstanie tytułu egzekucyjnego nie rodzi skutków prawnych, gdyż takie następują dopiero z chwilą uprawomocnienia. Wskazać należy, że dłużnikowi przysługują środki odwoławcze, które w konsekwencji mogłyby skracać okres, o którym mowa w art. 29 ust. 5 pkt 3 ustawy – zważywszy, iż dłużnik mógłby korzystać z takich środków celem rozłożenia w czasie wejścia w życie dokumentu prawnego, jakim byłby prawomocny tytuł egzekucyjny rozpoczynający postępowanie egzekucyjne”. To tyle, jeżeli chodzi o pana, który zgłosił się do nas jako lobbysta.

Jeżeli chodzi o samą ustawę, to jej celem jest uregulowanie kosztów komorniczych, zasad ich ponoszenia oraz trybu postępowania w sprawach dotyczących tych kosztów. Jest to uregulowane, tak jak wcześniej mówiłem, przy poprzednim punkcie, odrębną ustawą. Nową zasadą jest tu m.in. określanie wysokości opłat minimalnych, maksymalnych oraz stałych w sposób kwotowy, a nie, tak jak dotychczas, w odniesieniu do wysokości wynagrodzeń w gospodarce narodowej. Wspomniałem już wcześniej o uregulowaniu opłat egzekucyjnych dla komornika. Nie ma już 13% i 8%. Jest jedna kwota – 10%.

Była również prowadzona dyskusja dotycząca opłaty w wysokości 3% w sytuacji, kiedy dłużnik dokona opłaty wcześniej, przed czasem, ale nikt nie złożył odpowiedniej poprawki. Dziękuję bardzo.

Oczywiście proszę o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nikt się nie zgłasza.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Sprawozdawca Stanisław Gogacz:* Dziękuję bardzo.)

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister sprawiedliwości.

Czy pan minister Jaki pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patryk Jaki:* Nie, dziękuję.)

Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nikt się nie zgłasza.

Otwieram dyskusję.

Proszę...

(*Senator Sekretarz Marek Pęk:* Nikt nie pragnie zabrać głosu.)

Nikt się nie zgłosił do dyskusji.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 748, a sprawozdanie komisji – w druku nr 748 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, senatora Grzegorza Biereckiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Grzegorz Bierecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja... Pana ministra nie widzę na sali, ale na pewno dołączy za chwileczkę. Pozwolę sobie w takim razie nieco obszerniej przedstawić ustawę i przebieg prac komisji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja wczoraj na swoim sto dwudziestym czwartym posiedzeniu rozpatrzyła ustawę o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi, zawartą w druku senackim nr 748, i rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Chciałbym zaznaczyć, że komisja tę rekomendację przyjęła jednogłośnie, tak więc mamy tutaj pełne

(senator sprawozdawca G. Bierecki)

poparcie wszystkich senatorów członków komisji budżetu i finansów.

To bardzo szeroka regulacja, jedna z największych objętościowo, z jakimi mieliśmy do czynienia, jeśli nie największa. Sama dyrektywa MiFID II i rozporządzenie MiFIR związane z tą dyrektywą, której implementację stanowi prezentowana ustawa, to ponad 1300 stron regulacji, z którymi Sejm musiał się zmierzyć. Wielkie wyrazy uznania chciałbym skierować w stronę posłów z Komisji Finansów Publicznych, bo praca nad tą regulacją, którą wykonali, była iście tytaniczna. Szczególne zasługi ma tu podkomisja tej sejmowej Komisji Finansów Publicznych, która, bardzo szybko pracując, dokonała wysokiej jakości implementacji tej dyrektywy do polskiego porządku prawnego, tak dobrej, że nasza komisja nie znalazła potrzeby wnoszenia poprawek do przyjętej przez Sejm ustawy.

Ta regulacja jest jedną z największych w historii rynków finansowych zmian regulacyjnych – wpływa na cały proces inwestycyjny dokonywany przez wszystkich uczestników rynku finansowego, począwszy od badań inwestycyjnych aż do realizacji transakcji. Ta dyrektywa, jak wynika z doświadczeń wcześniejszego funkcjonowania pierwszej dyrektywy MiFID i doświadczeń rozwoju rynku finansowego... A mamy do czynienia z bardzo szybkim i różnorodnym rozwojem rynku finansowego i instrumentów oferowanych konsumentom, a także przedsiębiorcom.

Dyrektywa, a w ślad za nią nasza ustawa, która stanowi jej implementację, ma na celu podniesienie poziomu zaufania inwestorów, ograniczenie zakłóceń na rynkach finansowych, ograniczenie kosztów ponoszonych przez uczestników rynku oraz zwiększenie przejrzystości rynku finansowego przy zapewnieniu równości działania wszystkich jego uczestników przede wszystkim poprzez eliminację przewagi informacyjnej strony oferującej produkty finansowe.

Nasza regulacja wprowadza do polskiego systemu nowe kategorie obrotu instrumentami finansowymi. Po przyjęciu tej ustawy będziemy mieli nową platformę obrotu obligacjami i strukturyzowanymi produktami finansowymi, uprawnieniami do emisji, a także instrumentami pochodnymi. Ta ustawa definiuje także handel algorytmiczny i techniki prowadzenia handlu algorytmicznego wysokich częstotliwości. To są bardzo nowoczesne instrumenty, których obecność na naszym rynku nie jest jeszcze szczególnie zauważalna, niemniej jednak spodziewamy się, że to, co się na świecie dzieje, rozwój tych usług i instrumentów, które na świecie są oferowane, będzie następował także w Polsce. Dlatego dobrze, że przyjmujemy te regulacje na tym etapie rozwoju naszego krajowego

rynku. Tak więc, jak wspominałem, wprowadza się definicję handlu algorytmicznego, definicję technik handlu algorytmicznego wysokich częstotliwości, definicję bezpośredniego dostępu elektronicznego przy realizacji transakcji, a chyba najważniejszą rzeczą dla naszych przedsiębiorców, dla małych i średnich przedsiębiorców jest alternatywny system obrotu instrumentami finansowymi małych i średnich przedsiębiorstw, który ma za zadanie ułatwić dostęp do kapitału pozyskiwanego, poszukiwanego przez małe i średnie przedsiębiorstwa.

Tak jak wspominałem na wstępie, Komisja Budżetu i Finansów Publicznych jednogłośnie rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie tej ustawy bez poprawek, jednocześnie dziękując sejmowej Komisji Finansów Publicznych za przygotowanie tak dobrej regulacji.

Na tym właściwie mógłbym zakończyć moje wystąpienie, ale chciałbym jeszcze wspomnieć, także na potrzeby protokołu, że w posiedzeniu komisji uczestniczyli przedstawiciele wszystkich izb zrzeszających interesariuszy, byli przedstawiciele Izby Zarządzających Funduszami i Aktywami, Giełdy Papierów Wartościowych, Izby Domów Maklerskich, Związku Banków Polskich, Towarowej Giełdy Energii, Polskiej Izby Ubezpieczeń, a także przedstawiciele urzędów publicznych zajmujących się regulacjami tego rynku, przede wszystkim Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego, Biura Rzecznika Finansowego i jeszcze Urzędu Regulacji Energetyki. Tak więc nadzorcy rynku zainteresowani regulacjami w odniesieniu do tych instrumentów finansowych, których dotyczy ustawa, byli obecni na posiedzeniu, byli obecni przedstawiciele wszystkich izb zrzeszających interesariuszy, podmioty aktywne na rynku usług finansowych.

Wpłynęły propozycje poprawek do tej ustawy. Te propozycje poprawek zgłosiły Izba Domów Maklerskich i Komisja Nadzoru Finansowego. Po dyskusji na posiedzeniu komisji i po przedstawieniu stanowisk przez Ministerstwo Finansów oraz Komisję Nadzoru Finansowego przedstawiciele wnioskodawców wycofali się z proponowanych poprawek, uznali je za niekonieczne. Umożliwiło to komisji bardzo sprawne przyjęcie sprawozdania, w którym rekomendujemy przyjęcie ustawy bez poprawek. To wyczerpuje moje sprawozdanie.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Czerwiński. Proszę.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, rzadko zadają pytania sprawozdawcom, ale w tym przypadku... jestem pewny, że będzie odpowiedź, może w ten sposób.

(*Senator Grzegorz Bierecki:* Mam nadzieję.)

Proszę mi wytłumaczyć, czy państwo... Bo mówił pan senator o tym, że wchodzi wysoka technologia na giełdę i do obrotu instrumentami finansowymi. A czy w jakikolwiek sposób ta ustawa dotyka kryptowalut? Słynnych kryptowalut, bitcoina itd., które... No, są one popularne w pewnych środowiskach. Czy ta kwestia w jakiś sposób będzie unormowana w tej ustawie?

Senator Grzegorz Bierecki:

Dziękuję bardzo za to pytanie.

Rzeczywiście nie zwróciłem na to uwagi, ale na posiedzeniu komisji szczególnie tą kwestią się nie zajmowaliśmy. Tak, dotyczy to tego w zakresie konieczności informowania o ryzyku, które występuje w przypadku inwestora dokonującego takiej transakcji. Każda transakcja musi być teraz poprzedzona przeprowadzeniem ankiety dotyczącej znajomości rynku, znajomości usług finansowych przez nabywcę tych instrumentów finansowych. Tak więc dopiero po przeprowadzeniu ankiety możliwe jest zawarcie transakcji i określenie profilu ryzyka nabywcy, inwestora. Dopiero ustalenie profilu nabywcy, inwestora pozwala rzetelnie zaoferować różne rodzaje instrumentów.

Tak więc w przypadku osób, które nie mają świadomości ryzyka wiążącego się z instrumentami finansowymi, oferowanie produktów, które są dla nich niezrozumiałe, będzie związane z ujawnieniem pełnego ryzyka. Tak więc ta regulacja dotyczy też kryptowalut – o to było pytanie – przede wszystkim w części informacyjnej.

Jak powiedziałem, ustawa wpływa na przejrzystość, bezpieczeństwo i zaufanie do rynku finansowego właśnie dzięki temu, że pojawiają się istotne regulacje służące ochronie inwestorów, ale także, jak wcześniej wspominałem, regulacje ułatwiające emitentom dokonywanie sprzedaży, szczególnie kwestie związane z ułatwieniem małym i średnim przedsiębiorcom pozyskiwania kapitału...

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Kilian. Proszę bardzo.
(*Senator Wiesław Kilian:* Nie.)

Pan się nie zgłaszał?

Czy są jeszcze inne pytania?

(*Senator Grzegorz Bierecki:* Dotarł pan minister.)

Dziękuję, Panie Senatorze, za sprawozdanie.

(*Senator Grzegorz Bierecki:* Dziękuję bardzo.)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister finansów. Jest z nami pan Leszek Skiba, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

Czy pan minister chce zabrać głos?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Leszek Skiba:* Nie, dziękuję.)

Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Nikt się nie zgłasza.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 752, a sprawozdanie komisji – w druku nr 752 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Środowiska oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana senatora Józefa Łyczaka, o przedstawienie sprawozdania komisji, a następnie o przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

Senator Sprawozdawca Józef Łyczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Środowiska mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z prac połączonych komisji nad ustawą o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw. Druk senacki nr 752, druki sejmowe nr 1024 i 2234.

Nowelizacja ustawy wykonuje wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 10 lipca 2014 r., zwiększając prawa właścicieli nieruchomości, które do tej pory były niewłaściwie chronione. Trybunał Konstytucyjny z uwagi na złożoną problematykę odroczył wykonanie wyroku o maksymalny możliwy okres, tj. o 18 miesięcy, który minął 21 stycznia 2016 r. Wyrok ten był impulsem do składania przez osoby sprzeciwiające się łowiectwu wniosków do sądów administracyjnych o wyłączenie ich nieruchomości spod obwodu łowieckiego. Każdy wniosek rozpatrywany jest przez sąd na korzyść wnioskodawcy.

(senator sprawozdawca J. Łyczak)

Na szczęście żaden sąd nie uchylił całej uchwały sejmiku wojewódzkiego, sądy jedynie wyłączały poszczególne nieruchomości lub uchylały pojedyncze obwody łowieckie. A w związku z tym z uchwaleniem ustawy nie można było zwlekać.

W zakresie realizacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego nowelizacja przewiduje: możliwość składania uwag i opinii przez właścicieli nieruchomości podczas procesu tworzenia podziału województwa na obwody łowieckie, które będą rozpatrywane przez zespół marszałka województwa tworzący projekt podziału oraz, w przypadku ich nieuwzględnienia, również przez sejmik województwa; możliwość uzyskania odszkodowania w przypadku włączenia nieruchomości w skład obwodu łowieckiego i gdy spowoduje to istotne ograniczenie lub uniemożliwienie korzystania z niej na dotychczasowych zasadach; możliwość złożenia oświadczenia o zakazie wykonywania polowania na danej nieruchomości; obowiązek dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego powiadomienia wójta, burmistrza, prezydenta miasta oraz nadleśniczego o planowanych polowaniach zbiorowych; obowiązek wójta, burmistrza, prezydenta miasta podania do publicznej wiadomości informacji o terminie i miejscu wykonania polowania zbiorowego; i ostatni, obowiązek udzielenia informacji o polowaniach indywidualnych na wniosek zainteresowanego.

Nowelizacja wzmacnia nadzór ministra środowiska nad Polskim Związkiem Łowieckim poprzez zapisy stwierdzające: zatwierdzanie statutu Polskiego Związku Łowieckiego przez ministra środowiska; powoływanie łowczego krajowego przez ministra środowiska spośród 3 kandydatów wskazanych przez Naczelną Radę Łowiecką; odwoływanie łowczego krajowego przez ministra środowiska po zasięgnięciu opinii Naczelnej Rady Łowieckiej; powoływanie członków Zarządu Głównego PZŁ przez ministra środowiska na wniosek łowczego krajowego; coroczne przedkładanie ministrowi środowiska przez Polski Związek Łowiecki informacji z wykonania w poprzednim łowieckim roku gospodarczym zadań wynikających z art. 34 pktów 1–12 oraz uzupełnianie jej na żądanie ministra środowiska, jeżeli budzi zastrzeżenia. Poza tym zapisano możliwość: żądania przez ministra środowiska od Zarządu Głównego PZŁ uchwał Krajowego Zjazdu Delegatów PZŁ, Naczelnej Rady Łowieckiej i Zarządu Głównego PZŁ oraz stosownych wyjaśnień; występowania do sądu o nałożenie grzywny na Polski Związek Łowiecki lub do Polskiego Związku Łowieckiego o usunięcie nieprawidłowości, jeżeli działalność tych organów naruszać będzie przepisy prawa lub statutu; udzielania upomnienia; wystąpienia do sądu o uchylenie uchwały

lub zobowiązania powyższych organów do usunięcia nieprawidłowości.

Ponadto w skład organów Polskiego Związku Łowieckiego, a także w skład zarządu koła łowieckiego lub komisji rewizyjnej nie mogą wchodzić osoby urodzone przed dniem 1 sierpnia 1972 r., które były pracownikami, funkcjonariuszami lub żołnierzami organów bezpieczeństwa państwa w okresie od 22 lipca 1944 r. do 31 lipca 1990 r.

Nowelizacja wzmacnia prawa polskiego rolnika. Po pierwsze, wprowadza się proces szacowania szkody wyrządzonej przez zwierzęta łowne w uprawach i płodach rolnych przez 3-osobową komisję, w skład której wchodzi poszkodowany rolnik, przedstawiciel dzierżawcy lub zarządca obwodu łowieckiego oraz, jako mający główną rolę, przedstawiciel gminy. Po drugie, koła łowieckie nie będą już same decydować o wysokości odszkodowania. Po trzecie, wprowadza się możliwość odwołania od decyzji o wysokości wyliczonego odszkodowania do właściwego nadleśniczego lub dyrektora Lasów Państwowych w obwodach zarządzanych przez Państwowe Gospodarstwo Leśne „Lasy Państwowe” oraz możliwość wniesienia powództwa do sądu. Kolejne kwestie – przejęcie przez Polski Związek Łowiecki zobowiązań koła łowieckiego z tytułu odszkodowań w przypadku likwidacji koła, gdy jego majątek nie jest wystarczający na pokrycie tych zobowiązań oraz w przypadku uchybienia terminowi na wypłatę odszkodowań przez koło; udział przedstawiciela właściwej izby rolniczej w inwentaryzacji zwierzyny; wejście przedstawiciela właściwej izby rolniczej w skład zespołu opiniotwórczo-doradczego marszałka województwa w zakresie przygotowania projektu uchwały w sprawie podziału województwa na obwody łowieckie; możliwość wykonania przez izbę rolniczą wypowiedzenia umowy dzierżawy obwodu łowieckiego; i ostatnie, ustanowienie pierwszeństwa w przyjęciu do koła łowieckiego myśliwego zamieszkałego na terenie dzierżawionego obwodu łowieckiego.

Chcę zaznaczyć, że komisje obradowały dwukrotnie, spotkały się dwukrotnie. Pierwsze spotkanie odbyło się 7 marca. Wysłuchano wtedy informacji sprawozdawcy sejmowego, pani poseł Anny Paluch. Dyskusja dotyczyła prac nad ustawą, które toczyły się w Sejmie. Następnie głos zabrali przedstawiciele strony społecznej krytykujący przedstawione zapisy dotyczące udziału w polowaniach młodzieży do lat 18, zakazu szkolenia psów i sokołów na żywych zwierzętach, zasad obowiązujących w PZŁ i karania za utrudnienie polowania. Pod koniec posiedzenia zgłoszone zostały 3 poprawki, ale obrady komisji w tym dniu zamknięto, nie przeprowadziwszy głosowania nad zgłoszonymi poprawkami. Następnie komisje spotkały się po raz drugi w dniu 13 marca. Po dyskusji, w której uczestniczyła głównie strona

(senator sprawozdawca J. Łyczak)

społeczna, odbyły się głosowania nad poprawkami. Tych poprawek podczas obrad komisji zostało wniesionych 8, przy czym 7 poprawek komisja zaopiniowała pozytywnie, a 1 nie przeszła przez głosowanie i jest traktowana jako wniosek mniejszości.

W związku z tym wnoszę i proszę Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy w wersji proponowanej przez 2 połączone komisje. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nikt się nie zgłasza...

Pan senator Pająk się zgłosił. Proszę bardzo.

(Senator Jerzy Chróścikowski: A wniosek mniejszości?)

(Senator Janina Sagatowska: Jeszcze wniosek mniejszości.)

Pan senator zgłosił już wniosek mniejszości.

(Senator Józef Łyczak: Zgłosiłem już, tak.)

Teraz czas na pytania.

Pan senator Pająk zadaje pytanie.

Senator Andrzej Pająk:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, mam 2 pytania. Pierwsze dotyczy tego wniosku mniejszości, tej poprawki. Jak ona brzmi? Bo pan jej nie przedstawił. To jest pierwsze pytanie.

I jeszcze drugie. Myślę, że podobnie jak do mnie, do państwa senatorów też przyszło troszeczkę e-maili z różnymi pytaniami dotyczącymi tej ustawy. No, m.in. było tam takie pytanie. Powiedzmy, że są uprawy leśne, w obwodzie łowieckim są lasy, no i jest tam jakiś, powiedzmy, młodnik posadzony czy coś w tym rodzaju. Jeżeli to zostanie zniszczone, to będzie to podlegało odszkodowaniu czy nie? Te pytania się w wielu przypadkach powtarzały. Czy jeżeli w tych obwodach łowieckich... Chodziło o zabezpieczenie tych upraw leśnych. Czy jest możliwość jakiegoś dofinansowania, wsparcia, pomocy? Takie właśnie pytania padały ze strony i mieszkańców, i leśników.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Józef Łyczak:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, odpowiadając na pierwsze pytanie, powiem, że treść poprawki, która

traktowana jest jak wniosek mniejszości, brzmi następująco: w art. 1 w pkt 19, w art. 42aa dodaje się pkt 13 w brzmieniu: „umyślnego utrudniania lub uniemożliwiania wykonywania polowania zbiorowego, z wyłączeniem działań związanych z prowadzeniem gospodarki leśnej, rolnej lub rybackiej”. Może od razu przytoczę uzasadnienie. Poprawka ta przywraca prawo do karania osób umyślnie utrudniających polowanie. Państwo, nakładając na myśliwych obowiązek zwalczania afrykańskiego pomoru świń i gospodarowania populacjami dzikiej zwierzyny, nie zapewnia bezpieczeństwa wykonywania polowań. Działalność pseudoekologów i oponentów łowiectwa, w tym celowe blokowanie i zakłócanie polowań, doprowadziło w ostatnim okresie do bardzo niebezpiecznych sytuacji. Osoby, które dopuszczały się tych aktów, pozostawały bezkarne, ściągając niebezpieczeństwo na siebie oraz myśliwych wykonujących polowanie. Zapisy dotyczące karania blokujących polowania w żaden sposób nie ograniczają swobód obywatelskich ani dostępu do lasów i łąk dla społeczeństwa, które chce korzystać z dobrodziejstw przebywania na łonie dzikiej przyrody. To tyle, jeżeli chodzi o uzasadnienie.

Co do odszkodowań za młodnik, za las – bo tak to należy rozumieć – to ja nie pamiętam, żeby na posiedzeniu komisji była o tym mowa. Myślę, że to Lasy Państwowe powinny... Ale na posiedzeniu komisji, jeśli dobrze pamiętam, o tym nie mówiliśmy.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Czarnobaj.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, mam pytanie dotyczące samej konstrukcji tej ustawy. Bo to jest inicjatywa poselska, tak?

(Senator Józef Łyczak: Rządowa.)

Rządowa? A to nie będziemy mogli zadawać pytań, Panie Marszałku?

(Senator Józef Łyczak: Rządowa, nie?)

Proszę?

(Senator Józef Łyczak: Rządowa.)

To w takim razie króciutko, bo do pana ministra to pytanie skieruję. Czy państwo na posiedzeniu komisji rozważaliście taką sprawę... Bo to jest taka konstrukcja: głównego łowczego i zarząd krajowy Polskiego Związku Łowieckiego powołuje pan minister, według procedury tutaj ustalonej. Czy państwo zadawaliście pytanie, dlaczego tak jest, że minister powołuje te organy? Bo to jest jedyna, odosobniona sytuacja w Polsce, nie wiem, czy i nie w Europie, że szefa organizacji pozarządowej powołuje minister.

(Senator Józef Łyczak: Można, Panie Marszałku?)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

To już koniec pytania?
(*Senator Leszek Czarnobaj*: Tak.)
Proszę bardzo.

Senator Józef Łyczak:

Mogę odpowiedzieć, że zwierzyna, dobrostan jest własnością Skarbu Państwa. I w związku z tym, że do tej pory było tak, jak tutaj pan senator mówi i sugeruje, że minister nie miał nic do tego i minister nie miał również żadnej kontroli nad gospodarką, jak sądzę, przede wszystkim finansową... Teraz powołując... Myślę, że takie były oczekiwania i myśliwych, i społeczeństwa, żeby nie do końca podobająca się władza na najwyższym szczeblu po prostu była inaczej mianowana. I myślę, że takie może być wytłumaczenie. Ale to najlepiej, jakby pan minister o tym powiedział.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pan chce dopytać?
(*Senator Leszek Czarnobaj*: Tak.)
Proszę.

Senator Leszek Czarnobaj:

Ja oczywiście go zapytam, może niepotrzebnie drażnę ten temat, pytając pana senatora, ale skoro pan senator powiedział, jak rozumiem, z przekonania...

(*Senator Józef Łyczak*: Tak.)

Czyli rozumiem, że wtedy, kiedy przedstawiciele związku na walnym zgromadzeniu w odpowiednim trybie go wybierali, to wybierali nie tego człowieka, co trzeba, a teraz, tak jak pan senator powiedział, będzie się wybierało tego, którego wszyscy oczekują, tak?

Senator Józef Łyczak:

Którego oczekują, a oczywiście pan minister konsultuje wybór tego człowieka z radą naczelną. On nie wyznacza swojego, tylko musi mieć jak gdyby akceptację rady naczelnej...

(*Senator Leszek Czarnobaj*: Nie, nie...)

...Polskiego Związku Łowieckiego.

(*Senator Leszek Czarnobaj*: Nie, powołuje sam z 3 kandydatów przedstawionych...)

Ale konsultując, konsultując z radą – tak jest napisane w ustawie.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Kamiński.

Senator Andrzej Kamiński:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie do senatora sprawozdawcy, nie wiem, czy będzie w stanie udzielić mi odpowiedzi, czy to było dyskutowane na posiedzeniu komisji...

(*Wicemarszałek Michał Seweryński*: Do mikrofonu.)

(*Senator Józef Łyczak*: Głośniej, głośniej.)

...czy to było dyskutowane na posiedzeniu komisji. Ustawa wprowadza zasadę ustalania granic obwodów łowieckich, które będzie zatwierdzał sejmik województwa. Pytanie moje dotyczy sytuacji obwodu łowieckiego, który jest w np. 2 różnych województwach. Czy coś w tym momencie ulega zmianie? Czy w ogóle dopuszczalny jest taki obwód łowiecki, którego obszar będzie w jednym i w drugim województwie? I kto wtedy będzie zatwierdzał jego granice? Czy jest możliwość istnienia takiego obwodu łowieckiego?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę bardzo.

Senator Józef Łyczak:

Panie Marszałku, Szanowni Państwo, nie odpowiem na to pytanie precyzyjnie, bo o takich szczegółach na posiedzeniu komisji nie mówiliśmy.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

Panie Senatorze Sprawozdawco, mam taką prośbę do pana senatora, aby pan był uprzejmy rozwinąć temat tego, jakie zadania wykonuje w ogóle Polski Związek Łowiecki, jak reprezentuje Skarb Państwa w ogóle...

(*Senator Józef Łyczak*: Nie rozumiem.)

...prowadząc gospodarkę łowiecką...

(*Głos z sali*: Jeszcze raz.)

Jakie zadania wykonuje Polski Związek Łowiecki? Jak wykonuje zadania nałożone przez Skarb Państwa na Polski Związek Łowiecki? Gdyby pan kilka słów powiedział na temat funkcjonowania polskiego modelu łowieckiego...

(*Wicemarszałek Michał Seweryński*: Proszę...)

Bo o tym chyba była mowa na posiedzeniu komisji.

(*Głos z sali*: Nie wiadomo.)

(*Senator Józef Łyczak*: Na jakich zasadach funkcjonuje?)

(senator Z. Pupa)

Wiadomo, że Polski Związek Łowiecki wykonuje zadania Skarbu Państwa. Tak? No i teraz problem polega na tym, czy ta ustawa np. pomoże myśliwym w wykonywaniu ich obowiązków, czy utrudni im ich wykonywanie. Jak to będzie wyglądało?

Senator Józef Łyczak:

Mogę powiedzieć to, o czym mówiliśmy na posiedzeniu komisji. Ta ustawa na pewno w tym pomoże, bo będzie wreszcie miała miejsce prawdziwa kontrola nad działalnością związku, przede wszystkim nad działalnością finansową. Bo zawsze był problem odszkodowań, na to brakowało i wtedy rolnicy ich dochodzący żądali, żeby w sukurs przyszło państwo i wspomagało. Teraz, przy większym nadzorze, przy większej kontroli postępowania Polskiego Związku Łowieckiego, będzie wiadomo, jak ten budżet się zamyka. Jeżeli rzeczywiście się okaże, że szkody łowieckie będą bardzo wysokie, przekroczą możliwości polskiego związku i kół łowieckich, to wówczas, jak sądzę, stosowna i słuszna będzie interwencja ministra, który pomoże. Takie przynajmniej były deklaracje w komisji.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, ponieważ komisja wprowadziła poprawkę pozwalającą na udział młodzieży – no, bo trudno powiedzieć, że to są dzieci, to już raczej młodzież – od piętnastego roku życia w polowaniach, to mam w związku z tym pytanie. Czy była jakaś szersza dyskusja na ten temat podczas posiedzenia komisji? Pytam, bo nie byłem na posiedzeniu. I czy np. analizowano taką kwestię, że jeżeliby być konsekwentnym w stosowaniu tego rodzaju zakazów, to np. należałoby również zakazać udziału młodzieży w wędkowaniu, ponieważ, no, okrucieństwo, jakie jest z tym związane, chociażby to, jak niektórzy wędkarze się zachowują przy łowieniu ryb, też może pozostawić jakieś traumatyczne ślady w umyśle młodego człowieka? Czy ten zakaz nie powinien być w takim razie szerszy?

I drugie moje pytanie. Mamy zapis konstytucyjny, w którym mowa o tym, że rodzice mają prawo wychowywać dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami i światopoglądem. Czy wspomniane ograniczenie udziału dzieci w polowaniach nie kłóci się z tym za-

pisem? Czy taki wątek pojawił się w ogóle podczas dyskusji w trakcie posiedzenia komisji? Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Józef Łyczak:

Panie Marszałku, Szanowni Państwo, jeżeli chodzi o wiek, to akurat autorem tej poprawki byłem ja. Dyskusja była, to znaczy głównie ja argumentowałem, że w całej Europie mniej więcej od tego wieku udział dzieci w polowaniach jest traktowany jako normalny. Są kraje, gdzie jest to jeszcze niższy wiek, w Norwegii to jest 14 lat, a np. w Finlandii nie określa się wieku, wystarczy, że dziecko zda egzamin myśliwski i może polować. Ja uważam, że wprowadzanie dzieci od piętnastego roku życia – młodzieży, ja bym je nazywał młodzieżą – w łowiectwo jest o wiele bardziej doskonałe i potrzebne, skutecznie wprowadza w to dobro, które nas otacza, mianowicie w kontakt z przyrodą, miłość do tej przyrody, miłość do zwierząt. Myślę, że wtedy o wiele łatwiej jest ukształtować wiele cech pozytywnych u takiego młodego człowieka. Bo jeżeli tego nie robimy, proszę państwa, to oni z reguły idą w drugą stronę, czyli siadają przed komputerem, siedzą w internecie i tam dopiero mogą się napatrzeć na różne piękne rzeczy. A jeszcze lepszą rozrywką jest kupowanie gier dla dzieci. Wiadomo, co jest w tych grach, na czym one polegają. Tak że uważam, że granica 15 lat jest tutaj optymalna.

Jeżeli pan senator... Drugie pytanie dotyczyło porównania z wędkowaniem.

Senator Jan Maria Jackowski:

Ja może, Panie Senatorze, zacytuję art. 48...

(*Senator Józef Łyczak*: Aha, już wiem.)

...ust. 1 konstytucji: „Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. Wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania”. I teraz pytanie: czy ustawowe ograniczenie udziału dzieci w ogóle do osiemnastego roku życia w polowaniach nie wchodzi w pole tej normy konstytucyjnej? Bo tego nie wiem, po prostu zadaję panu senatorowi pytanie. I czy na ten temat była jakaś dyskusja podczas posiedzenia komisji? Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Józef Łyczak:

Na ten temat było tylko moje stwierdzenie, które potem zostało również poparte, że oczywiście, wchodzimy tutaj w konflikt z konstytucją, dającą rodzicom prawo do tego, żeby oni sami decydowali o tym, jak należy dziecko wychowywać i jakie wartości mu wpajać. Oczywiście, to koliduje z zapisem konstytucyjnym.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Pająk.

Senator Andrzej Pająk:

Panie Marszałku, Panie Senatorze Sprawozdawco, jeden temat, który zamierzałem poruszyć, to był właśnie ten zapis dotyczący 18 lat. Chociaż ja bym był skłonny jeszcze nawet dalej... Bo w Finlandii dzieci bodaj już od czternastego roku życia mogą polować, nawet nie tylko uczestniczyć. I też uważam, że tutaj decyzja powinna należeć do rodziców, a nie do państwa. No, jestem zdziwiony, że z Sejmu przyszedł taki zapis dotyczący wieku 18 lat, podczas gdy np. w ubojniach jako uczniowie mogą pracować od lat 16...

(*Głos z sali:* Od szesnastu, tak.)

No to jaka to jest konsekwencja? Prawda? Miałem zadać to pytanie, ale pan senator Jackowski troszeczkę mnie wyręczył.

Mam kolejne pytanie. Te działki, które są w odległości mniejszej niż 100 m, teraz to będzie 150 m... No, u nas w górach, w Małopolsce, działki rolnicze są niemal za płotem. Ja codziennie koło domu mam sarnę i dziki. Co z tym zrobić? Jak te szkody będzie można wyliczyć? Czy one będą szacowane, czy nie? Jakie rozwiązanie tej sprawy przewidziano w tej nowej ustawie?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Józef Łyczak:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, pierwotnie planowano, że ta minimalna odległość strzału od zabudowań to będzie nie 150, tylko 250 m. To już było kompletnie postawienie sprawy na głowie, doszłoby do tego, że 2/3 naszych okręgów wyborczych... przepraszam, obwodów łowieckich, na wybory jeszcze przyjdzie czas... byłoby nieosiągalnych. I pytam: gdzie gospodarka łowiecka, a przede wszystkim gdzie walka z afrykańskim pomorem świń? No, tutaj jednak zwyciężył rozsądek i obniżono tę granicę, tę odległość do 150 m.

Tamten rejon jest...

(*Senator Jerzy Chróścikowski:* Podniesiono ze 100 do 150 m.)

Proszę? Było 100 m, zrobiono 150 m, to jest taki pożyteczny kompromis.

Tam, gdzie jest jeszcze gęściejsza zabudowa, szkody trzeba będzie... No nie wiem, nie mam odpowiedzi.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Czarnobaj.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, czy ta kwestia dopłat – jeżeli w przypadku koła nie wystarcza, to wtedy będą dopłaty ze Skarbu Państwa – to jest pana marzenie, czy omawialiście to państwo na posiedzeniu komisji?

I drugie pytanie dotyczące... Koledzy drażyli sprawę tej odległości. Dlaczego 150, 250, a nie 500, a nie 2 tysiące? Skąd bierze się liczba – może o tym rozmawialiście – 150? Bo rozumiem, że państwa wniosek jest taki, żeby to było 150.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Józef Łyczak:

Odpowiadam na pierwsze pytanie, które pan senator był łaskawy zadać, bardzo zresztą mile i sympatycznie. To jest oczywiście moje marzenie. To jest moje marzenie i wierzę, że ono się spełni, że to jest realne, bo tak deklarował bardzo poważny minister.

Jeżeli chodzi o odległości... Drugie pytanie dotyczyło odległości. Tak? Było 100 m, ale ta odległość była powszechnie atakowana, krytykowana z uwagi na to, że często śruciny miały wpadać na szyby mieszkań, czyli myśliwi trzymali fuzję nie w tym kierunku, co powinni, być może, takie były... A więc chciano zwiększyć tę odległość do 250 m, żeby przynajmniej broń śrutowa już nie dochodziła, bo z kulowej to idzie na kilka kilometrów. Ale wtedy, tak jak powiedziałem, pojawiał się konflikt, bo przynajmniej 2/3, a na pewno połowa obwodów łowieckich byłaby niekontrolowana, bo te tereny byłyby wyłączone... A więc wypośrodkowano, zaproponowano 150 m. Ja uważam, że to jest dobry kompromis, lepszego chyba nie uda się wymyślić.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam jeszcze pytanie dotyczące kwestii sokołów, ponieważ pojawiły się informacje, że uniemożliwienie szkolenia się, nie wiem, jak to się fachowo nazywa, bo się na tym nie znam, ale właśnie z użyciem tych ptaków, które pełnią ważną funkcję ochronną, jeżeli chodzi o lotniska... Jak ta sprawa wygląda w świetle tej ustawy? Czy istnieje zagrożenie dla ruchu lotniczego, skoro nie będzie możliwości, aby te zadania, ten sposób funkcjonowania tego systemu, który był do tej pory, były nadal obecne? Ja pomijam Okęcie, które ma szczególne rozwiązania, myślę o wielu innych lotniskach, które, o ile mi wiadomo, korzystają z tego rodzaju wsparcia. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Józef Łyczak:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, temat sokołów i psów myśliwskich był rozpatrywany łącznie, to jest jako jedna poprawka... Oczywiście w Sejmie było odrzucone szkolenie psów na tak zwanych organizmach żywych. Ja uważam... Jest tam również o przywrócenie... Chodzi o przywrócenie... Zarówno sokolnictwo, jak i psy funkcjonują w naszym łowiectwie od setek lat i jakoś to się wszystko dobrze układało. A poza tym, tak jak pan senator wskazał, sokoły są używane nie tylko do polowań, ale również do ochrony lotnisk i do straszenia. Będę o tym mówił potem, jak zabiorę głos. One są wykorzystywane jak gdyby wielokierunkowo. Dlatego uważam, że tresura zarówno psów, jak i sokołów powinna tu pozostać. Powinno być tak, jak było do tej pory. Jeżeli nie przegłosujemy poprawki i tego typu działalność będzie zabroniona, to nie będzie psów, które w tej chwili służą łowiectwu, nie będzie również sokołów, i zgodnie z ustawą... Jest zapis, że polowania bez psów w zasadzie nie powinny się odbywać, bo nie ma możliwości odnalezienia postrzałka. Prawda? Wtedy takie polowanie stanie się naprawdę makabryczne, a nie etyczne, nie takie, jakie powinno być.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Mioduszewski.

Senator Andrzej Mioduszewski:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, mam takie pytanie. O ile wiem, nie ma ograniczeń wiekowych dla myśliwych. Czy na

posiedzeniu komisji była mowa o konieczności wykonywania badań okresowych, m.in. badań wzroku i badań psychofizycznych?

(*Senator Józef Łyczak: Można?*)

Bardzo proszę.

Senator Józef Łyczak:

Odpowiadam.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, była o tym mowa. Był nawet taki wniosek z zapytaniem zgłoszony przez grupę... To chyba byli ekolodzy, którzy mieli obawy związane z tym, że z wiekiem pogarsza się funkcjonowanie organizmu i myśliwy, który przekroczy granicę jakiegoś wieku – nie podawali tej granicy – może stać się naprawdę niebezpieczny. Ale w przepisach taki wymóg nie istnieje.

(*Senator Andrzej Mioduszewski: Czy mogę? Zadam drugie pytanie, jeśli można.*)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Zapiszemy pana.

Pytanie zadaje pani senator Sztark.

Senator Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam 2 pytania. Chodzi mi o odległość 150 m. Jak wiemy, było wiele przypadków, o których się mówiło i o których było bardzo głośno w środkach masowego przekazu, takich, że kula trafiała przypadkowego rowerzystę lub wpadła komuś do domu. I mam pytanie. Czy 150 m wystarczy? Ja nie wiem, czy broń myśliwska ma taki zasięg, żeby...

(*Senator Leszek Czarnobaj: 4 km.*)

4 km. Czyli te 150 m... Koledzy mi odpowiadają.

(*Głos z sali: To może całkiem...*)

No ale...

(*Wicemarszałek Michał Seweryński: Czy wobec tego pani senator rezygnuje z zadania pytania?*)

Koledzy już mi odpowiedzieli, więc nie będę fałtowała pana senatora.

(*Senator Józef Łyczak: Ja odpowiem.*)

Drugie pytanie. Panie Senatorze, czy nie uważa pan, że człowiek po siedemdziesiątym czy po sześćdziesiątym roku życia ma większe ograniczenia aniżeli... Ma słabszy wzrok i zdrowie już nie to. Czy nie powinien być on jednak poddawany badaniom lekarskim u okulisty? Pozostawiliśmy to jakby opiece Matki Boskiej, założyliśmy, że nic się nie stanie, a myśliwy będzie sprawny do końca życia i jeszcze dzień dłużej. Mówię tak, bo nie ma tu zapisu gwarantującego takie badania. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pani Senator, jeśli chodzi o słabość wzroku, to potwierdzam, a do reszty odniesie się pan senator.

(*Wesołość na sali*)

(*Senator Józef Łyczak: Można?*)

Tak, proszę.

Senator Józef Łyczak:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, już odpowiadam.

Na pierwsze pytanie odpowiedź jest bardzo prosta. Kula leci – zależy, jak jest wystrzelona – nawet 8 km. Śrut dolatuje bliżej, do 800 m. Zgodnie z zapisami polowania mają być teraz zgłaszane. Do tej pory, powiem prawdę, różnie z tym bywało, ale teraz mają być zgłaszane. Pełną odpowiedzialność za zorganizowanie polowania i ustawienie tzw. linii ognia bierze łowczy, który prowadzi polowanie, a także sami myśliwi. Jeżeli chodzi o polowanie na grubego zwierza, czyli z broni kulowej, to żaden myśliwy nie strzela, nie widząc, gdzie polecą kula, jak nie trafi w zwierza. Prawda? Musi tam być zawsze jakaś zasłona naturalna. I tu odpowiedzialność ponoszą już bezpośrednio myśliwi.

Co do drugiej kwestii, dotyczącej żywotności, to ja uważam... Zgadza się z panią senator. Nie wiem, jaka powinna być granica wieku. Myśliwi są różni. Ja dziś rozmawiałem w Senacie z jedną panią, która była w Belgii do jakiejś pomocy, a tam zarządzającą była 90-latką, która świetnie prosperowała, i to tak, że jeszcze ta młodsza nie mogła za nią nadażyć. Tak że, proszę państwa, przecież można tu wnieść poprawkę...

(*Senator Grażyna Sztark: Tak jest, wniesiemy.*)

...że myśliwy, który, założymy, osiągnie wiek 75 lat, żeby mógł posiadać broń i z niej korzystać, musi przejść obowiązkowo podstawowe badania, czyli chodzi o wzrok, słuch... Tak że zgadzam się w pełni.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan marszałek Borusewicz.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, proszę mi powiedzieć, czy ta poprawka, którą pan zgłasza, ta dotycząca... To znaczy wniosek mniejszości, który pan zgłasza, dotyczący karanie za przeszkadzanie w polowaniach, uniemożliwianie polowań... Czy to jest poprawka, która... Czy pan próbuje wprowadzić zapis, który już wcześniej był, czy to ma być nowy zapis w prawie łowieckim, coś, czego nie było? To jest moje pierwsze pytanie.

Drugie. Czy ta odległość 150 czy 250 m nie jest związana z dubeltówkami, czyli bronią gładkolufową, której zasięg ogólnie jest znacznie mniejszy? Czy to nie jest jakieś... Bo tu jest *iunctim*. Bo breneka... Jak pan mówi, śrut doleci do 800 m, ale skuteczne strzały są znacznie bliżej. A breneka... No, nie wiem, tu też skuteczność to nie jest do 800 m, tylko gdzieś do 40 m, w takiej odległości breneka jest skuteczna, chociaż razi dalej, założymy, że do 200 m. Czy więc to nie jest z tym związane? Bo oczywiście broń gwintowana, sztucery, to już zupełnie...

(*Senator Jadwiga Rotnicka: Te już inaczej...*)

Te już mają nośność karabinów wojskowych.

(*Senator Józef Łyczak: Zgadza się.*)

(*Wicemarszałek Michał Seweryński: Proszę, Panie Senatorze...*)

Ale jeszcze jest jedno pytanie. Trzecie pytanie mam.

(*Wicemarszałek Michał Seweryński: To proszę, Panie Marszałku, zadać trzecie. Będzie po trzy.*)

Jeżeli można... Dobrze?

Czy ta nowa ustawa zmienia coś w kwestii innej broni, której można używać do polowań? Bo do polowań mogą być użyte kusze, łuki itd. Czy coś tu się zmienia, czy te same zasady, które były, i tu obowiązują?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Józef Łyczak:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, od końca zaczęę. O innych rodzajach broni na posiedzeniach komisji nie mówiliśmy.

Kolejne pytanie dotyczyło poprawki mniejszości, jak rozumiem. Prawda?

(*Senator Bogdan Borusewicz: Tak, tak.*)

Z tego, co mi wiadomo, wynika, że w Sejmie ona została złagodzona – tak to można określić. Ja jednak przywracam, ze względu na powagę tej sprawy i tego zagadnienia, ten zapis w pełni. W pełni...

(*Senator Bogdan Borusewicz: Ale... Nie, nie, Panie...*)

Bo to jest zbyt duże ryzyko, żeby...

(*Senator Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, ja pytam, czy to, co pan proponuje, jest w starej ustawie, tej dotychczas obowiązującej. Pytam, czy to już było.*)

W starej, o ile mi wiadomo, to było.

(*Senator Bogdan Borusewicz: A, było.*)

Tak, w starej, w starej. Potem w Sejmie zostało to zmienione.

(*Senator Bogdan Borusewicz: Rozumiem. O to mi chodziło.*)

(senator J. Łyczak)

I trzecie pytanie było... Jakie? To trzecie... Aha, chodziło o te różne rodzaje broni – tak?

(Senator Bogdan Borusewicz: O broń innego typu, bo stosuje się także kusze...)

Nie, o tym nie było dyskusji na posiedzeniach komisjach.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Zajac.

Senator Józef Zajac:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja chciałbym zapytać, w związku z tymi wyłączeniami terenu, o to, jak będzie ze szkodami na tym terenie. Owszem, możemy wyłączyć... Ekolodzy mogą sobie wymyślić i 500 m, i 600 m, i 2 km wokół danego obszaru, tylko że wtedy chyba ten teren, jeżeli myśliwi nie mogą tam polować, jest wyłączany z kwestii szkód.

(Głos z sali: No właśnie.)

No właśnie.

Druga rzecz. Chciałbym koleżance odpowiedzieć tutaj na złośliwą uwagę, jako myśliwy, że w każdym kole bardzo pilnuje się tego, żeby... Tzn. jeśli ktoś szwankuje zdrowotnie, to nie ma możliwości, żeby się do tego nie przyznawał i nie był wysyłany na badania. Myśliwi tego bardziej pilnują niż ci, którzy nie mają o tym pojęcia.

(Senator Grażyna Sztark: Nie byłoby wypadków śmiertelnych, gdyby tak tego pilnowali.)

Nie było.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Panie Senatorze, to może dopiero w dyskusji... A pan senator odpowie na pytanie.

Senator Józef Łyczak:

Chodziło o bankructwo, tak?

(Senator Józef Zajac: Nie, nie. Chodziło o to, czy w przypadku terenów, które są wyłączone, tych wokół budynków – chyba ostatnio było to 150 m – też koła będą płacić za szkody poczynione przez zwierzynę, czy nie.)

Akurat o tym na posiedzeniu komisji nie mówiliśmy, ale myślę, że jeżeli właściciel, czyli rolnik, wniesie zastrzeżenie, że na jego terenie nie wolno polować, koła nie będą płaciły. Ale jeżeli takiego zastrzeżenia nie będzie... No, to jest nie jego wina. Myślę, że wtedy koła muszą płacić.

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Pan senator...)

Ale na posiedzeniu komisji tego nie rozważaliśmy.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pan senator Czarnobaj pyta.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, czy na posiedzeniu komisji były rozpatrywane opinie jakichś instytucji, organizacji? Czy była opinia ministerstwa... Inaczej. Pan minister jako przedstawiciel ministerstwa rolnictwa to przedstawiał. Tak? Jakie było stanowisko tych organizacji, które przedłożyły opinie w sprawie tej ustawy? Czy w ogóle były takie opinie i jaka była opinia ministerstwa?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Józef Łyczak:

Był na pewno Polski Związek Łowiecki, który przedstawił swoją opinię i zastrzeżenia. Były organizacje ekologiczne, które były przeciwne jakimkolwiek zmianom i w ogóle uprawianiu łowiectwa. Były izby rolnicze, ale... I chyba to wszystko.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Mioduszewski.

Senator Andrzej Mioduszewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, myśliwi to ponad 100 tysięcy osób pod bronią. Czy była mowa na posiedzeniu komisji o jakiegokolwiek ich weryfikacji? Chodzi mi tutaj o jakichś tajnych współpracowników czy jakieś służby specjalne komunistyczne. Czy była mowa o weryfikacji tego środowiska?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Józef Łyczak:

Mowy dużo nie było, z tym że... W ustawie jest zapisane, że w skład organów Polskiego Związku Łowieckiego, a także w skład zarządu koła łowieckiego lub komisji rewizyjnej, nie mogą wchodzić osoby urodzone przed dniem 1 sierpnia 1972 r., które były

(senator J. Łyczak)

pracownikami, funkcjonariuszami lub żołnierzami organów bezpieczeństwa państwa w okresie od 22 lipca 1944 r. do 31 lipca 1990 r. To tylko taka weryfikacja.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pani senator Sztark.

Senator Grażyna Sztark:

Dziękuję.

Ja ponownie... I tym razem właśnie będę złośliwa, bo chyba rzeczywiście dzielimy się na te lobby...

(Głos z sali: Myśliwych.)

...tak, myśliwych, bardzo wrażliwych zresztą, i tych poza... Zapytam, a właściwie odniosę się do tego, o czym mówił pan senator Jackowski, że nasza konstytucja gwarantuje wychowanie dzieci przez rodziców według zasad, których oni przestrzegają, że rodzice mają prawo do wychowania takiego, jakiego chcą. No, ja nie chciałabym być złośliwa, ale różnych mamy rodziców. Czy jeżeli rodzice by uznali, że picie alkoholu np. w wieku 15 lat nie szkodzi, oznaczałoby to, że dzieci w tym wieku mogą pić? Takie podejście do sprawy chyba nie powinno być przyjmowane, nie powinno być uznawane za właściwe.

Do rzeczy. Panie Senatorze, w drugiej poprawce – art. 1 pkt 3, pkt 2 – jest mowa o zakazie płoszenia, chwytania, przetrzymywania zwierzyny. Ten artykuł został wprowadzony w poprzedniej wersji ustawy, która wyszła z Sejmu, natomiast pan zgłosił wniosek mniejszości, żeby ten artykuł uchylić...

(Senator Bogdan Borusewicz: Zmienić.)

Zmienić, tak. Ja mam pytanie...

(Senator Józef Łyczak: Nie, to nie jest wniosek mniejszości – od razu wyjaśniam.)

Nie?

(Senator Józef Łyczak: Ta poprawka przeszła na posiedzeniu komisji.)

Jaka? Że jest...

(Rozmowy na sali)

Tak, w artykule, w pkt 19... Nie, to jest coś innego. Mówimy o szkoleniu ptaków i zwierzyny łowczej na organizmach żywych. Czy pan, Panie Senatorze, – proszę powiedzieć tak z ręką na sercu – naprawdę jest za tym, żeby psy się szkoliły na organizmach żywych? Czy nie można tego dokonywać w inny sposób, chociażby... Mówiono nam, że w Anglii czy w krajach skandynawskich są inne możliwości. Ja już nie wspomnę o ludziach wrażliwych. Czy musimy się uciekać do aż tak drastycznych metod? Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Józef Łyczak:

Panie Marszałku, z ręką na sercu odpowiadam pani senator w ten sposób: to nie my, nie nasze pokolenie to wymyśliło, ale wielcy władcy, nasi poprzednicy, królowie, prawda, wielkie szanowane rody w ten sposób to praktykowały i to uchodziło, i nikt się temu nie sprzeciwiał. Mało tego, pierwszy człowiek... Nas by tu nie było, gdyby nie było łowiectwa, gdyby nie było polowania. Prawda? Każdy to uprawiał, pozyskiwał zwierzynę, może w o wiele gorszy, bardziej drastyczny sposób, ale to pozwoliło przeżyć. No, tak jest ten świat ukształtowany. Większość, 99% z nas to ludzie wierzący. Pan Bóg tak ten świat ukształtował, że nas, ludzi, usadził na samym wierzchołku i powiedział: czyńcie sobie ten świat poddanym. No i my musimy to robić, żeby przeżyć, żeby jakoś egzystować.

(Senator Grażyna Sztark: Czy mogę dopytać?)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Tak, proszę.

Senator Grażyna Sztark:

Ponieważ w kodeksie karnym jest artykuł, który zabrania znęcania się nad zwierzętami, chciałabym wiedzieć, czy to przypadkiem z tym nie koliduje.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Panie Senatorze, proszę.

Senator Józef Łyczak:

Już nie wiem, co odpowiedzieć na pytanie pani senator. Odpowiem tak: gdybyśmy tak podchodzili, przepraszam bardzo, to jak miałyby funkcjonować ubojnie, rzeźnie. Te schabowe, które tak bardzo lubimy, te buty skórzane, które pani senator na pewno ma, bo w sztucznych nie chodzi...

(Senator Grażyna Sztark: Nie mam.)

Nie ma? No, gdybyśmy kazali się rozbierać z tego, co naturalne, to pewnie niewiele by zostało. Pytam: z czego to jest? Pytam: z czego to jest? Najpierw musiało być pozyskane jakieś żywe zwierzątko i dopiero z niego zostało to zrobione.

(Senator Grażyna Sztark: Panie Senatorze, ad rem. Proszę mi odpowiedzieć na pytanie, czy to nie koliduje z artykułem kodeksu karnego, który wprost ochrania zwierzęta i w którym grozi za to bodajże do 3 lat.)

Odpowiem tak, jak mam prawo odpowiedzieć: na posiedzeniu komisji nie rozważaliśmy tego problemu.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę jeszcze pozostać.
Pytanie zadaje pani senator Rotnicka.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Panie Marszałku, w ferworze tej dyskusji prawie zapomniałam, jakie pytanie mam zadać... Otóż w tej nowej ustawie w inny sposób dokonuje się wyboru zarządu komisji, a przede wszystkim głównego łowczego. Proszę wskazać, jakie są różnice między starą ustawą a obecną, i powiedzieć, czy nie uważa pan, że to jest w pewnym sensie, bo wiem, że główny łowczy będzie wybierany, wskazywany przez ministra spośród trójki wyłonionych... Czy to nie jest ograniczenie samorządności i przekazanie właściwie pełnego władztwa organowi wykonawczemu, jakim jest ministerstwo?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Józef Łyczak:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, już o tym pośrednio wspominałem. Jest taki zapis i tak to będzie robione. Do tej pory było tak, że rada naczelna spośród siebie wybierała kandydata. Czy to było lepsze, czy gorsze? Różne są opinie, prawda, zależy, jak kto to ocenia. Teraz będzie to robił minister. Poczekajmy. Jeżeli to nie wyjdzie albo się nie sprawdzi, trzeba będzie nowelizować, będzie można to zmienić.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Poślednik.

Senator Marian Poślednik:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, czy podczas prac komisji była omawiana kwestia szkodliwości ołowiu w środowisku? Wiemy, że większość amunicji stosowanej w łowiectwie to jest amunicja ołowiana. Ten problem był już poruszany, wprawdzie nieskutecznie, w Unii Europejskiej, była próba ograniczenia stosowania amunicji ołowianej. Czy ten problem był przedmiotem dyskusji na posiedzeniu komisji? Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Józef Łyczak:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, ten problem był poruszany głównie przez tę grupę ekologiczną, ekologów, że tak powiem, ale w mojej ocenie na skutek działalności łowieckiej tego ołowiu aż tak dużo do środowiska nie trafia. To jest jedna sprawa. Druga sprawa: kule ołowiane lepiej się sprawdzają, jeżeli chodzi o rykoszet, stalowe mocniej odbijają, są bardziej niebezpieczne, stwarzają większe zagrożenie. Dlatego uważam, że jeszcze przez jakiś czas pozostaniemy przy ołowiu. Myślę, że ołów dostający się do środowiska na skutek działań łowieckich stanowi jakiś mikro-, minimalny procent w porównaniu z tym, co dają nam np. grzybiarze, którzy stoją z grzybami przy jakiejś ruchliwej drodze. Prawda? Tam jest tego ołowiu więcej. Jeżeli więc na tamtym problemie się skupimy, to Polacy na pewno będą zdrowsi.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Mioduszewski.

Senator Andrzej Mioduszewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani senator Sztark tak jakby dotknęła już tej sprawy, a ja bym chciał to sprecyzować, jeszcze dokładniej omówić. Chodzi o ustawę o ochronie zwierząt. W art. 6 mówi się, że przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie lub świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień. Czy pan senator nie uważa, że takie szkolenie psów jest właśnie tym, o czym mówi ten punkt, a więc zadawaniem cierpień, świadomym dopuszczaniem do zadawania cierpień?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Józef Łyczak:

Mogę odpowiedzieć tylko tak, że każde zabijanie sprawia...

(*Senator Andrzej Mioduszewski: Czy nie łamiemy prawa?*)

...ból, sprawia przykrość. Takie szkolenie na pewno nie jest przyjemnością. No, coś za coś. Prawda? Coś za coś. Chcemy mieć wytresowane psy, które będą dalej służyły...

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Chce pan jeszcze dopytać?

(*Senator Andrzej Mioduszewski: Może drugie pytanie od razu zadam, skoro jestem przy głosie.*)

Proszę.

Senator Andrzej Mioduszewski:

Odniosę się do ustawy. Chciałbym się powołać na ustawę... a właściwie na konwencję ONZ. Chodzi o Konwencję o prawach dziecka. Mówimy tu o tych konstytucyjnych prawach rodziców do wychowania dziecka tak, jak uważają oni za słuszne, ale Konwencja o prawach dziecka mówi też, że choć dziecko jest samodzielnym podmiotem, to ze względu na swoją niedojrzałość psychiczną i fizyczną wymaga szczególnej opieki i ochrony. Czy w tym kontekście dopuszczenie dzieci do polowań, do widoku krwi i cierpienia... Czy nie ma potrzeby ochrony dziecka przed tym?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Józef Łyczak:

Mogę tylko powtórzyć to, co już było tutaj mówione. To rodzic bierze na siebie pełną odpowiedzialność i musi być świadomy tego, jak dziecko przyjmie ten widok. Dla mnie wcale nie jest on aż tak okrutny, bo polowanie kończy się pokotem. Wiem, że wszyscy czekają na robienie zdjęć ułożonych na ziemi zwierząt, które zostały pozyskane na polowaniu. Myśliwi stają wtedy obok i oddają cześć tym zwierzętom, które pozyskali, poprzez odegranie hymnu. Panuje pełna powaga, bo to jest najdostojniejszy sposób pozyskiwania mięsa. I uważam, że dzieci, które na to patrzą, nie doświadczają żadnego zgorszenia. Przyjmują to jako naturalny sposób pozyskiwania zwierzyny. No, ja innego nie znam.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są jeszcze pytania?

Dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Józef Łyczak: Dziękuję bardzo.*)

(*Senator Andrzej Mioduszewski: Ja jeszcze proszę...*)

Jeszcze pan senator Mioduszewski. Proszę bardzo.

Senator Andrzej Mioduszewski:

Przepraszam, myślałem, że jest kolejka.

Pan senator powoływał się na tradycję, powoływał się na królów itd. Ale czy pan senator nie uważa, że to teraz troszeczkę inaczej wygląda, że nie o to chodzi? Kiedyś myślistwo było sposobem na życie. Trywialnie powiem: polowano, żeby wrzucić coś do garnka. Dzisiaj jest to styl życia, hobby. Czy musimy takie tradycje połączone z okrucieństwem dalej propagować?

(*Senator Grażyna Sztark: Barbarzyństwo.*)

I odniosę się teraz do tego pokotu, do tej czci oddawanej zwierzętom. To nie jest cześć, to jest wręcz triumf. Czy kiedy biorą w tym udział dzieci, które patrzą na ten triumf myśliwych, na to, ile tych zwierząt zabito, nie odbierają one tego po prostu tak, że jest strzał, jest zwierzę, jest zabijanie?

(*Senator Grażyna Sztark: Zdobycz.*)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Panie Senatorze, proszę.

Senator Józef Łyczak:

Panie Marszałku, myślę że to już ostatnie pytanie, więc odpowiem tak, jak pan senator powiedział. Dawno, dawno temu to był sposób na życie, a w naszej aktualnej sytuacji jest to konieczność. Działalność łowiecka jest konieczna. No bo jak pan senator wyobraża sobie życie wokół nas, gdyby zniknęli myśliwi i nie była prowadzona żadna gospodarka łowiecka? Mam na myśli odstrzały redukcyjne prowadzone po to, żeby zachować równowagę w biocenozie. Już w tej chwili widać to na przykładzie jelenia, na przykładzie dzika. Przejechać niektórzy nie mogą, dochodzi do tragedii, do wypadków. To trzeba regulować, ta równowaga musi być zachowana. I taka jest rola myśliwych. Myślę, że z tego zadania myśliwi – czy to w tamtej epoce, zaraz po wojnie, czy to teraz – wywiązują się dobrze. To jest prawda i trzeba to im uczciwie oddać.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję.

Nie ma więcej pytań.

Panie Senatorze Sprawozdawco, dziękuję.

(*Senator Józef Łyczak: Dziękuję bardzo.*) (*Oklaski*)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd.

Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister środowiska.

Czy przedstawiciel rządu, pani minister Małgorzata Golińska, chce zabrać głos?

Proszę, zapraszam na mównicę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jak widać, dyskusja jest gorąca, niełatwa. Dyskutujemy na temat prawa łowieckiego, które, jak powiedział przewodniczący sejmowej komisji rolnictwa, stanowi temat prawie że ustrojowy, bo z jednej strony dotyka realizacji konstytucyjnych obowią-

(sekretarz stanu M. Golińska)

ków, a z drugiej strony mocno ingeruje w kwestie związane z prawami obywateli. Ta ustawa to próba pogodzenia oczekiwań kilku środowisk. Próbę wypracowania kompromisu zadeklarował pan minister Kowalczyk, minister środowiska, po rozmowach ze wszystkimi stronami, których ten problem dotyczy.

Ustawa nakłada obowiązek wykonywania prawidłowej gospodarki łowieckiej na zrzeszenie, jakim jest Polski Związek Łowiecki, i to jemu państwo stawia konkretne zadania do wykonania, również zadania z zakresu ochrony środowiska, które są ujęte w konstytucji. Trudno się dziwić, że przedstawiciele Polskiego Związku Łowieckiego bronią obecnej sytuacji, obawiając się, że odebranie im pewnych narzędzi do skutecznego wykonywania polowania może generalnie utrudnić prawidłową gospodarkę łowiecką. Ale też trudno nie słyszeć głosów rolników czy leśników, którzy wskazują na problemy w związku ze szkodami czy to w lasach, czy w uprawach na polach. Rolnikowi jednak nie zależy na tym, żeby dostać odszkodowanie, jemu przede wszystkim zależy na tym, żeby nie miał szkód. A jeżeli już te szkody są, to wtedy oczywiście powinien otrzymać właściwe, należne odszkodowanie. Swoje racje i oczekiwania mają też tzw. organizacje społeczne, ekologiczne. Wierzę, że ich głos to był głos wynikający z prawdziwej troski o dobro zwierząt i głos w obronie obywateli.

Do tego dochodzi jeszcze wyrok Trybunału Konstytucyjnego, bo ta ustawa wykonuje wyrok z 2014 r. Do trybunału zwrócił się Naczelny Sąd Administracyjny z zapytaniem dotyczącym zasad tworzenia obwodów łowieckich obejmujących nieruchomości prywatne nawet wbrew woli właścicieli tych ziem. Wtedy też Trybunał Konstytucyjny uznał, że dotychczasowe prawo łowieckie właśnie przez to, że upoważnia do objęcia reżimem obwodu łowieckiego każdej nieruchomości nawet wbrew woli właściciela czy dzierżawcy, jest niezgodne z konstytucją. Na realizację wyroku trybunał dał 18 miesięcy, czyli dał czas do stycznia 2016 r. Poprzedniemu rządowi nie udało się wykonać wyroku. Do sądów administracyjnych zaczęły wpływać wnioski o uchylenie uchwał sejmików ustanawiających obwody łowieckie i sądy przychyliły się do tych wniosków. Jednocześnie jednak prawo nie pozwalało na wyznaczanie nowych obwodów. W związku z tym wszystkim, o czym mówię, nie mogliśmy dłużej czekać, musieliśmy zaproponować projekt zmiany przepisów prawa łowieckiego.

W toku prac w Sejmie z pierwotnego projektu usunięto ponad 30 zmian. Taką decyzję podjęli posłowie. Zresztą prace nad tym projektem rozpoczęły się w grudniu 2016 r., a dzisiaj już jesteśmy w roku 2018. To też pokazuje, jak trudna jest praca, z jak trudną materią wszyscy musimy się zmierzyć. Ale wierzę, że za-

proponowane rozwiązania, które są w tej ustawie, jeżeli nawet nie zadowolają wszystkich stron, są jakimś rozsądnym kompromisem, który z jednej strony pozwoli nam zrealizować wyrok Trybunału Konstytucyjnego, a z drugiej strony zagwarantuje prawa wszystkim zainteresowanym. Zainteresowanym, czyli i myśliwym, na których państwo nakłada obowiązek realizacji prawidłowej gospodarki łowieckiej, i rolnikom, którzy z jednej strony chcą decydować o tym, co się dzieje u nich na polu, z drugiej zaś strony nie chcą mieć szkód, a jeśli już te szkody są, to, tak jak powiedziałam, rolnicy chcą mieć właściwe odszkodowanie.

Wiele z tych zapisów, które znalazły się ostatecznie w ustawie, to realizacja postulatów społecznych. Te tematy, o których teraz również państwo dyskutujecie, czyli zakaz udziału w polowaniach dzieci czy wykonywania polowania w obecności dzieci do osiemnastego roku życia – teraz, po posiedzeniu komisji, ten wiek jest obniżony – czy też zakaz szkolenia psów czy przeprowadzania szkolenia ptaków łownych, w trakcie których dochodziłoby do zranienia czy zabijania zwierzyny... To są właśnie poprawki, które postulowała strona społeczna, i one zostały przez posłów uwzględnione i wprowadzone do ustawy. Myślę, że jeżeli nawet jest to trudny kompromis, to jednak o tym kompromisie możemy w przypadku tej ustawy mówić. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Kilian. Proszę.

Senator Wiesław Kilian:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, ja mam pytanie dotyczące art. 33d. W tym artykule wymieniony jest katalog osób, które nie mogą pełnić funkcji w organach Polskiego Związku Łowieckiego czy też kół łowieckich, tam jest katalog osób, które nie mogą ich pełnić. I tam wymienia się osobę, która była pracownikiem, funkcjonariuszem lub żołnierzem organów bezpieczeństwa państwa. Moje pytanie: czy rządowi Prawa i Sprawiedliwości zabrakło czujności, czy po prostu świadomie pominięto ten zapis i pomija się tajnych współpracowników? Klub Platformy Obywatelskiej zgłosi taką poprawkę, aby w tym artykule do tego katalogu osób dopisać tajnych współpracowników. Ale nie podejrzewam, że tutaj zabrakło czujności, tylko że chyba było to świadome działanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

W pierwotnym zaproponowanym przepisie dotyczącym właśnie składu organów PZŁ, zarządów i ograniczeń byli wymienieni tajni współpracownicy, ale w toku prac legislacyjnych w Sejmie i w wyniku zgłaszania wątpliwości co do skuteczności wprowadzenia tego zapisu i wyegzekwowania go posłowie zdecydowali się na usunięcie tego zapisu.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są jeszcze pytania do pani minister?
Pan senator Pająk. Proszę.

Senator Andrzej Pająk:

Panie Marszałku, Pani Minister, jeszcze raz powrócę do tego pytania, które od kilku i myśliwych, i właścicieli lasów słyszałem. Jeśli chodzi o uprawy leśne, które są w obwodzie, bo takie przypadki, powiedzmy, są u nas w górach, gdzie jest duże rozdrobnienie... No, jest jakiś młodnik, są sadzonki i one zostają zniszczone. I czy to podlega później wypłaceniu odszkodowania, naliczeniu strat? Jeśli nie, to dlaczego? Co z tymi prywatnymi właścicielami?

No i kolejna sytuacja, która, powiedzmy, u nas ma miejsce bardzo często, bo te działki gospodarcze, rolne są bardzo blisko domu, a domy są bardzo rozrzucone, zabudowa jest taka, powiedzmy, rozproszona, jakieś 50, 60, 100 m od domu są działki i zwierzyna pod sam dom podchodzi i niszczy. No i co tym ludziom odpowiadać? No co?

I jeszcze trzecie pytanie, które mam. Są takie przypadki, że z obwodu łowieckiego właściciel może wyłączyć działkę. Prawda? Dzieje się tak na jego żądanie, na jego życzenie. A jeżeli odległość jest mniejsza niż 150 m, to czy właściciel nie może, czy nie ma prawa, żeby włączyć tę działkę do swojego obwodu, pomimo że jest ten zapis dotyczący 150 m? Często są szkody, kiedy zwierzyna jest tam dużo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Pani Minister.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Pierwotnie określona odległość od zabudowań – zresztą jest tak w obowiązujących dotychczas prze-

pisach – to było 100 m. Wydłużenie tego odcinka to była decyzja podyktowana szukaniem pewnego kompromisu pomiędzy oczekiwaniami strony społecznej, reprezentowanej przez organizacje ekologiczne, ale chyba też przez część posłów Nowoczesnej i Platformy Obywatelskiej, którzy postulowali ustalenie odległości 500 m... W ministerstwie nakładaliśmy na mapy różne odległości, żeby znaleźć taką, która z jednej strony jakby będzie satysfakcjonująca w zakresie tych oczekiwań, a z drugiej nie wykluczy możliwości skutecznego wykonywania polowania. I w naszym przekonaniu odległość 150 m to jest ta odległość, w przypadku której ten kompromis został jakby osiągnięty. Oczywiście, jeżeli pyta pan, czy można włączyć bliższy teren, jeżeli właściciel chciałby, żeby tuż pod jego oknami polować... To nie jest możliwe. Jeżeli jest przepis mówiący o zakazie, to nie ma możliwości obchodzenia tego zakazu. Dziękuję.

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Pytanie zadaje pan senator Kamiński...)

Jeszcze jedno, bo chodziło też o uprawy leśne i...

(Wicemarszałek Michał Seweryński: To proszę dopowiedzieć.)

...i występowanie o odszkodowania. Nie ma takiej możliwości. Lasy są naturalnym miejscem bytowania zwierzyny i fakt pojawiania się tam szkód, również w uprawach czy młodnikach leśnych, nie powoduje, że Lasy mają prawo występować do PZŁ czy do kół łowieckich z roszczeniami i odszkodowaniami. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Adam Bielan)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Kolejne pytanie. Pan senator Kamiński.

Senator Andrzej Kamiński:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, moje pytanie dotyczy zasad ustalania granic obwodów łowieckich przez sejmik województwa śląskiego. Dotychczasowe przepisy mówiły, że jeżeli obwód łowiecki znajdował się na obszarze więcej niż jednego województwa, to decydowało województwa, na terenie którego była największa część tego obwodu, i uzgadniało to z pozostałymi województwami. Ta zasada została zniesiona w art. 27. Jak to będzie wyglądać w tej sytuacji, pod rządami nowej ustawy?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Na ten moment marszałek województwa może jakby... No, obwód powinien znajdować się na terenie jednego województwa.

(sekretarz stanu M. Golińska)

(Senator Andrzej Kamiński: Jeżeli mogę dopytać... Jednak mamy takie obwody łowieckie, które obejmują przynajmniej 2 województwa. Ja znam taki obwód. To teraz taki obwód nie będzie mógł istnieć?)

Nie ma takiej możliwości.

(Senator Andrzej Kamiński: Ale dzisiaj istnieje.)

Ale my jesteśmy w trakcie zmiany prawa, w związku z tym...

(Senator Andrzej Kamiński: No, ale to oni będą zobowiązani podzielić się na 2 różne koła?)

To marszałkowie będą decydowali o granicach obwodów.

(Senator Andrzej Kamiński: No, to jest dziwne, bo w tym momencie... To dziwny przepis.)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Mioduszewski.

Senator Andrzej Mioduszewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Jeżeli działka rolnika jest w obwodzie łowieckim, to koło łowieckie, o ile wiem, płaci za użytkowanie starostwu. Czemu nie właścicielowi działki? Czy to nie byłoby naturalniejsze?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Małgorzata Golińska: Jeszcze raz...)

Jeśli działka jest w obwodzie łowieckim, to za użytkowanie, za to, że można tam polować, są jakieś opłaty. Koło łowieckie płaci je chyba starostwu, o ile wiem. Czy koło nie powinno płacić właścicielowi działki za to, że może polować praktycznie na jego terenie?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Nie umiem panu odpowiedzieć na to pytanie. Powiem szczerze, że... Odpowiem panu na piśmie. Zweryfikuję to, co pan mówi.

(Rozmowy na sali)

Proszę, tak.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Pan senator Czerwiński...

Pan senator Zajęc coś dopowie w odpowiedzi na to pytanie. Tak?

Senator Józef Zajęc:

Tak. Zgodnie z konstytucją zwierzyna w stanie wolnym jest własnością państwa.

(Głos z sali: Ale teren nie.)

Terenu się nie poluje.

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Pan senator Czerwiński.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Pani Minister, proszę mi powiedzieć, czy w ogóle realna jest możliwość wyłączenia gruntu ornego czy ogólnie gruntu użytkowanego rolniczo z obwodu łowieckiego. Bo pani przed chwilą powiedziała, że leśnego raczej nie. A jak to jest z gruntem rolnym? Bo być może rolnicy będą chcieli wyłączyć to. I pytanie, czy jest to możliwe.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Małgorzata Golińska: To znaczy wyłączenie...)

Jakich musieliby użyć argumentów? Tutaj jest artykuł, żebym nie skłamał... To jest art. 27 ust. 12 – on może dawać ewentualne szanse na to. Proszę powiedzieć, co musieliby zrobić. To jest właściwie główny element związany z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Małgorzata Golińska: Mogę?)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Jeżeli chodzi o wyłączenie z obwodu łowieckiego, to takiej możliwości nie ma, dlatego że trudno byłoby ustalić granice obwodu, gdyby zaczęły wpływać wnioski o wyłączenie. Ale właściciel ma prawo zgłosić do starostwa sprzeciw wobec wykonywania polowania czy prowadzenia gospodarki łowieckiej na swoim terenie. To jest w naszym przekonaniu wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego dotyczącego prawa właściciela lub dzierżawcy do decydowania o swojej ziemi.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Pająk.

Senator Andrzej Pająk:

Panie Marszałku! Pani Minister! Ja mam pytanie o tę osiemnastkę. Zgłoszona została poprawka, żeby obniżyć wiek umożliwiający udział w polowaniu do 15 lat. Jakie jest stanowisko ministerstwa? Czy była zgoda ministerstwa na tę poprawkę? Czy będzie, czy jest? Bo na posiedzeniu komisji ta propozycja padła.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Szanowni Państwo! Panie Marszałku! W pierwotnych zapisach projektu ustawy nie było zakazu udziału dzieci w polowaniu czy wykonywania polowania w obecności dzieci. Ten zapis pojawił się w trakcie prac w Sejmie jako wyraz wysłuchania przez posłów strony społecznej. Dzisiaj stanowisko, które prezentuje minister środowiska, jest takie, że nie powinniśmy ruszać tego zapisu – powinien on zostać taki, jaki został przyjęty w Sejmie.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Jeszcze raz pan senator Mioduszeowski.

Senator Andrzej Mioduszeowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Mam jeszcze jedno pytanie. Czy nie uważa pani, Pani Minister, że sprawa została postawiona na głowie, skoro właściciel działki ma się zwracać do sądu o wyłączenie jego terenu? Czy to nie powinno być odwrotnie, że to koło myśliwskie powinno przyjść do właściciela działki, zawrzeć z nim umowę – nawet tak bezfinansowo – że będzie tam polować, i jakoś zapewnić, że na jego polu będzie dbało o to, żeby zwierzęta nie robiły szkód? No, jakakolwiek umowa, a nie tak, że to rolnik musi się zwracać do sądu o wyłączenie...

(*Senator Jadwiga Rotnicka*: Nie do sądu, tylko do starosty.)

Nie do sądu, tylko do... Tak, przepraszam, nie do sądu.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Pierwsza rzecz jest taka, że już nie ma wniosku do sądu... W pierwotnym projekcie faktycznie było przewidziane, że właściciel powinien przed sądem udowodniać swoje racje. To zostało usunięte i dzi-

siaj jest tak, że taka osoba zgłasza wniosek do starosty. Druga ważna rzecz. Jeżeliby właściciel zgłaszał wnioski w trakcie wyznaczania granic obwodu przez marszałka i zespół opiniodawczo-doradczy i ten głos nie zostałby wysłuchany, to znaczy wskazane przez niego argumenty nie znalazłyby poparcia u pana marszałka, a później, wskutek objęcia reżimem obwodu doszłoby do szkód... Wówczas oczywiście ma prawo do dochodzenia odszkodowania.

(*Senator Andrzej Mioduszeowski*: Nie lepiej byłoby odwrotnie?)

Jeżeli chcemy prawidłowo gospodarować, to... Czekanie na wnioski i wysyłanie myśliwego do każdego właściciela – doszukiwanie się, kto jest właścicielem której działki, gdzie ta działka się znajduje, czy to jest dzierżawca itd. – byłoby dużo trudniejsze do zrealizowania i na pewno nie ułatwiłoby nam realizacji prawidłowej gospodarki łowieckiej.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Pająk.

Senator Andrzej Pająk:

Panie Marszałku, Pani Minister, pozwolę sobie zacytować takie pytanie i odpowiedź skierowaną do jednego pana. Później bym poprosił o komentarz ze strony pani minister. Pytanie: „W jaki sposób będzie teraz przebiegał proces wychowywania myśliwego?”

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Małgorzata Golińska*: Przepraszam... Czego?)

Myśliwego.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Małgorzata Golińska*: Aha, wychowywania.)

Wychowywania myśliwego... I odpowiedź: „Tego nie wiem i bardzo mnie to niepokoi. Jeśli chcemy osiągnąć wysoki poziom łowiectwa, a na nie składają się wiedza, umiejętność i etyka, to potrzeba dużo praktyki od jak najwcześniejszych lat. Zabramy dzieciom ćwiczyć sztukę myślistwa, a za to codziennie telewizje pokazują sceny, w których brutalnie zabija się ludzi. Także gry komputerowe są pełne przemocy. Nie dba się o sprawy związane z ochroną życia poczętego ani narodzonego. Proponuje się rozwiązłość seksualną. Dodatkowo wszystkim dzieciom chcą dać pigułkę «dzień po» i wmawiają im, że mają prawo ją zażywać bez wiedzy rodziców. Coś jest chyba nie tak, skoro poglądy lewacko-liberalne zaczynają zwyciężać, a nie przywiązuje się żadnej wagi do tradycji i kultury”. To są słowa pana profesora Jana Szyszki, byłego ministra. Czy pani by mogła się odnieść do tych słów? To nie jest aktualny pani szef, tak że myślę, że nie powinna się pani obawiać.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, nie chciałabym komentować słów innych posłów, senatorów czy ministrów. Nie taka jest moja rola. Przepraszam, Panie Senatorze, ale nie dam się wpuścić...

(*Senator Leszek Czarnobaj: I słusznie.*)

Wicemarszałek Adam Bielan:

I bardzo dobrze.

Jeżeli nie ma... A, jeszcze jest...

Pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Pani Minister, dużo pani mówiła na temat rolników, którzy chcą, żeby te szkody nie powstawały, żeby liczebność zwierzyny była regulowana. Czy ta ustawa pozwala na lepsze działanie, czy ta ustawa jeszcze utrudnia działania myśliwym? Jak pani to ocenia? Chodzi o ustawę w brzmieniu sejmowym, bo wiadomo, że za chwilę będziemy decydować... Ale czy w tym kształcie sejmowym ona daje gwarancję tego, czego rolnicy się domagali?

I jeszcze jeden element. Rolnikom... Można wyłączyć z polowania swoją nieruchomość, numer działki itd., ale nie wolno ingerować, jeśli chodzi o zwierzynę. Czyli nie mogę płoszyć, nic nie mogę... Czyli rolnikowi nic to nie daje, bo w zasadzie on może sobie powiedzieć: dobra, ale nie mam prawa do odszkodowania, nie mogę nic robić. Tak że w zasadzie to jest, można powiedzieć, martwe zgłoszenie. Czy można jakoś rozwiązać to, żeby rolnicy, którzy wyłączają swoją nieruchomość z polowań, mieli jakieś uprawnienia z tego tytułu? Bo oni żadnych uprawnień z tego tytułu nie mają, tylko przez to sami mogą sobie krzywdę zrobić.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Panie Marszałku, Panie Senatorze, zacznę od odpowiedzi na drugie pytanie. Faktycznie w trakcie prac pojawiły się zarzuty, że wprowadzając przepis... Zacytuję go. Chodzi o art. 9: „zakaz – poza polowaniami i odłowami – płoszenia, chwytania, przetrzymywania, ranienia i zabijania zwierzyny”. Pojawiły się zarzuty, że ten przepis, ten nowy przepis uderzy w prawo rolnika do chociażby pozbycia się dzika z jego pola. Ale jeżeli zobaczymy, jak ten zapis brzmiał przed wprowadzeniem tego nowego... Również go zacytuję. On brzmiał tak: „zakaz – poza

polowaniami i odłowami, sprawdzianami pracy psów myśliwskich, a także szkoleniami ptaków łowczych i psów myśliwskich, organizowanymi przez Polski Związek Łowiecki – płoszenia, chwytania, przetrzymywania, ranienia i zabijania zwierzyny”. Więc tak naprawdę, jeżeli już wchodzilibyśmy w szczegóły, to moglibyśmy powiedzieć, że ten zakaz o zakazie płoszenia zwierzyny z pola rolnika obowiązywał również do tej pory. Tak więc w tym zakresie nic się nie zmieni. I to chyba... Jeszcze jedno pytanie było...

(*Senator Jerzy Chróścikowski: Pierwsze pytanie: czy ta ustawa pozwala na większą redukcję?*)

No, teraz musielibyśmy sięgnąć do tego, o co tak naprawdę... do tego, jakie były ze strony rolników główne zastrzeżenia do myśliwych wykonujących polowania. Ja teraz będę bazowała na swoim doświadczeniu jako leśnika, będę również bazowała na dotychczasowym parlamentarnym zaangażowaniu, a także na tym, co słyszę na bardzo częstych spotkaniach z rolnikami, na których wysłuchuję głosów rolników. Do tej pory jakby największym problemem było to, że rolnik miał poczucie, że zawsze jest na pozycji przegranej, jeżeli chodzi o kontakt z myśliwym. To znaczy że wszystkie narzędzia do decydowania o wysokości odszkodowań, w ogóle do stwierdzenia, czy ta szkoda jest, czy jej nie ma... To wszystko odbywało się trochę jednostronnie, rolnik niewiele miał do powiedzenia. Bardzo często rolnicy mówili też, że czują się skrzywdzeni. Bo dochodziło również do takich sytuacji, kiedy myśliwy rozliczał, czy rolnik prawidłowo uprawiał ziemię, czy użył takich czy innych środków itd., itd. Tak więc akurat te kwestie na pewno ustawa rozwiązuje, chociażby dlatego, że teraz w skład zespołu szacującego czy dokonującego oględzin będzie wchodził poza myśliwym czy członkiem danego koła łowieckiego również rolnik i dodatkowo jeszcze przedstawiciel samorządu. Do tego również dochodzą instancja odwoławcza – tak to nazwijmy – którą jest nadleśniczy nadleśnictwa, na którym dana nieruchomość jest położona, oraz możliwość odwołania do sądu.

Po uwagach rolników w trakcie posiedzenia połączonych komisji sejmowych staraliśmy się również pod względem terminów tak to wszystko dopracować, żeby z jednej strony umożliwić realizację postawionych zadań przez zespół szacujący i później przez nadleśniczego, a z drugiej strony maksymalnie skrócić te terminy, żeby nie ograniczać czy też nie uniemożliwiać normalnego gospodarowania i zbierania plonów przez rolnika. Tak więc na pewno w tej kwestii jest to wzmocnienie pozycji rolnika.

Myślę też, że jeżeli... Wprowadzamy gwarancję wypłaty odszkodowania nawet w przypadku, gdy koło łowieckie jest niewypłacalne i się rozwiązuje. Wówczas te zobowiązania przejmują Polski Związek Łowiecki, który ma wtedy możliwość dochodzenia

(sekretarz stanu M. Golińska)

tych pieniędzy od koła. To też jest wyjście naprzeciw oczekiwaniom rolników, którzy bardzo często mówili, że jeżeli już nawet, powiem brzydko, wyklócili się o odszkodowanie, jeśli chodzi o zapis, to później wyegzekwowanie wypłacenia środków było dla nich bardzo trudne. Bardzo często koła zasłaniały się właśnie tym, że one po prostu tych pieniędzy nie miały. Tak więc myślę, że akurat ten przepis również może nie tyle uspokoi rolników, ile zagwarantuje im, że jeżeli już dojdzie do szkód, to, po pierwsze, będą oni mieli te szkody rzetelnie wyszacowane, a po drugie, otrzymają zapłatę.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Czarnobaj.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku, Pani Minister, ja mam pytanie dotyczące powoływania łowczego krajowego. Co legło u podstaw takiego zapisu, że łowczy krajowy będzie powołany przez pana ministra spośród 3, o ile pamiętam, kandydatów zgłoszonych przez Polski Związek Łowiecki?

(Senator Bogdan Borusewicz: Czy będzie poprzedni minister?)

Nie no, o to już nie będę pytał.

Czym państwo się kierowaliście, ustanawiając taką procedurę powoływania zarządu Polskiego Związku Łowieckiego i szefa tego związku?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Jak państwo wiecie, za nadzór nad gospodarką łowiecką jest odpowiedzialny minister środowiska. I również Trybunał Konstytucyjny wskazywał, że w dotychczasowych przepisach obowiązujących w prawie łowieckim ten nadzór był niewystarczający. W związku z tym złożyliśmy propozycję, aby właśnie zarząd główny, w skład którego wchodzi łowczy krajowy i członkowie, od 2 do 4 członków, w przypadku łowczego krajowego oraz okręgowych... Żeby on był powoływany i odwoływany przez ministra środowiska, powoływany spośród 3 kandydatów zgłoszonych przez naczelną radę, a odwoływany również po zasięgnięciu opinii Naczelnej Rady Łowieckiej. Tak więc z jednej strony chcieliśmy wykonać wyrok Trybunału Konstytucyjnego, z drugiej strony, z naszego punktu widzenia i na podstawie docierających do nas głosów, uznaliśmy za racjonalne zwią-

zenie takiego prawdziwego nadzoru nad Polskim Związkiem Łowieckim.

A jeżeli chodzi o zasięganie opinii chociażby w kwestii odwoływania, to były to głosy samych myśliwych zgłoszone w trakcie posiedzenia sejmowych komisji. Oni też wskazywali, że chcieliby mieć jakiś wpływ, żeby to nie do końca była jedna decyzja pana ministra. Więc to też jest jakaś próba wypracowania kompromisu, choć nie ukrywam, że wzmocnienie nadzoru od początku było jednym z głównych założeń nowego projektu ustawy. Od kiedy ministrem jest pan minister Kowalczyk, on również o tym nadzorze dość dobitnie mówił.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pani senator Rotnicka.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Panie Marszałku, Pani Minister, ja mam właściwie bardzo krótkie pytanie, na które w pewnym momencie udzielała pani odpowiedzi, ale dyskusja potem się przeciągnęła... Czy starosta, rozpatrując wniosek o wyłączenie nieruchomości z obwodu łowieckiego, może ten wniosek zaopiniować negatywnie, nie zgodzić się na takie wyłączenie?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Nie. Jeżeli taki wniosek wpływa do starosty, to on ma jedynie obowiązek przekazania tej informacji do dzierżawcy bądź do ministra właściwego do spraw środowiska. Tutaj jakby jego rola... Nie ma możliwości, żeby ktoś zakwestionował sprzeciw zgłoszony przez rolnika.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Rozumiem. A pytam dlatego, że pan senator Pająk mówił o tym rozdrobnieniu nieruchomości itd., a tu może być część nieruchomości włączona do obwodu łowieckiego, a gdzieś tam, że tak powiem, wyspowo mogą być jakieś nieruchomości, które nie będą do tego obwodu włączone. To się wydaje trochę dziwne, ale jeżeli nie można... Dla mnie ta odpowiedź jest jednoznaczna. Dziękuję.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Obwód na pewno będzie obejmował wszystkie nieruchomości, ale na części z nich będzie zakaz wykonywania polowania, tudzież prowadzenia gospodarki łowieckiej, na wniosek właścicieli lub dzierżawców.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Pan senator Czarnobaj.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku, Pani Minister, ja jeszcze raz chciałbym doprecyzować kwestię powoływania zarządu i łowczego krajowego. Państwo zakładacie wzmocnienie funkcji kontrolnej w stosunku do zadań związanych z obowiązkiem pana ministra środowiska w odniesieniu do gospodarki łowieckiej, leśnej itd.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Małgorzata Golińska: Tak.*)

To ja mam takie pytanie: a kto finansuje funkcjonowanie Polskiego Związku Łowieckiego, zarządu i łowczego?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Ja rozumiem, że próbuje pan...

(*Senator Leszek Czarnobaj: Nie, ja tylko pytam. Niech pani minister mi odpowie, kto finansuje.*)

Członkowie Polskiego Związku Łowieckiego są obowiązani odprowadzać składki. Ponadto koła mogą dzierżawić grunty i pozyskiwać na nie dofinansowanie ze środków unijnych, mogą również sprzedawać polowania, ale cały czas gospodarują na mieniu Skarbu Państwa i na zwierzynie, która jest własnością Skarbu Państwa.

(*Senator Leszek Czarnobaj: Panie Marszałku, ja jeszcze...*)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Proszę.

Senator Leszek Czarnobaj:

Pani Minister, jeszcze raz zadam pytanie. Ja nie o to pytałem, ale dziękuję za odpowiedź. Jeszcze raz chciałbym zapytać: kto finansuje funkcjonowanie zarządu krajowego Polskiego Związku Łowieckiego zgodnie z nowym projektem ustawy?

(*Senator Andrzej Mioduszewski: Ze składek.*)

Przecież łowczy krajowy i związek będą ponosili określone koszty itd. Skąd oni będą mieli pieniądze?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

To jest to, o czym powiedziałam. Polski Związek Łowiecki korzysta ze składek członkowskich, w które

państwo w ogóle nie ingeruje, ma również możliwości uzyskiwania innych przychodów i z tego finansuje wszystkie swoje zadania.

(*Senator Leszek Czarnobaj: Panie Marszałku, jeśli mogę...*)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Proszę.

Senator Leszek Czarnobaj:

Pani Minister, czy ja mam rozumieć, że Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego utrzymuje się m.in. z pieniędzy pozyskiwanych ze sprzedaży przy okazji robienia różnego rodzaju imprez i innych takich rzeczy? Z tego też się utrzymuje? To ja pani odpowiem, żeby...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Małgorzata Golińska: To poproszę, bo się nie rozumiemy.*)

Pani Minister, Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego w 100% utrzymuje się ze składek myśliwych, tylko i wyłącznie.

(*Senator Zdzisław Pupa: Tylko...*)

Proszę?

(*Senator Józef Zajac: Dobrze, dobrze...*)

Jeżeli są inne dochody, to kolega Zdzisław o tym opowie, ale generalnie tak jest. Pozostałe zaś źródła dochodu zasilają finanse kół łowieckich. To są 2 różne instytucje prawne: Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego mający swoje zadania i koło łowieckie, które ma inną osobowość prawną. I z tego, co mi wiadomo, wynika, że zarząd Polskiego Związku Łowieckiego w całości utrzymywany jest tylko i wyłącznie ze składek myśliwych. Jeżeli są inne źródła, to kolega dopowie.

Czyli, jak rozumiem, państwo chcielibyście czy chcecie, aby zadania, które ma realizować zarząd Polskiego Związku Łowieckiego – mówię o zadaniach ciążących na Ministerstwie Środowiska – zgodnie z tym projektem ustawy w całości finansowali myśliwi poprzez składki.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Tak.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Pan senator Kleina.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku, Pani Minister, Polski Związek Łowiecki jest organizacją pozarządową. Istotą organizacji pozarządowej jest to, że jej członkowie samodzielnie kreują władze, no, wszystkie struktury, jakie są częścią tej organizacji. A w tej ustawie zmieniamy trochę ten porządek czy zmieniacie państwo ten porządek, bo część władz tego związku w praktyce będzie mianowana, powoływana przez ministra. Czy to jest prawidłowa praktyka? Czy organizacje pozarządowe powinny funkcjonować w taki sposób, że ich władze lub niektóre organy są powoływane właśnie przez administrację państwową? I czy wówczas, gdy taka osoba jest powołana przez administrację – tutaj np. mówimy o łowczym – ta osoba staje się pracownikiem administracji państwowej?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Myszę, że odpowiadając na to pytanie, warto przytoczyć wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2012 r., dlatego że właśnie tam jest rozstrzygnięcie, jaką formą jest Polski Związek Łowiecki: czy jest stowarzyszeniem, czy jest samorządem. I w związku z tym, że trybunał wskazał, że ustawowa wyłączność, jaką posiada PZŁ w zakresie prowadzenia określonej działalności w postaci gospodarki łowieckiej oraz w zakresie dopuszczalności wykonywania polowania, uzasadnia kwalifikowanie go jako ustanowionego z woli ustawodawcy przymusowego zrzeczenia osób zainteresowanych wykonywaniem polowania oraz partycypowaniem w wykonywaniu zadań związanych z szeroko pojętym administrowaniem sprawami łowiectwa. PZŁ wykonuje zadania administracji państwowej związane z wyrażonym w art. 5 oraz art. 74 ust. 2 konstytucji obowiązkiem ochrony środowiska naturalnego, gospodarka łowiecka jest bowiem elementem ochrony środowiska przyrodniczego. Konsekwencją nałożenia na PZŁ obowiązku zarządzania określoną kategorią spraw należących do zadań administracji publicznej jest poddanie go nadzorowi właściwych organów państwowych. Konkludując, trybunał stwierdził, że PZŁ jest utworzonym ustawą, a więc z woli państwa, zrzeczeniem osób fizycznych i prawnych. Nie jest więc utworzoną dobrowolnie samodzielną organizacją, na którą państwo scedowało określone obowiązki. Od chwili, kiedy na bazie stowarzyszenia PZŁ utworzono organizację o charakterze korporacyjnym i obarczono ją obowiązkami wykonywania określonych zadań państwa, PZŁ przestał być stowarzyszeniem. Trybunał wskazał, że PZŁ wykazuje wiele cech samorządu, ale nie uznał, aby związek w pełni wpisywał się w formę prawną samorządu.

W związku z tym nie sposób uznać, że zwiększenie nadzoru, o co również w innym wyroku wnosił Trybunał Konstytucyjny, narusza prawo do samodecydowania czy do samorządności Polskiego Związku Łowieckiego czy też narusza prawo o stowarzyszeniach.

(*Senator Kazimierz Kleina*: Czyli czym jest związek łowiecki? Nie jest ani samorządem, ani tak do końca...)

Tak...

(*Senator Kazimierz Kleina*: ...organizacją pozarządową...)

...wykazuje część cech samorządu...

(*Senator Kazimierz Kleina*: Czyli jak można byłoby określić tę organizację?)

Ja tutaj zacytuję trybunał: „przymusowe zrzeczenie osób zainteresowanych wykonywaniem polowania”. To jest organizacja, która ma zlecone zadania przez państwo, ale jakby wykazuje wiele cech zbliżonych do cech dobrowolnego stowarzyszenia.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Nie widzę więcej...

Pan senator Czarnobaj.

Senator Leszek Czarnobaj:

Pani Minister, jeszcze tylko jedna kwestia, dotycząca dopłat. Ja rozumiem z wypowiedzi pani minister i pana senatora sprawozdawcy, że procedura będzie następująca: jeśli wystąpiła szkoda, to koło płaci za te odszkodowania – pomijam sprawę odwołań – a jeśli nie ma wystarczającej ilości pieniędzy, to płaci Polski Związek Łowiecki i może dochodzić od zarządu koła roszczeń, czyli kwot wniesionych w celu uzupełnienia brakującej kwoty na zadośćuczynienia rolnikom czy osobom, które tego odszkodowania żądają za szkody, określonych kwot. Rozumiem, że taka jest procedura, tak?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Małgorzata Golińska:**

Koła łowieckie posiadają osobowość prawną i to one ponoszą odpowiedzialność.

(*Senator Leszek Czarnobaj*: Tak.)

A w przypadku likwidacji koła łowieckiego, wtedy kiedy majątek koła jest niewystarczający do pokrycia zobowiązań z tytułu odszkodowań, te zobowiązania przejmuje Polski Związek Łowiecki i jemu przysługuje roszczenie regresowe do członków zarządu koła. Przy czym członkowie zarządu koła mają możliwość uwolnienia się od tych roszczeń, jeżeli udowodnią, że nie mieli wpływu na szkody, które powstały.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Nie ma więcej pytań.

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Małgorzata Golińska: Dziękuję.)

Informuję, że przedstawiciel rządu zobowiązał się do udzielenia pisemnej odpowiedzi na pytanie zadane przez senatora Mioduszewskiego.

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu senatora...

(Senator Waldemar Śługocki: Jadwiga Rotnicka.)

Panią senator Rotnicką.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Chciałabym wyrazić opinię o tejże ustawie, która do nas przysłała z Sejmu. Uważam, że ona rozwiązuje wiele problemów łączących się z myślistwem i z całą tą tradycją, jak koledzy tutaj mówią. I chciałabym podziękować pani minister za to, że tak jasno i w taki swobodny sposób odpowiadała na nasze nie zawsze jasne pytania.

Ale żeby nie przedłużać sprawy, chciałabym zwrócić uwagę, że parę rzeczy – mimo że ustawę uważam za w zasadzie dobrą – jednak podniosłoby jeszcze jej walory.

Jedna rzecz, o której tutaj już była mowa, dotyczy wprowadzenia obowiązku regularnych badań psychologicznych i okulistycznych dla myśliwych. Tym bardziej że są to osoby, które korzystają z broni, i to czasami z kilku sztuk. Wyczytałam gdzieś, że prawie 70% broni, jaką posiadają nasi obywatele, jest właśnie w rękach myśliwych. Wiadomo, że z wiekiem – jak tu już nawet pan marszałek wspomniał – wzrok się pogarsza, czasem słuch się pogarsza i warto jednak sprawdzić swoją sprawność do polowań. I zgłaszam m.in. taką poprawkę, która mówi o tym, że w ustawie z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji itd. wprowadza się zmianę.

Druga poprawka dotyczy poszerzenia zapisu w art. 1 w pkt 14, w art. 33d. Po wyrazach, które mówią o tym, jakie osoby nie mogą być w zarządach czy we władzach związku łowieckiego, dodaje się wyrazy „lub współpracowała z tymi organami”. To jest ta poprawka, o której wspominał kolega Kilian, który teraz wyszedł.

I wreszcie trzecia poprawka, na którą zwracała uwagę także strona społeczna, dotyczy używania broni czy amunicji... nie broni, tylko amunicji ołowianej. Chodzi o to, żeby w art. 11a zapisać następującą treść: „do 31 grudnia 2019 r. dopuszcza się używanie amunicji ołowianej do wykonywania polowań poza obszarami bagien, torfowisk oraz naturalnych

i sztucznych zbiorników wodnych”. Bo rozumiem, że bagna i zbiorniki wodne są z tego wyłączone. Te 3 poprawki w imieniu pani senator Sztark, pana senatora Kiliana i swoim własnym składam do protokołu. Bardzo proszę.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Pan senator Czarnobaj.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Szanowni Goście!

Rozpocznę może od wniosku, który chciałbym złożyć, a później uzasadnię, dlaczego go składam.

(Rozmowy na sali)

Czy mógłbym prosić o... Bo nie widzę pani minister, słuchajcie...

(Wicemarszałek Adam Bielan: Proszę o spokój.)

Bo nie widzę pani minister.

(Senator Waldemar Śługocki: Mamy klub dyskusyjny.)

Wystąpienie pani minister utwierdziło mnie w tym, że powinienem złożyć wniosek, który za chwilę przedłożę. Mianowicie chciałbym w imieniu własnym złożyć wniosek o odrzucenie tejże ustawy.

(Senator Jadwiga Rotnicka: Całej?)

Całej.

A teraz powiem dlaczego. Pani Minister, to, co dzisiaj się tutaj odbywa, według mnie powinno być początkiem dyskusji nad nowoczesną ustawą o zadaniach, jakie macie państwo jako ministerstwo, jakie ma państwo polskie, jakie powinny realizować różnego rodzaju organizacje. Ta merytoryczność pani minister utwierdziła mnie w przekonaniu, że jest nadzieja i szansa na to, żeby taka ustawa powstała. Po raz pierwszy spotykam osobę, która mówi o tym w sposób rzeczowy, chłodny i bez emocji, a przy tym wie, o czym mówi. Zawsze tego rodzaju dyskusjom towarzyszyły niesamowite emocje. Ja pracowałem w zespole, który próbował opracować nowy projekt ustawy – Prawo łowieckie w poprzedniej kadencji, i właśnie ze względu na emocje nie było możliwości połączenia wody z ogniem, a mianowicie tego, czego żądają ekolodzy, czego oczekują rolnicy i co dotyczy realizacji zadań Ministerstwa Środowiska, z tym, czego oczekują myśliwi. I w związku z tym trwało, powiem szczerze, różnego rodzaju przeciąganie liny, na różnych etapach ciągnęliśmy w różne strony, w zależności od tego, kto kogoś tam lepiej znał, gdzie się odbywało spotkanie i jakie elementy trafiały pod obrady tego zespołu.

Wspólnie z panem senatorem Gorczycą pracowaliśmy w tym zespole i, tak jak powiedziałem, efekt

(senator L. Czarnobaj)

był taki, że mieliśmy dużo dobrych pomysłów łączących różnego rodzaju względy etyczne i ekologiczne, o których pan senator również tutaj mówił. I dlatego zgłaszam ten wniosek. Miałem dużo wątpliwości, ale pani minister mnie w tym postanowieniu utwierdziła. Bo przecież trzeba sobie zadać pytanie, czy patrząc od góry... W mojej ocenie, Pani Minister, nie może być tak, że myśliwi składają się na zadania, które na rzecz Skarbu Państwa realizuje zarząd główny, powoływany przez ministra. Zgadzam się z tezą, że nadzór nad zadaniami, które powinny być i są realizowane przez Polski Związek Łowiecki czy jakkolwiek inny związek... No, to powinno być pod ścisłym nadzorem Ministerstwa Środowiska, ja się z tym absolutnie zgadzam. Z kolei ta cała konstrukcja – mam na myśli to, o co pytał pan senator Kleina – jest strasznie karkołomna. No, trzeba stworzyć nowy projekt ustawy, nowoczesny, projekt na miarę XXI w. Mamy dzisiaj środki łączności, wiedzę, umiejętności i jesteśmy w stanie taką ustawę stworzyć, tylko trzeba nam kogoś, kto połączy wodę i ogień, czyli dążenia ekologów, myśliwych, rolników, a także te zadania, które ma do zrealizowania Ministerstwo Środowiska.

Teraz kwestia odpowiedzialności. Założmy taką sytuację, że wchodzi wataha dzików – myślę, że większość państwa wie, co to jest wataha dzików, choć mówię to jako myśliwy – i powoduje olbrzymie szkody. Koło jest niewypłacalne. Szkody przewyższają kwotę, którą dysponuje koło, więc płaci zarząd główny. I to jest, że tak powiem, regres wobec zarządu. Oczywiście, zarząd może się tłumaczyć, że nie miał na to wpływu. Szanowni Państwo, to nie jest dobra konstrukcja, bo zarządy kół pracują społecznie, w związku z tym trudno będzie je teraz przekonać, że mają jeszcze ponosić materialną odpowiedzialność za zadania, które wykonują społecznie. Ta konstrukcja też wymaga przepracowania.

Dochodzimy do kwestii bardzo drażliwych, o których tutaj była mowa – słuchałem moich koleżanek i kolegów, którzy brali udział w posiedzeniu komisji – a mianowicie tego, że psy można szkolić na fantomach, że ptaki również można szkolić na różnego rodzaju skonstruowanych fantomach i nie trzeba wykorzystywać innych zwierząt, nie trzeba zadawać bólu. Ja oczywiście zaczynam mieć wątpliwości. W związku z tym trzeba przeprowadzić rzeczową dyskusję na temat tego, jakie są dzisiaj możliwości techniczne tego rodzaju szkoleń, czy to jest w ogóle możliwe, a nie kierować się emocjami. Jedni są totalnie przeciw, drudzy totalnie za i zaczynamy podejmować decyzje na podstawie emocji. A chcę przypomnieć powiedzenie: tam, gdzie przychodzą emocje, tam rozum śpi. I dlatego jeszcze raz mówię, żebyśmy w sposób nieemocjonalny, jako izba refleksji, wyszli, we współ-

pracy z ministerstwem, z inicjatywą stworzenia nowego projektu ustawy, którego bazą byłaby ta ustawa. Przecież jeżeli teraz zabronimy szkolenia psów na terenie Rzeczypospolitej, to... Przecież są osoby, które zajmują się tym w sposób zawodowy. Przecież to jest równoznaczne z zamknięciem dzisiaj ich działalności gospodarczej. Jeżeli chcemy to zrobić, to trzeba też przewidzieć jakiś cykl dochodzenia do tego, nie wiem, rekompensat, skoro ustanawiamy takie prawo. Jest dużo spraw i drobiazgów, które dotkną, jak to państwo zawsze ładnie mówicie, suwerena. Dotkną konkretnych ludzi, których to będzie dotyczyć.

Jeżeli chodzi o kwestie wychowania dzieci, to tu przytaczano argumenty związane z konstytucją, argumenty dotyczące tego, kiedy i jak się rozpoczyna... No, mnóstwo różnych sytuacji dotyczących tego, w jakim w wieku – czy 15, 16, czy 18 lat – w ogóle dopuścić dziecko do uczestnictwa w polowaniu. Teraz proszę zauważyć... Jeżeli ktoś był na polowaniu, to wie, że polowanie składa się z kilku faz. A końcową fazą jest pokot. No, nie mówiąc już o biesiadzie. Czy dziecko 17-letnie nie ma prawa wziąć udziału w biesiadzie i będzie za taki udział karane? No, proszę państwa, są tysiące drobiazgów, które mogą spowodować różnego rodzaju już nie mówię, że śmieszne, ale i trudne sytuacje.

Zbliżając się do końca – bo nie chciałbym omawiać całości tych drobnych problemów, które niesie za sobą ta ustawa, co do kształtu zawierająca, jak uważam, również dobre elementy, jak chociażby wzmocnienie roli właściciela, skrócenie tej drogi dotyczącej... Składam oświadczenie, że nie chcę, żeby na moim gruncie odbywały się polowania, i dla starosty to jest wystarczające. Tak więc są również dobre elementy. Ale chcę również powiedzieć, że jeżeli... Zapomniałem zapytać pani minister, jaka była opinia pana ministra rolnictwa – ale myślę, że pozytywna – w zakresie istnienia w ogóle gospodarowania zwierzętami na terenach rolniczych, ale i terenach leśnych. Bo przecież łatwo sobie wyobrazić, jeżeli ktoś wie, że jeżeli dzisiaj mamy – nie wiem, bo to różne źródła różnie podają – 200 czy 300 tysięcy sztuk dzików na terenie Rzeczypospolitej, to za 2 lata będziemy mieli z 1,5 miliona, a może i trochę więcej. Tak że to jest coś, co ciąży na państwie polskim, racjonalna gospodarka, która łączy te kwestie: rolnictwa, etyki, ochrony środowiska, postrzegania problemu ekologów. Dlatego uważam, że nic się nie stanie w Polsce – powtarzam, nic – jak na 2, 3, 4 miesiące czy pół roku odłożymy tę ustawę i jako izba refleksji, wzięwszy pod uwagę refleksje z tej dyskusji i wszystkie państwa, wszystkie nasze wątpliwości, zobowiązemy się, że w ciągu pół roku we współpracy z panią minister i ministerstwem przedłożymy nowoczesną ustawę o polskim łowiectwie, szanującą tradycję, o której tak pięknie mówił pan senator Łyczak, i to wszystko,

(senator L. Czarnobaj)

o czym mówiłem ja i o czym mówiliśmy w dyskusji. Warto się nad tym zastanowić. I dlatego apeluję do senatorów Prawa i Sprawiedliwości: Kochani, zastanówcie się. Nie ma pośpiechu, nic nas nie goni.

Jest jeden element, w kwestii którego zgadzam się z panią minister: orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dotyczące roli właścicielskiej i mojej własności. To jest jakiś problem. I to będzie element, który będzie nas, że tak powiem, poganiał – jeśli taka będzie państwa wola – ażebyśmy szybko i sprawnie przedłożyli projekt nowej ustawy, ustawy na miarę XXI w., łączącej wodę z ogniem.

Panie Marszałku, przedkładałam wniosek o odrzucenie ustawy.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Zając.

Senator Józef Zając:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Senacie!

Od razu powiem, że jestem myśliwym, członkiem 2 kół, Dubelt w Chełmie i Zaborze w Anopolu, polującym od ok. 15–16 lat. Wiele argumentów, które padły w trakcie dyskusji... Muszę powiedzieć, że nie umiem ich zakwalifikować jako prawdziwych czy wypowiedzianych przez ludzi, którzy chociaż troszeczkę znają problematykę łowiecką.

Chyba najważniejsza sprawa, na którą warto zwrócić uwagę, to fakt, że Polski Związek Łowiecki – nie wiem, czy nazwa była zawsze dokładnie taka sama, ale była to zawsze jedna organizacja – powstał około roku 1880, a tworzyli go, jak się formalnie podaje, Wincenty Pol i Juliusz Kossak, jeden z tych znanych Kossaków. I pomimo różnych zawieruch dziejowych, wojen, zmian ustrojów i systemów, które to zmiany następowały czasami bardzo gwałtownie... Polski Związek Łowiecki jest niezmiennikiem kulturowym, który przetrwał wszystkie wichury dziejowe do dnia dzisiejszego. I mogę z całą pewnością powiedzieć jedną rzecz. Uczestnicząc nie tylko w polowaniach... Tym, którzy nie mają zbyt wiele do czynienia z łowiectwem, wydaje się, że myśliwi myślą tylko o strzelbie, zwierzynie i strzelaniu. Nie. Jest wiele pracy gospodarczej w terenie, pracy przy budowie urzędów łowieckich, paśników itd. I wcale nie jest tak, jak mówiła tutaj koleżanka Sztark, że myśliwi biorą parę kilo czegoś tam i niosą zwierzynie do lasu, żeby ją nakarmić.

Mogę powiedzieć, że w każdym z kół, w którego pracach uczestniczę, bywa tak, że na okres zimy kupuje się tony buraków i tony kukurydzy. To wszystko

musi być odpowiednio rozprowadzone po terenie. To jest bardzo poważna praca. Większość moich kolegów jeździ w teren i mogę powiedzieć, że ich pracę należy zakwalifikować bardziej jako pracę ekologów niż myśliwych. W rzeczywistości nie jest tak, jak tu powiedziano, ale z daleka sprawy czasami dziwnie wyglądają.

Mówiono tutaj o psach tresowanych na zwierzynie. Powiem szczerze: 15 czy 16 lat należę do kół łowieckich i aktywnie uczestniczę bardziej w dokarmianiu i innych pracach niż w polowaniu, bo taki jest, niestety, los myśliwych, i nie widziałem takich rzeczy ani o nich nie słyszałem. Ktoś to wyczytał w jakiejś książce. Spodobało mu się, że to szarpie nerwy i jest emocjonalne. I teraz wszędzie są opowiadania o ćwiczeniach na żywej zwierzynie. Ja tego nie widziałem.

Jeśli chodzi o stan zdrowia myśliwych i ich sprawność, to wszyscy, którzy mają do czynienia z łowiectwem, wiedzą, że marzec i kwiecień to czas, kiedy spotykamy się na strzelnicach.

(Senator Leszek Czarnobaj: Obowiązkowo.)

...obowiązkowo, kiedy każdy musi wystrzelić ileś tam amunicji – sędzę, że poniżej 50 sztuk nie wychodzi – i ten ołów nie idzie gdzieś tam w świat i nie truje czegoś itd., bo są to prawdziwe strzelnice, gdzie są kulochwyty.

Mam kolegę starszego trochę, jeden z... no, najlepszy strzelec na Lubelszczyźnie liczący sobie 77 lat. I kiedy on się pojawia na zawodach strzeleckich, to każdy wie, że możliwe są miejsca od drugiego w dół, czyli drugie, trzecie itd.

Również każdy w kole zdaje sobie sprawę z tego, że jeśli gdzieś się pojawia ktoś, kto ma problemy zdrowotne, to wszyscy patrzą na niego niesamowicie uważnie – innego słowa bym tu użył – zastanawiając się, czy on nam nie zagraża przede wszystkim. Każdy, kto przechodził jakąś operację, leczył się na jakąś przewlekłą chorobę itd., bardzo często przychodzi na spotkania, na polowania bez strzelby, aż uzyska pewność, że jest bezpiecznym myśliwym. No i to roztrząsanie tutaj tych zagadnień przez kogoś, kto nie ma z tym styczności, jest niesłychanie... szkolniackie, tak bym powiedział.

Sprawa teźże naganki. No, większość myśliwych, którzy mają dzieci w odpowiednim wieku, przyjeżdża z dziećmi, jeżeli decyduje, że tak będzie je wychowywać. I te dzieci biorą udział w nagance. Mając duże wyczulenie jako nauczyciel akademicki na sprawy etyczne, moralne, nie widzę w tym niczego, co by demoralizowało tę młodzież, wręcz odwrotnie – ona się styka z rzeczywistością nie tą sztuczną, jak tutaj właśnie kolega sprawozdawca mówił, komputerową, salonową itd., tylko z tą prawdziwą, przed którą nie możemy uciec.

Każdy, kto lubi jeść mięso, musi sobie zdawać sprawę z tego, że ktoś wyhodował to zwierzę, dokonał

(senator J. Zajęc)

uboju, a następnie je przygotował, żebyśmy mogli je zjeść. I nie ten ktoś, moim zdaniem – jeżeli jest to jakimś przewinieniem, grzechem – bierze na siebie „winę” za to, tylko ten, kto jest końcowym konsumentem w danym procesie. I tak należy te sprawy rozumieć.

Może dotknę tutaj jeszcze jednej kwestii, bardzo ważnej. To, co mi się niestychanie w kołach łowieckich podoba, to apolityczność. Nie zetknąłem się przez te kilkanaście lat nawet z próbami prowadzenia jakichkolwiek rozmów politycznych. Czasami może gdzieś tam ktoś zapytać o wyniki wyborów czy coś takiego, ale wszyscy wiedzą... Tych tematów unikamy, ponieważ jest to sposób na to, aby ta organizacja faktycznie mogła następne 150 lat funkcjonować.

Oczywiście zawsze różne usprawnienia są potrzebne. Wiele wynika z obserwacji, wiele ze zmian w technologii życia nawet, ale to już chyba trzeci raz, kiedy obserwuję takie działania właśnie wobec kół łowieckich: „no, trzeba coś z nimi zrobić”. Chyba było w okresie stanu wojennego coś takiego, jakoś tam się myśliwi wybronili. Później chyba jeszcze raz były przymiarki. Nie róbmy jednego: jeżeli coś dobrze funkcjonuje, to pozostawmy to, niech dalej tak działa. Drobne usprawnienia – tak; takie sięgające głębi tego organizmu – wydaje mi się, że nie. Niewiele mamy organizacji, które można byłoby nazwać niezmiennikami kultury życia naszego narodu, tak jak Polski Związek Łowiecki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Mioduszewski.

Senator Andrzej Mioduszewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister! Wysoki Senacie!

Chciałbym odnieść się do 2 kwestii, które budziły chyba największą kontrowersję i które były poruszane w tych wszystkich e-mailach, które otrzymaliśmy w liczbie setek czy nawet tysiąca. Ja bardzo szanuję i cenię polską tradycję, ale tradycja sama w sobie nie jest dogmatem. Powoływanie się na nią wbrew zmianom zachodzącym w kulturze, obyczajowości, wrażliwości społecznej oraz w sferze bezpieczeństwa staje się demagogicznym frazesem. Dziś musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy chcemy, aby przyszłe pokolenia postrzegały nas jako barbarzyńców, którzy w imię tradycji trwają przy nieakceptowalnych we współczesnym świecie praktykach, czy jako ludzie, którzy zmieniają świat na lepsze. Paradoksalnie to przecież sami myśliwi zmienili tradycję myślistwa.

Przed wiekami to była konieczność – łowiectwo było czymś, co służyło przetrwaniu człowieka. Szkolenie psów i sokołów na żywych zwierzętach było elementem, który w konsekwencji miał służyć temu – powiem kolokwialnie – aby móc coś włożyć do garnka. Wówczas obowiązkiem rodziców było to, aby ich dzieci od najmłodszych lat zapoznawały się z bronią, umiały rozpoznawać tropy, odnajdywać zwierzynę, zastrzelić ją, a w końcu wypatroszyć.

Dzisiaj łowiectwo nie służy przetrwaniu. Łowiectwo, które kiedyś było życiową potrzebą, jest dzisiaj hobby, stało się stylem życia. Hipokryzją jest więc argumentowanie, że wielowiekowa tradycja zezwala na to, by czynić to samo, co czynili nasi pradziadowie. Nie jestem wrogiem myśliwych – nie mam nic przeciwko łowiectwu – szczególnie tych, którzy, realizując swoją pasję, czynią wiele dobrego dla ekosystemu. Zdaję sobie sprawę, że dokarmiacie zwierzęta, ograniczacie szkody w rolnictwie i redukcje nadpopulację niektórych gatunków, by utrzymać różnorodność gatunkową. Musicie jednak przyjąć do wiadomości, że świat się zmienia i epatowanie dzieci widokiem zabitej zwierzyny, krwi, a do tego okazywanie dumy i radości z tego, iż polowanie się udało, ponieważ zabito tyle i tyle zwierzymy... To przede wszystkim zaburza system dziecięcej wartości. Dziecko myśli prostolinijnie. Widzi broń, słyszy strzał, a potem padającą zwierzynę i wyciąga z tego prosty wniosek – strzela się po to, żeby zabić. Nie jest w stanie pojąć określeń typu „strzał prewencyjny” czy „nadpopulacja”. Nawet w grach komputerowych symulujących polowania są ograniczenia wiekowe 16+, 18+, a wy chcecie dopuszczać dzieci do polowań w realnym świecie.

Szanowni Państwo, ze strony środowiska myśliwych padają argumenty, że rodzice mają konstytucyjne prawo wychowywać własne dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem, a ograniczanie prawa uczestnictwa dzieci w polowaniach to ograniczanie wolności. Już 500 lat temu Andrzej Frycz Modrzewski powiedział: bez praw nie może być prawdziwej wolności. Idąc za tą myślą, powiedzieć można: wolność rodziców do wychowania dziecka zgodnie ze swoimi przekonaniem jest ograniczona prawami dziecka. Uchwalona przez ONZ Konwencja o prawach dziecka jasno stwierdza, że dziecko jest samodzielnym podmiotem, ale ze względu na swoją niedojrzałość psychiczną i fizyczną wymaga szczególnej opieki i ochrony prawnej. Powtórzę: ze względu na swoją niedojrzałość psychiczną i fizyczną wymaga szczególnej opieki i ochrony prawnej. Ochrony także przed wychowaniem niezgodnym ze współczesnymi standardami.

Panie i Panowie Senatorowie, kolejnym punktem spornym jest używanie żywych zwierząt do szkolenia psów i ptaków łowczych. Pan Rafał – nie będę wymie-

(senator A. Mioduszewski)

niał nazwiska – w dramatycznym apelu do senatorów, rozumiem, że w imieniu myśliwych, który pewnie wszyscy otrzymaliśmy w e-mailach, załamuje ręce i wieszczy pogrzeb polskiej kynologii. Rozpacza, że pomimo zaborów, pomimo II wojny światowej polska kynologia przetrwała, a tu źli parlamentarzyści wprowadzili takie prawo, które zakazuje szczucia psów na bezbronne zwierzęta. Wydawać by się mogło, że podstawą kynologii jest właśnie szczucie. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, że według słownika Władysława Kopalińskiego kynologia to nauka o psie, o jego hodowli i tresurze, o szczuciu nie ma ani słowa.

Pan Rafał wysuwa jeszcze jeden argument, pisząc, że zakaz ten będzie miał przełożenie na zwalczanie ASF, czyli afrykańskiego pomoru świń. Pozwolę sobie wizualizować to zwalczanie. Wyobraźmy sobie, że do postrzelonego dzika dobiega sfora psów, podgryza go, zagryza – biedne pieski nie wiedzą, że ta sztuka jest zarażona ASF. Potem dzika ładuje się do samochodowego bagażnika, pieski wpadają na tylne siedzenie. Mięso jedzie do badania. A tu niespodzianka – sztuka była zarażona. A do tego myśliwy jest hodowcą trzody chlewnej. I co wtedy się dzieje? Utylizacja całego chowu jest nieunikniona. Z tej wizualizacji można wysunąć taki wniosek, że to zakaz szkolenia psów będzie miał przełożenie na zwalczanie ASF. Myśliwi zapewne wiedzą, na czym to polega, ale wśród nas jest wiele osób, które dopiero przy okazji omawiania tej ustawy dowiedziały się, że w ogóle jest coś takiego jak szkolenie psów z użyciem żywych zwierząt.

Dla tych wszystkich krótka informacja o tym, jak takie szkolenie wygląda w praktyce. Lis zostaje wpuszczony do nory bez wyjścia. Za nim podążają tzw. norowce. Lis nie ma żadnych szans na ucieczkę. A w środowisku naturalnym lisia nora ma wyjście ewakuacyjne. Jak to się kończy? Jak twierdzi zoolożysta i biegła sądowa w zakresie psychologii zwierząt, pani Izabela Kadłucka, podczas ćwiczeń często dochodzi do tak wielkiego stresu u lisa, że umiera on na zawał serca. Dziki zamyka się w zagrodzie bez wyjścia i szczuje psami. Dla bezpieczeństwa psów używa się dzików bez kłów, bez szabel. W jednym i w drugim przypadku szkolenie jest zwykłym szczuciem. Tymczasem ustawa o ochronie zwierząt w art. 6 mówi m.in. tak: „przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpienia”. To ja teraz pytam: czy taka praktyka jak napuszczanie jednych zwierząt na drugie to nie jest świadome dopuszczanie do zadawania bólu i cierpienia? Na tak zadane pytanie myśliwi mają natychmiastową odpowiedź zawierającą się w zdaniu: to w imię wyższych celów. W takim razie zadam jeszcze jedno pytanie:

jaki wyższy cel może usprawiedliwiać zadawanie bólu i cierpienia? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Łyczak.

Senator Józef Łyczak:

Pani Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Chciałbym na wstępie bardzo podziękować szczególnie 2 panom senatorom za ich głosy, panu senatorowi Czarnobajowi i panu senatorowi Zającowi. Kiedy słuchamy pana senatora Zajęca, czujemy... widzimy zupełnie inny obraz myślistwa, łowiectwa, tego, co robimy. To jest przedstawione w wersji isticie prawdziwej, w tej wersji ta działalność ma w zasadzie same zalety. Pan senator Czarnobaj zaś w zasadzie poparł wszystkie zapisy, które są w ustawie, i te, które proponujemy. I za to mu dziękuję... Poza jednym, poza tym, że zgłosił wniosek o odrzucenie tej ustawy albo przesunięcie jej w czasie, bo z tym już się nie zgadzam. Nie zgadzam się, bo uważam, że należy wprowadzić tę ustawę – zresztą takie są zalecenia Trybunału Konstytucyjnego – a jeżeli coś nie będzie funkcjonowało tak, jak powinno, to wtedy wrócimy do nowelizacji.

Przejdę teraz do tego, co chcę Wysokiej Izbie przekazać. Łowiectwo związane jest z ludzkością od zarania jej dziejów. W zamierzchłej przeszłości dostarczało pożywienia, okrycia i materiałów do wyrobu potrzebnych do życia narzędzi. W miarę rozwoju cywilizacji podlegało różnym przemianom w zależności od woli i potrzeb człowieka. Na terenach Polski, od początku naszej państwowości, zawsze cechowało się wysokim poziomem pod kątem przyrodniczym. Potwierdzenie tego znajdujemy chociażby w opisie nadwornego pisarza króla Jana III Sobieskiego o treści: „Dwór nie zatrzymuje się długo na jednym miejscu, jest ustawicznie w drodze, i to w drodze najprzyjemniejszej na świecie. Cała Polska jest bowiem najpiękniejszą krainą łowów, jaką kiedykolwiek widziałem, a ono podróżowanie jest jednym nieprzerwanym polowaniem. Polska jest krajem jakoby umyślnie do polowania stworzonym”.

Niestety po okresie tej wspaniałej prosperity kolejne rozbiory i dalsze losy naszego kraju, dewastacja przez zaborców, okupantów naszych zwierzostanów i dóbr kultury myśliwskiej stały się przyczynkiem do wyczerpanej pracy polskich myśliwych na rzecz jednoczenia się, aktywnej ochrony przyrody i dziedzictwa łowieckiego.

Już 30 lat przed odzyskaniem przez naszą ojczyznę niepodległości, czyli ok. 130 lat temu, w 1888 r., przedstawiciele znamienitych polskich

(senator J. Łyczak)

rodów, Branickich, Eysymontów, Lubomirskich, Sztolcemanów i Wielopolskich, w swoim wystąpieniu wyrazili myśl utworzenia jednej organizacji polskich myśliwych, stwierdzając: „Mając tedy na uwadze, że zwierzostan krajowy stanowi część bogactwa narodowego, ludzie dobrej woli zaczęli zastanawiać się, czyby nie udało się utworzyć specjalnego organu mającego za zadanie czuwać nad ścisłym wykonywaniem przepisów o polowaniu i mieć staranie w sposobach i środkach ułatwiających rozmnożenie się ptaków i zwierząt pożytecznych, czyby nie dało się stworzyć organizacji jednej, która opierając się na własnej ustawie, miałaby prawo strzec organami władzy ścisłego wykonywania przepisów i tym sposobem oddziaływać na podniesienie zwierzostanu kraju?”

To wszystko dzięki niezmiernie wytężonej działalności polskich myśliwych ziściło się dopiero po odzyskaniu niepodległości w wyniku niezmiernie trudnego, ale zakończonego oczekiwaniem efektem scalania na ziemiach odrodzonej ojczyzny 3 różnych systemów łowieckich: austriackiego, pruskiego i rosyjskiego. Było to ewolucyjne scalanie od 1923 r. wielu organizacji łowieckich w jedną organizację polskich myśliwych, która od 1936 r. nosi nazwę Polski Związek Łowiecki.

Po tych niezaprzeczalnych osiągnięciach w 1939 r. nadszedł kolejny kataklizm – II wojna światowa. Hitlerowski okupant bez jakichkolwiek skrupułów prawie doszczętnie wybił nasze zwierzostany, zagrabiał najcenniejsze zbiory trofeów i twórczości artystycznej, niszcząc praktycznie cały ogromny dorobek polskich myśliwych od momentu uzyskania niepodległości. Materialne straty w polskim łowiectwie poniesione w tamtym okresie wycenione zostały na ponad 300 milionów zł.

Okres powojenny. Praktycznie do dzisiaj trwa wytężona działalność wszystkich myśliwych i przezwyciężanie kolejnych problemów. Na uwagę zasługuje fakt, że dzięki polskim myśliwym zostały odbudowane nasze zwierzostany i nasze narodowe łowiectwo. Dotychczasowa ustawa – Prawo łowieckie znakomicie wspiera działania myśliwych i w oczach wielu ekspertów ze świata nauki uchodzi za wzorcowy akt prawny, przede wszystkim w aspekcie przyrodniczym.

Sokolnictwo. Przed rozbiorem Polski nasze sokolnictwo było zaliczane do najświetniejszych na świecie. Niestety zaborcy całkowicie je zniszczyli i zostało ono zlikwidowane. Dopiero po ok. 150 latach, w 1973 r. zostało odtworzone przez działania zapaleńców, m.in. z mojego województwa, z Technikum Leśnego w Tucholi, z Czempina i z Poznania. Do dzisiaj żyjący jeszcze współtwórcy współczesnego sokolnictwa wspominają stawiane im wówczas za-

rzuty. Pytano, jak mogą w socjalistycznym państwie wprowadzać szlacheckie relikty przeszłości.

Upór tych ludzi i ich następców doprowadził nie tylko do odtworzenia tej dziedziny łowiectwa jako naszej narodowej tradycji, lecz także pozwolił, dzięki hodowlanym metodom sokolniczym, odtworzyć w Polsce naturalną populację sokoła wędrownego. Jak wiadomo, polscy sokolnicy pracują także nad odtworzeniem populacji orła przedniego. Nie przeszkadzajmy im w tym dziele.

Inne praktyczne wykorzystanie sokolnictwa to ochrona lotnisk, zarówno cywilnych, jak i wojskowych, ochrona sadów, przede wszystkim czereśniowych, itd. Czy mamy to wszystko zniszczyć, tak jak w przeszłości uczynili to zaborcy? Brońmy tego, co jest nasze, polskie.

Kolejna rzecz, odnosząca się do różnych postulatów ze strony ekologów. Dziwne jest to, że przedstawiciele tych środowisk występują tylko albo przede wszystkim w Warszawie – w Sejmie, w Ministerstwie Środowiska – i na różnych spektakularnych pikietach. Jakoś nie widać ich bezpośrednio w terenie, podczas rozwiązywania kolejnych ważnych problemów, gdzie konstruktywnie, a nie krytykancko, by się wypowiedzieli – np. w zakresie odbudowy populacji bobra europejskiego, sokoła wędrownego, zająca, kuropatwy i innych ptaków zagrożonych przez cywilizację.

Myślę, że typowym przykładem tego może być następujący fakt. Kiedy w 1981 r. na terenie parku gostyńskiego-włocławskiego myśliwi wsiedlali pierwsze bobry, nikt z tego parku i spośród ekologów nie brał w tym udziału, a wręcz przeciwnie – zajmowali oni stanowisko wyczekujące. Kiedy bobry zaczęły się rozmnażać, to nie kto inny jak właśnie ten park wydał wiele publikacji na temat tego gatunku, przypisując tylko sobie osiągnięcia w tym zakresie, ani słowem nie wspominając, że bóbr znalazł się tam dzięki myśliwym. Na uwagi ze strony PZŁ zawsze była taka sama odpowiedź: nie możemy w naszych publikacjach pokazywać, że myśliwi chronią bobry, ponieważ kłóci się to z ideą ochrony przyrody, gdyż nikt nie zrozumie, że myśliwi, którzy strzelają do zwierząt, mogą jeszcze je chronić. I taka sytuacja trwała do momentu, aż bobry zaczęły wyrządzać szkody. Wówczas wszyscy zgłaszający te szkody do parku uzyskiwali odpowiedź, że z tym problemem muszą zgłaszać się do myśliwych.

W odniesieniu do ekologów i wspierających ich tzw. celebrytów – nie będę tu wymieniał nazwisk – którzy bezkarnie obrażają myśliwych, wyzywając ich na przykład od morderców itp., warto jest zacytować słowa biskupa z mojej diecezji, jego ekscelencji, doktora habilitowanego filozofii, biskupa profesora Bronisława Dembowskiego, który w swojej homilii wygłoszonej w dniu 18 października 1996 r. w Ciechocinku powiedział: „Jak wiecie, cenię wszyst-

(senator J. Łyczak)

kich ludzi, cenię ludzi, którzy litują się nad zwierzętami, ale boję się ludzi, którzy litują się nad zwierzętami, a nie litują się nad człowiekiem”. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Bardzo dziękuję.
Pan senator Radziwiłł.

Senator Konstanty Radziwiłł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Ja nie jestem pewien, czy ustawa, którą się zajmujemy, to dzisiaj najważniejsza ustawa dla Polski, ale skoro już trafiła do nas, to zająć się nią trzeba.

Pochodzę z rodziny, która ma, można powiedzieć, sięgające niepamiętnych czasów – a jeśli chodzi o udokumentowanie, to gdzieś wieku XIV – tradycje myśliwskie, i to na skalę, którą w ogóle trudno sobie wyobrazić. Ale też wydaje się, że czasy się po prostu trochę zmieniają. Ta tradycja to piękna tradycja, kiedy się na nią spogląda z dystansu, ale kiedy przyjrzeć się jej bliżej, to może już taka piękna przestaje być. I trzeba też powiedzieć, że w bardzo wielu krajach na świecie różne elementy tej tradycji, wielowiekowej tradycji, również podlegają różnego rodzaju ograniczeniom. Anglicy wprowadzili cały szereg ograniczeń, jeśli chodzi o wyjątkowo okrutne sposoby polowania, np. bez użycia broni, gdzie psy zagryzały różne zwierzęta. Hiszpanie ograniczają – i myślę, że to jest tylko kwestia czasu, aż ograniczą – walki byków czy z bykami. Myślę, że my też stajemy przed podobnym zadaniem.

Po pierwsze, jest kwestia tego – wiele osób już na ten temat się wypowiadało – na ile polowanie w ogóle jest rzeczywiście niezbędne. Kiedyś na pewno było, bo po prostu był to sposób na zdobywanie pożywienia, a dziś rolę polowania jest przede wszystkim regulacja liczebności zwierząt. I myślę – niezależnie od tego, że mamy dzisiaj przed sobą określoną ustawę i musimy w jej sprawie podjąć decyzję – że być może warto też zastanowić się nad tym, w jaki sposób powinno się to odbywać. Ale myślę także, nie będąc w tej sprawie specjalistą... Słyszę różne wypowiedzi, według których różnego rodzaju kłopoty z nadliczebnością niektórych zwierząt są czasem także wywoływane nie przez kogo innego jak przez myśliwych, którzy albo w przeszłości dokarmiali, albo dziś dokarmiają czy wpływają na eliminację naturalnych wrogów niektórych zwierząt. Ile jest w tym prawdy, do końca nie wiem, ale na pewno ten problem istnieje i tym problemem trzeba się zajmować. I ktoś prawdopo-

dobnie musi to robić, i niech robią to nawet myśliwi. Ale trzeba powiedzieć, że powinno się to odbywać w pewnych ramach ograniczonych również właśnie naszą zmieniającą się, zwiększającą się wrażliwością.

Jestem zdania, że ustawa, którą mamy przed sobą, jest mądrym kompromisem, również w zakresie tych poprawek, których dokonał Sejm, no, można powiedzieć, zaostrzając projekt rządowy. Sądzę, że wypowiedziane przez panią minister zdanie, że te poprawki naniesione przez posłów warto popierać, jest również dowodem na pewien daleko idący rozsądek w tym zakresie. Stąd – otwarcie to mówię – nie podobają mi się poprawki proponowane przez komisję, które, można powiedzieć, cofają się w zakresie regulacji, które zostały dotychczas przyjęte. W szczególności chcę powiedzieć, że jestem zdecydowanie przeciwny przywracaniu możliwości szkolenia zwierząt... psów i sokołów z użyciem żywych zwierząt. Nie wiem, czy to się da zrobić inaczej, czy nie da się tego zrobić inaczej, ale myślę, że czas tego typu praktyk po prostu minął. Nasza wrażliwość nie pozwala na stosowanie takich praktyk, wrażliwość dużej części ludzi... I tutaj myślę, że wszyscy powinniśmy się ograniczać w rzucaniu epitetów w stosunku do osób, które mają taki a nie inny poziom wrażliwości. Nie jestem ani wrogiem myśliwych, ani celebrytą, który się przyłączył do tych wrogów, ale po prostu moja wrażliwość każe mi mówić, że to jest coś, na co pozwalać się nie powinno.

Jeśli chodzi o udział dzieci czy młodzieży w polowaniach – niezależnie od tego, czy to jest samo strzelanie, czy oglądanie pokotu, czy też biesiada – wydaje mi się, że spokojnie możemy wychowywać nasze dzieci bez kontaktu właśnie z tego typu tradycją czy zwyczajem. Jeśli one jako osoby dorosłe będą chciały być myśliwymi, to zostaną myśliwymi, ale czasy, kiedy trzeba było syna przygotowywać do tego, żeby umiał wytropić zwierzynę i następnie ją zabić, naprawdę już po prostu minęły. To nie jest tak, że trzeba to robić dla przetrwania rodzaju ludzkiego. Jeśli chodzi o element czy wątek, który był tutaj poruszany, konstytucyjności takiego ograniczenia, no to jest rzeczą zupełnie oczywistą, że rodzice mają prawo wychowywać dzieci według własnych wartości, ale są tego pewne granice. No, niewątpliwie złych rzeczy rodzice nie powinni dzieci uczyć i tego, co zmniejsza ich wrażliwość, ich stan moralny, co wpływa źle na zdrowie, w tym także zdrowie psychiczne, powinniśmy unikać.

Wreszcie kwestia odległości od domów, w której mogą się odbywać polowania. Szanowni Państwo, te 150 m to nie jest kwestia kuli czy śruciny, która dolatuje do okna, tylko po prostu znowu pewnego rodzaju, powiedziałbym, porządku moralnego. Ci, którzy żyją w tych domach, nie powinni być zmuszani do tego, żeby musieli zasłaniać oczy swoim dzieciom,

(senator K. Radziwiłł)

które chcą chronić przed widokiem zabijanych czy ranionych zwierząt. I te 150 m do tego miejsca, w którym tego typu rzeczy powinny się odbywać, to jest po prostu absolutne minimum. To z całą pewnością jest jakiegoś rodzaju kompromis, ale wydaje się, że negocjowanie w ogóle potrzeby oddalenia polowań od miejsc, gdzie żyją ludzie, to jest nie tylko kwestia bezpieczeństwa, ale także po prostu pewnego porządku moralnego.

No i kwestia sprzeciwu właścicieli gruntów czy nieruchomości wobec polowań. Ja muszę powiedzieć, że zapisy, które są w ustawie, są, powiedziałbym, wyjątkowo miękkie. Po pierwsze, ten sprzeciw... Tutaj trochę uspokaja mnie to, co pani minister powiedziała: że nie ma możliwości odmowy uwzględnienia tego sprzeciwu, no ale ten sprzeciw, zgodnie z ustawą, musi być uzasadniony. I zastanawiam się, jakiegoż to uzasadnienia – no, tak jest zapisane w ustawie – oczekuje się od osoby, która się sprzeciwia. Ale powtarzam: jestem troszkę uspokojony słowami pani minister, że to jest, powiedzmy, jakiegoś rodzaju formalność, która jednak prowadzi w sposób nieunikniony do tego, że w tym miejscu polowania odbywać się nie będą. Co prawda jest tam wyjątek w stosunku do polowań indywidualnych i, szczerze mówiąc, też nie do końca mi się to podoba. Ale powtarzam: wydaje się, że jest to po prostu rodzaj jakiegoś kompromisu.

I wreszcie dochodząc do końca – zapowiadam oczywiście poparcie dla ustawy w takiej wersji, w jakiej trafiła do Senatu – chciałbym powiedzieć, że zdecydowanie chcę poprzeć poprawkę pani senator Rotnickiej w kwestii okresowej kontroli zdrowia osób polujących. No, myślę, że skoro inni posiadacze broni muszą co 5 lat badać się w tym zakresie, czy mogą nadal dysponować bronią, to stosowanie tego przepisu wobec myśliwych jest dobrym pomysłem i nie ma to absolutnie żadnego znaczenia czy jakiegokolwiek... No, nie jest to przejawem jakiegokolwiek wrogości w stosunku do osób starszych, nawet tych zaawansowanych wiekiem, bo jeśli ktoś, o kim tutaj była mowa, mający 77 lat świetnie strzela, to prawdopodobnie przejdzie te badania bez problemu i będzie mógł dalej polować. Bardzo dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!
Zbliżamy się pewnie do końca dzisiejszej naszej debaty na temat zmiany ustawy – Prawo łowieckie.

Przez Sejm, Senat, przez Polskę przetoczyła się fala dyskusji, jak powinien wyglądać polski model łowiectwa, co należy zrobić, co należy zmienić, aby można było i polować, i utrzymać stan populacji na właściwym poziomie. Jest taka ciekawa sytuacja w naszym kraju, że dyskutujemy o łowiectwie, myśliwych, o Polskim Związku Łowieckim jako jakby organizacji, która pozostaje w sprzeczności z interesami państwa polskiego czy obywateli polskich. Wydaje mi się, że nic bardziej mylnego, gdyż to właśnie państwo polskie, to właśnie Skarb Państwa, to właśnie minister środowiska w jakiś sposób zleca zadania Polskiemu Związkowi Łowieckiemu, zleca zadania myśliwym, aby wykonywali za własne pieniądze, we własnym poświęconym temu czasie – można powiedzieć, że dla niektórych to może pasja, dla niektórych to wynik potrzeby kontaktu z przyrodą – obowiązki w jakimś zakresie. Dla niektórych jest to też zaszczytny obowiązek. Jak wspominał tu pan senator Józef Zając, dla niego jest to bardzo miłe pojechać do lasu, dokarmić zwierzynę, zobaczyć, jak wygląda stan populacji poszczególnych gatunków. I to przyczynia się do tego, że samopoczucie takiego myśliwego, takiej osoby jest lepsze, jest kontakt z przyrodą. I to pozwala również kształtować postawy obywatelskie.

Dzisiaj podchodzimy do tematu zmian w prawie łowieckim z dużymi emocjami. Myślę, że niepotrzebnie. Były tutaj apele o to, abysmy dyskutowali bardziej na poziomie merytorycznym niż emocjonalnym. I często tej dyskusji tutaj, wydaje mi się, brakuje czy brakowało. Bo trzeba zwrócić uwagę na fakt, że gdybyśmy przejrzyli kroniki wypadków, to na pewno byśmy zauważyli, że więcej ludzi ponosi szkody i traci życie, ginie z powodu wypadków drogowych w związku ze zderzeniem ze zwierzętami dziko żyjącymi niż np. od kuli myśliwskiej, która przypadkowo czy nieostrożnie została wystrzelona przez myśliwego. Tych przypadków, jeżeli chodzi o wypadki drogowe, wydaje mi się, jest znacznie więcej. Sam miałem kilka. No, miałem przynajmniej 2 takie zdarzenia drogowe, jeżeli chodzi o zderzenie ze zwierzęciem. Dzisiaj, Szanowni Państwo, trzeba zastanowić się nad tym, co robić, aby pozwolić Polskiemu Związkowi Łowieckiemu, aby pozwolić myśliwym, którzy angażują swój czas, swoje pieniądze, swoje środki... W końcu nikt tutaj nie dopłaca myśliwemu do tego, aby w imieniu Skarbu Państwa mógł świadczyć usługę na rzecz Skarbu Państwa, bo tak to trzeba nazwać. Myśliwy w jakiś sposób świadczy usługę na rzecz Skarbu Państwa poprzez to, że utrzymuje stan określonej populacji zgodnie z ustawami, można też powiedzieć, że zgodnie z wytycznymi starostwa, bo musi uzgodnić w starostwie wielkość odstrzału danego gatunku zwierzyny, ustalić obwód łowiecki. I to właśnie przyczynia się do

(senator Z. Pupa)

tego... Ta praca jest wykonywana społecznie, często z zaangażowaniem własnych środków finansowych.

Chcę zwrócić również uwagę na to, że na pewno byłaby potrzeba, aby rzeczywiście zastanowić się nad tym, jak powinien funkcjonować Polski Związek Łowiecki, jak powinny funkcjonować koła łowieckie. Dzisiaj Polski Związek Łowiecki i koła łowieckie funkcjonują na zasadzie stowarzyszenia. Koło łowieckie ma osobowość prawną; uzyskuje to, można powiedzieć, na podstawie ustawy o stowarzyszeniach. Koło łowieckie jest stowarzyszeniem, wybiera zarząd. A więc ono jest właśnie stowarzyszeniem, zaś Polski Związek Łowiecki działa na zasadzie zrzeszenia stowarzyszeń. I należałoby się zastanowić też nad tym, jaki wpływ ma łowczy okręgowy czy prezes okręgu na funkcjonowanie danego koła łowieckiego. Chodzi np. o zwrócenie uwagi na ewentualne nieprawidłowości, na decyzje podejmowane w danym kole łowieckim, chodzi o to, co należałoby robić, aby można było we właściwy sposób mieć wpływ właśnie na to, co się dzieje w danym kole łowieckim.

Na temat ochrony dzieci i młodzieży przed przemocą, przed pewnymi patologiami, przed tzw. epatowaniem martwymi zwierzętami, było tutaj bardzo dużo mówione. Chciałbym, abyśmy na to spojrzeli całościowo, czyli spojrzeli na to również w takim kontekście, że dzisiaj prawo daje możliwość dopuszczenia szesnastolatka do pracy w ubojni. Dzisiaj szesnastolatek może pracować np. w ubojni bydła, w ubojni królików czy w ubojni trzody chlewnej. Może tam pracować, jest natomiast problem z jego udziałem w polowaniu. No, takie decyzje będziemy podejmować. I to w jakiś sposób będą też decyzje polityczne, za które wszyscy tutaj weźmiemy odpowiedzialność. Jednak dobrze by było, żebyśmy na to spojrzeli całościowo i nie patrzyli na to w jakiś wybiórczy sposób, jak mi się wydaje.

Była też tutaj mowa o początkach życia ludzkości. Zaczynało się to od tego, że człowiek, aby mógł przeżyć, musiał się zajmować i zbieractwem, i łowiectwem. Nie było innej możliwości pozyskiwania żywności niż łowiectwo i zbieractwo. I taki był początek, że tak powiem, funkcjonowania człowieka.

Chcę również zwrócić uwagę na fakt, że myśliwi zrzeszeni w kołach łowieckich czy w Polskim Związku Łowieckim są odpowiedzialni za przeprowadzanie inwentaryzacji zwierząt. Jest metodyka liczenia danej populacji zwierząt po to tylko, aby była utrzymana taka populacja zwierzyny, aby nie stwarzała zagrożenia dla samej siebie, żeby nie było za dużo ani lisów, ani dzików, ani jeleni, ani łosiej, żeby stan populacji był na tyle właściwy, abyśmy my też, jako ludzie, mogli w sposób rozsądny funkcjonować.

Szanowni Państwo, moglibyśmy tutaj wiele mówić np. o szkoleniu zwierząt. Jako człowiek, jako osoba jestem... Myślę, że nie ma tutaj nikogo takiego, również wśród myśliwych, kto byłby za znęcaniem się nad zwierzętami. To myśliwy w swojej etyce, w swojej postawie ma zawarty np. obowiązek dochodzenia do tzw. postrzałka i doprowadzenia do tego, aby to zwierzę nie cierpiało. I do tego potrzebny jest mu pies, potrzebne jest drugie zwierzę, które mu pomoże takiego postrzałka znaleźć i skrócić ewentualne cierpienie zwierzęcia. To wszystko jest po to, aby polowanie, pozyskiwanie i wykonywanie zadań zleconych przez Skarb Państwa, przez państwo było jak najbardziej humanitarne, jak najbardziej właściwe i jak najbardziej przyczyniało się do tego, żeby ten model łowiectwa, który został wypracowany w Polsce na przestrzeni wieków, był właściwie postrzegany, przestrzegany i cieszył się szacunkiem wśród obywateli.

Szanowni Państwo, wreszcie trzeba zwrócić uwagę na fakt, że każda decyzja pociąga za sobą pewną reakcję, wywołuje pewien skutek. I chcę wierzyć, że te zmiany w ustawie przyczynią się do tego, że damy szansę i myśliwym, i obywatelom polskim, aby byli chronieni przed różnego rodzaju zagrożeniami związanymi czy to z nadpopulacją niektórych gatunków zwierząt, czy... I że polowania będą wykonywane bezpiecznie, właściwie i będą przyczyniały się do tego, że obywatele polscy będą się czuli niezagrożeni. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

Kończąc już dzisiaj prawie, można powiedzieć, tę debatę na temat ustawy o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw... Niewiele tych zmian jest, bo prawo łowieckie trochę szerszy ma zasięg... My tutaj zmieniamy tylko niektóre elementy, a przecież prawo łowieckie w większości zostaje takie, jakie było. Gdybyśmy chcieli dyskutować nad nową ustawą – Prawo łowieckie, tobyśmy chyba musieli bardzo długo w Sejmie i w Senacie pracować nad nowym modelem. Ale, jak wiemy, głównym celem było dostosowanie prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego. To był główny powód i podstawowy. Dzień 1 kwietnia jest terminem, w którym powinien być już wdrożony wyrok trybunału.

Oczywiście ta dyskusja w Sejmie trwa od wielu, wielu lat. Chciałbym przypomnieć, że przecież nie tak dawno zmienialiśmy prawo łowieckie pod ocze-

(senator J. Chróścikowski)

kiwania rolników, kiedy to państwo miało uczestniczyć w dofinansowywaniu pokrywania szkód łowieckich. Były nawet kwoty zabezpieczone, było tam ok. 100 milionów zł, miały się tym zajmować urzędy wojewódzkie, izby rolnicze. Było to takie wyjście naprzeciw rolnikom, którzy oczekiwali, że problem zostanie rozwiązany, że te szkody łowieckie będą rzetelnie wyceniane, że będzie to zwierzyna Skarbu Państwa, która jest dofinansowywana i że będzie to możliwe... Bo koła łowieckie nie zawsze są w stanie wypłacać rzetelne odszkodowania za poniesione straty, gdyż nie posiadają środków finansowych na utrzymanie takiej ilości zwierzyny, która jest, która niszczy... I te deregulacje, które powinny być, jeśli chodzi o liczebność stada, niestety nie były wykonywane... Z różnych względów.

Wiemy, jaki jest stan naszego Polskiego Związku Łowieckiego, a szczególnie niektórych obwodów, kół łowieckich. Jedne są bardzo sprawne, inne są... Różnie. I też było już parę takich punktów, deregulacji, które miały to usprawnić, aby koła łowieckie rzeczywiście funkcjonowały. Tych zapowiedzi, propozycji było wiele. Różne organizacje, związki je zgłaszały, mówiły, że trzeba bardzo radykalnie podejść do prawa łowieckiego i taką regulację wprowadzić, która pozwoli rzeczywiście usprawnić to tak, jak rolnicy oczekują.

No, jak widać, musiało dojść do tego momentu, w którym dzisiaj się spotykamy w Senacie i mówimy: takie rozwiązania kompromisowe zostały wypracowane. Rząd jednoznacznie się określił. I na posiedzeniu komisji, i tutaj pani minister powiedziała, że jest to tzw. kompromis, który... Brali w tym udział i myśliwi, i ci, którzy dbają o zwierzęta, mówimy o ekologach, mówimy o tych miłośnikach zwierząt i mówimy o rolnikach.

Ten kompromis niby został zawarty, no ale, jak w przypadku każdego kompromisu, jest wiele grup niezadowolonych. No, jak jest kompromis, dobry kompromis, to znaczy, że nikt nie jest zadowolony. I tak trzeba powiedzieć – że tu naprawdę nikt nie jest zadowolony z tej ustawy. Jak widzimy, koledzy, którzy są myśliwymi i zabierając głos, wyrażają głosy myśliwych, uważają, że tę tradycję trzeba pielęgnować, że trzeba wychować nowe pokolenia. I ja się nie dziwię, że tak mówią, bo tyle lat to robili i chcą to robić. Ale myślę, że to, co oni w tej chwili głośno mówią, to jest właśnie to, co w pierwszej kolejności jest zapisane, czyli hodowla. My, rolnicy, hodujemy. Tak samo uważam, że myśliwi mają obowiązek dbać o hodowlę, tę tzw. dziką hodowlę zwierzyny państwowej i, jak już słyszeliśmy w wypowiedziach, mają obowiązek dokarmiania zwierzyny w momencie, kiedy jest taka potrzeba, żeby ta zwierzyna nie ginęła.

No przecież to o to chodzi. Przecież widzimy, jak sami zachęcamy wszystkich, kiedy widzimy ogromne mrozy i śniegi, żeby dokarmiali kaczki, żeby stawiali karmniki. No, myśliwi stawiają paśniki, wkładają sianko gdzieś tam do tych paśników czy rozsypują zboże i inne rzeczy, żeby ta zwierzyna przeżyła, bo przecież jak śnieg zasypie, to nie można niczego znaleźć. A my, rolnicy, też mamy problem, bo jak jest dużo śniegu, jak są duże mrozy, to w tym momencie sady nasze są atakowane przez tę zwierzynę i nie mamy potem sadów. Jak nie są ogrodzone, to, powiem szczerze, jest potem bardzo wielki problem z naszymi sadami. Sadownicy muszą grodzić. Albo powiedzmy tutaj... Czyli musi być ta równowaga.

Musi być równowaga i tę równowagę chcielibyśmy jako rolnicy i również jako społeczeństwo zachować, by móc widzieć jak najwięcej zwierzyny. Bo każdy by chciał w lesie widzieć zwierzynę. Nie chciałby, żeby tam tej zwierzyny nie było. Bo miło zobaczyć sarenkę na polu, ale rolnikom niemiło jest zobaczyć takie stada, że idzie 60 jeleni, że idzie nawet i 100 sarenek. One idą i tak golą, że nie ma po prostu nic. I nikt nie chce za to zapłacić. To jest wygolone, nie ma... A już nie mówię o tzw. gęsiach, które niszczą rzepak. I w ogóle nie ma rzepaku. Przeleciały, poleciały, a my, rolnicy, nie mamy nawet za to zapłacone. A więc państwo ma obowiązek dopilnować, aby te szkody, które powstają... Zwierzyna jest państwowa, jak już powiedzieliśmy, a w związku z tym istnieje obowiązek. I jeżeli teraz ta regulacja, która jest tu zaproponowana...

Mam nadzieję, że ocena, tak jak pani minister powiedziała, będzie bardziej uczciwa przy uczestnictwie trzeciego podmiotu, jakim jest samorząd, który będzie uczestniczył przez swoje delegowane osoby. Mam nadzieję, że będzie rzeczywista, prawdziwa. Tylko mam obawy, czy jeśli oni to rzeczywiście rzetelnie wycenią, to koła łowieckie nie będą padać. Bo w tej chwili to się często dogadywali między sobą: no dobra, my rozumiemy, nie macie pieniędzy. A jak teraz jedni wycenią, to drudzy nie będą w stanie zapłacić. I czy zarządy nie będą miały obowiązku płacić, jak koło upadnie? Czy rzeczywiście Polski Związek Łowiecki będzie miał pieniądze na wypłacenie? Za co? No za zwierzynę państwową. Ja mam tylko takie obawy, czy to, co myśmy kiedyś mówili... Czy nie należało zwrócić uwagi na to, że państwo powinno uczestniczyć w tym udziale... jeżeli będzie to zagrażało bezpieczeństwu kół łowieckich i Polskiego Związku Łowieckiego? Tę sprawę podnosiliśmy już wielokrotnie. Życie pokaże, czy te zmiany dadzą rolnikom prawdziwe odszkodowania, czy rzeczywiście koła łowieckie się wywiążą, czy Polski Związek Łowiecki poniesie straty i się wywiąże, wypłacając szkody łowieckie.

(senator J. Chróścikowski)

Ale najlepszym mechanizmem będzie to, jeżeli my, rolnicy, będziemy oczekiwać takiej regulacji ilości zwierzyny, żeby ona nam nie zagrażała i nie niszczyła naszych pól. A tu potrzebne jest działanie myśliwych. I tego oczekujemy. Liczymy na współpracę rolników z myśliwymi i na to, że jednak ta populacja nie będzie nadmierna i nie będą powstawały nadmierne szkody.

Sprawa bardzo ważna, która jest w tej chwili, która bardzo rolników dręczy, która, można powiedzieć, grozi katastrofą, to jest afrykański pomór świń. On jest wywoływany przez wektor najbardziej tutaj pokazujący... przez dziki. I chcę zwrócić uwagę – o tym już mówiłem na poprzednim posiedzeniu – że model walki z afrykańskim pomorem świń wypracowany przez Hiszpanów, którzy 30 lat walczyli z tą chorobą... Mówili, że jeżeli zostawimy dziki same sobie, to wszystkie padną i choroba zniknie. To też się nie udało. Jest pytanie: czy lepiej zostawić zwierzęta i niech je wszystkie zniszczy wirus? Może to też jest jakaś metoda. Niech wszystkie dziki padną. A w tej chwili widzimy, obecnie odkrywamy, znajdujemy nawet po 50, po 100 sztuk padłych dzików w jednym skupisku. To świadczy o tym, że ten wirus panuje i niszczy takie liczby bliskich sobie sztuk. Idą, szukają, płacimy za to, wydajemy pieniądze, żeby odnaleźć te dziki, uczestniczy w tym wojsko. Obecnie znaleziono już, jeśli dobrze pamiętam, ponad 1 tysiąc 500 dzików w większości padłych z powodu afrykańskiego pomoru, może nie wszystkie, ale w większości. Takie mamy informacje. W związku z tym to jest poważne wyzwanie i rolnicy oczekują współdziałania, żeby ograniczyć stan pogłowia. Są specjalne ustawy, które przecież uchwalamy, nie tak dawno też uchwaliliśmy, o tzw. sanitarnym odstrzale. Tu lekarze weterynarii będą mieli prawo do decydowania o tym sanitarnym odstrzale i populacja będzie zmniejszana już nie do 0,5 na kilometr kwadratowy, a do 0,1. Czyli są to znaczne działania.

Oczywiście są też nowe działania – może się sprawdzą, może nie – które wymyślono, aby ten afrykański pomór nie wchodził niejako głębiej do Polski, mianowicie budowanie ogrodzenia na granicy wschodniej, można powiedzieć, od Ukrainy przez Białoruś po Litwę. No, na to duże pieniądze chce wydać rząd, chyba 240 milionów, jeśli dobrze słyszałem. To jest potężne wyzwanie. No, różne są głosy w dyskusji o tym, czy to zapewni...

(Wicemarszałek Adam Bielan: Panie Senatorze...)

Już kończę.

W związku z tym moja prośba jest taka, abyśmy wspólnie powiedzieli sobie, że ta ustawa, która została przyjęta przez rząd, zaproponowana w wersji sejmowej, z naszymi poprawkami, głównie komi-

sji, z poprawkami legislacyjnymi... No, część jest komisyjna, ale wśród tych zgłoszonych są głównie propozycje Biura Legislacyjnego. I moja prośba to jest prośba o poparcie tych poprawek, gdyż rząd wyraźnie powiedział, że te poprawki legislacyjne, które zostały zgłoszone, wychodzą naprzeciw, służą lepszej regulacji prawa. Dziękuję.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Nie widzę więcej...

(Senator Sekretarz Waldemar Ślugocki: Senator Peczkis.)

Jeszcze pan senator Peczkis, tak?

Proszę.

Senator Grzegorz Peczkis:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Z dużą uwagą przysłuchiwałem się tej debacie, ale zabrakło mi kilku spraw, z którymi jest problem, a o których się nie mówi. Pierwsza sprawa jest taka. Jeżeli faktycznie myśliwi tak dobrze dbają o dobrostan natury, to co się stało z zającami? To jest pierwsza sprawa. Jeżeli faktycznie... Pani Minister, tu taka prośba. Jeżeli to jest ta grupa, która ma dbać o dobrostan zwierzyny, to niech te osoby odpowiedzą na pytanie: co się stało z zającami w Polsce? Do niedawna było ich mnóstwo. Ja pamiętam, że jak byłem mały, to nie było pola, po którym rankiem zające by nie biegały. Teraz tego nie ma.

Druga sprawa, o której w ogóle nie mówiono... Chwileczkę, bo coś mi tu... Już w porządku. Druga sprawa to zamknięty charakter kółek łowieckich. Do mnie do biura w Kędzierzynie-Koźlu zgłasza się od kilku miesięcy człowiek, który jest pasjonatem myślistwa i należy do jakiegoś koła gdzieś w Polsce, bo gdzieś go przyjęli, ale niestety nie potrafi się doprosić – zresztą my też nie potrafimy, prosiłem jako senator, prosiłem kolegów, żeby poprosili – żeby koło zechciało go dopuścić... To jest majątny człowiek, więc on byłby w stanie postawić takich specjalnych ambon tyle, ile oni by chcieli. Ale nie chcą i już. Te koła mają charakter zamknięty, elitarny i to jest złe. Bo czemu to służy? Mamy konkretny przypadek – ja mogę podać imię, nazwisko, nie mam z tym problemu, on się na to godzi – przypadek konkretnego człowieka, który bardzo chce, którego rodzice pielęgowali te tradycje, a jemu zabroniono. Kompletnie nie rozumiem, dlaczego tak działa to stowarzyszenie i dlaczego te koła mają taki charakter, są tak zamknięte. To są takie małe sprawy, ale elementarne. Jeżeli ktoś kiedyś zechce się tym zająć, to będę bardzo wdzięczny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Bardzo dziękuję.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że senator Ryszka złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Informuję również, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli pani senator Rotnicka oraz pan senator Czarnobaj.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chce ustosunkować się do przedstawionych wniosków?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Małgorzata Golińska: Nie.*)

Nie.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Środowiska oraz Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szósteo porządku obrad: ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku z wprowadzeniem e-recepty.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 749, a sprawozdanie komisji – w druku nr 749 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Zdrowia, senatora Waldemara Kraske, o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Senator Sprawozdawca
Waldemar Kraska:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam przyjemność przedstawić sprawozdanie senackiej Komisji Zdrowia o uchwalonej przez Sejm w dniu 1 marca 2018 r. ustawie o zmianie niektórych ustaw w związku z wprowadzeniem e-recepty.

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Adam Bielan: Proszę o spokój.*)

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, czym jest ta e-recepta? Mówi się, że wszyscy jesteśmy poniekąd pacjentami i wiemy, jak wygląda recepta. E-recepta to właściwie jeden z elementów, które wchodzi w skład projektu Elektronicznej Platformy Gromadzenia, Analizy i Udostępniania Zasobów Cyfrowych o Zdarzeniach Medycznych. To jest długa nazwa, krócej możemy to nazwać platformą P1. Jest to platforma, która umożliwia usprawnienie obsługi pacjentów, a także ułatwia dostęp do danych medycznych, a jednocześnie umożliwia przyspieszenie realizacji recept przez pacjenta.

Pokróćce opowiem, jak ta e-recepta będzie w praktyce działać. Każdy uprawniony pracownik medyczny będzie mógł wystawić i cyfrowo podpisać taką receptę, która zostanie wprowadzona do systemu elektronicznego. Pacjent otrzyma wydruk recepty, na którym będą widniały wszystkie informacje potrzebne do jej realizacji, w tym kod dostępu i tzw. klucz. Co ciekawe, e-recepta będzie także dostępna w formie mobilnej, czyli w formie e-maili lub SMS-ów. Wystarczy pokazać taką receptę w aptece i ją zrealizować. Pacjent może także zdecydować się na założenie internetowego konta pacjenta, dzięki czemu wydruk recepty nie będzie mu potrzebny do zakupu danego leku w aptece.

Jakie korzyści dla pacjenta wynikają z tego, że wprowadzimy e-receptę? Przede wszystkim wyeliminujemy odwieczny problem tzw. nieczytelnych recept. Może w tej chwili jest troszeczkę lepiej, już nie jest tak źle jak kiedyś, ponieważ recepty są wystawiane przez komputery, w sposób czytelny, ale niejednokrotnie bywało tak, że lekarz wypisał receptę w bardzo nieczytelny sposób, co powodowało, że pacjent był zmuszony wracać z apteki do lekarza w celu dokonania korekty tej recepty. Zmniejszy się także niebezpieczeństwo wydania nieprawidłowego leku przez aptekarza.

Pacjenci będą mogli uzyskać receptę bez konieczności udania się bezpośrednio do swojej poradni czy do lekarza rodzinnego. Będą mogli się z nim skontaktować drogą elektroniczną czy telefoniczną. Lekarz wystawi taką receptę – szczególnie dotyczy to osób przewlekle chorych – i pacjent, bez konieczności odwiedzania lekarza i przychodni, będzie mógł w aptece taką receptę zrealizować. Myślę, że to zaoszczędzi w znaczący sposób czas i lekarza, i pacjenta.

Ponadto taką receptę możemy zrealizować w kilku aptekach. W jednej aptece możemy otrzymać jeden lek, a jeżeli nie ma tam drugiego leku, to można go dostać w innej aptece.

Ponadto informacje o dawkowaniu leków zawarte na takiej receptce będą określone w sposób jasny i czytelny.

Inną z zalet, które są związane z wprowadzeniem e-recepty, jest to, że pacjent – a właściwie także personel medyczny – będzie miał dostęp do historii wystawianych recept, dzięki czemu zwiększy się jakość i bezpieczeństwo leczenia, a sam proces leczenia będzie lepiej skoordynowany.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, w czasie prac komisji padły pytania dotyczące m.in. trudności związanych z realizacją tych recept przez osoby starsze, ale wydaje się, że wbrew pozorom wprowadzenie e-recepty ułatwi osobom starszym dostęp do leków, ponieważ każdy pacjent będzie mógł dostać tzw. wydruk informacyjny, który będzie zawierał to wszystko, co jest zawarte na receptce, czyli nazwę i dawkowanie leku. Tego wydruku nie będzie musiał zostawiać w aptece, jak obecnie zostawia receptę,

* Przemówienie złożył do protokołu także senator Władysław Komarnicki. Przemówienia – w załączeniu.

(senator sprawozdawca W. Kraska)

tylko będzie mógł go zabrać ze sobą. Na tym wydruku będzie zapisane, jakie leki zostały zaordynowane i w jaki sposób pacjent powinien te leki przyjmować. Teraz zdarza się, że lekarze piszą te dawkowania na skrawkach papieru, niejednokrotnie zawierających reklamę jakiegoś leku jakiejś firmy farmaceutycznej.

Będzie także istniała możliwość dostępu bliskich, szczególnie bliskich osoby starszej, do wspomnianego konta internetowego, aby można było sprawdzić, czy dana osoba, szczególnie starsza, wykupiła leki.

W czasie obrad komisji padały także pytania o pilotaż. Wiemy, że taki pilotaż rusza na razie w 2 miastach, w Skierniewicach i w Siedlcach. Wiemy, że z udziałem pacjentów ruszy on od 1 maja. I, tak jak pan minister w czasie obrad komisji powiedział, pierwsze wnioski będą pod koniec wakacji lub na początku września.

Ostatnim tematem, który był poruszany w czasie obrad komisji, była tzw. telemedycyna, czyli to, co jest naszą przyszłością i od czego na pewno nie uciekniemy, a mianowicie przepisywanie leków, szczególnie leków na choroby przewlekłe, bez konieczności osobistego stawiennictwa w gabinecie. Ja osobiście uważam, że to jest dobry krok, ponieważ wielokrotnie pacjenci zgłaszają się do lekarza tylko po to, aby przepisał on taki lek na chorobę przewlekłą, a wtedy czas tracą i pacjent, i lekarz w poradni.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, Komisja Zdrowia prosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister zdrowia.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu? Nie.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

(*Senator Sekretarz Waldemar Ślugocki:* Pan senator Czerwiński.)

Pan senator Czerwiński.

Senator Jerzy Czerwiński:

Tak, Panie Marszałku, skoro już doczekałem, to to pytanie padnie.

Panie Ministrze, mam pytanie: czy jesteśmy gotowi na to, żeby e-recepty wprowadzić? Dlaczego ja o tym mówię? Bo jest np. taki system, który się nazywa CEPiK 2.0, i do tej pory ludzie przeklinają, przynajmniej w niektórych powiatach, sposób działania tego systemu, jeśli chodzi o rejestrację aut czy prawa jazdy. Proszę mi powiedzieć... Bo, jak rozumiem, ten system będzie się składał z 3 elementów: oprogramowania u lekarza, oprogramowania w aptece i łącza pomiędzy nimi. Czy te 3 elementy będą ze sobą współpracowały i czy nie będzie problemów z wystawianiem e-recept?

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Janusz Cieszyński:

Szanowny Panie Marszałku, Wysoka Izbo, w odpowiedzi na pytanie pana senatora chciałbym tutaj troszeczkę rozwinąć to, co pan senator Kraska mówił odnośnie do tego, że my właśnie szykujemy się – i po to szykujemy tę ustawę – do tego, aby przeprowadzić pilotaż wspomnianego wdrożenia, który w naszym odczuciu będzie taką kontrolowaną próbą, pozwalającą stwierdzić, czy właśnie te kwestie, o które pan zapytał, nie będą ostatecznie stanowiły problemu.

Chciałbym też uspokoić państwa, że mamy tak przewidziany rozwój tego systemu, przebieg tego wdrożenia, że rozpoczynamy od wdrożenia w aptekach, które są prawdopodobnie najlepiej zinformowanymi podmiotami w systemie ochrony zdrowia, i dajemy jeszcze kolejny rok na wdrożenie tego w placówkach ochrony zdrowia. Ponieważ niezwykle zależy nam na tym, żeby ta implementacja, wdrożenie tych rozwiązań było właśnie spokojne, harmonijne i żeby takie perturbacje, o których pan mówił na przykładzie systemu CEPiK, nie miały miejsca. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej pytań.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy do zabrania głosu zapisał się pan senator Grodzki.

Senator Tomasz Grodzki:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!
Panie Ministrze!

Nie ulega wątpliwości, że postępująca informatyzacja naszego życia jest trendem nieodwracalnym i dobrze, że Ministerstwo Zdrowia również za tym trendem podąża. Ale wydaje się, że z uwagi na to, żeby nie było tak, jak to w naszym kraju się zdarza, że wszyscy chcieli dobrze, a wyszło, jak wyszło, szczególny nacisk należy położyć na to, ażeby w tak wrażliwej dziedzinie, jaką jest ludzkie zdrowie, doprowadzić do tego, aby ten system został wprowadzony maksymalnie sprawnie. I tu jest pełna zgoda, aczkolwiek doświadczenie życiowe mówi, że wprowadzanie tak skomplikowanej materii zawsze spowoduje jakieś zacięcia, o których wspominał choćby pan senator Czerwiński. Chodzi o to, żeby było ich jak najmniej.

Mieliśmy wczoraj bardzo ciekawe posiedzenie Komisji Zdrowia, na którym o tym m.in. była mowa. Okazuje się, że młodzi lekarze i młodzi pacjenci nie mają z tym żadnego problemu, średnie pokolenie lekarzy, średnie pokolenie pacjentów już pewien problem ma, a starsze pokolenie lekarzy i pacjentów może mieć z tym spory problem. Dlatego – jeśli mogę zapelować – należy rozważyć, czy ten pilotaż, który bardzo dobrze, że jest wprowadzony, wystarczy, czy on powinien być prowadzony do końca roku. Należy, w mojej ocenie, położyć szczególny nacisk na zaangażowanie szkoleniowe. Bo te szkolenia się odbywają, ale w takim trochę patchworkowym trybie i część ludzi jest szkolona, część nie, część dobrze, część, jak się zorientowałem, słabo. I trzecia sprawa. Należałoby się zastanowić, czy jednak nie przeznaczyć pewnych środków, choćby w budżecie przyszłorocznym, na doposażenie w sprzęt czy zmodernizowanie sprzętu komputerowego, sprzętu informatycznego, którego jakość i wiek są różne w różnych ośrodkach medycznych, już nie mówiąc o sprzęcie pacjentów. I to są tematy, które zapewne wypłyną. Generalnie mam nadzieję, że w odróżnieniu od innych dużych przedsięwzięć informatycznych to przedsięwzięcie będzie zrobione lepiej.

Mam jednak wątpliwości odnoszące się do złamania pewnego dogmatu w związku z telemedycyną. Mianowicie znika zapis... znaczy pojawia się obok zapisu „osobiste zbadanie pacjenta” również zapis dotyczący wypisania recepty, choćby na leki w chorobach przewlekłych, bez osobistego zbadania pacjenta. Tak się składa, że miałem okazję w Mayo Clinic obserwować dość dramatyczny przypadek. Mayo Clinic, świetny szpital, miał pacjenta z Hawajów po pneumonektomii i jak lekarz z nim się komunikował – nawet się oglądali na ekranie – zwrócił uwagę, że pacjent jest błądy. Pacjent mówi, że to regulacja ko-

lorów w telewizorze jest nie taka. Ale w sumie lekarz mu sugerował – ja to widziałem naocznie – udanie się do lekarza, zrobienie podstawowych badań. On w zasadzie nie był specjalnie chętny, bagatelizował schorzenie. Dzień później zmarł. I gdyby nie to, że ta rozmowa była zapisana, że ten lekarz mógł się bronić, byłby z tym duży problem. Przytaczam to nie w celu krytyki telemedycyny, aczkolwiek to jest gałąź ciągle rozwijająca się i zapewne pełna niedoskonałości, tylko po to, żeby likwidując stary dogmat medyczny, że lekarz podejmuje decyzję po osobistym zbadaniu pacjenta... Skoro odchodzimy od tego dogmatu – jest to chyba nieuniknione – to oprócz działań informatycznych i działań edukacyjnych powinniśmy podjąć też działania prawne, tak aby system był kompletny i kompletny, i aby odpowiedzialność lekarza, któremu zdarzy się taka historia jak świetnemu torakochirurgowi z Mayo Clinic, doktorowi Stephenowi Cassivi... Chodzi o to, żeby prawo dobrze zabezpieczyło interesy i pacjenta, i lekarza.

To wszystko jest przed nami, sprawy są w toku. Jesteśmy bardziej na początku tej drogi niż bliżej jej końca i nie wiemy, do czego doprowadzi nas postęp technologii. Możemy monitorować mnóstwo parametrów, od tak prostych jak tętno po saturację krwi tętnicznej czy poziom glukozy we krwi. To trzeba mieć na względzie. Myślę, że wszystkim nam, którzy tu jesteśmy, zależy przede wszystkim na dobru chorego. Jest to nasz najważniejszy kierunkowskaz i wskaźnik naszego działania.

Reasumując, powiem, że jako opozycja nie będziemy zgłaszać poprawek do ustawy. Uważamy, że jest ona warta poparcia.

Nasze uwagi, Panie Ministrze, proszę odczytać jako wyraz troski o to, ażeby wprowadzenie ustawy odbyło się w sposób możliwie bezkolizyjny i bez żadnej szkody zarówno dla pacjentów, jak i dla tych, którzy są po drugiej stronie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Radziwiłł.

Senator Konstanty Radziwiłł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!
Informatyzacja to coś, z czym mamy do czynienia już praktycznie wszędzie. Paradoksalnie mówi się o porażkach w historii informatyzacji systemu ochrony zdrowia, mimo że medycyna należy do grupy lokomotyw w zakresie stosowania elektroniki. Praktycznie rzecz biorąc, trudno sobie wyobrazić nowoczesną medycynę bez różnego rodzaju urządzeń informatycznych, a także systemów informatycznych.

(senator K. Radziwiłł)

Jeśli chodzi o informatyzację systemu ochrony zdrowia, to Polska nie jest jedynym krajem, który ma z tym spore kłopoty. Kilka krajów Europy Zachodniej wydało gigantyczne środki na informatyzację systemów ochrony zdrowia i w zasadzie trudno mówić o tym, by w którymkolwiek kraju zakończyło się to jednoznacznym sukcesem. Przykłady można mnożyć. Takim ekstremalnym przykładem ogromnych i źle wydanych pieniędzy na informatyzację jest przykład brytyjski. W niektórych krajach są systemy umiarkowane. Podaje się np. system austriacki jako system, który idzie w dobrą stronę. Kraje skandynawskie też mają tu niewątpliwie spore osiągnięcia. Polska, można powiedzieć, nie jest na tym tle wiele zapóźniona. Niestety system, który nazywamy platformą P1, czyli Elektroniczna Platforma Gromadzenia, Analizowania i Udostępniania Zasobów Cyfrowych o Zdarzeniach Medycznych, i który już dawno powinien działać zgodnie z początkowymi założeniami, do niedawna mógł być określany jednym słowem: porażka. I rzeczywiście tak było.

W grudniu 2015 r., po tym, jak objąłem stanowisko ministra zdrowia, wydawało się, że będziemy musieli zwrócić blisko 500 milionów zł Unii Europejskiej, ponieważ system był – powiem kolokwialnie – zupełnie zawalony. Mimo że wzięliśmy tak ogromne pieniądze, nie było szansy na to, żeby zrealizować projekt. Nadzwyczajnym wysiłkiem udało się jednak ograniczyć ryzyko. Komisja Europejska zgodziła się na nowe otwarcie i to nowe otwarcie właśnie w tej chwili się dokonuje. Wszystko wskazuje na to, że dzięki przyjętym nieco innym metodom realizacji, przede wszystkim tzw. metodom zwinnym pracy nad platformą P1, czyli można powiedzieć, realizacji siłami administracji rządowej, przede wszystkim Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia, i dzięki wykorzystaniu dodatkowych środków unijnych udało się to zrealizować.

Rzeczywiście rok 2018 jawi się w informatyzacji ochrony zdrowia dobrze, bo to nie tylko elektroniczna recepta, ale także, jak wszystko na to wskazuje, już niedługo elektroniczne skierowanie, elektroniczne zwolnienie. W ramach platformy P1, można powiedzieć, zwieńczeniem tych działań informatyzacyjnych będą takie funkcjonalności jak dane krytyczne i wreszcie na końcu możliwość wymiany dokumentacji medycznej między świadczeniodawcami. To jest bardzo ważne i można powiedzieć, że to jest finał. W ciągu kilku najbliższych lat to będzie powoli realizowane. Dodatkowo w ramach informatyzacji otoczenia służby zdrowia będzie to elektroniczne zwolnienie, którego stosowanie wejdzie w życie już w lipcu tego roku.

Dlaczego elektroniczna recepta jest taka ważna? No, jest to po prostu lepszy sposób wystawiania recepty, co do tego nie ma żadnej wątpliwości. Pan przewodniczący Kraska mówił o czytelności, ale to tylko jeden z elementów. Ja muszę powiedzieć, że już dzisiaj bardzo wielu lekarzy wystawia recepty, można powiedzieć, z komputera i jest to, krótko mówiąc, znacznie łatwiejsze. To jest łatwiejsze nie tylko dlatego, że systemy z tym związane są przyjazne, ale również po prostu dlatego, że z reguły oprogramowaniu gabinetowemu, które docelowo ma być środowiskiem, w którym wystawiane będą recepty elektroniczne, towarzyszą różnego rodzaju systemy wsparcia decyzji terapeutycznych i to jest niewątpliwie korzystne. Łatwiej również zapamiętywać to, co się już zrobiło, a podczas kolejnych wizyt lekarskich informacja na temat wystawionych i zrealizowanych recept ma bardzo istotne znaczenie dla oceny stanu zdrowia pacjenta i kolejnych decyzji terapeutycznych. A zatem elektroniczna recepta jest po prostu lepsza niż recepta papierowa.

Przy okazji chcę powiedzieć... Bo pan senator przed chwilą martwił się o to, czy poradzą sobie z tym nie młodzi, nie w średnim wieku, ale starsi lekarze i pacjenci. Otóż jeszcze raz bardzo mocno podkreślam: moim zdaniem, i mówię to na podstawie praktyki, jako lekarz, który od bardzo wielu lat wystawia recepty, co prawda nie takie idące do repozytorium elektronicznego, ale recepty po prostu z komputera... Moje doświadczenie jest takie, że jest to zdecydowanie prostsze w tym gąszczu różnego rodzaju spraw, które trzeba brać pod uwagę przy podejmowaniu tego typu decyzji, jaką jest wystawienie recepty. Bo lepiej mówić w ogóle o wystawianiu recepty, niż jej wypisywaniu. Wypisanie to jest, można powiedzieć, proces, który może wykonać ktokolwiek. A wystawienie recepty to jednocześnie także decyzja, na ile to, co jest przepisane, nie koliduje z innymi lekami przepisany pacjentowi, jak to się ma do rozpoznań, także rozpoznań towarzyszących itd., itd.

Drugim elementem, który trzeba widzieć w kontekście tej ustawy, jest telemedycyna. I można powiedzieć, że tu jest zrobiony bardzo nieśmiały krok w kierunku telemedycyny, bo mówi się o tym, że receptę bez oglądania pacjenta będzie można wystawić tylko w przypadku chorób przewlekłych, w ramach kontynuacji, i to tylko wtedy, kiedy z dokumentacji coś tam wynika. Otóż, proszę państwa, ja myślę... Ja jestem zdecydowanie zwolennikiem tego rozwiązania, które jest w ustawie, bo to jest, można powiedzieć, pierwszy krok. Ale mam poważne wątpliwości i prośbę do pana ministra, żeby, że tak powiem, w następnym kroku zastanowić się nad definicją ustawową tego, co nazywamy badaniem lekarskim. Bo moim zdaniem wystawienie recepty bez badania lekarskiego nie wchodzi w rachubę, nie powinno wchodzić

(senator K. Radziwiłł)

w rachubę. Ale jest pytanie, jak my rozumiemy badanie lekarskie. Badanie lekarskie tradycyjnie, i moim zdaniem przepis powinien być o to uzupełniony, składa się z wywiadu lekarskiego, czyli z tego, co możemy uzyskać po prostu drogą słowną, ale także np. pisemną, z badania przedmiotowego, czyli wykonanego bezpośrednio, no, można powiedzieć, zmysłami, ręcznie, oraz z badań dodatkowych. I to lekarz powinien decydować, jakiego rodzaju badanie powinien przeprowadzić. W przypadku chorób psychicznych można zredukować to badanie właściwie tylko do badania w zakresie wywiadu. I tak np. w krajach skandynawskich psychiatry dzisiaj działają, wykorzystując internet i kontaktując się z pacjentami, z niektórymi pacjentami, którzy nie chcą przyjść na wizytę, wyłącznie taką drogą. Tu można powiedzieć tak: to jest badanie osobiste, osobiste w tym sensie, że lekarz zbadał pacjenta osobiście, a nie dowiedział się, że ktoś go zbadał. W innych przypadkach, np. wtedy, kiedy mamy do czynienia z podejrzeniem zapalenia wyrostka robaczkowego, trudno sobie wyobrazić, że zrobimy badanie z użyciem jakichś środków typu teletransmisja. Nie ma takiej możliwości. Ale już jeśli mamy np. podejrzenie białaczki, to właściwie mniej potrzebna jest rozmowa, badanie fizykalne jest prawie niepotrzebne, liczy się za to przede wszystkim wynik badania laboratoryjnego. Ale to też powinien obejrzeć lekarz. I można powiedzieć tak: jeśli badanie podzielimy na te 3 części, to zawsze będzie to badanie osobiste.

Moim zdaniem nie do końca prawidłowe jest odniesienie się do informacji, które wynikają z dokumentacji medycznej. Bo ta informacja, jeśli to jest np. wynik badania laboratoryjnego, nie jest informacją, tylko jest po prostu elementem badania pacjenta, adekwatnym do jego sytuacji. I myślę, że w tym kierunku powinny pójść dalsze prace, zwłaszcza że wiem, iż ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentystry będzie nowelizowana. A więc w tym kierunku powinno się pójść, żeby uporządkować tę sprawę, żeby tu nie tyle robić wyjątek dla telemedycyny, ile po prostu jak gdyby rozszerzyć w ogóle zasadę, według której bada się pacjentów. To lekarz w oparciu o tzw. *evidence-based medicine*, czyli stosowność działań w danej sytuacji i odpowiednią reakcję, powinien zdecydować, jak powinien zbadać danego pacjenta, czy powinien skorzystać z tych wszystkich 3 elementów badania, czy tylko z jednego albo dwóch. I myślę – to jest taka uwaga na marginesie tej ustawy – że warto byłoby w tym kierunku pójść.

No i wreszcie ostatnia uwaga. Myślę, że dochodzimy już do momentu, w którym telemedycyna powinna rzeczywiście znaleźć swoje miejsce zarówno w przepisach prawa – właściwie to w tej chwili już

jest – jak i w produktach nabywanych przez płatnika, a to właśnie w tym momencie jest problemem. Na razie są w tej mierze nieliczne wyjątki, ale w tym kierunku powinno się pójść, tylko tu uwaga: z jednoczesnym przestrzeganiem zasady, że tylko takie świadczenia, które są udokumentowane jako skuteczne i bezpieczne, mogą być akceptowane. Bo musimy powiedzieć, że ta zasada, którą często się przytacza, tj. przepisywanie – i tym razem używam określenia „przepisywanie”, a nie „wystawianie” – recept pacjentom z chorobą przewlekłą na tzw. powtórzenie, jako przykład możliwości zastosowania czy wypisywania tych recept bez widzenia pacjenta, nie jest najlepsza, dlatego że również pacjent z nadciśnieniem, z cukrzycą i tego typu chorobami powinien być zawsze w jakiś sposób zbadany, choćby po to, żeby dowiedzieć się, jakie są jego wyniki, jak się czuje itd. A to można zrobić właśnie np. przez internet, przez telefon, przez Skype’a...

(Wicemarszałek Adam Bielan: Panie Senatorze, czas.)

...i różne inne metody teletransmisji.

Ustawa jest niewątpliwie dobrym pierwszym krokiem w kierunku zastosowania informatyki w służbie zdrowia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Kraska.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja już krótko. Myślę, że każdy z nas na tej sali posiada telefon komórkowy, bardziej lub mniej rozbudowany, są dane, że w tej chwili na świecie jest aktywnych prawie 6 miliardów telefonów komórkowych, czyli potężna ilość. I rzeczywiście jest dostępnych w tej chwili wiele aplikacji, poprzez które możemy ściągać wiele informacji o stanie naszego zdrowia. Myślę, że niedaleką przyszłością jest też to, żeby nasz lekarz rodziny dostawał informacje nie tylko o naszym tętnie, ciśnieniu, poziomie glukozy i saturacji krwi, ale także wiele innych danych. I przesyłanie tych danych wcale nie będzie przeszkadzało nam w codziennej pracy, w codziennym wypoczynku – one będą w sposób zdalny przekazywane naszemu lekarzowi, który będzie mógł w czasie rzeczywistym zareagować na nasze zmieniające się parametry życiowe.

Wiele mówiliśmy o telemedycynie. Rzeczywiście jest to już nieunikniona przyszłość. Ale być może to nie wynika tylko z tego, że technologie są takie, jakie mamy obecnie, i że one będą się dalej rozwijać. Myślę, że to wymusza ciągły wzrost kosztów syste-

(senator W. Kraska)

mów ochrony zdrowia. Koszty te rosną bardzo wyraźnie i niejednokrotnie nie nadążamy z gromadzeniem środków na te cele. Koszty te może nie są związane z postępowaniem techniki, czyli z nowymi technologiami, które wchodzi do medycyny, niejednokrotnie bardzo nowoczesnymi i jednocześnie bardzo drogimi. Myślę, że głównym powodem wzrostu tych kosztów systemów ochrony zdrowia niewątpliwie jest demografia. Wiemy, że społeczeństwa się starzeją. W tej chwili określa się, że w wieku powyżej sześćdziesiątego piątego roku życia jest ok. 17% naszej populacji. Demografowie mówią, że w roku 2030 – to wcale nie jest tak daleka przyszłość – ludzi w wieku powyżej sześćdziesiątego piątego roku życia będzie 24%. Mówi się także, że na systemy ochrony zdrowia, a właściwie na leczenie chorób przewlekłych jest wykorzystywane prawie 70% środków, które do tych systemów wpływają. To, że wprowadzamy e-receptę, e-zwolnienie, e-skierowanie, czyli to, że wkraczamy w ten nowy rynek informatyczny, jest rzeczą nieuniknioną, która z jednej strony ułatwi życie pacjentowi i lekarzowi, a z drugiej w przyszłości obniży koszty naszego systemu. Nie tylko koszty, ale także... Tych lekarzy niestety nie ma tylu, ilu byśmy chcieli, ale dzięki telemedycynie kontakt z lekarzem może być zdecydowanie częstszy i szybszy. Panie Marszałku, Wysoki Senacie, myślę, że ten pierwszy krok w stronę przyszłości, pełnej informatyzacji polskiej medycyny powinniśmy zrobić i przyjąć tę ustawę bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Proszę senatora sekretarza o odczytanie komunikatów.

Senator Sekretarz Waldemar Sługocki:

Posiedzenie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej w sprawie pierwszego czytania projektu uchwały o współpracy Polski i Węgier w Unii Europejskiej odbędzie się jutro o godzinie 8.15 w sali nr 182.

Wspólne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Środowiska w sprawie rozpatrzenia wniosków złożonych do ustawy o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw odbędzie się jutro, to jest 15 marca, o godzinie 8.30 w sali nr 217.

Posiedzenie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w sprawie wniosków zgłoszonych na pięćdziesiątym ósmym posiedzeniu Senatu do ustawy o komornikach sądowych odbędzie się jutro o godzinie 8.45 w sali nr 182. Dziękuję.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Bardzo dziękuję.

Szanowni Państwo Senatorowie, ogłaszam przerwę do jutra do godziny 9.00.

Przypominam, że jutro obrady rozpoczniemy od rozpatrzenia punktu dwunastego, to jest od drugiego czytania projektu uchwały w sprawie uczczenia pamięci Adama Giedrysa w 100. rocznicę jego urodzin.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 20 minut 18)

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Stanisław Karczewski oraz wicemarszałkowie Michał Seweryński, Adam Bielan i Bogdan Borusewicz)

Marszałek Stanisław Karczewski:

Wznawiam obrady.

Panie i Panowie Senatorowie, bardzo proszę o zajęcie miejsc i o wyciszenie rozmów. Bardzo o to proszę.

Panie i Panowie Senatorowie, w dniu 10 marca br. zmarła Jadwiga Bałtakis, senator II kadencji, członkini Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia.

Bardzo proszę o powstanie i uczczenie minutą ciszy pamięci zmarłej pani senator.

(Wszyscy wstają) (Chwila ciszy)

(Senator Robert Mamątow: Wieczny odpoczynek racz jej dać, Panie.)

(Zgromadzeni odpowiadają: A światłość wiekuista niechaj jej świeci.)

(Senator Robert Mamątow: Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.)

(Zgromadzeni odpowiadają: Amen.)

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia pamięci Adama Giedrysa w 100. rocznicę jego urodzin.

Witam obecnych na posiedzeniu gości. Witam rodzinę, córkę Adama Giedrysa, panią Stefanię Giedryskalembę z mężem Marianem Kalembą, witam bardzo serdecznie państwa, witam wnuka Adama Giedrysa z żoną Dorotą Roszkowską-Galant oraz córką Gabriellą Galant i synem Adamem Galantem. Również bardzo serdecznie witam pana Krzysztofa Graczyka. Bardzo serdecznie państwa wszystkich witam.

Przystępujemy do rozpatrzenia tego punktu, czyli do drugiego czytania projektu uchwały w sprawie uczczenia pamięci Adama Giedrysa w 100. rocznicę jego urodzin.

Przypominam, że projekt uchwały został wniesiony przez grupę senatorów. Zawarty jest w druku nr 725, a sprawozdanie komisji – w druku nr 725 S.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, senatora Piotra Zientarskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji o projekcie uchwały.

Senator Sprawozdawca Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Szanowna Rodzino! Jest również z rodziną jeden z głównych uczniów Adama Giedrysa, pan Krzysztof Graczyk. Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt z niewątpliwym wzruszeniem przedstawić uchwałę Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uczczenia pamięci Adama Giedrysa.

Postać to niezwykła, legendarna, tak lokalnie się o niej mówi, ale postawa tego człowieka, jego dokonania zdaniem senatorów, a także ludzi, którzy po raz pierwszy, bo i tacy są, z tą sylwetką się spotykają, wymagają szczególnego uznania i oddania szczególnej pamięci w stulecie urodzin, bo za 11 dni będziemy obchodzić stulecie urodzin tego astronoma samouka.

Szanowni Państwo, mam wielką satysfakcję z tego powodu, że uchwała ta została przyjęta jednogłośnie, że każdy, do kogo się zwróciłem jako wnioskodawca, z chęcią ją podpisywał jako ten zaczyn, czyli jako inicjatywę, że pan marszałek wyraził zgodę, jako że nadmieniłem to jako przedstawiciel wnioskodawców, na to, żeby nawet pominąć czytanie w komisji z uwagi na to, że co do tej uchwały był konsensus wszystkich klubów. Ale mając na uwadze, że tak powiem, ostrożność procesową, w szczególności fakt, że mogą zaistnieć pomyłki czy że będą potrzebne pewne doprecyzowania, a po to jest komisja... I rzeczywiście, 2 poprawki zostały wprowadzone: jedna językowa, jedna merytoryczna, bo pomyłono imię naszego bohatera... jego pseudonim, pod którym się ukrywał. Te poprawki zostały wprowadzone i uchwała została przyjęta jednogłośnie.

Chcę powiedzieć, że nie tylko lokalnie ten astronom jest czczony. Poczta Polska wydała specjalny znaczek z okazji stulecia jego urodzin, jest specjalna

(senator sprawozdawca P. Zientarski)

kartka, pan marszałek uzyska to od córki, pani profesor.

Jest jeszcze jeden wątek, osobisty, stąd to moje szczególne wzruszenie, proszę państwa. Ja pamiętam, że gdy byłem małym dzieckiem, Adam Giedrys zapraszał moich rodziców na obserwację gwiazd. Pamiętam tę lunetę. Okazało się, że on sam skonstruował lunetę, posługując się okularami, własnymi okularami i okularem mikroskopowym, oczywiście na podstawie wcześniejszych wzorców. Od tego zaczął, sam zbudował obserwatorium, utrzymując się jako krawiec.

Pozwolicie państwo, że w tej chwili odczytam treść tej uchwały w sprawie uczczenia pamięci Adama Giedrysa w 100. rocznicę jego urodzin.

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej w 100. rocznicę urodzin Adama Giedrysa oddaje hołd uznanemu w świecie astronomowi – samoukowi, społecznikowi, patriotcie walczącemu o niepodległą Ojczyznę, więzionemu i represjonowanemu przez władzę komunistyczną.

Adam Giedrys urodził się 26 marca 1918 r. we wsi Sidabry k. Wilna. Młodość spędził w Wilnie, gdzie ukończył szkołę krawiecką. Od początku wojny był związany ze Związkiem Walki Zbrojnej, a następnie z Armią Krajową. Był zakonspirowanym łącznikiem i działał pod pseudonimem «Benhal» w VII batalionie 77 pułku piechoty Armii Krajowej dowodzonym przez mjr. Jana Piwnika «Ponurego». Za działalność tę został odznaczony «Medalem Wojska» Rządu RP w Londynie. Po wojnie osiedlił się w Szczecinku, gdzie ukrywał się przed Służbą Bezpieczeństwa i NKWD pod przybranym nazwiskiem «Edward Błasiński». Został skazany na 5 lat więzienia za przechowywanie broni w drugim procesie członków Bojowego Oddziału Armii (BOA) w Szczecinku. Pobyt w więzieniach (Szczecin, Wronki, Siedlce, Warszawa) przyplacił ciężkim rozstrojem zdrowia.

Zainteresowanie Adama Giedrysa astronomią zrodziło się w trakcie jego leczenia i długotrwałej rekonwalescencji. W celu obserwacji gwiazd zbudował, ze szkielek okularów i okularu z mikroskopu, pierwszą własną lunetę według pomysłu Galileusza, potem skonstruował dwa teleskopy typu Newtona, o średnicy lustera 125 mm i 250 mm. Stworzył obserwatorium astronomiczne w Szczecinku, w którym instrumentem obserwacyjnym były wyżej wymienione teleskopy. Jego obserwacje dwóch gwiazd zmiennych, V 456 Cygnus i DK Pegasus, zostały uznane przez Międzynarodową Unię Astronomiczną. Jako członek Międzynarodowej Federacji Astronautycznej (IAF) uczestniczył w 21 międzynarodowych kongresach zagranicznych. W dniu 15 maja 1971 r., dzięki jego osobistym staraniom, po raz pierwszy w Polsce miała

miejsce wystawa skały księżycowej z misji Apollo 11 z 1969 r. W 1972 r. gościł, na zaproszenie NASA, dwa miesiące w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Adam Giedrys z ogromnym zaangażowaniem krzewił także wiedzę o astronomii wśród młodzieży. Założył w Szczecinku Oddział Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. Od lat sześćdziesiątych do lat dziewięćdziesiątych XX w. organizował letnie obozy astronomiczne. Wiedza i materiały zdobywane podczas kongresów Międzynarodowej Federacji Astronautycznej pomogły mu w organizacji 46 seminariów astronomiczno-astronautycznych.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej uznaje postawę i działalność Adama Giedrysa za wzór do naśladowania dla kolejnych pokoleń Polaków.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do środowisk oświatowo-wychowawczych i naukowych z apelem o popularyzowanie wiedzy o postaci i osiągnięciach Adama Giedrysa.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej «Monitor Polski».

Dziękuję bardzo za uwagę. (Oklaski)

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do pana senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Otwieram dyskusję.

Proszę bardzo, pan senator Bobko.

Senator Aleksander Bobko:

Panie Marszałku! Szanowni Przedstawiciele Rodziny! Wysoka Izbo!

Tak zupełnie spontanicznie chciałbym się podzielić jedną myślą. Z pewnym wstydem muszę się przyznać do tego, że nie słyszałem wcześniej o tej niezwyklej postaci i dowiedziałem się o niej dopiero wczoraj. Pokazuje to, że w Senacie też można się czegoś ciekawego nauczyć. To jest pierwsza ważna myśl.

Druga jest jeszcze ważniejsza i poważniejsza, proszę państwa. Przywołana dzisiaj postać ma dla mnie szczególne znaczenie. Żyjemy w czasach, w których naukowiec to właściwie zawód i w których następuje niesamowita profesjonalizacja pracy naukowej. Same badania naukowe podlegają badaniom. To jest cały przemysł. Są instytucje, które analizują, monitorują badania naukowe. I panuje powszechne przekonanie, w dużej mierze słuszne, że bez pieniędzy, bez dostępu do środków publicznych niczego w nauce nie można zrobić. W znacznej mierze jest to prawda. Ale istota

(senator A. Bobko)

nauki, dociekanie do prawdy i ciekawość są czymś innym, czymś, co wychodzi poza ramy profesjonalizmu, biurokracji, sprawozdawczości czy konkurencji. Przykład tej postaci pokazuje, że w XX w. było to możliwe. Jestem przekonany, że także dzisiaj jest to możliwe.

W tradycji europejskiej mamy znakomite wzorce i tradycje. Benedykt Spinoza, jeden z wybitnych filozofów XVII w., był szlifierzem, zajmował się szlifowaniem kamieni. Leibniz był dyplomatą. Wśród filozofów było też wielu zakonników, księży. Ludwig Wittgenstein, jeden z najwybitniejszych filozofów XX w., był... Właściwie trudno powiedzieć, kim był – trochę nauczycielem i trochę drwalem, który właściwie tylko otarł się o życie akademickie.

Proszę państwa, ten przykład jest naprawdę znakomity. Gratuluję rodzinie. Możecie być państwo dumni z takiej postaci. Gratuluję inicjatorom dzisiejszego wydarzenia. Dziękuję. (Oklaski)

Marszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana. Zamykam dyskusję.

Przystępujemy do głosowania nad projektem uchwały w sprawie uczczenia pamięci Adama Giedrysa w 100. rocznicę jego urodzin.

Kto z państwa senatorów jest za?

Kto jest przeciw?

Bardzo proszę o głosowanie. Za chwilę podamy wyniki.

Proszę podać wyniki.

Głosowało 61 senatorów, 60 było za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 2**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie uczczenia pamięci Adama Giedrysa w 100. rocznicę jego urodzin.

Bardzo proszę panią profesor Stefanię Giedrys-Kalembę o podjęcie do stołu prezydialnego. Chciałbym wręczyć pani profesor podjętą uchwałę. (Oklaski)

Bardzo proszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu...

(Głos za sali: Przerwa...)

Mam ogłosić przerwę? Dobrze.

Ogłaszam 4-minutową przerwę, do godziny 9.20.

(Przerwa w obradach od godziny 9 minut 16 do godziny 9 minut 23)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Zaczynamy. Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o kierujących pojazdami.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 743, a sprawozdanie komisji – w druku nr 743 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Infrastruktury, pana senatora Grzegorza Peczkisa, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Grzegorz Peczkis:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie i Panowie!

Komisja zajmowała się...

(Senator Krzysztof Słoń: Grzesiu, głośniej trochę. Włącz sobie mikrofon.)

Ale nie ma... Już jest włączony.

Komisja zajmowała się tą ustawą będącą odpowiedzią na wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który 8 czerwca 2016 r. zakwestionował...

(Rozmowy na sali)

...zgodność zapisów ustawy o kierujących pojazdami z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Przepraszam, Panie Senatorze. Panowie Senatorowie, proszę o wycośnienie rozmów, ponieważ nie słyszymy senatora sprawozdawcy.)

(Głos z sali: Ciii...)

(Senator Waldemar Ślugocki: Nawet ja go nie słyszę, a siedzę obok.)

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Tak, proszę bardzo.)

...oraz Konwencją o prawach osób niepełnosprawnych sporządzoną w Nowym Jorku.

W szczególności dotyczy to egzaminu na prawo jazdy – zazwyczaj jest to egzamin na prawo jazdy kategorii B – który obowiązuje jako weryfikacja kwalifikacji kierowców do prowadzenia pojazdów. Chodzi zwłaszcza o część praktyczną egzaminu, w której osoba obowiązana jest udowodnić umiejętności poruszania się pojazdem. Pojazdy te powinny być przez państwo polskie, przez wojewodów udostępnione w ośrodkach egzaminacyjnych. Osoby niepełnosprawne w praktyce dysponują tak dużą liczbą schorzeń, że praktycznie niemożliwe jest przystosowanie jednego pojazdu do wszystkich występujących schorzeń, na jakie może natrafić osoba chcąca prowadzić pojazd. Jednak przeprowadzenie takiego egzaminu umożliwiają zapisy ustawy, które mówią, że osoba niepełnosprawna ze schorzeniami może starać się wykonać i może wykonać tę część egzaminu na własnym, przygotowanym przez siebie pojeździe. Państwo polskie zobowiązane jest do tego, żeby te osoby w tym wspomagać. Na dzień dzisiejszy wspo-

(senator sprawozdawca G. Peczkis)

możenie polega na tym, że opłata za przeprowadzenie tego egzaminu, 140 zł, jest potraktowana bonifikatą w wysokości 50%. Trybunał Konstytucyjny uznał, że ta 50-procentowa...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Państwo Senatorowie, nie słyszymy pana senatora sprawozdawcy, za głośno państwo rozmawiają. Dziękuję.)

Trybunał Konstytucyjny uznał, że ta 50-procentowa bonifikata od tej kwoty 140 zł jest dalece niewystarczająca, de facto – cytuję – pozorna. Innymi słowy, nie odpowiada ona rzeczywistości, faktycznym kosztom przystosowania pojazdu do schorzeń osób niepełnosprawnych. W związku z tym pojawiła się inicjatywa senacka wychodząca naprzeciw wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego, proponująca całkowite zniesienie opłaty w przypadku osób niepełnosprawnych posiadających orzeczenie lekarskie z adnotacją, że mogą prowadzić pojazd silnikowy po przystosowaniu go do rodzaju schorzenia w przypadku, gdy jazda egzaminacyjna odbywa się pojazdem tych osób.

Ponadto ustawa nakłada na ministra właściwego do spraw gospodarki obowiązek wyznaczenia spośród jednostek organizacyjnych jemu podległych lub przez niego nadzorowanych podmiotu, który będzie prowadził internetową bazę informacji o pojazdach odpowiednio przystosowanych do rodzaju niepełnosprawności. W bazie tej będzie wskazany ośrodek szkolenia kierowców, w dyspozycji którego znajduje się dany pojazd. Innymi słowy, osoby o szczególnych schorzeniach, które chcą starać się o prawo jazdy kategorii B, będą mogły na podstawie informacji z tej bazy wybrać ośrodek, w którym znajduje się pojazd umożliwiający przeprowadzenie praktycznej części egzaminu, nie ponosząc kosztów. W praktyce koszty te wynoszą od kilku do kilkunastu tysięcy, a dotyczą przystosowania prywatnego pojazdu, zanim jeszcze te osoby osiągną zdolność do jego prowadzenia, czyli uzyskają prawo jazdy kategorii B. Dziękuję bardzo.

A, jeszcze dopowiem, że to było kolejne w tym temacie posiedzenie komisji senackiej, która się zajmowała tą sprawą, bo w związku z tym, że to było przedłożenie senackie, ten temat był konsultowany, ta sprawa była konsultowana ze środowiskami osób niepełnosprawnych, z osobami odpowiedzialnymi za przeprowadzanie egzaminów, jak również z instytucjami techniki motoryzacyjnej, które tymi tematami od strony mechanicznej się zajmują. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Pan senator Sługocki zgłosił chęć zadania pytania. Proszę bardzo.

Senator Waldemar Sługocki:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Panie Senatorze Sprawozdawco! Niepokoi mnie szalenie to, że posłowie odrzucili zgłoszoną w drugim czytaniu poprawkę, polegającą właśnie na tym, aby minister właściwy do spraw zabezpieczenia społecznego wyznaczał podmiot prowadzący internetową bazę informacji o pojazdach odpowiednio przystosowanych do rodzaju niepełnosprawności. Co to oznacza? To oznacza, że osoby zdające egzamin mają szukać tych pojazdów na własną rękę. Kto teraz, w świetle orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, będzie prowadził taką bazę pojazdów umożliwiających zdawanie egzaminów osobom niepełnosprawnym? Ta sytuacja, ta postawa wydaje mi się po prostu zupełnie niezrozumiała. Moje pytanie dotyczy więc tego – być może państwo rozmawialiście w komisji na ten temat – kto zatem tę bazę będzie prowadził. Czy ktokolwiek w ogóle będzie tę bazę prowadził? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Grzegorz Peczkis:

Tak, w zupełności... To chyba troszkę nie do końca tak. To znaczy minister jest zobowiązany tę bazę prowadzić i będzie ją prowadził, z tego, co pamiętam, poprzez organizację PIMOT, tj. Przemysłowy Instytut Techniki Motoryzacyjnej. I właśnie ta instytucja będzie odpowiedzialna za prowadzenie tej bazy.

(Senator Waldemar Sługocki: Mogę mieć jeszcze jedno pytanie, Panie Marszałku?)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Tak, proszę.

Senator Waldemar Sługocki:

Dziękuję bardzo.

Ja rozumiem, Panie Senatorze, że będzie podmiot, który będzie prowadził wspomnianą bazę, ale mam pytanie. Jak rozumiem, ta baza będzie dostępna dla ośrodków doskonalenia ruchu, które to za opłatą, której koszty tylko i wyłącznie one będą ponosiły... Kto będzie ponosił koszty skorzystania z pojazdu w celu przeprowadzenia egzaminu? Bo, jak rozumiem, w świetle orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nie będzie się nimi obciążać osoby niepełnosprawnej,

(senator W. Ślugocki)

która będzie musiała... Bo w inny sposób oczywiście, ze względu na swoje ułomności, nie będzie mogła zdać tego egzaminu. Kto będzie pokrywał te koszty? Dziękuję bardzo.

Senator Grzegorz Peczkis:

Trybunał nie postanowił, że... To nie Trybunał Konstytucyjny postanowił, Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok odnośnie do niezgodności przepisów z konstytucją.

(Senator Waldemar Ślugocki: No tak, ja o tym mówię.)

I on tutaj nic nie postanowił. A proponowana zmiana ustawy zakłada, że osoby niepełnosprawne będą całkowicie zwolnione z opłaty, która, prawdę powiedziawszy... To jest 140 zł. Jeżeli chodzi o koszty koniecznej zmiany podzespołów samochodu na umożliwiające poruszanie się nim osobom ze schorzeniami... Umówmy się, to jest niewielka kwota. Tak że tu opłat nie będzie.

Jeden z senatorów dopytywał się w trakcie posiedzenia komisji, czy baza, o której mówimy, będzie bazą otwartą. Bo to, że ona jest internetowa, nie znaczy, że musi być otwarta. Otóż uzyskałem jednoznaczne zapewnienie, że będzie to baza otwarta.

(Senator Waldemar Ślugocki: Mogę jeszcze, Panie Marszałku?)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Tak, proszę.

Senator Waldemar Ślugocki:

Bardzo przepraszam, Panie Senatorze, ale nie o to pytam. Pytam, kto będzie ponosił koszty użyczenia takiego pojazdu, na którym osoba niepełnosprawna będzie mogła zdać egzamin. I doskonale rozumiem orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Pan skupił się na orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego i uświadamiał mnie, na czym ono polega, a moje pytanie jest związane z tym, czy na posiedzeniu komisji, w którym pan uczestniczył – bo rozumiem, że pan uczestniczył, skoro pan sprawozdaje, Panie Senatorze – była dyskusja odnośnie do tego, kto będzie ponosił koszty użyczenia tychże pojazdów. Dziękuję bardzo.

Senator Grzegorz Peczkis:

To znaczy osoba niepełnosprawna, która... Może to konkretne pytanie... Osoba niepełnosprawna nie będzie ponosiła kosztów. Są ośrodki...

(Senator Waldemar Ślugocki: Pytam: kto?)

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marek Chodkiewicz: Czy można pomóc panu senatorowi?)

Jeśli mogę... Chwileczkę... Jeśli mogę odpowiedzieć, to...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marek Chodkiewicz: Można pomóc?)

Panie Ministrze, pan będzie miał... Jasne, jasne, oczywiście, że tak. Pan minister ma na ten temat pełniejszą wiedzę. Takiego pytania na posiedzeniu komisji wprost nie było. Pan minister odpowie na to pytanie.

O ile ja wiem, to ośrodki prowadzą te... To nie będzie kwestia wypożyczenia takiego pojazdu, tylko kwestia wskazania ośrodka, w którym taki pojazd jest.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marek Chodkiewicz: Koszty będą ponosiły wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego.)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Panie Ministrze, udzielę panu głosu w stosownym momencie.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marek Chodkiewicz: Przepraszam, Panie Marszałku.)

Pytanie zadaje pan senator Gawęda.

Senator Adam Gawęda:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, rozumiejąc istotę tej ustawy, ze wszech miar godną poparcia, mam takie pytanie techniczne. W ustawie jest przewidziane, że jazda egzaminacyjna może się odbywać pojazdem osoby niepełnosprawnej. W związku z tym, jak rozumiem, wspomniana baza pozwoli na to, żeby najpierw wyszukać spośród ośrodków, które będą przeprowadzały egzamin, taki, w którym jest odpowiedni pojazd, a jeśli takiego nie będzie, to pojazd tej osoby niepełnosprawnej będzie dostosowany do potrzeb przeprowadzenia egzaminu. W jaki sposób to się będzie odbywało? Jeśli to było przedmiotem obrad komisji, to prosiłbym o informację. Bo ze wspomnianą kwestią też są związane pewne koszty i procedury. Jakby pan senator mógł przybliżyć...

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Grzegorz Peczkis:

To było przedmiotem obrad na wcześniejszym posiedzeniu komisji, kiedy było właśnie tłumaczone, w jaki sposób odbywa się przerabianie samochodów.

(senator G. Peczkis)

To są w 100% samochody automatyczne, mają automatyczne skrzynie biegów, to jest podstawa, tylko takie auta są przyjazne osobom ze schorzeniami. I w praktyce osoby, które decydują się na egzamin, zakładając sukces, przygotowują swój prywatny samochód do tego, żeby ten egzamin zdać. Innymi słowy, prywatnie ponoszą koszty. One czasami są dofinansowywane przez różne instytucje państwowe, bo są też takie możliwości. Ale wspomniane osoby osobiście ponoszą koszty tego, żeby przystąpić do egzaminu, w cudzysłowie, zaryzykować i ewentualnie ten egzamin zdać. I w praktyce zdają tak długo, aż zdadzą, dlatego że niezdanie egzaminu nie uniemożliwia ponownego zdawania.

Ja powiem szczerze, ze swojego prywatnego doświadczenia rodzinnego, że znam osobę, która zdała 13 razy i zdała.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję.

Bardzo dobra inicjatywa, zwłaszcza jeśli chodzi o to wypożyczanie sprzętu, ale też bardzo dobre pytanie pana senatora Sługockiego, który mówił o funkcjonowaniu wypożyczalni. Kto te koszty będzie ponosił? Ale to nie są jedynie koszty wypożyczenia, tylko też koszty przystosowania, atestacji tego sprzętu. Więc chodzi o atestację tego sprzętu, bo przecież ta osoba będzie poruszała się w ruchu publicznym i sprzęt musi być jeszcze lepiej przygotowany niż ten fabryczny, od krawca, że tak powiem. I to są już poważne koszty.

Niepelnosprawność może być różna. Pan wspominał o automatycznej skrzyni biegów. Zgoda, ale przecież ze względu na brak nogi to tam z gazem... I inne słuchowe sprawy... Prawda? Stąd pan senator Sługocki zadał takie istotne pytanie.

Prosiłbym, jeśli pan nie może odpowiedzieć, to może minister... Czy WORD też dostanie na to pieniądze?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Panie Senatorze...

Senator Grzegorz Peczkis:

Tzn. to są ośrodki, które funkcjonują. I one funkcjonują już dzisiaj, nie zakładając tego, że w którymś ośrodku jest za mało osób, które np. zdają egzamin.

Oznaczałoby to, że bankrutują. Nie no, to jest instytucja, która funkcjonuje, która ma ciągłość, która jest dziś i – jeśli będzie trzeba – będzie dofinansowywana przez państwo. Dzisiaj takiej potrzeby nie ma i taki problem nie zaistniał, jest on czysto iluzoryczny.

Jednak prawdą jest, i pan senator ma rację, że na pierwszym posiedzeniu komisji, na którym było to dyskutowane, bardzo ciekawie, barwnie specjalista technik do spraw wyposażania aut w certyfikowane urządzenia – to jest też trudne – który ma wszelkie uprawnienia projektowe do zmieniania, jakkolwiek by było, skomplikowanego mechanizmu, jakim jest samochód osobowy... On robi to w zgodzie z obowiązującymi przepisami i to wcale nie jest banalne. To jest bardzo skomplikowany zabieg. I ma pan rację, mówiąc, że jest to trudne. Tym się zajmują podmioty związane z państwem polskim, które – jak wiemy – jest obecnie silne i które sobie z tym po prostu świetnie radzi.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Sługocki.

Senator Waldemar Sługocki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Ostatnie pytanie z mojej strony. Cała ustawa jest absolutnie godna poparcia i to dobrze, że nad nią procedujemy. Jednak niepokoi mnie ostatni akapit w materiale przygotowanym przez Biuro Legislacyjne Kancelarii Senatu, Panie Senatorze. Od tego de facto wyszedłem. „Posłowie odrzucili zgłoszoną w drugim czytaniu poprawkę polegającą na tym, aby to minister właściwy do spraw zabezpieczenia społecznego wyznaczał podmiot prowadzący internetową bazę informacji o pojazdach odpowiednio przystosowanych do rodzaju niepełnosprawności”.

Powiedzieliśmy, że będzie odpowiedni podmiot, który tę bazę będzie prowadził, a moje pytanie jest takie: czy ten podmiot zostanie zidentyfikowany „z imienia i nazwiska”? Czy zostanie on zapisany w ustawie? Czy będzie to zobowiązanie...

(Głos z sali: ...ustawowe.)

...ustawowe?

Senator Grzegorz Peczkis:

Już zerkam do... Panie Marszałku, to jest kwestia znajomości zapisów konkretnej ustawy i, prawdę powiedziawszy, czuję się troszkę zakłopotany. Nie znam jej na pamięć, ale już... Jeśli pan marszałek da mi chwilę, dotrę do tekstu ustawy i postaram się przeczytać, czy tam jest to...

(senator G. Peczkis)

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Proszę udzielić...)

(Rozmowy na sali)

(Senator Jerzy Czerwiński: Grzesiek, tu masz.)

(Wesołość na sali)

(Głos z sali: Poszedł.)

(Senator Robert Mamątow: „Pan senator poszedł”, a nie „poszedł”. Trochę kultury.)

(Głos z sali: Tak, pan senator poszedł.)

Panie Marszałku, Szanowni Państwo, art. 1 pkt 6 ustawy mówi, że „minister właściwy do spraw gospodarki wyznacza, spośród jednostek organizacyjnych jemu podległych lub przez niego nadzorowanych, podmiot właściwy do prowadzenia i aktualizowania internetowej bazy, o której mowa w ust. 5, oraz zapewnia z części budżetu państwa, której jest dysponentem, środki na jej prowadzenie”.

(Senator Waldemar Ślugocki: Dziękuję bardzo.)

Ale zgadzam się, że taki zapis w opisie przebiegu prac legislacyjnych może wzbudzać czyjs niepokój.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pani senator Sztark.

Senator Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Właściwie to moje pytanie... Pan właśnie przed chwilą udzielił na nie odpowiedzi. I właśnie ta wątpliwość, o której pan mówi... Czy nie warto by było w związku z tym podjąć jakiejś inicjatywy ustawodawczej? Bo widzę, że nasz projekt został już wprowadzony pod obrady Sejmu, przekazany do Komisji Infrastruktury. Czy nie warto by było popracować nad doprecyzowaniem niektórych spraw, zapisów, które są bardzo nieprecyzyjne? Czy pan senator nie pomyślałby o jakiejś inicjatywie ustawodawczej, która uściśliłaby te zapisy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Grzegorz Peczkis:

W trakcie posiedzenia komisji padały takie pytania. Takie wątpliwości były wyrażane przez senatorów, w zasadzie bez względu na ich orientację, ich poglądy. Jednak doszliśmy do wniosku, że omawiane tu zapisy są wystarczające. Zresztą to są zapisy proponowane i popierane również przez senatorów z opozycji, tak więc co do technicznych spraw jesteśmy jednomyślni. Skoro jest tu poprawność techniczna, uznaliśmy, że jest to właściwy i wystarczający zapis.

(Senator Grażyna Sztark: Nie chodzi o opozycję... Panie Marszałku, tylko jedno zdanie.)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Tak, proszę.

Senator Grażyna Sztark:

Nie chodzi o opozycję, broń Boże, bo tutaj nie powinno nas dzielić. Po prostu ja mam kontakt z dziewczyną, która od 3 lat oczekuje na egzamin. Jest niepełnosprawna. I to jest chyba ta różnica. Ktoś ma z tym kłopot i z tym problemem musi się zmierzyć. To nie jest kwestia podziałów politycznych.

(Senator Grzegorz Peczkis: Tak jest, tak jest. Zgadzam się.)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są jeszcze pytania do pana senatora sprawozdawcy?

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję.

Przed chwilą pytałem o sytuację, jakby dziedzinę, tych niepełnosprawnych, którzy będą korzystać z tzw. wypożyczalni oraz o to – i pan tu słusznie odpowiedział – kto będzie to finansował. A teraz myślę o innej dziedzinie, o takiej sytuacji, kiedy niepełnosprawny będzie mógł przerobić swój samochód we wspomnianym celu. I w moim pytaniu jest zarazem odpowiedź. Jak wiadomo sprzęty, różne sprzęty ortopedyczne, ale nie tylko, są refinansowane z Narodowego Funduszu Zdrowia. I moje pytanie jest takie: czy jest zapisane w ustawie, że przeróbka własnego samochodu – który służy nauce jazdy, a później też korzystaniu – może być refinansowana z funduszu zdrowia tak jak zakup innego sprzętu?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

(Senator Jan Rulewski: A jeśli tak nie jest, to proponuję taki zapis. Ale już nie tu w Senacie, tylko...)

Senator Grzegorz Peczkis:

Panie Senatorze, spoglądam na zapisy ustawy... No, nie ma takiego zapisu. Jeśli pan przedłoży poprawkę, to prawdopodobnie komisja zbierze się, żeby ją rozpatrzyć.

(Senator Jan Rulewski: Dobrze.)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są jeszcze pytania do pana senatora sprawozdawcy? Nikt się nie zgłasza.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Grzegorz Peczkis: Dziękuję.)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez Senat. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister infrastruktury.

Uczestniczy w obradach pan Marek Chodkiewicz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu? Tak?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marek Chodkiewicz: Tak.)

Zapraszam do mównicy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Marek Chodkiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Rząd z wielkim entuzjazmem podszedł do inicjatywy Senatu w sprawie kolejnego umożliwienia osobom niepełnosprawnym działania w świecie osób pełnosprawnych, czyli umożliwienia prowadzenia samochodu. Chciałbym tylko powiedzieć, że my cały czas mówimy o tym, że z tej opłaty zwolnione będą osoby niepełnosprawne, które same przystosowały samochód do egzaminu i do późniejszej jazdy.

Jeszcze tylko wyjaśnię, że do projektu zostało oczywiście przygotowane stanowisko rządu, które zostało przyjęte przez Radę Ministrów w dniu 18 grudnia 2017 r. Sejm na pięćdziesiątym dziewiątym posiedzeniu Sejmu tę ustawę uchwalił. W razie pytań jestem oczywiście do dyspozycji.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Sługocki, proszę bardzo. Potem pan senator Gawęda.

Senator Waldemar Sługocki:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, pytanie wpisuje się w tę konwencję, którą przyjąłem w moich pytaniach do pana senatora sprawozdawcy. Pan porusza ciekawą i nie-

pokojącą zarazem kwestię. Mianowicie zwolnienie z opłaty dotyczy tylko i wyłącznie tych osób – tu ma pan oczywiście rację, bo porusza się pan w materii ustawy – które samodzielnie, a to powinno zmienić trochę poprawkę pana senatora Rulewskiego, przystosowały swój samochód do tego, aby mogły nim kierować. Pytanie jest zatem inne: jak wysoka będzie ta opłata dla osób niepełnosprawnych korzystających z samochodu znajdującego się w bazie prowadzonej przez podmiot, który pan wymienił? I czy istnieje jakaś możliwość... Bo ja nie wiem, czy jest relacja pomiędzy wysokością opłaty dla osoby pełnosprawnej i niepełnosprawnej, czy jednak ta opłata dla osoby niepełnosprawnej w związku z inną konstrukcją tego samochodu, będzie, nie daj Bóg, wyższa, czy to są równoważne, identyczne opłaty? Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Marek Chodkiewicz:**

Jeżeli można... Na dzień dzisiejszy według mojej wiedzy i tak osoby niepełnosprawne ponosiły te koszty w wysokości 50%. My idziemy troszeczkę dalej i zwalniamy je z całej opłaty. Według mojej wiedzy na dzień dzisiejszy koszt całego egzaminu dla osoby niepełnosprawnej to jest 280 zł, a po uwzględnieniu 50% to jest 140 zł. My zwalniamy osobę niepełnosprawną, która przystosowała samochód do swojej niepełnosprawności na egzamin i do późniejszej eksploatacji, z opłaty. Ona nie będzie ponosiła takiego kosztu.

Niestety mam braki w wiedzy dotyczącej tego, czy egzamin dla osoby niepełnosprawnej jest w jakiejś korelacji z egzaminem dla osób o pełnej sprawności. Na to pytanie mogę ewentualnie pisemnie...

(Senator Waldemar Sługocki: Bardzo proszę.)

...odpowiedzieć, bo na dzień dzisiejszy takiej wiedzy nie mam.

(Senator Waldemar Sługocki: Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Gawęda.

Senator Adam Gawęda:

Panie Marszałku, Panie Ministrze, w uzupełnieniu do zadanego przeze mnie wcześniej pytania... Rozumiem, że pojazd przystosowany dla osoby niepełnosprawnej może być brany do egzaminu, który zdaje ta osoba niepełnosprawna. I jest zrozumiałe, że cały proces przystosowania przez jednostkę akre-

(senator A. Gawęda)

dytowaną musi spełniać wymogi bezpieczeństwa. Rozumiem też, że jeżeli będzie w bazie taki pojazd, który umożliwi ten egzamin, to ten pojazd będzie z tej bazy w jakiś sposób dostarczony, czy to przez tę osobę, czy przez jednostkę organizacyjną. A jeśli takiego pojazdu nie będzie? Normalny egzamin odbywa się w taki sposób, że z prawej strony jest stanowisko, które umożliwia przeprowadzenie egzaminu. I o to właśnie pytam: czy te pojazdy będą musiały przejść taką procedurę dostosowania do tego egzaminu, umożliwiającą bezpieczne jego przeprowadzenie? Nie wiem, czy pan minister mnie rozumie. Normalny samochód ma 2 stanowiska do jego obsługi, czyli to, które umożliwia egzaminowanemu prowadzenie pojazdu, i to z drugiej strony, które umożliwia kontrolę nad przebiegiem egzaminu, bo przecież jest to egzamin w czasie normalnego ruchu na drodze. I ta druga osoba może użyć sprzęgła i pedału hamulca, żeby po prostu bezpiecznie...

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Panie Senatorze, znamy się na tym. Pan minister pewno też, więc może już odpowie.)

Przepraszam za to. Ale chodzi o to, żeby była informacja, czy to będzie musiał być ten dostosowany pojazd?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Marek Chodkiewicz:**

Panie Senatorze, Panie Marszałku, Szanowna Izbo, samochód, który wyjeżdża na drogę i którym przeprowadza się egzamin, nie może być nieprzystosowany do przeprowadzenia takowego egzaminu. On musi być zupełnie, w pełni przygotowany. O tym mówią zupełnie inne przepisy, prawda?

(Senator Waldemar Ślugocki: Czy mogę zadać jeszcze jedno pytanie?)

Tak że oczywiście, że tak.

Ja chciałbym jeszcze tylko przy okazji dodać, że wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego współpracują również z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i to przystosowanie samochodów jest współfinansowane przez PFRON. Tak że to jest dobra współpraca.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Czerwiński.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Ministrze, ta ustawa wprowadza tylko 2 zmiany: zwalnia z kosz-

tów i tworzy ten rejestr. A tak naprawdę Trybunałowi Konstytucyjnemu chodziło po prostu o to, by maksymalnie umożliwić uczestniczenie w ruchu drogowym osobom niepełnosprawnym, oczywiście tym, które mogą w nim uczestniczyć.

I teraz wracam do tych pojazdów. Tutaj mogą zachodzić 3 przypadki. Założmy, że właścicielem albo dysponentem pojazdu jest w danej chwili niepełnosprawny. No, ewentualnie może on skorzystać z tej bazy. Teoretycznie samochód można wypożyczyć np. z ośrodka szkolenia kierowców. Ośrodki szkolenia kierowców, jeśli chcą szkolić osoby niepełnosprawne, muszą mieć dostosowane samochody. I jest trzeci podmiot, a mianowicie wojewódzki ośrodek ruchu drogowego, który przeprowadza egzamin. I z tym właśnie jest związane moje pytanie: czy wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego mają samochody dostosowane do tych najczęściej występujących potrzeb osób niepełnosprawnych, które mają różne problemy, np. z niedowładem nóg? No, jest jasne, że te osoby wszystkie czynności muszą wykonywać manualnie, rękoma. Czy te ośrodki mają takie samochody i czy nie uważa pan, że powinny mieć, jeśli ich nie mają? One powinny być dostosowane głównie... Tym bardziej że taki samochód musi być podwójnie przystosowany: po pierwsze, do niepełnosprawnego – to taka uwaga à propos badania pana senatora Gawędy – a po drugie, do przeprowadzania egzaminu. Może trzeba by było... nie wiem, może nie tyle nałożyć taki obowiązek, ile zachęcić wojewódzkie ośrodki do tego, żeby po prostu dostosowały ze 2 pojazdy do najczęściej występujących schorzeń osób niepełnosprawnych.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Marek Chodkiewicz:**

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, odpowiadając na pytanie pana senatora, chciałbym powiedzieć tak: właśnie po to tworzymy tę bazę instytucji, które posiadają takowe samochody. To mogą być i WORD, i ośrodki szkolenia. Właścicielami mogą być różne instytucje i dlatego powstaje ta baza. Prosimy pana ministra gospodarki, żeby za pośrednictwem Przemysłowego Instytutu Motoryzacji stworzył taką bazę i żeby te samochody były dostępne. Oczywiście byłoby ze wszech miar pożądane, żeby WORD posiadały takie samochody, ale podejrzewam, że przekracza to ich możliwości finansowe. No, znowu koszty egzaminów by wzrosły. Prawda? Tak że tak właśnie ta sprawa wygląda. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Ja ciągle drążę ten temat, o który pytałem pana senatora Peczkisa, a który dotyczy, jak myślę, kwestii zasadniczej. Wszystkich nie obsłużą ani WORD, ani państwo, ale są osoby niepełnosprawne, które chętnie by zainwestowały, kupiły samochód, tylko że w przypadku kupna samochodu przystosowanego... Moje pytanie w związku z tym jest takie: czy nie uważa pan, że przystosowanie takiego samochodu powinno być wspierane przez państwo, czyli dofinansowywane z Narodowego Funduszu Zdrowia? Czy w tej ustawie jest to już jakoś rozwiązane? I czy poprze pan wobec tego taką poprawkę? To było już trzecie pytanie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Marek Chodkiewicz:**

Jeżeli można... Oczywiście, rząd bardzo chętnie poprze taką poprawkę, niemniej jednak w ustawie czegoś takiego nie ma. Trzeba by było rozważyć jeszcze to, o czym mówiłem przed chwilą, a więc jaki jest w tym procesie udział Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Prawda? Tak że trzeba byłoby to sprawdzić.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Sługocki.

Senator Waldemar Sługocki:

Pytanie, które zadałem wcześniej, miało być ostatnie. Przepraszam pana, Panie Ministrze, i państwa, ale to jest ważka kwestia, także w kontekście wypowiedzi pana senatora Czerwińskiego.

Myślę, Panie Ministrze, niejako kontynuując ten wątek, że warto jednak na poziomie krajowym... Pytanie tylko, czy to minister infrastruktury nie powinien być przypadkiem beneficjentem takich środków i czy PFRON nie powinien stworzyć takiej linii budżetowej. Znamy przecież najczęściej występujące schorzenia. Być może te środki tylko w części pokrywałyby koszty produkcji czy przystosowania takich samochodów. Dobrze by było, gdyby w różnych wojewódzkich ośrodkach ruchu drogowego były różne samochody. Przecież można prowadzić wymianę pomiędzy tymi podmiotami. Prawda? Dostępność tych samochodów byłaby zdecydowanie większa. Oczywiście my możemy taką inicjatywę legislacyjną podjąć jako Senat, jako grupa senatorów,

ale pytanie, czy resortowi nie łatwiej byłoby wyjść z taką inicjatywą, po uprzednich konsultacjach z PFRON, z ministrem rodziny, pracy, polityki społecznej i ewentualnie z wojewódzkimi ośrodkami ruchu drogowego. Moglibyście państwo takie trójstronne spotkanie zorganizować i spróbować do tego problemu podejść w sposób systemowy. Myślę, że to by było jeszcze dalej idące rozwiązanie aniżeli to, które dzisiaj procedujemy, będące konsekwencją de facto nie autorefleksji ustawodawcy, ale orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. To jest smutne, chcę powiedzieć wprost.

Myślę, że ta propozycja jest bardzo ciekawa i godna rozważenia. Nie wiem, jakie jest pańskie zdanie, Panie Ministrze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Marek Chodkiewicz:**

Nic dodać, nic ująć. Myślę, że inicjatywa jest godna poparcia i weźmiemy na siebie ten obowiązek. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są jeszcze pytania do pana ministra? Nikt się nie zgłasza.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marek Chodkiewicz: Dziękuję pięknie.)

Informuję, że przedstawiciel rządu zobowiązał się do udzielenia pisemnej odpowiedzi na pytanie zadane przez pana senatora Sługockiego.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy w dyskusji zabierze głos pan senator Libicki.

Senator Jan Filip Libicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja chcę przypomnieć, że ta ustawa, nad którą dzisiaj debatujemy, to jest realizacja wyroku Trybunału Konstytucyjnego i to była nasza inicjatywa, bo to my jesteśmy tą Izbą, która podjęła się realizacji wyroków Trybunału Konstytucyjnego.

Chciałbym powiedzieć o dwóch rzeczach. Przede wszystkim chcę podziękować wszystkim instytucjom i podmiotom zaangażowanym w trakcie całego procesu legislacyjnego w to, żeby tę ustawę przeprowadzić. Chciałbym podziękować ministerstwu, organizacjom pozarządowym, ale w sposób szczególny chciałbym

(senator J.F. Libicki)

podziękować przedstawicielom wojewódzkich ośrodków ruchu drogowego, ponieważ zachowali się w tej sprawie bardzo szlachetnie. Okazało się, że ta kwota, z której płacenia zwalniamy osoby niepełnosprawne korzystające z własnego samochodu na egzaminie, tak naprawdę nie jest duża i w pracach komisji przedstawiciele WORD-ów zadeklarowali, że są gotowi tę kwotę pokryć z własnych środków. I to był bardzo miły gest. Chciałbym tutaj powiedzieć o tym, że środowisko osób niepełnosprawnych i ja osobiście bardzo sobie cenimy, że tak jest. Oczywiście ani to nie jest duża kwota, ani grupa osób nie jest duża, ale dobrze, że Trybunał Konstytucyjny na to zwrócił uwagę i że dzisiaj to naprawiamy. I to jest uwaga pierwsza.

A uwaga druga jest taka. Ponieważ pan senator Rulewski zgłosił poprawkę, ja chcę powiedzieć, że my realizujemy wyrok Trybunału Konstytucyjnego w tym konkretnym zakresie – w tym zakresie, żeby zlikwidować opłatę za część praktyczną egzaminu na prawo jazdy dla tych osób, które na egzaminie korzystają z własnego pojazdu. W związku z tym my tutaj trochę wykraczamy poza tę materię, którą nam wskazał Trybunał Konstytucyjny. A poza tym Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych może nie co roku, ale generalnie zajmuje się finansowaniem zakupu pojazdów, więc tu trochę pomieszczone dwie materie. Bo gdybyśmy mieli to wprowadzić, to nagle w tej ustawie pojawi się fundusz i będziemy mówić o trochę innej kwestii niż ta, której ta ustawa dotyczy. Jeżeli więc mógłbym o to zaapelować, to prosiłbym pana senatora Rulewskiego o wycofanie tej poprawki. Ewentualnie odrębną inicjatywą ustawodawczą możemy próbować to uregulować. Ja jestem bardzo za tym, tylko chodzi o to, żeby tutaj nie zaciemniać obrazu i, że tak powiem, odnieść się stricte do tego, o czym mówił Trybunał Konstytucyjny.

Tak że ja podtrzymuję wniosek komisji o przyjęcie ustawy bez poprawek. Panu senatorowi Rulewskiemu dziękuję za szlachetną inicjatywę, ale myślę, że będzie lepiej, jeśli uregulujemy tę sprawę – bo warto się nią zająć – w odrębnym trybie. Bardzo serdecznie dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Na wniosek klubu Platformy Obywatelskiej ogłaszam przerwę do godziny 11.30.

(Przerwa w obradach od godziny 10 minut 00 do godziny 11 minut 33)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Wznawiam obrady.

Proponuję uzupełnienie porządku obrad o punkty: drugie czytanie projektu uchwały o współpracy Polski i Węgier w Unii Europejskiej – druk nr 757 – i rozpatrzenie tego punktu jako punktu piętnastego porządku obrad; oraz trzecie czytanie projektu ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności – druk nr 263 – i rozpatrzenie tego punktu jako punktu ostatniego porządku obrad.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawione propozycje.

Proszę bardzo, pan marszałek Borusewicz.

Senator Bogdan Borusewicz:

Wyrażam sprzeciw wobec wprowadzenia projektu uchwały, że tak powiem, węgierskiej w takim trybie, w jakim to zostało zrobione. Nie widzę powodów, aby projekt tej uchwały, i to o takiej treści, dzisiaj został wprowadzony do porządku obrad Senatu.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dobrze, wobec tego będziemy głosować.

Przystępujemy do głosowania...

(Senator Jan Filip Libicki: Jeszcze chwilę, Panie Marszałku, tylko dojadę...)

Dobrze, poczekamy.

(Rozmowy na sali)

Przystępujemy do głosowania nad przedstawioną przeze mnie propozycją.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników głosowania.

Głosowało 60 senatorów, 43 było za, 17 – przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 3**)

Stwierdzam, że Senat przyjął przedstawioną przeze mnie propozycję i uzupełniliśmy porządek obrad o te dwa punkty.

Powracamy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o kierujących pojazdami.

Powracamy do dyskusji.

Proszę o zabranie głosu...

(Senator Sekretarz Marek Pęk: Senatora Florka.)

...senatora Florka.

(Rozmowy na sali)

Poczekajmy chwilę, Panie Senatorze.

(Senator Piotr Florek: Tak. Panie Marszałku, będę stopniował...)

(Rozmowy na sali)

Proszę o ciszę!

Senator Piotr Florek:

No dobrze.

Wysoka Izbo!

(senator P. Florek)

Dobrym duchem tej ustawy o zmianie ustawy o kierujących pojazdami był pan senator Filip Libicki i głównie jemu należy się podziękowanie za to, że procedujemy nad tą ustawą. Jest to wprawdzie krótka nowelizacja, ale, jak się okazało, musieliśmy przeznaczyć sporo czasu na dyskusję.

Ta ustawa to właściwie 2 punkty. Ona przeszła już całą ścieżkę legislacyjną w Sejmie, w związku z tym należy wziąć pod uwagę, że poprawki, które ewentualnie będziemy chcieli wprowadzić do tej ustawy, nie mogą wykraczać poza zakres ustawy, bo tak wynika z przepisów. A więc możemy dokonywać zmian tylko w tym zakresie, który jest ujęty w tej ustawie.

Czego dotyczy ustawa? Tu było sporo niejasności, więc chciałbym jeszcze raz podkreślić, że chodzi o 2 sprawy. Pierwsza sprawa... Czy może druga... Zacznę od pierwszej – internetowa baza ośrodków, które dysponują samochodami na egzaminy. Była tutaj mowa o tym, że w Sejmie była taka poprawka, żeby tę bazę prowadził inny minister, minister właściwy do spraw społecznych. W ustawie jest zapis, że ma to robić minister właściwy do spraw gospodarki. Ta poprawka nie przeszła w Sejmie, w związku z tym pozostało, że tę bazę ma prowadzić minister właściwy do spraw gospodarki. Na posiedzeniu komisji pan minister powiedział, kto prawdopodobnie będzie prowadzić tę bazę – będzie to PIMOT. Tu jest kwestia, czy to jest akurat szczęśliwy układ itd., ale to jest inna sprawa do dyskusji. To jest ta jedna sprawa – baza. Za chwilę powiem, dlaczego ona jest potrzebna.

Druga sprawa to są opłaty. Ta ustawa dotyczy tylko jednej sprawy. Nie dotyczy egzaminu teoretycznego na prawo jazdy kategorii B dla osób niepełnosprawnych, które muszą dysponować przystosowanym samochodem do egzaminu, bo w takim przypadku jest opłata 30 zł za egzamin i tę opłatę trzeba wnieść. Ważną sprawą jest to, że osoba niepełnosprawna była w 50% zwolniona z opłaty za egzamin praktyczny, czyli zamiast 140 zł płaciła 70 zł. Ta ustawa to zmienia, taka osoba nie będzie płacić tych 70 zł, tylko egzamin będzie się odbywał w wojewódzkim ośrodku ruchu drogowego bez opłat. Oczywiście wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego poniosą te koszty, bo egzaminator musi przeprowadzić ten egzamin, ale nie będzie opłat z prostej przyczyny. Otóż egzaminów osób niepełnosprawnych, które muszą mieć samochody przystosowane do swoich schorzeń, jest bardzo mało, to są chyba setne części procenta w roku. A więc to, że te osoby nie będą musiały ponosić opłaty, tych 70 zł, to jest uprawnienie dla osób niepełnosprawnych. Ale kwestia samochodu egzaminacyjnego jest całkiem inną kwestią.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o zdawanie egzaminu w wojewódzkich ośrodkach ruchu drogowego

przez osoby, które muszą przystosować ten samochód... Oczywiście one mogą kupić samochód wcześniej, nie mając jeszcze zdanego egzaminu, mogą próbować dostosować go do wymogów, dlatego że wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego nie mają samochodów przystosowanych do tego typu egzaminów ze względu na to, że wymóg posiadania całej gamy tych samochodów, które musiałyby być dostosowane do odpowiednich schorzeń, byłby niemożliwy do spełnienia. W związku z tym jest takie rozwiązanie, że osoba, która zdaje egzamin, może oczywiście dostosować wcześniej samochód, który kupi, i może przyjechać na egzamin takim samochodem. Ale z zasady te osoby tego nie robią. Z zasady korzystają one z samochodów będących w tym ośrodku, w którym uczyły się jazdy, przeważnie z nich, bo gdzieś musiały się uczyć i ten samochód musiał być dostosowany. W związku z tym te osoby i tak, i tak musiały ponosić koszty wynajęcia tego samochodu. Jeśli przyjechały swoim, to nie ponoszą żadnych kosztów, a jeżeli z jakiegoś ośrodka nauki jazdy wynajmą samochód na egzamin, to muszą z tego tytułu ponosić koszty. Na posiedzeniu komisji mówiliśmy, że te koszty są wyższe od kosztów egzaminów, że one sięgają 200–300 zł, że różnie to bywa w różnych ośrodkach. Oczywiście jest też inna droga, ale o tym w ustawie nie ma mowy. Jeżeli ktoś chciałby z tego tytułu, że zdaje egzamin, że ponosi koszty, otrzymać dofinansowanie, to jest PFRON, są inne sposoby, dzięki którym można próbować to dofinansowanie otrzymać. Ale sama ustawa zwalnia tę osobę tylko z opłaty w wysokości 70 zł. Czyli mamy możliwość albo mieć swój samochód i wtedy nie płacimy, albo mieć samochód, który jest nie w dyspozycji tej osoby zdającej, który musi zostać wypożyczony, bo wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego nie są w stanie mieć samochodów przystosowanych do wszelkiego typu schorzeń. I to jest właściwie sprawa zasadnicza.

Teraz jest w Polsce ok. 9 tysięcy ośrodków szkolenia, nauki jazdy. Nie wszystkie ośrodki mają samochody dostosowane do tego, żeby uczyć osoby niepełnosprawne, które mają określone schorzenia. W zależności od tego, jakie schorzenie mam, muszę poszukać ośrodka nauki jazdy, który będzie miał taki samochód, żebym mógł ten kurs odbyć. W związku z tym potrzebna jest baza internetowa. Do tej pory pewnie było tak, że te osoby sobie jakoś radziły, dlatego że jeżeli chodzi o ośrodki szkolenia kierowców, to rejestr prowadzi starosta, nadzoruje to wojewoda, ale prowadzi starosta, i można było tam ewentualnie takie informacje uzyskać. Ale ważne jest, skoro te schorzenia są różne, żeby powstała baza internetowa i żeby tam każdy mógł sobie poszukać ewentualnie ośrodka mającego taki samochód, na którym będzie mógł zdawać egzamin. Ponieważ jest 9 tysięcy ośrodków w Polsce, nie wszystkie ośrodki takie szkolenie

(senator P. Florek)

prowadzą, ile jest takich, które prowadzą, trzeba będzie sobie w tej bazie znaleźć i wybrać właściwy ośrodek, w którym by się chciało ten egzamin zdawać.

Czyli reasumując: ta ustawa jest bardzo prosta i bardzo krótka. Pierwsza kwestia to rejestr ośrodków, żebym jeżeli chcę zdawać egzamin, wiedział, gdzie ewentualnie mogę się zgłosić, rejestr, który będzie aktualizowany i prowadzony przez ministra właściwego do spraw gospodarki. To jest jedna sprawa. A druga sprawa to jest to, że osoba zdająca egzamin nie będzie ponosić tej opłaty w wysokości 70 zł. I to jest cała ustawa.

Praktycznie dokonanie jakichś zmian w tej ustawie jest niemożliwe, bo dotyczy ona tylko tych 2 spraw, które były omawiane. Nowelizacja przeszła przez Sejm, trafiła z powrotem do Senatu. Myślę, że wszystkim nam, którzy jesteśmy w Senacie, na pewno zależy na tym, żeby jak najwięcej osób niepełnosprawnych zdawało egzaminy – tutaj mówimy o prawie jazdy kategorii B, czyli egzaminie na kierowanie samochodem – żeby było ich jak najwięcej, żeby je zachęcać do tego i żeby nie ponosiły one kosztów. Można by iść dalej, bo skoro zwolniliśmy je z tych 70 zł – najpierw było 50%, teraz nie będzie nic, czyli zero – można by np. się zastanowić, czy nie zwolnić ich również z opłaty za egzamin teoretyczny, która wynosi 30 zł. No, można by iść dalej, ale jestem przekonany, że ta ustawa będzie analizowana pod tym kątem, żeby jednak jeszcze wesprzeć osoby niepełnosprawne, jeżeli chodzi o dofinansowanie, poszukać nowych ścieżek. No, głównie są to te możliwości skorzystania z PFRON. Ale trzeba zrobić wszystko, żeby jak najwięcej osób niepełnosprawnych mogło korzystać z tych procedur. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Rulewski.

(Senator Jan Rulewski: Ja?)

(Senator Sekretarz Waldemar Ślugocki: Jesteś zapisany...)

(Senator Jan Rulewski: W jakiej sprawie?)

(Głos z sali: Nie, on złożył poprawkę.)

(Senator Sekretarz Waldemar Ślugocki: Aha, poprawkę. Przepraszam, moja wina.)

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że wniosek o charakterze legislacyjnym złożył pan senator Rulewski.

(Głos z sali: A przemówienie złożył Maciej Łuczak.)

A przemówienie do protokołu złożył pan senator Łuczak*.

Czy przedstawiciel rządu chce ustosunkować się do przedstawionych wniosków? Nie.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Infrastruktury o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo wodne.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 742, a sprawozdanie komisji – w druku nr 742 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Środowiska, senatora Macieja Łuczaka, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Maciej Łuczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

W dniu 6 marca tego roku odbyło się posiedzenie Komisji Środowiska, na którym procedowaliśmy zmiany do ustawy – Prawo wodne.

Omawiana ustawa wprowadza następujące zmiany do ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. – Prawo wodne. Przede wszystkim do spraw wszczętych, ale niezakończonych przed dniem wejścia w życie wymienionej ustawy, dotyczących decyzji, o których mowa w ustawie z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, a konkretnie dotyczących 4 takich przypadków: po pierwsze, decyzji o pozwoleniu na budowę, decyzji o zatwierdzeniu projektu budowlanego oraz decyzji o pozwoleniu na wznowienie robót budowlanych, wydanych na podstawie ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane; po drugie, decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wydanej na podstawie ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych; po trzecie, decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego w rozumieniu przepisów ustawy z 12 lutego 2009 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie lotnisk użytku publicznego; po czwarte, decyzji o pozwoleniu na realizację inwestycji w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 8 lipca 2010 r. o szczególnych zasadach przygotowania do realizacji inwestycji w zakresie budowli przeciwpowodziowych, stosuje się przepisy obowiązujące przed dniem 1 stycznia 2018 r.

Ponadto do art. 545 ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. – Prawo wodne wprowadza się przepisy określające

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator sprawozdawca M. Łuczak)

zasady postępowania w sprawach wszczętych i niezakończonych przed dniem 1 stycznia 2018 r., w zakresie dotyczącym nakładania administracyjnych kar pieniężnych, a także odraczania terminu ich płatności oraz wpływów z tych kar. W sprawach tych stosuje się przepisy dotychczasowe. W terminie nie dłuższym niż 36 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy wojewódzki inspektor ochrony środowiska wymierza – na podstawie przepisów dotychczasowych w brzmieniu obowiązującym przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy – administracyjne kary pieniężne za przekroczenie określonych w pozwoleniach wodnoprawnych oraz pozwoleniach zintegrowanych warunków dotyczących ilości pobranej wody oraz ilości ścieków, ich stanu, składu, mineralnej procentowej redukcji stężeń substancji w ściekach oraz masy substancji w odprowadzanych ściekach, przypadających na jednostkę masy wykorzystanego surowca, materiału, paliwa lub wytwarzanego produktu, które wystąpiły do dnia 31 grudnia 2017 r.

Ponadto do spraw wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie ustawy, niewymienionych w omawianych wcześniej przepisach, stosuje się przepisy dotychczasowe, z tym że organem wyższego stopnia w rozumieniu przepisów ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego jest prezes „Wód Polskich”, jeżeli przed dniem wejścia w życie ustawy organem wyższego stopnia w rozumieniu przepisów ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego był w tych sprawach prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej albo dyrektor regionalnego zarządu gospodarki wodnej.

Zatem celem omawianej ustawy jest wprowadzenie zmiany polegającej na tym, że w wyżej wymienionych przypadkach będą stosowane przepisy, które obowiązywały przed dniem wejścia w życie ustawy – Prawo wodne, tj. przed dniem 1 stycznia 2018 r. Taki zabieg spowodowany jest tym, że występowało wiele błędów interpretacyjnych, co powodowało zamieszanie i chaos informacyjny. Poprzez omawianą zmianę ustawodawca zamierza uporządkować stan prawny i dostosować przepisy do obecnej sytuacji.

Wnoszę do Wysokiego Senatu prośbę o przyjęcie ustawy bez poprawek. Na posiedzeniu komisji głosowało 6 senatorów: 4 było za przyjęciem ustawy bez poprawek, 2 wstrzymało się od głosu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

(*Senator Sekretarz Waldemar Śługocki:* Senator Piotr Florek.)

Pan senator Florek.

Senator Piotr Florek:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, ta ustawa – Prawo wodne to jest ustawa bardzo świeża. Pytanie, czy państwo dyskutowaliście, rozmawialiście na posiedzeniu komisji o tym, dlaczego w tej ustawie od razu nie przyjęto zasady, że w sprawach wszczętych i niezakończonych stosuje się przepisy dotychczasowe. Czy nie szło tego przewidzieć? Co się nagle stało, że teraz tak szybko, ledwo po uchwaleniu tej ustawy, musi nastąpić jej nowelizacja? Czy jakieś uzasadnienie szersze mógłby pan podać?

Senator Maciej Łuczak:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, nie było to przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Komisji Środowiska.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Czy są jeszcze jakieś pytania?

(*Senator Sekretarz Waldemar Śługocki:* Nie ma.)

Nie widzę zgłoszeń.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez posłów.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy?

Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Anna Moskwa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Krótką poprawką, więc i krótka wypowiedź. Popieramy tę poprawkę. Ona jest zasadniczo porządkująca, wiele nie zmienia, niemniej jednak jest potrzebna dla jasności przepisów, przede wszystkim z punktu widzenia przedsiębiorców, w kontekście trwających postępowań i ewentualnych kar. To dotyczy nie tylko wymierzania kar, ale też, a może nawet przede wszystkim, możliwości umarzania już toczących się postępowań prowadzonych przez inspekcję ochrony środowiska. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przed-

(wicemarszałek A. Bielan)

stawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Proszę bardzo, pan senator Kleina.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku, Pani Minister, spółka czy instytucja „Wody Polskie” zatrudnia ponad 5 tysięcy pracowników. Okazuje się, że żaden z tych pracowników – chyba że coś się zmieniło w ostatnich dniach – nie ma umowy o pracę, a zgodnie z kodeksem pracy nie można przystąpić do pracy przed podpisaniem umowy o pracę. To jest łamanie podstawowych zapisów prawa pracy. Czy ci ludzie, te osoby, które przychodzą do pracy, są pracownikami „Wód Polskich”? Co się tam dzieje? Ja tę kwestię zgłosiłem do Państwowej Inspekcji Pracy, ponieważ do mojego biura zgłosili się pracownicy czy raczej niepracownicy, którzy chodzą, zgłaszają się tam do pracy, ale nie mają ważnych umów. W takiej sytuacji zgodnie z kodeksem pracy, tak jak mówiłem, oni w ogóle nie mogą podjąć pracy. Ta nowelizacja kodeksu pracy była w 2016 r. Oni nie powinni się zgłaszać do pracy przed otrzymaniem umów o pracę. Jak należy traktować tę sytuację? Dziękuję bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Anna Moskwa:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Wszystkie osoby, które pracują w „Wodach Polskich”, mają umowy o pracę.

(Senator Kazimierz Kleina: Od kiedy mają te umowy?)

Wszystkie osoby, które pracują, mają umowy o pracę. Nie było sytuacji, w której...

(Senator Kazimierz Kleina: Czyli w ostatnich 2 dniach te umowy...)

Nie było sytuacji, żeby pracownik podjął pracę bez umowy o pracę. Chyba że to są osoby, które nie pracowały w „Wodach Polskich”.

(Senator Kazimierz Kleina: „Wody Polskie” powstały 1 stycznia. Prawda?)

Wszystkie osoby pracujące w „Wodach Polskich”...

(Senator Kazimierz Kleina: Czyli w przeddzień musiały zostać zawarte umowy o pracę.)

...posiadały i posiadają aktualne umowy o pracę.

(Senator Kazimierz Kleina: Czyli wszyscy ci ludzie wprowadzili mnie w błąd?)

Nie jestem w stanie się do tego odnieść, bo nie znam tej sytuacji.

(Senator Kazimierz Kleina: Dobrze. Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Czerwiński.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, mam pytanie. Oprócz przepisów przejściowych zmieniany jest także 1 przepis materialny. Chodzi mianowicie o konieczność określenia wartości nieruchomości przez rzeczoznawcę majątkowego. Z czego to wynika? Czy z tego, że to, nie wiem, w znaczny sposób podrażałoby procedury?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Anna Moskwa:**

Dziękuję bardzo.

Zasadniczo chodzi tu o skrócenie czasu. Dodatkowo ten dokument, w naszej ocenie, nie jest potrzebny. Podanie kwoty przez rzeczoznawcę nie wnosi nic nowego do postępowania. Dokumenty, które są przedstawiane w procedurze, są wystarczające i pozwalają ocenić potencjalną wartość nieruchomości. Dziękuję.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Pan senator Florek.

Senator Piotr Florek:

Dziękuję.

Pani Minister, czy te przepisy były aż tak niejasne – chodzi o stosowanie przepisów, które przedtem obowiązywały – że ustawa z 20 lipca 2017 r. – Prawo wodne musi być już teraz nowelizowana, i to w tak niedużym zakresie? Dlaczego tak jest?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Anna Moskwa:**

Potwierdzam, że ta zmiana jest niezbędna i potrzebna zarówno „Wodom Polskim”, jak i przedsię-

(podsekretarz stanu A. Moskwa)

biorstwom, które są stronami postępowania. Ona umożliwi jednolitość interpretacji.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Czy są jeszcze jakieś pytania?
Pan senator Kleina.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku, Pani Minister, jestem zaskoczony odpowiedzią dotyczącą umów o pracę, ponieważ informacje, które do mnie dotarły, były takie, że pracownicy czy osoby, które są związane z „Wodami Polskimi”, takich umów nie mają. Dowodem na to miało być m.in. to, że... Nie wiem, jak się nazywają te struktury, bo one są teraz trochę inne niż kiedyś. Nie wiem, czy to jest zlewnia, czy dorzecze. Wszystkie osoby, które potencjalnie są pracownikami – pani mówi, że one mają umowy o pracę – przygotowują decyzje, ale tych decyzji nie podpisują właśnie ze względu na to, że nie mają umów o pracę. One nie mogą podejmować decyzji, tak jak było wcześniej. Przygotowują projekty decyzji, które są zawożone lub wysyłane do Gdańska. Tam jest dyrektor, który został powołany na swoje stanowisko. W jego przypadku charakter umowy... On jako jedyny podpisuje wszystkie decyzje dotyczące całego dorzecza, zlewiska, którym zarządza Gdańsk. To jest taka sprawa. Ale jeżeli, tak jak pani twierdzi, ci ludzie rzeczywiście mają umowy, to jest coś nienormalnego w tym, że taka jest formuła pracy tych pracowników. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Zadaję je przy okazji. W tej sprawie także pisałem do pani minister oświadczenie. Chodzi o kwestię naliczania opłat dla małych stawów rybnych. One miały legalne zezwolenie wodnoprawne i były zwolnione z opłat, jeżeli spełniały normy wynikające z przepisów. Ale okazało się, że w Gdańsku zaczęto naliczać małym stawom rybnym dość wysokie opłaty, rzędu dwudziestu kilku tysięcy złotych. Czy tak jest dalej, czy może wycofano się z pobierania tych opłat? Pytam o to, bo argumenty, które otrzymywali właściciele stawów rybnych... Mówiono im tak: my wam naliczymy opłatę, wy wpłaciecie pieniądze, a jeżeli nie wpłaciecie, to się odwołacie, bo przysługuje wam droga sądowa do tego, żeby tę sprawę wyjaśnić. Była to niestety powszechna praktyka, podobno niezgodna z decyzjami, jakie mieli wcześniej wydane właściciele stawów. Czy ta praktyka jest dalej stosowana, czy też wycofaliście się państwo z tego wszystkiego?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Anna Moskwa:**

Dziękuję bardzo.

Odnoszę się do pierwszej kwestii. Rozumiem, że chodzi bardziej o pełnomocnictwa niż o umowy o pracę...

(Senator Kazimierz Kleina: O umowy o pracę. Zdecydowanie o umowy o pracę.)

...i kwestię podpisywania decyzji na poszczególnych poziomach. Rzeczywiście są różne kategorie decyzji, które mogą być wydawane na poszczególnych poziomach. Niektóre wydawane są na poziomie zlewni, a niektóre na poziomie regionalnego zarządu. Np. sprawy związane z taryfami, które dotyczą wody i ścieków, są rozpatrywane wyłącznie przez dyrektorów na poziomie regionalnym. I być może tu jest taka sytuacja.

Co do umów, jedyne co mogę powiedzieć, to powtórzyć deklarację, że pracownicy mają umowy. Jeżeli są jakieś sytuacje, o których pan senator wie, proszę skierować się do prezesa lub do nas, a my na pewno się tym zajmiemy. Niemniej jednak – powtarzam to z uporem – takich sytuacji nie ma.

Co do sytuacji ze stawami, to nie znam dokładnie tego kazusu, więc pomógłby tu nam jakiś opis. Na pewno nie jest to praktyka stosowana w „Wodach Polskich”. Jeżeli gdzieś zdarzyła się jakaś taka pojedyncza sprawa, a pan senator reagował, to na pewno została ona rozwiązana.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Anna Moskwa: Dziękuję bardzo.)

Nie ma więcej pytań.

Dziękuję bardzo pani minister za odpowiedź.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Anna Moskwa: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Proszę o zabranie głosu senatora...

(Senator Sekretarz Waldemar Ślugocki: Nikt nie zapisał się...)

Żaden senator nie zapisał się do dyskusji.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia... Ale przecież jest poprawka...

(Głos z sali: Nie ma.)

Była zgłoszona poprawka?

(Głos z sali: Nie.)

(wicemarszałek A. Bielan)

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ewidencji ludności, ustawy o zmianie ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz niektórych innych ustaw oraz ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 747, a sprawozdanie komisji – w druku nr 747 A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senatora Krzysztofa Mroza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Krzysztof Mróz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja na posiedzeniu 13 marca zajmowała się ustawą o zmianie ustawy o ewidencji ludności, ustawy o zmianie ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz niektórych innych ustaw oraz ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego.

Do ustawy senackie Biuro Legislacyjne zaproponowało 2 uwagi. Pierwsza uwaga to była uwaga techniczna, polegająca na zastąpieniu słowa „lub” słowem „albo”. Druga uwaga to była taka uwaga niepoparta konkretną poprawką. Uwaga miała charakter... dotyczyła pewnej poprawności legislacyjnej. Tak to pani legislator określiła i w tym zakresie miała zastrzeżenia.

Ustawa nowelizuje kilka ustaw. Ona ma generalnie służyć temu, aby wprowadzić... aby w XXI w. coraz więcej obszarów było objętych systemem informatycznym i obsługą informatyczną obywateli. Chodzi o coraz większe rozpowszechnianie się technik cyfrowych. Jeśli chodzi o różne działania... Mogę powiedzieć, że np. będzie możliwość składania właśnie drogą elektroniczną oświadczeń o wyborze imienia dziecka, będzie możliwość uzyskania drogą elektroniczną aktów, np. aktu urodzenia dziecka. Będzie także możliwość – i to jest taka jakby nowa kompetencja – przypisywania numerów PESEL rodziców w akcie urodzenia dziecka. Będzie także możliwość uzyskiwania za pośrednictwem internetu zaświadczeń o czasowym zameldowaniu. Oczywiście będzie to realizowane przy zastosowaniu określonych zabezpieczeń – podpisu elektronicznego czy podpisu potwierdzonego profilem zaufanym ePUAP. To jest jedna kwestia. I druga sprawa, która budziła troszeczkę kontro-

wersji. Mianowicie chodzi o zmianę... o rozszerzenie dostępu do akt stanu cywilnego dla służb, dla Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Służby Wywiadu Wojskowego.

W dyskusji nad ustawą wzięło udział 2 senatorów. Pan przewodniczący komisji Piotr Zientarski pytał, dlaczego ten projekt ustawy, który nie powinien budzić kontrowersji, jednak w Sejmie budził kontrowersje, co zresztą było odzwierciedlone w wyniku głosowania, bo chyba 284 posłów było za i ok. 140 było przeciw. Przedstawiciel pana premiera z Ministerstwa Cyfryzacji, pan wiceminister, wyjaśniał, że te kontrowersje dotyczyły właśnie zmiany sposobu, w jaki dostęp do akt stanu cywilnego uzyskują służby. I to było głównym powodem, dla którego wzbudziło to w Sejmie kontrowersje.

Drugą osobą, która zabierała głos, był pan senator Florek, który też o zakresie kompetencji służb się wypowiadał. Pan senator przejął poprawkę Biura Legislacyjnego, jak również sam zgłosił kilka poprawek. One były na posiedzeniu komisji tak jakby na bieżąco modyfikowane przy udziale ministerstwa i przy udziale pani legislator. Został zgłoszony wniosek o przyjęcie tej ustawy bez poprawek, który uzyskał większość głosów: 3 senatorów było za, 2 – przeciwko, 1 wstrzymał się od głosu. Pan przewodniczący, pan senator Florek zgłosił wniosek mniejszości, w tym te swoje poprawki, łącznie z poprawką przejętą od pani legislator. Do niektórych poprawek zgłoszonych przez pana senatora Floraka ministerstwo odniosło się pozytywnie, a co do tej 1 poprawki – nie wiem, czy to była 1 poprawka, czy to były 2 poprawki, bo cały czas tak jakby na bieżąco ustalano, jak sformułować te zapisy odnoszące się do dostępu służb do tych akt – to ministerstwo przedstawiło negatywne stanowisko.

Chciałbym jeszcze na koniec podkreślić to, co podkreślił również minister. Zależy mi, żeby to dobrze zabrzmiało. Nie chodzi tutaj, jak nas zapewnił pan minister, o żadne rozszerzenie zakresu kompetencji służb specjalnych. Chodzi tutaj o zmianę sposobu dostępu do tych akt. Do tej pory to było realizowane na takiej zasadzie, że dana służba musiała wystąpić pisemnie do kierownika urzędu stanu cywilnego o dostarczenie określonych informacji, które interesują tę służbę w związku z prowadzeniem jakichś tam działań i czynności operacyjnych. Od dzisiaj to wszystko będzie zautomatyzowane, będzie się odbywać na zasadzie pewnej transmisji danych. Te służby będą mogły pobierać określone informacje, ale oczywiście będzie też z tym związana pewna procedura. To nie będzie robione na zasadzie dowolności. Chodzi o to, że zmienił się sposób pobierania tych danych,

(senator sprawozdawca K. Mróz)

natomiast nie zmienił się zakres danych pobieranych przez służby specjalne. To tyle.

Komisja wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Proszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senatora Piotra Florke, o przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

Senator Sprawozdawca Piotr Florek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Został zgłoszony wniosek mniejszości. Pokróćce go omówię, bo uważam, że jest on dość ważny i że warto poświęcić mu trochę czasu. Ustawa wprowadza zmiany w ustawie o ewidencji ludności – to jest art. 1 – a tak jak przed chwilą pan senator Mróz mówił, są to ważne, istotne sprawy. Oczywiście wszyscy popieramy korzystanie z tych technologii, tę rejestrację urodzenia dziecka, załatwianie tego przez internet, uzyskiwanie w ten sposób różnych dokumentów itd. Oczywiście wszyscy to popieramy, to jest dobry kierunek. Zmienia się też ustawa o zmianie ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz niektórych innych ustaw – to jest art. 2 ustawy, oraz prawo o aktach stanu cywilnego – to jest art. 3 ustawy.

I teraz szybciej omówię po kolei wszystkie poprawki. Poprawka nr 1 dotyczy zmiany tytułu ustawy w związku ze skreśleniem art. 2. Nowe brzmienie ustawy to ustawa o zmianie ustawy o ewidencji ludności oraz ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego. Wypadła z tej nazwy – za chwilę do tego wrócę – nowelizacja ustawy dotyczącej informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz niektórych innych ustaw.

Druga poprawka dotyczy art. 1 pkt 4, ust. 5. Pan senator Mróz już ją tutaj zasygnalizował. To była propozycja poprawki Biura Legislacyjnego, którą przejąłem. Chodzi o to, że wyrazy „lub podpisem” zastępuje się wyrazami „albo podpisem”. Zaświadczenia wydane w formie dokumentu elektronicznego opatruje się kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub podpisem potwierdzonym, czyli profilem zaufania ePUAP, tylko że opatruje się jednym z tych podpisów. Należy w tym wypadku zastosować alternatywę rozłączną, poprzez użycie spójnika „albo”. Na posie-

dzeniu komisji opinia pana ministra też była w tym względzie pozytywna.

Trzecia poprawka dotyczy skreślenia art. 2. To też Biuro Legislacyjne poruszyło ten temat. Ja miałem takie samo zdanie w tym względzie. W myśl §92 ust. 1 zasad techniki prawodawczej jedną ustawą zmieniającą obejmuje się tylko jedną ustawę. Odstąpienie od tej zasady jest dopuszczalne tylko w przypadku, gdy między zmienianymi ustawami niewątpliwie występują związki tematyczne. Przedmiotowa ustawa wprowadza zmiany w ustawie o ewidencji ludności, w ustawie o zmianie ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz w ustawie – Prawo o aktach stanu cywilnego. W przypadku nowelizacji ustawy o ewidencji ludności oraz ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego występują powiązania tematyczne pomiędzy tymi dwoma aktami prawnymi, ale zmiana ustawy z dnia 10 stycznia 2014 r. o zmianie ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz niektórych innych ustaw, mająca na celu przesunięcie terminu, z dnia 15 maja 2018 r. na dzień 30 maja 2019 r., wdrożenie i zapewnienie prawidłowego działania systemu teleinformatycznego obsługującego postępowania przed sądami administracyjnymi, nie pozostaje w związku ani ze zmianą ustawy o ewidencji ludności, ani ze zmianą ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego. Wprowadzanie tego rodzaju zmian pozostaje w sprzeczności z zasadami prawidłowej legislacji. Pan minister na posiedzeniu komisji powiedział, że w projekcie rządowym tej zmiany nie było, że została ona zgłoszona przez posłów podczas procedowania ustawy w Sejmie.

Czwarta poprawka dotyczy skreślenia w art. 3 pktu 1 i modyfikacji pktu 3. Pkt 1 dodaje do ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego art. 5a w brzmieniu: „Dane z rejestru stanu cywilnego minister właściwy do spraw informatyzacji udostępnia – tak jak pan senator Mróz już tutaj wymienił – Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu, Służbie Kontrwywiadu Wojskowego i Służbie Wywiadu Wojskowego”. Oczywiście te udostępnienia mają być wyłącznie w zakresie ich ustawowych zadań. Dostęp będzie za pomocą urządzeń teletransmisji danych, oczywiście po spełnieniu określonych warunków i złożeniu jednorazowego wniosku do ministra właściwego do spraw informatyzacji. Do rejestrów uzyskają dostęp pracownicy wymienionych służb. Zmiana dotycząca dopisania art. 5a została zaproponowana przez koordynatora służb specjalnych, a nie przez ministra do spraw cyfryzacji. Wymienione służby otrzymają bezpośredni dostęp do całej bazy, m.in. też do ważnych spraw, czyli danych wrażliwych. A do tej pory w ustawie było zapisane w art. 5 w pktcie 3

(senator sprawozdawca P. Florek)

ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego, że dostęp do rejestru stanu cywilnego mają minister właściwy do spraw informatyzacji, a także minister właściwy do spraw wewnętrznych.

Konsekwencją skreślenia w art. 3 pktu 1 będą zmiany w art. 3 pktcie 3. W pktcie 3 w art. 45 wyrazy „w tym podmiotom, o których mowa w art. 5a ust. 1 – chodzi o te podmioty, które wymieniałem – zastępuje się wyrazami”... I tutaj należy wymienić właśnie te wszystkie podmioty, czyli Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencję Wywiadu, Centralne Biuro Antykorupcyjne, SKW i SWW. Zapis ten umożliwia wymienionym służbom dostęp do odpisów, do zaświadczeń, danych dotyczących wskazanych osób w rejestrze.

Proszę państwa, w art. 45 oprócz tej treści, która była poprzednio, dopisano również: Służbę Ochrony Państwa, Policję, Straż Graniczną, Służbę Więzienną, a także Żandarmerię Wojskową. Czyli te służby też będą miały dostęp do tych akt na tej zasadzie, a nie na tej, którą chcą te służby specjalne uzyskać.

Proszę państwa, piąta poprawka dotyczy skreślenia pktu 3 w art. 5, co jest konsekwencją skreślenia omawianego poprzednio przeze mnie art. 2. Po wykreśleniu art. 2 ten punkt ustawy musiałby zostać wykreślony.

I teraz ostatnia poprawka, szósta. Dotyczy ona zmiany art. 5 pktu 4, tj. wejścia w życie ustawy. Zapisano w ustawie, że pkty 4–7 art. 3 wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 2018 r. Problem polega jednak na tym, że w art. 3 nie ma pktu 7. Prawidłowy zapis to: „art. 3 pkty 4–6, które wchodzi w życie z dniem 1 czerwca”. Poprawka ta również uzyskała poparcie pana ministra na posiedzeniu komisji. Ten błąd wynika z procedury w Sejmie, ponieważ jeden z punktów został wykreślony, ale nie poprawiono tego zapisu, czyli jest to oczywisty błąd.

Na posiedzeniu komisji wymienione poprawki, również te, które uzyskały aprobatę ministra, nie zostały przegłosowane, ponieważ pan senator Waldemar Bonkowski zgłosił wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. Za wnioskiem głosowało 3 senatorów, przeciw było 2, 1 senator się wstrzymał. Wniosek mniejszości zgłoszony przeze mnie i pana senatora Piotra Zientarskiego jest oczywistą konsekwencją tego głosowania.

Reasumując, powiem jeszcze 3 zdania, żebym już nie musiał zabierać głosu. Art. 1 usprawnia funkcjonowanie ewidencji. Słusznie wszyscy go popieramy. Art. 2 jest do wykreślenia, bo ten przepis nie powinien się znaleźć w tej ustawie, to jest chyba jasne. Art. 3 wymaga zmiany. Chodzi o dostęp do aktów stanu cywilnego.

PiS chce kontrolować wszystkich i wszystko. To kolejna ustawa, dzięki której chce mieć pełną kontrolę, po ustawach, które były przyjmowane, tych wszystkich ustawach i kadrowych, i tych zmieniających dostęp... Nie będę ich wszystkich wymieniał, bo było ich dużo.

Oczywiście popierając po części tę ustawę... Możemy ją poprzeć, jeżeli się okaże, że ten najważniejszy punkt zostanie z ustawy wykreślony, a jeżeli nie, to oczywiście będziemy głosować przeciw. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony prezes Rady Ministrów.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu? Tak?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji Karol Okoński: Tak.)

Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji Karol Okoński:

Panie Marszałku! Państwo Senatorowie!

Ja chciałbym podkreślić, że ta ustawa faktycznie sprzyja elektronicznej i przyspieszeniu, usprawnieniu kontaktów na styku administracja państwowa – obywatel. To jest zasadniczy duch tej ustawy, myślę więc, że przez ten pryzmat należy na nią patrzeć.

Oprócz wspomnianej tutaj rejestracji urodzin dziecka pozwoli ona, jak to jest tu zawarte w informacji, rejestrować również, podczas nadawania numeru PESEL dziecka, numery PESEL rodziców, a przechowywanie tych informacji wspólnie pozwoli również na przyspieszenie i budowanie nowych e-usług, dzięki którym zdejmie się z obywateli konieczność wprowadzania pewnych danych, gdyż one będą już wprowadzone w rejestrach państwowych. Tak że prosiłbym, żeby przez ten pryzmat patrzeć na tę ustawę, a nie przez pryzmat wspomnianego tutaj aspektu umożliwienia służbom dostępu do danych. Tak jak podkreśliłem, bo mówiłem to już na posiedzeniu komisji, nie zmieniamy zakresu tego dostępu, a jedynie zmieniamy tryb i usprawniamy ten dostęp. I tu

(podsekretarz stanu K. Okoński)

na samym końcu... On będzie też bardziej szczelny, bo dzięki temu, że połączymy dwa systemy informatyczne, będziemy mieli dostępną szczegółową ścieżkę audytową: kto kiedy o jakie dane pytał. Tego w przypadku procesu papierowego, który obowiązywał do czasu obecnego, po prostu nie było. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytania?

Pan senator Sługocki. Bardzo proszę.

Senator Waldemar Sługocki:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja mam pytanie. Ja zgadzam się z pańską argumentacją, że elektronizacja bez wątplenia usprawni proces relacji: urząd – administracja – obywatele. Ale mam pytanie. W art. 32 ust. 5 jest mowa o tym, że zaświadczenia wydawane będą w formie dokumentu elektronicznego i opatruje się je kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP. Chciałbym więc zapytać, jak wygląda w poszczególnych częściach państwa polskiego dostęp do tych właśnie elektronicznych usług. Czy ten poziom został już zunifikowany, a jeżeli nie, to czy jeszcze w jakichś miejscach Polski występują białe plamy, czyli czy ten dostęp jest tam utrudniony? Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Cyfryzacji
Karol Okoński:**

To jest sprawa niepowiązana wprost z ustawą, tylko generalnie z Narodowym Planem Szerokopasmowym i z dostępem do internetu. Te działania, które są podejmowane w ramach prowadzonych prac związanych z doprowadzeniem do każdego gospodarstwa sieci szerokopasmowej albo przynajmniej sieci o odpowiedniej przepustowości, są w tym momencie finansowane z pierwszej osi projektu PO PC. Intencja jest taka, żeby w przeciągu najbliższych lat, do 2020 r., ta liczba plam zdecydowanie zmaleła. A dzięki temu, że pojawia się również dostęp bezprzewodowy, poprzez sieci komórkowe, w praktyce możemy uznać, jak myślę, że za parę lat faktycznie każdy z obywateli będzie miał dostęp do tych usług.

Senator Waldemar Sługocki:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze. Ta odpowiedź mnie satysfakcjonuje, ale nie zgadzam się z pierwszą jej częścią, że ta sprawa nie jest przedmiotem ustawy. Bo skoro tworzymy ustawę, która umożliwia... Prawda? Rozumiem, że nie tworzylibyśmy prawa, gdyby nie było takich rozwiązań technologicznych. Skoro tworzymy przepisy prawa, to, jak rozumiem, chcemy zapewnić dostęp do tych usług. Prawda?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Cyfryzacji
Karol Okoński:**

W tym sensie te zmiany są powiązane. Zgadza się. (Senator Waldemar Sługocki: Jasne. Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Pan senator Florek.

Senator Piotr Florek:

Dziękuję.

Panie Ministrze, chodzi mi o poprawki, o tę pierwszą poprawkę – pan ją poparł na posiedzeniu komisji – tj. że w zapisie powinno być „albo”, a także o ostatnią poprawkę, dotyczącą błędu w ustawie, czyli zapisu „4–7”, zamiast którego powinien być zapis „4–6”. To są oczywiste poprawki. Chciałbym, żeby pan się ustosunkował do nich, bo okazuje się, że jest wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, czyli z tak ewidentnymi błędami. I chciałbym, Panie Ministrze, żeby pan się ustosunkował do sprawy, jeżeli chodzi o zasady techniki prawodawczej. No bo ustawa o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz niektórych innych ustaw... Tu zmiana dotyczy tylko i wyłącznie jednej sprawy, czyli terminu wejścia ustawy w życie – chodzi o przesunięcie terminu z 15 maja na 31 maja 2019 r. I chodzi o system teleinformatyczny obsługujący postępowania przed sądami administracyjnymi. Czyli to przesunięcie terminu, jak rozumiem, ma na celu opóźnienie informatyzacji, obsługi postępowania przed sądami administracyjnymi, tak? To dlatego przesuwamy ten termin, jak z tego wynika, o rok i 2 tygodnie?

Chciałbym, żeby pan się odniósł chociażby do tych 3 poprawek. Czy pana zdaniem one są zasadne, czy rzeczywiście to powinno w tej ustawie się znaleźć? Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Cyfryzacji
Karol Okoński:**

Jeśli chodzi o te poprawki, nazwijmy to, legislacyjno-formalne, to moim zdaniem ich wprowadzenie nie jest niezbędne do tego, żeby ten projekt jako całość zafunkcjonował. Tak więc w tym sensie nie uważam ich za krytyczne... To znaczy z perspektywy wejścia w życie ustawy brak tych poprawek nie wpłynie na skuteczność tej ustawy.

Co do kwestii powiązania modyfikacji daty wejścia w życie funkcjonowania systemu informatycznego obsługującego postępowanie przed sądami administracyjnymi, zresztą to powiązanie jest przez fakt elektronicznej komunikacji między administracją a obywatelami... Zmiana daty ma umożliwić przygotowanie rozwiązania, które będzie odpowiedniej jakości, odpowiedniej wydajności, zapewni odpowiedni poziom bezpieczeństwa. Takie rozwiązanie, o ile się orientuję, ze względu na obecny stan zaawansowania prac po prostu nie byłoby możliwe. Chcemy dostarczyć rozwiązanie, które będzie skuteczne i efektywne dla obywateli. Stąd też zmiana daty terminu wejścia w życie wspomnianej ustawy. No, tak jak mówię, generalnie wpisuje się ona w proces cyfryzacji administracji publicznej i w takim sensie widzę to powiązanie. Dziękuję...

(Senator Piotr Florek: 4:6.)

No, taki był ten mój pierwszy komentarz, że ta zmiana nie jest krytyczna – tak uważam – z perspektywy interpretacji prawa i skuteczności ustawy... Z perspektywy uchwalania tej ustawy... Tak że przyjmę każde rozstrzygnięcie panów senatorów.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Czerwiński.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Ministrze, z czego wynika to, że system teleinformatyczny obsługujący postępowanie przed sądami administracyjnymi jeszcze nie działa? Czy ten termin, który był w ustawie z 2014 r., był zbyt ambitny, czy coś w trakcie wynikło? Czy był robiony pilotaż? Bo być może lepiej przesunąć termin, jeśli coś nie działa do końca, niż potem mieć takie problemy jak z CEPiK 2. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Co z tym CEPiK 2? Czy wyjdziemy z tego... Przyznam, że sam pomysł jest dobry, ale realizacja już nie za bardzo. I my po prostu na tym tracimy, ze względu na tych ludzi, którzy siedzą w kolejkach w urzędach powiatowych.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Cyfryzacji
Karol Okoński:**

Sytuacja jest może o tyle analogiczna, że faktycznie w przypadku wdrożenia systemu CEPiK z powodu błędów w oprogramowaniu proces obsługi obywateli, szczególnie w tym pierwszym okresie, uległ znacznemu utrudnieniu. I teraz podejmowane są starania, zarówno ze strony Ministerstwa Cyfryzacji, jak i ze strony podwykonawców, czyli Centralnego Ośrodka Informatyki, Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych i wszystkich innych interesariuszy, przy dużej i ścisłej współpracy ze starostwami, zmierzające do tego, żeby te błędy systematycznie usuwać według priorytetów ustalonych ze starostwami.

O ile wiem, bo jeździmy też z wizytami referencyjnymi do starostw, żeby na tej pierwszej linii zorientować się, jak wygląda sytuacja, w tym momencie nie ma takich przypadków – jeśli już są, to naprawdę sporadyczne – że jakiejś sprawy nie da się załatwić, a obywatel jest po prostu odsyłany i zapraszany jeszcze raz. Jednak z racji pewnych zaległości oraz z racji wydłużenia procesu w niektórych przypadkach kolejki się zwiększyły, a liczba załatwianych spraw może być mniejsza. Ale też obserwujemy to, że generalnie liczba spraw w obszarze komunikacji, szczególnie związanych z pojazdami w stosunku do poprzedniego roku wzrosła przynajmniej o kilkanaście procent. Po prostu zderzyło się tu wdrożenie nowego systemu ze zwiększoną liczbą spraw do załatwienia w urzędach.

Tak że biorąc pod uwagę te doświadczenia i fakt, że są problemy z wykonawcą tego systemu dla sądów administracyjnych, postulujemy taką decyzję, żeby odroczyć termin i tym samym uniknąć sytuacji, że trzeba będzie naprawiać błędy w momencie, kiedy system będzie już wdrożony, będzie na etapie produkcji.

Senator Jerzy Czerwiński:

Jeśli można, Panie Marszałku, zadam pytanie dodatkowe.

Czy nie można by przyjąć takiego standardu, że tego typu projekty będą zawsze realizowane w sposób pilotażowy, tzn. w jakiejś instytucji czy w grupie instytucji, na mniejszą skalę? I dopiero jeśli to się sprawdzi, wtedy realizujemy to na większą skalę, a nie tak, że wprowadzamy to w całym kraju i to po prostu siada, m.in. z racji tej dużej skali.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Cyfryzacji
Karol Okoński:**

To znaczy... Przy podejściu do wdrożenia... Pamiętajmy, że jeśli chodzi o projekt CEPiK, to jest

(podsekretarz stanu K. Okoński)

tak, że mamy też drugą część, związaną z obszarem „kierowca”, wdrożona jest część „pojazd”, pozostała część „kierowca”. Jak najbardziej zastanawiamy się nad takim sposobem, żeby w okresie przed wdrożeniem, kiedy system jest przygotowany, symulować na nim pewne faktyczne działania podejmowane w starostwach, żeby jeszcze, powiedzmy, w warunkach laboratoryjnych wyłapać pewne rzeczy, które potem mogą sprawiać problemy. Stąd też ten harmonogram wdrożenia będzie inny niż pierwotnie planowany, także właśnie z uwagi na zebrane doświadczenia. I stąd też postulowana zmiana, która do panów senatorów dotrze w odpowiednim czasie, ale w tym momencie jest na etapie konsultacji międzyresortowych. W ogóle mamy taki postulat – może to będzie jakimś standardem przy wdrażaniu systemów – żeby w przypadku takich dużych, skomplikowanych przedsięwzięć nie ustawiać daty konkretnej, w punkt, ale ogłaszać gotowość do wdrożenia systemu przez ministra właściwego z odpowiednim wyprzedzeniem, które pozwala się przygotować reszcie, co daje po prostu pewną elastyczność w podejmowaniu tej finalnej decyzji o rozpoczęciu wdrożenia.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Florek.

Senator Piotr Florek:

Dziękuję.
Panie Marszałku, Panie Ministrze, ta ustawa to projekt rządowy. Szczególnie jeżeli chodzi o część pierwszą, dotyczącą ewidencji ludności, bardzo ważne są te wszystkie zmiany, które państwo proponujecie. Ale chciałbym spytać, jeżeli chodzi o art. 2 w ustawie... Czy ta zmiana terminu, jeżeli chodzi o informatyzację postępowań przed sądami administracyjnymi, to też była państwa, wasza inicjatywa? I czy jeśli chodzi o art. 3, dotyczący wprowadzenia dostępu dla poszczególnych służb, to też była inicjatywa waszego ministerstwa, czy ktoś inny to zgłaszał? Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Cyfryzacji
Karol Okoński:**

Jeśli chodzi o poprawkę związaną ze zmianą terminu wdrożenia systemu obsługującego postępowanie przed sądami administracyjnymi, to sama poprawka została zgłoszona w komisji przez posła. My się odnieśliśmy do niej pozytywnie, ale stroną inicjującą w procesie legislacyjnym był jeden z posłów.

Jeśli chodzi o funkcjonalność związaną z udostępnieniem dostępu w trybie teletransmisji dla służb, to była to zmiana, która wyniknęła na etapie konsultacji międzyresortowych, była zgłoszona na etapie Komitetu Stałego Rady Ministrów przez ministra koordynatora. W toku konsultacji wypracowaliśmy wspólnie to ostateczne brzmienie, Rada Ministrów przyjęła ustawę w takim kształcie i skierowała ją dalej do Sejmu. Dziękuję.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Czy są jeszcze jakieś pytania?
Dziękuję bardzo, Panie Ministrze, za odpowiedź. Otwieram dyskusję.
Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu...
(*Senator Jan Maria Jackowski: Jest, jest...*)
(*Senator Krzysztof Mróz: Jest.*)
A, pan senator Mróz. Proszę.

Senator Krzysztof Mróz:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!
Ja tylko chciałbym się odnieść do wypowiedzi pana senatora Floraka jako sprawozdawcy, bo padły w niej słowa, które są nieprawdziwe, że my tą ustawą rozszerzamy kompetencje służb, że w ogóle Prawo i Sprawiedliwość chce wszystko kontrolować i... Przede wszystkim nie Prawo i Sprawiedliwość, tylko państwo. Dzisiaj rządzi PiS, kiedyś pewnie ktoś inny będzie rządził... Tutaj wprowadzamy pewnego rodzaju mechanizmy, które zwiększają... właśnie nawet nie zwiększają kompetencji służb, po prostu troszeczkę inaczej będzie następowało przekazywanie danych, ale służby mogą pozyskiwać te same dane co dzisiaj. Wchodzimy w te nowoczesne techniki, no więc eliminujemy obieg papierowy. Tak jak pan minister mówił, i tak, i tak pobranie tych danych z akt stanu cywilnego zostawi pewien ślad elektroniczny, który niekiedy nawet jest trwalszy i może być łatwiejszy do kontroli. Ale nie możemy tutaj mówić, że to, nie wiem, PiS w związku z uchwaleniem tej ustawy będzie kogoś bardziej kontrolował, bo to po prostu nie jest prawdą. Dziękuję.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Informuję, że lista mówców została wyczerpana. Zamykam dyskusję.
Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

(wicemarszałek A. Bielan)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o referendum lokalnym oraz ustawy o referendum ogólnokrajowym.

Przypominam, że jest to projekt ustawy wykonujący orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Zawarty jest on w druku nr 566, a sprawozdanie komisji – w druku nr 566 S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senatora Stanisława Gogacza, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie ustawy.

Senator Sprawozdawca Stanisław Gogacz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!
Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Przypadł mi w udziale zaszczyt prezentacji sprawozdania zawartego w druku senackim nr 566 S, dotyczącego druku nr 566.

Komisje obradowały nad tym punktem 13 lutego i były to: Komisja Ustawodawcza, Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Marszałek skierował to przedłożenie do komisji 21 lipca 2017 r.

Chciałbym powiedzieć, że to przedłożenie dostosowuje system prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 kwietnia 2017 r., w którym to wyroku Trybunał Konstytucyjny orzekł, że art. 44 ust. 3 zdanie drugie ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o referendum ogólnokrajowym w zakresie, w jakim wyłącza dopuszczalność wznowienia postępowania, oraz art. 35 ust. 3 zdanie trzecie ustawy z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym w zakresie, w jakim wyłącza dopuszczalność wznowienia postępowania, są niezgodne z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 konstytucji. Art. 45 ust. 1 mówi o tym, że każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd, a art. 77 ust. 2, że ustawa nie może nikomu zamykać drogi sądowej do dochodzenia naruszonych wolności lub praw.

Chcę przypomnieć, że te artykuły, jeżeli chodzi, odpowiednio, o ustawę o referendum lokalnym i o referendum ogólnokrajowym, dotyczą sytuacji, kiedy to w prasie w rozumieniu prawa prasowego są rozpowszechniane materiały dotyczące referendum, a w szczególności plakaty, ulotki, hasła i wypowiedzi lub inne formy prowadzonej kampanii referendal-

nej, i zawierają one informacje nieprawdziwe. Każdy, kogo prawa zostały naruszone w ten sposób, w wyniku tego, że podawane były nieprawdziwe informacje, oczywiście ma prawo zwrócić się z tą sprawą do sądu. Art. 35 dotyczy podobnej problematyki... Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę na to, że w zapisach, które zostały przez niego zakwestionowane... Te zapisy brzmiały w ten sposób, że... Zdanie trzecie art. 35 mówiło o tym, że na postanowienie sądu apelacyjnego nie przysługuje środek zaskarżenia. Gdy do sądu okręgowego został złożony pozew, to w ciągu 24 godzin można było się odwołać do sądu apelacyjnego i sąd apelacyjny w ciągu 24 godzin wydawał wyrok, wydawał orzeczenie.

Również jeżeli chodzi o ustawę o referendum ogólnokrajowym... Ten zapis, który został zakwestionowany, to jest zdanie drugie, które mówi o tym, że od postanowienia sądu apelacyjnego nie przysługuje środek prawny. Tam mamy środek zaskarżenia, tu mamy środek prawny. Jeżeli chodzi o definicję tych 2 instytucji, o to, coż to jest środek prawny, coż to jest środek zaskarżenia, to środek prawny jest pojęciem szerszym niż środek zaskarżenia i środek prawny zawiera wszelkie możliwe środki, jakie ustawa przyznaje uprawnionemu. Oczywiście mowa tu jest o zażaleniach, o apelacjach. Ale jak państwo zwrócić uwagę na to, co w przypadku tych zakwestionowanych zapisów my proponujemy, jeżeli chodzi o przedłożenie komisyjne, to zauważycie, że chodzi o to, żeby wyrok został wykonany w ten sposób, żeby te zakwestionowane przepisy, w przypadku których Trybunał Konstytucyjny wskazuje, że odmawia się prawa do obrony, że zamyka się to prawo do obrony już na etapie sądu apelacyjnego, odpowiednio zmodyfikować w ten sposób, że teraz będzie zapis: na postanowienie sądu apelacyjnego, czyli tego, na którym obecnie się kończył proces dochodzeniowy, proces sądowy, nie przysługuje skarga kasacyjna. Czyli pozostawiono w zapisie tylko i wyłącznie, jeżeli chodzi o środek prawny, o środek zaskarżenia, skargę kasacyjną, czyli ta skarga nie przysługuje, ale w takim razie przysługują wszystkie inne środki obrony, jakie ustawa przyznaje, czyli oczywiście zażalenia, apelacje i wszystkie inne, jakie tylko w ustawie możemy znaleźć. Tak samo w drugim zakwestionowanym przepisie, jeżeli chodzi o referendum ogólnokrajowe, wpisujemy podobne rozwiązanie, czyli środek prawny i środek zaskarżenia zastępujemy odpowiednio właśnie skargą kasacyjną, a więc wszystkie pozostałe rozwiązania oczywiście pozostawiamy. W ten sposób chcemy doprowadzić do tego, że ten wyrok będzie wykonany.

Oczywiście była dyskusja na posiedzeniu komisji wskazująca na to, że pomimo tego, że do tej pory nie

(senator sprawozdawca S. Gogacz)

można było się odwoływać od postanowienia sądu apelacyjnego, bo wszystko w trybie referendalnym, czyli w trybie wyborczym, w trybie szybkim, się odbywało, i w ciągu 24 godzin można było złożyć odwołanie, w ciągu 24 godzin, jak już mówiłem, sąd apelacyjny miał obowiązek do tego się ustosunkować, nic oczywiście nie przeszkadzało, ażeby skorzystać z działu VI kodeksu prawa cywilnego, w którym się mówi o wznowieniu postępowania, i można było oczywiście w wypadkach przewidzianych w tymże dziale żądać wznowienia postępowania. Tak że nie było przeszkód.

Jeżeli chodzi o opinie, które otrzymaliśmy, to chcę zwrócić uwagę na 2 opinie. Chodzi o opinię Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który negatywnie do tego właśnie rozwiązania się odniósł. Sąd apelacyjny stwierdził, że obecne rozwiązanie prawne przewiduje dwuinstancyjność postępowania, a jak jest dwuinstancyjność, to jest zachowane to prawo, które przysługuje, czyli prawo do odwołania jest zachowane. Jednocześnie możliwość wznowienia postępowania w trybie wyborczym czy referendalnym jest sprzeczna ze specyfiką tych postępowań, które cechuje szybkość, a nade wszystko ścisły związek z konkretnymi wyborami. Również Krajowa Rada Sądownictwa negatywnie się wypowiedziała. Pozostałe opinie to były opinie pozytywne. Myślę, że bardzo ważna w tym momencie jest opinia ministra sprawiedliwości, który stwierdził, że projekt dostosowuje system prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Myślę, że ta opinia ministra sprawiedliwości była bardzo ważna w tym zakresie, żeby jednak komisje się zgodziły co do tego, że to rozwiązanie, jakie znajdujemy w przedmiotowym druku, jest wykonaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego i sprawia, że zainteresowani będą mogli skorzystać z możliwości odwołania od decyzji sądu apelacyjnego. Oczywiście proszę o przyjęcie tego rozwiązania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców.

Przypominam, że Komisja Ustawodawcza upoważniła do jej reprezentowania senatora Stanisława Gogacza.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

(*Senator Sekretarz Waldemar Ślugocki:* Senator Jackowski.)

Pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, czy ja dobrze zrozumiałem? To znaczy istota tej nowelizacji, tej inicjatywy polega na tym, że kasujemy możliwość postępowania kasacyjnego, ale zostaje zachowana dwuinstancyjność. Tak? To znaczy, jeżeli ktoś składa w trybie tej ustawy jakieś zastrzeżenia do materiałów używanych w kampaniach referendalnych, krajowych czy regionalnych, i ma uzasadnione podstawy do tego, żeby twierdzić, że podane informacje są nieprawdziwe, to składa to do sądu okręgowego. Po rozstrzygnięciu tego w ciągu 24 godzin, jeżeli chce złożyć apelację od tego, to kieruje ją do sądu apelacyjnego, natomiast nie pozostaje już ten środek szczególnie w postaci postępowania kasacyjnego. Czy dobrze zrozumiałem?

Senator Stanisław Gogacz:

Jeżeli chodzi o zaskarżone przepisy, to w ustawie o referendum lokalnym i referendum ogólnokrajowym było tak właśnie, jak kolega senator powiedział. W ciągu 24 godzin od decyzji sądu okręgowego możemy złożyć apelację, a sąd apelacyjny w ciągu 24 godzin podejmuje decyzję. I od tego nie ma już odwołania. Zgodnie z zapisami, które ja tu przytaczam, od postanowienia sądu apelacyjnego nie przysługuje środek prawny, a poza tym podlega ono natychmiastowemu wykonaniu. Środek prawny definiowałem, prawda? Jest to zakres tych wszystkich możliwości, jakie daje ustawa, jeśli chodzi o skorzystanie... No, są to wszelkie środki prawne przyznane uprawnionym. A teraz będzie tak, że spośród tych wszystkich instytucji, jakie zawiera środek prawny i środek zaskarżenia... Środek zaskarżenia jest podobną instytucją. A więc spośród tych wszystkich instytucji pozostawiamy skargę kasacyjną, czyli ten nadzwyczajny środek odwoławczy... To znaczy pozostawiamy, jeżeli chodzi o negację, czyli nie będzie można skorzystać ze skargi kasacyjnej, natomiast ze wszystkich pozostałych środków obrony, jakie przyznaje ustawa, będzie można skorzystać. A do tej pory było tak, że nie można było skorzystać z żadnego środka obrony. Po prostu cała obrona kończyła się na sądzie apelacyjnym.

(*Senator Jan Maria Jackowski:* Dopytam jeszcze. Czyli teraz można ze skargi kasacyjnej korzystać? Pan senator...)

Nie. Panie Senatorze, nie wiem, czy pan ma druk przed sobą...

(*Senator Jan Maria Jackowski:* Tak, właśnie na niego patrzę, bo mam go tutaj, w komputerze.)

Jeżeli chodzi o zdanie drugie i zdanie trzecie odpowiednio... Chodzi o zapis, który mówi w ten sposób: na postanowienie sądu apelacyjnego nie przysługuje

(senator S. Gogacz)

skarga kasacyjna; podlega ono natychmiastowemu wykonaniu. I tak samo, jeżeli chodzi o drugą ustawę. Nie przysługuje. Ale nie ma informacji, żeby nie przysługiwały inne środki obrony. A jeżeli chodzi o środek prawny i środek zaskarżenia, to skarga kasacyjna jest jednym z wielu środków obrony, które przysługują uprawnionemu. I my odmawiamy uprawnionemu – jeżeli można tak kolokwialnie tak to nazwać – tylko skargi kasacyjnej, a wszystkie pozostałe środki oczywiście można wykorzystać.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

To mam kolejne pytanie. Czy Wysoka Komisja analizowała te propozycje pod kątem znowelizowanej ustawy – Prawo prasowe? Dlaczego o to pytam? Otóż została zmieniona instytucja autoryzacji w prawie prasowym i w tej chwili, jeżeli dziennikarz in extenso zacytuje wypowiedź danej osoby, która może np. zawierać oczywiste nieprawdy, oczywiste elementy ignorancji, powiedzmy, urzędnika, nie wiem, wójta, burmistrza bądź prezydenta, np. wulgaryzmy, to – jeżeli ją dosłownie zacytuje – ma do tego prawo. I jeżeli ktoś wykorzysta taką wypowiedź, teoretycznie zgodną... No, jeśli zacytuje ją i użyje np. w referendum w sprawie odwołania wójta, burmistrza bądź prezydenta, to właściwie taka osoba praktycznie nie ma możliwości bronienia się, że to było powiedziane w emocjach, że ona nie mogła tego sprostować. Bo z punktu widzenia formalnoprawnego wszystkie przesłanki zostały spełnione. Ktoś wykorzystał dany fragment, nie wiem, w materiale przeciwko... Bo opowiada się za odwołaniem danego wójta, burmistrza bądź prezydenta. I z tego wynika moje pytanie: czy Wysoka Komisja analizowała również tego typu sytuacje? A one mogą mieć miejsce, wiemy przecież, że emocje towarzyszące referendum lokalnym – one dotyczą przede wszystkim kwestii związanych z odwołaniem osoby sprawującej urząd wójta, burmistrza bądź prezydenta – są dosyć duże. I argumentacja, która jest używana, czy materiały na ten temat, które są w przestrzeni publicznej, też wyrażają te emocje. I tutaj jest, jak mi się wydaje, taka sytuacja, która wymagałaby jakiegoś przeanalizowania. Dziękuję bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Myślę, że to sądowi trzeba byłoby zostawić analizę tych wszystkich aktów prawnych, które składają się

na... które są związane też z kampaniami referendalnymi. Ale komisja tak wprost oczywiście nie... Nie było takiego pytania, w ogóle nie postawiono takiej kwestii.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej pytań.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanego projektu ustawy?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Wójcik: Tak.)

Proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Wójcik:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo Senatorowie!

Nie ma stanowiska rządu w odniesieniu do tego projektu ustawy. Niemniej jednak jako Ministerstwo Sprawiedliwości zdecydowanie popieramy przygotowane przez państwa regulacje, bo trzeba pamiętać o tym, że projektodawcą jest tutaj Senat. Dlaczego popieramy? Z bardzo prostego powodu. Nie można pozbawiać obywatela możliwości wykorzystania całego instrumentarium procesowego, które przewidziane jest kodeksem postępowania cywilnego, tej instytucji... Chodzi w szczególności o instytucję wznowienia, która jest szczegółowo regulowana w kodeksie postępowania cywilnego. Jest to instrument, który jak najbardziej powinien być wykorzystywany. Bardzo szczegółowe uzasadnienie zostało podane w wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który zajął się tym tematem i który pokazał bardzo wyraźnie, przeanalizowawszy ten problem, że nie można przedkładać tego typu przepisów, nawet szybkości tego typu postępowań... Pamiętajmy, że kwestia dotycząca referendum wymaga szybkiego postępowania. Jeżeli pojawia się np. nieprawdziwa informacja w ulotce, jeżeli ktoś występuje do sądu okręgowego, sąd okręgowy ma 24 godziny na to, żeby się tą sprawą zająć. Potem można się odwołać i to też odbywa się bardzo szybko, w określonych terminach przewidzianych obiema ustawami, tj. ustawą o referendum lokalnym i ustawą o referendum ogólnokrajowym. I sąd apelacyjny ma 24 godziny na to, żeby wydać postanowienie. I zgodnie z tymi 2 ustawami następowało cięcie. Nie było już możliwości, żeby się dalej odwołać. Dlaczego? Bo mówiono, że szybkość postępowania wymaga tego, żeby w tym właśnie momencie zakończyć całą procedurę, nad którą pochylał się sąd okręgowy czy

(sekretarz stanu M. Wójcik)

później sąd apelacyjny. I teraz chcę państwu powiedzieć, że to był błąd.

Trybunał Konstytucyjny zwrócił na to uwagę, powiedział, że pozbawienie tego instrumentarium, czyli w systemie, w obszarze procesowym właśnie możliwości występowania ze skargą o wznowienie, pozbawiało... Mogłoby się to przełożyć na warstwę materialną, czyli na pewne uprawnienia każdej z osób, która miałaby prawo złożyć tego rodzaju skargę. Nie było po prostu żadnego racjonalnego powodu, dla którego w tych 2 ustawach nie miałyby być możliwości korzystania ze skargi o wznowienie. A przecież jest taka możliwość, żeby zgodnie z kodeksem postępowania cywilnego złożyć taką skargę w ciągu 3 miesięcy od dnia, kiedy dana osoba dowiedziała się np. o tym, że były nieprawdziwe informacje. I zgodnie z ideą sprawiedliwości w terminie przewidzianym przez kodeks postępowania cywilnego – o ile pamiętam, to jest 10 lat od momentu uprawomocnienia się tego postanowienia – jest możliwość złożenia takiej skargi. Dlaczego nie? No, to jest właśnie zgodne z ideą sprawiedliwości i takiego wewnętrznego porządku tego typu postępowań. Szybkość postępowania nie może tak naprawdę pozbawiać osoby prawa występowania z taką skargą. Trybunał Konstytucyjny nie miał co do tego najmniejszych wątpliwości. W związku z tym również prosiłbym o to, żebyście państwo senatorowie – co prawda debatujemy nad państwa projektem – jednak uwzględnili nasze wyjaśnienia, pana senatora sprawozdawcy, a także moje, że właśnie to, że dajemy możliwość, żeby tę skargę o wznowienie wносить w pewnych sytuacjach, kiedy nagle się okaże, że nieprawdziwy był stan faktyczny, pewne okoliczności, środki dowodowe, które były składane... One wcześniej nie były znane. Strona jak najbardziej ma prawo złożyć tego typu skargę. Czy chociażby w przypadku innych okoliczności, które w normalnym trybie powodowałyby nieważność takiego orzeczenia. No, dajmy na to w składzie sądu brała udział osoba, która nie powinna brać udziału. I co? I mamy pozbawić stronę możliwości składania takiej skargi o wznowienie? Wiadomo, że musi przysługiwać tego typu instrument. W związku z tym bardzo bym prosił, żeby jednak Senat pozytywnie odniósł się do tej propozycji. Dziękuję, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu, związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

To ja mam do pana ministra następujące pytanie. Jeżeli się odbywa referendum, to cała ta procedura jest określona w czasie, tak?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Wójcik: Tak.)

Wznowienie postępowania może nastąpić po tym, jak w referendum nastąpiło wiążące rozstrzygnięcie. A więc to będzie tylko taka, nazwijmy to, satysfakcja moralna. Innymi słowy: popatrzmy na praktykę tych referendów. O ile mi wiadomo, najczęściej jest referendów w trybie odwołania wójta, burmistrza lub prezydenta. Jeżeli wszystkie zliczylibyśmy statystycznie – no, niektóre z nich oczywiście po spełnieniu tych progów frekwencyjnych, które są – to okaże się, że wywołują one skutki w postaci odwołania bądź nieodwołania. Tak? I sprawa jest w tym sensie zamknięta. Ale jeżeli ktoś zostanie odwołany, a poczuł się pokrzywdzony z jakichś tam proceduralnych powodów, o których pan minister wspominał – nie wiem, w składzie znajdowała się osoba, która nie zapewniała bezstronności w tym rozstrzygnięciu, i są jakieś przesłanki do wznowienia postępowania... I co z tego, że ta osoba je wznowi? I tak ona już jest pozbawiona funkcji i to jest zmiana, która jest nieodwracalna. Czy ja dobrze myślę? Czy to ma właśnie taki, nazwijmy to, moralny wymiar, a mniej taki formalny? Wymiar prawny to też oczywiście ma, bo ta osoba zostaje oczyszczona z zarzutów, jeżeli te zarzuty były fałszywe, ale skutek w postaci odwołania już nastąpił. Dziękuję.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Wójcik:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, stąd właśnie to pytanie, które zadał pan m.in. senatorowi. Gdyby była skarga kasacyjna, to miałaby ona charakter zawieszający w tym przypadku. Rzeczywiście ze względu na szybkość tych postępowań i wymiar, o którym pan przed chwilą mówił, nigdy nie byłaby ona dopuszczalna w takiej sytuacji. Ale wznowienie to jest zupełnie inna sytuacja. Pamiętajmy, co jest napisane dokładnie w zdaniu drugim w art. 44 ust. 3 ustawy. Ust. 1–3 ustawy o re-

(sekretarz stanu M. Wójcik)

ferendum mówią, że jeżeli rozpowszechniane, w tym również w prasie, w rozumieniu prawa prasowego, materiały dotyczące referendum, a w szczególności plakaty, ulotki, hasła i wypowiedzi lub inne formy prowadzenia kampanii zawierają informacje nieprawdziwe, każdy, czyjego prawa dotyczy wynik postępowania, o którym mowa w ust. 2, ma prawo wnieść do sądu okręgowego wniosek o wydanie orzeczenia: zakazu rozpowszechniania, przepadku materiałów, nakazania sprostowania, nakazania publikacji odpowiedzi, nakazania przeproszenia itd. itd. Oczywiście, że coś takiego może nastąpić długo po rozstrzygnięciu referendalnym. Jest to taka satysfakcja, o której pan mniej więcej mówił. Ale to nie oznacza, że mamy pozbawiać stronę możliwości wniesienia tego typu skargi. Do tej pory ta osoba była tego pozbawiona. Nagle okazywało się, że np. w ulotce zawarte są fałszywe informacje, ale tak naprawdę była pozbawiona, oczywiście poza tym trybem, który funkcjonował do tej pory... Przecież mogła się dowiedzieć wiele lat później czy kilka lat później, poinformować o czymś takim i żądać wznowienia postępowania. Takie same zasady obowiązują w przypadku innych postępowań. Tak że pytanie dotyczy oczywiście raczej tego, czy strona powinna mieć taką możliwość, czy nie. My przyjmujemy, że jednak powinna mieć taką możliwość, pomimo że jest to bardzo szczególnie rodzaj postępowania, taki szybki.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Proszę bardzo.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo.

Ja wrócę jednak... Bo przyznam, że ja byłem przeciwnikiem tego rozwiązania. Jest to związane z ustawą – Prawo prasowe, ale to ściśle łączy się z tą nowelizacją. Dlaczego? Otóż obecnie w polskim prawie przyjęliśmy takie rozwiązanie – i w tym zakresie zdania w Izbie były podzielone – że jeżeli dziennikarz zacytuje in extenso wypowiedź danej osoby, to ta wypowiedź nie musi być autoryzowana, tak że w przypadku, gdy dziennikarz taką wypowiedź zachowa, nagra ją sobie, to nie można mu zrobić zarzutu. Teraz może się okazać... Może być taka sytuacja, że ktoś po prostu w sposób ewidentny, mówiąc językiem kolokwialnym, mówi głupoty, nie zna się na jakiejś sprawie czy użyje jakiegoś niecenzuralnego słowa, czy pozwoli sobie na uwagę pod czyimś adresem, na taką uwagę, której nie powinien... Gdyby była instytucja autoryzacji, w dotychczasowym rozumieniu, to on mógłby się bronić, mógłby stwierdzić, że wypowiedź

była nieautoryzowana itd. Natomiast w tej chwili takiej możliwości już nie ma, bo dziennikarz powie: proszę bardzo, jest nagranie, ta osoba tak powiedziała. I to może być ewidentny element w kampanii referendalnej przeciwko danej osobie. W związku z tym ja po prostu się zastanawiam, czy nie należałoby jednak powrócić do tego i przemyśleć ustawę o prawie prasowym, ponieważ znaczna część... śmiem twierdzić, że znaczna część osób pełniących funkcję wójta, burmistrza i prezydenta nie zna szczegółów tej nowelizacji prawa prasowego, jej elementów, które mogą działać przeciwko nim. Ja tu nikogo nie bronię, ale chciałbym, żeby polski system prawny stwarzał jednak jakieś możliwości w zakresie elementarnej racjonalności... Obawiam się, że w związku z brakiem nowelizacji prawa prasowego czy przejrzienia prawa prasowego niestety te elementy obrony, które tu poszerzamy, jak pan minister zauważył – i słusznie, ja co do zasady jak najbardziej to popieram – w gruncie rzeczy mogą się okazać dosyć iluzoryczne. Nie wiem, czy pan minister podziela mój pogląd. Dziękuję.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Wójcik:**

Ja powiem szczerze, że nie znam tamtej regulacji, więc trudno mi się do tego odnosić. Oczywiście system powinien być spójny. Powiem szczerze, że musiałbym się zapoznać z tymi przepisami, Panie Senatorze. Natomiast to my w gruncie rzeczy jesteśmy ustawodawcą i jeżeli rzeczywiście są jakieś rozbieżności, to powinniśmy system tworzyć tak, żeby on był jak najbardziej spójny. W tej konkretnej nowelizacji, tych dwóch ustaw, mogę powiedzieć, że chodzi o to, żeby po prostu wyjść naprzeciw sprawiedliwości i pan senator powiedział, że jak najbardziej się z tym zgadza. Czy to ma wpływ na odwołanie wójta czy burmistrza? Nie. Nie ma na to wpływu. Ale sprawiedliwość i właśnie spójność całego systemu każe, żeby taki instrument był dostępny dla danej osoby, która może go zastosować. Sąd to w trybie nieprocesowym oczywiście będzie badał. I nie ma żadnego racjonalnego powodu, żeby rezygnować z tej instytucji. Zresztą zwrócił na to uwagę i bardzo dogłębnie ten temat przeanalizował Sąd Najwyższy. Ale nie potrafię odpowiedzieć dokładnie na to pytanie, bo nie znam tego przepisu. Tak że trudno mi tutaj na to pytanie odpowiedzieć.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej pytań.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

(wicemarszałek A. Bielan)

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Wójcik: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że wnioski legislacyjne mogą obejmować wyłącznie zmiany zmierzające do wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego oraz ich niezbędne konsekwencje.

(Głos z sali: Przepraszam, Panie Marszałku. Pan przewodniczący Hermeliński prosi o głos, był wśród zaproszonych gości.)

Pan przewodniczący Hermeliński chciałby...

(Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej
Wojciech Hermeliński: Jeśli można, Panie Marszałku, to ja króciutko...)

Proszę bardzo.

**Przewodniczący
Państwowej Komisji Wyborczej
Wojciech Hermeliński:**

Panie Marszałku! Państwo Senatorowie!

Bardzo dziękuję za umożliwienie mi wystąpienia. Chciałbym tylko króciutko powiedzieć, że sprawa wydaje mi się... Nie roszczę sobie uprawnień do wydawania jakichś opinii, ale wydaje mi się, że sprawa jest oczywista. Chcę podkreślić, że chodzi tu nie tylko o to orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, na które powołują się projektodawcy, orzeczenie o sygnaturze K 10/15. To jest to rozstrzygnięcie, które następnie zainicjowało projekt Wysokiej Izby. Już we wcześniejszym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, m.in. w orzeczeniu o sygnaturze K 7/09 z lipca 2009 r., też podnoszono tę samą kwestię. Dotyczyło to ówczesnego stanu prawnego, ordynacji wyborczej do Sejmu, ordynacji wyborczej do parlamentu, jak również ustawy o wyborze prezydenta. Co do tych przepisów to trybunał również je zakwestionował. To były właśnie takie przepisy, które zamykały drogę do nadzwyczajnych środków zaskarżenia. Trybunał uznał, że te przepisy są niezgodne z konstytucją, bo zamykają nie tylko drogę do sądu, ale również drogę odwoławczą. W tym przypadku trybunał też uznał, że brak możliwości wznowienia postępowania narusza zarówno art. 45, jak i art. 77 konstytucji. Podobne zresztą wzorce konstytucyjne zostały wyrażone przez trybunał w wyroku o sygnaturze K 10/15. Są też jeszcze wcześniejsze orzeczenia. Żeby nie zabierać czasu Wysokiej Izbie, wymienię jeszcze sygnaturę SK 32/01 i SK 16/14. Wprawdzie strony... To były skargi, a skarżący podnosili m.in. kwestię zbyt krótkiego czasu na odwołanie się od decyzji sądu okręgowego do sądu apelacyjnego. Panowie senatorowie słusznie mówili o 24 godzinach, pan minister też to podkreślał, no ale to były niejako *obiter dicta*.

Trybunał też poruszał tę właśnie kwestię, kwestię braku drogi sądowej, braku możliwości zakwestionowania prawomocnych orzeczeń.

To chyba pan senator Jackowski podkreślił, że... Rzeczywiście, można powiedzieć, że to już jest trochę – przepraszam za wyrażenie – musztarda po obiedzie dla tego, kto chciałby zakwestionować prawomocne rozstrzygnięcie sądu. No, niemniej jednak kwestia obrony czci i honoru jest ważna. Niewątpliwie ktoś chciałby z takiej możliwości skorzystać, tym bardziej że zasada prawdy obiektywnej w postępowaniu sądowym ma znaczenie niebagatelne, a mogą zająć różne przesłanki do wznowienia postępowania. Przepisy o wznowieniu postępowania ujęte w kodeksie postępowania cywilnego dotyczą wielu kwestii. No, np. mówi się o sytuacji, w której wykryto później jakieś okoliczności czy środki dowodowe, z których strona nie mogła skorzystać w postępowaniu, tym właściwym, tak to nazwę. Po jakimś czasie dopiero się coś ujawniło, no i trudno wymagać, żeby skarżący nie mógł z tego skorzystać i bronić swojej czci czy dobrego imienia. A jeżeli wyrok został uzyskany za pomocą przestępstwa czy oparty był na dokumencie podrobionym... Tam jest kilka tzw. właściwych przyczyn restytucyjnych. Rzeczywiście, trudno odmawiać stronie prawa do takiego postępowania, do użycia tego środka nadzwyczajnego.

Pan senator Gogacz przytaczał opinię sądu apelacyjnego. Ja jej nie znam niestety, nie zauważyłem jej. Być może jest na stronie internetowej, być może ją przeoczyłem, ale jeśli chodzi o te fragmenty, które pan senator przytaczał, to chyba nie ma racji sąd apelacyjny, mówiąc, że to przedłuży postępowanie. No, oczywiście przedłuży, bo taka jest w ogóle istota środka nadzwyczajnego, czy to skargi kasacyjnej, czy to skargi o wznowienie postępowania. Terminy na wniesienie tej skargi, tego środka są dosyć długie. Przecież jeżeli sąd uzna skargę za zasadną, może uchylić wyrok czy nawet obydwie wyroki i sam rozstrzygnąć sprawę merytorycznie, a jeżeli uchylili wyrok, to całe postępowanie toczyć się będzie od nowa, więc akurat kwestia szybkości postępowania już nie ma tutaj znaczenia. Chodzi tutaj tylko o uzyskanie satysfakcji przez skarżącego, co i tak nastąpi pewnie parę miesięcy, rok czy nawet 2 lata po referendum czy po wyborach. No, odnoszę się do tych wcześniejszych wyroków.

Trafne też było pytanie pana...

(Senator Stanisław Gogacz: Podaję wodę.)

A, dziękuję bardzo. Ja się poczęstuję, dziękuję bardzo.

Trafne też było pytanie pana senatora Jackowskiego, który pytał, czy kasuje się postępowanie kasacyjne, bo rzeczywiście sformułowanie, które proponuje Senat, może sprawiać takie wrażenie. Skoro mówi się, że na postanowienie sądu apelacyjnego nie przysługuje

(przewodniczący *W. Hermeliński*)

skarga kasacyjna i że podlega ono natychmiastowemu wykonaniu, to można tak jakby odnieść wrażenie, że ona była, przysługiwała i teraz się ją kasuje, no ale jej nie było. W obydwu ustawach treść przepisów była jasna. Orzeczenie sądu apelacyjnego jest prawomocne i nie przysługuje od niego żaden środek prawny, czyli ani kasacja, ani skarga o wznowienie, ani jakieś inne środki zwyczajne czy nadzwyczajne nie przysługiwały. Tak więc, czytając ten przepis a contrario, skoro nie przysługuje kasacja, to przysługuje co najmniej skarga o wznowienie postępowania. To rozstrzygnięcie wydaje mi się ze wszystkich względów słuszne. To tyle. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
(*Głos z sali: Pan senator Jackowski.*)
Proszę bardzo, pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący, mam takie pytanie: czy z pana praktyki wynika – czy pan potwierdzi moją wiedzę na ten temat – że najwięcej referendum lokalnych dotyczy wniosków o odwołanie wójta, burmistrza bądź prezydenta? Jaka to mniej więcej jest skala? W ciągu roku ile takich referendum państwo jako Państwowa Komisja Wyborcza notujecie, ile takich referendum w Polsce się odbywa? Chodzi mi o rząd wielkości, nie o jakąś szczegółową statystykę. Jaki to jest rząd wielkości? Bo żebyśmy też mieli pojęcie, jakiego ta nasza ustawa obszaru spraw dotyczy. Dziękuję.

**Przewodniczący
Państwowej Komisji Wyborczej
Wojciech Hermeliński:**

Panie Marszałku, Panie Senatorze, to prawda, że większość referendum dotyczy właśnie odwoływania organów wykonawczych samorządów. Jednak przykro mi, ale nie podam liczb, nie byłem przygotowany na takie pytanie. Ja to mogę ustalić i w ciągu dnia, 2, 3 dni panu senatorowi czy panu marszałkowi przesłać odpowiedź.

Wydaje mi się, że z punktu widzenia prawa do sądu i z punktu widzenia prawa do sprawiedliwej procedury, no bo to też jest ważna kwestia, nie ma większego znaczenia – chociaż nie bagatelizuję pytania pana senatora – czy to będzie 100 wypadków, czy 50, czy nawet to będzie 1 wypadek. Nawet jeżeli 1 taki wypadek się zdarzy, to jak uważam, a patrzę na

to trochę jako sędzia trybunału w stanie spoczynku, tak zawsze na to patrzyłem... Nawet jeżeli 1 osoba miałaby być pokrzywdzona przez wadliwy przepis, to jej powinno się dać możliwość uzyskania satysfakcji.

Ja przygotuję odpowiedź i udzielię informacji panu senatorowi. Przepraszam, ale w tym momencie nie jestem w stanie jej udzielić, nie chcę zonglować liczbami, których nie jestem pewien.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jan Maria Jackowski:

Ja chciałbym tylko doprecyzować. Odniosłem wrażenie, że pan sędzia odniósł wrażenie, że moje pytanie jakby deprecjonowało przedmiot tej nowelizacji...

(*Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Wojciech Hermeliński: Nie, nie.*)

...ale absolutnie ja też podzielam pogląd pana przewodniczącego, że nawet gdyby to dotyczyło 1 przypadku niesprawiedliwości, to jak najbardziej taka nowelizacja ma sens. Mnie chodziło generalnie o liczbę tych referendum, o to, jaki to jest rząd wielkości w skali roku. Może ja bym doprecyzował to moje pytanie i wtedy ta odpowiedź na piśmie byłaby dla państwa ułatwiona. Mianowicie, powiedzmy, od 2014 r., a więc w tej kadencji samorządu, ile takich referendum w kraju było? Wtedy będziemy wiedzieli, czy to jest wielkość stała, bo jest 50, 100 takich referendum – rzucam w tej chwili te liczby – czy ona się zwiększa, czy zmniejsza, czy tutaj jest po prostu jakaś różnica. Nie chodzi mi o te aspekty, czy w trakcie tych referendum były sprawy sądowe, bo to już jest skomplikowana sprawa i oczywiście takiej odpowiedzi nie oczekuję. Dziękuję.

**Przewodniczący
Państwowej Komisji Wyborczej
Wojciech Hermeliński:**

Jasne, oczywiście. Tak jak powiedziałem, przygotowujemy odpowiedź, taką właśnie, która, mam nadzieję, zadowoli pana senatora i Wysoką Izbę.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
(*Przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Wojciech Hermeliński: Dziękuję również, dziękuję bardzo.*)

Tak jak powiedziałem, otworzyłem dyskusję. Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

(wicemarszałek A. Bielan)

W związku z tym zamykam dyskusję.

Teraz Senat mógłby przystąpić do trzeciego czytania projektu ustawy. To trzecie czytanie objęłoby jedynie głosowanie. Zostanie ono przeprowadzone razem z innymi głosowaniami.

(Rozmowy na sali)

Oczywiście przypominam o zobowiązaniu pana przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej, który jest w tej chwili zagadywany przez pana senatora Jackowskiego... Chciałbym przypomnieć o zobowiązaniu pana przewodniczącego do udzielenia pisemnej odpowiedzi na pytanie zadane przez pana senatora Jackowskiego.

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo spółdzielcze.

Przypominam, że jest to projekt ustawy wykonujący orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego i zawarty jest w druku nr 465, a sprawozdanie komisji – w druku nr 465 S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Infrastruktury, senatora Stanisława Gogacza, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie ustawy.

Senator Sprawozdawca Stanisław Gogacz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Przypadł mi w udziale zaszczyt prezentacji sprawozdania zawartego w druku senackim nr 465 S Komisji Infrastruktury oraz Komisji Ustawodawczej o projekcie ustawy zawartym w druku nr 465.

Komisje na wspólnym posiedzeniu w dniu 14 lutego 2018 r. rozpatrzyły w pierwszym czytaniu przedstawiony przez wnioskodawców projekt ustawy i wnoszą o przyjęcie bez poprawek załączonego projektu ustawy.

Jest to – tak jak już pan marszałek powiedział – projekt, który dostosowuje system prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 16 czerwca 2015 r., sygnatura akt K 25/12, i postanowienia Trybunału Konstytucyjnego z 15 lipca 2015 r., sygnatura akt S 5/15, stwierdzających niezgodność przepisów ustawy – Prawo spółdzielcze z konstytucją.

Celem projektu ustawy, który wykonuje ten wyrok Trybunału Konstytucyjnego, jest zniesienie możliwości płynnego, czyli łatwego, przekształcania spółdzielni pracy w spółki prawa handlowego. To spowodowało, że komisje zdecydowały się zaproponować wykonanie tego wyroku w sposób, który oczywiście jest opisany w druku.

Jeżeli chodzi o wyrok, to Trybunał Konstytucyjny wskazał przede wszystkim na niezgodność z konstytucją art. 203n §3 ustawy – Prawo spółdzielcze „w zakresie, w jakim dotyczy zawiadomienia przez ogłoszenie”. Dotyczy to sytuacji, kiedy zarząd spółdzielni pracy zawiadamia członków spółdzielni o zamiarze podjęcia uchwały o przekształceniu spółdzielni. Robi to dwukrotnie, w odstępie nie krótszym niż 2 tygodnie i nie później niż na miesiąc przed planowanym dniem podjęcia tej uchwały. Właśnie to, co jest istotne, to to, że do tego zawiadomienia zarząd spółdzielni pracy, która ma zostać przekształcona, dołącza projekt uchwały o przekształceniu oraz projekt umowy albo statutu przekształconej spółki. I to oczywiście nie budzi żadnej dyskusji.

Problem jest z dalszym brzmieniem tego zapisu. Mianowicie o ile w pierwszej części zapisu, jeśli chodzi o ogłoszenie o zamiarze przekształcenia, był warunek dołączenia statutu, umowy, uchwały, o tyle w dalszej części jest zapis, który mówi o tym, że nie dotyczy to przypadku, w którym zawiadomienie jest ogłaszane. Zatem jeżeli członkowie spółdzielni nie otrzymują indywidualnie zawiadomień, nie otrzymują też projektu uchwały itd. Zapis został zakwestionowany właśnie w tej części, która pozwala na to, żeby informację o przekształceniu przekazywać również za pomocą ogłoszenia – nie wiem, ogłoszenia w prasie, być może za pomocą wywieszania różnych informacji w gablotach – a to się bardzo różni od tej pierwszej części zapisu, gdzie jest mowa o tym, żeby do informacji o przekształceniu dołączyć właśnie te druki. I to oczywiście zostało zakwestionowane.

Drugi artykuł, który został zakwestionowany, to art. 203o §2. Właśnie tu problem dotyczy... Jeżeli chodzi o przekształcenie spółdzielni pracy w spółkę prawa handlowego, to problem dotyczy członków spółdzielni pracy, którzy nie uczestniczą w tym przekształceniu. I ci, którzy nie uczestniczą w tym przekształceniu, na mocy tego właśnie art. 203o mogą otrzymać do 10% wartości bilansowej spółdzielni.

No, te zapisy były tłumaczone tym, że gdyby ci, którzy nie uczestniczą w przekształceniu, czyli nie wchodzi do spółki prawa handlowego, otrzymali więcej, to być może ten kapitał byłby jednak zbyt mały czy też obniżałby atrakcyjność nowego podmiotu prawnego, tej spółki prawa handlowego.

Niemniej jednak Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę na to, że godzi to w zasadę sprawiedliwości. No bo dlaczego osoby, które, będąc członkami spółdzielni pracy w momencie, kiedy ta spółdzielnia pracy jest przekształcana, nie chcą w tym uczestniczyć, nie otrzymują – jeżeli chodzi o udziały w całości bilansu spółdzielni – tyle samo co pozostali? W ten sposób ci, którzy decydują się na stworzenie spółki prawa handlowego, otrzymują więcej, a ci, którzy się na to nie godzą, otrzymują 10%. I oczywiście to zostało zakwestionowane.

(senator sprawozdawca S. Gogacz)

Również artykuł, który dotyczy... Art. 203u §4 i §5 został uznany za niezgodny z art. 64 ust. 2 konstytucji w zakresie, w jakim nie przewiduje ządania ponownej wyceny wpisowego i wpłaconych udziałów członków oraz wniesienia powództwa o ustalenie wartości wpisowego. To również... No i oczywiście rekomendowane rozwiązanie polega na tym, że w tytule II ustawy – Prawo spółdzielcze dział VI „Przekształcenia spółdzielni pracy” zostaje wykreślony. To sprawia, że żeby stworzyć nowy podmiot, jakim jest spółka prawa handlowego, trzeba najpierw zlikwidować spółdzielnię pracy. I dopiero po likwidacji można tworzyć, niejako od początku... Ten właśnie moment likwidacji czy też ten fakt likwidacji sprawia, że zasada proporcjonalności, sprawiedliwości, jeżeli chodzi o członków, zostanie zachowana, wszyscy otrzymają to, co się wiąże z likwidacją. A co zechcą zrobić z tym kapitałem, który otrzymają, to jest jakby następna sprawa. I to jest rekomendowane rozwiązanie, żeby po prostu odejść od przekształceń, żeby po prostu najpierw zlikwidować, a później, jeżeli tworzyć, to tworzyć od początku.

Połączone komisje proszą o przyjęcie propozycji zawartej w druku, który już tutaj przedstawiałem, ażeby w ustawie z dnia 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze... Tak jak powiedziałem, uchyla się dział VI. Art. 2: „Przepisy ustawy stosuje się również do procesów przekształcenia spółdzielni pracy w spółkę handlową rozpoczętych przed dniem wejścia w życie ustawy”... Tutaj również była dyskusja. No i art. 3: „Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia”. Dziękuję.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców.

Przypominam, że Komisja Ustawodawcza upoważniła do jej reprezentowania senator Lidię Staroń.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Tak jest, Panie Przewodniczący Komisji, Panie Senatorze Sprawozdawco: najpierw zlikwidować spółdzielnię, po to żeby móc stworzyć spółkę. Bardzo czytelne zasady. Lub w ogóle najlepiej nie likwidować i niech ruch spółdzielczy się roz-

wija. No, ale wiadomo, są sytuacje przymusowe, są sytuacje optymalizacyjne. A co będzie – i to jest pytanie – gdy część spółdzielni spółdzielnia zechce przekształcić w spółkę, a reszta będzie miała funkcjonować na zasadzie prawa spółdzielczego? Czy ustawa na coś takiego odpowiada? A, powtarzam, takie sytuacje również występują.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Senatorze, no, celem tej nowelizacji, tej ustawy jest to, żeby zmniejszyć liczbę przekształceń spółdzielni pracy – które są na pewno bardzo potrzebne – zmniejszyć właśnie ten trend, który, no, jednak miał miejsce. Tu, w ocenie skutków regulacji mamy przywołane informacje... Np. likwidacja 1 tysiąca 334 spółdzielni pracy w okresie... w latach 1998, 2001, 2008... W każdym razie to był taki bardzo wzrostowy trend. A tu chodzi o to, że jednak spółdzielnie pracy, jako szczególna forma prawna funkcjonowania właśnie tego typu instytucji, są na pewno bardzo potrzebne, jesteśmy zainteresowani tym, żeby one po prostu trwały. Tym bardziej że te zapisy, na kanwie których można było tych przekształceń dokonywać, czyli ten dział szósty – przywołałem tu te artykuły – zakwestionował Trybunał Konstytucyjny jako niezgodne z konstytucją. Naszym zadaniem jest wykonanie tego orzeczenia, tego wyroku. To jest pierwsza część pytania, co do której się wypowiadam. Pan zapytał też o to, co będzie, jeżeli część członków spółdzielni pracy zechce przekształcić...

(Senator Jan Rulewski: Na części majątku utworzyć np. spółkę.)

To trzeba byliby sprawdzić dokładnie, jeżeli chodzi o ustawę o spółdzielniach. Jeżeli chodzi o sposoby, w jakie... To na pewno będzie na zasadzie rezygnacji z członkostwa w spółdzielni pracy. Tak? Jeżeli ktoś chce wyprowadzić majątek, który mu się należy jako część bilansu spółdzielni, to wtedy na pewno będzie... Ja dokładnie nie znam procedur, które obowiązują, jeżeli ktoś rezygnuje. Jak rezygnuje, to znaczy, że zabiera tę część aktywów, która mu przysługuje czy też którą wypracował. Skoro jest zasada – chodzi o tę generalną zasadę – że najpierw likwidujemy spółdzielnię pracy, a później tworzymy spółkę handlową, to tak samo tu może być. A to, co zrobisz z tym kapitałem – czy otworzy spółkę prawa handlowego, czy jakiś inny podmiot prawny – to oczywiście jest inna sprawa.

(Senator Jan Rulewski: Mam jeszcze pytanie.)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Powiedział pan, wprowadzie raczej jako uzasadnienie, ale, o ile pamiętam – przepraszam, że nie jestem precyzyjny – w zapisach to też się mieści... Jak wiadomo, wszystkie podmioty gospodarcze są równe – spółdzielnia jest też podmiotem gospodarczym, zwłaszcza spółdzielnia pracy – i wszystkie obowiązuje konstytucyjna zasada swobody działalności gospodarczej. Czy twierdzenie, że nie chcemy doprowadzać do przekształceń spółdzielni w spółki – a być może i na odwrót – nie jest naruszeniem tej zasady swobody działalności gospodarczej? Czy była dyskusja na ten temat?

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Senatorze, to, co my kwestionujemy, jest jakby szczególną formą tworzenia spółki prawa handlowego. Proszę zwrócić uwagę, że zakłada się, iż spółdzielnia pracy nawet przez moment nie przestanie istnieć – to będzie albo spółdzielnia pracy, albo spółka prawa handlowego. Będzie po prostu ta ciągłość, ciągłość nie tylko formalna, ale i materialna w znaczeniu kapitału, który wypracowała spółdzielnia pracy. Mówimy o sprawiedliwości, o wolności działalności gospodarczej. Jak w takim razie wytłumaczyć ten fakt, że ci tzw. nieuczestniczący członkowie spółdzielni pracy, a tacy zawsze się znajdują, mogą otrzymać tylko 10%? Argumentuje się to tym, że gdyby mogli otrzymać to, co im się proporcjonalnie należy z całości bilansu spółdzielni pracy, to mogłoby się okazać, że ten majątek już nie byłby taki atrakcyjny, żeby tworzyć spółkę prawa handlowego. To jest, jak się wydaje, duża niesprawiedliwość i bardzo celnie zwrócił na to uwagę Trybunał Konstytucyjny.

Prawo spółek handlowych... Każdy może taką działalność rozpocząć, ale jest pytanie o kapitał, na bazie którego może tę działalność rozpocząć. Nikt nie broni oczywiście, żeby odpowiednie uchwały zarządów, gremiów statutowych spółdzielni pracy, bo tu mówimy o takich jednostkach, dotyczące likwidacji czy przekształcenia... Nie, przekształcenia nie, bo my proponujemy, żeby już nie było przekształceń.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej pytań.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie przedstawionego projektu ustawy?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Wójcik: Tak.)

Proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Wójcik:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo Senatorowie!

Nie ma stanowiska rządu w tej sprawie, niemniej my jako resort sprawiedliwości popieramy rozwiązania, które są zaproponowane przez państwa senatorów – jest to w końcu senacki projekt – co najmniej z kilku powodów.

Pierwszy jest taki – tu nawiązuję też do poprzedniego punktu, w związku z którym również miałem okazję przedstawiać stanowisko rządu czy wypowiadać się w imieniu rządu – że chodzi tu o ideę sprawiedliwości, ideę sprawiedliwości społecznej. Trybunał w wyroku oraz w postanowieniu – bo w tej sprawie był i wyrok, i postanowienie przed kilkoma laty – wyraźnie zwrócił uwagę na to, co podkreślił już pan senator sprawozdawca, że tego rodzaju płynne przekształcenie jak to, o które tu chodzi, może być sprzeczne z ideą sprawiedliwości, i to w różnych obszarach, bo w gruncie rzeczy może ono pozbawić wpływu na majątek spółdzielni jakąś część osób, które np. tworzyły te spółdzielnie. Czyli był wpis, te osoby miały udział w spółdzielni, powinny mieć udział w nadwyżce bilansowej, ale nie mogą go mieć, dlatego że, tak jak przedstawił to trybunał po bardzo dogłębnym przeanalizowaniu sprawy, np. zawiadomienie o tym płynnym przekształceniu jest przekazywane w takiej formule, w takiej formie, że część członków spółdzielni po prostu w ogóle nie uzyskuje informacji o tym, że następuje przekształcenie spółdzielni pracy w spółkę prawa handlowego.

Co do zasady – tutaj odnoszę się do tego, co powiedział pan senator Rulewski... Bo i ja ubolewam nad tym, że spółdzielczość pracy po prostu upada – i to trzeba sobie powiedzieć jasno – choć nadal jest silnym filarem. Jest w niej ponad dwadzieścia parę tysięcy osób, ale było ich 10 razy więcej. Dzisiaj jest ponad 500 spółdzielni pracy, ale było ich ponad 2 tysiące. Można powiedzieć, w różnych państwach Unii Europejskiej spółdzielczość jest dzisiaj bardzo silnym filarem gospodarki, daje po kilka procent produktu krajowego brutto. W Polsce ten wynik nie jest słaby, ale mogłoby być z tym lepiej. W przypadku tej zmiany, do której doszło, kilka lat temu pomieszano – można tak powiedzieć – kilka rzeczy. Bo spółdzielnia pracy to spółdzielnia pracy, a spółka prawa handlowego to spółka prawa handlowego. Jaka jest między nimi różnica? No, różnica jest taka, że w pierwszym wariantcie dominujący jest substrat osobowy, a po nim jest kapitał, a w spółce prawa handlowego... No, co jest tam najważniejsze? Najważniejszy jest zysk, kapitał, a człowiek, substrat osobowy, jest na drugim miejscu. I to jest bardzo istotne – prawda?

(sekretarz stanu M. Wójcik)

Trybunał Konstytucyjny dostrzegł różne wady tych rozwiązań, które zostały po prostu przeniesione z kodeksu spółek handlowych do prawa spółdzielczego i brutalnie wypchnięte do formuły z prawa spółdzielczego, czyli do czegoś, co pod względem konstrukcji zupełnie nie przypomina spółek prawa handlowego, bo te są nastawione po prostu na to, żeby osiągać zysk. Czyli tu nagle pojawiają się przepisy, które mówią: możesz mieć spółkę prawa handlowego, jeżeli masz spółdzielnię czy jeśli tworzycie związek osób, spółdzielnię pracy, bo możecie to przekształcić. Oczywiście można to wszystko... Tylko jest kwestia: w jaki sposób się to robi? No, przecież tam było istotnych kilka rzeczy – np. właśnie ten wspomniany udział w nadwyżce bilansowej, sprawiedliwa wycena majątku. I tego przecież po zmianie nie było. Była możliwość odwołania się – jak biegły to robił, to... Gdzie potem się odwoływać? Dlaczego droga sądowa nie była przewidziana? Różne były tu możliwości, sprawy, które zostały zakwestionowane.

I teraz można było rozwiązać problem na 2 sposoby: albo można było naprawiać to zgodnie z zaleceniami Trybunału Konstytucyjnego, tj. poprawiać po prostu te przepisy, albo można było przyjąć drugą drogę, znacznie bardziej drastyczną, tj. zrobić cięcie i wrócić do tego stanu, który był przed kilkoma laty. I Senat przyjął to drugie rozwiązanie, wychodząc poza to, czego oczekiwał Trybunał Konstytucyjny. Ale wydaje się, że to rozwiązanie jest lepsze, właśnie ze względu na to, jaką konstrukcję ma spółdzielnia pracy i jaką konstrukcję ma spółka prawa handlowego – tzn. zupełnie inną.

Oczywiście wątpliwość jest jedna, dotyczy ona przepisu przejściowego. Czyli chodzi o kwestię związaną z rozpoczętym już procesem przekształceniowym, kiedy nie ma jeszcze wpisu do rejestru, a będziemy mieli prawdopodobnie – bo wszystko na to wskazuje – nowe przepisy w tym zakresie. Co wtedy, gdy proces przekształceniowy już się rozpoczął? Ta sprawa była omawiana w czasie posiedzenia komisji, przyjęto jednakże... Bo trzeba pamiętać o tym, że wyrok i to kierunkowe czy sygnalizacyjne postanowienie były już przed kilkoma laty i wiadomo było, że zmiany będą postępowały w tym wskazanym kierunku. Zresztą to jest sprawa, która nie została wywołana kilka tygodni temu, ale już od wielu miesięcy ją omawiamy, to nie jest jakaś nagła sprawa, można więc było się przygotować.

My jako Ministerstwo Sprawiedliwości popieramy te rozwiązania. Uważamy, że zgodnie z ideą sprawiedliwości należałoby dokonać tu zmiany, czyli powrócić do przepisów, które funkcjonowały kilka lat temu. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Bogdan Borusewicz)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania związane z omawianym punktem porządku obrad.

Pan senator Rulewski. Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Panie Ministrze, zaakcentował pan słowo „sprawiedliwość”. Takie lekkie, maleńkie przypomnienie. Ja byłem w komisji nadzwyczajnej do spraw spółdzielczości, gdzie stworzono wyjątkowo luksusowe warunki do przekształceń – bez jakichkolwiek opłat, nawet notarialnych, członkowie mogli stać się właścicielami spółdzielni pracy. Jak wyszło, tak wyszło. Nie jest to zasługa kogokolwiek, tylko wina – a może zasługa? – spółdzielców, którzy przekształcili spółdzielnie w spółki, bo taki był widocznie interes rynkowy. Panie Ministrze, pytanie jest takie: czy pan rozumie tę sprawiedliwość – taka jest pańska narracja – jako mechaniczne przywracanie spółdzielczości, czy też tak, jak mówi konstytucja, jako równość wszystkich podmiotów? To jest pierwsze pytanie.

Drugie. Dlaczego pan mechanicznie, czyli przy pomocy ustawy, chce narzucać gospodarce pańskie poglądy i poglądy rządu? Czy to jednak nie rynek powinien decydować o tym, jakie rozwiązania organizacyjne są ważne, również dla spółdzielców?

Pytanie, które już zadawałem. Co z podziałem? Część opłaca się wydzierżawić spółce, bo spółka powstała. A co ze spółdzielnią?

No i wreszcie, Panie Ministrze: czy nie narusza pan zasad, gdy narzuca pan formy działalności gospodarczej? Pan o tym wprost mówi w Senacie. Nie wiem, jak jest w zapisach. Czy pan nie narusza zasady swobody działalności gospodarczej? Bo spółdzielnia to jest prywatny związek gospodarczy, kierujący się innymi zasadami niż pozostałe podmioty, związek, w którym, tak jak pan powiedział, decyduje algorytm głosów, a nie udział kapitałowy.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Wójcik:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie Senatorze! To jest projekt senacki. To nie jest projekt rządowy. Ja oczywiście wyjaśnię powody, dla których mam takie stanowisko...

(sekretarz stanu M. Wójcik)

(Senator Jan Rulewski: Ale pan go popiera.)

Oczywiście, jak najbardziej. Sercem popieram. Bardzo dokładnie wczytałem się... Musiałem zrozumieć ideę ruchu spółdzielczego. Wcześniej znałem lepiej tylko spółdzielnie rzemieślnicze czy spółdzielnie mieszkaniowe. Spółdzielnie pracy są specyficzną, szczególną formą, np. dla osób niepełnosprawnych. Prawda?

Ja wczytałem się w wyrok Trybunału Konstytucyjnego, w postanowienie i w uzasadnienie. Zachęcam do zrobienia tego samego. Odpowiedź na pańskie pytanie właśnie tam się znajduje.

Czym jest spółdzielnia? Jest dobrowolnym związkiem osób. Na podstawie przepisów, które dają prawo zrzeszania się, dane osoby się zrzeszają i w ramach spółdzielczego stosunku pracy świadczą określoną pracę, dostają wynagrodzenie, uczestniczą w podziale nadwyżki itd., itd. Ale kapitał nie jest tutaj najważniejszy. Przeczytałem różne artykuły. Dlaczego warto zakładać spółdzielnie pracy? Żeby chronić ludzi przed wyzyskiem czy poniżaniem. Oczywiście to nie znaczy, że ja uważam, że np. w spółkach handlowych się to stosuje. Ja mówię, że spółdzielnia pracy jest czymś innym.

Chcę też powiedzieć, że ja niczego nie narzucam rynkowi. To państwo zdecydujecie, czy mamy powrócić do regulacji, które, jak się wydaje, były dobre i chroniły osoby tworzące spółdzielnie pracy. One chroniły także przed wyssaniem ze spółdzielni majątku. Mówił pan o tym, zadając panu senatorowi pytanie o to, czy istnieje częściowe przekształcenie. Nie ma częściowego przekształcenia. Oczywiście spółdzielnia może wnieść do spółki aport w postaci przedsiębiorstwa, można utworzyć spółkę w oparciu o majątek i substrat osobowy uprzednio zlikwidowanej spółdzielni, można przekształcić spółdzielnię pracy w spółkę w oparciu o przepisy działu VI tytułu II części I prawa spółdzielczego. Tutaj mam cały wykaz orzecznictwa. Ale przecież zasadne jest, żeby – jeżeli chcemy, żeby powstała spółka prawa handlowego – najpierw po prostu zlikwidować spółdzielnię, a nie wyssać ją z majątku, i to jeszcze w sposób, który czasami jest sprzeczny z ideą sprawiedliwości. I pan to najlepiej wie, że część osób, które tworzyły spółdzielnię, były jej częścią, nagle jest pozbawiona w ogóle udziału w tym majątku, nie ma dostępu... W tym trybie, co jest ciekawe, od 2011 r., czyli od czasu, kiedy... bo to był skutek działania m.in. komisji pana Palikota. Dlatego stwierdzono, że trzeba tak naprawdę tę wolność przełożyć m.in. także na spółdzielnie pracy.

Oczywiście ja nie mówię, że wszystkie przekształcenia były robione w sposób sprzeczny z ideą sprawiedliwości, ale mogły być. Bo jeżeli indywidualnie się nie zawiadamia członków spółdzielni pracy o tym, jaki jest projekt, jak to ma być, jak to przekształcenie ma

wyglądać, no to skąd oni mają się o tym dowiedzieć. Np. osoby niepełnosprawne. No, to jest dosyć istotne. Ja tutaj nie chcę niczego narzucać, Panie Senatorze, rynek oczywiście sam się obroni, ale chrońmy w imię tej sprawiedliwości właśnie tych ludzi, którzy tworzyli spółdzielnie pracy. Dlaczego mamy powiedzieć: tutaj teraz są warunki rynkowe? I co? Ten przepis, który już dzisiaj nie funkcjonuje, że tylko do 10% mogli uczestniczyć – to było sprawiedliwe? No, przecież był ten przepis, tylko do 10% mogli uczestniczyć w podziale majątku. Czy to było uczciwe? No, nie było to uczciwe i pan doskonale o tym wie.

Czyli, reasumując, powiem tak: spółdzielnia jest czymś zupełnie innym. Kapitał na drugim miejscu, osoba na pierwszym. Spółka – troszkę inaczej. Dlatego uważam, że te przepisy są dobre. I już niezależnie od tego, że Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że najzwyczajniej w świecie to jest niekonstytucyjne, zarówno w wyroku, jak i w postanowieniu, gdzie sygnalizował tego rodzaju problemy, nawet zwracając uwagę w tym postanowieniu, żeby jak najszybciej zweryfikować to, co jest w prawie polskim, jak najszybciej, bo to jest sprzeczne z konstytucyjnymi wartościami, z równością podmiotów, ze sprawiedliwością... Tak więc zdecydowanie popieram te rozwiązania.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pan senator Czerwiński.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze, czy pan się orientuje, ile spółdzielni przekształcono w tym płynnym trybie od 2011 r. w spółki? To jest pierwsze pytanie. Ile ich w tej chwili jest w trakcie przekształcania? Tu chodzi o te przepisy przejściowe. I ponieważ my się z tym projektem już dość długo borykamy, bo pierwszy projekt wyszedł 4 kwietnia 2017 r., czyli już niedługo będzie rok... Czy jest możliwe, że te spółdzielnie, które miały ten tryb wykorzystywać, po prostu zdążą go wykorzystać? No bo rok to chyba wystarczy na przekształcenie.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Wójcik:

Panie Senatorze, dziękuję bardzo za to pytanie. Według mojej wiedzy 3% spółdzielni uległo przekształ-

(sekretarz stanu M. Wójcik)

ceniu w spółki prawa handlowego. Nie mam danych dotyczących tego, w stosunku do ilu spółdzielni jest prowadzony ten proces przekształceniowy. Mam tylko dane w OSR, pamiętam te dane z OSR, że to może być, jeżeli chodzi o środki, ok. 90 tysięcy zł, tyle zaangażowanych środków... I ta trzecia sprawa, o której pan senator powiedział... To już tak długo trwa i ten czas, który upłynął od wydania wyroku i postanowienia oraz od momentu, kiedy państwo podjęliście tę inicjatywę, że dzisiaj, jak się wydaje, nie będzie to problemem z punktu widzenia tych spółdzielni, które chcą się przekształcić. Wydaje mi się, że te, które miały się przekształcić, po prostu się przekształciły. Sądzę, że krajowa rada będzie dysponowała szczegółowymi danymi. My jako Ministerstwo Sprawiedliwości takich danych nie posiadamy.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Chciałbym pana ministra przekonać do pewnego dystansu wobec wszystkich form działalności gospodarczej, bo żadna z nich nie jest doskonała – inaczej mielibyśmy tylko jedną formę. I chciałbym podzielić pana zdanie, mamy tożsame opinie, gdy chodzi o orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, który powiada, jak dochodzić do likwidacji spółdzielni czy przekształcenia w spółkę. Tu jest pełna zgoda, bo tam było wysysanie... Wcześniej też były przypadki, że nie zawiadomiono załogi – prezes się uwłaszczał, były setki takich przykładów, kiedy pozbawiał udziałów, wykupywał udziały... Ale zmierzam do tego... I co do tego jest zgoda, Panie Ministrze. Tylko czy to pańskie takie mechaniczne twierdzenie, że nie pozwolimy likwidować spółdzielni nawet wtedy – to już dodaję od siebie – gdy one pogorszą swoją gospodarność, czyli inaczej wyniki... włączając też plajtę, bo spółdzielnia podlega też prawu upadłościowemu...

A drugie pytanie jest jakby w kontrze do tego, co mówił pan senator Czerwiński. Ile spółdzielni, oczywiście spółdzielni pracy, powstało w tym czasie w ramach tej ogólnej swobody i równości podmiotów?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Wójcik:**

Szanowny Panie Senatorze, ja 20 lat zajmowałem się sprawami gospodarczymi, zarządzałem jedną

z organizacji, więc z natury rzeczy musiałem mieć po prostu kontakt z różnymi formami prowadzenia działalności gospodarczej. Akurat mówiłem o rzemieśle, bo tam jest spółdzielnia rzemieślnicza. Potwornie ubolewam nad tym, że to upadło, że to od 1989 r. potwornie upadało i... No, ale wielu było zainteresowanych majątkiem. Tutaj ustawodawca stworzył szansę, żeby ten majątek, jak pan powiedział, był po prostu przejmowany. Oczywiście nie musiało tak być, ale mogło tak być. I w tej sytuacji tak być nie powinno właśnie ze względu na sprawiedliwość społeczną. Na początku... Jeszcze 17 lat temu było ponad 2 tysiące spółdzielni, dzisiaj jest ich ok. 500, jest nieco ponad 500 spółdzielni. Nie potrafię powiedzieć, ile spółdzielni powstało w ostatnim czasie, już tak odpowiadając na to pytanie, które skierował pan do pana senatora. Ale nigdy nie pozwoliłbym sobie na to, żeby deregulować to, co jest na rynku. Rynek sam się potrafi regulować. Ja nie mówię o tym, że za wszelką cenę trzeba ten proces zahamować, bo spółdzielnia podlega także prawom rynkowym, o czym doskonale wiemy – albo ma zyski, albo nie ma zysków, albo dzieli zyski między udziałowców, albo nie dzieli. To jest oczywiste. To rynek to weryfikuje. Ja nie mam prawa do tego. Natomiast mam obowiązek... mamy obowiązek jako ustawodawcy – bo jako poseł jestem częścią także władzy ustawodawczej – żeby chronić ludzi, że jeżeli rzeczywiście dokonuje się przekształcenia, to ono musi być przeprowadzane sprawiedliwie. Musi być sprawiedliwe. I o to chodzi.

(Senator Jan Rulewski: Tak, rzetelne, rzetelne.)

I tylko o to chodziło. Może źle się wyraziłem, Panie Senatorze.

(Senator Jan Rulewski: Dziękuję.)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Więcej pytań nie ma.

Dziękuję panu.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Wójcik: Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. Dziękuję państwu.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że wnioski legislacyjne mogą obejmować wyłącznie zmiany zmierzające do wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego oraz ich niezbędne konsekwencje.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zamykam dyskusję.

Teraz Senat mógłby przystąpić do trzeciego czytania projektu ustawy. To trzecie czytanie objęłoby jedynie głosowanie. Zostanie ono przeprowadzone razem z innymi głosowaniami.

(wicemarszałek B. Borusewicz)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzynastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.

Przypominam, że projekt ten został wniesiony przez marszałka Senatu i zawarty jest w druku nr 736 a sprawozdanie komisji – w druku nr 736 S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, pana senatora Krzysztofa Słonia, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie uchwały.

Senator Sprawozdawca Krzysztof Słoń:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedstawiam sprawozdanie Komisji Ustawodawczej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich o projekcie uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.

Komisje na wspólnym posiedzeniu w dniu 6 marca 2018 r. rozpatrzyły w pierwszym czytaniu przedstawiony przez wnioskodawców projekt uchwały i wnioszą o przyjęcie go bez poprawek.

Przedmiotowy projekt zmian w regulaminie jest odpowiedzią na zmianę ustawy o Sądzie Najwyższym, która to ustawa została uchwalona w dniu 8 grudnia 2017 r. Przewiduje się wybór ławników Sądu Najwyższego przez Senat w głosowaniu tajnym. Celem przedmiotowych zmian jest odpowiedź na tę delegację ustawową, ale nie tylko poprzez formalne odniesienie się do tego wymogu, ale również przez takie zapisy w regulaminie, które ten wybór, całą jego procedurę, ewentualne odwołanie ławników lub uzupełnienie składu ławników, to wszystko będą uwzględniać.

I teraz podstawowe kwestie zawarte w omawianych zmianach. Po wskazaniu liczby ławników przez pierwszego prezesa Sądu Najwyższego marszałek Senatu ogłosi na stronie senackiej procedurę zgłaszania tych ławników oraz terminy i wzory dokumentów, które w związku z tą procedurą będą obowiązywały. Przypominam, że prawo zgłaszania kandydatów na ławników mają stowarzyszenia, organizacje społeczne – z wyjątkiem partii politycznych – oraz grupy 100 obywateli. Po upływie do pana marszałka kandydatów na ławników Sądu Najwyższego marszałek skieruje tę listę nazwisk do Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Komisja po przeprowadzeniu analizy tych zgłoszeń i tego, czy odpowiadają one przepisom prawa i procedurze wyłaniania ławników, przedstawi Senatowi w formie uchwały listę tych kan-

dydatów, którzy nie odpowiadają wymogom lub których zgłoszenia wpłynęły po terminie. Pozytywnie zweryfikowana lista kandydatów na ławników będzie skierowana przez pana marszałka do komendanta głównego Policji w celu uzyskania stosownych informacji o kandydatach. Taka lista po powrocie do marszałka zostanie poddana pod głosowanie podczas obrad Senatu. Będzie to głosowanie tajne przeprowadzone w sposób szczególny, czyli senatorowie nie będą dysponować możliwością głosowania za, przeciw lub wstrzymania się od głosu; o tym, kto będzie wybrany na ławnika, będzie decydowała większość głosów „za”. A zatem każdy senator będzie miał możliwość postawienia na liście ławników maksymalnie tylu wskazań „za”, ilu ławników będzie możliwych do wybrania przez Wysoki Senat.

Zmiany w regulaminie pokazują również, jak będzie wyglądała procedura postępowania ze zgłoszeniami na ławników, którzy nie będą przedstawieni do głosowania. Określa się, jak długo będą przechowywane te dokumenty i w jaki sposób, w razie ich nieodebrania, będą niszczone. Procedura przewiduje również sposób przeprowadzenia wyborów uzupełniających oraz odwołania ławnika. To wszystko będzie zgodne z prawem o ustroju sądów powszechnych.

Informuję jeszcze Wysoki Senat o tym, że spłynęły opinie zarówno Sądu Najwyższego, jak i Krajowej Rady Sądownictwa w temacie proponowanych zmian w Regulaminie Senatu. Obydwa te organy nie wnoszą uwag do projektu zmian. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawcy.

Przypominam, że wnioskodawca upoważnił do jego reprezentowania pana senatora Krzysztofa Słonia.

Pan senator Rybicki się zgłasza. Proszę bardzo.

Senator Sławomir Rybicki:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja byłem na posiedzeniu komisji i wiem, jak przebiegała prezentacja posła sprawozdawcy w imieniu wnioskodawcy, ale mam jedno pytanie, na które odpowiedź mogłaby zobrazować przebieg posiedzenia komisji. Czy podczas debaty na posiedzeniu połączonych komisji były głosy, które wskazywały, że źródło, czyli ustawa o Sądzie Najwyższym, która niejako wymusza na Senacie zmianę regulaminu, uzupełnienie go o przepisy dotyczące wyboru ławników... Czy podczas tej debaty była wskazywana przyczyna,

(senator S. Rybicki)

dla której część senatorów uznawała, że ta nowelizacja będzie obarczona błędem? Ustawa o Sądzie Najwyższym według wielu środowisk prawniczych jest niekonstytucyjna. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Krzysztof Słoń:

Panie Marszałku, Szanowny Panie Senatorze Przewodniczący, takie głosy oczywiście wybrzmiały podczas posiedzenia połączonych komisji. Senatorowie, którzy w ten sposób argumentowali, wskazywali na możliwą ich zdaniem kolizję regulacji zawartych w przyjętej w grudniu ubiegłego roku ustawie o Sądzie Najwyższym jako możliwych do uznania za niekonstytucyjne... Te głosy wybrzmiały później w głosowaniu nad przyjętymi zmianami, bo senatorowie, którzy je prezentowali, nie poparli tych zmian w regulaminie. Uznali, że skoro przyjęli stanowisko, iż ustawa o Sądzie Najwyższym może budzić wątpliwości natury konstytucyjnej, to i tego typu zmiany w regulaminie uznać mogą za obarczone pewnym niebezpieczeństwem, iż mogą być uznane za niekonstytucyjne. Większość połączonych komisji nie podzieliła tych obaw i zagłosowała za przyjęciem tychże zmian. Jeszcze raz pragnę powtórzyć, że opinie pierwszego prezesa Sądu Najwyższego oraz Krajowej Rady Sądownictwa do tych zmian są pozytywne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie widzę zgłoszeń.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Krzysztof Słoń: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

I proszę o zabranie głosu pana senatora Sławomira Rybickiego.

Senator Sławomir Rybicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nowelizacja Regulaminu Senatu została wymuszona poprzez przepisy ustawy z 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym, zgodnie z którą ławników Sądu Najwyższego wybierać ma Senat Rzeczypospolitej spośród kandydatów zgłaszanych przez obywateli lub za pośrednictwem organizacji społecznych. Ta ustawa o Sądzie Najwyższym wymusza na Senacie zmianę regulaminu, przy czym należy po raz kolejny

podkreślić, że dla bardzo wielu środowisk prawniczych, autorytetów prawniczych, nowelizacja ustawy o Sądzie Najwyższym jest niezgodna z konstytucją i że tym samym w przyszłości te przepisy Regulaminu Senatu, które zostaną zmienione, wymuszone przez akt wyższego rzędu, jakim jest ustawa – regulamin ma formę uchwały – mogą być kwestionowane, tak jak kwestionowana będzie ich przyczyna, czyli sama ustawa o Sądzie Najwyższym.

Ale przejdźmy do meritum. Co ta ustawa wymusza na Senacie? Ona wymusza na Senacie wybór ławników. Wprowadzamy do porządku prawnego tę instytucję, proponując, aby w Sądzie Najwyższym, najwyższym organie sądowniczym w Polsce, czynnik społeczny, tzw. czynnik ludowy, współdecydował o najbardziej skomplikowanych, najtrudniejszych kwestiach prawnych. I tak jak rozumiem postulat, aby ławnicy w większym zakresie byli obecni podczas posiedzeń w sądach rejonowych, tak uważam, że decyzja, iż będą oni zasiadali w Sądzie Najwyższym, współdecydowali o sprawach związanych z karami dyscyplinarnymi wobec innych adwokatów, sędziów, prawników, brali w tym wszystkim czynny udział, często nie mając wykształcenia prawniczego, czyli nie będąc przygotowani do orzekania na tak wysokim poziomie merytorycznym, jest pomysłem samym w sobie złym i być może mającym bardzo szkodliwe konsekwencje dla orzecznictwa w Polsce.

Zmieniamy regulamin. Wspominałem o tym przed miesiącem, przed 6 tygodniami, kiedy też zmienialiśmy regulamin regulujący nasze postępowanie, naszą pracę, wprowadzając przepis, który likwidował tajne głosowania. To był zły przykład pośpiechu w pracy Senatu, który – powodowany decyzjami politycznymi z zewnątrz – w ekstraszybkiej procedurze wykreślił tajne głosowania, chociaż już było wtedy wiadomo, że ustawa o Sądzie Najwyższym musi wejść do obrotu prawnego 4 kwietnia i że w związku z tym warto poczekać i zrobić, mówiąc kolokwialnie, remanent tego naszego regulaminu, zmienić go komplementarnie i całościowo. Niestety postąpiliśmy inaczej, co nie jest dobrą praktyką w pracy nad regulaminem, no bo regulamin jest jakąś wartością, jest naszą wzajemną umową i warto szanować jego postanowienia.

Przechodzę do samej propozycji legislacyjnej. Ona oczywiście jest poprawna, no bo inaczej być nie może. Jest przygotowana w sposób właściwy, no ale dotyczy materii, która nie jest właściwa, nie jest oczywista. Nałoży ona na Senat i na Kancelarię Senatu obowiązek wyłaniania, wybierania ławników. To będzie spore obciążenie, szczególnie dla Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, bo to ona będzie przyjmować, merytorycznie analizować i proponować Wysokiej Izbie kandydatury, których może być całkiem sporo. To może być nawet kilkadziesiąt osób. Zgromadzenie Sądu Najwyższego rozstrzygnie, jaka

(senator S. Rybicki)

to będzie liczba. Ten obowiązek wyboru ławników przez Senat musi zostać wypełniony w określonym horyzoncie czasowym. To jest taki termin zawity, trzeba to zrobić do 3 lipca, a więc myślę, że po uchwaleniu tej regulacji... Ona będzie obowiązywać, podobnie jak ustawa o Sądzie Najwyższym, od 4 kwietnia. No, i kancelarię, i komisję, i Senat czeka bardzo dużo pracy. Co do samych zapisów to ja ich nie będę przytaczał. Przewodniczący Słoń zrobił to kompetentnie, więc ja już nie będę się do nich odnosić. One są po prostu oczywistym efektem, skutkiem obowiązków, które ustawa nałożyła na Senat.

Reasumując: zmieniamy regulamin, przymuszeni do tego przez ustawę, co do której jest wątpliwość, czy ona jest konstytucyjna, a więc jest to jakiś paradoks. Wybieramy ławników, którzy będą rozstrzygać, uczestniczyć w ważnych decyzjach, dotyczących bardzo skomplikowanych spraw, nie będąc do tego przygotowani. Wybieramy ich w trybie tajnym, na nowo wprowadzanym do regulaminu, z którego niedawno tryb tajny wykreśliliśmy. I to jest jakiś paradoks. Dlatego senatorowie Platformy zagłosują przeciwko zmianom w regulaminie, powodowani troską o jakość stanowionego prawa i właśnie o niekonstytucyjność ustawy, która jest źródłem zmian w regulaminie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Jeszcze pan senator, tak?

(Senator Konstanty Radziwiłł: Nie, najpierw pan marszałek.)

Nie no, ja czekam, może ktoś mnie zmieni.

Nikt mnie nie zmieni?

(Głos z sali: Nie.)

Dobrze.

Wysoka Izbo, teraz występuję jako senator, a nie jako marszałek. Chcę powiedzieć, że obserwuję... wspólnie obserwujemy jakiś dziwny taniec nad regulaminem. Miesiąc temu zmienialiśmy generalną zasadę, która przewidywała, że w Senacie wszystkie głosowania personalne są tajne. Teraz mamy nową inicjatywę i na nowo na ten temat dyskutujemy, chociaż sytuacja była znana. Zmiana ustawy o Sądzie Najwyższym przewidywała tajność wyboru ławników. I ta sprawa była tutaj przywoływana. Regulamin, jako regulacja zasad i wewnętrznej struktury, także wewnętrznego porządku, powinien być maksymalnie stały. Traktowanie go jako narzędzia większości politycznej do tego, żeby... Dowolne zmienianie go wtedy, kiedy jest to akurat w konkretnym przypadku potrzebne, uznaję za coś złego, nagannego, na co nie powinniśmy się zgadzać. Taki woluntaryzm,

który ostatnio pokazujemy tutaj, w tej Izbie... A to przecież nie jest taka inicjatywa, która przychodzi do nas z zewnątrz, z rządu czy z Sejmu, ale to jest nasza inicjatywa. Taki woluntaryzm, pokazujący, że wszystko w regulaminie można zmienić, łamie pewne kanony stałości prawnej, stałości systemu, który obowiązuje w Senacie. Jestem przeciwny omawianej tu zmianie także ze względu, o którym mówił senator Rybicki, który podkreślał wątpliwości konstytucyjne dotyczące ustawy o Sądzie Najwyższym. Ale chciałbym podkreślić tę funkcję stabilizacji, którą spełnia regulamin dla Izby, dla Senatu. W związku z tym zgłaszam wniosek o odrzucenie uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu. Nie można co miesiąc dokonywać zmian w tym samym, czyli akurat w tym przypadku w systemie głosowania personalnego. Skoro już państwo przegłosowaliście, skoro PiS przegłosował wybory jawne w sprawach personalnych, no to niech to będą wybory jawne. To był przecież wasz głos, głos większości. Przegłosowaliście to i to podkreślam. Z tego względu składam wniosek o odrzucenie projektu regulaminu.

Proszę teraz o zabranie głosu pana senatora Radziwiłła.

Senator Konstanty Radziwiłł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z pewnym – właściwie to z dużym – dyskomfortem wysłuchałem tych ostatnich wypowiedzi. Dlaczego? Dlatego, że – powołując się na słowa, które już padły – z jednej strony stwierdza się, iż proponowana zmiana regulaminu wynika z potrzeby dostosowania się do zapisów ustawy o Sądzie Najwyższym, która wchodzi w życie. I myślę, że wszyscy musimy to potwierdzić. Z drugiej strony, słuchając uważnie tych wypowiedzi, zwłaszcza wypowiedzi pana przewodniczącego Rybickiego, trzeba również stwierdzić, że propozycja jest poprawna legislacyjnie, i to zarówno sam projekt, jak i wpisanie go w system prawa w taki sposób, żeby nie było kłopotu z wdrażaniem ustawy o Sądzie Najwyższym. No, w tej sytuacji właściwie trudno zrozumieć wezwania do głosowania przeciw tej zmianie czy do niewprowadzania tej zmiany.

Muszę powiedzieć, że trochę niezręcznie brzmią wygłaszane ex cathedra tutaj, w tej Izbie, stwierdzenia o niekonstytucyjności ustawy o Sądzie Najwyższym. No, zgodnie z prawem tak długo, jak długo nie jest to potwierdzone przez Trybunał Konstytucyjny, ustawa nie może być uznawana, zwłaszcza przez Izbę, jaką jest Senat, za niekonstytucyjną. To jest pomieszanie porządku. Obowiązuje oczywiście domniemanie konstytucyjności ustawy tak długo, jak długo nie została stwierdzona jej niezgodność z konstytucją. I każde inne podejście do sprawy jest po prostu uzurpacją zadania czy kompetencji, która Senatowi

(senator K. Radziwiłł)

nie przysługuje. W tej sytuacji wygląda to troszkę tak, jakby zapowiedź głosowania przeciw wpisywała się w pewien zły obyczaj, panujący ostatnio w przestrzeni publicznej, wzywania do nieprzestrzegania prawa. Mamy podobną sytuację z Krajową Radą Sądownictwa, w przypadku której określone osoby czy organy usiłują doprowadzić do tego, że prawo, które obowiązuje, nie będzie mogło być stosowane. Każda instytucja, każdy organ, w tym także Wysoka Izba, Senat, posiada swoje kompetencje, swoje prawa i obowiązki.

Wydaje się, że przyjęcie proponowanej zmiany w regulaminie, którą to propozycję oczywiście popieram, jest potrzebą chwili i naszym obowiązkiem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jackowskiego. Proszę bardzo.

Senator Jan Maria Jackowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Obowiązek dokonania zmian w regulaminie jest pokłosiem ustawy o Sądzie Najwyższym, w której została wprowadzona instytucja, jaka do tej pory w prawie nie funkcjonowała. Stąd też Senat będzie obciążony obowiązkiem dokonania wyboru ławników, którzy będą zasiadali w tych nowych strukturach. W związku z tym, ponieważ ustawa bardzo precyzyjnie określa sposób powoływania ławników, konieczne są zmiany dotyczące regulaminu naszej Izby. Ja bym więc proponował, żebyśmy skoncentrowali się na meritum sprawy, a nie na przypuszczeniach, domysłach i koncepcjach politycznych, i żebyśmy nie rozstrzygali o konstytucyjności bądź niekonstytucyjności aktów prawa stanowionego w Polsce, ponieważ, jak wspomniał mój przedmówca, pan senator Konstanty Radziwiłł, w Polsce obowiązuje zasada domniemania konstytucyjności. A ostatnio pojawiła się taka moda, że jak ktoś nie ma argumentów, to zaczyna używać argumentu o niekonstytucyjności jakiegoś rozwiązania. I to dotyczy, żeby była jasność, nie tylko środowisk politycznych, ale również innych środowisk, które obecnie zajmują się wykładnią konstytucyjności. Można nawet powiedzieć, że w Polsce jest teraz wiele osób, które są wybitnymi znawcami prawa konstytucyjnego.

A teraz przejdę do meritum sprawy. Otóż, Wysoka Izbo, dokonanie wyboru ławników to jest naprawdę trudny obowiązek, ponieważ ta procedura jest ściśle opisana w ustawie, a poza tym przy okazji wybierania

ławników pojawiają się później często różnego rodzaju zarzuty, które mogą być formułowane przez osoby ubiegające się o to, aby zostać ławnikami. Ja mogę tutaj podzielić się z Wysoką Izbą swoim doświadczeniem. Otóż byłem swego czasu przewodniczącym Rady m.st. Warszawy. Wtedy był taki system, że sądy opierały się na ławnikach i Rada m.st. Warszawy dokonywała wyboru setek osób do różnych szczebli sądów działających na terenie miasta stołecznego Warszawy i właściwych dla miasta stołecznego Warszawy, a więc nie tylko sądów rejonowych, ale również sądów okręgowych. Mogę Wysoką Izbę zapewnić, że to było olbrzymie wyzwanie, ponieważ procedury ustawowe, które obowiązywały wówczas i które obowiązują teraz, są bardzo restrykcyjne. Nakładają na organ powołujący, dokonujący takiego wyboru, w tym wypadku na Senat, obowiązek spełnienia pewnych przesłanek, ściśle określonych ustawowo. Trzeba też pamiętać o tym i liczyć się z tym, że osoby, które ubiegają się o wybór, a nie zostaną wybrane, mogą później w trybie odwoławczym kwestionować wyniki głosowania. A więc co do istoty sprawy, czyli zakresu naszego nowelizowanego regulaminu, nie powinno być wątpliwości, ponieważ w interesie Senatu, w interesie państwa polskiego jest to, aby tutaj nie było żadnych wątpliwości i aby była pełna zgodność rozwiązań regulaminowych i procedur w nich zapisanych z tym, jaki obowiązek nakłada na Senat w tym zakresie ustawa o Sądzie Najwyższym. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Sekretarz Waldemar Ślugocki: Jeszcze senator Czerwiński.*)

Jeszcze pan senator Czerwiński pragnie zabrać głos.

Proszę bardzo, pan senator Czerwiński.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Oczywiście nie kwestionuję potrzeby i konieczności dokonania zmiany regulaminu i w żaden sposób nie będę próbował kwestionować konstytucyjności prawa, które obowiązuje i którego nie zakwestionował Trybunał Konstytucyjny. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną kwestię. Mianowicie w tej nowej ustawie o Sądzie Najwyższym są nałożone wymogi na kandydatów na ławników. One są określone w art. 60. I jednym z tych wymogów jest to, że... Aha, i w art. 59. I jednym z tych wymogów w §3 pkt 1 jest to, że ławnik posiada wyłącznie obywatelstwo polskie. To jest nowość. To oznacza, że ta instytucja, która będzie sprawdzać wymogi formalne, a w tym wy-

(senator J. Czerwiński)

padku tą instytucją będzie Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, będzie musiała dokonać sprawdzenia, czy ławnik... wróć: czy kandydat na ławnika spełnia ten wymóg, czyli posiada wyłącznie obywatelstwo polskie. A to będzie bardzo trudne, dlatego że w tej chwili chyba jedyną możliwością jest po prostu uzyskanie oświadczenia kandydata, ponieważ nie ma czegoś takiego jak zaświadczenie... Wymóg tego, że posiada obywatelstwo polskie, jest oczywisty, ale to, że wyłącznie obywatelstwo polskie... No, to będzie oznaczało, że taki kandydat będzie musiał chyba tylko i wyłącznie złożyć oświadczenie. Nie znam procedury, które... Oczywiście są procedury sprawdzające, ale jest pytanie, do jakiego organu się zwrócić, żeby ustalić, czy dana osoba posiada tylko i wyłącznie obywatelstwo polskie. Dla mnie nie jest to takie oczywiste i na to chciałbym zwrócić uwagę, bo z tym... No, może nie tyle będą problemy, bo być może kandydaci, którzy będą się zgłaszać, będą posiadali wyłącznie obywatelstwo polskie, ale może być problem z formalnym spełnieniem tego warunku, czyli ze sprawdzeniem tej wyłączności co do posiadania obywatelstwa polskiego. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Nie ma więcej chętnych?

(Głos z sali: Nie ma.)

Informuję, że wniosek o charakterze legislacyjnym na piśmie złożył senator Borusewicz.

A! Przepraszam... Pan też?

(Senator Krzysztof Słoń: Nie, ale jak pan marszałek skończy, to ja...)

Za chwilę. Wiem, o co chodzi, tak. Okej.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym, Senat kieruje projekt uchwały do Komisji Ustawodawczej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich.

Pan senator Słoń. Proszę bardzo.

Senator Krzysztof Słoń:

Panie Marszałku, zgłaszam wniosek o zobowiązanie połączonych komisji do przedstawienia sprawozdania, tak by możliwe było głosowanie nad projektem zmian w regulaminie jeszcze na aktualnym posiedzeniu Senatu. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Jeśli nie usłyszę głosów sprzeciwu, uznam, że Senat przyjął przedstawiony wniosek.

Głosów sprzeciwu nie słyszę.

(Senator Jan Maria Jackowski: Sprzeciwiaj się, Sławek. Czemu się nie sprzeciwiasz?)

(Głos z sali: Ja się nie sprzeciwiam.)

Pan senator Jackowski zgłasza...

(Głos z sali: Nie.)

(Wesołość na sali)

Dobrze.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czternastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie negocjacji zasad prowadzenia wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2020 r.

Przypominam, że projekt ten został wniesiony przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Zawarty jest w druku nr 756, a sprawozdanie – w druku nr 756 S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana senatora Jerzego Chróścikowskiego, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji dotyczącego projektu uchwały.

Senator Sprawozdawca Jerzy Chróścikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt złożyć w imieniu Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi sprawozdanie dotyczące projektu uchwały w sprawie negocjacji zasad prowadzenia wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2020 r., druk nr 756.

Marszałek Senatu skierował do Komisji Ustawodawczej oraz komisji rolnictwa projekt uchwały w sprawie negocjacji zasad prowadzenia wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2020 r. w celu rozpatrzenia go po pierwszym czytaniu. Komisje wczoraj... przepraszam, w dniu 13 marca rozpatrzyły ten projekt, wniosły kilka uwag i poprawek i prosiły o to, aby te poprawki stały się jednolitym tekstem. I taki jednolity tekst został przegłosowany. W załączeniu przekazaliśmy uchwałę.

Jeśli Wysoka Izba pozwoli, pozwolę sobie ją odczytać, żeby miało to już wiążący charakter, jeśli chodzi o to, jak ta uchwała brzmi.

Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie negocjacji zasad prowadzenia wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2020 r.

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej z uwagą śledzi prowadzoną na forum Unii Europejskiej debatę na temat przyszłości wspólnej polityki rolnej (WPR) po 2020 r. W ramach tej wymiany stanowisk Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża przekonanie, że utrzymanie wspólnej, unijnej polityki na rzecz rolnictwa i obszarów wiejskich oraz jej finansowanie

(senator sprawozdawca J. Chróścikowski)

ze wspólnego budżetu znacząco wpłynie na skuteczne wypełnienie wspólnotowych celów publicznych związanych z produkcją żywności i wymiarami społecznym, gospodarczym i środowiskowym rolnictwa i obszarów wiejskich”.

Ten koncept europejskiej wartości dodanej polityki unijnej jest bardzo silnie akcentowany w dyskusjach na forum europejskim, zwłaszcza w dyskusjach dotyczących przyszłego wieloletniego budżetu Unii Europejskiej.

„Senat Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się więc do Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego oraz Rady, aby w trakcie prac nad unijnym budżetem przejściowe trudności, przed którymi obecnie stoi Unia Europejska, nie przysłoniły fundamentalnych potrzeb jej obywateli, które są zaspokajane poprzez prowadzenie wspólnej polityki rolnej.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej uważa, że kluczowe dla realizacji priorytetów stawianych przed przyszłą wspólną polityką rolną jest zapewnienie silnego i w pełni wspólnotowego finansowania tej polityki z budżetu Unii Europejskiej. Budżet wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej winien odzwierciedlać rosnącą skalę wyzwań, jakie stoją dziś przed europejskim rolnictwem, związanych z oczekiwaniami społecznymi, wymogami środowiskowymi wpisanymi w prawodawstwo Unii Europejskiej, a także presją ekonomiczną w związku z procesami globalizacji i liberalizacji polityki handlowej Unii. Proponowane w ramach debaty na temat europejskiego rolnictwa zmiany sposobu finansowania płatności bezpośrednich, polegające na wprowadzeniu współfinansowania z budżetów krajowych, a szczególnie o charakterze dobrowolnym, mogłyby w ocenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej poważnie zagrozić równym warunkom konkurencji.

Jednocześnie Senat Rzeczypospolitej Polskiej domaga się zapewnienia równych warunków konkurencji na jednolitym rynku rolno-żywnościowym. Dla realizacji tego celu konieczne jest m.in. odejście od historycznych kryteriów podziału środków na płatności bezpośrednie poprzez ostateczne zakończenie procesu wyrównania poziomu płatności bezpośredniej pomiędzy państwami członkowskimi. Utrzymanie, nadal obowiązującego, niesprawiedliwego systemu dopłat bezpośrednich narusza zasadę niedyskryminacji obywateli ze względu na przynależność państwową (art. 18 Traktatu o funkcjonowaniu UE) oraz narusza zakaz dyskryminacji między producentami wewnątrz Unii (art. 40 ust. 2 Traktatu). Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraził już swoje stanowisko w tej sprawie poprzez przyjęcie 16 lutego 2012 r. uchwały w sprawie wezwania Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Parlamentu Europejskiego

do aktywnego działania na rzecz uproszczenia wspólnej polityki rolnej, konkurencyjności i postępu oraz wprowadzenia równych i niedyskryminujących zasad podziału między państwa członkowskie Unii Europejskiej środków na dopłaty bezpośrednie dla rolników (M.P. poz. 111).

Senat Rzeczypospolitej Polskiej dostrzega również potrzebę aktywnej polityki na rzecz stabilizacji rynków rolnych, wzmacniania siły przetargowej producentów rolnych i przetwórców w łańcuchu rynkowym oraz wprowadzania bardziej skutecznych instrumentów zarządzania ryzykiem produkcyjnym i cenowym. Rolnictwo Unii Europejskiej jest obecnie w coraz większym stopniu uzależnione od zmiennych cen produktów rolnych, powiązanych z sytuacją na rynkach globalnych i zmianami klimatu. Ta sytuacja wpływa niekorzystnie na stabilność dochodów rolników, utrudnia długoterminowe planowanie ich działalności i podejmowanie nowych inwestycji, a także zniechęca młodych ludzi do wiązania się z sektorem.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża przekonanie, że wspólna polityka rolna powinna w większym stopniu wspierać dochody małych i średnich rodzinnych gospodarstw rolnych. Gospodarstwa te są istotnym elementem europejskiego modelu rolnictwa i decydują o żywotności społeczno-ekonomicznej wielu obszarów wiejskich poprzez utrzymanie miejsc pracy. Prowadzą one produkcję w sposób zrównoważony pod względem środowiskowym i kreują wartość dodaną, wytwarzając żywność w oparciu o tradycje regionalne, tak istotne dla utrzymania różnorodności Europy.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej podkreśla duże znaczenie polityki wsparcia rozwoju obszarów wiejskich w ramach wspólnej polityki rolnej (tzw. II filaru WPR). Uważa, że należy wzmocnić finansowanie tej części wspólnej polityki rolnej, zachować harmonijne kryteria podziału środków unijnego budżetu na ten filar z uwagi na utrzymujące się zróżnicowanie w poziomie rozwoju obszarów wiejskich oraz zapewnić odpowiednie zaangażowanie pozostałych polityk unijnych na rzecz rozwoju tych obszarów.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej apeluje do Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego oraz Rady Unii Europejskiej o uwzględnienie wniosków zawartych w niniejszej uchwale w pracach dotyczących przyszłości wspólnej polityki rolnej na okres po 2020 r.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej «Monitor Polski». To, myślę, tyle.

Gdybym miał jeszcze coś dodać, to to, że jesteśmy w tej chwili na etapie przygotowania już konkretnych dokumentów przez Komisję Europejską, jeśli chodzi o budżet, jak również o wspólną politykę rolną. Komisarz Hogan zapowiedział, że ogłosi je niedługo,

(senator sprawozdawca J. Chróścikowski)

w maju. A komisarz do spraw budżetu zapowiadał, że na tym etapie my wszyscy możemy robić wszędzie, gdzie się da, wszystko, aby przekonać do komunikatu, który został już ogłoszony, jeszcze w listopadzie ubiegłego roku. Ten komunikat wskazuje pewne elementy, które powinny się znaleźć, jest takim wskaźnikiem. Tam są zawarte pewne zagrożenia. Jak widać, mamy obawy. W związku z tym Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął już w podobnej wersji... Stąd proszę Wysoką Izbę o przyjęcie przez Senat tego dokumentu, nazywanego uchwałą, która byłaby też wsparciem dla polskiego rolnictwa i, myślę, całego naszego kraju, gdyż rolnictwo jest bardzo ważnym elementem gospodarki. Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców.

Przypominam, że wnioskodawcy upoważnili do ich reprezentowania pana senatora Jerzego Chróścikowskiego.

Pan senator Jan Maria Jackowski zgłaszał się z pytaniem. Proszę bardzo.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, czy ja mam dobre wrażenie, że wypadł z tego projektu uchwały, już po posiedzeniach komisji, fragment, który adresował do przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, Rady Unii Europejskiej i Komisji Europejskiej... Czy faktycznie ten fragment wypadł? Bo przepraszam, ale nie mam tego druku sprawozdania komisji.

A drugie pytanie: jeżeli wypadł, to jakie przesłanki za tym stały? Bo to wskazywałoby właśnie na właściwego adresata postulatów zawartych w tym projekcie uchwały.

(Senator Jerzy Chróścikowski: Jak wspominałem... Mogę, Panie Marszałku?)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo. Tak, tak, można.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Jak wspominałem, połączone komisje wypracowały wspólne stanowisko i w tym wspólnym stanowisku była propozycja, żeby uszanować marszałka i nie

zobowiązywać go do przekazania tekstu niniejszej uchwały. Zapisano tutaj inne brzmienie tego akapitu. Brzmi on tak: „Senat Rzeczypospolitej Polskiej apeluje do Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego oraz Rady Unii Europejskiej o uwzględnienie wniosków”. To jest skrócona wersja. Pominięto zdanie o tym, że upoważnia marszałka do przekazania. Senatorowie uznali, że w zasadzie pan marszałek wie, co do niego należy, i nie trzeba mu pisać, żeby to zrobił.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Jeszcze pan senator Jackowski chce dopytać. Proszę bardzo

Senator Jan Maria Jackowski:

Ja pojmuję ten tok myślenia, ale ja to rozumiałem tak, że pierwotnie ten projekt uchwały miał polegać na tym, że po podjęciu go przez Izbę – ufam, że jednomyślnie – marszałek Senatu miałby delegację do tego, żeby skierować oficjalne pismo z załączonym tekstem uchwały właśnie do właściwych adresatów. Wtedy ten dokument nabrałby cech jakiegoś stanowiska polskiego parlamentu, które może być ewentualnie uwzględnione w dalszych pracach nad wspólną polityką rolną czy nad zasadami kreowania wspólnej polityki rolnej, albo nie. Ale to jest osobny temat.

Nie wiem, czy w tej chwili ustalono, że marszałek i tak sam z siebie po prostu skieruje tekst uchwały do tych instytucji, czy nie skieruje. A wtedy ta uchwała trochę, że tak powiem, zawisłaby w powietrzu. Tak że czy pan senator zechciałby powiedzieć...

Ci, co procedowali w tym kierunku, że nie należy kierować do marszałka... To znaczy, ja podzielam ten punkt widzenia. Ale czy to będzie oznaczało, że automatycznie marszałek wyśle tekst tej rezolucji, a w zasadzie uchwały polskiego Senatu do instytucji, które powinny ten dokument otrzymać?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski:

W naszym rozumieniu... Senatorowie uznali, że skoro dyskutujemy na ten temat, skoro o tym mówimy, to pan marszałek wsłucha się w nasz głos, wykona, że tak powiem, intencję senatorów i prześle to do organów, które są tutaj wymienione, czyli Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego oraz Rady. W związku z tym te wnioski... Wierzę, że marszałek wsłucha się w nasz głos. Senatorowie 2 połączonych komisji uznali, że projekt, który był przygotowany przez senacką Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, nie musi być tak dosłownie zapisany.

(senator J. Chróścikowski)

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: A do premiera ta uchwała zostanie przesłana? Premier rządu polskiego powinien znać treść uchwały Senatu.)

(Senator Jan Maria Jackowski: Słusznie.)

Jest zrozumiałe, że skoro na sali jest minister rolnictwa, który nas słucha... Zadawaliśmy mu pytania na posiedzeniu komisji rolnictwa i na posiedzeniu połączonych komisji, współuczestniczyliśmy w pracach nad dokumentem, współdziałaliśmy. Rząd aktywnie włącza się w to wszystko i nas wspomaga. Rozumiemy, że nie trzeba tu dodawać więcej, bo wszystkie te informacje są wynikiem współdziałania z rządem.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Rulewski. Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Pan Jackowski zadał ważne pytanie. Ja się nawet przychyliam do tego pytania. Jak pan wyśle tę uchwałę do Rady Europejskiej? Przecież to jest zbiór premierów. Ja myślę, że tam trzeba wpisać „przewodniczący Rady Europejskiej”, bez wymieniania nazwiska. I tu mam pytanie oraz problem. Senat odmawia, a przynajmniej większość senatorów, uznania pana przewodniczącego Rady Europejskiej. A więc jak to zrobić? Nie uznajemy go, ale kierujemy do niego pismo. To jest pierwsze pytanie.

Drugie. Czy ta uchwała była konsultowana z naszymi europosłami? To też jest adres... Jeśli mieliby skutecznie to wspierać, to trzeba by to było w jakiś sposób z nimi przekonsultować. To jest pytanie proceduralne.

Teraz pytanie merytoryczne. Taka zasada jest chyba na całym świecie, i to nie tylko przy tworzeniu budżetu. Państwo nas tutaj poucza, że żeby zgłaszać wnioski o powiększenie środków, trzeba wskazać źródło. W tej uchwale nie ma niestety wskazanego źródła. Nie mówi się, skąd te środki miałyby pochodzić. W tej uchwale – nie wiem, kto jest jej autorem – zawarta jest taka sprzeczność. Pisz się tam... Przeczytam to dokładnie: mimo trudności, jakie występują w Unii – rozumiem, że chodzi o Brexit etc. – chcemy więcej. No jest tu pewna sprzeczność.

Kolejne pytanie. Czy może pan określić... Jest pan bardzo dobrym znawcą gospodarstw, mikro- i makro-. Jak to jest, że żądamy wyrównania dopłat, a sami... Ile my dajemy tych wszystkich dopłat chłopu, rolnikowi na tle innych państw, wliczając w to oczywiście bezpłatne świadczenia emerytalne, bezpłatne świadczenia zdrowotne, dopłaty budżetowe,

o których się tu wspomina, czy inne świadczenia socjalne? Na ile odbiegamy w zakresie konkurencyjności i różnych dochodów, powiedzmy, od Czechów czy nawet Niemców?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Jerzy Chróścikowski: Mogę?)

Tak. Panie Senatorze, proszę uprzejmie.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Jeśli chodzi o brak środków, to chcę zwrócić uwagę na coś, o czym już informowałem Wysokie Komisje. Nie tak dawno uczestniczyliśmy wspólnie z panami marszałkami Sejmu i Senatu w spotkaniu w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Wcześniej było posiedzenie komisji branżowych, m.in. komisji rolnictwa, na którym przyjęliśmy wspólną deklarację o sytuacji w rolnictwie, widząc perspektywę negocjacji. Taka uchwała jest, takie stanowisko jest. Jak pan senator sobie życzy... Ono jest podpisane m.in. przeze mnie i przez przewodniczącego sejmowej komisji rolnictwa, posła Sachajkę, i innych przewodniczących z parlamentów Grupy Wyszehradzkiej. Jest też ogólne stanowisko ministrów rolnictwa, które wcześniej było podpisane w Grupie Wyszehradzkiej. Jest również stanowisko marszałków Sejmu, Senatu, przewodniczących parlamentów państw Grupy Wyszehradzkiej. To jest taki ogólny dokument sumujący różne polityki, tak że to już trwa. Minister rolnictwa niedawno był, jeśli dobrze pamiętam, na Łotwie, gdzie ministrowie rolnictwa też wyrazili podobne stanowisko. Wszędzie, gdzie można, umacniamy lobby na rzecz utrzymania silnego budżetu Unii Europejskiej.

Również i ja wielokrotnie już mówiłem o tym w Brukseli. Już nawet komisarz Hogan zaczął jasno mówić, że trzeba zwiększyć finansowanie w obliczu tych 2 poważnych ubytków, czyli wyjścia... No, Brexit spowoduje zmniejszenie wpływów o ok. 30 czy 40 miliardów – różnie się to oblicza. I jest sprawa, która również jest bardzo istotna... No, mówimy teraz m.in. o migrantach, w związku z którymi też poniesiemy większe koszty. Ja o tym mówiłem wielokrotnie. Nawet jeżeli Polska wyda ileś miliardów więcej na składkę do Unii Europejskiej... No, możemy finansować wspólną politykę rolną tylko z budżetu Unii Europejskiej. W związku z tym każdy pieniądz, który wpływa do budżetu, do nas wróci. Jak słyszę ministra Niemiec, który mówi, że nie będzie się sprzeciwiał zwiększaniu finansowania ze względu na to, że te środki finansowe, które idą na nasz kraj i mają wyrównywać nasze szanse do ich poziomu, też wracają do Niemiec, to myślę, że wszyscy mają w tym interes.

(senator J. Chróścikowski)

Premier polskiego rządu ogłosił, że jest gotów powrócić do finansowania... Bo przypomnę, że 3 perspektywy wcześniej było to 1,2%. Dzisiaj mówimy o 1%, a premier polskiego rządu zadeklarował, że Polska jest gotowa podnieść składkę do 1,2%. Dyskusja dotyczy tego, czy do 1,26%, czy do 1,1% – taka jest dyskusja w Unii Europejskiej, w tej chwili jesteśmy na tym poziomie. W związku z tym wszyscy mówimy o tym, żeby zwiększyć te środki. W tej chwili tych debat jest w różnych krajach i miejscach tak dużo, że wszyscy wiemy, o co chodzi. Myślę, że zapisywanie tego nie ma sensu, bo deklaracja polskiego premiera była publiczna, a w Unii takie rozmowy między różnymi krajami są wiążące. Skoro premier tak zadeklarował, to myślę, że... My zawsze mówiliśmy, powtarzaliśmy często w Brukseli, że trzeba zmusić do działania ministrów finansów, którzy przygotowują budżet. No ale jeżeli już mówi o tym premier, to ja już nie myślę o ministrze, bo to sam premier decyduje o tym, jak budżet będzie wyglądał. Polska wychodzi temu naprzeciw, Grupa Wyszehradzka wychodzi temu naprzeciw. Myślę, że krajem, który najbardziej się opiera, jest Francja, która bardzo dużo korzysta ze wspólnej polityki rolnej, a w zasadzie nie chce podnieść składki. To Francuzi są tacy najbardziej oporni w kwestii jej podniesienia.

I jeśli chodzi o wyrównanie... Pan pytał o wyrównanie. No, wyrównywanie polega na tym, o czym tu piszemy. Kiedy przyjmowaliśmy to w 2012 r., uznaliśmy, że nie można dyskryminować nikogo pod względem miejsca zamieszkania, kraju, położenia. Nie można pod tym względem rolników dyskryminować. Chcemy, żeby te szanse były równe. Polityka, która była wcześniej prowadzona w Unii Europejskiej, zmieniała się ileś razy, ale podstawą było utrzymanie płatności, żeby konsumenci mieli niższe ceny żywności. Pamiętajmy, że tych pieniędzy, które wpływają do rolnictwa, może nie być, ale wtedy konsument będzie musiał zapłacić więcej za żywność, bo rolnik będzie musiał sprzedać po wyższej cenie swój produkt. No, dopłaty wyrównują te poziomy. Gdybyśmy tych dopłat nie mieli, to w tej sytuacji te koszty działałyby podwójnie. Przede wszystkim one wyrównują niższe ceny, które są korzystne dla konsumentów. No, te płatności nam to wyrównują, to jest takie uzupełnienie. Niektórzy twierdzą, że to jest trzydzieści, czterdzieści... No, różnie ocenia się, jak to wpływa na produkcję rolną, ale trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden element. W całym świecie stosuje się zasadę tzw. ochrony przed importem, czyli – nazwę to skrótowo, jasno i czytelnie – cła. Ceł już nie można stosować w niektórych przypadkach, w związku z tym stosuje się na całym świecie – i w Stanach Zjednoczonych, i gdzie indziej – różne formy wsparcia, aby obniżyć

koszty produkcji. No, Unia Europejska, stosując tę zasadę, ogranicza napływ... Liberalna gospodarka – handel liberalny, tak to nazwijmy – wpływa na to, że ceny w Chinach, Indiach, Brazylii czy innych krajach są niskie. Chcemy równych szans, ale sprowadzamy tamte produkty, a te dopłaty pozwalają minimalizować te różnice. Nie wiem, czy jasno to tłumaczę.

(Senator Jan Rulewski: Jasno.)

To wtedy jest ta... Bo często te środki finansowe, te dopłaty, które biorą rolnicy, przejmują przemysł, przetwórstwo i konsumenci, a rolnicy są tylko elementem obniżania ceny bezpośrednio dla konsumenta. W innych przypadkach... Przepraszam, ale powiem to wprost: gdyby Unia Europejska wycofała się z płatności, to przegrałaby Unia Europejska, nie Polska, Unia Europejska przegrałaby w konkurencji światowej. Nie robią tego Stany? Stany – jak wskazują moje obliczenia, no, ja dostaję informacje – dopłacają więcej niż Europa, do czego nie chcą się przyznać publicznie, ale tam są różne formy wsparcia. Tak samo różne formy wsparcia są w ramach Unii Europejskiej. Różne kraje mają też wcześniejsze, historyczne, wywalczone zasady, mogą tu nawet podać kilka przykładów, choćby przykład chmielarzy. Chmielarze utrzymali pewne wcześniejsze dopłaty, historyczne, im tam wolno dopłacać do chmielu, a w Polsce nie wolno dopłacać do chmielu. Oni uzyskali tę zgodę przed wejściem do Unii Europejskiej. Dzisiaj można powiedzieć tak, bo przecież Anglicy jeszcze są, nie wyszli, Brexitu całkiem nie... Wielka Brytania ma różne rabaty, różne inne rodzaje wsparcia. Każdy ma jakiś taki element. I to, co mieli przed wejściem do Unii Europejskiej, zanim podpisali traktat, to sobie zostawiali jako swoje prawa nabyte. I to jest ten element: oni mają lepsze płatności, bo dostali płatności historyczne. My dostaliśmy płatności historyczne na bardzo niskim poziomie, liczące... To znaczy w przeliczniku, bo to tak liczyliśmy... W skrócie można powiedzieć, żeby nie wydłużać dyskusji, że np. w przypadku Francji plony liczono na 60 kwintali – chodzi o współczynnik dopłat do 1 ha – a w Polsce to było 29 koma coś.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki: 28.)

A ja mówię 29, niech będzie na okrągło.

A więc przelicznik był o połowę niższy. I jak teraz patrzemy na koperty, to widzimy, że my mamy 3 miliardy, a oni mają prawie 6 miliardów. Ta różnica wynika z przelicznika, który dostaliśmy. I ona powinna być wyrównywana, historycznie nie powinniśmy już ponosić tych kosztów, które oni... No, poprzednia polityka polegała na tym, że spłaszczone do średniej krajowej... To się nie do końca udało i dalej chcą spłaszczać, żeby tym, co mają więcej, zabrać, a tym, co mają mniej, dodawać. Nie ma jeszcze koncepcji, że 100% będzie jednakowo traktowane. Tak że stąd

(senator J. Chróścikowski)

jest ten dylemat i stąd podnosimy, że nie można dalej stosować historycznych płatności. Jesteśmy już przecież tyle lat w Unii Europejskiej, musimy przestrzegać wszystkich wymogów, które są w Unii Europejskiej, praw, wszystkich zasad bezpieczeństwa, fitosanitarnych, weterynaryjnych, środowiskowych, według prawa musimy przestrzegać wielu, wielu elementów tu wymienianych, bo jesteśmy członkiem Unii. I dlatego też wnosimy, żeby co do płatności być traktowanym jednakowo, a nie historycznie.

(Senator Jan Rulewski: Jeszcze w uzupełnieniu, Panie Marszałku...)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Przepraszam, pan senator Jackowski jest kolejny, potem pan senator.

(Senator Jan Rulewski: ...jestem...)

No bo jest z innego ugrupowania niż ja, w związku z tym oczywiście preferuję...

Proszę bardzo.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie do pana senatora o efekty tej naszej uchwały. Jak pan senator, jako znawca tej problematyki, tych struktur i tych procedur, które są w ramach Unii Europejskiej w zakresie wspólnej polityki rolnej, ocenia szanse... Rozumiem, że ta uchwała współbrzmi ze stanowiskiem polskiego rządu, który ten sposób argumentacji nie tylko deklaruje, ale i prezentuje na forach odpowiedzialnych za wspólną politykę rolną. Jak pan senator ocenia szanse, że postulaty zawarte w tym tekście zostaną zrealizowane w perspektywie na lata 2021–2026? Dziękuję.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(Senator Jerzy Chróścikowski: Mogę?)

Proszę uprzejmie.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Senatorze, powiem tak. W Unii Europejskiej jest potężny lobbying, który funkcjonuje... To jest lobbying albo państwowy, albo lobbying lobbystów, którzy są rejestrowani w Unii Europejskiej. Wiele koncernów, wiele innych instytucji lobbuje cały czas, non stop, w Brukseli czy w Strasburgu, żeby uzyskać to, co każdy by chciał, jak najlepsze. Rolą naszego państwa jest wypracowanie zasad, które są korzystne dla nas, i im więcej różnych instytucji wspiera

polSKI rząd, tym większe jest wsparcie naszego polskiego stanowiska. Ja mogę powiedzieć na podstawie poprzednich doświadczeń, że te nasze uchwały, jakbyście państwo zobaczyli, były brane pod uwagę i one dawały więcej środków Unii Europejskiej, te, które zostały ogłoszone w komunikacie czy wręcz w dokumentach, które się ukazały, do polityki na lata 2013–2019. W tamtych dokumentach było o ponad 1 miliard więcej, jeśli dobrze pamiętam, mogę się mylić co do kwoty, środków niż to, co wynegocjowano. Czyli my mówimy, że jesteśmy na etapie dokumentów, w które będzie to wpisywane, tego, ile w przygotowanym dokumencie budżetowym i wspólnej polityce rolnej będzie zapisane. Potem oczywiście Rada Unii Europejskiej decyduje w ostateczności, jakie będą zapisy. I mimo że było bardzo pozytywnie wynegocjowane przez poprzednich negocjatorów – a było to robione dwa razy, bo przypominam, że raz przerwali i nie dokończyli negocjacji, drugi raz je powtarzali – to oni mniej wynegocjowali, niż było zapisane, niż nawet Parlament Europejski... Bo pamiętam pana europośła Wojciechowskiego, który był wiceprzewodniczącym, to, jak stawiali wnioski i jak były jeszcze większe pieniądze proponowane na rzecz wspólnej polityki rolnej dla Polski w dokumentach, niż określały to podjęte decyzje. Czyli ten lobbying był pozytywny, bo Polska nawet miała więcej możliwości, ale Rada Unii się nie zgodziła.

I było dla mnie smutne, kiedy pan europoseł, a dzisiaj przewodniczący komisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego, publicznie mówił, że ten rząd sprzedał rolników za 500 milionów euro na rzecz polityki spójności. To wielokrotnie słyszałem w jego wypowiedziach jako wtedy europośła PSL. Głosił, że mu przykro, że Tusk zabrał rolnikom, dokładając do polityki spójności więcej środków kosztem rolnictwa. Ale to są targi wewnętrzne, które w tym momencie nam się zdarzyły i straciliśmy na środkach. I jeszcze, można powiedzieć, ratując sytuację, minister rolnictwa poprzedniego rządu zmienił funkcjonowanie, żeby ratować tę sytuację, zastosował zróżnicowanie płatności. Mniejszym rolnikom dawał wtedy więcej środków, tym większym – mniej, nie średnią, jaka była wcześniej, było odniesienie do wielkości gospodarstw, czyli capping, jak to nazywamy, został zastosowany w Polsce. No, to są te elementy wewnętrznego podziału budżetu, ale Unia Europejska dała takie możliwości, żeby przenosić środki finansowe w jedną i w drugą stronę: z polityki spójności do II filara i z II filara do I filara. Polska zastosowała zasadę, że z II filara przesunęła środki do I filara, ratując niskie płatności bezpośrednio. Stąd infrastruktura wiejska straciła na tym i na rozwój obszarów wiejskich poszło o ponad 4 miliardy mniej w związku z tym, że te pieniądze przeszły na płatności. Ale to już jest polityka wewnętrzna.

(senator J. Chróścikowski)

W tej chwili Komisja Europejska mówi, że chce nam przygotować, jak z komunikatu wynika, możliwość wyboru i stosowania środków w ramach wewnętrznych polityk. To jest szczegółowe, ja nie chcę w tej chwili tego tłumaczyć, bo jeszcze nie wiadomo, jaki będzie dokument, ale jakbyście państwo prosili o to, to pan minister dokładnie ma to rozpisane na punkty, wielokrotnie to mówi, że ta możliwość będzie. My w tej naszej uchwale obawiamy się, żeby nie było tak, że jeszcze nam dadzą możliwość stosowania nacjonalizacji polityki, która będzie polegała na tym, że kraje będą mogły dofinansowywać, bo wtedy biedniejsze kraje nie znajdują środków, a bogate, mające środki, dofinansują i znowu będzie niekonkurencyjność. Tak więc to zamieszanie jest i o tym właśnie mówimy. I myślę, że ta uchwała na początku też mówi o tym, że nie możemy doprowadzić do, jak ja to w skrócie nazywam, nacjonalizacji polityki.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Rulewski. Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Tak. Jeśli trudno panu to powiedzieć, bo to są zestawienia analityczne... Ja pytałem, jaka część tzw. ukrytego finansowania rolnictwa... jaka to jest część dopłaty bezpośredniej i jak to się kształtuje w innych krajach. Innymi słowy, dopłacając rolnikom, a właściwie finansując za nich wszystkie ubezpieczenia w całości lub w znacznej części, wyrównujemy te szanse. Jaką to stanowi część tej dopłaty?

Drugie. Rozumiem, że pan marszałek nie pojedzie do pana przewodniczącego Rady, nie wiem, czy wobec tego do wszystkich premierów, jak sugeruje pan senator Jackowski... Bo nie ma tam zastępcy. To komu to przekażecie, jak nie uznajecie premiera... szefa Rady Europejskiej?

I trzecie pytanie, a raczej już taka prośba, bo pan się w tym orientuje... Unia zapowiadała odejście od polityki dopłat bezpośrednich na rzecz dopłat socjalnych z uwagi na nadwyżki żywności, niekonkurencyjność itd. Czy to w tej nowej perspektywie budżetowej jest brane pod uwagę?

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Zacznę od tyłu. Rzeczywiście różne pomysły krążyły. My końcowego dokumentu jeszcze nie widzieliśmy. Komunikat o nim wspomina, ale to nie ma jeszcze takiego przełożenia... Nam zależy na tym, o czym mówił na wielu spotkaniach komisarz Hogan. Zresztą on przyjeżdża do Polski, będzie 23–24 marca w Jasionce na wielkiej konferencji, na którą zostało zaproszonych, wstępnie licząc, pewnie 7 ministrów. Nie wiem, ilu ministrów rolnictwa dojedzie. Była mowa o tym, że na tej konferencji będą ministrowie z Francji, może z Niemiec, Hiszpanii i jeszcze innych krajów. Będzie także komisarz Hogan i jeszcze jeden komisarz zapowiedział, że będzie, ale nie wiem, czy będzie. Są organizowane takie spotkania z inicjatywy fundacji... Ja nazywam to często upamiętnieniem Józka Ślisza, jak państwo pamiętacie, wicemarszałka Senatu. Jest tam co roku przyznawana nagroda im. Józefa Ślisza, którą chcemy uhonorować... I tam będą przedstawiciele ministerstw itd. Pokazujemy, że trwamy w negocjacjach, dopóki nie ukażą się dokumenty. Chociaż, jak mówiłem, dokument jest dokumentem, a potem, na końcu jeszcze Rada podejmie decyzję, która będzie ostateczna.

Pytanie o dopłaty. Ja chcę zwrócić uwagę, że powinniśmy jak najmniej mówić o tym, ile my stosujemy dopłat, żeby nie pokazywać tzw. zewnętrznego finansowania. Powinniśmy tak robić z jednego powodu. O ile historycznie, kiedyś wcześniej płatności uzyskali tamci... Bo oni mieli duże dopłaty... Ale my też mieliśmy dopłaty. Proszę zwrócić uwagę, że były ogromne dopłaty za czasów socjalizmu. Proszę zwrócić uwagę na to, ile kosztowało mleko. Ja to pamiętam – w sklepie kosztowało 2,90 zł, a moje mleko było kupowane po 5 zł. Taka była różnica dopłat.

(Senator Jan Rulewski: Tylko wtedy rynku nie było.)

Po wejściu do... Po zmianach po 1990 r. zabrano ludziom te wszystkie dopłaty, zostawiono wolny rynek, poniszczono, zabrano, przekazano... Różnie możemy to oceniać. Nie chcę teraz dyskutować na ten temat, co się stało w latach dziewięćdziesiątych. Ale jesteśmy w Unii Europejskiej. Wywalczyliśmy system wsparcia na tzw. kwestie społeczne, mówimy o KRUS. Jak pan wie, co roku jest 16 miliardów, jeśli chodzi o finansowanie, z czego ok. 90% finansowania jest z budżetu państwa, a ok. 10% jest ze składek. Tylko proszę zwrócić uwagę, że my, walcząc o KRUS, zawalczyliśmy o to wtedy... I prawie 2 miliony ha zostało zabrane rolnikom na tzw. PFZ, jeśli chodzi o renty... To było ok. 2 milionów ha. Myśmy wtedy uważali, że nie pobierano ubezpieczenia, bo, proszę zwrócić uwagę, że nie było ubezpieczenia rolników. Można powiedzieć, że do czasów Gomułki nie było ubezpieczeń, rolnicy musieli sami płacić itd., itd. Było

(senator J. Chróścikowski)

znęcanie się – tak to nazywam – na tych małorolnych, którzy nie byli podporządkowani, nie chcieli iść do kolchozów, do spółdzielni, nazywając to po polsku, do pegeerów. To było szykanowanie. Teraz my uznaliśmy... Walczyliśmy już w roku 1990 o to, żeby utworzyć KRUS, taki system ubezpieczeń jaki jest we Francji, w Niemczech, w Austrii. On dzisiaj jest podobny... Można mówić o jego różnych elementach, ale on nadal funkcjonuje. I uznaliśmy, że skoro tutaj rolnicy nie mogli się ubezpieczać, bo nie było tych ubezpieczeń, to teraz trzeba dopłacić im z budżetu państwa do emerytur. No, to jest zaległość historyczna. Po pierwsze, są 2 miliony ha, które zostały przejęte, a po drugie, jest element, który często podnosimy, czyli fundusze, na które płacili itd. To wielokrotnie powtarzaliśmy.

I teraz pytanie: ilu jest ubezpieczonych, a ilu jest emerytów? No, jest chyba więcej emerytów niż ubezpieczonych. W związku z tym rolnicy nie są w stanie zapłacić takiej składki, jaka jest w ZUS. I to jest też, jak pan senator powiedział, jeden z elementów niedobijania polskiego rolnika, żeby na niego nie nakładać dodatkowo takich wysokich opłat. To jest wsparcie, które zostało uzgodnione w parlamencie. I ja myślę, że ani pan nie ma pretensji, ani ja nie mam pretensji, że takie wsparcie się należy, żeby wypłacać emerytury tym, którzy nie byli w stanie płacić na... Dzisiaj, prawie po 30 latach – teraz to jest 30 okresów składkowych – rolnik ma płacone, a wcześniej nie miał. No więc państwo dokładało, i do dzisiejszego dnia dokłada, tym emerytom, którzy biorą emerytury, bo nikt tych składek im nie naskładał. To jest, można powiedzieć, historyczna, dziejowa sprawa, którą my załatwiamy.

A te wszystkie socjalne rzeczy... Ja jako rolnik jestem przeciwny temu, żeby mnie ktoś socjalnie finansował – ja chcę pracować. Moi koledzy rolnicy też chcą pracować i mieć godziwą zapłatę. Oni nie chcą socjału – oni chcą funkcjonować, chcą mieć perspektywę dalszego funkcjonowania w rolnictwie, chcą, żeby młode pokolenie przejmowało te gospodarstwa. My w Polsce jeszcze mamy dużo młodych rolników, ale na Zachodzie to już ich prawie nie ma. Ten słynny program „Rolnik szuka żony” wymyślony został na Zachodzie, bo oni tam nie mają żon... W Polsce też zaczyna być z tym problem. Jak się chce utrzymać młodych w rolnictwie, skoro im się nie daje długoterminowej, dobrej perspektywy funkcjonowania? I tu my mówimy właśnie o tych perspektywach. Jeśli to panu wystarcza, Panie Senatorze... Myślę, że dłużej nie potrzeba uzasadniać.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze.

Panie Senatorze, ja mam następujące pytanie. To jest długa uchwała.

(Senator Jerzy Chróścikowski: No tak.)

Niech pan powie konkretnie, o co chodzi. Rozumiem, że w tej chwili w sprawie podziału budżetu jest tendencja do tego, żeby w dopłatach rolniczych obciąć albo dodać... I tu są, jak rozumiem, różnice. Gdyby pan to wyjaśnił i powiedział, jakie to są różnice, o jakie kraje chodzi i czy o to chodzi...

Senator Jerzy Chróścikowski:

Jak komisarz Hogan powiedział, jego zadaniem jest w tej chwili utrzymanie 2 filarów wspólnej polityki rolnej. Jednym z tych filarów są płatności bezpośrednie, a drugim wspieranie rozwoju obszarów wiejskich. Dzięki temu rolnicy – i infrastruktura wiejska – mają możliwość dofinansowania z projektu, jakim jest przedsiębiorczość, bo z drugiego filaru również przedsiębiorczość czy pozarolnicza, czy inna... I o te 2 elementy nam chodzi. To, co pan marszałek powiedział... Jednym z elementów podstawowych jest finansowanie utrzymania, a jeśli chce się utrzymywać, to trzeba znaleźć źródło dofinansowania. To są te 2 elementy.

I tu mówimy jeszcze, powtarzamy, cytujemy – Panie Marszałku, razem uchwalaliśmy 16 lutego 2012 r. to nasze stanowisko – to, co myśmy już wcześniej mówili. To nasze stanowisko było ogłoszone w „Monitorze Polskim”. Pan wtedy również występował, zabierał głos. To było skierowane do Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji Europejskiej. I pan wtedy się wypowiadał. My tu powtarzamy dokładnie te same elementy – że nie można dyskryminować rolników ze względu na kraj, miejsce pochodzenia itd. Czyli przypominamy o tej poprzedniej uchwale i chcemy to zabezpieczyć.

Te sprawy są, nazwijmy to, krótkie, natomiast sam tekst jest dość długi, bo chcemy to po prostu uzasadnić. I taka propozycja była w Sejmie. W Sejmie taką formułę przyjęli. Ta nasza jest z drobną korektą, ale jest prawie taka sama jak w Sejmie. Żeby nie było różnych uchwał, żeby nie było, że Sejm ma inaczej, Senat ma inaczej... Chcieliśmy, żeby to było jednorodne, podobne podejście. I tak zrobiono, Panie Marszałku, jak pan pamięta, także wtedy, bo na podstawie tej naszej uchwały uchwalono wtedy w Sejmie, w 2012 r., podobną uchwałę.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Michał Seweryński)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są jeszcze pytania do pana senatora? Tak?

Senator Jan Rulewski:

Tak, ja mam. Proszę podać szacunek, jedną liczbę, mniej więcej oczywiście... Gdyby przyjąć, że ta uchwała przejdzie, to ile byśmy zyskali?

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Senatorze Rulewski, pan bronił polskich chłopów w Bydgoszczy... Pamięta pan. Bronił pan ich, razem z tymi chłopami walczył o to, żeby prawa tych chłopów były uszanowane. To samo jest teraz. My bronimy przed, nazwijmy to, tym zamachem – ja to mówię wprost – czyli obniżeniem finansowania wspólnej polityki rolnej. To jest główny cel. A, i wyrównywanie konkurencyjności. To są te 2 cele. A to, czy uzyskamy tyle, czy tyle... Cóż z tego, że komisarz, który był komisarzem budżetu, Lewandowski, przyjął wtedy dokument o bardzo dobrym finansowaniu dla Polski, skoro dostaliśmy mniej, gdyż, nazwijmy to, negocjatorzy w Radzie Unii Europejskiej, czyli premierzy rządów, obniżyli to, co w tym dokumencie było? Ale na tym polegają negocjacje.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są jeszcze pytania do pana senatora? Nikt się nie zgłasza.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Jerzy Chróścikowski:* Dziękuję.) (*Oklaski*)

Czy przedstawiciel rządu, pan minister Zarudzki, chce zabrać głos? Zapraszam na mównicę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ryszard Zarudzki:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Bardzo dziękuję za podjęcie przez dwie komisje, połączone komisje, ustawodawczą i rolnictwa, uchwały w sprawie negocjacji zasad prowadzenia wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2020 r. Przysłuchując się uważnie dyskusji... Myślę, że przede wszystkim będzie ona wspierać dotychczasowe nasze działania w tej sprawie.

Wymienię tylko hasłowo priorytety wspólnej polityki rolnej z maja oraz działania rządu i resortu dotyczące wspólnej polityki rolnej. Stanowisko rządu dotyczące komunikatu Komisji Europejskiej z 30 listopada jest ważnym narzędziem, które oznacza, że wspólna polityka rolna i polityka spójności są równie ważne, i zabezpiecza interesy polskiego rolnictwa, zapewnia rozwój obszarów wiejskich, czyli 93% obszaru tego kraju.

Myślę, że jest ważnym narzędziem dla premiera, który będzie negocjował budżet... To jest ważny czas.

2 maja zostaną ogłoszone ramy budżetu, 30 maja... Wróciłem z rozmów w Brukseli wczoraj i była taka informacja, że pod koniec maja będzie kilkusetstronicowa rozpiska dotycząca tego, na co, ile i na jakich zasadach... To wsparcie Sejmu i Senatu wzmacnia pozycję negocjacyjną premiera, który będzie te zasady negocjował. To po pierwsze.

Po drugie, stawia nas i resort na takiej dość mocnej pozycji, kiedy rozmawiamy regionalnie z innymi państwami, kiedy staramy się szukać już na tej podstawie konkretnych rozwiązań, które będą oznaczały, że Polska jest istotnym graczem na tym etapie negocjacji. I myślę, że te efekty są nie do przecenienia. Pytanie o to, ile zyskamy na tej uchwale, to pytanie o długość sznurka. To będzie tyle... To, ile mamy, zależy od tego, gdzie się go przetnie. I jesteśmy na ważnym etapie.

A zależy nam, po pierwsze, na konkurencyjności... Na tym, co pan senator wymienił. Ja tylko może tak krótko podsumuję w tej swojej części. Chodzi o to, żeby polskie rolnictwo było konkurencyjne, chodzi nam o utrzymanie budżetu co najmniej na tym samym poziomie – to jest bardzo istotne stwierdzenie. Chodzi nam o zachowanie małych i średnich gospodarstw. Chodzi nam o to, że jeśli w nowym okresie programowania ciągle, co pół strony w komunikacie Komisji mówi się o obciążeniach środowiskowych i klimatycznych... Rolnik nie musi ponosić kosztów tego. Rolnik musi mieć zabezpieczenie, rekompensatę z tytułu... Żeby azot nie wyciekał, amoniak nie „szedł”, żeby CO₂ nie było... No, to są bardzo istotne sprawy.

Co więcej, kiedy mówimy o dopłatach, to nie mówmy o miliardach dla rolnictwa, bo de facto jest 760 tysięcy małych gospodarstw. To jest 10–20 tysięcy wsparcia w przypadku niskich cen na produkty rolne, wysokich kosztów środków produkcji, nawozów, środków ochrony roślin, żebyśmy wyrównywali... Czasami to cały dochód rolniczy, który jest. I po to, żeby pan senator miał w sklepie tanią żywność... Naprawdę tak to działa. Ten mechanizm się sprawdził. Tyle lat to funkcjonuje i daj Boże, żeby nawet nikt nie pomyślał... żeby pierwszy filar płatności, regulacje rynkowe, i drugi filar, czyli rozwój obszarów wiejskich, tzw. program rozwoju obszarów wiejskich, zostały zachowane w mocy.

Ja odczuwam bardzo dużą satysfakcję i wierzę, że Senat podejmie tę uchwałę przez aklamację, będzie to silnym wsparciem dla resortu. Bo w rozmowach bezpośrednich, jeśli mówimy... Będziemy mieli spotkanie w Jasionce i komisarz... A jego współpracownicy od razu mówią: A jaki tekst? A czego dotyczy? A co jest zapisane? A na co zwracają uwagę?

To się naprawdę śledzi. Wczoraj tego doświadczyłem w Komisji Europejskiej podczas blisko 2-godzinnej rozmowy z panem ministrem Plewą, na której

(podsekretarz stanu R. Zarudzki)

jego współpracownicy mówili: a wyście to mówili, a wyście tamto mówili. Jesteśmy aktywnym, liczącym się – można powiedzieć – partnerem.

W tej chwili chcemy, żeby było spotkanie w ramach Trójkąta Weimarskiego dotyczące szukania wspólnych interesów, aby ta wspólna polityka rolna była zachowana na najlepszym poziomie. A nie wszystko jest takie jednoznaczne. Trzeba o to zawalczyć i temu służy uchwała.

Chciałbym jeszcze raz bardzo podziękować Wysokiemu Senatowi za jej podjęcie i osobiście panu senatorowi Chróścikowskiemu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę chwilę zaczekać, Panie Ministrze, ponieważ obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie?

Pan senator Rulewski. Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku, chcę powtórzyć pytanie, tym razem może... Jak pan wie, w Parlamencie Europejskim, podobnie jak w Polsce, ale większa jest tego waga, odbywa się debata budżetowa. To pismo można wysłać, podejrzewam, że kilka krajów takie pisma wysyła, o ile nie wszystkie, ale tak naprawdę to decydować będą europarlamentarzyści. I pytanie, które już zadałem, jest takie: czy państwo się spotykacie z europarlamentarzystami polskimi? Było takie spotkanie, przewidziane jest takie spotkanie? Z wszystkimi oczywiście, bo ja myślę, że w tej sprawie może nie być żadnego podziału, a wręcz wzmocnienie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Dziękuję za to pytanie.

Ostatnio w siedzibie Komisji Europejskiej było spotkanie przedstawiciela resortu, ja byłem obecny, był przedstawiciel Parlamentu Europejskiego, przewodniczący komisji rolnictwa, reprezentujący wszystkich posłów w tej procedurze dotyczącej wspólnej polityki rolnej, pan poseł Siekierski, więc on był reprezentatywną osobą, i był dyrektorem generalnym DG AGRI, czyli pan Plewa. I oczywiście, że rozmawiamy, oczywiście, że przekazujemy informacje, co więcej, nasze stanowisko i stanowisko Parlamentu

Europejskiego... Bo jest uchwała parlamentu i jest zgodna... Jestem też jak gdyby pozytywnie ustosunkowany co do siły budżetu, co do co najmniej takiego budżetu... Można powiedzieć, że to wygląda tak, jakby Parlament Europejski czytał nasze uchwały, czytał nasze priorytety, w sensie jak gdyby odniesienia, że to jest też w takim dobrym nurcie europejskim... Mogę to udostępnić panu senatorowi, to dotyczy budżetu, potrzeby wzmocnienia roli i znaczenia... dotyczy przemiany pokoleń, dotyczy zarządzania ryzykiem, dotyczy wartości dodanej wspólnej polityki rolnej, funduszy, wyrównania funduszy – to jest bardzo ważne – funduszy, jeśli chodzi o konkurencyjność w sensie danych historycznych, o tym pan senator już mówił... Powiem, że ta współpraca jest, zawsze mogłaby być lepsza, ale jeśli jest potrzeba dwustronnych bezpośrednich kontaktów, to one jak gdyby mają miejsce... No, myślę, że przewodniczący komisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego jest reprezentatywną osobą do tego, aby to nasze stanowisko znać i móc je przedkładać, co nie znaczy, że z wszystkim musimy się zgadzać.

(Senator Jan Rulewski: Przepraszam, Panie Marszałku...)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy pan senator ma następne pytanie?

(Senator Jan Rulewski: Nie, nie uzyskałem odpowiedzi na to pytanie... To jest proste.)

Proszę.

(Senator Jan Rulewski: Pytanie było takie: czy z polskimi europarlamentarzystami pan się spotkał?)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Dobrze, już odpowiadam.

(Senator Jan Rulewski: Bo ja jakoś nie słyszę...)

O ile ja wiem, pan parlamentarzysta Siekierski jest polskim parlamentarzystą...

(Głos z sali: Ale to jest jeden...)

(Senator Jan Rulewski: Ale nie razy 32. Mamy jeszcze...)

(Głos z sali: Więcej mamy.)

(Głos z sali: 51.)

Pan senator...

(Senator Janina Sagatowska: Pan się rolnictwem zajmuje.)

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Panie Ministrze, proszę, tak jak pan potrafi, odpowiedzieć...)

(Senator Jan Rulewski: ...Z wszystkimi, bo wszyscy decydują o budżecie, a nie jeden poseł Siekierski. Może byłoby lepiej, ale na razie nie decyduje, póki co.)

(podsekretarz stanu R. Zarudzki)

Myślę, że bezpośrednie kontakty mamy z senatorem Kuźmiukiem... z panem posłem Kuźmiukiem, jeśli jest taka potrzeba, to z innymi parlamentarzystami... W tej chwili nie wymienię ich nazwisk. Te kontakty są w trybie roboczym.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Czarnobaj.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku, Panie Ministrze, zapytam wprost, bo, jak widzę, krążycie w tych pytaniach i odpowiedziach, Panowie... Zapytam wprost: czy uczestnicząc w negocjacjach, spotykacie się państwo – pan minister i osoby reprezentujące Polskę – z europarlamentarzystami Platformy Obywatelskiej w sprawie wspólnego stanowiska całej grupy polskiej, niezależnie od... w ważnej sprawie, o czym mówił pan senator Chróścikowski? Proszę powiedzieć: tak czy nie?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ryszard Zarudzki:**

Z przedstawicielami Parlamentu Europejskiego nie spotykamy się... z przedstawicielami Platformy Obywatelskiej. W każdym razie ja nie. Ale nie ja prowadzę całe procesy... Nie mogę mówić w imieniu pozostałych osób. A jeśli takie zaproszenie i taka potrzeba będzie, to ja nie wykluczam, że mogłoby to nastąpić. Do tej pory takich sygnałów nie mieliśmy. Jestem otwarty na taką rozmowę.

(Senator Janina Sagatowska: O to chodzi.)

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Pytanie zadaje pan marszałek Borusewicz...)

Chciałbym jeszcze jedno powiedzieć. No, dla mnie najbardziej reprezentatywną osobą... I już kilkakrotnie przecież spotykałem się z panem Siekierskim, który jest przedstawicielem w Parlamencie Europejskim, w komisji rolnictwa. I spotykamy się na różnych szczeblach. To jest według mnie sprawcza, najbardziej kompetentna osoba do tego, żeby przekazywać stanowisko, dyskutować i jak gdyby prowadzić tutaj obopólne poszukiwania najlepszych rozwiązań.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pan marszałek Borusewicz.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, ja chcę panu powiedzieć, że takie najbardziej autorytatywne osoby w Parlamencie Europejskim są w Komisji Budżetowej. I ja wiem, że tam jest na pewno 2 Polaków. Ja z nimi rozmawiałem. Obaj z tej opozycji, którą nazywacie totalną opozycją. Ta komisja jest kluczowa. I zapewniam pana, że jeżeli będziecie chcieli się z nimi spotkać, to oni na to spotkanie przyjdą. Ale inicjatywa powinna wyjść od rządu, bo rząd ma propozycje i pomysły, i strategię tych negocjacji. Tak więc zwracam na to uwagę.

I mam jeszcze pytanie, którego nie zdążyłem zadać panu senatorowi, on jest bardziej politykiem...

(Senator Jerzy Chróścikowski: Związkowcem.)

Politykiem...

(Senator Leszek Czarnobaj: Przy okazji związkowcem.)

No, przy okazji związkowcem. I powiem... Ale do pana skieruję to pytanie. Otóż PiS deklarował... i zarzucał poprzedniemu rządowi, że nie doprowadził on do zrównania dopłat. Deklarował, że po wyborach doprowadzi do zrównania dopłat. Czy to nastąpiło, czy nie? Czy nastąpiły jakieś zmiany w proporcjach dopłat?

(Senator Janina Sagatowska: Wiadomo, o co chodzi. Po co pytać w ten sposób?)

I jaka jest szansa, że to się dokona do końca tej kadencji polskiego parlamentu?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ryszard Zarudzki:**

Dziękuję.

Chciałbym wrócić jeszcze do tej pierwszej części. Jeśli chodzi o negocjacje, to to się rozgrywa jakby wokół tzw. trilogów: Komisja Europejska, Parlament Europejski i Rada UE. I te aktywności dotyczące negocjacji, które poprzez MSZ będzie też prowadził... Spotykamy się, mówimy o tzw. wieloletnich ramach finansowych. Te działania są u nas podejmowane, są spotkania. I premier będzie sprawy finansowe po przygotowaniu i po konsultacjach, też z resortem rolnictwa... Intensywnie nad tym wszystkim pracujemy. Ale efekt jest taki, że... Mówimy o tzw. trilogu, czyli te decyzje dotyczące ostatniego kształtu zapisów... Parlament, Komisja Europejska i Rada UE. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia. Rozumiem tę część polityczną drugiej sprawy. Pan minister Jurgiel już wielokrotnie się na ten temat wypowiadał. I tutaj dążenie do

(podsekretarz stanu R. Zarudzki)

wyrównania dopłat, do tego, o czym już wcześniej też mówiliśmy, wyrównania do średniej unijnej... Wiem, że minister Jurgiel powoływał się – proszę znaleźć... Wnosi w tej chwili... Chyba są sprawy z panem byłym ministrem rolnictwa o rozstrzygnięcie, o jakie słowa i o jaką treść chodzi. Ja tutaj nie chcę tego rozstrzygać, to jest jak gdyby w informacji pana ministra i tak sobie pozwolę to zostawić. A jeśli chodzi o płatności bezpośrednie, to nie ulega wątpliwości, że wyrównanie dopłat bezpośrednich, wyrównanie warunków konkurencji to jest likwidacja historycznych płatności. Jak było powiedziane, nie możemy opierać się na tym, że jeśli one były obliczane według kwoty... plon referencyjny – 60 q i plon referencyjny – 28 q... że to to są warunki konkurencji. Szukamy najlepszych możliwych rozwiązań. Myślę, że rolnicy to rozumieją.

A jeśli chodzi o rozstrzygnięcia polityczne, to nie jest to, myślę, kompetencją uchwały. Kompetencją uchwały jest dbanie o interes polskiego rolnictwa. I myślę, że tym powinniśmy się wszyscy zająć – bo jestem przekonany, że wszystkim senatorom, niezależnie od opcji politycznej, na tym zależy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie raz jeszcze zadaje pan senator Czarnobaj.

Senator Leszek Czarnobaj:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, podpisujemy się pod tym zdaniem, że wszystkim tu obecnym powinno zależeć na rozwiązaniach dotyczących równych kwot dotacji dla polskiego rolnictwa. Chyba się pod tym podpisujemy. Ja jednak mam następujące pytanie. Panie Ministrze, czy negocjując na poziomie Unii Europejskiej... Bo podczas swojego wystąpienia pan senator Chróścikowski mówił o równych wartościach, o sprawach dotyczących wyznawania wspólnych zasad. Moje pytanie jest następujące: czy kontaktując się nie na szczeblu politycznym, ale na szczeblu urzędniczym, czujecie państwo jakąś – nie daj Boże – presję? Czy czujecie państwo jakieś sugestie dotyczące podejścia do Polski, tzn. taki sposób prowadzenia spraw, że skoro mamy – tu mówię o interpretacji Unii Europejskiej – problemy, jeśli chodzi o kwestię praworządności... Czy w ocenie pana ministra może to przełożyć się w jakikolwiek sposób na pieniądze z Unii Europejskiej? To jest jedno pytanie, bardzo ważne. I chyba wszyscy dążymy do tego, żeby tak się nie stało. To jest po pierwsze.

Po drugie... A, to drugie pytanie później zadam.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ryszard Zarudzki:**

Dziękuję.

Ja chciałbym jeszcze odnieść się do tego wcześniejszego wątku i jak gdyby podkreślić sprawę wyrównania dopłat. Pan minister Jurgiel w Sejmie, kiedy było procedowanie ustawy, bardzo szczegółowo się do tego odniósł. Ja nie jestem w stanie powtórzyć dokładnie, jak wyglądają sprawy wyrównania, zasad, więc odsyłam do stenogramów z wystąpieniem ministra Jurgiela, gdzie ta sprawa została bardzo precyzyjnie przedstawiona. To tyle co do tych wszystkich niepotrzebnych wypowiedzi, które niczemu dobremu nie służą, jeśli chodzi o nowy okres programowania. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa: praworządność. Jest wprost przeciwnie i powiem tak: Polska jest szanowana... Ja mogę ze swojej strony to powiedzieć, bo w tej chwili uczestniczę, będąc przy ministrze Jurgielu... Minister Jurgiel spotyka się, jeździ na spotkania rady, szukamy sojuszników – np. w ramach Grupy Wyszehradzkiej plus 3, ostatnio z państwami bałtyckimi... Chcemy wznowić, żeby było spotkanie... Ostatnio byłem w Paryżu, gdzie spotkałem się z ministrem Francji i on wyraził bardzo duże zadowolenie... Będzie też w Jasionce, jeśli przyjedzie – bo już jest po odnowieniu, już jest zatwierdzony rząd – żeby spotkać się w ramach odnowionego Trójkąta Weimarskiego. Myślę, że te działania będą dość szybkie i sprawne.

Powiem więcej: jest wprost przeciwnie – i bardzo dziękuję za to pytanie, bo mogę powiedzieć z pełną odpowiedzialnością... To zresztą wie ktoś, kto śledzi agrobiznes i te nasze przekazy informacyjne na stronie – bo z faktami trudno dyskutować – mianowicie jesteśmy szanowani i jak gdyby inne sprawy nie komplikują nam poszukiwania dobrych rozwiązań. Polska, jako duży kraj w tej części Europy, odgrywa tu rolę lidera, którego się szanuje. Powiem wprost: minister Jurgiel jest szanowanym ministrem rolnictwa i jest poszukiwanie kontaktu – mówię to z pełną odpowiedzialnością, bo uczestniczę w tych spotkaniach... To do nas przyjeżdżają inni, ostatnio był minister Hiszpanii na jeden dzień, minister Rumunii co prawda... Szukamy kolejnych... Kolejni ministrowie przyjeżdżają, żeby się spotkać, porozmawiać, są konferencje prasowe. I to jest udokumentowane. No, idziemy, pracujemy...

Część rzeczy dotyczących dwuletnich ram finansowych jest zamknięta, a więc musimy szukać dobrych rozwiązań, a tworzenie klimatu i tworzenie wspólnych

(podsekretarz stanu R. Zarudzki)

celów... Oczywiście, że nie jest tak, że wszystko jest idealnie i że się co do wszystkiego zgadzamy, ale szukamy kompromisów. I to szukanie kompromisów jest podejściem związanym z szacunkiem do Polski. A inne czynniki – mówię to z pełną odpowiedzialnością... Jest to przez nas jak gdyby kontynuowane i myślę, że z tej drogi nie zejdziemy. To tworzy dobre przełożenie, bo czas jest krótki, tym bardziej że dość szybko procedujemy. W maju już będą ramy finansowe, pod koniec maja będą szczegóły, na przełomie czerwca i lipca mają być rozstrzygnięcia legislacyjne, prawne, więc właściwie już musimy rozpocząć przygotowania do nowego okresu programowania. A my jesteśmy w trzecim pełnym roku realizacji spraw rolniczych np. w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Wyzwań jest wiele, ale myślę, że bardzo intensywnie pracujemy, nie oszczędzamy się. Mam nadzieję, że moja odpowiedź jest dość wyczerpująca. Z przekonaniem to mówię i wiem, że fakty to potwierdzają. Fakty to potwierdzają.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Czarnobaj.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku, dziękuję.

Panie Ministrze, to mnie cieszy, naprawdę mnie cieszy to, że państwo macie tyle dobrych kontaktów, bo tylko w ramach takich spotkań bilateralnych i rozmów buduje się pewne zaufanie. I mówię z przekonaniem, że to jest dobre. Ale ja nie o to pytałem, Panie Ministrze, bo... No, ale dziękuję za tę informację. Ja pytam jeszcze raz, tak wprost, proszę powiedzieć „tak” lub „nie”. Czy państwo... Bo są sprzeczne różnego rodzaju informacje, a mnie interesuje informacja z pierwszej linii frontu, gdyż to dotyczy polskich rolników, a przecież to będzie bardzo istotne.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki: Już odpowiadam...)

Czy państwo w ramach rozmów, nie na szczeblu między państwowym – pan minister powiedział o ministrze Rumunii, Francji, i to jest bardzo ważne, ale ja pytam o co innego – ale rozmawiając, kontaktując się z urzędnikami Unii Europejskiej, czujecie to, co dzieje się wokół Polski, nie wchodząc w szczegóły, kto ma rację, jeśli chodzi o praworządność? Jeśli tak, to dobrze, a jeśli nie, to też dobrze. Chciałbym tylko to usłyszeć...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Stanowczo nie.

(Senator Leszek Czarnobaj: Stanowczo nie?)
Stanowczo nie.

(Senator Leszek Czarnobaj: Dobrze.)

Mówię to i mogę spojrzeć głęboko w oczy, bo nawet gdybym miał... Szukam teraz jakiegoś gdzieś... Przyjeżdżali do nas urzędnicy, bo odwiedzali nas, my jeździmy do nich, szukamy tam różnych partnerów, bezpośrednio kontaktujemy się. Ja takich sytuacji...

(Senator Leszek Czarnobaj: Okej.)

...w kierownictwie... Wprost przeciwnie, jesteśmy przyjmowani. Stanowczo nie ma tego typu sytuacji.

(Senator Leszek Czarnobaj: Panie Marszałku, czy mogę...)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje...

(Senator Leszek Czarnobaj: Panie Marszałku, przepraszam, ale pan minister wszedł mi w słowo z odpowiedzią i nie zdążyłem zadać drugiego pytania, które chciałem zadać. Ale to...)

To proszę dokończyć.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Ministrze, to bardzo dobrze. Ja mam jeszcze takie pytanie, jeśli pan minister mógłby to ocenić: jaka jest pana ocena w zakresie możliwości, aby w tej kadencji, co jest chyba celem nas wszystkich tu obecnych... Jaka jest szansa, według pana ministra, zrównania dopłat dla polskich rolników z dopłatami dla rolników w Unii Europejskiej? Proszę tak szczerze powiedzieć, czy państwo widzicie, że będzie to możliwe, czy...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Panie Senatorze, już panu odpowiadam. Zna pan proces konwergencji? On trwa. Zna pan proces konwergencji? Zrównania do średniej unijnej? On przebiega zgodnie z planem, czyli wyrównywanie tym, którzy mają ponad średnią... Polska jest na poziomie... Średnia to jakieś 268 euro. Proces konwergencji, który jest taką próbą zrównywania płatności bezpośrednich i wyrównywania, trwa i przebiega... Ja w tej chwili powiem tak: jeśli chodzi o szczegóły, to mogę panu senatorowi przesłać informację, na czym polega proces konwergencji i jak on przebiega i że tu nie ma żadnych zakłóceń. Odpowiadam panu, że on trwa. Co więcej, na bazie tego szukamy też rozwiązań na nowy okres programowania. Ale tu jest cała... Będzie krajowy plan strategiczny, troszkę inne możliwości modelowania funduszy, tego się dowiadujemy. W tym momencie, jeśli chodzi o ten okres

(podsekretarz stanu R. Zarudzki)

programowania, działania związane z wyrównaniem dopłat do pewnego poziomu są nadal prowadzone i mają miejsce. To nie jest pytanie, czy można, bo one mają miejsce, w tym okresie do 2020 r. będzie kontynuacja procesu konwergencji, wyrównania płatności bezpośrednich.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Ministrze, tych spotkań jest tak wiele i na pewno pan jako jeden ze specjalistów, bo pan w imieniu ministra rolnictwa odpowiada za tę działkę negocjacyjną, można powiedzieć, przygotowanie tych wszystkich rzeczy... Mam pytanie: czy w związku z tym na najbliższe spotkanie... Bo wczoraj dostałem dokumenty z Brukseli, które podpisali m.in., powtarzam, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, komisji rolnictwa, że dwudziestego czwartego jest spotkanie w Parlamencie dotyczące WPR i negocjacji. Czy pan już ma takie zaproszenie? Bo z Sejmu mają być 2 osoby, z Senatu – 2 osoby i mamy uczestniczyć w akcie przygotowującym, akcie przed ogłoszeniem dokumentu. Czy pan już takie informacje posiada, czy nie?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki: Tych spotkań jest dużo. My jeździmy właściwie co tydzień do Brukseli.)

Bo za chwilę będę musiał wysłać 2 osoby...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki: Czy dwudziesty czwarty też jest w kalendarzu? Jak będzie czas...)

24 kwietnia.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki: ...to ja to zweryfikuję. Bo naprawdę tych zaproszeń do Brukseli jest...)

I w związku z tym jest jeszcze jeden element, o którym Siekierski mówił. A dlaczego mówię, że Siekierski? Bo Siekierski jest osobą, która – i my jako negocjatorzy z Parlamentem Europejskim to wiemy – jest osobą odpowiedzialną. Przedtem Włoch odpowiadał w negocjacjach, teraz mamy polskiego przedstawiciela, który w Parlamencie Europejskim odpowiada za rolnictwo, jest nam łatwiej. Tak samo, jak państwo wiedzą, dyrektor DG, dyrektor Plewa, jest polskim przedstawicielem, byłym wiceministrem rolnictwa i negocjatorem wejścia Polski do Unii Europejskiej w zakresie rolnictwa. Mamy najważniejsze osoby. I jeżeli teraz będziemy tylko o tym dyskutować...

(Senator Leszek Czarnobaj: Ładnie mówisz.)

I my osobiście, pan minister, ja, Jurgiel czy wielu innych spotykamy się bardzo często, żeby nie powiedzieć, że prawie co 2 tygodnie, albo nieraz częściej, albo rzadziej, no, różnie.

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Panie Senatorze...)

Tak więc trwa ta współpraca. I ja myślę, Panie Ministrze, że można powiedzieć, że jeżeli mowa o negocjacjach ze wszystkimi parlamentarzystami, poza oficjalnymi dokumentami lobbystycznymi – ja to nazywam wprost, bo w Unii Europejskiej lobbying to nie jest żadne przestępstwo, chodzi o lobbying w pozytywnym rozumieniu – to my przystąpimy do negocjacji z całym Parlamentem, jak koledzy mówią, z parlamentarzystami, dopiero jak wypracujemy jakieś stanowisko, które będzie znane. Bo dzisiaj mówimy tylko o chęciach, ale nie mówmy o szczegółach, o tym, co trzeba zmienić, co trzeba wprowadzić, bo czekamy na te dokumenty. Czy tak jest, czy nie...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki: Tak jest.)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Panie Senatorze, to nie było pytanie, ale było ciekawe.

(Senator Jerzy Chróścikowski: Ale pytanie zakończyłem.)

Było ciekawie.

Tak więc może teraz damy głos panu senatorowi Rulewskiemu, pan senator zada pytanie.

Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Nie będzie ciekawie, ale będzie pytanie.

Panie Ministrze, powiedział pan, że Polska jest szanowana, że szacunek jest okazywany ze strony urzędników...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki: Tak to bywa.)

...i ministrów. Myślę, że jest też i vice versa, chociaż tu są jakieś inne głosy, że Unia chce nam zabrać suwerenność, że urzędnicy rządzą tą Unią, nie licząc się z narodowymi... Ale ja pytam merytorycznie, bo to nawet obiecałem panu marszałkowi. Pan senator Chróścikowski, jak również pan, wspominać nieco o trudnościach. To dyplomatycznie jest zrozumiałe. Ja muszę pogłębić ten temat. Jak wiadomo, chyba w zeszłym roku zniesiono cła, Unia Europejska zniosła cła wobec Ukrainy.

(Senator Jerzy Chróścikowski: Kontyngent.)

Proszę?

(Głos z sali: Kontyngent.)

Kontyngenty. Ale trzeba też... Chyba przemysłowe. Ale dobrze, kontyngenty. I teraz pytanie: jak to

(senator J. Rulewski)

wpłyne właśnie na to, o co państwo tu się martwią, na konkurencyjność naszego rynku? Zwłaszcza chodzi o takie produkty jak, o ile pamiętam, słonecznik, pszenica i chyba kukurydza, ale mogę się mylić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ryszard Zarudzki:**

Dobre pytanie. Wiemy, od rolników mamy zgłoszenia i bardzo monitorujemy... To jest problem... Są oczywiście kłopoty, były próby różnego przemyślenia przez Słowację, my staliśmy się krajem docelowym. Był zwiększony kontyngent. I to, co możemy zrobić, to każdą formułę... Monitorujemy to. Podjęte są działania i służby celne, i też nasze służby, które są związane... Żeby to nie było przerwane do Polski, tylko żeby ten kontyngent był na całą Unię Europejską. Monitorujemy, chcę powiedzieć, że mamy tu duże wsparcie organizacji rolniczych, każdy przypadek monitorujemy indywidualnie. I na dzień dzisiejszy... Oczywiście, ten problem może wystąpić, ale on nie stanowi zagrożenia. Szczegółów nie znam, ale wiem, że robimy to, co do nas należy, aby ta sytuacja, która nastąpiła, nie była zagrożeniem dla naszego rynku. Jak na razie ceny są na takim poziomie, że to zagrożenie nie występuje, ale czujność wszystkich jest tutaj jak gdyby uprawniona. I myślę, że tak będziemy robić dalej.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Czerwiński.

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Ministrze, na pierwsze pytanie prosiłbym o odpowiedź teraz, a na drugie raczej na piśmie, bo wątpię, żeby pan miał dane przy sobie. Otóż pierwsze pytanie jest takie: które z państw mają podobną jak my wizję wspólnej polityki rolnej, które będą nam sprzyjać – oczywiście według pana oceny – a które mają zupełnie odmienną wizję, czyli będą nam, że tak powiem, przeszkadzać w uchwaleniu tego, co my chcemy? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Jeśliby pan mógł, to proszę przedstawić, jak mówię, raczej na piśmie, ile pieniędzy w poszczególnych latach, może w tym okresie pro-

gramowania, który jest w tej chwili, dostaliśmy z Unii – ale wszystkich, nie tylko tych na rolnictwo – i ile pieniędzy wpłaciliśmy. I ile wynosi różnica. I ewentualnie kiedy możemy stać się płatnikiem netto, jeśli trend będzie taki, jak w tej chwili jest.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ryszard Zarudzki:**

Dziękuję.

Na drugie pytanie odpowiem oczywiście na piśmie.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, o to, które kraje... To zależy od tego, w czym... Bo to nie jest tak, że... Oczywiście stare kraje Unii – myślę o starych krajach tworzących od początku Unię Europejską – mają historycznie zupełnie inną sytuację, inne rolnictwo, na innym poziomie, także pod względem dostosowania technologicznego. I z tymi krajami mamy najmniej wspólnego – a są to takie kraje jak Niemcy, jak Francja, Włochy, jak Wielka Brytania, Holandia – ale to nie znaczy, że nie szukamy z tymi krajami porozumienia, bo to byłoby nieracjonalne. A z którymi mamy najwięcej wspólnego? Łatwo powiedzieć. Oczywiście, że to jest Europa Środkowowschodnia. No, Europa Środkowowschodnia, z wiadomych powodów historycznych – z powodu pewnych sytuacji, które się wytworzyły po 1989 r., z racji pewnych przekształceń. Musimy powiedzieć tak... Bo tu też jest ważna jedna rzecz, a mianowicie taka, że do roku 1989, o ile dobrze pamiętam, w Polsce były przecież tylko gospodarstwa prywatne, indywidualne, i one były wtedy taką jakby zaporą przed władzami komunistycznymi, broniły wartości, jeśli chodzi o tradycję, o historię, podtrzymywały te wartości, a po 1989 r. poczuły się trochę nieswojo. Tak więc nasza sytuacja jest dość wyjątkowa, chociażby przez ten jeden jedyny fakt, tj. że myśmy nie rozpoczęli pewnych zmian, które gdzie indziej rozpoczęto w latach pięćdziesiątych, z olbrzymimi dotacjami, w związku z kolejnymi elementami wspólnej polityki rolnej. Tak więc można powiedzieć, że mamy wspólne cele – tylko nie zawsze wszystkie, z jednymi krajami mamy ich więcej, z drugimi krajami mniej – z krajami Europy Wschodniej. Najmniej wspólnego mamy z krajami tzw. Europy Zachodniej, które szły troszkę innym trybem i ich rolnictwo zastaliśmy na innym poziomie, kiedy już spotkaliśmy się w 2004 r. w Unii Europejskiej. Tak to jest ogólnie. Można by rozmawiać szczegółowo o każdym z krajów, oddzielnie o pewnej specyfice

(podsekretarz stanu R. Zarudzki)

każdego z nich, ale generalnie tak mogą odpowiedzieć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Czarnobaj.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku, Panie Ministrze, jeszcze raz wracam do kwestii równych dopłat. Ja wiem, że trudno oszacować, kiedy dokładnie one będą. Jednak chciałbym powiedzieć tak: mnie nie interesują kwestie całego programu konwergencji i całego tego procesu, bo przecież pan jest od tego i pan, jak widzę, jest tutaj fantastycznym fachowcem, ale mnie interesuje to, co ja miałbym powiedzieć... Pochodzę z terenów bardzo mocno rolniczych w Polsce, czyli z Powiśla i Żuław, w związku z czym na różnego rodzaju spotkaniach zawsze padają tam pytania: co państwo robicie, co wy robicie – już bez wskazywania adresata politycznego – abyśmy my, jako rolnicy, otrzymywali równe dopłaty? To było przedmiotem dyskusji w poprzedniej kadencji, jest też teraz dyskutowane, bo to jest ważne. Zresztą państwo też o tym mówicie. Skoro macie oparcie w takich osobach jak pan Siekierski, jak rozumiem, europoseł, czy pan Plewa, który był negocjatorem, to ja pytam: no kiedy, jak nie w tej kadencji? Mówię o kadencji finansowej Unii Europejskiej, nie mówię o tej u nas kadencji. Bo rodzi się takie pytanie. W związku z tym, Panie Ministrze, proszę mi powiedzieć – proszę użyć słowa „szacuję”, „przypuszczam” lub jakiegoś bliskoznacznego określenia – czy w tej kadencji finansowej Unii Europejskiej polscy rolnicy mają szansę na to, żeby zrównać się w dopłatach z innymi rolnikami w Unii Europejskiej, czy nie?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ryszard Zarudzki:**

Bardzo dziękuję.

Wiem, że są spotkania... Znam te tereny, to są tereny wybitnie rolnicze, znam tamtejszych rolników. I wierzę, że na tych spotkaniach, poza wspomnianymi tematami, jest też możliwość rozmowy o wniosku w wersji elektronicznej, o wspieraniu dzięki możliwościom, które aktualnie istnieją za sprawą Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, o korzystaniu ze

wsparcia. W tej chwili idziemy... No, modernizacja, restrukturyzacja małych gospodarstw, bydło mleczne... Myślę, że rolnicy mają całą paletę możliwości korzystania z wsparcia, jeśli chodzi o wyrównanie konkurencyjności.

Druga sprawa to jest to, do czego pan zmierza, czyli równe warunki konkurencji na jednolitym rynku. Ja posłużę się tą sejmową uchwałą, którą tutaj mamy, bo ona jest dla mnie dużym wyznacznikiem, i odwołam się do wystąpienia pana ministra Jurgieła w sprawie dopłat bezpośrednich na posiedzeniu Sejmu już po raz drugi. I myślę, że to jest najbardziej odpowiednia odpowiedź z mojej strony, bo ona jest precyzyjna. Nie chcę jej powielać i czegoś pominąć. Do realizacji tego celu, czyli dotyczącego warunków konkurencji, konieczne jest – przeczytałem to, bo to jest bardzo czytelne – odejście od historycznych kryteriów podziału środków na płatności bezpośrednie poprzez ostateczne zakończenie procesu wyrównywania poziomu płatności bezpośrednich pomiędzy państwami członkowskimi. I dalej: utrzymanie nadal obowiązującego niesprawiedliwego systemu dopłat bezpośrednich narusza zasadę niedyskryminacji obywateli ze względu na przynależność państwową – art. 18 Traktatu o funkcjonowaniu Unii – oraz narusza zakaz dyskryminacji między producentami wewnątrz Unii, czyli art. 40 ust. 2 traktatu. My będziemy się tej linii trzymać. W odpowiedzi na pytanie po raz drugi odsyłam, tak jak na wcześniejsze pańskie pytania, do stenogramów z posiedzenia Sejmu. Dziękuję.

(Senator Leszek Czarnobaj: Panie Marszałku...)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dopyta pan senator, tak?

Senator Leszek Czarnobaj:

Ostatnie pytanie, obiecuję...

(Senator Bogdan Borusewicz: Ja też mam pytanie.)

Panie Marszałku, przepraszam, ale w tym temacie mam pytanie...

(Senator Bogdan Borusewicz: Ja też w tym temacie.)

Panie Marszałku, ostatnie.

Panie Ministrze, dziękuję za informację, że na spotkaniach z rolnikami z Powiśla i Żuław są inne tematy, bo nie wiedziałem, wie pan, że oni o tym mówią. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym podziękować panu za to, co dotyczy wypowiedzi pana ministra Jurgieła, że będziecie państwo do tego dążyć itd. Ja jeszcze raz zapytam... Jeśli pan nie chce odpowiedzieć, to proszę powiedzieć „nie odpowiem” lub użyć innego zdania, a nie opowiadać mi bajki dotyczące rzeczy, które w większości są znane. Wiemy, do czego polski rząd

(senator L. Czarnobaj)

daży. Ja będę w tych dążeniach wspierał polski rząd, co chcę od razu zadeklarować. Panie Ministrze, jeszcze raz chcę zapytać. Czy mógłby pan powiedzieć, czy w nadchodzącej perspektywie unijnej – mówię o perspektywie budżetowej – będzie... Ja wiem, że będziemy się o to starać itd. Ten cały potok działań, które pan minister przytoczył... Ja się pod nim podpisuję, tylko proszę, żeby mi pan powiedział, czy polscy rolnicy w tej nadchodzącej perspektywie finansowej Unii Europejskiej mają szansę – czy widzi pan taką szansę – żeby się zrównać w ramach konkurencji, czy może być z tym problem.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ryszard Zarudzki:**

Panie Senatorze, bardzo panu dziękuję. Z dużym szacunkiem dla pana senatora odpowiem w tej chwili tak. Odszukam stenogram z posiedzenia Sejmu i prześlę panu w najbliższym możliwym czasie, czyli jutro lub w piątek, odpowiedź na to pytanie. Nie chciałbym, żeby był dwugłos, jeśli chodzi o sprawy płatności bezpośrednich. Minister Jurgiel przedstawił to w sposób precyzyjny i wyczerpujący. I będę się tego trzymał.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan marszałek Borusewicz.

Senator Bogdan Borusewicz:

Pan minister wybaczy, ale nie ma tutaj ministra Jurgiela, tylko pan, i dlatego pana pytamy.

(Senator Leszek Czarnobaj: Może przerwę trzeba zrobić.)

Ja chcę zapytać, ile w tej chwili wynoszą te dopłaty rolnicze na tle średniej. Czy ministerstwo rolnictwa ma tu jakąś koncepcję? Ja rozumiem, że koncepcja taka, żeby w ciągu 2 lat dojść do średniej, jest niemożliwa do realizacji albo nierealna. Ja to rozumiem. Ale czy ministerstwo ma koncepcję, do jakiego poziomu chce dojść w ramach następnego budżetu? To jest pytanie.

I jedna uwaga. Usłyszałem, że rolnictwo przed 1989 r. w Polsce, w PRL było prywatne...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki: Mówiłem o gospodarstwach indywidualnych. Znaczną część, poza PGR-ami...)

(Senator Jerzy Chróścikowski: 80%...)

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa Ryszard Zarudzki: 80% do 20%, tak.)

No właśnie. I to chciałem zauważyć. Bo usłyszałem, że było prywatne. Otóż było tak, że 20% było...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki: Państwowe, ale ja mówiłem o...)

...państwowe albo spółdzielcze.

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Panie Ministrze, proszę poczekać na pytanie.)

No bo gospodarstwa indywidualne były prywatne, Panie Ministrze, to jest jasne. Jeżeli pan... Bo pan tego nie dookreślił.

Mam pytanie. Na kogo w tej sprawie możemy liczyć, na jakie państwa, poza Trójkątem Wyszehradzkim? Co np. z Hiszpanią? Czy mamy wspólne interesy z Hiszpanią? A np. z Chorwacją? Czy tego typu państwa... No, Hiszpania akurat należy do grupy państw starej Unii. Czy możemy liczyć na jeszcze jakieś inne państwa, te ze starej Unii? Bo tutaj jest kwestia sojuszu, sojuszu wychodzącego poza Trójkąt Wyszehradzki.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę o odpowiedź, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ryszard Zarudzki:**

Jeśli chodzi o to, do jakiego poziomu chcemy dojść, to w tej chwili...

(Senator Bogdan Borusewicz: Nie. Jaki w tej chwili jest poziom?)

248 euro na 1 ha. Średnia to 248. To nie jest takie proste, Panie Senatorze, w zależności od... To średnia. Średnio jest 248.

(Senator Bogdan Borusewicz: Czyli na...)

(Rozmowy na sali)

Średnia unijna to 268. Średnia unijna to jest 268.

(Senator Bogdan Borusewicz: Średnia unijna to...)

268. Proces konwergencji, o którym mówię, polega na tym, żeby z 248 dojść do 268. A te kraje, które mają ponad 268, czyli 280–290, mają zejść do 268. To jest jakby tak, że ci z dołu... To jest jeszcze bardziej komplikowane. Jest 90% średniej, ale generalnie jest to mniej więcej... I to są prawdziwe liczby. Jeszcze raz powtórzę: 248 to jest polska średnia, 268 euro na 1 ha to jest unijna średnia. I to trzeba jak gdyby... I proces konwergencji polega na tym, żeby to doprowadzić do tej kwoty. To jest jak gdyby jedna sprawa.

Jeśli chodzi o strukturę gospodarstw przed 1990 r., 1989 r., to, jak mówiłem w pewnym uproszczeniu... O co mi chodziło? No, specyfika polskiego rolnictwa... Powiem inaczej. Gdzie poza Polską w państwach socjalistycznych były gospodarstwa indywidualne? Nigdzie. To chciałem powiedzieć. W Polsce

(podsekretarz stanu R. Zarudzki)

było ich 80%, podczas gdy wszędzie były PGR-y. I z tego powodu to przejście, te późniejsze przemiany... No, to jak gdyby warunkowało, że rolnictwo jest trochę różne. W Czechach 130 ha to średnia krajowa, a u nas 10 ha to jest średnia krajowa. My mamy pewne swoje... Trzeba uszanować to rolnictwo, rolnicy muszą poczuć, że ten czas historii dla nich też jest w tej chwili czymś pozytywnym, bo różne sprawy... Ja sam pochodzę z gospodarstwa i wiem, jak to było. Byłem na wsi, gdzie było 5 ha PGR-owskich, a przez ileś lat chodziło o to, żeby było 15 ha, 20 ha, żeby zabierać rolnikom. Jaka to była presja, jaki to był opór. Były wydarzenia bydgoskie, poza tym swego czasu... To były trudne czasy. A więc rolnicy czasami mają to poczucie, że byli takim twardym przeciwstawiającym się... Nie tylko robotnicy, o czym było tutaj wcześniej, ale i rolnicy. I temu właśnie służy uczczenie pana Ślisza w przyszłym tygodniu. I myślę, że to jest też ten wymiar, o którym warto powiedzieć. O tym, że rolnicy też byli przeciwko systemowi i bardzo twardo przeciwstawiali się tamtej rzeczywistości.

Jeśli chodzi o pytanie, które kraje konkretnie... Proszę powtórzyć pytanie, bo nie wiem...

Senator Bogdan Borusewicz:

No, ja mam wrażenie... No, które kraje Europy Zachodniej mogą być sojusznikiem? Oczywiście tam są różne podziały, choćby płatnicy netto i biorcy, to jest taki podstawowy podział, ale... Czy mi się wydaje, czy Hiszpania może być takim ewentualnym sojusznikiem?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki: Panie Senatorze...)

I czy jeszcze jakieś inne kraje poza Hiszpanią? Portugalia?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:

Powiem inaczej. Generalnie – i tak naprawdę jest – nie mamy wrogów. To jest pierwsza sprawa. Nie ma takich krajów, które byłyby zdecydowanie... Szukamy wspólnych... Bo każdy z ministrów rolnictwa, chociażby Niemiec czy Polski, zdaje sobie sprawę, że rolnictwo mamy różne. Wymieniamy zdania, rozmawiamy i szukamy wspólnych punktów w różnych sprawach. Powiem tak: oczywiście poziom rozwoju jest różny, ale każdy z krajów... Niemcy zwracają większą uwagę np. na ochronę środowiska, czyli na emisję amoniaku, na emisję azotu, na stosowanie środków ochrony roślin. No to szukamy takich rozwiązań w ramach wspólnej polityki rolnej, które

nas zbliżą do siebie, sprawią, że my na tym etapie rozwoju będziemy mieli jeden cel. A Francja? Francja też ma swoje cele, związane z I czy II filarem. Powiem tak: nie ma takiego... Na pewno Irlandia – tutaj mamy bardzo dobre przełożenie. Z mniejszych krajów, myślę, są pojedyncze tematy, bo to jest dość... Gdyby odwołać się do komunikatu Komisji Europejskiej... Mamy sojuszników, ale zależy w jakim obszarze. I tam poszukujemy. Ja bym tak odpowiedział. I to jest dla mnie takie dość uczciwe. Bo nie mamy wrogów, co mogę stanowczo potwierdzić. Nie ma czegoś takiego. Jest szukanie kompromisów. Komisarz Hogan to wszystko scala, ale na pewno Polska jest w tym gronie, które liczy się w tej grze.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Sługocki.

Senator Waldemar Sługocki:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Ministrze, ja nieco inaczej sformułuję to pytanie, aczkolwiek bez wątpienia ono dotyczy projektu uchwały w sprawie negocjacji zasad prowadzenia wspólnej polityki rolnej po roku 2020. Czy przypadkiem nie jest tak, że Polska spycha się nieco na margines gry o przyszły budżet Unii Europejskiej? To w kontekście chociażby relacji Polska – Unia Europejska, Polska – Węgry. Czy nie jest też trochę tak, że nasze postawy będą prowadziły do tego, że udział Polski w przyszłym budżecie będzie zdecydowanie trudniejszy?

Jak wszyscy wiemy, wspólna polityka rolna jest największą częścią wydatków w budżecie Unii Europejskiej, choć to ewoluowało i dzisiaj polityka spójności jest równie ważna, a z punktu widzenia Polski jest zdecydowanie ważniejszą częścią transferu środków z budżetu Unii Europejskiej na grunt narodowy. Ale czy państwo próbuje też budować wspólnie z ministerstwem rozwoju relacje i wspólny front negocjacji? Bo wiemy dzisiaj dobrze też o tym, Panie Ministrze, że w perspektywie 2014–2020 sporo wydatków i sporo inwestycji realizowanych na obszarach wiejskich odbywa się dzięki zaangażowaniu Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, a zwłaszcza w ramach regionalnych programów operacyjnych. Czy dzisiaj minister rolnictwa, w pańskiej osobie i w osobie pana ministra Jurgiele, kooperuje z panem ministrem Kwiecińskim i czy razem przygotowujecie wspólny front negocjacyjny z poszczególnymi państwami członkowskimi w Unii Europejskiej, czy to w ramach bilateralnych relacji, czy to multilateralnych, czy to relacji z Komisją Europejską? Bardzo dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ryszard Zarudzki:**

Dziękuję. Tu są 2 aspekty – teraz mówię o tym okresie, potem przejdę do właściwego pytania. W tej chwili razem z Ministerstwem Inwestycji i Rozwoju w sposób naturalny co jakiś czas jesteśmy członkami komitetów – dotyczy to Umowy Partnerstwa... Z tym związane jest wydawanie środków. A więc jesteśmy silnie związani. Umowa Partnerstwa nas wiąże, tak? Czyli wszystkie środki, w tym fundusze. I dlatego jesteśmy teraz w bezpośrednich relacjach. Dyskutujemy, szukamy dobrych rozwiązań, jeśli chodzi o wydatkowanie środków.

Jeśli chodzi o nowy okres programowania i oczywiście wieloletnie ramy finansowe, to przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych jest utworzony zespół, na którego czele jest pan minister Szymański. Ja jestem członkiem stałego komitetu europejskiego, tzw. KSE. Przeniesienie do tego zespołu, w którym są przedstawiciele Ministerstwa Finansów, ministerstwa rozwoju i infrastruktury, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ministerstwa rolnictwa, Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii – bo połączono 2 ministerstwa... Tam się spotykamy. Co przygotowujemy? 27 marca... To jest konkretny wymiar, to są konkretne zespoły... Jako wiceministrowie pracujemy na 2 poziomach. Minister Jurgiel dołącza, kiedy ważne rzeczy są już uzgodnione. Później domykamy i ministrowie sami... A my jako wiceministrowie i nasi eksperci przygotowujemy stanowisko dla ministra spraw zagranicznych z wsadem dotyczącym negocjacji w sprawie ram finansowych i dla premiera na posiedzenia rady. I to jest drugi bardzo konkretny wymiar. Dyskutujemy i przygotowujemy wyzwania, uwarunkowania czy argumenty, np. dotyczące tego, dlaczego płatnik unijny ma płacić na polskie rolnictwo. Tak? Argumenty... I robimy też kampanię informacyjno-promocyjną. A przede wszystkim wypracowujemy stanowisko, które później jest przedstawiane przez ministra spraw zagranicznych i przez premiera w czasie negocjacji w sprawie wieloletnich ram finansowych. A więc ta praca jest na poziomie eksperckim, wiceministrów i ministrów. Ona już trwa, jeśli dobrze pamiętam, od co najmniej roku.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pan senator zadaje pytanie uzupełniające. Proszę. Pan senator Sługocki.

Senator Waldemar Sługocki:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, nie wiem, czy pan śledził, a jeśli tak, to na ile pan śledził... W drugiej połowie roku 2011 Polska przewodziła Radzie Unii Europejskiej po raz pierwszy w dziejach integracji europejskiej. I Polska nadawała ton, jeżeli chodzi o politykę spójności. Byliśmy takim nieformalnym liderem grupy polityki spójności.

W ramach prowadzonych prac, o czym już wcześniej wspominałem, zbudowaliśmy wtedy pewne sprzężenie pomiędzy wspólną polityką rolną i polityką spójności, aby tak odpowiednio prowadzić negocjacje. Jeżeli traciliśmy... Mocna była pozycja Francji, o czym pan doskonale wie. Nieco słabszym, ale obszarowo istotnym krajem z punktu widzenia prowadzenia wspólnej polityki rolnej była Hiszpania. Niemcy oczywiście także nie były tu bez znaczenia. My budowaliśmy przepływy informacji i niejako kierowaliśmy stanowiskiem negocjacyjnym, tak aby... Jeżeli traciliśmy w ramach wspólnej polityki rolnej, to natychmiast budowaliśmy przewagę w ramach negocjacji w polityce spójności. Czy dzisiaj państwo też... Informacje, które pan przekazuje, są ważne. Ale czy jest już jakaś strategia negocjacyjna? Na ile pan premier Morawiecki już dzisiaj próbuje z państwem, z odpowiednimi ministrami, tak tworzyć stanowisko negocjacyjne, żeby było ono elastyczne? Chodzi o to, żebyśmy potrafili budować argumentację i mieli na uwadze, że jeżeli stracimy w jednym obszarze, to powinniśmy budować przewagę w innym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ryszard Zarudzki:**

Dziękuję.

To jest dobre pytanie: wspólna polityka rolna a polityka spójności. Odpowiem w ten sposób. Uchwały, które podejmuje Sejm i Senat, wspierają, wzmacniają wspólną politykę rolną. Jest ona równoważna w stosunku do polityki spójności. To jest naprawdę istotne. Takie jest nasze wewnętrzne, a nie tylko przedstawiane na zewnątrz, przekonanie resortu. Jeszcze raz dziękuję i mam nadzieję, że uchwała będzie przyjęta.

Sam minister Kwieciński na spotkaniach dotyczących wieloletnich ram finansowych podnosi, że polityka spójności jest równoważna w stosunku do wspólnej polityki rolnej. To jest bardzo ważna informacja, która stwarza nam jak gdyby równoprawne warunki do współpracy. Przypomnę, że inne generalne dyrekcje negocjują wspólną politykę rolną. Polityka spójności ma jak gdyby swoją własną procedurę negocjacji.

(podsekretarz stanu R. Zarudzki)

I gdzieś w którymś momencie się spotkamy. To jest już domena ministra i kwestia wieloletnich ram finansowych. Powiem jeszcze tak: ten etap jest istotny i jeszcze nie ma tu żadnych konkretnych rozstrzygnięć. One w którymś momencie będą ważne, ale te bezpośrednie... Jeśli są jakieś uzgodnienia... Część rzeczy uzgadnianych w ramach prac zespołu do spraw wieloletnich ram finansowych jest utajniona, a część jest ogólnie dostępna. To się dzieje na poziomie ministrów i w ramach bezpośrednich uzgodnień pomiędzy ministrami. Tak mogę odpowiedzieć.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Czy są jeszcze pytania do przedstawiciela rządu? Nikt się nie zgłasza.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki: Dziękuję bardzo.)

Informuję, że przedstawiciel rządu zobowiązał się do udzielenia odpowiedzi na piśmie na pytania zadane przez pana senatora Czerwińskiego i pana senatora Czarnobaję.

(Senator Leszek Czarnobaj: Panie Marszałku, ja w tym momencie rezygnuję.)

Dobrze. Wpisujemy, że pan senator rezygnuje z odpowiedzi na piśmie.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zamykam dyskusję.

Teraz Senat mógłby przystąpić do trzeciego czytania projektu uchwały. To trzecie czytanie objęłoby jedynie głosowanie. Zostanie ono przeprowadzone razem z innymi głosowaniami.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piętnastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały o współpracy Polski i Węgier w Unii Europejskiej.

Przypominam, że projekt uchwały został wniesiony przez grupę senatorów. Projekt jest zawarty w druku nr 757, a sprawozdanie komisji – w druku nr 757 S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej, pana senatora Marka Pęka, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie uchwały.

Senator Sprawozdawca Marek Pęk:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu połączonych Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej

oraz Komisji Ustawodawczej sprawozdanie o projekcie uchwały o współpracy Polski i Węgier w Unii Europejskiej. Posiedzenie połączonych komisji odbyło się w dniu dzisiejszym. Została na nim przedłożona uchwała, która jest odpowiedzią na uchwałę podjętą przez parlament węgierski, Zgromadzenie Krajowe, w dniu 20 lutego 2018 r. Ponieważ ta uchwała jest stosunkowo krótka, pozwolę sobie przytoczyć ją w tym momencie w całości. Jest to uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia dzisiejszego o współpracy Polski i Węgier w Unii Europejskiej.

„W dniu 20 lutego 2018 r. węgierski parlament, Zgromadzenie Krajowe, w obecności ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w trybie nadzwyczajnym podjął uchwałę pt. «O wspieraniu Polski wobec presji Brukseli».

W uchwale tej parlament wezwał rząd węgierski, by poparł stanowisko Polski, nie pozwolił na naruszenie jej praw zagwarantowanych traktatem unijnym i nie uznał takich propozycji, które ograniczyłyby korzystanie z praw podstawowych wynikających z jej członkostwa w Unii Europejskiej. Ponadto w uchwale poproszono węgierskich posłów do Parlamentu Europejskiego, by nie popierali takiej propozycji instytucji Unii Europejskiej, która wspiera wprowadzenie wobec Polski postępowania wszczętego na podstawie art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej wyraża wdzięczność węgierskiemu Zgromadzeniu Krajowemu za podjęcie niniejszej uchwały. Wszczęcie wobec Polski procedury z art. 7 TUE jest bowiem nieuzasadnioną i niebezpieczną próbą politycznego nacisku i ograniczenia suwerenności państw narodowych w sprawach, które pozostają w ich wyłącznych kompetencjach.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej zapewnia naszych braci Węgrów o swoim poparciu także dla ich dążeń i działań mających na celu budowę takiej Unii Europejskiej, która jest wspólnotą suwerennych, niepodległych i równych państw, szanujących nawzajem swoje tradycje, kulturę i odrębność.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej «Monitor Polski»”.

Myśmy w klubie senackim Prawa i Sprawiedliwości odbyli taką wewnętrzną debatę, której inicjatorem był senator Czerwiński, i postanowiliśmy, że na tak bezprecedensową uchwałę parlamentu węgierskiego – zresztą ta uchwała była dość mocna – powinniśmy, właśnie jako Senat, odpowiedzieć. No, jest to sytuacja niecodzienna, bo rzadko parlament innego kraju wyraża za pomocą uchwały tak mocne poparcie dla innego kraju. W tej uchwale węgierskiej – bo do niej trzeba się odnieść jako do podstawy tej całej inicjatywy – bardzo mocno podkreślono nasze wielowiekowe relacje, te szczególne więzi polsko-węgierskie, nasz wspólny fundament państwowy sprzed ponad

(senator sprawozdawca M. Pęk)

tysiąca lat, fundament oparty na chrześcijaństwie, i późniejsze, wielokrotnie się przeplatające, dzieje obu narodów, obu państw, jak również bardzo mocne więzi istniejące już w czasach nowożytnych. Można tutaj podać przykład roku 1920, wojny polsko-bolszewickiej, kiedy to Węgry mocno wsparły militarnie Polskę, roku 1956, tej walki o wolność, demokrację i równość, jaką stoczyliśmy już w czasach zupełnie współczesnych, no i obecnej sytuacji, w której nasze kraje starają się, będąc członkami Unii Europejskiej, podążać swoją indywidualną drogą i akcentować mocno swoją suwerenność, swoją odrębność i prawo do samostanowienia w tych obszarach, w których jest to wyraźnie zagwarantowane zarówno przez naszą, polską konstytucję, jak i przez traktaty europejskie.

Wszyscy wiemy, jak to w tym momencie wygląda, jakie są te relacje pomiędzy rządem polskim... jaki jest stosunek do reform rządu polskiego, szczególnie w obszarze wymiaru sprawiedliwości. Trwa mocny spór w tym zakresie pomiędzy rządem polskim a Parlamentem Europejskim, Komisją Europejską. Z punktu widzenia naszego środowiska politycznego, jak również rządu polskiego, jesteśmy niesprawiedliwie posądzeni o łamanie praworządności. Mamy wiele zastrzeżeń do tego, jak nasze reformy postrzegają przedstawiciele instytucji europejskich, oczywiście sprzeciwiamy się również uruchomieniu wobec Polski tych wszystkich procedur związanych z rzekomym naruszeniem praworządności.

Na posiedzeniu komisji, można powiedzieć, zarysowały się dwa stanowiska: stanowisko senatorów Prawa i Sprawiedliwości, którzy popierają tę uchwałę, jak również uchwałę węgierską, i z dużym uznaniem, a także z pewnym ładunkiem emocjonalnym podchodzą do tego wspólnego sojuszu polsko-węgierskiego w obszarze Unii Europejskiej, no i stanowisko senatorów opozycji, którzy wyrazili zdecydowanie krytyczną opinię na temat tej uchwały. Pan senator Borowski powiedział, że w tej uchwale w zasadzie nie da się nic zmienić, jest to taka uchwała parlamentarzystów, senatorów Prawa i Sprawiedliwości, w związku z tym niech oni sobie ją podejmą, tutaj nie ma nad czym dyskutować. Padły wnioski o odrzucenie uchwały w całości, padł również wniosek o wprowadzenie poprawki, ale takiej poprawki, która w zasadzie... Trzeci akapit uchwały ograniczałby się tylko i wyłącznie do podziękowania za zwrócenie uwagi... Już nie pamiętam w tym momencie dokładnych słów, jakich użył pan przewodniczący Rocki, w każdym razie ta poprawka pozbawiała ten akapit konkretnej treści, czyli, no, opisanie pewnego kontekstu, w którym to wszystko się odbywa, a więc słów o nieuzasadnionym wszczęciu procedury art. 7, niebezpiecznej próbie politycznego nacisku i ograniczeniu suwerenności

naszego państwa, tego wszystkiego miałyby nie być. No, wtedy ta uchwała straciłaby swój charakter, przynajmniej ja jako jej autor nie byłbym w stanie się pod nią podpisać.

Koniec końców uchwała została przyjęta w takiej wersji, w jakiej została przedstawiona, z uwzględnieniem jednej mojej autopoprawki. I ja jeszcze pozwoliłem sobie w trakcie obrad złożyć jedną krótką poprawkę, ale taką o charakterze stylistycznym i redakcyjnym, nie merytorycznym.

To w zasadzie wszystko, jeśli chodzi o sprawozdanie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców.

Przypominam, że wnioskodawcy upoważnili do ich reprezentowania również pana senatora Marka Pęka.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

Jako pierwszy zapisał się pan marszałek Borusewicz.

Proszę bardzo.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, projekt uchwały mówi o wszczęciu postępowania na podstawie art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej. Otóż w art. 7 są 2 różne ustępy, ust. 1 i 2. Jeden mówi, że może się to zakończyć pewnymi sankcjami, a inny mówi o tym, że wszczyna się procedurę poważnego podejrzenia, że zasady praworządności są przekraczane itd. To jest wpisane także do traktatu. Dlaczego w tej uchwale nie ma wyszczególnienia, którego ustępu dotyczy ta procedura, o której wspomina uchwała, nie wskazuje się, o jaki ustęp art. 7 chodzi? Czy to jest świadome, czy to jest przeoczenie? Rozumiem, że wzorowaliście się na uchwale węgierskiej, gdzie tego zapisu też nie ma.

Senator Marek Pęk:

No tak.

Panie Marszałku, Pani Senatorze, rzeczywiście jest tak, że tutaj nie dokonujemy jakichś takich precyzyjnych, prawniczych rozróżnień, bo nie taki jest cel ustawy. Ta ustawa nie ma na celu opisać szczegółowo... Przepraszam, uchwała, ta uchwała nie ma na celu opisać szczegółowo problemów prawnych związanych z procedurą praworządności, która się toczy, ta uchwała ma charakter w gruncie rzeczy

(senator M. Pęk)

kurtuazyjny, charakter odpowiedzi na uchwałę węgierską. W akapicie drugim uchwała węgierska jest częściowo przytoczona, właściwie to są cytaty z tej uchwały. Ogólnie uchwała węgierska odnosi się do art. 7. Istotą tej naszej uchwały jest podziękowanie parlamentowi węgierskiemu za takie bezprecedensowe, wyraziste, konkretne wsparcie i zapewnienie Senatu Rzeczypospolitej o takim wsparciu dla strony węgierskiej.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Jackowski.

Senator Jan Maria Jackowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Na wstępie chciałbym panu senatorowi podziękować za inicjatywę, za przedstawienie tej uchwały. Chciałbym też podkreślić, że debatujemy nad nią i, mam nadzieję, podejmiemy ją w dniu 15 marca, a więc dokładnie w sto siedemdziesiątą rocznicę wydarzeń węgierskich, Wiosny Ludów na Węgrzech, której bohaterem był generał Józef Bem. Wiemy, że w Budapeszcie odbywa się czy odbył się duży wiec z udziałem kilkunastu tysięcy Polaków. Premier Orbán osobiście dziękował Polakom za tę wspólną solidarność.

Moje pytanie jest następujące. Czy jako wnioskodawca i przedstawiciel grupy wnioskujących zgadza się pan senator z takim oto stwierdzeniem: „Węgry i Polska to są jak wieczne dęby, które wyrastają z różnych pni, ale mają splecione korzenie, ale byt i siła jednego dębu jest warunkiem drugiego dębu. Dzisiaj nie jest inaczej, kiedy Polska jest silna, to Węgry nie mogą zginąć, a kiedy Węgrzy są silni, to mogą pomagać Polsce. Szacunek dla Polski i szacunek dla Węgrów?” Te słowa wypowiedział dzisiaj pan premier Orbán w Budapeszcie. Czy pan jako wnioskodawca zgadza się z tymi słowami...

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Ale czy to ma związek, Panie Senatorze, z tekstem uchwały?)

Ma związek, ponieważ w uchwale nie ma jej uzasadnienia. I ja pytam, czy pan senator zgadza się z tym stwierdzeniem, które padło na...

(Głosy z sali: Niech pan nie robi...)

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Panie i Panowie Senatorowie, proszę pozwolić, żeby wnioskodawca odpowiedział, potem będą okłaski.

Senator Marek Pęk:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, oczywiście, trudno się nie zgodzić z tymi stwierdzeniami. Ja również mam emocjonalny stosunek do relacji polsko-węgierskich, może nawet bardziej do tych współczesnych niż do tych zamierzchłych. Jako senator pochodzący z Krakowa, senator ziemi krakowskiej, okręgu podkrakowskiego, ale mieszkaniec Krakowa, wielokrotnie szczególnie odczuwałem tę sympatię, tę serdeczność ze strony przedstawicieli narodu węgierskiego. To rzeczywiście jest żywa relacja, ona trwa znacznie dłużej niż procedura wszczęta przez Komisję Europejską z art. 7, to są już utrwalone, wieloletnie stosunki. Zresztą nasze środowisko polityczne wielokrotnie czerpało z tego taką dobrą energię polityczną, społeczną. I dlatego się pod tym podpisuję.

Ja nawet konsultowałem z panem senatorem profesorem Żarynem treść tej uchwały i zastanawiałem się jeszcze nad wzbogaceniem jej o pewne treści emocjonalne. Stwierdziłem jednak, że ze względu na kurtuazyjny charakter i nawiązanie do uchwały węgierskiej nie wymaga już ona rozbudowywania. Chciałem, żeby uchwała była krótka, treściwa i niebudząca jakichś strasznych kontrowersji. Oczywiście rozumiem, że wzbudziła ona kontrowersje polityczne, ale wydaje mi się, że nie jest ona uchwałą agresywną czy przerysowaną. Ale oczywiście opozycja ma prawo się z nią nie zgodzić.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Klich.

Senator Bogdan Klich:

Panie Pośle...

(Senator Marek Pęk: Senatorze.)

Panie Senatorze. Przepraszam najmocniej.

(Senator Leszek Czarnobaj: Wszystko przed panem.)

Pomyliłem pana z ojcem.

(Głos z sali: Ale ojciec był senatorem.)

(Głos z sali: Posłem też.)

Panie Senatorze, pan bardzo wychwala tę uchwałę, a ona jest straszliwie niepełna. Ona nic nie mówi o tym wszystkim, co jest nieobecne w uchwale Zgromadzenia Narodowego Węgier, a o czym my w Polsce wiemy. Ona nic nie mówi o wielokrotnym łamaniu konstytucji przez większość rządzącą w Polsce, w tym większość senacką i sejmową. Nic nie mówi o niepublikowaniu wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Nic nie mówi o powoływaniu sędziów dublerów i uczynieniu z Trybunału Konstytucyjnego atrapy. Nic nie mówi na temat zlikwidowania jednego z pryncypiów naszej wspólnoty

(senator B. Klich)

europiejskiej i atlantyckiej na Węgrzech i w Polsce, jakim są reguły państwa prawa. Nic nie mówi na temat ograniczenia swobody działania NGO itd., itd.

Dlaczego pan ją wychwala, skoro ona nie pokazuje tego, co jest w tej chwili w Polsce najtrudniejsze i najważniejsze, i czego parlament węgierski powinien bronić?

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę bardzo.

Senator Marek Pęk:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, uchwała nie zawiera wszystkich tych elementów, o których pan mówi, bo te elementy są...

(Senator Jan Maria Jackowski: Kłamliwe.)

One dotyczą oceny sytuacji w Polsce, ale oceny pańskiej i przedstawicieli opozycji totalnej, a nie mojej. Ja napisałem tę uchwałę w imieniu moim i, wydaje mi się, środowiska Prawa i Sprawiedliwości, które, jak mi nie mam, ją poprze, a nawet już ją poparło na posiedzeniu połączonych komisji. Zdaję sobie sprawę z tego, że w ocenie stanu faktycznego i stanu prawnego my się zasadniczo, biegunowo wręcz, różnimy.

Ja w tej uchwale przede wszystkim mówię o tym, że to właśnie działania instytucji europejskich i ich punkt widzenia są sprzeczne z wartościami, które legły u podstaw Unii Europejskiej. W tej Izbie, na posiedzeniach plenarnych, a także na posiedzeniach komisji, szczególnie komisji spraw zagranicznych, której jestem członkiem, wielokrotnie podkreślałem, że Unia Europejska znajduje się obecnie w bardzo głębokim kryzysie i zmierza w kierunku niebezpiecznym oraz bardzo niepewnym. Z mojego punktu widzenia jest to w tym momencie najistotniejszy problem Unii Europejskiej. Chodzi tu o przyszłość Europy i nasze członkostwo w Unii Europejskiej.

(Senator Leszek Czarnobaj: O, nareszcie prawda.)

Gdzieś tam w swoim sercu żywię nadzieję. Wydaje mi się, że relacje rządu polskiego z instytucjami europejskimi budzą w ostatnim czasie nadzieję na to, że pojawi się tutaj jakaś wzajemność, że rzeczywiście zaczniemy się wzajemnie na poważnie słuchać i dostrzegać dwubiegunowość ocen. Bo jeżeli nie zaczniemy, to będzie to tylko pogłębiało kryzys europejski, ten kryzys relacji, i będzie to szkodziło zarówno Polsce, jak i...

(Senator Grażyna Sztark: Zaborcom.)

...Unii Europejskiej.

W dużej mierze zresztą ten kryzys jest spowodowany przez opozycję, która... (Wesołość na sali) ...w bardzo instrumentalny sposób...

(Senator Bogdan Klich: Mównica nie jest miejscem do żartów.)

Ale, Panie Senatorze...

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Panie Senatorze, proszę ograniczyć się do udzielania odpowiedzi, to może będzie bardziej...)

No dobrze, to już podsumowuję.

Ja w tej uchwale zawarłem to, co uważam za najważniejsze z punktu widzenia w tym momencie naszych relacji z Unią Europejską i naszych relacji z Niemcami... z Węgrami.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan senator Czarnobaj.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze, taka rada starszego kolegi: tak jak powiedział pan marszałek, niech pan nie rozpoczyna tematów, które powodują jeszcze większe...

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Panie Senatorze, pytanie. Dyskusja będzie.)

Ale zaraz, Panie Marszałku, zadam pytanie.

(Wicemarszałek Michał Seweryński: Proszę zadać pytanie.)

Zaraz zadam. To jest takie zagajenie odnośnie do wartości... Zbliżając się do tego postawienia znaku zapytania, powiem... Panie Senatorze, jest takie powiedzenie: pokaż mi swoich przyjaciół, a powiem ci, kim jesteś.

(Senator Andrzej Stanisławek: No, pokaż.)

Ja rozumiem, że my chcemy dać wyraz zbudowania przyjaźni czy jakby scementowania przyjaźni polsko-węgierskiej na bazie wspólnych celów, tak jak ja rozumiem, czyli przeciwko działaniom Unii Europejskiej, które w ocenie pana i pana ugrupowania są niezgodne z prawem. Ja rozumiem, że tym przyjacielem, idąc dalej, pana prezydenta Orbána i Węgrów są Rosjanie. A więc pytam wprost: dlaczego tutaj nie powiązano tego, co jest istotą działalności pana premiera Orbána, czyli grania na konflikt z Unią Europejską i wspólnotę interesów z Rosją? Przecież powinniśmy chyba odnieść się do tego. Ja nie mówię, w jakim kontekście, ale powinniśmy odnieść się w ogóle do tego elementu przyjaźni.

(Senator Dorota Czudowska: Jak można coś takiego powiedzieć?)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Marek Pęk:

Panie Senatorze, korzystając z rady starszego kolegi senatora, aby nie otwierać kolejnego frontu, ograniczę się do odpowiedzi, że pan błędnie interpretuje moje intencje w tej uchwale.

(*Senator Janina Sagatowska: Brawo!*) (*Oklaski*)

(*Senator Leszek Czarnobaj: Nauka nie poszła w las.*)

(*Senator Janina Sagatowska: Bo to będą same interpretacje...*)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Pocij.

Senator Aleksander Pocij:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pan senator oczywiście wie, w jak delikatnych okolicznościach ostatnio poruszamy się na gruncie polityki zagranicznej, ile kontrowersji wywołała ostatnio, parę dni temu wypowiedź pana prezydenta Dudy sugerująca jakąś zależność, równość... przepraszam, równość pomiędzy czasami zaborów a w tej chwili uczestnictwem w Unii Europejskiej. I niezależnie od pana na pewno najlepszych intencji tutaj, bo znamy się dobrze, niestety ta uchwała w jakimś stopniu wpisuje się w ten...

(*Senator Janina Sagatowska: To są tylko oceny.*)

...taki dosyć frontalny atak przeciwko Brukseli. I chciałbym zapytać, czy pan w jakikolwiek sposób, formułując tę uchwałę, konsultował ewentualne konsekwencje, wybrzmienie międzynarodowe tej uchwały z kimkolwiek z MSZ. Bo przypominam, że pan minister Szymański ostatnio, kiedy był tutaj, w bardzo dyplomatyczny, ale twardy sposób zgodził się ze słowami premiera Olszewskiego na temat naszej ostatnio prowadzonej polityki historycznej, w której jest prymat w odniesieniu do próby osiągnięcia w dyplomacji maksimum korzyści. A w naszej polityce zagranicznej, jeszcze raz powtarzam, jesteśmy zapędzeni troszeczkę w kozi róg i właśnie dlatego w tej chwili musimy się opierać na Węgrzech.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Proszę.

Senator Marek Pęk:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, ja po raz kolejny podkreślę, że nie postrzegam tej uchwały jako uchwały, tak jak pan powiedział, jakoś mocno wpisującej się w ten konfrontacyjny czy trudny ton naszych relacji. Wręcz przeciwnie, ja uważam, że

jest to uchwała bardzo stonowana i bardzo łagodna. W połowie jest to zacytowanie uchwały niemieckiej, w dwóch zdaniach odnosi się do niej...

(*Głosy z sali: Węgierskiej.*)

(*Senator Aleksander Pocij: Jasne, że nie niemieckiej.*)

Przepraszam bardzo, węgierskiej.

Mogę powiedzieć tylko tyle, że rzeczywiście w taki roboczy sposób konsultowałem tę sprawę również z przedstawicielem MSZ. I tyle. Dziękuję.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Stanisławek.

Senator Andrzej Stanisławek:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja chciałbym zapytać pana senatora, czy podjęcie tej uchwały wzmocni relacje w Grupie Wyszehradzkiej, w której poza Węgrami są jeszcze Czesi i Słowacy. Intensywna praca Grupy Wyszehradzkiej jest dostrzegana w Unii Europejskiej. I stąd właśnie to pytanie: czy ta uchwała wzmocni pozycję Grupy Wyszehradzkiej?

Senator Marek Pęk:

No, Panie Marszałku, Panie Senatorze, to jest pytanie retoryczne. Tak, wzmocni. Każda tego typu wypowiedź jednego z, bądź co bądź, najwyższych organów państwowych, konstytucyjnych państwa takiego jak Polska musi wzmacniać relacje czy to dwustronne, czy w szerszym kontekście. I mnie się wydaje, że Grupa Wyszehradzka potrzebuje właśnie takiego wzmocnienia. Autentyczność tej grupy i perspektywa, która budzi moją nadzieję właśnie na rozwój... Chodzi właśnie o to, że tutaj te relacje są prawdziwe, nie ma jakichś sztucznych emocji w tym, że tysiące Węgrów potrafią się w taki emocjonalny i serdeczny, pozytywny sposób odnosić do Polaków – i wzajemnie. W związku z tym ja jak najbardziej uważam, że to są działania pozytywnie oddziałujące na relacje w tej części Europy.

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Pytanie zadaje pan senator Żaryn.

Senator Jan Żaryn:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, mam 2 pytania, jedno historyczne, drugie bieżące.

Mianowicie czy zgodziłby się pan z taką tezą, że skoro dziedzictwo polsko-węgierskie jest tak przebo-

(senator J. Żaryn)

gate i wzajemnie wzmacniające się – czyli przeszłość historyczna sugeruje, że istnieje też pewna głęboka tradycja wzajemnych dyplomatycznych kontaktów i wzajemnego wspierania się – to każde państwo suwerenne, także Polska, nie powinno z tego dziedzictwa rezygnować, nie powinno być przeciw temuż dziedzictwu, a wręcz odwrotnie, tzn. powinno czerpać z niego? A więc ta uchwała może po prostu wpisuje się, wobec bieżącej rzeczywistości, w tę całą wielką spuściznę, którą mamy dzięki pokoleniom żyjącym przed nami. I może choćby dlatego opozycja nie powinna obrażać tych przeszłych pokoleń, które niekoniecznie mogą się dzisiaj tutaj stawiać i polemizować z opozycją. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie też kieruję do pana, Panie Senatorze, ale także do opozycji. Czy wyraziłby pan taką wewnętrzną satysfakcję, Panie Senatorze, gdyby się okazało, że chociaż jeden akapit tej uchwały jest popierany zarówno przez nas, jak i przez opozycję? Pozwolę sobie ten akapit przeczytać. „Senat Rzeczypospolitej Polskiej zapewnia naszych braci Węgrów o swoim poparciu także dla ich dążeń i działań mających na celu budowę takiej Unii Europejskiej, która jest wspólnotą suwerennych, niepodległych i równych państw, szanujących nawzajem swoje tradycję, kulturę i odrębność”. Czy zdaniem pana możemy liczyć na to, że jest jakiś konsensus na tej sali, przynajmniej jeśli chodzi o zapis tego akapitu? Czy też dotychczasowa dyskusja w Komisji Ustawodawczej sugeruje, że pana ewentualne optymistyczne spojrzenie na ten projekt uchwały konkretnie w kontekście tego akapitu trzeba oddalić?

(Senator Leszek Czarnobaj: A resztę skreślić...)

Wicemarszałek Michał Seweryński:

Trudne pytanie, ale proszę odpowiadać.

Senator Marek Pęk:

Panie Marszałku! Panie Senatorze, zacznę od odpowiedzi na drugie pytanie. Wydaje mi się, że była taka szansa na wspólnym posiedzeniu połączonych komisji, bo poprawka senatora Rockiego zmierzała do takiego bardzo mocnego... no, właściwie do usunięcia akapitu trzeciego, ale co do reszty, to pan senator Rocki nie wnosił sprzeciwu. A więc może rzeczywiście była szansa na przyjęcie tej projektowanej uchwały właśnie bez tego akapitu trzeciego, no ale musiałyby dojść do głosowania, musiałyby dojść do przyjęcia poprawki. Była na to szansa mała, ale... ale teoretycznie być może istniała.

A co do pierwszego pytania, to oczywiście nie chciałbym tutaj wchodzić w cudze buty, chociażby

pana profesora, i w takie historyczne, bardzo ambitne rozważania, no ale uważam, że w dyskusji o Europie, o wspólnocie europejskiej, brakuje właśnie tego naszego, polskiego ogniwa, tego naszego dorobku, który związany jest chociażby z relacjami Polski, Korony, z tymi naszymi sąsiadami z Europy Środkowo-Wschodniej, ze Wschodem, z tym wschodnim płucem, o którym mówił chociażby Jan Paweł II. Zbyt chętnie przyjęliśmy wizję – nie wiem, jak to powiedzieć – germanocentryczną. Kosztem perspektywy Europy Środkowej przyjęliśmy wizję krajów takich, jak Francja, jak Niemcy, które zdecydowanie nadają ton integracji europejskiej, i to od samego początku. Jeżeli mamy poważnie mówić o partnerstwie krajów europejskich, krajów członkowskich, o równości i o pełnej integracji europejskiej, to powinniśmy czerpać również z dziedzictwa takich krajów jak Polska, takich krajów jak Węgry. To jest oczywiście szerszy problem, to nie jest tylko problem dotyczący tego, czy w jakiejś grupie krajów członkowskich uzyskamy lepsze warunki finansowe, ekonomiczne, polityczne. Tu chodzi właśnie o taką pełnię kulturową, historyczną, pełnię dziedzictwa religijnego. Tego w Unii Europejskiej cały czas, wydaje mi się, brakuje i dlatego uważam – jeszcze raz to podkreślam – że ta żywa relacja między naszymi narodami daje nadzieję na to, że będziemy się uzupełniać i wzrastać.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Adam Bielan)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Klich.

Senator Bogdan Klich:

Pan, Panie Senatorze, oczywiście wie, że był taki czas, kiedy to wszystko, o czym pan marzy, było realizowane, a głos Polski rzeczywiście był w Brukseli słyszany, był poważnie brany pod uwagę – w dodatku był to jeszcze głos kreatywny. Na dowód tego przytoczę dwa listy weimarskie, jeden z roku 2010, którego byłem współautorem, a drugi z kolejnych lat. Niektóre zapisy są w tej chwili realizowane, ale już bez nas, ponieważ głos Polski przestał mieć znaczenie w Brukseli. Trzeba zrobić wszystko, żeby on znów miał znaczenie w Brukseli, stolicy Unii Europejskiej.

Tak jak wcześniej pytałem pana o pryncypialne kwestie zawarte w tej uchwale, tak w tej chwili chciałbym zapytać pana o kwestie polityczne. Czy pan uważa, że rzeczywiście należy utrzymywać i wzmacniać sojusze polityczne z tymi, którzy są na cenzurowanym, którzy są słabi, czy też raczej należałoby robić to, co przez lata było intencją polskiej dyplomacji,

(senator B. Klich)

czyli trzymać z tymi, którzy są silni, znaczący i mają coś do powiedzenia?

(Głos z sali: Z Niemcami.)

Innymi słowy: czy lepiej być w klubie mocnych, czy w klubie słabych?

(Senator Janina Sagatowska: Trzeba wzmocnić...)

Żeby uniknąć takiej odpowiedzi, jakiej pan lubi dzisiaj udzielać, np. mnie, odpowiedzi, że to wszystko wymyślił totalnej opozycji...

(Senator Dorota Czudowska: ...Złą sławą.)

...zacytuję ocenę z 2017 r, ocenę Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, który od 2016 r. jest już kontrolowany przez nowy skład Ministerstwa Spraw Zagranicznych...

(Głos z sali: Nie w pełni.)

...a który mówi o tym, że polityka zagraniczna Viktora Orbána nigdy nie charakteryzowała się spójnością, a ze względu na swój niski potencjał gospodarczy, militarny i polityczny Węgry nie odgrywają dużej roli w polityce międzynarodowej.

(Głos z sali: Ojojoi...)

Czy pan uważa... Powtórzę to pytanie.

(Senator Janina Sagatowska: ...Obraża wszystkie państwa.)

Czy pan uważa, że lepiej, że tak powiem, trzymać z jednym partnerem aniżeli z wieloma partnerami, z którymi trzymaliśmy przez długie lata? Dziękuję bardzo.

Senator Marek Pęk:

No, to jest, wydaje mi się, fałszywie postawione pytanie, to jest fałszywa alternatywa. Mamy utrzymywać taki kurs, który jest aktualnie zgodny z polską racją stanu, który Polsce jak najlepiej służy i jak najmniej szkodzi. W tym momencie sytuacja jest taka, że państwo węgierskie jest jedynym, które tak wyraźnie i tak radykalnie określiło, że będzie broniło nas przed procedurami, które ewidentnie mają nam zaszkodzić.

(Senator Bogdan Klich: 27 do 1.)

(Senator Janina Sagatowska: Obraża wszystkie państwa.)

Bo powiązanie kwestii praworządności chociażby z wysokością funduszy europejskich jest działaniem przede wszystkim nieuprawnionym z punktu widzenia traktatów, a także działaniem, które obiektywnie ekonomicznie może Polsce zaszkodzić. W związku z tym ewidentnie w tym konkretnym sporze Węgry są naszym sojusznikiem i stąd ta uchwała. Ale ja bym jeszcze raz apelował, żebyśmy zeszli troszeczkę na ziemię i poruszali się w ramach pewnych proporcji, bo ta uchwała nie ma za zadanie nakreślić nowej drogi w naszych stosunkach międzynarodowych, na-

szych sojuszach, nie ma za zadanie nic popsuć, ma za zadanie podkreślić, odnieść się do pewnego faktu, jakim była uchwała parlamentu węgierskiego. To wszystko.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek Borusewicz.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, odpowiedział pan, że ta uchwała wzmocni integrację Czworokąta Wyszehradzkiego.

(Senator Marek Pęk: Pośrednio, tak.)

Tak. W związku z tym mam do pana pytanie: czy Słowacja i Czechy podejmą podobne uchwały albo takie same?

(Senator Janina Sagatowska: Co nas to obchodzi?)

Senator Marek Pęk:

Na to pytanie nie potrafię odpowiedzieć, Panie Senatorze.

(Senator Marek Borowski: Może do nich napisać.)
Myślę...

(Senator Bogdan Borusewicz: To może im zaproponować te uchwały?)

(Głos z sali: To może pan proponuje.)

Myślę, że celem podstawowym tej uchwały jest wzmocnienie relacji polsko-węgierskiej, a jeśli to będzie pozytywnie promieniowało, promieniowało szerzej, to tylko sobie tego życzyć.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Pan senator Napieralski.

Senator Grzegorz Napieralski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, ja mam takie pytanie. Senator Żaryn pytał nas, czy moglibyśmy poprzeć choćby jeden akapit tej uchwały, i przeczytał ostatni akapit. Ale on mnie zastanawia, bo jest tam takie jedno zdanie, które trochę kłuje w oczy. „Senat Rzeczypospolitej Polskiej zapewnia naszym braciom Węgrów” itd. Dlaczego tylko braci, a nie siostry i braci, Panie Senatorze?

(Senator Dorota Czudowska: Z cywilizacji to wynika.)

(Głos z sali: Właśnie.) (Wesołość na sali)

(Senator Leszek Czarnobaj: Tam nie ma siostr.)

(Rozmowy na sali)

Senator Marek Pęk:

To jest, Panie Senatorze, wydaje mi się, często powtarzany zwrot w trakcie naszych spotkań, w relacjach wzajemnych: bracia Węgrzy, bracia Polacy... To ma tylko takie źródło.

(*Senator Dorota Czudowska: Od braterstwa się wywodzi.*)

Chodzi o braterstwo.

(*Rozmowy na sali*)

Może pan senator zgłosić stosowną poprawkę, zapraszam.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Pan senator Fedorowicz.

(*Senator Jerzy Fedorowicz: O, ja.*)

(*Rozmowy na sali*)

(*Senator Marek Pęk: O, matko!*)

Proszę o spokój, proszę o umożliwienie zabrania głosu panu senatorowi.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Panie Senatorze, ja z uwagą wysłuchałem tego, co pan ma do powiedzenia. To jest dramatyczny tekst, wbrew jakiegokolwiek polskiej racji stanu ogólnej. Ale zgódźmy się, że jest pan zupełnie nowym politykiem, tylko o dwuletnim stażu, więc nie winię pana za to. Ale jeżeli pan był łaskaw powiedzieć, żeby opozycja chciała się podpisać pod którymkolwiek zdaniem w tej uchwale, to chcę panu przypomnieć, że do jednego byśmy się... ja bym złożył poprawkę, jeżeli to już musi przejść, no bo oczywiście macie większość, co jest dla mnie trudne do wytrzymania... Mianowicie, czy pan by nie był łaskaw wpisać poprawki, że Senat Rzeczypospolitej – i mówię to bardzo serio, bo mówiłem to w parlamencie węgierskim rok temu i to jest zaprotokołowane – chce podziękować Węgrom i premierowi Orbánowi za wsparcie premiera Tuska w czasie głosowania nad jego szefostwem w Unii Europejskiej? (*Oklaski*) Ja taką poprawkę zgłoszę. Poproszę pana mecenasa, żeby mi pomógł przygotować jej treść. Dobrze? Dziękuję bardzo.

(*Rozmowy na sali*)

Senator Marek Pęk

Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Mogę powiedzieć tylko tyle, że uchwała węgierska do tej kwestii się nie odnosiła, w związku z czym uchwała polska również nie będzie się do tej kwestii odnosić. Ja takiej poprawki nie poprę.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Pan senator Klich.

Senator Bogdan Klich:

Pytałem o zawartość tej uchwały, czyli o kwestie merytoryczne. Pytałem o kontekst polityczny i wzmacnianie sojuszu. A teraz pana chciałbym zapytać o to, po co jest ta uchwała. Po co jest ta uchwała, skoro według chyba wielu, a może nawet wszystkich spośród nas, tradycyjne więzy polsko-węgierskie są silne? One są na tyle silne, że są tacy Węgrzy, niezwiązani z żadnym ugrupowaniem politycznym, którzy przepraszają nas za to, że taka uchwała została przez ich Zgromadzenie Narodowe przyjęta, bo ona jest wyrazem politycznych intencji i fałszywego spojrzenia na sytuację w Polsce. Po co robić sobie tak naprawdę kłopoty na przyszłość, skoro można by było przymknąć oczy i przejść nad tym, co się wydarzyło w Budapeszcie, do porządku dziennego?

Senator Marek Pęk:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, no, ja już o tym mówiłem.

(*Senator Janina Sagatowska: To do debaty...*)

To jest po prostu podziękowanie za uchwałę, która w naszej opinii jest ważna, która jest wyjątkowa, bo podjęta w trybie specjalnym. W związku z tym uznaliśmy, że Senat powinien w taki szczególny sposób za tę uchwałę podziękować.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Pan senator Czarnobaj.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku! Panie Senatorze, ja mam pytanie dotyczące konsultacji z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Oprócz tego wsparcia, które jest jakby odpowiedzią na podobną uchwałę w parlamencie węgierskim... Myślę, że tego rodzaju uchwały zawsze mają pewien element polityki zagranicznej. I dlatego mam pytanie. Panie Senatorze, czy mógłby pan powiedzieć, z kim w MSZ konsultował pan – bo powiedział pan, że pan to konsultował – projekt tej uchwały Senatu? To jest pierwsze pytanie.

I drugie. Czy nie uważa pan, że podczas tak ważnej debaty powinien być obecny przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Senator Marek Pęk:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, nie uważam, bo jest to uchwała – jeszcze raz to podkreślam – kurtuazyjna, jest to podziękowanie. Nie jest to uchwała, która w sposób, powiedziałbym, jakiś kreujący wchodzi w kompetencje resortu spraw zagranicznych

(senator M. Pęk)

i tworzy jakieś nowe ramy polityki zagranicznej. Tak jak mówię, wydaje mi się, że wystarczyły te konsultacje robocze. Konsultowałem się... W tym momencie nie podam panu, bo po prostu nie pamiętam, nazwiska pana, odpowiedniego dyrektora, z którym mnie skontaktował pan wiceminister Dziedziczak.

(*Senator Leszek Czarnobaj*: Panie Marszałku, w tym kontekście...)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Proszę.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku! Panie Senatorze, jeżeli oczywiście można, to...

(*Senator Marek Pęk*: Zresztą dzisiaj... Dzisiaj na posiedzeniu komisji – przepraszam, tylko do końca – był przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych, z którym jeszcze konsultowałem ostateczną treść tej uchwały i chociażby właśnie...)

Panie Senatorze, ja powiem, o co mi chodzi. Dobrze? Ja rozumiem, że...

(*Senator Marek Pęk*: Personalia nie są, jak mi się wydaje, kluczowe.)

Okej, zgadza się, tylko że mi chodzi o taką rzecz. Ja bym chciał wystosować zapytanie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i chciałbym podać, że podczas debaty... Ja nie oczekuję tej odpowiedzi teraz, ale jak pan w ciągu tygodnia, dwóch, ustali nazwisko osoby, z którą się pan konsultował, to prosiłbym, aby na piśmie...

Senator Marek Pęk:

Dobrze. To łatwo ustalić, bo jeżeli pan spojrzy w stenogram z dzisiejszego posiedzenia komisji...

(*Senator Leszek Czarnobaj*: To była ta osoba. Tak? Dzisiaj był przedstawiciel...)

(*Senator Leszek Czarnobaj*: Czyli to była ta osoba, z którą pan senator się konsultował. Tak? Dobra, okej.)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej pytań.

Tak że dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(*Senator Marek Pęk*: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy do głosu zapisał się pan marszałek Borusewicz.

(*Senator Leszek Czarnobaj*: Nie ma marszałka Borusewicza, ale prosił, żeby go przepisać na później, Panie Marszałku.)

Nie ma pana marszałka Borusewicza, w związku z tym pan przewodniczący Klich.

Senator Bogdan Klich:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przy całym szacunku dla pana senatora Pęka – podkreślę to z całą mocą, bo po prostu się lubimy i dlatego to podkreślam – muszę przyznać, że ta uchwała jest „godna” odrzucenia, tzn. jej się nie da poprawić, nad nią się nie da pracować, bo w zasadzie nie ma tutaj takiego wątku, którego by się nie dało zakwestionować.

Po pierwsze, ta uchwała jest nieprawdziwa, bo odpowiada na nieprawdziwą uchwałę Zgromadzenia Narodowego Republiki Węgierskiej. Mam nadzieję, że wszyscy znamy tamtą uchwałę. Tamtą uchwałą jest po prostu nieprawdziwa. Już sam tytuł mówiący o tym, że Zgromadzenie Narodowe Republiki Węgierskiej wspiera Polskę, jest nieprawdziwy, bo ono wspiera polski rząd...

(*Senator Jerzy Czerwiński*: Kogo reprezentuje?)

...obecny polski rząd w jego polityce, która jest nastawiona na zwanie z Brukselą.

Po drugie, jest nieprawdziwa, bo mówi o presji Brukseli, a nie o obronie przez władze Unii Europejskiej – o której marzyliśmy, chcieliśmy do niej wstąpić, w końcu wstąpiliśmy, odgrywaliśmy w niej znaczącą rolę i którą wzmacnialiśmy przez całe długie lata – o obronie ze strony tej Unii Europejskiej i jej władz wartości podstawowych, które są zapisane w art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej i były przestrzegane przez całe dziesięciolecie, i nigdy nie zostały zmodyfikowane – ani traktatem z Maastricht, ani traktatem amsterdamskim, ani traktatem z Nicei. W końcu znalazły się w traktacie lizbońskim przyjętym przez polski rząd i zaakceptowanym przez polskiego prezydenta. Przypomnę, że był nim świętej pamięci Lech Kaczyński. Tych wszystkich wartości, których część została przez obecne władze w ciągu ostatnich 2 lat zakwestionowana. To nie jest presja Brukseli, tylko jest to świadoma polityka kontrowersji z Brukselą. To jest świadoma polityka rządu i większości parlamentarnej obliczona na spór z Brukselą. I tak należy czytać te wszystkie wydarzenia.

Ja się tylko zastanawiam, kiedy jeszcze do sporu z Brukselą, sporu z Berlinem, sporu z Paryżem, sporu z Tel Awiwem, sporu z Waszyngtonem, sporu z Kijowem...

(*Senator Bogdan Borusewicz*: Ze wszystkimi.)

...dojdzie jeszcze spór z Bernem. Bo niedawno Szwajcaria na forum komisji praw człowieka zakwestionowała to, co się dzieje w Polsce, uważając, że

(senator B. Klich)

w Polsce w ciągu ostatnich 2 lat doszło do istotnego podważenia zasady trójpodziału władzy. A skoro Szwajcaria tak mówi, to zgodnie z filozofią rządu PiS należałoby się z nią też pokłócić i też uznać Szwajcarię za przeciwnika wywierającego presję na Polskę.

Sam tytuł tej uchwały parlamentu węgierskiego jest po prostu nieprawdziwy. I trzeba sobie zadać pytanie o to, dlaczego mamy popierać coś nieprawdziwego.

Po drugie, ważny jest kontekst polityczny, nie tylko merytoryczny, ale też polityczny. Dlaczego trzymać ze słabym, skoro można trzymać z silnym? No, to jest taki stały dylemat każdego z nas od czasów szkoły podstawowej: czy lepiej być – nie wiem – w silnej ekipie w klasie, czy lepiej trzymać z outsiderami. Ja zawsze wyznawałem zasadę – jak chyba wielu spośród nas – że lepiej trzymać z mocniejszym i lepszym, bo w ten sposób można się wzmocnić i czegoś nauczyć, a nie z tym, który jest outsiderem i jest na cenzurowanym.

No, Węgrzy są na cenzurowanym ze względu na działania swojego rządu, a i tak ten rząd w porównaniu z rządem Prawa i Sprawiedliwości zachowuje się na forum europejskim sprawniej.

(Senator Rafał Ślusarz: Zła analogia.)

Dlatego że premier Orbán ma taką umiejętność, że w kraju – czego pewnie wielu z nas było świadkami – mówi co innego, a w Brukseli mówi co innego. No, sam uczestniczyłem przed 3 chyba albo 4 laty w konferencji zwołanej przez jednego z posłów do Parlamentu Europejskiego, jednego z najbliższych współpracowników premiera Orbána, podczas której wystąpił znakomity skądinąd fachowiec, wiceminister obrony narodowej, i mówił językiem takim, jakim myśmy mówili wtedy, stając w obronie Ukrainy przed inwazją rosyjską. Czyli mówił naszym językiem – Polaków, Litwinów, Łotyszy, Estończyków – tzn. twardym, jednoznacznym, proukraińskim językiem. Po tym wystąpieniu podbiegam do tego wiceministra, podbiegam do naszego ambasadora i mówię: Panie Ambasadorze, trzeba przecież publicznie o tym powiedzieć, bo Węgrzy, tacy wstrzemięźliwi w stosunku do tego konfliktu, tacy wycofani, żeby nie narazić się Rosjanom w związku z tym konfliktem, wreszcie przemówili naszym głosem! A on mi mówi: niech się pan, Panie Senatorze, tym nie przejmuje, bo oni co innego mówią, kiedy wiedzą, że nie ma prasy, a co innego mówią na forach otwartych. A więc to jest taka umiejętność, którą posiadał premier Orbán: mówić co innego u siebie, a co innego w Brukseli, a w związku z tym być na cenzurowanym, ale tak nie do końca, tj. zawsze zostawiać sobie jakiś margines szansy na dobre stosunki z Brukselą. No i przecież głosowanie 27:1 jest tylko potwierdzeniem tej zasady.

A więc kontekst polityczny też jest ważny. Dlatego wydaje mi się aktualne pytanie: dlaczego mamy budować, wzmacniać sojusz polityczny z outsiderem w miejsce wzmacniania sojuszu politycznego z tymi wszystkimi, z którymi byliśmy razem i powinniśmy być razem, bo są silni i wpływowi w klubie, na którym nam zależy, czyli w Unii Europejskiej?

No i trzecia sprawa, która wydaje mi się istotna w tej dyskusji, to jest abdykacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Fakt, że nie ma tutaj nikogo z MSZ, żadnego przedstawiciela MSZ, jest bardzo niedobrym faktem. Nawet jeżeli pan senator Pęk konsultował ten projekt z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, to nieobecność przedstawiciela MSZ na tej sali mnie niepokoi, bo grozi tym samym, co pamiętają państwo z czasów przyjęcia przez Senat większością głosów – nie naszą większością – zmiany ustawy o IPN, która okazała się katastrofą dla polskiej polityki zagranicznej. Chyba nie trzeba już mówić o faktach, ale one rzeczywiście dla naszej polityki zagranicznej są katastrofalne. To znaczy ta ustawa pogłębiła kryzys w stosunkach Polski z otoczeniem, z zagranicą, spowodowała kryzys w stosunkach polsko-izraelskich, spowodowała też rzecz niewyobrażalną, a mianowicie kryzys w stosunkach pomiędzy Warszawą a Waszyngtonem – coś, co po prostu nie mogło, nie miało prawa się wydarzyć. A Ministerstwo Spraw Zagranicznych w początkowej fazie prac nad tą ustawą nie wyrażało zdania, czyli tak naprawdę abdykowało na rzecz Ministerstwa Sprawiedliwości w dyskusji nad tamtą ustawą. A więc skoro dzisiaj nikogo z Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie ma tutaj, na tej sali, to też jest to bardzo zły znak.

(Senator Jerzy Fedorowicz: To jest skandal!)

To też jest bardzo zły znak.

(Senator Jerzy Fedorowicz: Lekceważenie Senatu.)

Bo może być tak, że podejmiemy fałszywą i szkodliwą uchwałę pod nieobecność Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które powinno przecież stać na straży polskich interesów za granicą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Zdrojewska.

Senator Barbara Zdrojewska:

Ja dzisiaj zgłosiłam wniosek o odrzucenie w całości tej proponowanej uchwały, dlatego postanowiłam zabrać głos. I szybko odniosę się do innych spraw niż poruszone przez pana senatora Klicha, którego tezy z wystąpienia w całości podzielałam.

Szanowni Państwo, po pierwsze, chciałabym przypomnieć słowa pana senatora Pęka, który powiedział, że ta uchwała jest kurtuazyjna. Ja się z tym zgadzam.

(senator B. Zdrojewska)

Ona jest kurtuazyjna. Ja nie uważam, żeby ona zawierała jakieś...

(Senator Jerzy Fedorowicz: Pójdziemy z torbami przez tych Węgrów.)

...treści obrażające kogoś itd., ale uważam... Zgłosiłam wniosek, żebyśmy tej projektowanej uchwały nie rozpatrywali, żebyśmy ją odrzucili, ponieważ ona jest uchwałą zupełnie niepotrzebną, kompletnie niepotrzebną do niczego Polakom, Polsce, natomiast prawdopodobnie być może jest ona potrzebna Węgrom. Bo jeżeli zna się treść uchwały o poparciu Polski wobec nacisków z Brukseli, bo tak dokładnie się nazywa ta uchwała węgierska... Jest to uchwała Zgromadzenia Narodowego, tak że rzeczywiście jest to szalenie wysoka ranga... I, tak jak mówię, jestem zawsze pełna uwagi, podziwu dla wspaniałego narodu węgierskiego – mam tam przyjaciół, chętnie tam jeżdżę itd. – ale powinniśmy tutaj powiedzieć chyba też to, że ta uchwała była potrzebna bardziej Węgrom niż nam. Świadczy o tym też tekst uchwały. Bo tekst węgierskiej uchwały, w odróżnieniu od tekstu naszej dosyć kurtuazyjnej uchwały, ośmielę się powiedzieć, jest dosyć buńczuczny... Jest to takie wymachiwanie szabelką, co w odniesieniu do sytuacji, jeśli chodzi o Polskę, Węgry itd., jest chyba dobrym określeniem. Żeby nie być gołosłownym, zacytuję parę fragmentów: „My, Węgrzy, nie chcemy więcej takiej Europy, w której wolność się ogranicza, a nie rozwija. Nie chcemy więcej takiej Europy, w której większy nadużywa swojej władzy, w której na polu kompetencji dzielonych nie bierze się pod uwagę suwerenności narodów”. To jest bardzo mocne, bardzo mocne...

(Senator Dorota Czudowska: Prawdziwe.)

I dalej: „Po okresie 40 lat spędzonych za żelazną kurtyną mamy już dosyć dyktatów” – mówią Węgrzy. Mają dosyć dyktatu Unii Europejskiej. Ja nie wiem, czy taką uchwałę my byśmy tutaj napisali. Myślę, że nie, że aż tak daleko jeszcze byśmy nie poszli. I w tej uchwale dopiero w tym miejscu jest mowa o Polsce, bo dotychczas była mowa o Węgrzech: „Węgry i Polskę w niedawnym czasie spotkało wiele bezprawnych i niesprawiedliwych ataków ze strony instytucji Unii Europejskiej”. Więc nie mówmy... To nie jest uchwała o Polsce, która staje w obronie Polski, bo ona tak naprawdę odnosi się do Węgier i jest potrzebna Węgrom, a my wzmacniamy Węgry, funkcjonując w tej uchwale. Zresztą nie jest to w ogóle zarzut w stronę Węgier. W przypadku niedużego państwa, które nie ma dostępu do morza, też stawiałabym na sojusze z kimś mocnym, silnym, z takim krajem jak Polska i takim krajem bym się jakby podpierała w sporach z Unią Europejską.

(Senator Jadwiga Rotnicka: Brawo, Basiu.)

Dziękuję.

I jeszcze jeden fragment: „Polska i Węgry zamiast idei Stanów Zjednoczonych Europy wierzą we wspólnotę narodów europejskich. Zamiast szerzenia idei otwartego społeczeństwa, naszym zadaniem jest zachowanie kultury chrześcijańskiej”.

(Głos z sali: Europejskich Stanów Zjednoczonych...)

Przepraszam bardzo. Ale komu tu przeszkadza idea otwartego społeczeństwa? Kompletnie tego nie rozumiem. Dlaczego mielibyśmy przeciwstawiać zachowanie kultury chrześcijańskiej, jak już to jest w uchwale, szerzeniu idei otwartego społeczeństwa? Dlaczego nam... państwu to przeszkadza? Jeśli komuś otwarte społeczeństwo przeszkadza, to zachęcam do tego, żeby zabrał głos w tej sprawie.

(Senator Bogdan Borusewicz: To jest największy wróg.)

W związku z tym ja uważam... Przypominam, że Węgry przez długi czas były w Unii Europejskiej tym najgorszym... były chłopcem do bicia, tym, który był najgorszy... I jestem przekonana, że Węgry bardzo ucieszyły się, kiedy się okazało, że Polska obrała taki kurs, jaki obrała, czyli na konflikt z Unią Europejską. I myślę, że ta węgierska uchwała świetnie pokazuje to, jak bardzo na rękę Węgrom jest to, że my jesteśmy w tym sporze. Ale ja nie wiem, czy nam na rękę jest to, żeby zawsze uczestniczyć w sporze z Unią Europejską, ręka w rękę z Węgrami, a przypominam, że przecież Węgry też potrafią nie spierać się z Unią Europejską. Oni są np. w EPP, czyli w partii, w której jest też Platforma Obywatelska. Świetnie się dogadują, jeśli chodzi o pewne rzeczy, no a wtedy, kiedy trzeba to robić na użytek polityki wewnętrznej, wymachują szabelką i prowadzą konsekwentną politykę. Tym, co nie powinno Polsce odpowiadać, jest to, że często ta polityka jest bliska Kremlowi. Warto to tutaj powiedzieć, bo to jest niestety problem, ale nie będę tego rozwijała. To wszystko, co chciałam powiedzieć i na co chciałam zwrócić uwagę. Dziękuję bardzo.

(Głosy z sali: Brawo!)

(Oklaski)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję.

Pan senator Czarnobaj.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Rozpocznę od wspomnień. Kiedyś pani senator Zdrojewska powiedziała, że nie chciałaby występować po mnie, a dzisiaj to ja chcę powiedzieć, że trudno będzie cokolwiek powiedzieć po tak dobrym wystąpieniu pani senator. Postaram się tylko dodać parę uwag i dlatego skrócę swoje wystąpienie o kilka elementów.

(senator L. Czarnobaj)

Szanowni Państwo, tak jak mówiła pani senator Zdrojewska, dokument węgierski jest dokumentem wysokiej rangi, dokumentem Zgromadzenia Narodowego. Czy nie uważacie państwo – skoro już mówimy o adekwatności – że nie powinno być tak, że minister spotyka się z dyrektorem departamentu? Osobiście uważam, że nie powinno być też tak – teraz już mówię o legislacji – żeby na uchwałę Zgromadzenia Narodowego nie opowiadało polskie Zgromadzenie Narodowe.

(Senator Jerzy Fedorowicz: No, to jest właśnie clou.)

To jest ważny element, to po pierwsze.

Po drugie, powiem, że nie znałem tej uchwały węgierskiego Zgromadzenia Narodowego, ale pani senator ją przytoczyła, a w międzyczasie pan marszałek Borsewicz dał mi ten tekst. No, chcę powiedzieć, że jesteśmy bardzo oszczędni w słowach, bardzo oszczędni. Nie bójmy się poprzeć tego, co Węgrzy piszą. Nam nie jest po drodze z Unią Europejską. No, Kochani, mówmy szczerze, bierzmy przykład – do was mówię – z pana prezydenta. A co pan prezydent powiedział? Czym jest Unia Europejska?

(Senator Grażyna Sztark: Zaborcą.)

Zaborcą. A część siedzących tu osób z Prawa i Sprawiedliwości brała udział w debacie nad poprzednim punktem, kiedy dyskutowaliśmy o pieniądzach Unii Europejskiej na polskie rolnictwo. No, zdecydujemy się na coś. Przecież nie można być i przeciwko, i za. Wstąpiliśmy do klubu, w którym szanuje się, tak jak tutaj pan senator, autor uchwały, napisał, tradycję, kulturę i odrębność. No ale praworządności albo tych innych elementów nie trzeba szanować? No, rozbudujemy tę uchwałę, prześlemy ją dalej, zainicjujemy uchwałę Zgromadzenia Narodowego, rozbudujemy nasze stanowisko poparte stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a może nawet kancelarii pana prezydenta, bo widać, że pan prezydent ma dużo dobrych pomysłów co do Unii Europejskiej. (*Wesołość na sali*) To byłaby na pewno lepsza uchwała...

(Senator Jerzy Fedorowicz: Tak.)

(Senator Grażyna Sztark: Tak jest.)

...bardziej adekwatna.

No, nie chciałem mówić o młodym wieku pana senatora. W roku 1990 rozpoczynałem przygodę w samorządach i kiedy wracam do różnego rodzaju pism i strategii mojego autorstwa, to mówię: Boże, dobrze, że człowiek ma już 60 lat. Trzeba po prostu powiedzieć, że ten tekst jest taki, jaki jest. No, nie chcę używać żadnych... To jest tekst, który można by skierować na spotkanie naszej grupy polsko-węgierskiej...

(Senator Jerzy Fedorowicz: ...lub innych ruchów.)

...lub innych ruchów polsko-węgierskich.

Szanowni Państwo, kiedy robi się cokolwiek... Parlament, polski Senat, podejmuje tak ważną uchwa-

łę, w której deklarujemy, że będziemy przyjaciółmi, a ja chcę powiedzieć tak: przyjaźni nie deklaruje się w uchwałach. To jest taka generalna zasada. Ci, co wiele mówią o przyjaźni, o wzajemnym zaufaniu, najczęściej zdradzają i dlatego chcę powiedzieć, że tego rodzaju deklaracje są potrzebne tylko tym, którzy potrzebują takiego dokumentu. Pięknie powiedziała o tym pani senator Zdrojewska. Węgrzy potrzebują tego papieru, bo potem powiedzą: „Widzicie? Polska nas wspiera w działaniach zmierzających do tego, żeby w Unii Europejskiej nie było dyktatu”.

(Senator Dorota Czudowska: No właśnie.)

No, piękny tekst, dyktatem byliśmy skażeni przedtem i teraz znowu jesteśmy dyktatem... W związku z tym ja bym wolał, żebyśmy my jako Polacy, a szczególnie rząd Prawa i Sprawiedliwości, senatorowie Prawa i Sprawiedliwości, budowali sojusze nie przeciw komuś i nie przeciw czemuś, tylko budowali z kimś i dla wyższych celów. Bo z reguły jest tak, że to, co się buduje przeciw komuś, kończy się tragicznie. A jeżeli buduje się silne sojusze z kimś we wspólnej sprawie, to zawsze osiąga się sukces. A my budujemy czy próbujemy zbudować sojusz z Węgrami przeciwko idei Unii Europejskiej, i dokładnie tak jest zapisane, Pani Senator, Szanowni Państwo, w uchwale zgromadzenia narodowego węgierskiego. Dlatego jeszcze raz chcę powiedzieć tak: odrzucmy tę uchwałę, włączmy w to Ministerstwo Spraw Zagranicznych – to jest bardzo ważny dokument – włączmy w to kancelarię pana prezydenta, włączmy w to całe Zgromadzenie Narodowe, abyśmy pokazali adekwatnie nasz stosunek nie tylko do Węgrów, ale w adekwatnym dokumencie nasz stosunek do idei Unii Europejskiej. Pokażmy, że nie jesteśmy tylko za tym, tak jak dyskutowaliśmy w poprzednim punkcie, by brać pieniądze z Unii Europejskiej, ale również szanować zasady klubu europejskiego. Jeżeli ktokolwiek z państwa wchodzi do domu, w którym przestrzega się określonych zasad... to po prostu się tych zasad przestrzega. Tym domem jest Unia Europejska i praworządność, czy nam się podoba, czy nie, jest jednym z fundamentów Unii Europejskiej. I chciałbym, abyśmy my, jako senatorowie, taki dom i takich przyjaciół budowali różnego rodzaju uchwałami w polskim Senacie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję.

Pan senator Żaryn.

Senator Jan Żaryn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Rozpocznę od tego zdania, które powiedział pan Czarnobaj, bo ono było bardzo ciekawe i, myślę, szczerze. Mianowicie powiedział...

(senator J. Żaryn)

(Senator Leszek Czarnobaj: Panie Senatorze, myśle, że pan też mówi szczerze.)

Tak, tak, tak, i pan też, i dlatego właśnie do tego zdania chcę się odwołać. Mianowicie powiedział pan przed chwilą, że dom, do którego się wchodzi... Dom, do którego się wchodzi. Żebyśmy sobie to wyobrazili. Podtrzymuje pan to?

(Senator Leszek Czarnobaj: Tak.)

Ha, no właśnie... Obawiam się, że na tym polega fundamentalna różnica między nami, bo my w tym domu jesteśmy, my jesteśmy współgospodarzami tego domu, a nie jesteśmy gośćmi, Panie Senatorze. A w pana słowach wybrzmiała... (Oklaski)

(Rozmowy na sali)

...fundamentalna różnica. Fundamentalna różnica.

(Senator Leszek Czarnobaj: Ale pan nie rozumie...)

Będzie miał pan... Ja oczywiście w ogóle niczego nie rozumiem, Panie Senatorze, ale to jest inny temat, niekoniecznie w tym momencie.

Ale warto się zastanowić, czy właśnie nie na tym polega olbrzymia różnica między nami. I druga różnica... Mianowicie ta druga różnica polega na tym – i dlatego się dopytywałem pana senatora Pęka, czy państwo są gotowi zgodzić się przynajmniej na ten fragment: „która jest wspólnotą suwerennych, niepodległych i równych państw, szanujących nawzajem swoje tradycję, kulturę i odrębność”...

(Senator Jerzy Fedorowicz: Ale praworządności tam nie ma.)

Otóż na czym polega dylemat? Na tym, że my nie musimy się w 100% zgadzać z polityką węgierską, ponieważ jesteśmy, podobnie jak Węgrzy, suwerennym państwem, szanującym swoje tradycję, kulturę i odrębność. Na tym polega ten – znowu fundamentalny – zapis różnicujący nas od siebie, opozycję i Prawo i Sprawiedliwość dzisiaj, że my i jesteśmy w tym domu współgospodarzami, jako suweren, i na dodatek jesteśmy skłonni przyjąć do wiadomości, że inni też mają prawo do suwerenności. I w związku z tym podpisujemy się pod tą częścią uchwał czy Zgromadzenia Narodowego, czy w tym przypadku Senatu, w których to częściach się ze sobą zgadzamy, ponieważ właśnie nie naruszamy wzajemnej suwerenności. A jeśli chodzi o te części, w przypadku których się nie zgadzamy na tym etapie realizacji naszych interesów narodowych w relacji z Węgrami, to je przemilczamy, bo takie są dzisiaj nasze interesy w relacjach z Węgrami, żeby podtrzymywać w relacjach między nami to, co jest wspólne, jeśli chodzi o interesy węgierskie i polskie, a niekoniecznie podkreślać to, co jest w tych relacjach między nami

odrębne, bo to się mieści właśnie w tym stwierdzeniu, że szanujemy inne suwerenne państwa.

Ja przepraszam, że mówię o takim abecadle, ale to jest przecież rzecz oczywista z punktu widzenia prowadzenia polityki zagranicznej przez suwerenne państwo. No i przepraszam, że będę niegrzeczny, ale jeżeli trzeba takie abecadło przypominać, bo państwo rządili 8 lat bez znajomości tego abecadła, to może jednak dobrze, że dzisiaj Prawo i Sprawiedliwość rządzi.

(Głosy z sali: Ooo!)

(Senator Jerzy Fedorowicz: O, pan jest bardzo niegrzeczny.)

Bardzo jestem niegrzeczny. Bardzo jestem niegrzeczny...

(Głos z sali: Tak.)

...ale niestety wsłuchuję się w głosy pań i panów i mam wrażenie, że na pewno inaczej definiujemy pojęcie suwerenności.

Jeszcze jedna...

(Senator Jerzy Fedorowicz: Nie ma nic gorszego niż...)

...kwestia. Mianowicie któryś z panów senatorów powiedział, że celem polityki polskiej jest podtrzymywanie Brukseli jako centrum, jako tego miejsca centralnego Unii Europejskiej. No, znowu muszę powiedzieć, że ja tak nie definiuję suwerenności polskiej polityki. Suwerenność polityki Polski jako współgospodarza Unii Europejskiej polega na tym, że głównymi naszymi partnerami nie są urzędnicy unijni, którzy mogą być – a trzeba to sobie oczywiście zdefiniować – reprezentantami niekoniecznie na równi wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej. Można zadać sobie pytanie, czy przypadkiem nie są oni reprezentantami interesów bardziej jednej grupy państw, a nie wszystkich po równo. A nasz interes polega na tym, żebyśmy właśnie traktowali równo te wszystkie państwa, które tak jak i my są członkami Unii Europejskiej.

I wyobrażam sobie doskonale uchwałę np. wspierającą i wyrażającą podziękowanie Francji, którą byśmy potrafili zredagować w czerwcu 2019 r. – mam nadzieję, że jeśli będę jeszcze senatorem, to taką uchwałę będziemy mogli podjąć, tzn. jeśli będę żył, bo gdybym nie żył, to to by wykluczało możliwość mojego udziału w jej podjęciu – żeby podziękować Francji za to, że była najważniejszą siłą nas wspierającą podczas przyjmowania traktatu wersalskiego. I nie wyobrażam sobie, żeby w tej uchwale pisać o tym, co nas różni w dzisiejszym czasie, Francję i Polskę. Bo właśnie szanując tę suwerenność i odrębność celów, które są wpisane w istnienie państw w ogóle, jednocześnie byśmy podkreślali to, co jest dla nas ważne z punktu widzenia zarówno polskiego, jak i w tym przypadku na pewno francuskiego.

Na pewno celem polityki polskiej nie jest podtrzymanie Brukseli tylko dlatego, że ona jest. Celem

(senator J. Żaryn)

polityki polskiej jest realizacja polskich interesów, polskich celów narodowych jako współgospodarza projektu, który jest, jak każdy projekt, do stałej weryfikacji, do stałego doskonalenia. I na tym polega nasza suwerenność i myślenie – niewsparte jakimiś strachami, lękami i kompleksami – że mówimy, że jesteśmy ochotni do tego, żeby na równi z pozostałymi 26 państwami trwać w tym projekcie i być jego właśnie współtwórcą.

I ostatnie zdanie, Panie i Panowie, a rzeczywiście bardziej do opozycji się zwracam. My tą uchwałą, niezależnie od tego, że ona dotyczy kwestii incydentalnej rzecz jasna, jednocześnie wpisujemy się w taką głęboką nadzieję, jak sądzę, że zdecydowana większość społeczeństwa polskiego da prawo do reprezentowania Polski i Polaków tylko takiej formacji, która – przepraszam za nieskromność – będzie mówiła naszym głosem, niezależnie od tego, czy to będziemy my z imienia i nazwiska, a nie głosem państwa, niezależnie od tego, czy to będą państwo, czy inni politycy mówiący podobnie jak państwo dzisiaj. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan marszałek Borusewicz.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Tak, to jest bezprecedensowa uchwała. Niestety tego pojęcia bardzo często muszę używać, bo co chwilę mamy bezprecedensowe ustawy. Dzisiaj mamy taką uchwałę, jakiej jeszcze nie mieliśmy w historii Senatu. Projekt tej uchwały został złożony przedwczoraj, w trybie natychmiastowym. Czas na pracę nad nim został skrócony i dzisiaj projekt wszedł do porządku dziennego obrad Senatu.

Ta uchwała nie tyle dotyczy stosunków polsko-węgierskich, co... Kochamy braci Węgrów...

(Senator Barbara Zdrojewska I siostry.)

(Senator Grażyna Sztark: I siostry też.)

...i siostry, kochamy i wiemy, ile mieliśmy wspólnego: na szczęście niewiele konfliktów, a wiele wspólnych interesów. Ale ta uchwała nie dotyczy tylko stosunków polsko-węgierskich – ona dotyczy sytuacji w Polsce. I na ten temat dyskutujemy. Ci, którzy są autorami uchwały, uważają, że w Polsce nic złego się nie dzieje, że jest wszystko w porządku, a Unia Europejska, w której jesteśmy, w sposób nieuprawniony i być może dlatego, że nie wie, co się dzieje naprawdę, ingeruje w nasze sprawy.

Otóż w Polsce dzieje się coś. 6 czy 8 zmian ustawy o Trybunale Konstytucyjnym – po co to było? Z jakichś powodów. PiS przejęło Trybunał Konstytucyjny i teraz mówi: odwołujcie się do Trybunału Konstytucyjnego.

(Senator Kazimierz Wiatr: A kto wybrał sędziów przed czasem?)

(Głos z sali: Ale ta sprawa była już...)

Kolejna sprawa: media publiczne. Przejęliście media publiczne. Oglądacie, co tam się dzieje i jaki jest styl polemiki, jak wygląda ta informacja? Czy to są nasze wspólne media, czy to przestały być nasze wspólne media?

(Rozmowy na sali)

(Senator Andrzej Stanisławek: Wszystkie były nasze wspólne.)

Te media publiczne, które są, są propagandą rządzących, a rządu PiS.

Kwestia niezależności sądów. Zmieniliście ustawę o sądach...

(Senator Czesław Ryszka: To nie na temat.)

Minister, prokurator generalny może dowolnie odwoływać i powoływać przewodniczących wydziałów czy prezesów sądów wszystkich szczebli.

(Rozmowy na sali)

Macie wpływ na sądy? Jeszcze nie, ale za chwilę będziecie mieli.

Dalej: prokuratura. Zmiany w ustawie o prokuraturze wprowadziły zasadę, że prokurator generalny, który jest politykiem, może ingerować w każdą sprawę i decydować, czy prowadzić śledztwo, czy wysłać akt oskarżenia. I to realizuje. Ile jest śledztw przeciwko politykom Platformy? Ile jest śledztw przeciwko politykom opozycji, a ile jest przeciwko waszym politykom? To widać. I taka jest sytuacja wewnątrz Polski. A jaka jest sytuacja wewnątrz Węgier? O tym za chwilę.

Ja oczywiście chcę podziękować premierowi Orbánowi za to, że głosował za wyborem Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej. (Oklaski) Chcę mu za to podziękować. Rozumiem, że... I podejrzewam, że ta uchwała parlamentu węgierskiego jest właśnie z tym związana. Podpisał ją czy stworzył ją przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Węgier László Kövér, którego poglądy znam. I ta uchwała wpisuje się w jego poglądy.

Jakie są dzisiejsze Węgry, które popieramy? Bo ta uchwała jest bardziej potrzebna Węgrom niż nam, niż Polsce, niż nawet rządowi PiS. Jakie są dzisiejsze Węgry? Ale też trzeba się zastanowić, jaki jest Czworokąt Wyszehradzki. Przecież to jest sytuacja, w której Węgry i Polska, wzajemnie się wspierające, oddalają się od tego Czworokąta Wyszehradzkiego. Nie uzyskacie poparcia ani Słowacji, ani Czech. Jestem tego pewny. Tak więc jeżeli nie będzie tego poparcia, to znaczy, że tego typu działania rozsadzają

(senator B. Borusewicz)

ten układ od wewnątrz. Jakie są dzisiejsze Węgry? Orbán, kiedy nie był premierem, przyjeżdżał do Polski, szkoliliśmy go tutaj, w drukowaniu... Znałem go – nie z tego okresu, z późniejszego – jako liberalnego demokratę. Teraz jest krytykiem liberalnych demokracji i wskazuje Rosję, Chiny i Turcję jako przykłady państw, w kierunku których chce prowadzić innych. Chce prowadzić Węgry – proszę bardzo. Ale my chcemy iść tą drogą?

(Senator Czesław Ryszka: Chyba Orbán do sądu pana weźmie...)

(Senator Janina Sagatowska: To jest niedopuszczalne.)

(Senator Czesław Ryszka: Dyktatora...)

Węgry w tej chwili, rządzone przez Fidesz, wspierają interesy Rosji. Z Rosją mają najbliższe stosunki. Wspierają Nord Stream 2, inwestują w rosyjską technologię, rosyjskie pieniądze...

(Senator Czesław Ryszka: Pan czyta tylko „Gazetę Wyborczą”. Proszę przeczytać coś innego.)

(Senator Leszek Czarnobaj: Ale, Panie Marszałku...)

Inwestują w PAKS...

Panie Senatorze Ryszka...

(Głos z sali: Trochę kultury...)

...czy pan się może nie wtrącać? Może się pan zapisać do głosu. Proszę mi nie przerywać.

(Wicemarszałek Adam Bielan: Proszę o spokój.)

(Głos z sali: Tego się nie da słuchać.)

(Wicemarszałek Adam Bielan: Proszę o spokój.)

...PAKS, Nord Stream...

Polityka węgierska w tej chwili jest antyukraińska. Węgry żądają autonomii od Ukrainy, podobnie zresztą jak od Słowacji i od Rumunii, ale sytuacja na Ukrainie jest szczególna. To jest działanie antyukraińskie w sytuacji, kiedy Ukraina krwawi w konflikcie z Rosją. Czy to jest w naszym interesie? Chyba nie. Ja rozumiem, że Węgry cały czas pamiętają i są w takiej opozycji do traktatu w Trianon, ale sytuacja się zmieniła. Przed wojną Węgry były państwem rewizjonistycznym w bardzo dobrym układzie z nami. Tak to było. I to niestety nakłada się na politykę węgierską. Czy my chcemy być w tym wozie węgierskim w tych kwestiach?

Szanowni Państwo...

(Wicemarszałek Adam Bielan: Panie Marszałku!)

Już.

...Ja chcę zgłosić poprawkę. Ponieważ Węgry mają tak dobre stosunki z Rosją, a premier Orbán z prezydentem Putinem, chcę zgłosić poprawkę, aby dodać po trzecim akapicie akapit brzmiący następująco: „Jednocześnie Senat Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do premiera Węgier Viktora Orbána, zważywszy na jego dobre stosunki z prezydentem Rosji

Władimirem Putinem, o poparcie zwrotu wraku polskiego samolotu, który rozbił się w 2010 r. na lotnisku w Smoleńsku”.

Jestem pewien, że ta poprawka zostanie przegłosowana, ale na wszelki wypadek składam także wniosek o odrzucenie tej uchwały, jeżeli ta poprawka nie przejdzie. (Oklaski)

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Pan senator Czerwiński.

(Senator Jerzy Fedorowicz: Teraz pan Fedorowicz opuszcza tę salę.)

(Senator Czesław Ryszka: Z poważnego Senatu robicie cyrk, sejmowy cyrk.)

(Senator Dorota Czudowska: Senacki cyrk.)

(Rozmowy na sali)

Senator Jerzy Czerwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Podobnie jak w treści uchwały: z uznaniem i satysfakcją odnotowuję fakt podjęcia w dniu 20 lutego br. przez parlament Węgier rezolucji o poparciu Polski wobec nacisków Brukseli. Pomoc i wsparcie wyrażone w ten sposób przez naszych węgierskich przyjaciół przychodzą w najbardziej potrzebnym momencie. W chwili zmasowanego ataku na Polskę nie tylko instytucji Unii Europejskiej, ale też innych środowisk zewnętrznych spoza Europy. Zgodnie z przysłowiem, że przyjaciel poznaje się w biedzie, Polacy kolejny raz otrzymują dowód na braterstwo z narodem węgierskim.

Traktuję wymienioną rezolucję jako potwierdzenie i nawiązanie do tradycji historycznych łączących oba państwa i narody – począwszy od przyjęcia chrześcijaństwa w X w., przez unie personalne w XIV, XV i XVI w., Wiosnę Ludów, aż po najnowsze czasy walki z reżimem komunistycznym i wstąpienie do Unii Europejskiej. Podzielał pogląd, że obserwowane od ok. 2 lat działania organów unijnych zmierzają do ograniczenia podstawowych praw Polski wynikających z naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Ingerencja Brukseli w wewnętrzne sprawy naszego kraju nie ma żadnych podstaw prawnych, jest próbą zawłaszczenia i rozciągnięcia władzy urzędników unijnych na sfery, które traktaty pozostawiają w gestii rządów narodowych. Ta bezsensowna i szkodliwa działalność funkcjonariuszy Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego prowadzi do antagonizowania poszczególnych narodów w ramach Unii Europejskiej. Dodatkowym skutkiem jest zmniejszenie wysokiego przecież, jak na standardy europejskie, poparcia dla integracji wyrażonego przez społeczeństwa polskie i węgierskie. Zasadne staje się

(senator J. Czerwiński)

pytanie, czy zmniejszenie tego poparcia, zniechęcenie Węgrów i Polaków do Europy, nie jest ukrytym i dalekosiężnym celem pseudostrategów unijnych. Przestraszyli się oni sukcesu naszych krajów, szybkiego wzrostu gospodarczego i coraz silniejszej konkurencji z naszej strony, próbują więc wypchnąć nas poza Unię, a przynajmniej pozostawić w szarej strefie tzw. drugiej prędkości.

Niektóre państwa starej Unii uzurpują sobie prawo do narzucania tzw. standardów demokratycznych, a przy tym same często tych standardów nie przestrzegają. Węgrom i Polsce nie wolno wprowadzać rozwiązań, które w zachodniej Europie są normą, bo jakoby narusza to zasady demokracji. Paradoksalnie często mówią to ci, którzy nigdy nie byli wybrani demokratycznie na żadne z piastowanych stanowisk. W efekcie następuje próba odtworzenia nowej żelaznej kurtyny, powtórnego podziału Europy, tym razem na państwa w pełni suwerenne oraz na te, którym wolno mniej, które należy bardziej kontrolować, mające jakoby nieustabilizowaną demokrację. Dobrze, że Polska i Węgry nie zgadzają się na taki swoisty neokolonializm.

Ostatnie działania Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego, fiksacyjne skupienie się na Polsce i Węgrzech jako głównym, a faktycznie stworzonym w umysłach eurokratów problemie Unii Europejskiej, prowadzą w efekcie do osłabienia samej Unii. Unia Europejska nie rozwiązuje rzeczywistych problemów, które przed nią stoją. A jest to niekontrolowany napływ imigrantów, terroryzm, Brexit, regionalne ruchy separatystyczne, zmniejszenie konkurencyjności gospodarczej, narastający brak przejrzystości i demokracji w procesach podejmowania decyzji, brak wizji rozwoju akceptowanej przez państwa członkowskie, a w zamian promowanie i narzucanie idei sprzecznych z poglądami większości społeczeństw europejskich, a nawet ojców założycieli Unii Europejskiej. W efekcie Unia bezproduktywnie traci czas, siły i środki.

Unię Europejską trzeba obecnie chronić przed nią samą. Ta rola spada na Węgry i Polskę. Paradoksalnie to oba nasze państwa są obecnie strażnikami, największymi orędownikami obrony zasad, fundamentów, na których była budowana integracja europejska. Za szczególnie ważne i cenne uważam zapewnienie przez Polskę naszym węgierskim braci o swoim poparciu dla ich dążeń i działań mających na celu budowę Europy ojczyzn, wspólnoty suwerennych, niepodległych i równych państw. Polska będzie przeciwstawiać się próbom wywierania na Węgry pozaprawnych nacisków, inicjowania procedur mających na celu zmuszenie Węgień do rezygnacji ze swoich suwerennych praw na rzecz instytucji unijnych. Polacy

pomogą Węgrom, gdy i oni znajdą się w potrzebie. I za to jestem z Polski dumny.

I na koniec cytuję z rezolucji węgierskiej: „Zgromadzenie Narodowe Węgier wzywa rząd Węgier, by stanął w obronie Polski, nie pozwolił na naruszanie praw Polski zagwarantowanych traktatem unijnym i by nie popierał takich propozycji, które ograniczałyby korzystanie z praw podstawowych wynikających z członkostwa Polski w Unii Europejskiej”. Dobrze, że te słowa broniące Polskę przed bezprawnymi i niesprawiedliwymi działaniami Unii Europejskiej usłyszeliśmy najpierw z Węgier. Tym łatwiejsze i bardziej zasadne będzie udzielenie w tej uchwale przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej wsparcia polskiemu rządowi w jego kontaktach z Unią Europejską, bo ta uchwała jest również jednoznaczny poparciem dla naszego rządu. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek Seweryński.

Senator Michał Seweryński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Padło już bardzo wiele argumentów uzasadniających tę uchwałę. Można by je zresumować po prostu tak: ta uchwała jest próbą oceny politycznej pewnego aktu politycznego, uchwały parlamentu węgierskiego, naszej oceny, oceny pewnej formacji politycznej w naszym Senacie. Ona nie musi być popierana przez wszystkich. Możemy się co do niej różnić, bo to jest kwestia oceny. I to jest normalne. Jedni z nas będą ją popierać, drudzy będą krytykować, a wszystko rozstrzygnie się w głosowaniu.

Właściwie to nigdy bym nie wystąpił, żeby to powiedzieć, ale poczułem się zmuszony do zabrania głosu po wystąpieniu pana senatora Klicha. Pan senator Klich ma piękną kartę opozycyjną, która ze wszechmiar zasługuje na szacunek. Dlatego zdumiony byłem słowami pana senatora, które zrozumiałem w ten sposób, że lepiej jest trzymać z silnymi, że trzeba trzymać z silnymi, czyli z Unią Europejską, a nie ze słabymi Węgrami. Jeżeli źle zrozumiałem, Panie Senatorze, to przepraszam, nie mam złych intencji. Może pan temu zaprzeczyć. Ale słuchałem uważnie. Ile razy pan mówi, uważnie pana słucham. To nie znaczy, że z przyjemnością. Czasami tak.

Pamiętam zwłaszcza naszą rozmowę w czasie wspólnej politycznej podróży zagranicznej, w której wiele się dowiedziałem o pańskiej działalności w ośrodku krakowskim za komuny. Jestem pełen uznania, ale tej racji, tej rady, tej dyrektywy politycznej, że lepiej trzymać z silnymi aniżeli ze słabymi,

(senator M. Seweryński)

z jakimiś tam Węgrami, nie mogę uznać za swoją rację. Więcej, muszę przeciwko temu zaprotestować. Bo przecież nie popiera się kogoś czy czegoś tylko ze względu na racje politycznych lub dla interesów. My, Polacy, znamy jeszcze coś więcej. Znamy takie pojęcie jak „wartości”. Unia też się do nich odnosi. Więcej, znamy takie pojęcie jak „honor”. Ja mam przekonanie, że wszyscy nasi opozycjoniści, którzy walczyli z komuną w strasznie trudnych warunkach, mieli na względzie honor – honor własny i narodu polskiego.

Minister Beck w 1939 r. odrzucił propozycję aliansu i powiedział, że Polacy wyżej cenią sobie honor. Gdybyśmy wtedy zrobili inaczej, to być może byłby jakaś racja w wypowiedzi pana senatora. Ale Polacy tak nie zrobili. Gdybyśmy przyłączyli się do silniejszych, czyli do Niemiec, to wzięlibyśmy udział w haniebnej wyprawie „Drang nach Osten”. Bylibyśmy wtedy współodpowiedzialni za wszystkie zbrodnie niemieckie. (Oklaski) Myśmy odrzucili kolaborację. Polski naród wybrał walkę. Zdecydował się na walkę podziemną i stworzył największą armię podziemną tamtego czasu w Europie. Zapłacił za to wielką cenę.

Nie jest tak, że nie cenimy sobie integracji europejskiej, ale nie możemy bezwarunkowo przyjmować racji, które narzuca nam polityka brukselska, tylko dlatego że tam są silniejsi, że jest ich wielu i że są bogatsi, a my jesteśmy biedni i dobijamy się do ich poziomu dobrobytu.

Cenimy sobie suwerenność i nie domagamy się, jak słusznie powiedział pan senator Czerwiński, niczego nadzwyczajnego. Chcemy, żeby nasza suwerenność była szanowana w ramach, jakie stwarzają traktaty europejskie. Chcemy szanować prawo europejskie, ale tam, gdzie ono nas nie obowiązuje, mamy prawo preferować swoje interesy oraz swoją rację. Mamy prawo bronić swojej suwerenności w sposobie reagowania na tak straszny fenomen jak napływ milionów uchodźców, imigrantów z kontynentu afrykańskiego i azjatyckiego do Europy i w sposobie interpretowania praw podstawowych, których idee w pełni respektujemy. Wpisaliśmy je przecież w konstytucję. Nie przyjmujemy jednak interpretacji europejskich, jakie się nam narzuca. Nie we wszystkich sprawach.

Dał temu dobitnie wyraz polski Trybunał Konstytucyjny. Przypomnę, żeby było jasne, że nie chodzi o sędziów zwanych przez was dublerami, tylko o wyrok z 2009 r., w którym Trybunał Konstytucyjny jasno powiedział, że w przypadku sprzeczności polska konstytucja ma pierwszeństwo przed prawem europejskim. Podkreślam: konstytucja.

(Senator Marek Borowski: Tylko trzeba jej przestrzegać.)

(Senator Barbara Zdrojewska: Trzeba szanować konstytucję.)

Trzeba ją czytać jako prawo najwyższe, tak jak mówi art. 8.

(Senator Marek Borowski: Trzeba jej przede wszystkim przestrzegać.)

Dlatego chciałbym, żebyśmy się zgodzili co do jednego. Mamy prawo kierować się w polityce interesami. Wszyscy się nimi kierują. Polski naród kieruje się także wartościami, a sposobu rozumowania i interpretowania tych wartości nikt z zewnątrz nie może nam narzucić. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Stanisławek.

Senator Andrzej Stanisławek:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku Seweryński, dziękujemy panu za to wystąpienie. W zasadzie po pana wystąpieniu powinno nastąpić zakończenie dyskusji. Uważam je za bardzo dobre podsumowanie naszej działalności tutaj, w Senacie. Ale zapisali się następni senatorowie, w związku z czym będę kontynuował moje wystąpienie.

Padły słowa o kurtuazji, o niekurtuazji, o grzeczności. Ja chciałbym podziękować też senatorowi Pękowi za tę inicjatywę i chciałbym zwrócić uwagę na to, że to Polska jest tym krajem większym, silniejszym, z czterokrotnie większą liczbą ludności. I to my dziękujemy, ponieważ na tym polegają wychowanie i grzeczność. My dziękujemy Węgrom. I to jest bardzo dobra inicjatywa.

W 2016 r. parlament Portugalii – tu chciałbym się odnieść do pewnych aspektów wystąpień senatorów o uchwałach, jakie podejmujemy – podjął uchwałę skierowaną do ONZ, w której zwracał uwagę na to, że na świecie ginie bardzo dużo chrześcijan. To w zasadzie w Polsce przeszło bez specjalnego... Nikt tego nie podjął i nie zauważył. Dzisiaj, kiedy mam bogatsze doświadczenie senatorskie, proponowałbym Senatowi, żebyśmy poparli tego typu uchwałę. A w tamtym okresie tylko napisałem list do parlamentu portugalskiego, jako przewodniczący Polsko-Portugalskiej Grupy Parlamentarnej, wyrażający poparcie. My mamy prawo podejmować uchwały. To nie jest kreowanie polityki zagranicznej, to jest rola, jaką ma Senat – zwracanie uwagi na pewne sytuacje, które się zdarzają w świecie.

Jeżeli w ramach Grupy Wyszehradzkiej staramy się wzmocnić politykę spójności... 2 godziny temu państwo z opozycji zadawaliście mnóstwo pytań wiceministrowi rolnictwa. I proszę mi teraz odpowie-

(senator A. Stanisławek)

dzieć, czy sama Polska w polityce spójności będzie miała większe przebicie, żeby zmniejszać różnice w poziomach gospodarek poszczególnych krajów, czy będzie ono większe, jeżeli będzie miała za sobą inne kraje? No, jeżeli będzie miała za sobą inne kraje.

Skoro w ramach prezydencji węgierskiej Grupa Wyszehradzka podjęła takie uchwały, żeby w ramach finansowych 2020 polityka spójności w dalszym ciągu preferowała kraje o niższym poziomie życia, w tym rolnictwa... No, to chyba jest dobry kierunek. I pytanie do wiceministra o to, jak szybko zniweluje różnice w dopłatach rolniczych, to jest de facto pytanie do Komisji Europejskiej. Jak szybko Komisja Europejska zniweluje te różnice w dopłatach unijnych?

Chciałbym podkreślić, że w pracach parlamentów Grupy Wyszehradzkiej aktywnie uczestniczyli też państwa przyjaciela z opozycji. Wtedy była prezydencja węgierska i to Węgrzy w ramach Grupy Wyszehradzkiej podejmowali nas wszystkich, żeby wzmocnić nasz głos w Komisji Europejskiej.

Jeżeli głos znacznie mocniejszy mówi o pracownikach delegowanych... Wyłączyliśmy kierowców jako pracowników mobilnych. Ja nie wiem, jak to się zakończy, ale za tym głosem są 62 miliony mieszkańców Unii Europejskiej, a nie tylko 38 milionów. Jeżeli zwróciliśmy uwagę na program prorodzinny, który nie we wszystkich krajach Unii Europejskiej jest realizowany... To nie o to chodzi, żebyśmy sprowadzali uchodźców czy, inaczej, ludzi do pracy. Nie no, miejmy własnych obywateli. Tylko ta polityka prorodzinna musi właściwie wybrzmieć w Komisji Europejskiej.

Bardzo ładnie zaprezentował się poseł z opozycji, pan poseł Mroczek, mówiąc o wspólnej polityce zbrojeniowej. To my mamy nie podziękować Węgrom za to, że nas wspierają, np. jeżeli uda nam się skonstruować w ramach Grupy Wyszehradzkiej wspólny wóz bojowy? To nie jest żadna tajemnica.

(Senator Barbara Borys-Damińska: Ale informacja w stosunku...)

(Senator Marek Borowski: Ale my za to nie dziękujemy.)

(Senator Bogdan Borusewicz: Dziękujemy za coś innego.)

Dziękujemy za to wszystko.

(Senator Leszek Czarnobaj: A za wino?)

I uważam, że wsparcie Węgrów i podziękowanie Węgrom za to, że wspierają nas w Unii Europejskiej nie jest tylko wyrazem naszej grzeczności, ale jest naszą powinnością. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bobko.

Senator Aleksander Bobko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

No, powiedziałbym, w sposób trochę zaskakujący wywołaliśmy tę, jak myślę, bardzo ciekawą i ważną dyskusję na tematy wykraczające poza tylko treść tej – skądinąd pewnie potrzebnej, choćby ze względów grzecznościowych – ważnej inicjatywy i uchwały. No, dyskusja wyraźnie wychodzi poza ramy tematyczne i stąd też mój głos w dyskusji.

Jeśli chodzi o samą uchwałę, to w tym wystąpieniu, bardzo szlachetnym, kolegi inicjatora, pana senatora Pęka, jedna sprawa mnie troszkę zaniepokoiła. Mianowicie przebijało się w nim takie stwierdzenie, że w istocie rzeczy jest to stanowisko środowiska Prawa i Sprawiedliwości. I głos pana senatora Żaryna, pytanie, czy właśnie nie ma czegoś takiego, co by nas mogło łączyć, było pytaniem, które ja też właściwie chciałem zadać. Bo jednak uchwała Senatu powinna być czymś więcej niż stanowiskiem jednego środowiska, gdyż inaczej jakby deprecjonujemy, w mojej ocenie, stanowisko Senatu. Stanowisko Senatu jest czymś więcej niż stanowisko, choćby najbardziej słuszne, Klubu Parlamentarnego PiS. Przygotowując taką uchwałę, należałoby w jakiejś mierze próbować przynajmniej, choć nie zawsze się to udaje, nie zawsze jest to możliwe, znaleźć taki punkt, aby mogło być to stanowisko wspólne. To jest pierwsza sprawa. (Oklaski)

Druga sprawa, która, niestety, także mnie niepokoi. Otóż mam trochę dyskomfort z tego powodu, że tutaj nie ma przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dotykamy jednak spraw międzynarodowych, a – nie chcę znowu wychodzić za daleko – w ostatnich kilku miesiącach mieliśmy pewną serię różnych inicjatyw, wpływających z różnych miejsc, w przypadku których MSZ nie było, natomiast skutki międzynarodowe były i są bardzo widoczne. To powinno dać nam – mówię w tej chwili o środowisku obecnie rządzącym – do myślenia.

W zakresie polemiki z panem senatorem Klichem wyreczył mnie pan senator Seweryński, nie będę tego powtarzał. No, to także mnie dotknęło. Myślę, Panie Senatorze, że były czasy, w których nie trzymał pan z silniejszymi, prawda? Ciekawy jestem...

(Senator Bogdan Klich: Zaraz o tym powiemy.)

(Senator Czesław Ryszka: Brzydka panna na wydaniu.)

...odpowiedzi, tak że czekam na tę replikę z zainteresowaniem.

Przy tej okazji rzecz z mojej strony najważniejsza – bo to były takie uwagi – bardzo poważna i bardzo istotna, mianowicie kwestia suwerenności, relacja suwerenności czy jakby wartość suwerenności i bycia w Unii Europejskiej. Proszę państwa, my jako Polacy znamy, chyba jak – no, nie chcę tutaj wpadać w jakąś

(senator A. Bobko)

egzaltację – mało który naród europejski, cenę suwerenności. To, co inni dostawali za półdarmo, co mają, że tak powiem, w sposób naturalny, my wywalczaliśmy za najwyższą cenę. I stąd ta nasza szczególna wrażliwość. Jednak, proszę państwa, nie ma co... No, trzeba sobie szczerze powiedzieć, że Unia Europejska oczywiście powinna szanować poczucie suwerenności i stwarza przestrzeń dla poczucia suwerenności, ale Unia Europejska nie jest przedsięwzięciem, w którym idea suwerenności jest ideą najważniejszą i łączącą. Wchodząc do Unii Europejskiej, tak jak się wchodzi do wspólnego domu... Ta metaforyka domu jest tutaj bardzo pomocna. Otóż kiedy wchodzimy do wspólnego domu – obojętnie, czy na zasadzie tylko gościa, czy współgospodarza – ograniczamy w jakiejś mierze swoją suwerenność. I myśmy się na to zgodzili, dobrowolnie.

To nie było tak, jak pod zaborami, że ktoś nam narzucił i była presja... My teraz mówimy, że mamy poczucie presji. Nie, myśmy dobrowolnie, przez naszych przedstawicieli wybranych w wolnych wyborach... I tutaj tym, który choćby podpisywał traktat lizboński, był pan prezydent Lech Kaczyński. Pamiętamy te toczone wtedy dyskusje, także na temat suwerenności. Ale przecież my tę suwerenność w ramach Unii cenimy, mamy w tym względzie ogromną wrażliwość, ale jednak w jakiejś mierze ją ograniczamy. Można by tu podawać wiele przykładów, podam choćby taki najbardziej codzienny: jeżeli ustanawiamy w Polsce jakieś prawo, jeżeli rząd czy parlament ustanawia jakieś prawo, to – pomimo że mamy tę wykładnię prymatu polskiej konstytucji nad prawem europejskim – zawsze pada pytanie o zgodność tego prawa z prawem Unii Europejskiej. To jest ewidentne ograniczenie naszej suwerenności, na które się godzimy. I nie powinniśmy mieć z tego powodu jakiegoś dyskomfortu. Ale jest to ewidentne ograniczenie suwerenności i nie ma co udawać, że jest inaczej.

Ja myślę, że jednak nie tutaj leży problem. Bo dzisiaj istnieje pewien problem, problem Polski czy w ogóle Unii Europejskiej. Moim zdaniem on nie sprowadza się do kwestii suwerenności czy czyjejs chęci do tego, żeby nam tę suwerenność wydrzeć. Problem leży gdzie indziej, moim zdaniem. Problem leży w tym, na czym Unia jest zbudowana, a więc we wspólnocie wartości. Chodzi o to, że dzisiaj w Europie zarysowują się ogromne różnice w rozumieniu fundamentalnych wartości. Praworządność... W tej kwestii, moim zdaniem, nie ma sporu czy różnicy między Polską a Europą. Praworządność jest ceniona i w Polsce, i w Europie, jest ceniona przez obecny rząd i była ceniona przez poprzednie rządy. Spór polega jakby na interpretacji i na tym, że... Nie chciałbym znowu tego rozwijać, ale moim zdaniem

Polska, polski rząd jest niesprawiedliwie atakowany za łamanie praworządności. Z jakich powodów – tego nie chcę rozwijać. Ten atak jest jednak niesprawiedliwy. Wolność mediów w Polsce ma się znakomicie, niezależnie od tego, że czasami możemy oglądać telewizję publiczną bez satysfakcji. Jednak wolność mediów jest czymś więcej niż tylko kwestią telewizji czy mediów publicznych. Wolność mediów ma się w Polsce znakomicie, w mojej ocenie dużo lepiej niż w tych krajach, które występują dzisiaj z pozycji mentora. Podobnie jest z kwestią sądów, być może będą... Ale tego już nie chcę rozwijać. W kwestii praworządności, co do wartości, to nie ma sporu.

Jednak są spory i są różnice, których temat nie był tutaj poruszany. Choćby taka podstawowa kwestia jak rozumienie rodziny. Czym jest dzisiaj w Europie rodzina? I tutaj pojawiają się bardzo fundamentalne różnice. W mojej ocenie to na tym poziomie należałoby dyskutować, aby faktycznie zbliżać stanowiska, należałoby mówić o tych problemach, które są realne. Różnice w rozumieniu rodziny, różnice w rozumieniu praw człowieka... Powtarzam, już to kiedyś mówiłem: czy podstawowym prawem człowieka jest prawo do aborcji? W wielu krajach Europy uważa się, nasi partnerzy, przyjaciele uważają, że tak, że jednym z podstawowych praw człowieka jest prawo do dokonywania aborcji. My uważamy... większość Polaków, niezależnie od opcji politycznych, uważa, że to nie jest podstawowe prawo człowieka.

To tyle moich uwag, trochę zaskakująco, bo poszerzyliśmy zakres tej dyskusji. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Adam Bielan:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Radziwiłł.

Senator Konstanty Radziwiłł:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chętnie przytaczamy to przysłowie, które po polsku wszyscy znamy, a które po węgiersku brzmi: *Lengyel, magyar – két jó barát...* Polak, Węgier – dwa bratanki...

(Senator Marek Borowski: Węgier...)

Tak to brzmi. Jest jeszcze dalsza część... *Lengyel to Polak.* Tak, Panie Marszałku.

(Senator Marek Borowski: Ale... To jest liczba mnoga.)

(Wicemarszałek Adam Bielan: Panie Marszałku, to w trybie sprostowania pan się zgłosi.) (*Wesołość na sali*)

Szanowni Państwo, to przysłowie zostało przez naszych braci Węgrów zrealizowane w praktyce. I my to dostrzegamy dzisiaj. To nie jest tylko takie powiedzenie. W sytuacji, jaką mamy, w sytuacji

(senator K. Radziwiłł)

nadzwyczajnej oni rzeczywiście poczuli się do tego braterstwa.

Jakie są fakty? Bo nie chciałbym oddalać się za bardzo od tematu, w końcu rozmawiamy o projekcie uchwały.

Po pierwsze, faktem jest, że jedynym państwem członkowskim Unii Europejskiej, które tak konsekwentnie staje w obronie Polski na forum Unii Europejskiej, są Węgry.

Po drugie, parlament węgierski w sposób zupełnie bez precedensu zobowiązał rząd, a także zaapelował do europarlamentarzystów węgierskich o dalsze wspieranie Polski. To całkiem wyjątkowa sytuacja.

Po trzecie, wszystko wskazuje na to, że ogromna większość Polaków, Węgrów, a także – moim zdaniem to fakt bezdyskusyjny – coraz większa liczba obywateli innych państw członkowskich Unii Europejskiej chce Unii suwerennych, niepodległych i równych państw, które by szanowały swoje, a także innych tradycje, kultury, odrębność. Coraz większa liczba mieszkańców, obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej chce Unii Europejskiej opartej na tradycyjnych wartościach, wartościach chrześcijańskich, a także, odnosząc się do różnych wielkich słów, na solidarności, która w Polsce... To też jest jakaś polemika z tym, z kim trzeba trzymać. Solidarność to trzymanie ze wszystkimi, z naszymi przyjaciółmi, z braćmi, ze współobywatelami. Takiej Unii Europejskiej chce coraz więcej obywateli państw członkowskich Unii.

Po czwarte, faktem, moim zdaniem również bezdyskusyjnym, jest to, że w całej Unii narasta krytycyzm wobec unijnych polityków, którzy stosują polityczny nacisk w stosunku do poszczególnych krajów, a także którzy próbują ograniczać suwerenność państw narodowych. Ten krytycyzm ewidentnie narasta. Jest on szczególnie widoczny w naszych krajach, na Węgrzech i w Polsce, ale także choćby wyniki wyborów, ostatnich wyborów, które mają miejsce w kolejnych krajach Unii Europejskiej, wskazują na to, że to zjawisko narasta wielką falą. Obywatele Unii mają już dość tych praktyk, które były dotychczas stosowane czy są stosowane przez establishment Unii Europejskiej.

Kolejnym faktem jest to, że zarówno Polska, jak i Węgry to demokratyczne państwa prawa. Niezależnie od tego, co ludzie opowiadają, wystarczy wyjść na ulice, wystarczy zajrzeć do pierwszego kiosku, wystarczy włączyć telewizor, żeby zobaczyć, że jest wiele rzeczy, które trzeba zmienić w Polsce, na Węgrzech i w całej Europie. Ale jesteśmy demokratycznymi państwami prawa, które po swojemu, w zgodzie zarówno ze swoimi prawami, jaki z prawami Unii Europejskiej, porządkują sprawy, które

pozostają w ich wyłącznej kompetencji. Mają do tego prawo zgodnie z traktatami unijnymi.

I wreszcie faktem jest również to, że relacje Polski i Węgier mają charakter absolutnie wyjątkowy. Doświadczałem tego również w ciągu ostatnich 2 lat jako minister zdrowia. Do żadnego innego kraju unijnego ani kraju na świecie nie jedzie się z nadzieją co do tak dobrej współpracy, z pewnością tak dobrej współpracy na każdym forum i w każdym obszarze. To jest rzeczywiście braterstwo. Daleko posunięte braterstwo.

No cóż, podsumowaniem tych faktów, które wymieniałem, tych 6 faktów, może być tylko jedno – wypada zwyczajnie podziękować. Wypada pielęgnować to braterstwo i tę przyjaźń. Jestem przekonany, że przyjdzie również czas na to, żeby nasz parlament poszedł jeszcze o krok dalej, czas na to, żebyśmy w jakimś momencie przyjęli podobną czy wręcz bliźniaczą uchwałę zobowiązującą polski rząd, który dzisiaj wywiązuje się z tego zobowiązania, a także apelującą do polskich europarlamentarzystów o to, aby zachowywali się właśnie w taki sposób, żeby wspierać solidarność naszych 2 krajów, a także pokazywać poprzez tę współpracę, jaka Unia Europejska jest naszym marzeniem. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Bogdan Borusewicz)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Lecha...

(Senator Leszek Czarnobaj: Leszka.)

...Leszka Czarnobaja.

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Najpierw powiem króciutko, trochę w ramach takiego sprostowania, bo podczas wystąpienia pana senatora Żaryna padło moje nazwisko... Chciałbym w związku z tym coś wyjaśnić, Panie Senatorze, bo może zostałem źle zrozumiany. W dużej mierze wyreczył mnie pan profesor Bobko. Mówiąc „wchodząc”, nie miałem na myśli czasu teraźniejszego, tego, że czekamy na wejście. Należy to rozumieć tylko tak, że wchodząc gdziekolwiek, należy przestrzegać pewnych zasad. Czyli mówiąc o tym, miałem na myśli to, że wchodząc w 2004 r. do Unii Europejskiej, podpisywaliśmy się – o czym mówił pan profesor – pod pewnymi deklaracjami dotyczącymi tego, jak będziemy postępować i czego będziemy przestrzegać. Oczywiście to, co dotyczy różnic, jest rzeczą oczywistą. I tak jak mówił pan profesor, należy o nich rozmawiać, wspierać je i wybierać najlepsze rozwiązania. Tak więc ja nie mówiłem, że my jesteśmy w poczekalni.

(senator L. Czarnobaj)

Jednak jestem przeciwny takiej postawie, że najpierw wchodzimy gdzieś, czy do Unii Europejskiej, czy gdziekolwiek, do jakiegoś klubu, a potem rozglądamy się i mówimy: przepraszam bardzo, ale nam się tu nie podoba, to w ogóle nie jest to pomieszczenie, gdzie myśmy wchodzili, to nie są te zasady. To w tym kontekście było to, co chciałem powiedzieć.

I druga sprawa. Mówił pan o abecadle, o pouczaniu. To jest taka sprawa, że... Przed chwilą mieliśmy wystąpienia kilku profesorów, ale chciałbym zwrócić uwagę na dwóch. Nie mówię, które wystąpienie było lepsze, które gorsze, bo nie mnie to oceniać. Odwrotnie, to ja czekam na ocenę, bo to profesorowie zawsze nas oceniają. Ale chcę powiedzieć, że mieliśmy jedno wystąpienie, w którym profesor powiedział: zastanówmy się, podyskutujmy, może znajdziemy rozwiązanie. I było wystąpienie drugiego człowieka nauki, który mówił: tak ma być. I to jest ta różnica w obrębie polskiej szkoły. Jeżeli dziecko... Mam nadzieję, że kiedy moje wnuki trafią do profesora, który będzie inspirował do myślenia, a nie pouczał, Panie Senatorze Żaryn, to wtedy, mam nadzieję, moje dzieci będą bardziej podobne... przepraszam, moje wnuki będą wtedy bardziej podobne do tego profesora, który inspirował, a nie poucza w ramach uczenia abecadła postępowania.

I na koniec chciałbym powiedzieć, że chcę złożyć bardzo serdeczne podziękowania. Panu profesorowi dziękuję tak delikatnie, Panie Profesorze, bo raz podziękowałem i stało się to, co się stało... Mam nadzieję, że się do tego nie przysłużyłem. Ale powiem, że z wielką atencją i zrozumieniem słucham pana profesora, chociaż...

(Senator Marek Borowski: Podaj nazwisko.)

Proszę?

(Senator Marek Borowski: Podaj nazwisko, bo nie wiadomo, o kogo chodzi.)

No właśnie o to mi chodzi, Panie Senatorze. Nie o to chodzi, żeby kogoś wytykać. Chodzi o pewną sprawę, o którą apelował pan profesor, o to, żeby idea była przedmiotem dyskusji, a nie bezpośrednio konkretny człowiek. Chcę powiedzieć, że możemy dyskutować i w niektórych fragmentach będziemy mieli różne zdanie, ale chcę powiedzieć, że to w większości była, powiedzmy, wielka uczta dla mojego ucha, kiedy słuchałem ludzi, którzy w taki oto sposób apelowali do nas i mówili, co mielibyśmy robić.

A na koniec chciałbym podziękować – rzadko to czynię – panu senatorowi Czerwińskiemu, bo to też było bardzo miłe. Chcę powiedzieć, że wydrukuję sobie to wystąpienie i będę odczytywał jako deklarację Prawa i Sprawiedliwości, deklarację miłości do wartości Unii Europejskiej, deklarację, jak rozumiem, części senatorów Prawa i Sprawiedliwości.

Panie Senatorze, jeśli pan senator pozwoli, to będę upubliczniał to wspólnie wystąpienie.

(Senator Jerzy Czerwiński: Bardzo proszę.)

Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Jerzy Czerwiński: Nie ma problemu.)

I proszę o zabranie głosu senatora Jana Marię Jackowskiego.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Panie Jackowski, nie zgadzamy się na laptop.)

Senator Jan Maria Jackowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przepraszam, ale jeszcze...

(Senator Leszek Czarnobaj: Bateria się rozładowała.)

(Głos z sali: Mówca schodzi z mównicy?)

(Wesołość na sali)

(Głos z sali: Już wraca, wraca z kartką.)

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Proszę nie przeszkadzać. Pan senator już jest gotowy...)

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku, za tę...

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: ...do przemówienia. Proszę uprzejmie.)

...interwencję.

Wysoka Izbo!

Jakie tezy przewijały się w tych przemówieniach, których byliśmy świadkami?

W jednym z przemówień usłyszałem jad niechęci do demokratycznego wyboru Węgrów, do ekipy rządzącej nad Dunajem i do tego wszelkiego zła, którego ta ekipa rzekomo się dopuściła. Jest to dla mnie tym dziwniejsze, że powiedział to przedstawiciel ugrupowania, które z ugrupowaniem, które wygrało wybory na Węgrzech, zasiada w jednej grupie, w Europejskiej Partii Ludowej. Więc ja czegoś nie rozumiem. To znaczy, że mamy do czynienia z pewnego rodzaju schizofrenią. Schizofrenia to jest, jak wiadomo, rozdwojenie jaźni. Chciałoby się po tym powiedzieć: lekarzu, ulecz się sam.

Druga kwestia. Słyszeliśmy, że sojusze należy zawierać z silnymi. To było bardzo znamienne. Tutaj chciałbym podziękować panu senatorowi Żarynowi i panu marszałkowi Seweryńskiemu za zwrócenie uwagi na istotę tej naszej debaty. Bo tak naprawdę ta debata jest debatą o suwerenności i o mentalności suwerennej bądź niesuwerennej. A przejawów tych różnych mentalności mieliśmy okazję tutaj naocznie i słuchowo doświadczyć. Jeżeli mamy zawierać sojusze tylko z silnymi, to znaczy, że nieważna jest racja stanu czy interes narodowy. Ważne jest, żeby realizować to, czego ci silni sobie życzą. A co to oznacza? To

(senator J.M. Jackowski)

oznacza, że w gruncie rzeczy ci, którzy takie słowa mówili, przyznają się, że mają wasalną mentalność względem silniejszych. Wa-sal-ną men-tal-ność.

(Głosy z sali: Uuu!)

I te buczenia najlepiej potwierdzają, że trafiłem w sedno sprawy. Dziękuję bardzo...

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Dziękuję, Panie Senatorze...)

Ale jeszcze nie skończyłem.

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Aha.)

(Wesołość na sali)

(Oklaski)

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Przepraszam. Przepraszam, jeszcze nie... Proszę nie klaskać, jeszcze pan senator nie skończył. Przepraszam bardzo, Panie Senatorze. Proszę kontynuować.)

A więc mamy do czynienia z mentalnością wasalną, realizowaną przez lata na zasadzie, że cicho siedzimy przy pańskim stole, a jak cicho siedzimy, jakieś okruszki z niego spadną, może trochę się pożyjemy i jakoś to będzie. I ta mentalność dominowała w naszej polityce europejskiej przez lata. W momencie, w którym to się zmieniło, zaczęły się różnego rodzaju pomruki.

I chciałbym przypomnieć Wysokiej Izbie, że Donald Tusk nigdy nie zostałby przewodniczącym Rady Europejskiej, gdyby nie było to wolą pani kanclerz Angeli Merkel. Chyba wszyscy z tą tezą, że mną się zgodzą.

(Poruszenie na sali)

A jaki interes pani Angela Merkel miała w tym, żeby popierać tę kandydaturę, to już, jak myślę, każdy jest w stanie sobie sam dopowiedzieć.

Kolejna sprawa, która przebiegała z niektórych wystąpień: fru-stra-cja. Fru-stra-cja. Frustracja z prostego powodu. Otóż doktryna Grzegorza Schetyny, ukuta bodajże w grudniu 2015 r., „ulica i zagranica” się nie sprawdziła.

(Poruszenie na sali)

Ulica sama zamarła, a zagranica i polityka umiędzynaradawiania wewnętrznych konfliktów w Polsce na arenie europejskiej, której zwieńczeniem miało być uruchomienie art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej zakończone w domyśle – nie wiem, czy świadomym, czy nieświadomym, to już usłyszymy pewnie w replikach po tym moim przemówieniu – uruchomieniem sankcji wobec państwa polskiego...

I cóż my widzimy? Przez kilka tygodni byliśmy świadkami naigrzywania się z tego, że cała koncepcja polityki zagranicznej wisi na Węgrzech, którzy są zmienni, którzy mogą nas „zdradzić” w decydującym momencie i zostanie uruchomiona ta procedura, bo nikt więcej w Europie nas nie popiera. Dziś wiemy – a było to wiadome od początku dla bystrych anali-

tyków i obserwatorów sceny międzynarodowej – że jest znacznie większa grupa państw, która nie poprze art. 7. Nie tylko Węgry. Węgry to zrobiły w sposób najbardziej widowiskowy, ale już w tej chwili wiadomo, że jest grupa przynajmniej 8 krajów, która nie poprze wniosku o pozbawienie Polski głosu w Radzie Europejskiej.

I tu jest ta frustracja, że to, co miało być strategią polityczną opozycji, zbankrutowało, bo okazuje się, że problemy w Unii Europejskiej są obiektywne, a nie wydumane. Problemem ideologów jest to, że swoje uprzedzenia i wyobrażenia biorą za rzeczywistość, a rzeczywistość jest zupełnie inna. I z tego punktu widzenia widać, dlaczego ta uchwała, która ma charakter grzecznościowy, wzbudziła tego rodzaju... no, debatę. I bardzo dziękuję wszystkim uczestnikom tej debaty, bo przynajmniej każdy mógł się określić, jeśli chodzi o to, jakie ma poglądy w tych fundamentalnych dla suwerenności państwa polskiego kwestiach.

Chciałbym na koniec zacytować to, co powiedział dzisiaj pan premier Orbán podczas wiecu z okazji sto siedemdziesiątej rocznicy rewolucji węgierskiej roku 1848, której bohaterem był generał Józef Bem. Dzisiaj, dokładnie 15 marca, odbył się ogromny wiec w Budapeszcie, była potężna grupa z Polski. Do tej grupy odnosił się pan premier Orbán w swoim wystąpieniu, którego lekturę polecam każdemu, ponieważ wyraził w nim wiele kwestii, które niepokoją dzisiejszych Europejczyków, choć nie zawsze są obecne w politycznie poprawnej debacie publicznej toczącej się w Europie na ten temat.

Otóż w jednym z akapitów premier Orbán powiedział tak: „narody Europy obudziły się, uporządkowują się i niedługo wstaną. Narody Europy zrozumiały, że chodzi o ich przyszłość. Nie tylko dobrobyt i wygodne życie, praca, ale nasze bezpieczeństwo i pokój są zagrożone. Śpiące w dobrobycie narody Europy wreszcie zrozumiały, że zagrożone są zasady, na których Europa została zbudowana”. I tę myśl pana premiera Orbána pozostawiam Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Bogdana Klicha.

Senator Bogdan Klich:

Niepokoi mnie ewolucja pańskich poglądów, Panie Marszałku – zwracam się do pana marszałka Seweryńskiego – bo istotnie mnie też utkwiała w pamięci seria rozmów, które mieliśmy przed laty. Rozmawialiśmy istotnie na temat najnowszej historii i tego, jak udało nam się wywalczyć wolność dla na-

(senator B. Klich)

szego kraju, ale rozmawialiśmy także na temat polityki międzynarodowej. I jak pan to pamięta, to pamięta pan, że także na temat miejsca Polski w świecie.

Nie rozmawialiśmy na temat państwa prawa i pańskiego rozumienia zasady praworządności, bo wtedy pewnie byśmy się spierali, tak jak się spieramy na tej sali w ciągu ostatnich 2 lat. Ale, pamiętam, nie spieraliśmy się w sprawie tego, jak doszliśmy jako kraj do tej pozycji w Unii Europejskiej, którą Polska osiągnęła po 10 albo 11 latach obecności w rodzinie unijnej. A osiągnęła ją dzięki temu, że starała się realizować swoje narodowe interesy w rozmaitych sojuszach. Takim zasadniczym pomysłem na to, żeby te interesy zrealizować, był Trójkąt Weimarski, który, jak stwierdził przed 2 laty François Heisbourg, jeden z najwybitniejszych współczesnych specjalistów od myśli strategicznej – ja się z nim nie zgodziłem – jest trójkątem martwym. Ja uważam, że on jest w tej chwili jakby zamrożony, ale przyjdzie taki czas, kiedy zostanie odmrożony i znów będzie wspierał nasze interesy.

Trójkąt Weimarski nie był niczym innym jak sojuszem z najsilniejszymi w Unii Europejskiej, czyli z Francją i Niemcami. Był on stworzony po to, żeby Polska mogła awansować z grona nowych członków Unii do pierwszej ligi europejskiej, chociaż pod względem potencjału gospodarczego do tej pierwszej ligi niestety w dalszym ciągu się nie kwalifikujemy. Trzeba sobie powiedzieć jasno i otwarcie: Polska jest krajem średniej wielkości, jednym z 6 największych krajów Unii Europejskiej, ale nie największym, a pod względem gospodarczym krajem na dorobku.

(Senator Czesław Ryszka: Rozwinięty.)

Siódmym od końca, jeżeli chodzi o PKB na mieszkańca, Panie Senatorze. Na aktualnej liście 28 krajów członkowskich Unii Europejskiej jesteśmy krajem siódmym od końca. Awansowaliśmy w ciągu ostatnich 14 lat, chwalić Boga, z miejsca trzeciego od końca na miejsce siódme od końca. I to jest miara naszego potencjału gospodarczego.

(Senator Czesław Ryszka: Dłatego...)

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, zwracam panu uwagę. Proszę nie przeszkadzać.)

Jeżeli chcemy nadal awansować, to musimy wiązywać takie sojusze, które będą dla naszego kraju korzystne, takie, które nie będą wyciągać nas z pierwszej ligi, tylko będą stabilizować naszą pozycję w tej lidze. I dlatego sojusz z silnymi państwami Unii Europejskiej uważam, Panie Marszałku, za właściwy, rozsądny i zgodny z polską racją stanu. Ubolewam nad tym, że w ciągu ostatnich 2 lat za sprawą sporu z Francją i sporu z Niemcami, wywołanego tak naprawdę polityką rządu PiS, ten sojusz został poważnie

naruszony. Nasi ambasadorowie są obecni w Berlinie i w Paryżu, ale ich głos jest głosem mało znaczącym. Inaczej wybrzmiewał głos naszych ambasadorów jeszcze przed 2, 3 laty.

Panie Marszałku, bardzo zaniepokoiło mnie w pańskim wystąpieniu to porównanie, które znalazłem też w ostatnim wystąpieniu prezydenta Andrzeja Dudy. Nazwę to inaczej: zestawienie, które znalazłem w wystąpieniu prezydenta Andrzeja Dudy. Chodzi o zestawienie sytuacji suwerennego kraju w rodzinie wolnych krajów, czyli Polski w Unii Europejskiej, z sytuacją niesuwerennego kraju i niesuwerennych obywateli w PRL oraz z sytuacją suwerennego kraju w przeddzień II wojny światowej – mówił pan o przywiązaniu do honoru i polityce ministra spraw zagranicznych Becka. Nie można stosować takich porównań, bo są to sytuacje nieadekwatne. Mówię o obecnej sytuacji Polski w Unii Europejskiej, wolnego kraju wśród wolnych krajów, i sytuacji osamotnionej Polski we wrześniu 1939 r., Polski, która miała, powiedzmy szczerze, fikcyjne sojusze ze swoimi partnerami. Teraz Polska jest wkomponowana zarówno w struktury NATO, jak i struktury Unii Europejskiej.

Ostatnie dwa zdania, Panie Marszałku. Nie można porównywać sytuacji Polski, sytuacji polityków polskich dbających o interesy polskie, z sytuacją opozycji, do której należałem, a która wspierała słabszych, dlatego że my, słabsi, walczyliśmy o wartości. A teraz rząd Rzeczypospolitej Polskiej, obecny rząd Rzeczypospolitej Polskiej, podważa te wartości, które klub, jakim jest Unia Europejska w świetle traktatu lizbońskiego, i klub, którym jest NATO w świetle traktatu waszyngtońskiego z 1949 r., uznają za swoje.

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.)

To są wartości demokracji opartej na wolności. (Oklaski)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Kropka. Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Czesława Ryszkę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Nie będę polemizował z wypowiedziami, które padły w trakcie naszej dyskusji. Meritum tej uchwały jest jasne. Po prostu chcemy podziękować parlamentowi węgierskiemu za to, że 20 lutego obecnego roku w trybie nadzwyczajnym podjął uchwałę o wspieraniu Polski wobec presji Brukseli. Jak tu mówiono, została ona uchwalona w sytuacji, gdy możliwe jest wszczęcie wobec Polski procedury z art. 7 Traktatu o Unii

(senator C. Ryszka)

Europejskiej, procedury nieuzasadnionej, będącej niebezpieczną próbą wywarcia politycznego nacisku i ograniczenia suwerenności państw narodowych w sprawach, które są ich wyłączną kompetencją.

Zapewne każdy z nas ma różne doświadczenia związane z Węgrami, z mieszkańcami Węgier, z państwem węgierskim. Kilka tysięcy Polaków przebywa w tej chwili na Węgrzech, aby uczcić 15 marca narodowe święto węgierskie, upamiętniające wybuch powstania i walki o wolność z 1848 r.

Mnie od samego początku fascynowała osoba premiera Orbána, fascynowała dlatego, że ten człowiek, który w kampanii wyborczej bardzo dużo obiecywał, zaczął to wszystko konsekwentnie realizować, a wszystkie te obietnice były związane z interesem narodowym Węgier. Chciałbym teraz niektóre z tych kwestii przypomnieć. Kiedy Orbán objął rządy w 2009 r., nomen omen po 8 latach rządów lewicowych, przejął kraj z ujemnym wzrostem PKB, z ogromnym deficytem sektora finansów publicznych, z długiem publicznym, z programem drastycznego ograniczenia wydatków, który zaordynował jeszcze w 2008 r. Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Już po roku rząd premiera Orbána nie tylko wyprowadził finanse na prostą, ale i zdecydował się na konfrontację z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i Komisją Europejską, rezygnując z tych programów pomocowych, które te instytucje chciały kontynuować. To Orbán odważył się opodatkować banki. Pamiętamy, jaki to był krzyk. W ciągu 3 lat, od 2010 do 2012 r., opodatkował banki w wysokości od 0,15% do 0,5% sumy bilansowej. Na 3 lata podatkiem kryzysowym od przychodów, czyli właściwie podatkiem obrotowym, opodatkował handel wielkopowierzchniowy, telekomunikację, energetykę. Sukcesy? Od 2013 r. na Węgrzech stawka podatku dochodowego od firm wynosi tylko 10% i jest najniższa w Europie – taka jest jeszcze tylko na Cyprze. Podatek dochodowy od osób fizycznych? 16%. Ulga prorodzinna? Można odliczyć od podatku 17 tysięcy, jeśli jest rodzina z trójką dzieci. No itd. Można by to kontynuować.

Bardzo ciekawa jest wypowiedź Orbána podsumowująca ten znakomity rozwój Węgier. Powiedział, że to nie rząd utrzymuje kraj, ale obywatele, dla których ważny jest naród i jego wartości. To one utrzymują państwo.

Ale nie o gospodarce chciałbym dalej mówić. Jako dziennikarza katolika interesują mnie wypowiedzi Orbána na temat chrześcijańskiej tożsamości Europy. Poruszyły mnie jego słowa z wykładu, który wygłosił 15 kwietnia 2014 r. w Bilbao podczas konferencji, zatytułowanego: „Chrześcijańska odpowiedź na wyzwania Europy”. Powiedział: „Człowiek Europy nie może się sprzeniewierzyć swojej chrześcijańskiej tożsamo-

ści. To powinno być zrozumiane w Brukseli!”. To jest cytat. Czyli rozwijając myśl Orbána: dziś Europa jest na świecie jedynym kontynentem, gdzie duża część elity politycznej wierzy, iż zdoła urządzić świat bez Boga i jego praw. Orbán stwierdził w tym wykładzie, cytując: „Dziś w europejskiej polityce panuje wizja agresywnego sekularyzmu, nazywanego rozwojem, a w Brukseli jej wyznawcy są w większości i pragną, by ten ich pogląd stał się przyszłością”. Według Orbána człowiek ukształtowany przez cywilizację europejską nie jest jednak do końca w stanie wyrzucić z siebie tej chrześcijańskiej tożsamości i dlatego za bezsensowne uznał wymuszanie tej nowej wspólnoty tożsamości europejskiej, która nie akceptuje podstawowego paktu, iż moralne ramy życia Europejczyków wyznacza fundament – przesłanie Dekalogu.

Orbán odniósł się do takiego przykładu: jeśli poprzez bankowe manipulacje możemy wzajemnie się okradać, to dlaczego karać kieszonkowców? Chodzi o to, że dzisiaj odejście od jakiegokolwiek elementu wartości chrześcijańskich prowadzi do ogromnego zamieszania moralnego.

W opinii szefa węgierskiego rządu dzisiejsza europejska polityka opiera się na 2 fałszywych przesłankach i to leży u rzeczywistych podstaw obecnego kryzysu. Pierwszy błąd Orbán określił następująco: w historii Europy chrześcijaństwo nie odgrywało decydującej roli. Jeśli ktoś tak myśli, to rzeczywiście poważnie błądzi. I pogląd ten znalazł swój wyraz w fundamentalnym dokumencie Unii Europejskiej, w traktacie z Maastricht, a także w traktacie lizbońskim, w których odrzucono jakiegokolwiek odniesienie do Boga i do chrześcijaństwa. Drugi błąd, według Orbána, polega na poglądzie mówiącym, że instytucje i w ogóle hierarchię wartości świata zachodniego można tworzyć i podtrzymywać bez fundamentów chrześcijańskiego porządku. Orbán wyciąga z tych błędów konkretny wniosek: potrzeba dziś chrześcijańskiej odnowy Europy; bez powrotu do źródeł Europa nie odzyska dawnej świetności, a nawet zdolności do konkurencji. Czyli również nie będzie konkurencją na płaszczyźnie gospodarczej.

Ja pamiętam, że po tym wykładzie w Bilbao zadawano Orbánowi różne pytania. Jedno z nich m.in. dotyczyło waluty euro i europejskiej integracji gospodarczej. Orbán odpowiedział, przywołał kwestię nieprzystąpienia Węgier do unii walutowej, mówiąc: możemy pojąć decyzję o przystąpieniu później, ale też możemy zdecydować, że do niej w ogóle nie wejdziemy. Chodziło mu o to, że jego zdaniem ci, którzy są w strefie euro, muszą się do siebie stale dostosowywać, dopasowywać, a zachodzące przemiany i procesy prowadzą do coraz silniejszej integracji. Wiadomo, że w tak rozumianej integracji będą te 2 różne prędkości i silniejsi będą decydować za słabszych. Poza tym bardzo podkreślił tę suwerenność

(senator C. Ryszka)

– możemy przystąpić, nie musimy przystępować; możemy uczestniczyć, możemy pozostać na uboczu. I to również jest wartość.

Dalej zapytano go o nową węgierską konstytucję – wiemy, ile wywołała hałasu w Unii Europejskiej – do preambuły której wpisano odniesienie do Boga. Orbán oświadczył, że Węgry są takim krajem, w przypadku którego nie odważyłby się stwierdzić, iż większość obywateli pod względem światopoglądowym z góry pragnęła konstytucji chrześcijańskiej. Mimo to w powstałym demokratycznie środowisku możliwe stało się pozyskanie większości, żeby taką konstytucję uchwalić, większości przekonanej, że należy oprzeć konstytucję na wartościach chrześcijańskich. Potrzebne były konsultacje, ankiety, w których opowiadano się za wartościami, które w końcu uznano i wpisano do konstytucji. Ja sobie przypominam polską dyskusję przed rokiem 1997 o wprowadzeniu do preambuły konstytucji imienia Boga. Skomentuję ten czas odniesieniem się do naszego przysłowia, które brzmi tak: bez Boga ani do proga. No niestety, w kraju, w którym wówczas około 90% obywateli deklarowało się jako ludzie ochrzczeni, odrzuciliśmy Boże błogosławieństwo.

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, 11 minut...)

Ostatnie zdanie, Panie Marszałku.

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Proszę uprzejmie.)

Czyli przeciwnie niż Węgrom, którzy poszli drogą wartości chrześcijańskich, nam to błogosławieństwo stało się niepotrzebne. 2 lata temu zaczęliśmy w Polsce iść drogą węgierską i, jak dotąd, Bóg nam błogosławi. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pan senatora Roberta Gawła.

Senator Robert Gawł:

Panie Marszałku! Bracia i Siostry w Senacie!

Zauważmy, że nic tak nas nie motywuje do dyskusji jak uchwały o historii, albo takie, w których historia się przejawia i przewija. Wczoraj 4 godziny dyskutowaliśmy na temat, zdawało się, potrzebnej i prostej uchwały o Polakach ratujących Żydów. Przysłuchiwałem się tej dyskusji i początkowo myślałem, że ona nie będzie długa, bo przecież to jest oczywiste, że taki dzień już dawno powinien być ustanowiony przez parlament. No ale jak słyszałem bez przerwy: szmalcownicy, współudział, granatowa

polycja... Właściwie potrzebna byłaby jeszcze jedna uchwała, mówiąca od dnia hańby. Pewnie by spełniła oczekiwania części polskiego społeczeństwa, a na pewno spełniłaby oczekiwania zagranicy. Bylibyśmy jedynym krajem na świecie, który stworzył uchwałę, w której dokonuje takiej ekspiacji i mówi, jaki to jest zły naród, który tyle złego zrobił. Zaczęłoby się od 1939 r. – mówię tu do historyków, którzy czytali materiały np. francuskie, w których Polaków oskarżano o to, że prowokują do wywołania wojny... To są fakty. No i można by tak długo opowiadać.

Dzisiaj dyskutujemy o uchwale, w której dziękujemy Węgrom za ich uchwałę. Bez zważenia jest to dyskusja bardzo polityczna, choć w sto siedemdziesiątą rocznicę Wiosny Ludów.

Chciałbym zwrócić uwagę na kilka motywów, które przewijały się tu i były dyskutowane i z jednej, i z drugiej strony. Mówię o tym trzymaniu się z mocnymi. Szanowni Państwo, proszę zauważyć, że przez ostatni czas Polska stara się bardzo zasadniczo zmienić politykę zagraniczną: odchodzimy od starej koncepcji, gdzie właśnie Europa pod auspicjami Unii Europejskiej, ale z dużym udziałem Niemiec, prowadzi własną, silną politykę ekonomiczną, i zaczynamy szukać innych sojuszników. Zarzuca się Węgrom to, że co innego premier rządu mówi, a co innego robi. No ale chyba właśnie na tym polega realna polityka. Czy państwo nie widzicie różnicy w tym, że Węgrzy głosują w głosowaniu nad kandydaturą pana Tuska, ale to dla nich nie ma żadnego znaczenia – i właśnie tak sobie zagłosowali – ale już ta uchwała, którą napisano przed kilkoma dniami, to właśnie jest istota ich polityki, bo widzą, że muszą szukać sojuszników w związku z tym, co rząd Węgier planuje i w jaki sposób działa? Myślę więc, że moglibyśmy uczyć się od Węgrów prowadzenia właśnie takiej realnej polityki i szukania korzyści tam, gdzie nasza racja stanu może być wypełniana i gdzie może służyć interesom państwa i narodu.

Pani senator Zdrojewska w swoim ładnym wystąpieniu powiedziała: komu przeszkadza idea społeczeństwa otwartego? No ale musielibyśmy też dodać: komu w Europie przeszkadzała idea nawiązania do chrześcijaństwa? No, niestety... Czy uważacie państwo, że Unia Europejska jako instytucja idzie w dobrym kierunku? Bo przecież pojawiające się i zgłaszane z różnych miejsc zarzuty, że rząd Prawa i Sprawiedliwości chce wyprowadzić Polskę z Unii Europejskiej, są absurdalne. Wszyscy chcielibyśmy, aby ta instytucja potrafiła się naprawić, zreformować, żeby wróciła do korzeni, a więc wróciła do tych idei, które opierały się na współpracy, na wolnym rynku, na przepływie kapitału, na przepływie osób, ale także na tym, co było u zarania, a więc na idei państw narodowych, na tradycji narodowej. Tymczasem Unia Europejska przeradza się dzisiaj w konglomerat admi-

(senator R. Gawel)

nistracyjno-biurokratyczny. Stworzono kastę urzędniczą, która – choćby nie wiem co się działo – zawsze będzie bronić tej instytucji, nie będzie popierała mądrych idei, nie będzie szła w kierunku autonaprawy. I to jest przykre. Dlatego patrzymy dzisiaj na Węgry jako na jeden z nielicznych krajów, które ośmielają się krytykować instytucje europejskie.

Dobrze by było, abyśmy, patrząc na tę uchwałę, przyjęli takie założenie: Unia Europejska dopóty będzie trwała i dopóty będzie jednością, dopóki wszystkie kraje w niej działające będą na równych prawach. I Polska dzisiaj chce właśnie taką politykę prowadzić. Proszę więc Węgom hipokryzji nie zarzucać, że co innego robią, a co innego mówią, ponieważ właśnie oni prowadzą realną politykę, która służy narodowi węgierskiemu. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu panią senator Dorotę Czudowską.

Senator Dorota Czudowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dzisiaj, 15 marca, Węgrzy mają swoje święto narodowe. A skoro mają święto, to, jak myślę, wszyscy – niezależnie od różnic w poglądach, w głosach w dyskusji – chcemy złożyć narodowi węgierskiemu z tej okazji najserdeczniejsze życzenia, życzenia pomyślnego rozwoju, sukcesów. Dzisiaj w wielu miastach Polski pod pamiątkowymi tablicami, pomnikami składane są kwiaty. Także w Legnicy w moim imieniu złożono dzisiaj pamiątkowy wieniec.

Jakie słowa wybrać na życzenia dla narodu węgierskiego? Myślę, że nie ma piękniejszych niż te, które śpiewają oni dzisiaj w swoim własnym narodowym hymnie. Po polsku to są takie słowa: „Boże, zbaw Węgrów i obdarz ich swymi łaskami. Wspomóż swą pomocą słuszną sprawę, przeciwko której walczą twoi wrogowie. Los, który tak długo Węgrami pomiałał, przynieś im szczęśliwy. Ucisz ich smutki, które przygniatają, i odpuść przeszłe i przyszłe grzechy”. Boże, błogosław Węgom. Pozdrawiamy Węgrów. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dołączam się do życzeń, wszyscy dołączamy się do życzeń pani senator.

Proszę o zabranie głosu pana senatora...

(Senator Sekretarz Marek Pęk: ...Sługockiego.)

A imię?

(Senator Sekretarz Marek Pęk: Waldemar.)
...Waldemara Sługockiego. Przepraszam.

Senator Waldemar Sługocki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja także chciałbym się odnieść do tej kontrowersyjnej uchwały, niemniej jednak najpierw przyłączam się do życzeń – podobnie jak wszystkie moje koleżanki i wszyscy koledzy z klubu – które była uprzejma sformułować pani senator Czudowska. To ważny moment w historii państwa węgierskiego, a także naszych wspólnych relacji.

Ale nie sposób, proszę państwa, nie odnieść się do wielu informacji, które padły z ust moich szanownych koleżanek i kolegów z Prawa i Sprawiedliwości. Nie sposób także zrozumieć wielu państwa wypowiedzi. Pierwszą kwestią, której zupełnie nie rozumiem, jest zmiana państwa retoryki i postawy w stosunku do polskiej obecności w Unii Europejskiej. Sięgając do genezy procesu integracji europejskiej, do przemian Okrągłego Stołu, zgodzimy się chyba, że integracja Polski z Unią Europejską i nasza przynależność do Paktu Północnoatlantyckiego to te kwestie, które nie różniły, nie dzieliły wówczas znaczących środowisk politycznych w Polsce. To były priorytety, które nie tylko łączyły środowiska polityczne, ale i dawały nadzieję na lepsze jutro wszystkim Polkom i Polakom. Naród polski w sposób jednoznacznie zgodny określił, że są to priorytety, które zapewnią realizację żywotnych interesów państwa polskiego. Ta zgoda obowiązywała nas także wtedy, kiedy 12 marca 1999 r. przystąpiliśmy do NATO, i 1 maja 2004 r., kiedy osiągnęliśmy akcesję. No ale ta akcesja poprzedzona była także stowarzyszeniem Polski z Unią Europejską w 1994 r. W 1997 r. otworzyliśmy zaś negocjacje akcesyjne. Zgodziliśmy się na kryteria kopenhaskie, niezwykle istotne z punktu widzenia budowania wspólnoty europejskiej kryteria, które de facto wyznaczały wartości integrującej się Europę. Żaden poważny organ polityczny ani żaden polityk w Polsce tych wartości wówczas nie kwestionował. Nie przypominam sobie, Drodzy Państwo, aby ktokolwiek te wartości wówczas kwestionował.

Pamiętam także dokładnie debatę na temat naszej akcesji do Unii Europejskiej, pamiętam te spory i postawy, nie tylko różnych środowisk politycznych, ale także grup społecznych i zawodowych. I pamiętam doskonale sceptycyzm, który wyrażali polscy rolnicy. Proszę sobie przypomnieć, proszę państwa, że wówczas ta grupa polskiego społeczeństwa była najbardziej sceptyczna, z największymi obawami mówiła o procesie integracji europejskiej. Mało tego, ten proces okraszony był całą masą kłamstw, półprawd, stereotypów. Ale per saldo 7 i 8 czerwca 2003 r.

(senator W. Ślugocki)

77,54% Polaków powiedziało „tak” dla procesu integracji europejskiej. To Polacy podjęli tę decyzję. Ale przypomnę, że debaty na temat szans, zagrożeń i korzyści z integracji Polski z Unią Europejską odbywały się niemal każdego dnia i były wolne od taniej propagandy. Polskich polityków, polskich intelektualistów stać było na bardzo poważną, merytoryczną debatę. Ubolewam, proszę państwa, ponieważ jeśli porównać tamten czas, tamten dyskurs polityczny, argumenty, którymi się wówczas posługiwano i te, którymi się dzisiaj posługujemy, to widać, że to są 2 nieporównywalne światy. Wówczas, w mojej ocenie, klasa polityczna brała odpowiedzialność za państwo polskie, nie ulegała nastrojom mniejszości. Dzisiaj polska klasa polityczna chce się przypodobać mniejszościom, także tym skrajnym. To my jesteśmy elitą państwa polskiego. To my mamy przeprowadzić Polskę przez ten najtrudniejszy czas. To nas Polacy rozliczą.

Jestem ciekaw, jak te znaki zapytania, które dzisiaj mnożymy... jakie odpowiedzi uzyskamy za kilka czy kilkanaście lat. Jestem ciekaw, w jakim miejscu znajdzie się Polska po takich debatach, jak ta dzisiaj, i po takich, a nie innych decyzjach nas, parlamentarzystów. Myślę, że historia jest nieubłagana. Żałuję, że nie ma pana senatora Żaryna. Bo jego wypowiedź także zostanie oceniona z perspektywy czasu.

Nie godzę się, proszę państwa, na to, aby integrację europejską spłaszczać, spłycać jedynie do kasty urzędników. To jest jakieś niebывале nadużycie. Aparat administracyjny Unii Europejskiej służy realizacji całej skomplikowanej konstrukcji, jaką jest integracja europejska.

Nie godzę się, proszę państwa, ze stwierdzeniem, że Polska straciła honor, przystępując do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. Ba, mało tego, Polska nie straciła honoru także wtedy, kiedy śp. Lech Kaczyński 13 lutego 2007 r. podpisywał traktat lizboński. Wtedy też Polska nie straciła honoru.

(Senator Czesław Ryszka: Kto tak mówił? Tutaj nie padły takie słowa.)

Pan prezydent Kaczyński był uprzejmy wygłosić wówczas, po podpisaniu przez siebie tego traktatu, takie słowa, że były to trudne negocjacje, ale Polska osiągnęła cele praktycznie w sposób maksymalny. Pochwalił ówczesnego premiera rządu polskiego i ministra spraw zagranicznych, przypomnę dla porządku, panią minister Fatygę...

(Senator Grażyna Sztark: Fotygę.)

Fotygę, przepraszam.

Chciałbym, żebyśmy pamiętali. To także państwa środowisko polityczne wówczas poczytywało sobie ten proces za ogromny, dziejowy sukces Polski, polskiej polityki zagranicznej, polskiej dyplomacji. Ale

wówczas, jak pamiętam, Szanowni Państwo, począwszy od roku 1990 do dzisiaj, nie mieliśmy do czynienia z hipokryzją wśród polityków. Nie mieliśmy dychotomicznej polityki, tej na zewnątrz i tej do wewnątrz. Polska polityka była spójna. Przekaz do wewnątrz był spójny z przekazem na zewnątrz. Dzisiaj co innego mówicie państwo Polakom do wewnątrz, na przykład o relacjach polsko-niemieckich, a zupełnie co innego mówi minister spraw zagranicznych, jak jedzie do Niemiec i rozmawia z kanclerz Niemiec. Musimy się zdecydować, czy jednak jesteśmy tą elitą i bierzemy odpowiedzialność za słowa, czy też balansujemy, tak jak pewien brytyjski polityk. I wiemy, czym to się zakończyło dla Wielkiej Brytanii.

Tak więc bardzo proszę państwa o refleksję. Bardzo proszę o poważne traktowanie tego, w jaki sposób kształtujemy przyszłość państwa polskiego. Nie chodzi o tu i teraz, ale chodzi o ukształtowanie pozycji Polski na arenie międzynarodowej na wiele, wiele lat. Konsekwencje decyzji, które dzisiaj będą zapadać, będziemy ponosić przez wiele, wiele lat. Bardzo proszę o tym pamiętać. Tu nie chodzi o bardzo emocjonalny, płytki spór pomiędzy rządzącymi a opozycją. Wypowiedź pana senatora Bobki chciałbym przywołać. To było bardzo odpowiedzialne, Panie Senatorze, jak mówił pan o tym, że powinniśmy poszukiwać konsensusu, że ta uchwała właśnie w tej drodze powinna być przyjęta. To fakt, w takich sytuacjach powinniśmy próbować się porozumieć w interesie państwa polskiego. Polska racja stanu wymaga od nas mądrości, rozsądku i rozważli. Brakuje jej, także w tej dyskusji.

Proszę państwa, wtedy kiedy mówimy o Polsce i o polskiej przyszłości, o naszych relacjach międzynarodowych, naprawdę nie powinniśmy się zastanawiać nad tym, co powiedzą Polacy, co powiedzą poszczególne grupy społeczne, czy nasz elektorat będzie większy, czy też mniejszy. To my mamy wyreczyć Polaków i tak ich poprowadzić, żeby czuli się w Polsce, na świecie bezpieczni. Tego Polacy powinni od nas wymagać.

I na koniec, proszę państwa, kilka kwestii makroekonomicznych. W roku 1999 PKB per capita w Polsce wynosił 39% średniej unijnej, dzisiaj wynosi 72%. Postęp cywilizacyjny, skok cywilizacyjny, jaki Polska osiągnęła, jest możliwy dzięki akcesji Polski do Unii Europejskiej. I przypomnę, jedynie w ramach polityki spójności w latach 2004–2006 – 12,8 miliarda euro, 2007–2013 – 67,3 miliarda euro, w 2014–2020 – 82,5 miliarda euro. Ale proszę zwrócić uwagę, to nie tylko transfery środków finansowych, to także sposób rozumowania o rozwoju, to także przygotowanie planów rozwojowych, to także wygenerowanie wkładu własnego, to także podjęcie wysiłków prorozwojowych. To są niezwykle ważne zmiany, które były możliwe dzięki akcesji Polski do Unii Europejskiej.

(senator W. Ślugocki)

I ostatni wątek, z panem Orbánem. Proszę zwrócić uwagę, bardzo panów, państwa z Prawa i Sprawiedliwości proszę, pan premier Orbán jest niezwykle ciekawym politykiem, *smart*, powiedziałbym, ponieważ już dzisiaj mówi, że jest gotów przyjąć imigrantów, jest gotów rozmawiać o tych kwestiach, jest gotów rozmawiać o wielu kwestiach. Proszę zwrócić uwagę, że jego postawa wobec instytucji europejskich jest coraz bardziej otwarta. Powód jest prosty: rozpoczynamy negocjacje nowego budżetu Unii Europejskiej.

Proszę państwa, Polska była największym biorcą środków finansowych w ramach polityki spójności. Obawiam się – obym się mylił, tego sobie i nam wszystkim, Polakom, życzę – żeby nie było tak, że Orbán rękoma Polaków doprowadzi do takiej sytuacji, że transfer środków finansowych w ramach polityki spójności na Węgry będzie większy aniżeli do Polski. To będzie bardzo niebezpieczna sytuacja, ale wcale nie wykluczałbym takiego wariantu.

Zatem, proszę państwa, proszę o mniej emocji, o więcej zdrowego rozsądku i o faktyczne, o faktyczne przywoływanie polskiej racji stanu.

I jeszcze jeden wątek à propos podmiotowości. Muszę...

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, już niestety...)

Kończę, ostatnie zdanie. Przepraszam.

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: ...już niestety musi pan kończyć.)

À propos polskiej podmiotowości. Unia Europejska to zbiór suwerennych podmiotów, jakimi są państwa narodowe. Bardzo dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

I proszę o zabranie głosu pana senatora Marka Borowskiego.

Senator Marek Borowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Oczywiście wypada zacząć od złożenia życzeń narodowi węgierskiemu. Tak że, Drodzy Węgierscy Bracia, najlepsze życzenia: *Kedves magyar barátok, legjobb kívánság*. Proszę to potem sprawdzić w słowniku, to było to samo. (Oklaski)

Proszę państwa, my tutaj dyskutujemy na przemian a to o narodzie, a to o rządzie, a to o liderach. Jeśli chodzi o narody, to narodów nie ma co krytykować. Narody z reguły nie są ani dobre, ani złe, mają czasami trudną historię, czasami mają łatwiejszą i ich krytykowanie jest zupełnie bez sensu. Jednak

zupełnie inna jest sytuacja, gdy mówimy o rządach. Rządy, jak wiemy, zachowują się różnie i nawet jeżeli zostały demokratycznie wybrane, to nie znaczy, że wszystko, co robią, robią dobrze.

Ta uchwała, rzeczywiście skromna, można powiedzieć, niespecjalnie zaczepna, sprowadza się właściwie do jednego, mianowicie do tego, że Polska... to znaczy głoszący za nią, może nie Polska, ale głoszący za nią uważają, że procedury, które wszczęła Unia Europejska przeciwko działaniom naszego rządu i większości rządowej w dziedzinie praworządności, są nieuzasadnione. Ponieważ Unia Europejska ma również szereg różnych zastrzeżeń do rządu węgierskiego, powstaje jakaś taka specyficzna unia tych 2 krajów, no bo jeśli i tu, i tu są zastrzeżenia, to trzymajmy się razem. Oczywiście kluczowe jest pytanie, czy to są zastrzeżenia słuszne, czy niesłuszne, i o tym trzeba by mówić. Ale oczywiście my ten temat już przegadaliśmy wielokrotnie. Mówiliśmy o tym w związku z Trybunałem Konstytucyjnym, potem w związku z kolejnymi ustawami, dotyczącymi prokuratury, a następnie sądów, co się ciągnie do dzisiaj. I oczywiście na każdy argument opozycji jest argument większości, która powiada „nie, my tutaj mamy takie opinie” albo „my uważamy, że to jest zgodne z konstytucją” itd. Otóż, proszę państwa, jeśli 120 najwybitniejszych profesorów skupionych w Komisji Weneckiej mówi, że naruszamy wartości europejskie, naruszamy także naszą konstytucję, jeśli to samo mówi Rada Europy, jeśli to samo mówi Parlament Europejski, jeśli to samo mówią najwybitniejsi polscy profesorowie prawa, no to przynajmniej warto nad tym się zastanowić. Ale na pewno nie trzeba się dziwić, że Unia Europejska podejmuje w tym zakresie działania.

Teraz jest pytanie, czy ona w ogóle może podejmować te działania. Ta dyskusja była już chyba wczoraj. No to ja powtórzę wobec tego i zapytam, zapytam pana marszałka Seweryńskiego, zapytam również pana senatora Bobkę: jak panom się wydaje, czy gdybyśmy dzisiaj chcieli wstąpić do Unii Europejskiej, to z tym stanem praworządności, z tym wszystkim, co zrobiliśmy – mówię „my”, ale oczywiście mam na myśli większość – z Trybunałem Konstytucyjnym, z sądami... Czy z tym wszystkim – jak sądzicie – bylibyśmy przyjęci?

(Senator Bogdan Klich: Oczywiście, że nie.)

No przecież to jest oczywiste, że nie, oczywiście, że nie.

W związku z tym przynajmniej... No, brońcie się jakoś oczywiście, argumentujcie itd. Ale pisanie w uchwale, że absolutnie się nie zgadzamy, że to w ogóle jest nieuzasadnione itd., itd... No, to po prostu jest zwykłą nieprawdą, bo ma to swoje uzasadnienie. To po pierwsze.

Po drugie, jeśli chodzi o Węgrów – no, nie jest to dobry moment ani miejsce, bo jest święto węgier-

(senator M. Borowski)

skie, żeby rozwijać jakąś krytykę Węgrów. Ale ja już powiedziałem – nie ma krytyki narodu; jeśli chodzi o naród, to wszyscy, jak tu siedzimy, jesteśmy wielkimi przyjaciółmi Węgier. Ale jeśli chodzi o rząd i o to, co Orbán robi, o to, jak powiedział tutaj pan senator Ryszka, że powinniśmy się wzorować na Orbánie, to to już jest zupełnie inna sprawa.

Pan senator Pęk, odpowiadając na pytanie, czy ta uchwała pomoże nam w Grupie Wyszehradzkiej, powiedział: no tak, umocni, umocni, zdecydowanie umocni. No to, proszę państwa, przeczytam państwu fragment wywiadu, którego udzielił pan premier Morawiecki w Niemczech, wtedy, kiedy powiedział to swoje słynne zdanie o sprawcach Holocaustu, co wywołało potem straszliwą burzę. I przez to, że to powiedział, to ten wywiad jakoś gdzieś przepadł, mało kto zauważył, co on tam powiedział, no ale są tacy, co czytają, więc przeczytam. Był pytany właśnie o ten konflikt z Unią Europejską i powiedział tak: „Jesteśmy w Polsce bardzo daleko od poważnego naruszenia zasad praworządności. Gdy porównuję sytuację w Polsce, która ma bardzo niski poziom korupcji i kwitnącą demokrację, z sytuacją u naszych przyjaciół z Bułgarii, Rumunii lub Czech – gdzie wszędzie jest pełno korupcji – albo do Węgier, to nie wiem, czy się śmiać, czy płakać”. (*Wesołość na sali*) (Oklaski)

No, proszę państwa, ja już kiedyś powiedziałem to publicznie, że premier Morawiecki najlepiej się prezentuje, jak milczy. Ilekroć gdzieś jest, coś powie, to z tego jest kłopot. Ze sprawcami kłopot, Polski nie było w 1968 r., teraz to... To umacnia Grupę Wyszehradzką?

Ale idźmy dalej. Pani rzecznik Kopcińska została zapytana o te słowa pana premiera, jak to wyjaśni, czy to jest dobrze, czy niedobrze... No, umknęła oczywiście od opinii, ale dla usprawiedliwienia poinformowała, jak wygląda ranking korupcji Transparency International, gdzie jest Polska, gdzie są te inne wymienione kraje. I tak, Polska jest na 36. miejscu, Czechy – na 42., Słowacja – na 54., Rumunia – na 59., a Węgry – na 66. I chcę powiedzieć, że to jest gorsze miejsce niż to, które Węgry miały ileś tam lat temu. No więc jest pytanie... Bo pan senator Ryszka, zresztą mój ulubiony senator, chcę powiedzieć... (*Wesołość na sali*)... mówił tutaj dużo o chrześcijaństwie i o tym, że Orbán tak podkreśla to chrześcijaństwo, i że to jest właśnie ta droga... No, być może w takim sensie czysto moralnym... nie będę dyskutował, ale jeżeli jest premierem, to rozumiem, że te chrześcijańskie wartości powinien wdrażać. Pytam: czy do chrześcijańskich wartości należy tolerowanie korupcji? No, uważam, że nie. Zdecydowanie. A niestety to się na Węgrzech dzieje.

Czy do chrześcijańskich wartości należy tolerowanie oligarchizacji kraju? Proszę sobie poczytać różnego rodzaju opracowania na ten temat. To jest kraj oligarchów skupionych wokół grupy rządzącej. Chcę powiedzieć, że na szczęście w Polsce tego nie ma. Nie ma oligarchów. Oczywiście jest nepotyzm polityczny, ale to jest zupełnie inna sprawa. W walce z korupcją jesteśmy znacznie lepsi.

Na Węgrzech Narodowy Bank Polski... przepraszam, centralny bank węgierski utworzył kilka tajnych funduszy, o których nie chciał nikogo informować, po co one są i kogo finansują. Po długich bojach wreszcie się udało to odkryć, i okazuje się, że finansują krewnych i znajomych królika. Więc, proszę państwa, w takim kraju, w którym jeszcze wprowadzono... Nie ma już praktycznie niezależnych, wolnych mediów, już prawie nie ma, wszystkie zostały przejęte albo są tubą rządową, tak jak nasza TVP – i tu jesteśmy podobni, rzeczywiście – albo są w rękach tych oligarchów, którzy są sprzymierzeni z ekipą rządzącą. I wreszcie są tam przepisy, które pozwalają karać dziennikarzy za krytykę rządu. No więc, proszę państwa, jak to wszystko się weźmie razem...

Proszę bardzo, to jest wybór Węgier, tak Węgry działają, ale proszę się nie dziwić, że Unia Europejska zgłasza zastrzeżenia, bo nie taka jest idea Unii Europejskiej. I proszę się nie dziwić, że my – mówię teraz o tych, którzy krytycznie odnoszą się do tej uchwały – nie widzimy potrzeby, żeby prosić Węgry o pomoc w sprawie, w której sami mamy sporo za uszami. To akurat nie jest kraj, który powinien być tym naszym głównym sojusznikiem.

Wreszcie wróć do tej sprawy... Bo senator Klich użył słów „mocny” i „słaby”. To może być różnie interpretowane, rzeczywiście. No, pan senator Seweryński to wykorzystał zgrabnie, odwołując się do Becka, no ale przecież wiemy, o co chodzi. Trzeba powiedzieć jasno: musimy realizować swoje interesy. Swoje interesy realizuje się w sojuszach, a sojusze trzeba zawierać z tymi, którzy mogą nam realnie pomóc w realizacji tych interesów. No, w realizacji jakich interesów pomogą nam sami Węgrzy? Z jednej strony Węgrzy, którzy mają na pieńku z Unią, a z drugiej strony my, którzy też mamy na pieńku z Unią. Przecież to jest absurd.

I chcę poza tym powiedzieć, że seria wypowiedzi, które miały ostatnio miejsce, również wypowiedzi pana prezydenta, wypowiedzi w sprawach unijnych... Niektóre tu były cytowane, głównie to porównanie z zaborami. Ja wiem, o co prezydentowi chodziło...

(*Wicemarszałek Bogdan Borusewicz*: Panie Senatorze, niech pan już kończy.)

Już kończę, tak.

Ja wiem, o co prezydentowi chodziło. Prezydent chciał podkreślić to, że nie powinniśmy dążyć do

(senator M. Borowski)

Stanów Zjednoczonych Europy, no bo to nas ubezpieczono – i tu padł zły przykład – tak jak ubezpieczano nas w czasie zaborów. No, nie można porównywać Unii Europejskiej z zaborami. Trzeba dobierać przykłady sensownie, bo to idzie w świat, to idzie w Polskę, to jest po prostu tak rozumiane.

No, w jeszcze innym miejscu pan prezydent powiedział, że gdzieś daleko, w odległych stolicach, decyduje się o naszych sprawach, że to tam trafiają pieniądze, które my wypracowujemy, i że tak naprawdę pracujemy na rachunek innych. No, proszę państwa, dostajemy, otrzymujemy z Unii 5 razy więcej niż wpłacamy. No jak można mówić takie rzeczy?

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, dziękuję bardzo.)

I jednocześnie podejmujemy dzisiaj uchwałę rolną. Tutaj siedzi pan senator, głowę spuścił...

(Senator Jerzy Chróścikowski: Nie spuściłem, trzymam prosto.)

A, to teraz dopiero pan podniósł.

(Wesołość na sali)

I oczywiście domagamy się pieniędzy. Prawda?

Ostatnie zdanie, Panie Marszałku. Kończąc...

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, ale już przekroczył pan czas.)

Krótkie zdanie.

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Ma pan jeszcze 5 minut.)

Tak więc za tą uchwałą głosować nie mogę. Nawiązując znowu do wypowiedzi pana senatora Ryszki, powiem tak: niech Bóg ma w opiece naród węgierski, ale w żadnym razie nie idźmy drogą Orbána. (Oklaski)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Rulewskiego.

(Senator Aleksander Bobko: Panie Marszałku, ja w trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania wystąpi pan senator Bobko. Pan senator Borowski za bardzo pana chwalił, jak rozumiem.

(Głos z sali: Niedobrze.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Aleksander Bobko:

Formalnie zabieram głos w trybie sprostowania, ale właściwie chciałbym odpowiedzieć. Panie Marszałku, nie widzę żadnych powodów, dla których dzisiaj Polska nie miała być przyjęta do Unii, gdyby była taka sytuacja, że...

(Senator Czesław Ryszka: Nie w tych warunkach...)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

(Rozmowy na sali)

Panowie!

Pan senator Jan Rulewski zabiera głos. Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Wysoka Izbo!

Z góry przepraszam za być może zbyt ostre lub zbyt nieprecyzyjne sformułowania, no ale ta debata nie przeze mnie została wywołana. Autorem tejże uchwały jest senator Pęk, skądinąd mający takie same poglądy jak jego ojciec, i już to jest przesłanką do tego, żeby jednak zabrać głos obok wielu innych senatorów.

Dlaczego ton mojej wypowiedzi jest inny niż ten, który zaprezentowali senator Borowski, senator Bobko czy nawet senator Ryszka? Ja już nieraz w tej Izbie powiedziałem, że dla mnie wejście do tego wspólnego domu jest kontraktem tysiąclecia. Życzyłbym wszystkim, żeby ktoś przebił ten kontrakt. I dlatego, z niezmierną powagą i zaciętrzewieniem, mogę powiedzieć, że będę bronił tego kontraktu i będę przeciwko tej projektowanej uchwale. Jak ją czytam, widzę, że ona nie ma nic z tego, o co prosiła tutaj pani senator Czudowska w związku ze świętem, a być może także w związku ze wspólnymi problemami, jakie pojawiają się między Polską a Węgrami. Skoro Niemcy mogą nieustannie prowadzić konsultacje z Francją, mogą nieustannie podejmować bezpośrednie konsultacje z Francją, w tym konsultacje parlamentarne, jaka jest przeszkoda, jeśli chodzi o to, żebyśmy my nie podejmowali takich wspólnych inicjatyw, bo... I tutaj jest pytanie nie takie, czy należy te uchwały przygotowywać, tylko w jakim celu te uchwały powstają. I ja odpowiadam wprost, może przesadnie: ja traktuję te 2 uchwały jako próbę założenia konfederacji. W Polsce, ale też na Węgrzech tworzono konfederacje. Rozbiór Polski nie zaczął się bynajmniej od chęci zaborców, tylko zaczął się od tworenia konfederacji. Konfederacji tak niezwykłych, że Czarniecki, nasz bohater, o którym do dziś śpiewamy w hymnie, występował przeciwko Sobieskiemu. I to jest właśnie zaproszenie do utworzenia konfederacji, więcej – konfederacji w konfederacji. Nie ma żadnych przeszkód, żeby w zakresie prawodawstwa i praktyki politycznej Unii Polska z Węgrami, i nie tylko z Węgrami, podnosiła wagę i znaczenie konfederacji wyszehradzkiej, w której były, są i tkwią założenia, jak doszlusować do tej Europy, która nas zaprosiła.

(senator J. Rulewski)

Dlaczego konfederacja? Tu się zarzuca – Węgrzy nam to zarzucają, a my to akceptujemy – że oni nie chcą takiej Europy... Oni piszą: nie chcemy, nie chcemy więcej takiej Europy, w której, jak się zarzuca, nie ma prawa, sprawiedliwości i wolności. Odnoszę wrażenie... Mówię teraz o Polsce, bo nie znam dobrze sytuacji węgierskiej... Choć założono konfederację z Austriakami i ona była osią okupacji wielu narodów, zwłaszcza narodów bałkańskich. Też o tym z historii warto pamiętać. A Węgrzy stali u wrót i pilnowali m.in. getta warszawskiego i rozbrajali powstańców Warszawy.

Dlatego jestem bardzo ostrożny, żeby... Dlatego pytam, w jakim celu te uchwały powstają. Otóż, proszę państwa, profesor Seweryński bardzo wiele mówił, zarzucał, że cele, że oprócz honoru... że jest zagrożona suwerenność, że konstytucja jednoznacznie rozstrzyga... Zarzucał też panu przewodniczącemu Klichowi, że kieruje swoje azymuty polityczne w stronę silnych. Ja nie wiem, jak profesor Seweryński głosował w sprawie exposé rządu i polityki tego rządu, gdy pierwszym krokiem rządu pani Szydło był azymut w stronę silnych, w stronę Wielkiej Brytanii. Przypominam, że nikt wtedy nie mówił o Węgrzech, ale mówiło się o tym, żeby niejako federować się z Wielką Brytanią. Przypominam, że w tym wystąpieniu mówiono o partnerze strategicznym. Tylko że silnej Wielkiej Brytanii dzisiaj już nie ma.

A czemu służy ta konfederacja? O niej powiedział Jarosław Kaczyński, zanim jeszcze zdobył władzę w wyniku rzeczywiście demokratycznych wyborów, notabene przeprowadzonych pod okiem Unii Europejskiej, kontrolowanych przez Unię Europejską. Otóż mówił, że trzeba urządzić Budapeszt w Warszawie. I w tym też nie byłoby nic złego, podobnie jak w tych dwóch uchwałach, gdyby nie fakt, że występował on w kampanii wyborczej pod hasłem rewizji – a państwo to nieustannie od wielu lat negocjuje – czyli konfederacji na rzecz rewizji traktatów, tych samych traktatów, do których jego brat nas zapisał.

Taka nieścisłość wynika również z tej uchwały, z tego, iż mówi się, że nie ma – tak piszą Węgrzy – prawa, sprawiedliwości oraz wolności. Ale jak to nie ma prawa? A na jakiej zasadzie zbudowana jest Europa prawa? Co zarzucają Europie eurosceptycy? To, że jest za dużo prawa, że instrukcje mają po 800 stron, po 300 stron, że reguluje się wygięcie bananów, przechowywanie rzeczy, a nawet kwestię much w oborze. Czyli jest prawo. Może jest błędne, może złe, może zbyt rozbudowane, ale jest to prawo. Zarzuca się, że nie ma sprawiedliwości. A jak się dzieli budżet Unii Europejskiej? Na jakich zasadach? Niesprawiedliwie? Przecież wszyscy w związku

z tym budżetem mają koperty narodowe i wszyscy to uchwalają. A co znaczy „wszyscy”? To właściwie wiąże się z odpowiedzią na pytanie, czy nie ma wolności w Unii Europejskiej. No, przynajmniej ja, jak podróżuję po Europie, to te wolność bezpośrednio odczuwam. Nawet nie mam paszportu europejskiego, bo jestem obywatelem Polski i obywatelem Europy. Czyli wolność jest! Wolność jest w zakresie mediów, wolność jest oczywiście też w zakresie gospodarczym, w zakresie kulturalnym. I z niedowierzaniem słucham o problemie wartości chrześcijańskich, skoro na prawie co trzecim kościele w Polsce jest napis: zbudowano czy wyremontowano dzięki funduszom Unii Europejskiej. A więc wszystkie te wartości są, tylko być może trzeba je wzmacniać i rozwijać, może trzeba je zrobić bardziej ludzkimi.

Powiem tak: podobały mi się w tych dotychczasowych wystąpieniach 2 głosy. Pierwszy to było to, gdy nieoczekiwanie senator Radziwiłł powiedział: my, obywatele Unii, wyrażamy zastrzeżenia. No, to oznacza, że już się czujemy obywatelami Unii. A ważniejsze, jeszcze ważniejsze było to, gdy minister Szymański niedawno powiedział tak: Europa – nie Unia Europejska, bo przecież Unia to niecała Europa – nie rozwiąże swoich problemów, jeśli nie osiągnie jedności europejskiej. I drugie, co powiedział: żaden z krajów, w tym Polska, nie rozwiąże swoich różnych problemów, jeśli nie będzie jedności w Unii Europejskiej. A państwo to dzisiaj podważacie! Przystępujecie do konfederacji, która jest konfederacją negocjowania wartości. Nie ich budowania, wzmacniania, ale ich negocjowania. To jest konfederacja osłej ławki. To jest konfederacja strachu. To jest konfederacja paraliżu intelektualnego. To jest konfederacja na rzecz powrotu do Europy sprzed 1939 r. To jest właśnie osłabianie suwerenności Polski, a nie wzmacnianie suwerenności Polski. I powiem szczerze: boję się tego – niezależnie od różnych spraw – i nie chcę, żeby zamiast dzisiejszego euro, którym się jeszcze niektórzy z nas czy w Europie posługują, maszerował przez Europę feldmarszałek Deutsche Mark. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Od razu muszę sprostować jedną sprawę, o której pan powiedział. Otóż Węgry były w koalicji z Niemcami hitlerowskimi, w koalicji politycznej i wojskowej, ale Węgrzy nie pilnowali getta, nie zwalczali powstania warszawskiego i...

(Senator Janina Sagatowska: Rozbrajali powstańców.)

(Senator Jan Rulewski: Nie powiedziałem, że zwalczali, tylko że rozbrajali.)

Rozbrajali... Właśnie nie.

(wicemarszałek B. Borusewicz)

(Senator Janina Sagatowska: Rozbrajali.)

Tak, Panie Senatorze, ale nie rozbrajali. Stali w okolicach Kampinosu, ale zostali wycofani ze względu na współpracę z oddziałami polskimi. Tak że proszę przyjąć, że trochę o tym wiem. Od razu to mówię, żeby to nie stało się elementem polemiki.

Proszę bardzo, pan senator Jerzy Fedorowicz.

Senator Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Powiem krótko: najpierw chciałbym podziękować przyjaciółom z Węgier za ogromną pomoc, jakiej udzielaliście nam – i dziękowałem też w parlamencie węgierskim – w czasie stanu wojennego, w tym najcięższym i najtrudniejszym okresie. Tu zwracam się do ludzi, do Węgrów, do przyjaciół. Mówiłem o tym w parlamencie.

Teraz chciałbym powiedzieć jedno słowo, Panie Senatorze: praworządność. Otóż z tą praworządnością, jaka obowiązuje w tej chwili w Polsce, nie dostalibyśmy się do Unii Europejskiej. Proszę łaskawie, Panie Ministrze, sprawdzić, jak Serbia próbuje się dostać i jak jest sprawdzana, jeżeli idzie o stan prawny. I stan prawny Polski był sprawdzany przed wejściem do Unii Europejskiej. Przypominam, że już wtedy byłem bardzo blisko poważnej polityki.

I na koniec chcę powiedzieć, że polskiej polityki zagranicznej nie ma w ogóle. Została oddana w ręce ludzi kompletnie do tego nieprzygotowanych. I mówię to z bólem i troską, dlatego że są to ludzie, którzy może mają jakieś dobre intencje, ale nie mają żadnego pojęcia o tym, na czym naprawdę polega polityka europejska. Świetnie to rozumie pan Orbán, który sobie pogrywa – choć może nie powinienem takiego słowa użyć – z naszymi najważniejszymi dostojnikami i który działa na rzecz własnych interesów.

A w związku z tym, że powtarzałem to w obecności pana przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Węgier, teraz też to powtórzę. I proszę, żeby pan marszałek był łaskaw przyjąć to jako poprawkę. Po akapicie czwartym, który brzmi: „Senat Rzeczypospolitej wyraża wdzięczność węgierskiemu Zgromadzeniu...” itd. – nie chcę kończyć, bo szkoda czasu – będzie poprawka... Gdyby ewentualnie ona przeszła, to wtedy zastanowię się, czy będę za nią głosował, ale raczej będę. Brzmi tak: „Senat Rzeczypospolitej Polskiej dziękuje premierowi Węgier Viktorowi Orbánowi za poparcie kandydatury Donalda Tuska podczas głosowania na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej”. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze. Ale proszę podpisać poprawkę.

(Senator Jerzy Fedorowicz: Ano tak. To sobie przejdę z tamtej strony.)

(Głos z sali: Proszę.)

Dobrze. Proszę o zabranie głosu pana senatora Aleksandra Pocięja.

Senator Aleksander Pocięj:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja również chciałbym się dołączyć do życzeń dla narodu węgierskiego w dniu święta i chciałbym te słowa skierować do całego narodu węgierskiego, również do opozycji, która ma dosyć ciężki czas pod rządami partii Viktora Orbána, do całego narodu węgierskiego, również do tych, którzy mieli nieszczęście przegrać wybory na Węgrzech.

Nawiązując do wypowiedzi pana senatora Ryszki... Panie Senatorze, nikt z nas w tej dyskusji ani przez chwilę nie podważał tego, co pan senator mówił o wartościach, o tym, żebyśmy Unię Europejską ciągnęli w tę stronę.

(Senator Czesław Ryszka: Ja nie polemizowałem.)

Nie ma między nami... Ale poświęcił pan senator całą bardzo długą wypowiedź temu tematowi, tak jakby to było w polemice. Ale przyjmuję, że była to po prostu wypowiedź tak na marginesie naszej dyskusji...

(Senator Czesław Ryszka: Fascynacja Orbánem to była.)

A na marginesie dlatego, że ona nie miała akurat z tą uchwałą nic wspólnego.

Otóż...

(Senator Czesław Ryszka: Zobaczymy, co pańska wypowiedź...)

Tak jest.

Otóż ta uchwała – i dlatego jesteśmy przeciwko tej uchwale, a przynajmniej dlatego ja jestem – po raz kolejny, jak to dzisiaj mówiłem na posiedzeniu komisji, wpisuje się w stawanie w kontrze do Unii Europejskiej. Nie będę mówił o tezach senatora Jackowskiego, który wyraźnie miał dzisiaj dużo słabszy dzień, że opozycja zachowuje się wasalnie...

(Senator Czesław Ryszka: Prawda, prawda.)

Pan senator Jackowski osiągnął dzisiaj w tej dyskusji mniej więcej poziom retoryki senatora Bonkowskiego z naszego poprzedniego posiedzenia, posiedzenia Senatu. Były to dosyć niskiego lotu argumenty.

Zaciekawilo mnie... Bo w wielu wypowiedziach senatorów Prawa i Sprawiedliwości przewijał się element tego nieszczęścia utraty suwerenności.

(senator A. Pocięj)

Bardzo mnie zdziwiły te słowa w ustach pana senatora Radziwiłła. Otóż wszyscy, jak tu siedzimy, a myślę, że zwłaszcza prawa strona, gloryfikujemy I Rzeczpospolitą, siłę Rzeczypospolitej Obojga Narodów, państwa ponadnarodowego w swoim kształcie. Ale gdy Piłsudski, marszałek Piłsudski walczył zaraz po odzyskaniu niepodległości o odwołanie tego, co tak wspaniale zapisało się w naszej historii, to kto ten projekt wyrzucił do góry nogami? Otóż najbardziej żarliwi patrioci, kochający w sposób wyłączny swoje narodowe ojczyzny...

(Senator Bogdan Borusewicz: Nacjonałści.)

...czyli narodowcy, nacjonałści ukraińscy, polscy i litewscy, którzy ludzi z takich rodzin jak senator Radziwiłł czy ja... A 400 czy 500 lat temu byliśmy absolutnymi Litwinami, Ludwik Pocięj był hetmanem wielkim litewskim. No, z punktu widzenia narodowców litewskich toż to przecież zdrada. Skąd się bierze ta fobia?

Czytałem 2 dni temu bardzo ciekawy artykuł jednego z dziennikarzy francuskich, politologów, który postawił pewną tezę, analizując stosunki francusko-niemieckie. Otóż problem Francuzów jest taki, że nie mają oni żadnej koncepcji, jeśli chodzi o Niemcy. Z jednej strony chcą tych Niemców silnych i cały czas napierają na Niemców, żeby w końcu zaczęli wydawać ponad 2% na zbrojenia, czyli żeby mieli silną armię, a z drugiej strony ich się boją i robią wszystko, żeby ich wewnątrz Europy osłabić. U nas ten kompleks i ten problem jest do kwadratu bądź do sześćcianu. Słuchając wielu wypowiedzi tutaj, dostrzegam ten, według mnie nieracjonalny, strach, który każe nam rozmontowywać projekt, w którym przez 30 lat... Przepraszam, oczywiście krócej, rozszerzyłem te ramy czasowe. A więc projekt, w którym przez...

(Senator Jan Filip Libicki: 14 lat.)

(Senator Jan Rulewski: ...14.)

...14 lat żyliśmy, rozwijając się i korzystając ze wspólnego bezpieczeństwa.

A odpowiadając również na pewne zarzuty, które padały tutaj, o tym, że jakoby ściska nas ta Europa... No, Szanowni Koledzy...

I w ogóle już wracam... Ostatnich parę zdań o tej uchwale. To jest uchwała 2 podmiotów będących w identycznej sytuacji, dających sobie alibi. Otóż nasze wejście do Unii Europejskiej można by porównać do małżeństwa. Dzięki prostemu „tak”, nie podpisując żadnych kontraktów, wchodzimy w pewien bardzo skomplikowany układ prawny. Myśmy to „tak” powiedzieli. I z jednej strony przez wiele lat jedno z małżonków, powiedzmy sobie, że małżonek, jest zachwycony tym, że panna w posagu wyremontowała mu dom, pomogła kupić samochód i gotuje, i pierze.

(Senator Dorota Czudowska: W ogóle nie na temat.)

Jednak jak w pewnym momencie ta małżonka – i o tym jest ta uchwała, tak naprawdę o tym chciałem powiedzieć – mówi tak: „no ale nie będziesz laził po nocy, nie będziesz grał w karty, nie będziesz bił dzieci”, to nagle jest kompletny odwrót od tego, czym jest jedna część związku... Ależ oczywiście. Ale co do drugiej nie ma absolutnie żadnej refleksji, że właśnie to jest powód, dla którego małżonka, Unia Europejska, zastanawia się, co się dzieje w tej rodzinie. Dziękuję bardzo.

(Senator Dorota Czudowska: O Jezu!)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Zbigniewa Cichonia.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przy okazji tej uchwały, która moim zdaniem zasługuje ze wszech miar na aprobatę i wręcz aplauz, albowiem każdy przejaw solidarności z naszym narodem, z naszym rządem, który znalazł się w takiej sytuacji, w jakiej jest, zasługuje na uwagę i na uznanie... Dlatego dziwię się tym, którzy uważają, że jest to niestosowna uchwała, zwłaszcza że podejmujemy tę uchwałę dzisiaj, w dniu święta narodowego Węgrów.

Zabieram głos z 2 przyczyn. Po pierwsze, z tej – może nieco humorystycznie będzie to brzmiało – że trochę we mnie krew węgierska płynie przez moją prababkę, a po drugie, z tej przyczyny...

(Wesołość na sali)

(Senator Jerzy Fedorowicz: Egészségedre.)

...że dotknęliście też państwo bardzo istotnej kwestii...

(Wicemarszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze!)

...dotyczącej Unii Europejskiej i miejsca Polski w tejże Unii. Niektórzy nawet czynią zarzuty, że obecny rząd rzekomo ma ochotę wyprowadzić nas z Unii.

Uważam, że są to zupełnie nieuprawnione twierdzenia, albowiem trzeba odróżnić krytykę obecnej polityki Unii, zwłaszcza w zakresie systemu wartości i opowiadania się po stronie tych, którzy negują tradycyjne, chrześcijańskie systemy wartości, czerpiące właśnie z ponadtysiącletniej kultury, również katolickiej w Polsce, od zasady przywiązania do Unii Europejskiej i aprobowania przynależności Polski do Unii Europejskiej. To przecież znalazło wyraz również w referendum i jest to dla nas chyba najważniejsza wytyczna, jeśli chodzi o postawę wobec

(senator Z. Cichoń)

Unii Europejskiej. Zarazem nie zapominajmy o tym, że jako pełnoprawni członkowie Unii Europejskiej mamy uprawnienie do tego, żeby wpływać na kształt tej Unii Europejskiej, również na postrzeganie i wartości, którymi powinna się kierować, i polityk, jakie powinna realizować.

I teraz stoimy przed zadaniem oceny tego – ja podzielam tę ocenę wystawioną przez Węgry – czy Unia Europejska miała podstawy w trybie art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej... Proszę nie mylić z Traktatem o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, bo jeszcze nie do wszystkich to dociera, że są w tej chwili 2 akty prawne, które dotyczą Unii Europejskiej, plus jeszcze trzeci, tj. Karta praw podstawowych Unii Europejskiej – warto to sobie przypomnieć. Otóż, proszę państwa, art. 7, który nawiązuje do art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej, stanowi, że w razie uzasadnionych wątpliwości co do realizacji wartości wymienionych w art. 2, a te wartości to są: godność, wolność, demokracja, równość oraz poszanowanie praw człowieka, Unia może wszcząć określone postępowanie przewidziane w tymże art. 7.

Zapominamy jednak o jednej rzeczy – ci, którzy wszczęli to postępowanie również o niej zapominają – że obok tych 2 artykułów istnieje jeszcze ważniejszy akt prawny związany z pozycją Polski w Unii Europejskiej, a mianowicie protokół nr 7, zwany protokołem brytyjskim. Ten protokół podpisał prezydent Kaczyński i podpisała go Wielka Brytania. Cóż ten protokół mówi? Ten protokół jest protokołem do Karty praw podstawowych Unii Europejskiej wymieniającej te same prawa, o których mówiłem, a które są wymienione w art. 2 traktatu lizbońskiego, czyli Traktatu o Unii Europejskiej. Polska oraz Wielka Brytania zastrzegły sobie przy okazji podpisywania traktatu lizbońskiego, że Karta nie może dawać Trybunałowi Sprawiedliwości Unii Europejskiej ani żadnym innym trybunałom, ani sądom polskim możliwości stwierdzenia, że postanowienia tejże Karty są nierealizowane czy naruszane przez Polskę.

I tu, proszę państwa, jest właściwy moment, żeby oddać cześć panu prezydentowi prof. Lechowi Kaczyńskiemu, który jakby przewidział, że może być tak, że Polska znajdzie się w takiej sytuacji, w jakiej jest obecnie, kiedy to na skutek niepodzielania pewnego systemu wartości przez niektóre państwa Polska może naraz stanąć pod pręgierzem wszczynania jakichś postępowań przed jakimiś trybunałami czy innymi ciałami Unii Europejskiej. Jest to bardzo ciekawy problem prawny: jak ten protokół brytyjski, o którym mówię, czyli protokół nr 7, ma się do tejże procedury, która została obecnie wszczęta przeciwko Polsce? Otóż uważam, że prawidłowa wykładnia prowadzi do jednego wniosku: protokół ma znaczenie lex

specialis, czyli jakby regulacji szczegółowej, w stosunku do *lex generalis*, które jest w art. 2 i w art. 7 traktatu lizbońskiego. A zatem zgodnie z zasadą *lex specialis derogat legis generalis* protokół ten ma pierwszeństwo. Skoro ma pierwszeństwo, to znaczy, że tymże organom, łącznie z trybunałami, nic do tego, do tychże regulacji, które są regulacjami wewnętrznymi państwa polskiego.

Oczywiście, proszę państwa, nie znaczy to, że Polska może w sposób zupełnie dowolny regulować sobie pewne kwestie i że jesteśmy poza jakąkolwiek kontrolą międzynarodową. Ale przypominam o tym, że ta kontrola istniała dużo wcześniej, zanim powstała Unia Europejska, po podpisaniu traktatu lizbońskiego i przekształceniu się wspólnot europejskich w Unię Europejską. Są inne systemy, nawiasem mówiąc, moim zdaniem bardziej prawniczo doskonałe i bardziej cywilizacyjnie posunięte. Mianowicie istnieje system Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz Rady Europy. I jeżeli ktoś uważa, że jego prawa są pogwałcone, to w ramach tego systemu może dochodzić w trybie skargi indywidualnej czy też może dochodzić inne państwo, państwo trzecie w stosunku np. do Polski stwierdzenia, że zostały naruszone jakieś prawa, które są gwarantowane w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, a które są li tylko powtórzone w traktacie lizbońskim. A zatem rzeczywiście uważam, że stanowisko węgierskie, które jest wyrazem poparcia dla nas, jest prawidłowe. I z punktu widzenia czystej egzegezy prawniczej, którą tu państwu przedstawiłem tak zupełnie na gorąco, ad hoc, przyznam, bo nie wiedziałem, że akurat ten temat będzie dzisiaj wywołany i dyskutowany, nie ma jakichkolwiek podstaw ku temu, żeby Unia Europejska to postępowanie prowadziła. I ufam, że wynik końcowy tego postępowania będzie taki, że zostanie ono w końcu na zasadzie analogii do postępowań sądowych... No, nie powiem, że umorzone, ale po prostu umrze śmiercią naturalną, albowiem nie ma podstaw prawnych do tego, żeby kontynuować te działania.

Dlatego, proszę państwa, uważam, że stanowisko Węgier, które miały odwagę w sposób wyraźny wypowiedzieć swoją ocenę, zasługuje na tę pozytywną uchwałę, którą dzisiaj podejmujemy w święto Węgier. I jeszcze raz należy życzyć państwu węgierskiemu, żeby jego losy przebiegały jak najlepiej i teraz, i w przyszłości. Ta nasza tradycyjna braterska więź węgiersko-polska znajduje często swoje przypomnienie również w ramach działań w Unii Europejskiej.

Oczywiście, proszę państwa, to, co powiedziałem, wcale nie oznacza, że nie jest możliwe, jak już wspominałem, ocenianie naszego ustawodawstwa z punktu widzenia określonych standardów międzynarodowych. Ale, tak jak mówię, na pewno nie tędy droga. Ponieważ jestem adwokatem Prawa i Sprawiedliwości, to nie będę oczywiście podpowia-

(senator Z. Cichoń)

dał adwersarzom, jaka ewentualnie inna droga jest możliwa. Niech się państwo nad tym sami głowią, jeżeli tak bardzo jesteście uparci, żeby nas w jakikolwiek sposób upokorzyć. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo.)

(Senator Władysław Komarnicki: Dziękujemy.)

(Senator Bogdan Klich: Dziękujemy.)

(Senator Marek Borowski: Brawo, Panie Mecenasiu.)

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Więcej chętnych do dyskusji nie ma.

Informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli panowie senatorowie: Pęk, Borusewicz, Napieralski, Fedorowicz.

W związku z tym, że zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym, Senat kieruje projekt uchwały do Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej.

Pan senator Pęk, proszę bardzo. Zgłaszał się pan senator.

Senator Marek Pęk:

Panie Marszałku, bardzo proszę o zwołanie posiedzenia komisji w takim terminie...

(Senator Jadwiga Rotnicka: Nie słyszymy.)

...ażeby głosowanie nad niniejszą uchwałą odbyło się jeszcze na tym posiedzeniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Pęk zgłosił wniosek o wyznaczenie komisji terminu przygotowania dodatkowego sprawozdania w celu przeprowadzenia trzeciego czytania projektu uchwały jeszcze na tym posiedzeniu Senatu.

Jeżeli nie usłyszę głosów sprzeciwu, uznam, że Senat przyjął przedstawiony wniosek.

(Senator Grażyna Sztark: Zgadzą się.)

Sprzeciwu nie ma.

(Senator Sekretarz Waldemar Ślugocki: Nie ma.)

(Senator Władysław Komarnicki: Brawo dla senatora Pęka.)

Proszę o komunikaty. Czy są jakieś komunikaty?

(Rozmowy na sali)

Chwilę, proszę jeszcze chwilę...

Senator Sekretarz Waldemar Ślugocki:

Komunikaty.

Posiedzenie Komisji Ustawodawczej, Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich oraz

Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w sprawie wniosku zgłoszonego na pięćdziesiątym ósmym posiedzeniu Senatu do uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu odbędzie się dziś, bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 182.

Posiedzenie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej w sprawie wniosków zgłoszonych na pięćdziesiątym ósmym posiedzeniu Senatu do uchwały o współpracy Polski i Węgier w Unii Europejskiej odbędzie się dziś 10 minut po ogłoszeniu przerwy w sali nr 182.

Posiedzenie Komisji Infrastruktury w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych na pięćdziesiątym ósmym posiedzeniu Senatu do ustawy o zmianie ustawy o kierujących pojazdami – druki senackie nr 743 i 743 A – odbędzie się w dniu dzisiejszym, 15 marca 2018 r., 10 minut po ogłoszeniu przerwy w obradach Senatu w sali... Tym razem nie w sali nr 182, tylko nr 179. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

(Senator Władysław Komarnicki: A przerwa do której?)

(Senator Sekretarz Waldemar Ślugocki: Ale to nie ja ogłaszam przerwę, tylko pan marszałek.)

Bo nie ogłoszę przerwy.

Ogłaszam przerwę do godziny 21.00.

(Senator Władysław Komarnicki: I głosowanie...)

I będą głosowania, oczywiście.

(Przerwa w obradach od godziny 19 minut 45 do godziny 21 minut 00)

Marszałek Stanisław Karczewski:

Wznawiam obrady.

Bardzo proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydyjnym.

Proszę państwa, **przystępujemy do rozpatrzenia punktu szesnastego** porządku obrad: trzecie czytanie projektu ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności.

Drugie czytanie tego projektu odbyło się na pięćdziesiątym siódmym posiedzeniu Senatu w dniu 8 marca 2018 r. Senat po przeprowadzonej dyskusji skierował projekt do Komisji Ustawodawczej, Komisji Środowiska oraz Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej w celu ustosunkowania się przez nie do zgłoszonych w toku dyskusji wniosków i przygotowania dodatkowego sprawozdania w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 263 X.

Bardzo proszę sprawozdawcę, pana senatora Antoniego Szymańskiego, o przedstawienie dodatkowego sprawozdania.

Senator Sprawozdawca
Antoni Szymański:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!
Komisje na wspólnym posiedzeniu w dniu 14 marca ustosunkowały się do zgłoszonych w toku dyskusji wniosków. Komisje poparły następujące wnioski zawarte w zestawieniu wniosków w punktach: 4, 6, 8, 9, 10, 12, 14, 15, 19, 23, 25, 26, 29, 31–34, 36–38, 40, 42, 44–47, 49–51 oraz 53. Komisje wnoszą o ich przyjęcie przez Senat wraz z jednolitym projektem ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności oraz projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy, zawartymi w druku nr 263 S. Dziękuję bardzo.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Bardzo proszę sprawozdawcę mniejszości połączonych komisji, pana senatora Jana Rulewskiego, o przedstawienie wniosków popartych przez mniejszość komisji.

Senator Sprawozdawca
Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!
Tak krótko, jak tylko się da.
Jest to wybór dla Wysokiej Izby między ustawą, którą przygotowali dużym nakładem czasu moi szlachetni koledzy i którą ja nazywam policyjną, dlatego że są tam nakazy, kary, obowiązkowe umowy, a postawą samarytańską, którą prezentuje wniosek mniejszości, gdzie podstawą jest dobrowolność, inne możliwości, m.in. to, żeby w ogóle ludzie w marketach podchodzili i tą żywność pobierali, bez tych wszystkich pośredników, umów, kar i biurokracji. Dziękuję bardzo. Zapraszam do poparcia wniosku mniejszości.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos? W trakcie drugiego czytania wnioski o charakterze legislacyjnym zgłosili: pan senator Kazimierz Kleina, pani senator Jadwiga Rotnicka, pan senator Mieczysław Augustyn, pan senator Andrzej Kamiński, senator Antoni Szymański, senator Jerzy Czerwiński, senator Jan Rulewski i senator Andrzej Kobiak. Nie widzę zgłoszeń.
Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawców i wnioskodawców w związku z przedstawionym dodatkowym sprawozdaniem.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zabrać głos, zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Przystępujemy do głosowania w sprawie projektu ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad poprawkami według kolejności przepisów projektu – druk senacki nr 263 X – a następnie nad przyjęciem projektu, druk nr 263 S, w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Uwaga: nad poprawkami nr 1, 2, 3, 13, 18, 20, 22 i 54 należy głosować łącznie. Przyjęcie tych poprawek wykluczy głosowanie nad poprawkami ...

(Rozmowy na sali)

Ja odnoszę wrażenie, że państwo nie słyszycie, co ja czytam.

(Senator Kazimierz Kleina: Słyszemy, słyszemy.)

No nie wiem, mówicie i słyszycie...

(Senator Leszek Czarnobaj: Mamy podzielną uwagę, Panie Marszałku.)

Ale przeszkadzacie. Bardzo proszę nie przeszkadzać. Trzeba było ustalić sposób głosowania nieco wcześniej.

Przyjęcie tych poprawek wykluczy głosowanie nad poprawkami nr 4, 5, 19, 21, 23–42, 44, 45 i 51. Poprawki te – czyli poprawki nr 1, 2, 3, 13, 18, 20, 22 i 54 – zmierzają do modyfikacji tytułu ustawy i jej zakresu poprzez wskazanie, że ma być to ustawa o ochronie żywności. Poprawki zmierzają ponadto do wprowadzenia możliwości – a nie, jak przewiduje projekt ustawy, obowiązku – zawarcia przez sprzedawcę żywności umowy z organizacją pozarządową, dotyczącej nieodpłatnego przekazywania żywności. Celem poprawek jest również wyeliminowanie przepisów dotyczących obowiązku wnoszenia opłaty za marnowanie żywności oraz przewidujących sankcje za niewykonanie obowiązków.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 2 – za, 79 – przeciw.

(Głosowanie nr 4)

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka nr 4 modyfikuje definicję marnowania żywności poprzez wskazanie, że marnowaniem żywności jest wycofywanie z etapu dystrybucji środków spożywczych, które spełniają wymogi prawa żywnościowego, w tym określone w rozporządzeniu nr 178/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

(marszałek S. Karczewski)

Głosowało 81 senatorów, 80 – za, 1 – przeciw.
(Głosowanie nr 5)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 5...

(Głos z sali: Nr 6.)

Poprawka nr 6 doprecyzowuje definicję żywności na cele społeczne poprzez odesłanie do rozporządzenia nr 178/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady oraz poprzez wskazanie, że są to środki spożywcze nieprzeznaczone do sprzedaży, w szczególności ze względu na wady wyglądu tych środków spożywczych albo ich opakowań.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 – za, 1 był przeciwnego zdania. **(Głosowanie nr 6)**

Poprawka przyjęta.

Poprawki nr 7 i nr 48 zostaną przegłosowane łącznie. Poprawka nr 7 modyfikuje definicję sprzedawcy żywności, przesądzając, że jest nim podmiot prowadzący przedsiębiorstwo spożywcze na własny rachunek i we własnym imieniu w jednostce lub jednostkach handlu o powierzchni powyżej 400 m², a nie, jak przewiduje projekt, powyżej 250 m². Poprawka nr 48 jest jej konsekwencją.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 27 – za, 54 – przeciw.

(Głosowanie nr 7)

Poprawki nr 7 i nr 48 zostały odrzucone.

Poprawka nr 8 doprecyzowuje definicję sprzedawcy żywności poprzez odesłanie do rozporządzenia nr 178/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady oraz ujednotolica terminologię projektu ustawy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 8)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 9 wskazuje, że ustawa znajdzie docelowo zastosowanie w przypadku przedsiębiorcy prowadzącego przedsiębiorstwo spożywcze w co najmniej jednej jednostce handlu o powierzchni powyżej 250 m².

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 – za, 1 – przeciw.
(Głosowanie nr 9)

Poprawka przyjęta.

Poprawki nr 10, 14, 34 i 40 należy przegłosować łącznie. Zmierzają one do jednoznacznego wskazania, że organizacją pozarządową w rozumieniu projektu ustawy jest również osoba prawna i jednostka organizacyjna działająca na podstawie przepisów o stosunku państwa do Kościoła katolickiego, o stosunku państwa do innych Kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania. Poprawki dostosowują ponadto terminologię projektu do ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 – za, 1 – przeciwko.

(Głosowanie nr 10)

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka nr 12 doprecyzowuje zakres zadań publicznych wykonywanych przez organizacje pozarządowe, które będą mogły skorzystać z ustawy, wskazując, że działalność charytatywna ma polegać w szczególności na przekazywaniu żywności osobom potrzebującym lub prowadzeniu zakładów żywienia zbiorowego dla osób potrzebujących.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 – za, 1 był przeciwnego zdania. **(Głosowanie nr 11)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 15 precyzuje, że umowa zawarta pomiędzy sprzedawcą żywności a organizacją pozarządową ma również zawierać postanowienia dotyczące rodzaju żywności przekazywanej organizacji pozarządowej.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 80 – za, 2 – przeciw.

(Głosowanie nr 12)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 16 przewiduje, że umowa zawarta pomiędzy sprzedawcą żywności a organizacją pozarządową powinna zawierać postanowienia dotyczące warunków odstąpienia od umowy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 27 – za, 55 – przeciw.

(Głosowanie nr 13)

(marszałek S. Karczewski)

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka nr 17 przesądza, że umowa zawarta pomiędzy sprzedawcą żywności a organizacją pozarządową powinna zawierać postanowienia dotyczące sposobu wykorzystania żywności przekazanej organizacji pozarządowej.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 27 – za, 54 – przeciw.

(Głosowanie nr 14)

Poprawka odrzucona.

Poprawki nr 19 i 25 zmiierzają do tego, aby kampanie edukacyjno-informacyjne prowadzone przez sprzedawców żywności dotyczyły także racjonalnego gospodarowania żywnością oraz były prowadzone wspólnie z organizacją pozarządową, z którą sprzedawca żywności zawarł umowę. Poprawki przesądają ponadto, że na kampanie można będzie przeznaczyć nie więcej niż 20% środków pochodzących z opłaty, a opłata zostanie pomniejszona o koszty poniesione na kampanie.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 15)

Poprawki przyjęte.

Poprawka nr 23 ma charakter doprecyzowujący.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 16)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 24 zmniejsza stawkę opłaty z 10 gr do 5 gr za kilogram marnowanej żywności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 24 – za, 58 – przeciw.

(Głosowanie nr 17)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka nr 26 przesądza, że opłatę pomniejsza się o koszty wykonania umowy zawartej z organizacją pozarządową poniesione przez sprzedawcę żywności, w szczególności koszty transportu i dystrybucji żywności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 – za, 1 – przeciw.

(Głosowanie nr 18)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 27 przesądza, że sprzedawca żywności, który z przyczyn leżących po jego stronie nie przekaze żywności żadnej organizacji pozarządowej, będzie obowiązany przekazać opłatę w częściach równych organizacjom pozarządowym, z którymi zawarł umowę.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 26 – za, 56 – przeciw.

(Głosowanie nr 19)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka nr 28 wskazuje, że sprzedawca żywności, który nie przekaze żywności żadnej organizacji pozarządowej, będzie obowiązany przekazać opłatę w częściach równych organizacjom pozarządowym, z którymi zawarł umowę, chyba że wysokość opłaty nie będzie przekraczała 100 zł.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 27 – za, 55 – przeciw.

(Głosowanie nr 20)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka nr 29...

(Rozmowy na sali)

Bardzo proszę o wyciszenie rozmów, proszę państwa, bo to bardzo przeszkadza. No, nie wiem, czemu rozmawiacie. Przepraszam.

Poprawka nr 29 przesądza, że sprzedawca żywności będzie zwolniony z wnoszenia opłaty na rachunek organizacji pozarządowej, jeśli organizacja nie wykonała w całości lub części umowy, w szczególności w przypadku, gdy organizacja ta odmówiła odbioru żywności z powodu innego niż wskazany w umowie.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 3 – za, 76 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 21)**

Poprawka odrzucona.

Poprawka nr 30 wskazuje fakultatywnie wojewódzki fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej, na rachunek którego może wnieść opłatę sprzedawca żywności w przypadku niezawarcia umowy z organizacją pozarządową.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

(marszałek S. Karczewski)

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 26 – za, 56 – przeciw.

(Głosowanie nr 22)

Poprawka odrzucona.

Poprawka nr 31 przesądza, że w przypadku, gdy sprzedawca żywności prowadzi działalność na terenie więcej niż 1 województwa, należną opłatę wnosi na rachunek bankowy wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej na terenie województwa, w którym znajduje się siedziba sprzedawcy żywności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 3 było za, 75 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 23)**

Poprawka odrzucona.

Poprawka nr 32 przesądza, że opłaty za marnowanie żywności nie wnosi się, jeśli wysokość całej opłaty nie przekracza 200 zł, a nie – jak przewiduje projekt – 100 zł.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 było za, 1 był przeciw.

(Głosowanie nr 24)

Poprawka przyjęta.

Nad poprawkami nr 33 i 44 należy głosować łącznie. Zmierzają one do tego, aby sprzedawca żywności zamieszczał w sprawozdaniu finansowym oraz na swojej stronie internetowej informację o wysokości należnej opłaty lub o wartości żywności przekazanej organizacjom pozarządowym.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 było za, 1 był przeciw.

(Głosowanie nr 25)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 36 przesądza, że organizacja pozarządowa będzie mogła przeznaczyć na pokrycie kosztów administracyjnych nie więcej niż 20% środków pochodzących z opłaty.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 79 było za, 3 – przeciw.

(Głosowanie nr 26)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 37 ujednocila terminologię projektu ustawy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 79 było za, 1 był przeciw.

(Głosowanie nr 27)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 38 zmierza do doprecyzowania zakresu informacji składanej sprzedawcy żywności przez organizację pozarządową, dotyczącej wykorzystania środków zapłaty. Poprawka przesądza, że organizacja pozarządowa powinna w szczególności poinformować, ile środków zostało przeznaczonych na pokrycie kosztów administracyjnych.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 było za, 1 był przeciw.

(Głosowanie nr 28)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 39 zmierza do zmiany sankcji za niezawarcie z organizacją pozarządową umowy dotyczącej neodpłatnego przekazywania żywności i przewiduje karę pieniężną w wysokości od 250 zł do 5 tysięcy zł, a nie jak wskazuje projekt – karę 5 tysięcy zł.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 23 było za, 56 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 29)**

Poprawka odrzucona.

Poprawka nr 41 wskazuje, że można będzie odstąpić od wymierzenia kary w przypadku, jeśli podmiot, który popełnił naruszenie, dołożył należytej staranności, aby do naruszenia nie doszło.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 78 senatorów, 26 było za, 53 – przeciw.

(Głosowanie nr 30)

Poprawka odrzucona.

Poprawka nr 42 eliminuje z projektu przepisy nakazujące odpowiednie stosowanie ordynacji podatkowej w sprawach dotyczących kar pieniężnych.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 77 senatorów, 76 było za, 1 był przeciw.

(Głosowanie nr 31)

(marszałek S. Karczewski)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 43 wprowadza nieważność tych postanowień umów zawieranych między sprzedawcą żywności a dostawcą żywności, które przewidują zwrot niesprzedanej żywności dostawcy. Poprawka nr 52 – nad tymi poprawkami głosujemy łącznie – jest jej konsekwencją.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 27 było za, 55 – przeciw.

(Głosowanie nr 32)

Poprawka odrzucona.

Poprawka nr 45 ma charakter techniczno-legislacyjny.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 33)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 46 zmierza do tego, aby wśród celów działania Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej znalazły się również zadania związane z racjonalnym wykorzystaniem żywności oraz przeciwdziałaniem marnowaniu żywności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 było za, 1 był przeciw.

(Głosowanie nr 34)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 47 zmierza do tego, aby w ramach systemu oświaty upowszechniano wśród dzieci i młodzieży wiedzę o zasadach racjonalnego odżywiania oraz o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 80 było za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 35)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 49 zmierza do wydłużenia z 1 roku do 2 lat okresu przejściowego, w którym przez sprzedawcę żywności rozumie się podmiot prowadzący przedsiębiorstwo spożywcze w jednostce handlu o powierzchni sprzedaży powyżej 400 m².

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 78 było za, 2 – przeciw.

(Głosowanie nr 36)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 50 wskazuje, że ustawa znajdzie w okresie przejściowym zastosowanie w przypadku przedsiębiorcy prowadzącego przedsiębiorstwo spożywcze w co najmniej 1 jednostce handlu o powierzchni 400 m².

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 79 było za, 2 – przeciw.

(Głosowanie nr 37)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 51 wprowadza okres przejściowy w zakresie obliczania opłaty za marnowanie żywności. W pierwszym roku obowiązywania nowych przepisów podstawę obliczenia opłaty stanowić będzie 80% masy marnowanej żywności w kilogramach.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 było za, 1 – przeciw.

(Głosowanie nr 38)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 53 przewiduje, że prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów po 18 miesiącach obowiązywania ustawy przedstawi Sejmowi i Senatowi ocenę jej funkcjonowania.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 było za, 1 – przeciw.

(Głosowanie nr 39)

Poprawka przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad przyjęciem projektu ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek oraz nad projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Komisje proponują, aby Senat upoważnił pana senatora Antoniego Szymańskiego do reprezentowania Senatu w dalszych pracach nad projektem ustawy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 81 było za, 1 – przeciw.

(Głosowanie nr 40)

(Senator Jerzy Fedorowicz: Panie Senatorze, bravo!) (Oklaski)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat przyjął projekt ustawy o przeciwdziałaniu marnowa-

(marszałek S. Karczewski)

niu żywności i podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Jednocześnie informuję, że Senat upoważnił pana senatora Antoniego Szymańskiego do reprezentowania Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego porządku obrad: ustawa o komornikach sądowych.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 740 Z.

Bardzo proszę sprawozdawcę, pana senatora Stanisława Gogacza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Senator Sprawozdawca
Stanisław Gogacz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Sprawozdanie zawarte jest w druku senackim nr 740 Z. Jest to sprawozdanie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Komisje obradowały w dniu 15 marca 2018 r. i rozpatrzyły wnioski zgłoszone w toku debaty nad ustawą o komornikach sądowych.

Komisje wnoszą o przyjęcie poprawek nr 4–23. Jeżeli chodzi o poprawki zgłoszone przez senatora Rulewskiego, czyli poprawkę nr 1, poprawkę nr 2 i poprawkę nr 3, to nie uzyskały one akceptacji połączonych komisji. Dziękuję bardzo.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Bardzo proszę sprawozdawcę mniejszości połączonych komisji, pana senatora Jana Rulewskiego, o przedstawienie wniosków popartych przez mniejszość połączonych komisji.

**Senator Sprawozdawca
Jan Rulewski:**

Kto będzie głosował za ograniczeniem wieku komornika do 65 lat, dyskryminuje ludzi starszych. Kto będzie głosował za tym, żeby wszcząć postępowanie w przypadku osób, które popełniły przestępstwo nieumyślne, ten będzie głosował przeciwko praworządności. Dziękuję.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy pan senator jako wnioskodawca jeszcze raz chce zabrać głos, czy nie?

(Senator Jan Rulewski: Nie.)

Bardzo dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Poprawka nr 1 skreśla przepis określający ministra sprawiedliwości jako organ odpowiedzialny za realizację polityki państwa w zakresie zadań powierzonych komornikom.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 28 było za, 53 – przeciw.

(Głosowanie nr 41)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka nr 2 skreśla przesłanki obligatoryjnego oraz fakultatywnego zawieszenia komornika z powodu wszczęcia postępowania karnego.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 79 senatorów, 26 – za, 53 – przeciw.

(Głosowanie nr 42)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka nr 3 skreśla przesłankę odwołania komornika z powodu ukończenia sześćdziesiątego piątego roku życia.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 30 – za, 51 – przeciw.

(Głosowanie nr 43)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka nr 4 ma na celu doprecyzowanie pojęcia „niedobór finansowy”.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 77 – za, 5 – przeciw.

(Głosowanie nr 44)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 5 ma na celu wyraźne wskazanie, iż to sąd określa wysokość wynagrodzenia za przejmowane ruchomości.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

(marszałek S. Karczewski)

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, wszyscy senatorowie głosowali za. **(Głosowanie nr 45)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 6 ma charakter porządkowy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 46)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 7 ma charakter porządkowy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 47)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 8 ujednocila sposób postępowania z zestawami pytań na egzamin komorniczy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 48)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 9 ujednocila sposób postępowania w przypadku wystąpienia okoliczności wyłączających członka komisji egzaminacyjnej.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 49)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 10 stanowi konsekwencję faktu, iż dokumentacja jest prowadzona w postaci elektronicznej.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 50)

Poprawka przyjęta.

Poprawki nr 11 i 12 ujednociają sposób postępowania w przypadku stwierdzenia naruszenia prawa kwalifikowanego również jako przewinienie dyscyplinarne uzasadniające wydalenie ze służby.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 51)

Poprawki zostały przyjęte.

Nad poprawkami nr 13, 15, 17 i 20 należy głosować łącznie. Mają one na celu doprecyzowanie przepisów dotyczących odpowiedzialności dyscyplinarnej komorników.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 52)

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka nr 14 ma charakter redakcyjny.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 53)

Poprawka przyjęta.

Poprawka... Słucham?

(*Głos z sali*: Poprawka nr 16.)

Poprawka nr 16 teraz, tak? Dobrze.

Poprawka nr 16 ma na celu doprecyzowanie skutków 10-letniego okresu przedawnienia ukarania karą dyscyplinarną w zakresie możliwości ponownego przystąpienia do egzaminu wstępnego lub ponownego powołania na stanowisko asesora.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 54)

Przyjęta.

Poprawka nr 18 ma na celu wyraźne wskazanie innych przyczyn odwołania rzecznika dyscyplinarnego i jego zastępców.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, wszyscy – za.

(Głosowanie nr 55)

Przyjęta.

Poprawka nr 19 ma na celu doprecyzowanie przepisu uprawniającego ministra sprawiedliwości do odwołania zastępców rzecznika dyscyplinarnego.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

(marszałek S. Karczewski)

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 80 – za, 1 – przeciw.

(Głosowanie nr 56)

Poprawka przyjęta.

Poprawka nr 21 stanowi konsekwencję prawa wniesienia kasacji do Sądu Najwyższego.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, wszyscy – za.

(Głosowanie nr 57)

Poprawka przyjęta.

Poprawki nr 22 i 23 zostaną przegłosowane łącznie. Mają one na celu dostosowanie przepisów ustawy do wejścia jej w życie z dniem 1 stycznia 2019 r.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, wszyscy – za.

(Głosowanie nr 58)

Poprawki zostały przyjęte.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 77 – za, nikt nie był przeciw, 5 senatorów wstrzymało się od głosu.

(Głosowanie nr 59)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o komornikach sądowych.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego porządku obrad: ustawa o kosztach komorniczych.

Komisja Ustawodawcza oraz Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji przedstawiły projekt uchwały, w którym wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek; druk senacki nr 741 A.

Mniejszość komisji wnosi o wprowadzenie poprawki do ustawy; druk senacki nr 741 A.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawioną poprawką.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały, w którym komisje wnoszą o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, 61 – za, 4 – przeciw, 17 senatorów wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 60)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o kosztach komorniczych.

Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz niektórych innych ustaw.

Komisja Budżetu i Finansów Publicznych przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek; druk senacki nr 748 A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, wszyscy – za. **(Głosowanie nr 61)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Środowiska oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 752 Z.

Bardzo proszę sprawozdawcę, pana senatora Józefa Łyczaka, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Józef Łyczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedstawiam sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Środowiska.

Komisje na posiedzeniu w dniu 15 marca 2018 r. rozpatrzyły wnioski zgłoszone w toku debaty w dniu 14 marca 2018 r. nad ustawą o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw i przedstawiają Wysokiemu Senatowi następujące stanowisko: Wysoki Senat raczy przyjąć wnioski zawarte w punkcie II ppktach 1–6, 9 oraz 10.

Czy ja mogę przedstawić jeszcze wniosek mniejszości? Bo jestem też sprawozdawcą mniejszości.

(Głos z sali: Raczej nie.)

(Głos z sali: Dlaczego nie?)

(senator sprawozdawca J. Łyczak)

(Marszałek Stanisław Karczewski: Nie rozumiem, jeszcze raz...) (Wesołość na sali)

Zakończyłem sprawozdanie, a jestem też sprawozdawcą mniejszości.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Tak? To tak, proszę przedstawić.

Senator Sprawozdawca Józef Łyczak:

Jeżeli chodzi, proszę Wysokiej Izby, o wniosek mniejszości, to dotyczy on poprawki nr 7, zgodnie z którą w art. 1 w pkt 19, w art. 42aa dodaje się pkt 13 w brzmieniu: „umyślnego utrudniania lub uniemożliwiania wykonywania polowania zbiorowego, z wyłączeniem działań związanych z prowadzeniem gospodarki leśnej, rolnej lub rybackiej”. Dodam jeszcze, że przyjęcie poprawki nr 6 wyklucza głosowanie nad poprawką nr 7, czyli wnioskiem mniejszości. Bardzo proszę Wysoką Izbę o poparcie wniosku mniejszości. Jeżeli go nie poprzemy, to będzie możliwe, tak jak tu jest zapisane, umyślne utrudnianie lub uniemożliwianie wykonania polowania – bezkarne. Bezkarne. A to narazi na duże niebezpieczeństwo zarówno myśliwych, jak i tych, którzy utrudniają. Utrudni to również prowadzenie prawidłowej gospodarki łowieckiej i walki z afrykańskim pomorem świń. Dziękuję.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Jerzy Fedorowicz: Ale kto jest mniejszością?)

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos?

Wnioski w trakcie dyskusji złożyli również: pan senator Leszek Czarnobaj, pani senator Jadwiga Rotnicka, pani senator Grażyna Sztark i pan senator Wiesław Kilian.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem pana senatora Leszka Czarnobaja o odrzucenie ustawy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

I bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 81 senatorów, 4 było za, 76 – przeciw, 1 senator wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 62)**

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie ustawy przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka nr 1 powoduje, że w rocznym planie łowieckim nie będą zamieszczane dane dotyczące zranionej, a nieodnalezionej zwierzyny.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 82 senatorów, wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 63)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka nr 2 przywraca dotychczasową regulację w zakresie wyjątków od zakazu płoszenia, chwytania, przetrzymywania, ranienia i zabijania zwierzyny w odniesieniu do szkolenia psów łowczych, a jednocześnie powoduje, że szkolenie psów myśliwskich...

(Senator Grażyna Sztark: Przeciw. Przeciw.)

(Głos z sali: Za.)

(Senator Grażyna Sztark: Przeciw.)

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, no, nie podpowiadajmy sobie. Każdy... Pani Senator!

(Rozmowy na sali)

No, proszę państwa, ale nie podpowiadajmy...

(Głosy z sali: Ciii...)

Przeczytam, bo być może państwo nie słyszeli jeszcze do końca tej poprawki.

A więc szkolenie psów myśliwskich będzie się odbywało bez ranienia i zabijania zwierzyny.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

(Rozmowy na sali)

Głosowało...

(Głosy z sali: Ciii...)

Głosowało 81 senatorów, 20 było za, 59 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 64)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka nr 3 ma na celu doprecyzowanie, że w skład organów Polskiego Związku Łowieckiego będzie mogła wejść osoba, która nie była skazana prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub przestępstwo skarbowe lub nie była ukarana w postępowaniu dyscyplinarnym.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 65)**

(marszałek S. Karczewski)

Przyjęta.

Poprawka nr 4 powoduje, że w skład organów Polskiego Związku Łowieckiego nie będzie mogła wejść osoba, która współpracowała z organami bezpieczeństwa państwa.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 76 – za, 1 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 66)**

Przyjęta.

Poprawka nr 5 powoduje, że zabronione będzie wykonywanie polowania z udziałem małoletniego do piętnastego roku życia.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o...

(Rozmowy na sali)

No, to zastanówcie się państwo. Jeszcze nie podajemy wyników. Poczekamy, aż wszyscy zagłosują.

(Rozmowy na sali)

Nie wszyscy chcą głosować?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 76 senatorów, 8 – za, 67 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 67)**

Poprawka odrzucona.

Poprawka nr 6 uchyla przepis karny w odniesieniu do umyślnego utrudniania lub uniemożliwiania wykonywania polowania zbiorowego.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 69 było za, 9 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 68)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka nr 8 powoduje, że osoby, które posiadają pozwolenie na broń w celach łowieckich, będą zobowiązane raz na 5 lat przedstawić właściwemu organowi Policji określone orzeczenia lekarskie i psychologiczne.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

(Rozmowy na sali)

Głosowało 78 senatorów, 74 było za, 4 – przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 69)**

Przyjęta.

Poprawka nr 9 precyzuje odesłanie.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 79 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 70)

Przyjęta.

Poprawka nr 10 precyzuje odesłanie.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 79 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 71)

Przyjęta.

Poprawka nr 11 powoduje...

(Rozmowy na sali)

Poprawka nr 11 powoduje, że do dnia 31 grudnia 2019 r. dopuszczalne będzie używanie amunicji ołowianej do wykonywania polowań poza obszarami bagien, torfowisk oraz naturalnych i sztucznych zbiorników wodnych.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 78 senatorów, 23 było za, 55 – przeciw.

(Głosowanie nr 72)

Poprawka została odrzucona.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia ustawy w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 80 senatorów, 74 było za, 2 – przeciw, 4 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 73)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego porządku obrad: ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku z wprowadzeniem e-recepty.

Komisja Zdrowia przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosiła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek, druk senacki nr 749 A.

(Rozmowy na sali)

(Głos z sali: Cicho!)

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 78 senatorów, 74 było za, 4 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 74)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z wprowadzeniem e-recepty.

(marszałek S. Karczewski)

Powracamy do rozpatrywania punktu siódmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o kierujących pojazdami.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Infrastruktury, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 743 Z.

Bardzo proszę sprawozdawcę, pana senatora Grzegorza Peczkisa, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Grzegorz Peczkis:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Senator wnioskodawca Rulewski wycofał swoją poprawkę, w związku z czym komisja jednogłośnie rekomenduje państwu przyjęcie ustawy bez poprawek.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Czy senator wnioskodawca, pan senator Jan Rulewski, chce jeszcze zabrać głos?

(Senator Jan Rulewski: Wycofał, ale białej flagi nie wywiesił.)

(Wesołość na sali)

(Rozmowy na sali)

Pan senator Jan Rulewski wycofał swój wniosek zawarty w punkcie II w druku nr 743 Z.

Czy ktoś z państwa senatorów chce podtrzymać wycofany wniosek? Nie widzę zgłoszeń.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Bardzo proszę, przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Komisji Infrastruktury, popartym przez komisję, o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 77 senatorów, wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 75)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kierujących pojazdami.

(Rozmowy na sali)

Powracamy do rozpatrywania punktu ósmego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo wodne.

Komisja Środowiska przedstawiła projekt uchwały, w którym wносиła o przyjęcie tej ustawy bez poprawek; druk senacki nr 742 A.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 77 senatorów, wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 76)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo wodne.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziewiątego porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ewidencji ludności, ustawy o zmianie ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz niektórych innych ustaw oraz ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej przedstawiła projekt uchwały, w którym wноси o przyjęcie tej ustawy bez poprawek; druk senacki nr 747 A. Mniejszość komisji wноси o wprowadzenie poprawek do ustawy; druk senacki nr 747 A.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek, a następnie, w wypadku odrzucenia tego wniosku, nad przedstawionymi poprawkami.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały, w którym komisja wноси o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 76 senatorów, 54 – za, 21 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 77)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ewidencji ludności, ustawy o zmianie ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz niektórych innych ustaw oraz ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziesiątego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o referendum lokalnym oraz ustawy o referendum ogólnokrajowym.

Przypominam, że dzisiaj zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie ustawy oraz została przeprowadzona dyskusja.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Informuję, że trzecie czytanie obejmuje jedynie głosowanie.

(marszałek S. Karczewski)

Przypominam, że komisje wnoszą o przyjęcie przez Senat jednolitego projektu ustawy zawartego w druku nr 566 S.

Komisje proponują ponadto, aby Senat upoważnił pana senatora Stanisława Gogacza do prezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem ustawy oraz projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 74 senatorów, wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 78)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat przyjął projekt ustawy o zmianie ustawy o referendum lokalnym oraz ustawy o referendum ogólnokrajowym i podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Jednocześnie informuję, że Senat upoważnił senatora Stanisława Gogacza do prezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Powracamy do rozpatrywania punktu jedynastego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo spółdzielcze.

Przypominam, że dzisiaj zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie ustawy oraz została przeprowadzona dyskusja.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Informuję, że to trzecie czytanie obejmuje jedynie głosowanie.

Przypominam, że komisje wnoszą o przyjęcie przez Senat jednolitego projektu ustawy zawartego w druku nr 465 S.

Komisje proponują ponadto, aby Senat upoważnił panią senator Lidię Staroń do prezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisje projektem ustawy oraz projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 73 senatorów, 71 – za, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 79)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat przyjął projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo spółdzielcze i podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu.

Jednocześnie informuję, że Senat upoważnił panią senator Lidię Staroń do prezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzynastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.

Senat po przeprowadzeniu drugiego czytania projektu uchwały skierował projekt do Komisji Ustawodawczej, Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich oraz do Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji i zobowiązał te komisje do przedstawienia jeszcze na obecnym posiedzeniu Senatu dodatkowego sprawozdania, które znajduje się w druku nr 736 X.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Bardzo proszę sprawozdawcę, pana senatora Krzysztofa Słoń, o przedstawienie dodatkowego sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca Krzysztof Słoń:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisje na wspólnym posiedzeniu w dniu 15 marca 2018 r. nie poparły zgłoszonego w toku dyskusji wniosku o odrzucenie projektu i wnoszą o przyjęcie przez Senat projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu. Dziękuję.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Czy pan marszałek Bogdan Borusewicz chce jeszcze zabrać głos?

(*Senator Bogdan Borusewicz: Dziękuję, nie.*)

Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawców i wnioskodawców w związku z przedstawionym dodatkowym sprawozdaniem.

Czy ktoś z senatorów chciałby zabrać głos i zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie projektu uchwały, a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad przyjęciem projektu uchwały z druku nr 736 S.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem pana marszałka Borusewicza o odrzucenie projektu uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

(marszałek S. Karczewski)

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 74 senatorów, 25 było za, 49 – przeciw.

(Głosowanie nr 80)

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem uchwały – druk nr 736 S.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 74 senatorów, 51 było za, 23 – przeciw.

(Głosowanie nr 81)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.

Powracamy do rozpatrywania punktu czternastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie negocjacji zasad prowadzenia wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2020 r.

Przypominam, że zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie uchwały oraz że została przeprowadzona dyskusja.

Przystępujemy do trzeciego czytania. Trzecie czytanie obejmuje jedynie głosowanie.

Przypominam, że komisja wnosi o przyjęcie przez Senat jednolitego projektu uchwały zawartego w druku nr 756 S.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 75 senatorów, wszyscy byli za.

(Głosowanie nr 82)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie negocjacji zasad prowadzenia wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2020 r.

Powracamy do rozpatrywania punktu piętnastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały o współpracy Polski i Węgier w Unii Europejskiej.

Senat po przeprowadzeniu drugiego czytania projektu uchwały skierował projekt do Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej i zobowiązał te komisje do przedstawienia jeszcze na obecnym posiedzeniu Senatu dodatkowego sprawozdania. Znajduje się ono w druku nr 757 X.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Bardzo proszę sprawozdawcę, pana senatora Marka Pęka, o przedstawienie dodatkowego sprawozdania komisji.

Senator Sprawozdawca

Marek Pęk:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisje poparły wniosek zawarty w punkcie II ppkcie 1 zestawienia wniosków i wnoszą o przyjęcie go przez Senat wraz z jednolitym projektem uchwały zawartym w druku nr 757 S. Dziękuję bardzo.

Marszałek Stanisław Karczewski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos? Nie.

W trakcie drugiego czytania wnioski o charakterze legislacyjnym zgłosili: pan senator Marek Pęk, pan senator Bogdan Borusewicz, pan senator Jerzy Fedorowicz i pan senator Grzegorz Napieralski. Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawców i wnioskodawców w związku z przedstawionym dodatkowym sprawozdaniem.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie.

W takim razie przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie projektu uchwały, a następnie, w przypadku odrzucenia tego wniosku, nad poprawkami według kolejności przepisów projektu. Po przeprowadzeniu głosowań nad zgłoszonymi poprawkami przystąpimy do głosowania nad przyjęciem projektu uchwały – to jest druk nr 757 S – w całości wraz ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem pana marszałka Bogdana Borusewicza o odrzucenie projektu uchwały.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 75 senatorów, 25 było za, 50 – przeciw.

(Głosowanie nr 83)

Wobec odrzucenia wniosku o odrzucenie projektu uchwały przystępujemy do głosowania nad przedstawionymi poprawkami.

Poprawka nr 1, poprawka senatora Marka Pęka.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 73 senatorów, 60 było za, 13 – przeciw.

(Głosowanie nr 84)

Poprawka została przyjęta.

(marszałek S. Karczewski)

Poprawka nr 2, poprawka pana marszałka Bogdana Borusewicza.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 75 senatorów, 25 było za, 50 – przeciw.

(Głosowanie nr 85)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka nr 3, poprawka pana senatora Jerzego Fedorowicza.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 74 senatorów, 25 było za, 49 – przeciw.

(Głosowanie nr 86)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka nr 4, poprawka pana senatora Grzegorza Napieralskiego.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Proszę o podanie wyników.

Głosowało 74 senatorów, 24 było za, 50 – przeciw.

(Głosowanie nr 87)

Poprawka została odrzucona.

Przystępujemy do głosowania nad przyjęciem przedstawionego przez komisję projektu uchwały w całości ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 72 senatorów, 48 było za, 24 – przeciw.

(Głosowanie nr 88)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę o współpracy Polski i Węgier w Unii Europejskiej.

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, ja bym chciał... Jeśli możecie jeszcze przez chwilę... Bardzo proszę o pozostanie. Dwa słowa.

Szanowni Państwo, to jest nasze ostatnie spotkanie przed świętami...

(Głos z sali: A, no tak!)

...świętami ważnymi – to będą święta wielkanocne, Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Wydarzenie to zmieniło świat. Jest zwycięstwem życia nad śmiercią i dobra nad złem. Jak co roku wszyscy bardzo czekamy na te święta – w Polsce przynoszą one wiosnę, przynoszą też radość, przynoszą także nasze spotkania rodzinne. To okazja do tego, żebyśmy spotkali się

z rodzinami, z naszymi przyjaciółmi. Życzę państwu miłych, spokojnych, radosnych świąt. Wesołego alleluja! I do zobaczenia po świętach. (Oklaski)

(Głosy z sali: Dziękujemy!)

(Senator Jerzy Fedorowicz: Rozumiem więc, że nie spotykamy się już...)

(Senator Aleksander Pociąg: Nie ma dodatkowego posiedzenia.)

Informuję, że porządek obrad pięćdziesiątego ósmego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

(Rozmowy na sali)

(Senator Jerzy Fedorowicz: Rozumiem, że nie spotykamy się już na tym dodatkowym...)

To był, Panie Senatorze, prezent. Panie Senatorze, to był prezent świąteczny.

(Senator Jerzy Fedorowicz: Dziękuję bardzo.)

Informuję, że porządek pięćdziesiątego ósmego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Informuję państwa senatorów, że oświadczenia złożone do protokołu zostaną zamieszczone w urzędowej wersji sprawozdania stenograficznego.

Oświadczam, że nie mogą trwać dłużej... Oświadczenia, proszę państwa...

Ja jeszcze tylko oficjalnie państwu podam, przeczytam to, że kolejne posiedzenie Senatu odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 kwietnia 2018 r. Porządek obrad tego posiedzenia zostanie państwu przesłany pocztą elektroniczną.

Oświadczenia, które będziecie państwo wygłaszać bądź składać do protokołu, nie mogą trwać dłużej niż 5 minut. Przedmiotem oświadczenia mogą być sprawy związane z wykonywaniem mandatu, przy czym nie może ono dotyczyć spraw będących przedmiotem porządku obrad bieżącego posiedzenia Senatu. Marszałek odmówi przyjęcia niewyłoszonych oświadczeń, których treści nie można ustalić lub których wygłoszenie przez senatora nie byłoby możliwe w przysługującym na to czasie, czyli w ciągu 5 minut. Nad oświadczeniem senatorskim nie przeprowadza się dyskusji.

Bardzo proszę. Pan senator Artur Warzocha. Bardzo proszę.

Senator Artur Warzocha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja mam 2 oświadczenia do wygłoszenia, oba podpisane przeze mnie i przez pana senatora Rafała Ślusarza.

Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin” w związku z obchodami pięćdziesiątej rocznicy wydarzeń Marca 1968 r. zorganizowało wystawę pod nazwą „Obcy w domu”, w której zestawiono pamiątki sprzed lat z przykładami określonymi mianem współ-

(senator A. Warzocha)

czesnego antysemityzmu, wśród których znalazły się wypowiedzi osób publicznych, w tym polityków, dziennikarzy i publicystów. Treść tych wypowiedzi, a przynajmniej niektórych z nich, zupełnie nie odpowiada temu kryterium i odnosi się wyłącznie do oceny zaangażowania byłych funkcjonariuszy aparatu represji z czasów PRL, którzy popełniali zbrodnie przeciwko narodowi polskiemu i którzy byli pochodzenia żydowskiego. Wypowiedzi te wyjęte zostały z kontekstu różnych debat o historii Polski, które toczyły się na wielu forach i w innych kontekstach czasowych, i zostały tendencyjnie zinterpretowane jako przykłady wypowiedzi antysemickich, choć takimi nie są. Posłużyły również do rozpętania dyskusji na forum międzynarodowym, w której Polsce i Polakom przypisywany jest tzw. genetyczny antysemityzm, a przedstawicielom obecnej większości parlamentarnej popierającej polski rząd – szerzenie mowy nienawiści na tle etnicznym.

W związku z powyższym zwracamy się za pośrednictwem pana marszałka do ministra kultury i dziedzictwa narodowego z pytaniem, czy jego przedstawiciel oddelegowany do reprezentowania go w radzie muzeum opiniował scenariusz przedmiotowej wystawy. Czy minister kultury i dziedzictwa narodowego za pośrednictwem swojego przedstawiciela w radzie interweniował w sprawie tych szkalujących treści? Czy przedstawiciel pana ministra, którego zadaniem w ramach działalności rady jest akceptowanie ostatecznego kształtu wystawy głównej, miał możliwość zapoznania się z programem przedmiotowej wystawy czasowej? I wreszcie, jakie kroki zamierza minister kultury i dziedzictwa narodowego podjąć w tej sprawie w celu zakończenia tej szkalującej Polskę debaty?

Czy przedstawiciel ministra kultury i dziedzictwa narodowego w radzie muzeum ma świadomość odbywających się w nim eventów, takich jak np. wykład dra hab. Michała Bilewicza, podczas których padają tak wątpliwe teorie naukowe jak te dotyczące tzw. wtórnego antysemityzmu, który został zdefiniowany następująco: „Polacy mogą nawet nie wiedzieć, że są antysemitami”? Można odnieść wrażenie, że muzeum „Polin” stało się narzędziem politycznym, zatracając zupełnie znamiona instytucji mającej pełnić funkcje społeczne i prezentować obiektywny przekaz.

Pragniemy zwrócić uwagę, że muzeum „Polin” jest placówką publiczno-prywatną, której powstanie finansowane było ze środków publicznych, służyć zaś miało wzajemnemu poznaniu wspólnej historii Polaków i Żydów oraz pojednaniu obu narodów. Fałszywy kontekst, w jakim występują wspomniane elementy wyżej wymienionej wystawy, z pewnością tej sprawie nie służy i nosi dodatkowo znamiona włą-

czania się placówki, która w ten sposób staje po jednej ze stron sporu, w bieżącą dyskusję polityczną.

I drugie oświadczenie.

W ostatnim czasie w Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin” odbyła się debata pod nazwą „Epidemie mowy nienawiści. Jak blisko Marcy '68 jesteśmy?”, na której wykład wygłosił dr hab. Michał Bilewicz, psycholog społeczny z Uniwersytetu Warszawskiego. W trakcie wykładu zostały postawione kłamliwe tezy o tzw. antysemityzmie wtórnym, którego poczucie ma rzekomo narastać obecnie wśród Polaków, zobrazowane zmanipulowanymi i wyrwanymi z kontekstu wypowiedziami i publikacjami polskich dziennikarzy i polityków Prawa i Sprawiedliwości, na czele z Jarosławem Kaczyńskim, prezesem Prawa i Sprawiedliwości, Andrzejem Dudą, kandydatem na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 2015 r., Patrykiem Jakim, wiceministrem sprawiedliwości, oraz profesora Krystyną Pawłowicz, posłanką na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Mowę nienawiści i uprzedzenia wobec narodu żydowskiego przypisywano również przedstawicielom instytucji publicznych, takich jak Instytut Pamięci Narodowej i Polska Fundacja Narodowa, przedstawicielom Kościoła katolickiego oraz mediom, w tym publicznym, na czele z Telewizją Polską. Te wątpliwe teorie naukowe, takie jak wtórny antysemityzm, zostały zdefiniowane następująco: „Polacy mogą nawet nie wiedzieć, że są antysemitami”.

Z relacji audio zamieszczonej na stronie muzeum „Polin”, które, co należy zauważyć, ostatnio stało się narzędziem walki politycznej, wynika, że kłamliwe tezy zostały poparte słabymi dowodami w postaci nierzetelnej interpretacji przeprowadzonych badań, powoływaniem się na opinie publicystów i internautów. Wśród wniosków pojawiły się m.in. takie, które miały za zadanie dowieść, że domniemany antysemityzm narasta m.in. wskutek sprzeciwu polskich polityków i społeczeństwa wobec przymusowej relokacji imigrantów narzucanej przez inne państwa Unii Europejskiej. Z relacji fotograficznej natomiast wynika, że wykład Michała Bilewicza zobrazowany został kolekcją slajdów, które dowodzić miały narastania uczuć antysemickich i ksenofobicznych w polskim społeczeństwie. Poza tym znalazły się tam cytaty wyrwanych z kontekstu wypowiedzi wyżej wymienionych osób, kontrowersyjne rysunki z hasztagiem #polish_holocaust, memy oraz zdjęcia polskich polityków i innych osób publicznych.

W konferencji wzięli udział zagraniczni goście, w tym również tacy, którzy na arenie międzynarodowej czynią polski naród współodpowiedzialnym za Holocaust, na czele z autorem nierzetelnych, szkalujących Polskę książek, profesorem Janem Grossem. Na marginesie warto dodać, że dr hab. Michał Bilewicz na Twitterze zaprezentował ostatnio opinię, że – cy-

(senator A. Warzocha)

tuje – „Gross to polski patriota, a jego prace są przepełnione uczuciem”.

W lutym bieżącego roku dr hab. Michał Bilewicz został laureatem grantu w wysokości 2 milionów zł przyznanego przez Narodowe Centrum Nauki na badania w ramach projektu „Mowa pogardy. Psychologiczne mechanizmy rozprzestrzeniania się agresji werbalnej wobec grup mniejszościowych”. Przykład wyżej wymienionego publicznego wystąpienia Michała Bilewicza dowodzi bardzo swobodnej interpretacji prowadzonych przez niego badań, która nosi cechy oderwanej od rzeczywistości i stronniczej działalności publicystycznej, a nie naukowej.

W związku z powyższym zasadne wydaje się pytanie do ministra nauki i szkolnictwa wyższego, czy nadzorowana przez niego jednostka powinna wspierać ze środków publicznych tego typu działalność oraz do czego przydatne będą wyniki badań interpretowane w podobny sposób. Dlatego należy

oczekiwać, że minister nauki i szkolnictwa wyższego za pośrednictwem Narodowego Centrum Nauki dokładnie rozliczy wykorzystanie środków pochodzących z grantu na realizację przedmiotowego projektu. Wyrażamy opinię, że wspieranie ze środków publicznych przedsięwzięć niezgodnych z polską racją stanu jest bezzasadne. Artur Warzocha i Rafał Ślusarz. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że protokół pięćdziesiątego ósmego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej IX kadencji zostanie udostępniony senatorom w terminie 30 dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich, pokój nr 255.

Zamykam pięćdziesiąte ósme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej IX kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

(Koniec posiedzenia o godzinie 22 minut 06)

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1 R. Ambrozik	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
2 A.M. Anders
3 M. Augustyn	-	.	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	+
4 A. Bielan	+	.	+	.	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
5 G. Bierecki	+
6 P. Błaszczyk	+	+	.	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	.	-	+	-	-
7 A. Bobko	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+	-	-
8 R. Bonisławski	-	+	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
9 W. Bonkowski	+
10 M. Borowski	-	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 B. Borusewicz	-	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
12 B. Borys-Damięcka	-	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
13 M. Budner
14 J. Chróścikowski	+	+	.	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
15 Z. Cichoń	+	+	.	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
16 L. Czarnobaj	-	.	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 G. Czelej	.	+	.	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
18 J. Czerwiński	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
19 D. Czudowska	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
20 W. Dobkowski	+	.	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
21 J. Dobrzyński	.	+	.	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	.	+	+	-	+	-	-
22 R. Dowhan
23 J. Duda	+	.	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
24 J. Fedorowicz	+	.	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 P. Florek	-	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 R. Gawęł	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
27 A. Gawęda	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
28 S. Gogacz	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
29 M. Golba	+	.	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
30 A. Grabowski	+
31 T. Grodzki	-	+	-
32 M. Grubski	.	+	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33 J. Hamerski	+	+	.	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
34 J.M. Jackowski	+
35 A. Kamiński	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
36 S. Karczewski	+	+	.	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
37 W. Kilian	+	+	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 K. Kleina	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39 B. Klich	+	.	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
40 A. Kobiak
41 M. Koc
42 S. Kogut
43 W. Komarnicki	-	+	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
44 T. Kopec	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
45 M. Kopiczko	+	.	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
46 W. Kraska	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
47 J.F. Libicki	+	.	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
48 M. Łuczak	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
49 J. Łyczak	+	+	.	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
50 R. Majer	.	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
51 R. Mańtów	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
52 M. Martynowski	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-
53 Ł. Mikołajczyk	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	-	-

. nie głosował; + za; - przeciw; ? wstrzymał się

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
1 R. Ambrozik	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
2 A.M. Anders
3 M. Augustyn	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
4 A. Bielan	.	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
5 G. Bierecki
6 P. Błaszczyk	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
7 A. Bobko	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
8 R. Bonisławski	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
9 W. Bonkowski
10 M. Borowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 B. Borusewicz	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
12 B. Borys-Damięcka	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+
13 M. Budner
14 J. Chróścikowski	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
15 Z. Cichoń	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
16 L. Czarnobaj	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 G. Czelej	.	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
18 J. Czerwiński	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
19 D. Czudowska	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
20 W. Dobkowski	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	-	-	-	+	+	+	+	+	-	.	+	-	+	+	.	+	.	+	+	+
22 R. Dowhan
23 J. Duda	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
24 J. Fedorowicz	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 P. Florek	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 R. Gawęł	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
27 A. Gawęda	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
28 S. Gogacz	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
29 M. Golba	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
30 A. Grabowski
31 T. Grodzki
32 M. Grubski	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33 J. Hamerski	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
34 J.M. Jackowski
35 A. Kamiński	-	-	?	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Karczewski	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
37 W. Kilian	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 K. Kleina	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39 B. Klich	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
40 A. Kobiak
41 M. Koc
42 S. Kogut
43 W. Komarnicki	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
44 T. Kopec	-	-	?	+	+	-	-	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	-	+
45 M. Kopiczko	-	-	-	+	+	+	.	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
46 W. Kraska	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
47 J.F. Libicki	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
48 M. Łuczak	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
49 J. Łyczak	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
50 R. Majer	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
51 R. Mańtów	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
52 M. Martynowski	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
53 Ł. Mikołajczyk	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+

. nie głosował; + za; - przeciw; ? wstrzymał się

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
54 A. Mioduszewski	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
55 A. Misiołek	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
56 K. Mróz	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
57 G. Napieralski	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
58 J. Obremski	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	-	+	+	+	+
59 B. Orzechowska	-	-	?	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
60 A. Pająk	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
61 M. Pańczyk-Pozdziej
62 G. Peczkis	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
63 M. Pęk	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
64 W. Piecha	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
65 L. Piechota	-	-	-	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
66 A. Pocij	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+
67 M. Pośrednik	-	+	-	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
68 M. Potoczny	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
69 K. Probiez	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
70 Z. Pupa	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
71 K. Radziwiłł	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
72 M. Rocki	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
73 T. Romańczuk
74 J. Rotnicka	-	+	-	+	+	+	+	+	.	.	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+
75 J. Rulewski	-	-	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-	?	-	-	-	+	-
76 J. Rusiecki	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
77 S. Rybicki	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
78 C. Ryszka	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
79 J. Sagatowska	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
80 M. Seweryński	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
81 K. Słoń	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
82 W. Sługocki	-	+	-	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
83 A. Stanisławek	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
84 L. Staroń
85 G. Sztark	?	+	-	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+
86 A. Szwed	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
87 A. Szymański	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
88 R. Ślusarz	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
89 P. Termiński	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
90 P. Wach	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
91 A. Warzocha	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
92 J. Wcisła
93 K. Wiatr	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
94 J. Włosowicz
95 A. Wojtyła
96 A. Zając
97 J. Zając	-	-	-	+	+	+	.	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
98 B. Zdrojewska	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+
99 P. Zientarski	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
100 J. Żaryn	-	-	-	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
Głosujących	80	82	81	82	82	82	80	82	81	79	77	82	82	82	81	80	81	82	82	82
Za	3	26	3	81	81	79	79	81	23	26	76	27	82	81	80	78	79	81	81	81
Przeciw	76	56	75	1	1	3	1	1	56	53	1	55	0	1	0	2	2	1	1	1
Wstrzymało się	1	0	3	0	0	0	0	0	2	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
1 R. Ambrozik	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
2 A.M. Anders
3 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
4 A. Bielan	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
5 G. Bierecki
6 P. Błaszczyk	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
7 A. Bobko	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
8 R. Bonisławski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?
9 W. Bonkowski
10 M. Borowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
11 B. Borusewicz	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
12 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?
13 M. Budner
14 J. Chróścikowski	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
15 Z. Cichoń	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
16 L. Czarnobaj	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 G. Czelej	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
18 J. Czerwiński	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
19 D. Czudowska	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
20 W. Dobkowski	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	-	-	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	.	+	+	+	+
22 R. Dowhan
23 J. Duda	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
24 J. Fedorowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 P. Florek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
26 R. Gawęł	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
27 A. Gawęda	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28 S. Gogacz	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 M. Golba	-	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
30 A. Grabowski
31 T. Grodzki
32 M. Grubski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33 J. Hamerski	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
34 J.M. Jackowski
35 A. Kamiński	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Karczewski	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
37 W. Kilian	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?
38 K. Kleina	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39 B. Klich	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+
40 A. Kobiak
41 M. Koc
42 S. Kogut
43 W. Komarnicki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?
44 T. Kopeć	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
45 M. Kopiczko	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
46 W. Kraska	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 J.F. Libicki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
48 M. Łuczak	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
49 J. Łyczak	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
50 R. Majer	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
51 R. Mańatow	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
52 M. Martynowski	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
53 Ł. Mikołajczyk	-	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

. nie głosował; + za; - przeciw; ? wstrzymał się

	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80
1 R. Ambrozik	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
2 A.M. Anders
3 M. Augustyn	+	-	+	+
4 A. Bielan	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
5 G. Bierecki
6 P. Błaszczyk	+	-	+	?	+	+	+	-	+	+	+	-	+	.	+	+	+	+	+	-
7 A. Bobko	+	-	+	-
8 R. Bonisławski	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	?	+	+	-	+	+	+
9 W. Bonkowski
10 M. Borowski	+	-	+	-	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+
11 B. Borusewicz	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
12 B. Borys-Damięcka	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
13 M. Budner
14 J. Chróścikowski	+	-	+	.	+	+	.	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
15 Z. Cichoń	+	-	+	-	+	+	.	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
16 L. Czarnobaj	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	-	?	+	+	+	-	+	+	+
17 G. Czelej	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
18 J. Czerwiński	+	-	+	-	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
19 D. Czudowska	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+
20 W. Dobkowski	+	-	+	-	+	+	-	+	.	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
21 J. Dobrzyński	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+	.	+	+	+	-
22 R. Dowhan
23 J. Duda	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
24 J. Fedorowicz	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 P. Florek	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
26 R. Gawęł	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
27 A. Gawęda	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
28 S. Gogacz	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
29 M. Golba	+	-	+	-	+	+	-	?	+	+	+	-	+	+	+	+
30 A. Grabowski
31 T. Grodzki
32 M. Grubski	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
33 J. Hamerski	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
34 J.M. Jackowski
35 A. Kamiński	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
36 S. Karczewski	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
37 W. Kilian	+	-	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
38 K. Kleina	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	+	+	+
39 B. Klich	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	.	+	+	+	+	-	+	.	+
40 A. Kobiak
41 M. Koc
42 S. Kogut
43 W. Komarnicki	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
44 T. Kopec	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
45 M. Kopiczko	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
46 W. Kraska	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
47 J.F. Libicki	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	-	+	+	+
48 M. Łuczak	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
49 J. Łyczak	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	-
50 R. Majer	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
51 R. Mamątow	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
52 M. Martynowski	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
53 Ł. Mikołajczyk	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-

. nie głosował; + za; - przeciw; ? wstrzymał się

	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80
54 A. Mioduszewski	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
55 A. Misiołek	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
56 K. Mróz	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
57 G. Napieralski	+	-	+	-	+	?	-	+	+	+	+	.	+	+	+	+	-	+	+	+
58 J. Obremski	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	.	.
59 B. Orzechowska	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
60 A. Pająk	+	-	+	?	+	+	+	-	+	+	+	-	?	+	+	+	+	+	+	-
61 M. Pańczyk-Pozdziej
62 G. Peczkis	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
63 M. Pęk	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
64 W. Piecha	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
65 L. Piechota	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
66 A. Pocij	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	?	+	+	-	+	.	+
67 M. Pośrednik	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	-	+	+	+
68 M. Potoczny	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
69 K. Probiez	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
70 Z. Pupa	+	-	+	-	+	+	.	+	.	+	+	-	+	+	.	+	+	+	+	.
71 K. Radziwiłł	.	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
72 M. Rocki	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	.	-	+	+	+
73 T. Romańczuk
74 J. Rotnicka	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
75 J. Rulewski	+	?	+	+	+	+	-	+	+	+	.	+	+	+	+	+	-	+	+	+
76 J. Rusiecki	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
77 S. Rybicki	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	?	+
78 C. Ryszka	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
79 J. Sagatowska	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
80 M. Seweryński	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
81 K. Słoń	+	-	+	-	+	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
82 W. Sługocki	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
83 A. Stanisławek	+	-	+	-	+	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
84 L. Staroń
85 G. Sztark	.	.	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	?	+	+	-	+	+	+
86 A. Szwed	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
87 A. Szymański	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
88 R. Ślusarz	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
89 P. Termiński	+	+	+	+	+	?	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+
90 P. Wach	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
91 A. Warzocha	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
92 J. Wcisła
93 K. Wiatr	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
94 J. Włosowicz
95 A. Wojtyła
96 A. Zając
97 J. Zając	+	-	+	-	+	?	+	-	-	.	+	-	+	+	.	+	?	+	+	-
98 B. Zdrojewska	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+
99 P. Zientarski	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	?	+
100 J. Żaryn	+	-	+	-	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-
Głosujących	80	81	82	81	80	80	76	80	78	79	79	78	80	78	77	77	76	74	73	74
Za	80	4	82	20	80	76	8	69	74	79	79	23	74	74	77	77	54	74	71	25
Przeciw	0	76	0	59	0	1	67	9	4	0	0	55	2	0	0	0	21	0	0	49
Wstrzymało się	0	1	0	2	0	3	1	2	0	0	0	0	4	4	0	0	1	0	2	0

	81	82	83	84	85	86	87	88
1 R. Ambrozik	+	+	-	+	-	-	-	+
2 A.M. Anders
3 M. Augustyn
4 A. Bielan	+	+	-	+	-	-	-	+
5 G. Bierecki
6 P. Błaszczyk	+	+	-	+	-	-	-	+
7 A. Bobko
8 R. Bonisławski	-	+	+	.	+	+	+	-
9 W. Bonkowski
10 M. Borowski	-	+	+	+	+	+	-	-
11 B. Borusewicz	-	+	+	-	+	+	+	-
12 B. Borys-Damięcka	-	+	+	+	+	+	+	-
13 M. Budner
14 J. Chrościkowski	+	+	-	+	-	-	-	+
15 Z. Cichoń	+	+	-	+	-	-	-	.
16 L. Czarnobaj	-	+	+	-	+	+	+	-
17 G. Czelej	+	+	-	+	-	-	-	+
18 J. Czerwiński	+	+	-	+	-	-	-	+
19 D. Czudowska
20 W. Dobkowski	+	+	-	+	-	-	-	+
21 J. Dobrzyński	+	+	-	+	-	-	-	+
22 R. Dowhan
23 J. Duda	-	+	+	-	+	+	+	-
24 J. Fedorowicz	-	+	+	-	+	+	+	-
25 P. Florek	-	+	+	+	+	+	+	-
26 R. Gaweł	+	+	-	+	-	-	-	+
27 A. Gawęda	+	+	-	+	-	-	-	+
28 S. Gogacz	+	+	-	+	-	-	-	+
29 M. Golba
30 A. Grabowski
31 T. Grodzki
32 M. Grubski	-	+	+	+	+	+	+	-
33 J. Hamerski	+	+	-	+	-	-	-	+
34 J.M. Jackowski
35 A. Kamiński	+	+	-	+	-	-	-	+
36 S. Karczewski	+	+	-	+	-	-	-	+
37 W. Kilian	-	+	+	.	+	+	+	.
38 K. Kleina
39 B. Klich	+	+	+	+	+	+	+	-
40 A. Kobiak
41 M. Koc
42 S. Kogut
43 W. Komarnicki	-	+	+	-	+	+	+	-
44 T. Kopec	+	+	-	+	-	-	-	+
45 M. Kopiczko	+	+	-	+	-	-	-	+
46 W. Kraska	+	+	-	+	-	-	-	+
47 J.F. Libicki	-	+	+	+	+	+	+	-
48 M. Łuczak	+	+	-	+	-	-	-	+
49 J. Łyczak	+	+	-	+	-	-	-	+
50 R. Majer	+	+	-	+	-	-	-	+
51 R. Mamątow	+	+	-	+	-	-	-	+
52 M. Martynowski	+	+	-	+	-	-	-	+
53 Ł. Mikołajczyk	+	+	-	+	-	-	-	+

. nie głosował; + za; - przeciw; ? wstrzymał się

**Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 58. posiedzenia Senatu**

Przemówienie senatora Roberta Mamąta w dyskusji nad punktem 2. porządku obrad

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Wysoka Izbo!

Nowe ustawy o komornikach sądowych oraz o kosztach komorniczych zastąpią dotychczasową ustawę o komornikach sądowych i egzekucji z dnia 29 sierpnia 1997 roku. Bardzo cieszę się z tego powodu, ponieważ nareszcie całościowo reformują one działalność komorników i regulują zasady ich funkcjonowania. Komornik przestanie być biznesmenem prowadzącym działalność gospodarczą. Dochód z opłat egzekucyjnych będzie należał się Skarbowi Państwa, a komornik otrzyma jedynie prowizję.

Zaproponowane przepisy pozwolą radykalnie ograniczyć liczbę nieprawidłowości związanych z czynnościami komorniczymi. Skalę tych nieprawidłowości pokazują np. dane dotyczące odpowiedzialności dyscyplinarnej komorników. Tylko w ciągu 6 lat liczba wniosków o pociągnięcie komorników do odpowiedzialności dyscyplinarnej wzrosła z 30 w 2010 r. do 102 w 2015 r., co stanowi wzrost o 340%. Jednocześnie polityka dyscyplinująca stwarzała w środowisku komorników poczucie całkowitej bezkarności, ponieważ dyscyplinarki dla komorników to po prostu fikcja. Bo jak nazwać 50 zł kary za napaść na dziecko, którego dopuścił się komornik z Choszczyna? Groził on 6-letniemu dziecku i naruszył jego nietykalność. Prokurator warunkowo umorzył jego sprawę. Komisja dyscyplinarna ukarała tego komornika karą – 50 zł! Inny przykład: prowadzenie egzekucji po alkoholu, a za to tylko nagana. Drastyczne przypadki łamania przepisów egzekucyjnych są nagminne, jak np. prowadzenie egzekucji bez tytułu, przeprowadzenie eksmisji podczas pobytu dłużnika w szpitalu, świadome zajmowanie mienia osób trzecich, aroganckie zachowania wobec dłużników, wierzycieli, prezesów sądów. Kolejny przykład z raportu: gdy komornik z Rzeszowa podarł i wyrzucił do kosza postanowienie o umorzeniu egzekucji, został ukarany jedynie naganą. Takie przykłady patologii komorniczych można mnożyć. Wnioski o zawieszenie bądź wydalenie komornika zaczęły się pojawiać dopiero w ostatnich latach. I to w najpoważniejszych sprawach, jak ujawnienia nadużyć finansowych w kancelariach, czemu często towarzyszyły prokuratorskie śledztwa. Były to przypadki utożsamiania kasy kancelarii z prywatną.

I właśnie na wszystkich takich przykładach widać, Wysoka Izbo, jak bardzo konieczne jest zreformowanie ustawy.

Nowe przepisy są niezmiernie potrzebne. Uproszczą m.in. katalog opłat egzekucyjnych, wprowadzając jedną opłatę wynoszącą 10% w miejsce obowiązujących obecnie, wynoszących 8% i 15%. Ustawa przewiduje także, że wszystkie czynności egzekucyjne prowadzone w terenie mają być obowiązkowo nagrywane, a zarejestrowany obraz i dźwięk staną się częścią dokumentacji sprawy. Ta zmiana ma służyć zarówno kontroli poprawności, jak i bezstronności oraz etycznych standardów pracy komorników.

Do kodeksu postępowania cywilnego wprowadzono regulację przewidującą obiektywny udział Policji w czynnościach egzekucyjnych, z możliwością żądania przez policjanta wstrzymania czynności egzekucyjnych w przypadku stwierdzenia oczywistego naruszenia przez komornika przepisów prawa, stwierdzenia okoliczności uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa. Dłużnik ma otrzymywać przy egzekucji specjalny formularz skargi na czynności komornika.

W polskim wymiarze sprawiedliwości najsłabszym ogniwem jest właśnie egzekucja wyroków. Dzieje się tak dlatego, że większość komorników nie ma nawet wykształcenia prawniczego. Mało tego, ci ludzie często nie są nawet po studiach. Nowe przepisy na szczęście to zmieniają. Choć trzeba przyznać, że zajęcie komornika jest niewdzięczne i do przyjemnych nie należy, to jednak powinna obowiązywać kultura, która niestety jest komornikom obca. Gdyby posiadali wiedzę prawną i kulturę osobistą, to z pewnością egzekucje długów wyglądałyby inaczej.

Niewątpliwie instytucja komornika jest konieczna i potrzebna. Uważam jednak, że największy błąd tkwi w sposobie ich wynagradzania z góry, a nie po skutecznej egzekucji. Co ciekawe, nie potrafią oni wyegzekwować należności od dużych naciągaczy, np. różnej maści oszukańczych deweloperów, lecz najczęściej pastwią się nad biedakami, zabierając jakiś zdezelowany sprzęt.

Dzięki nowym przepisom w sposób istotny zwiększą się uprawnienia nadzorcze i kontrolne ministra sprawiedliwości nad komornikami. Wprowadzono możliwość odwołania komornika z urzędu przez ministra sprawiedliwości w wypadku rażącego naruszenia przez komornika prawa, co stanowi rozwinięcie dotychczas przysługujących ministrowi uprawnień odwołania komornika z urzędu. Chodzi o pełniejsze i efektywniejsze sprawowanie przez ministra nadzoru zwierzchniego nad komornikami. Minister na każdym etapie postępowania dyscyplinarnego będzie mógł także zawiesić komornika w czynnościach. Zgodnie z obecnie obowiązującą ustawą

obowiązkowe kontrole kancelarii komorniczych przeprowadza się co 4 lata. Teraz prezesi sądów będą musieli kontrolować komorników przynajmniej raz na 2 lata. Doraźne kontrole mogą być prowadzone w każdym czasie.

Ponadto komornik będzie dokonywał czynności urzędowych w godzinach urzędowania kancelarii, a wszystkie przypadki nieobecności na służbie pozostawać będą pod kontrolą prezesa sądu rejonowego, przy którym komornik działa. Wprowadzone będzie również dalsze ograniczenie możliwości przyjmowania przez komornika spraw spoza rewiru. Komornik będzie mógł przyjmować sprawy jedynie z obszaru apelacji, na terenie której działa, a nie, jak dotychczas, z obszaru całego kraju. Będzie również położony nacisk na kwestię osobistego wykonywania czynności przez komorników. Asesorzy komorniczy czynności w ramach postępowania egzekucyjnego będą mogli wykonywać jedynie w drodze wyjątku.

Jeśli chodzi o polskich komorników, to sytuacja wymaga gruntownej naprawy. Uważam, że państwo dało im za dużo swobody w dysponowaniu cudzym mieniem, a sprawy o nieuczciwe zajęcie ciągną się latami, rujnując po drodze dłużników. Odzyskanie długu, a „przy okazji” zniszczenie człowieka, to u większości naszych egzekutorów norma. Praca komornika powinna być pracą jak każda inna – z odpowiednio wysoką pensją, bez dodatkowych profitów – a wycena licytowanych majątków powinna być przynajmniej zbliżona do ich faktycznej wartości. Nie można, co się nagminnie zdarza, za kilka tysięcy złotych zaległości odbierać ludziom mieszkań, domów czy samochodów i sprzedawać ich za równowartość długu lub poniżej wartości rynkowej i poniżej kwoty zadłużenia. Kto na takich sytuacjach wygrywał? Wierzyciel nie odzyskiwał swoich pieniędzy, dłużnik w dalszym ciągu nie spłacał w całości zobowiązania, ale komornik i akolici robili świetny interes. Do tej pory w Polsce była to norma. Nieuczciwość i zachłanność komorników oraz asesorów – to mało powiedziane.

Mam nadzieję, że ustawy szybko zostaną podpisane przez pana prezydenta i w Polsce będzie działać prawo komornicze niepozwalające dręczyć tych, którzy są niewinni, którzy są w trudnej sytuacji, którzy bardzo często boją się, że z powodu zdarzeń losowych bezduszne działania komorników mogą doprowadzić do tego, że nie będą oni mieli możliwości normalnego funkcjonowania. Dziękuję.

Przemówienie senatora Władysława Komarnickiego w dyskusji nad punktem 5. porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mija ponad półtora roku od chwili, kiedy w Sejmie zaczęła się debata nad ustawą nowelizującą prawo łowieckie. Jestem przekonany, że to wystarczająco dużo czasu, aby rzetelnie przygotować dobrą ustawę, to wystarczająco dużo czasu, aby w porozumieniu ze wszystkimi zainteresowanymi stronami wypracować dobre rozwiązania. Niestety, jak w wielu innych przypadkach prac nad ustawami w tej kadencji parlamentu, mamy chaos, po raz kolejny. Nikt nie jest zadowolony. Nie są zadowoleni myśliwi, nie są zadowoleni społecznicy, strona społeczna, nie są zadowoleni rolnicy, którym Prawo i Sprawiedliwość obiecywało w kampanii wyborczej sprawiedliwe odszkodowania za szkody łowieckie. Rodzi się pytanie: po co taka ustawa, w tym kształcie?

Gdy rozmawiałem w sprawie tej ustawy z myśliwymi z województwa lubuskiego, nie ukrywali rozczarowania. Oni twierdzą, że to jest tak naprawdę kolejna ustawa, która kompetencje Polskiego Związku Łowieckiego wkłada w ręce pana ministra. Żeby było jasne, oni nie są przeciwni wszystkim zmianom, ale, jak mówią, faktycznie nie mają żadnego wpływu na to, kto kieruje ich związkiem. Myśliwi, choć płacą kilkaset złotych składek rocznie, nie wiedzą, co się z tymi składekami dzieje. Nie wiedzą też, ile zarabia łowczy krajowy czy łowczy okręgowy. Mają już dość takiej władzy, która jest oderwana od rzeczywistości i która nie broni ich dobrego imienia. Obecne zapisy są złe, ponieważ to stara Naczelna Rada Łowiecka będzie rekomendować nowego łowczego krajowego. Wiele zapisów nowej ustawy godzi w zwykłych, przeciętnych myśliwych, którzy więcej czasu spędzają na pracach w lesie i na polach niż na polowaniach.

Jeżeli chodzi o, nazwijmy to, stronę społeczną, to również jest wiele pretensji. Trudno również z nimi się nie zgodzić. PiS znowu w swoich poprawkach chce, aby dzieci mogły uczestniczyć w polowaniach, ustawa znowu nie wprowadza regularnych badań, nawet okulistycznych, w przypadku posiadających broń 140 tysięcy myśliwych. Ponadto ustawa narusza prawo własności. Otóż każdy, kto nie chce, żeby na jego terenie odbywały się polowania, może złożyć oświadczenie i potwierdzić podpis już nie notarialnie, ale u starosty. Wyegzekwowanie tego zakazu należy jednak do niego samego. Jeśli ktoś ten nakaz naruszy, to właściciel musi ścigać tego myśliwego w trybie cywilnym i ewentualnie w trybie cywilnym, w sądzie może wygrać proces o odszkodowanie, bo ten zakaz nie odnosi się do planów łowieckich i nie przenosi się na prawo powszechnie obowiązujące.

Szanowni Państwo, dobre prawo powstaje zawsze w drodze konsultacji z zainteresowanymi. Dobre prawo zawsze dba o obywatela, szanuje jego prawa. Śmiem wątpić, czy ta ustawa spełnia właśnie te wymogi. Miał być kompromis, wyszedł niestety bubel prawny.

Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem 5. porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Zmiany w ustawie – Prawo łowieckie są głównie odpowiedzią na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 lipca 2014 r., jednak należy od razu powiedzieć, że polskie łowiectwo opiera się na zdrowych zasadach. Przypomnę pierwszą zasadę: członkiem Polskiego Związku Łowieckiego może zostać tylko ten, kto skończył odpowiednie szkolenie, a więc nie ktoś przypadkowy. Druga zasada: zwierzyna w stanie dzikim jest własnością Skarbu Państwa, czyli myśliwi zorganizowani w PZŁ gospodarzą w imieniu Skarbu Państwa populacjami zwierząt dzikich na całym terytorium kraju. Trzecie założenie: minimalną jednostką, na której prowadzi się gospodarkę łowiecką, jest obwód; jego powierzchnia wynosi minimum 3 tysiące ha. Ekspertsi uważają, że taka organizacja pozwala odpowiednio regulować pojemność łowisk i zachować równowagę. Na takiej powierzchni można inwentaryzować, oceniać i prognozować pozyskanie zwierzyny. Robi się to po to, aby liczebność zwierząt nie była tak duża, żeby zaczęły wyrządzać szkody, oraz po to, aby populacja mogła trwać niezagrożona.

Generalnie mówiąc, Polski Związek Łowiecki odpowiada za całą gospodarkę zwierzyną łowną w Polsce. Administracyjnie podzielony jest na 49 zarządów okręgowych i 2 tysiące 550 kół łowieckich, które dzierżawią 4 tysiące 696 obwodów. Koła łowieckie nie dzierżawią prawa do ziemi, ale do wykonywania gospodarki łowieckiej. W związku z tym muszą ponosić różne koszty tej działalności, którą m.in. jest wypłata odszkodowania za szkody wyrządzone przez zwierzęta (tylko w ostatnim sezonie myśliwi wypłacili odszkodowania przekraczające 63 milionów zł). Myśliwi zobligowani są też do pracy społecznej – inwentaryzacji zwierzyny, zwalczania kłusownictwa oraz poprawy warunków bytowania zwierząt. Strzela się konkretnie do tych zwierząt, które należy odstrzelić, bo to wynika z planów łowieckich. Gdy liczebność jakiegoś gatunku jest mała, to się do zwierząt nie strzela, ale chroni i eliminuje ich naturalnych wrogów. To wszystko wymaga przemyślanego gospodarowania. Wniosek – leśnictwo i łowiectwo to 2 sprzężone dziedziny. Nic więc dziwnego, że około 80% polskich leśnicznych uprawia też myślistwo, a każde koło łowieckie funkcjonuje jak niewielkie przedsiębiorstwo, w którym środki wydane na odszkodowania za szkody łowieckie i dokarmianie muszą się bilansować z wpływami ze składek, różnych opłat i sprzedaży dziczyzny. Należy się chwalić, że dzięki przemyślanej gospodarce łowieckiej polskie lasy i zamieszkująca lasy i pola zwierzyna mają się w Polsce świetnie. To efekt właściwego gospodarowania zasobami dzikiej zwierzyny i kultywowania rodzimych tradycji myśliwskich.

Za polskim łowiectwem stoi też nie byle jaka siła militarna: 116 tysięcy myśliwych zrzeszonych w Polskim Związku Łowieckim, dysponujących grubo ponad 300 tysiącami sztuk broni długiej to, jakkolwiek na to patrzeć, mała armia gotowa do obrony terytorialnej kraju.

Truizmem jest powiedzenie, że łowiectwo jest ważnym dziedzictwem polskiej gospodarki, tradycji i kultury, choć było tu podobnie jak w wielu innych dziedzinach – dobra opinia myśliwych upadła w latach PRL, kiedy łowiectwem zajmowali się w większości milicjanci, wojskowi i partyjni notable. Po roku 1990 wspomniani notable pozostali w zarządach związków łowieckich, stąd w niniejszej ustawie jest mowa o lustracji, o wykluczeniu z zarządów osób mających związki ze Służbą Bezpieczeństwa.

W PZŁ zaczyna dziać się coś niedobrego, ponieważ pod falą krytyki, a przede wszystkim na skutek błędnej polityki łowieckiej mamy nadmierny wzrost populacji zwierzyny, która zagraża ludziom i gospodarstwu (mamy aż 241 tysięcy dzików, podobnie za dużo jest saren, jeleni, łosi i danieli). Ekspertsi upatrują przyczynę tak dużego wzrostu liczby zwierzyny grubej w zmianach środowiskowych, tj. łagodnych zimach, a także w zwiększeniu arealu upraw kukurydzy, która stanowi świetne siedlisko szczególnie dla dzików. Dochodzi też do tego, że w ciągu roku mają one nawet do 3 miotów. Stąd ustawa wprowadza nadzór ministra nad Polskim Związkiem Łowieckim: minister ma mieć większą kontrolę nad PZŁ, będzie zatwierdzał statut związku, powoływał krajowego łowczego, oceniał gospodarkę finansową myśliwskiego stowarzyszenia.

Z kolei Trybunał Konstytucyjny nakazał ustawodawcy uwzględnić w prawie łowieckim interesy właścicieli gruntów, na których myśliwi prowadzą swoją gospodarkę, czyli uwzględnić udział właścicieli nieruchomości w procesie tworzenia obwodów łowieckich. Nie można jednak zgodzić się na to, aby właściciele gruntów mogli całkowicie uniemożliwić prowadzenie gospodarki łowieckiej na danym terenie. Osoby, które nie życzą sobie, by na ich terenie prowadzono polowania, będą mogli złożyć staroście stosowne oświadczenie, ale muszą wtedy pamiętać o odszkodowaniach. Straty w uprawach mają w danym gospodarstwie ocenić komisje, w których składzie będą zasiadać myśliwi, przedstawiciele samorządu rolniczego i gmin.

Atmosferę wokół łowiectwa psują ruchy ekologiczne, dla których ważniejsze są sprawy lasu i zwierzyny aniżeli dobro człowieka. A przecież po to, aby można było harmonijnie współistnieć, musi być swoisty regu-

lator, czyli myśliwi, którzy będą kontrolowali dziko żyjące zwierzęta. Każde ideologiczne zacierzowanie pseudoobronców przyrody wszystko tu zniszczy.

Ustawa wprowadza zakaz udziału dzieci do osiemnastego roku życia w polowaniach. Ponadto wprowadza przepis karny zakazujący strzelania w odległości mniejszej niż 150 m od zabudowań mieszkalnych, co jednak może uniemożliwić zwalczanie afrykańskiego pomoru świń. Także tresura i udział psów w polowaniach będą znacząco ograniczone. Będzie zakaz używania żywych zwierząt w treningu psów myśliwskich. Jednak nie wchodzi w rachubę wstrzymanie polowań – spowodowałyby to szkody w uprawach rolnych. Jeżeli plody rolne będą niszczone przez zwierzynę, to odbije się to na ich cenach w sklepach. Duże przegęszczenie populacji zwierząt spowoduje ich migrację, a co za tym idzie, częstsze przekraczanie dróg, co będzie skutkowało większym prawdopodobieństwem wystąpienia wypadków komunikacyjnych. Bardzo ważna jest sprawa utrudnień, a nawet uniemożliwienia prowadzenia gospodarki łowieckiej, w tym zapobieżenia rozprzestrzenianiu się ASF (afrykańskiego pomoru świń), co już dzisiaj prowadzi do upadku hodowli trzody chlewnej i powoduje ogromne straty w rolnictwie.

Nie ma tutaj miejsca na to, aby wszystko omówić. Najważniejsze jest to, aby nie poddać się fali nieuzasadnionej krytyki ze strony skrajnie zideologizowanych organizacji ekologicznych. Jeszcze raz powtórzę: organizacja łowiectwa w Polsce jest unikatem w skali świata z punktu widzenia zrównoważonej gospodarki, o czym świadczy fakt, że mimo pozyskiwania zwierzyny udało nam się do tej pory zachować praktycznie wszystkie gatunki.

Przemówienie senatora Macieja Łuczaka w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Omawiana ustawa o zmianie ustawy o kierujących pojazdami wprowadza następujące zmiany.

Zmiana pierwsza to zwolnienie z opłat za egzamin praktyczny osób niepełnosprawnych, które przystąpią do egzaminu ze swoim pojazdem, przystosowanym do rodzaju schorzenia. Zdaje się, że będzie to odpowiednie w momencie, kiedy kandydat nie będzie miał możliwości wykorzystania podczas egzaminu pojazdu wojewódzkiego ośrodka ruchu drogowego, a będzie w posiadaniu własnego samochodu odpowiednio przystosowanego do rodzaju schorzenia.

Zmiana druga to utworzenie strony internetowej z wykazem pojazdów dostępnych na czas egzaminu dla osób niepełnosprawnych. Daje to możliwość podejścia do egzaminu osobom, które nie dysponują swoim pojazdem.

Przedstawione zmiany podyktowane są tym, iż Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z dnia 8 czerwca 2016 r. – sygn. akt K 37/13 – stwierdził niezgodność przepisów ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami z Konstytucją RP oraz Konwencją o prawach osób niepełnosprawnych.

W obecnym ustawodawstwie osoby niepełnosprawne, które przystępują do egzaminu praktycznego i posiadają orzeczenie lekarskie z adnotacją, że mogą prowadzić pojazd silnikowy, który jest przystosowany do danego rodzaju schorzenia, dokonują opłaty za egzamin w wysokości 50%. Trybunał Konstytucyjny uznał, że ulga w wysokości 50% jest niewystarczającą pomocą dla osób niepełnosprawnych. W związku z tym ustawodawca proponuje całkowite zlikwidowanie opłaty dla osób niepełnosprawnych, które przystępują do egzaminu ze swoim pojazdem.

Moim zdaniem jest to ważna zmiana dla osób niepełnosprawnych. Proponowane zmiany są przejawem wsparcia i pomocy w obniżeniu kosztów codziennego funkcjonowania, jakiej może udzielić państwo.

Reasumując, powiem, że przedstawione argumenty potwierdzają zasadność wprowadzenia proponowanych zmian do omawianej ustawy.

Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Ambrozika

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej oraz do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry

Szanowni Państwo Ministrowie!

Bardzo ciekawy, ale niestety też i smutny raport przedstawiła ostatnio Najwyższa Izba Kontroli. Dotyczył on sytuacji w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, czyli placówkach, do których na podstawie orzeczeń sądowych kierowana jest tzw. trudna młodzież, wymagająca specjalnych działań wychowawczych. Najwyższa Izba Kontroli prześledziła losy ponad 400 wychowanków, którzy opuścili ośrodki wychowawcze w 2012 r., to, co się z nimi działo do 2017 r., czyli w ciągu 5 lat po wyjściu z ośrodka wychowawczego. Okazało się, że większość tych młodych ludzi, aż 60%, w ciągu 5 lat po wyjściu z ośrodka wychowawczego popadła w konflikt z prawem. Popełnili przestępstwa, byli sądzeni, niektórzy trafili do więzienia. Pobyt w ośrodku wychowawczym miał ich wychować, zmienić w dobrych ludzi, taki jest cel tego środka wychowawczego. Niestety, większość tych ludzi nie została sprowadzona na dobrą drogę, większość weszła na drogę złą.

Raport Najwyższej Izby Kontroli wskazuje, że do tych samych ośrodków trafia bardzo różna młodzież. Trafiają tam nierzadko młodzi ludzie, właściwie jeszcze dzieci, ale mocno już zdemoralizowane, które mają na swoim koncie czyny o charakterze przestępczym. I jednocześnie trafiają tam często dzieci zagubione, nie z własnej winy, mające problemy w domu, w szkole, nieradzące sobie w grupie.

Kontrola NIK wykazała, że niemal we wszystkich badanych ośrodkach dochodziło do przemocy silniejszych wychowanków wobec słabszych, że dochodziło do zachowań agresywnych, gwałtów, bójek, pobić, molestowań seksualnych. Zwłaszcza dla słabszych dzieci pobyt w takim miejscu może stać się prawdziwym piekłem.

NIK pisze, że brakowało adekwatnej do potrzeb wychowanków opieki psychologiczno-pedagogicznej. Do MOW kierowani byli nieletni wymagający szczególnych form opieki, ze względu na cechy osobiste, obciążenia psychiczne, ze skłonnościami do uzależnień od środków odurzających czy stosujący przemoc. Tymczasem pedagodzy i psychologowie zatrudnieni w skontrolowanych ośrodkach mogli poświęcić tygodniowo każdemu z wychowanków średnio nie więcej niż jedną godzinę. W skrajnych przypadkach było to zaledwie 19 minut. Zdaniem ekspertów trudno w tym czasie przeprowadzić skuteczną terapię, wspierać proces wychowania i resocjalizacji indywidualnie dostosowanymi zajęciami. Trudno się dziwić, że w takich warunkach ośrodek wychowawczy większości wychowankom niestety nie prostuje życia.

Uważam, że koncepcja ośrodków wychowawczych powinna być gruntownie przemyślana i zmieniona. One nie mogą być nadal wylęgarnią przestępczości, one muszą efektywnie pomagać w naprawieniu dróg życiowych tych młodych ludzi. Bo owszem, przestępców trzeba stanowczo karać, ale nie mniej stanowczo trzeba chronić młodych ludzi przed schodzeniem na złą drogę – dla ich dobra i dla naszego wspólnego bezpieczeństwa.

Proszę Państwa Ministrów o informację, czy w kontekście okoliczności ujawnionych przez raport NIK planowane są jakieś działania zmierzające do zmiany koncepcji funkcjonowania ośrodków wychowawczych. A przede wszystkim czy planuje się rzecz moim zdaniem zasadniczą – zaniechanie dotychczasowej praktyki kierowania do tych samych ośrodków młodzieży zdemoralizowanej, mającej na koncie czyny kryminalne, i młodzieży nieprzystosowanej? Bo wymieszanie tych dwóch grup wydaje się główną przyczyną porażki ośrodków w ich działaniach wychowawczych i sprawia, że zamiast miejscem wychowania, stają się one w dużej mierze wylęgarniami przestępczości.

Rafał Ambrozik

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Bonisławskiego

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry

Szanowny Panie Ministrze!

W ostatnim czasie zgłosiła się do mojego biura osoba, która wskazywała na wadliwość działań geodezyjnych i sądowniczych. Według relacji zainteresowanego działka katastralna, będąca jego własnością, została podzielona bez wiedzy i zgody właściciela gruntu przez uprawnionego geodetę, który według relacji właściciela nie miał żadnych podstaw do jej podziału.

Na podstawie decyzji starosty przyjęto nowo utworzoną działkę do zasobów administracyjnych, co było podstawą do wykreślenia jej z dotychczasowej księgi wieczystej. Wadliwie sporządzona mapa miała stać się podstawą do odebrania prawowitym właścicielom ich nieruchomości, to znaczy wykreślenia nieruchomości z ich księgi wieczystej bez żadnego uzasadnienia prawnego.

W związku z tym proszę o następującą informację: w jaki sposób można podważyć decyzję administracyjną przyjmującą do zasobów mapę geodezyjną do celów prawnych, która została sporządzona w wadliwy sposób?

Z poważaniem
Ryszard Bonisławski

Oświadczenie złożone przez senatora Roberta Gawła

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego

Szanowny Panie Premierze!

Nowa wersja Centralnej Ewidencji Pojazdów została uruchomiona 13 listopada 2017 r. Z uzyskanych przeze mnie informacji wynika, że do dzisiaj tzw. CEPiK 2.0 nie działa prawidłowo.

Pracownicy wydziałów komunikacji i transportu starostw powiatowych, pomimo trudności związanych z systemem, dokładają wszelkich starań, aby klienci wydziałów byli obsługiwani na bieżąco. Niejednokrotnie z powodu występujących problemów przedłużano postępowanie administracyjne z uwagi na brak możliwości wprowadzenia w system.

Najczęściej występującymi problemami są: brak możliwości zwrotu tablic czasowych po przeprowadzeniu badania technicznego; przywrócenie do ruchu pojazdu po czasowym wycofaniu; brak możliwości zamówienia dowodu rejestracyjnego (wybrane przypadki); brak możliwości wydania dowodu rejestracyjnego (wybrane przypadki); po wydaniu decyzji o rejestracji pojazdu z jednoczesnym wydaniem dowodu rejestracyjnego oraz karty pojazdu system anuluje kartę pojazdu; brak możliwości przerejestrowania pojazdów, które nie widnieją w systemie.

Należy również podkreślić, iż problemy zgłaszane za pomocą platformy e-Helpdesk są rejestrowane, a następnie ich status jest zmieniany na „zgłoszenie zamknięte” bez rozwiązania problemu.

Uprzejmie proszę o podjęcie działań zmierzających do poprawy tego stanu rzeczy.

Z wyrazami szacunku
Robert Gawł

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Hamerskiego

Oświadczenie skierowane do ministra inwestycji i rozwoju Jerzego Kwiecińskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Ustawa z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji nałożyła na wszystkie gminy w Polsce obowiązek wydawania zaświadczeń stwierdzających, czy położona na ich terenie nieruchomość znajduje się na obszarze objętym rewitalizacją albo na obszarze objętym specjalną strefą rewitalizacji, mimo że wyznaczenie w drodze uchwały takich obszarów nie jest obowiązkiem, a uprawnieniem gmin. Prowadzi to do sytuacji, że gminy, które nie wyznaczyły w drodze uchwały takich obszarów, zostają zasypywane wnioskami, w szczególności na potrzeby obrotu nieruchomościami dla notariuszy, którzy są zobligowani ustalić status działki, aby w razie istnienia takiego obszaru dać gminom możliwość pierwokupu nieruchomości na niej położonej.

Większość gmin w Polsce nie wyznaczyła w drodze uchwały obszarów objętych rewitalizacją albo obszarów objętych specjalną strefą rewitalizacji. Konieczność wydawania stosownych zaświadczeń niejednokrotnie znacząco obciąża działalność niektórych wydziałów w urzędach, a na właścicieli nieruchomości nakłada dodatkowe niepotrzebne koszty związane z wydawaniem zaświadczeń, a także opóźnia obrót nieruchomościami ze względu na konieczność występowania do gmin o wydanie w/w zaświadczenia.

Postulowane jest zatem zwolnienie gmin, które nie wyznaczyły w drodze uchwały obszarów objętych rewitalizacją, od obowiązku wydawania stosownych zaświadczeń poprzez zastąpienie go zamieszczeniem w dziennikach urzędowych województw oświadczeń władz gminy o nieobjęciu gminy programami rewitalizacji. W takiej sytuacji proces weryfikacji statusu danej nieruchomości kończyłby się na tym etapie (jedynie gminy, w których zostały wyznaczone w drodze uchwały takie obszary, nadal byłyby zobowiązane do wydawania zaświadczeń). Społecznie pożądane jest zatem podjęcie odpowiednich działań legislacyjnych i wprowadzenie w ustawie o rewitalizacji zapisu, który umożliwi skorzystanie z proponowanego rozwiązania.

Jako senator RP wnoszę zatem o podjęcie działań legislacyjnych w celu zmiany ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji.

Z wyrazami szacunku
Jan Hamerski

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej

Od 1 kwietnia 2018 r. nauczyciele mają dostać podwyżki, średnie wynagrodzenie pedagogów ma wzrosnąć o 5,35%. Jednak zdaniem części środowiska nauczycielskiego faktyczna podwyżka wynagrodzeń w skali roku wyniesie 3,75%. Jest też podnoszony problem źródła finansowania podwyżek, duża ich część zostanie pokryta ze środków zlikwidowanej rezerwy celowej, co zmniejsza możliwości amortyzowania konieczności finansowania niespodziewanych wydatków związanych z realizacją zadań oświatowych państwa – w tym dodatkowych kosztów, jakie ponoszą samorzady w związku z reformą ustroju oświaty.

W związku z tymi wątpliwościami proszę o informację, czy podnoszone sprawy mają odzwierciedlenie w rzeczywistości.

Jan Maria Jackowski

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Marię Jackowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego

Już dłuższy czas nasze państwo boryka się z problemem masowego wywozu leków za granicę. W wyniku tego procederu w przypadku niemal 200 leków i produktów spożywczych specjalnego przeznaczenia jest zagrożenie brakiem dostępności.

Dotychczas proceder określany jako „odwrócony łańcuch dystrybucji” ulegał ewolucji. Do roku 2016 dominował model polegający na tym, że nieuczciwy przedsiębiorca tworzył łańcuch hurtownia – apteka, w którym leki zwracane były do hurtowni, a następnie sprzedawane za granicę. Obecnie zjawisko nielegalnego eksportu leków przybrało inną formę. Zamiast aptek do łańcucha włączono niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej, które nie są kontrolowane przez inspekcję farmaceutyczną.

W związku z tym proszę o informację, czy są prowadzone prace nad wprowadzeniem regulacji pozwalających na monitorowanie wywozu leków za granicę.

Jan Maria Jackowski

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Karczewskiego

Oświadczenie skierowane do minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbiety Rafalskiej

Szanowna Pani Minister!

Uprzejmie proszę o odpowiedź na następujące pytanie. Czy opiekunowi prawnemu, który sprawuje pieczę nad dorosłą osobą całkowicie ubezwłasnowolnioną, przysługuje zasiłek dla opiekuna wypłacany na podstawie ustawy z dnia 4 kwietnia 2014 r. o ustaleniu i wypłacie zasiłków dla opiekunów (DzU z 2014 r. poz. 567 ze zmianami)?

Opiekun złożył stosowne przyrzeczenie w sądzie rejonowym w 2014 r., natomiast nie jest w żadnym stopniu spokrewniony z osobą ubezwłasnowolnioną. Osoba ta jest niezdolna do samodzielnej egzystencji. Posiada właściwe orzeczenie lekarza orzecznika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, który po uwzględnieniu stopnia naruszenia sprawności organizmu, sprawności psychofizycznej w zakresie zdolności do samodzielnego zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych, orzekł konieczność stałej lub długotrwałej opieki i pomocy innej osoby w zaspokajaniu podstawowych potrzeb życiowych. Osoba ta zamieszkuje z opiekunem. W chwili obecnej pobiera rentę z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w wysokości 888,40 zł bez prawa do dodatku pielęgnacyjnego.

Sprawowanie opieki nad osobą niezdolną do samodzielnej egzystencji wymaga ze strony opiekuna znacznych nakładów pieniężnych, a zasiłek w istotny sposób poprawiłby sytuację finansową zainteresowanych. Jeśli jednak pobieranie świadczenia nie byłoby możliwe, to uprzejmie proszę Panią Minister o informację, z jakiej formy wsparcia finansowego mógłby skorzystać opiekun w wyżej opisanej sytuacji.

Z poważaniem
Stanisław Karczewski

Oświadczenie złożone przez senatora Roberta Mamąta

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W dniu 3 stycznia 2018 r. Oddział Zachowawczy Kliniki Nowotworów Piersi i Chirurgii Rekonstrukcyjnej Centrum Onkologii – Instytutu im. Marii Skłodowskiej-Curie, ul. Roentgena 3 w Warszawie zwrócił się do Ministerstwa Zdrowia o wyrażenie zgody na pokrycie kosztów leku Afinitor Everolimus wskazanego specjalistycznym badaniem wykonanym w grudniu 2016 r. przez ONCOMPASS MEDICINE GmbH, 8834 Schindellegi, Einsiedlerstrasse 23, Switzerland jako jedyny skuteczny w przypadku A.S.

W wyniku rozpatrzenia wniosku Ministerstwo Zdrowia decyzją z dnia 23 lutego 2018 r. nr PLD.46434.293.2.2017. DD odmówiło wydania wnioskowanej zgody. Odmowę ministerstwo uzasadnia m.in. tym, że wnioskowany lek pomimo tego, że dopuszczony jest do stosowania w naszym kraju w leczeniu np. po przeszczepie szpiku, na terenie Unii Europejskiej oraz w krajach EFTA, jednak w Polsce posiada negatywną rekomendację i, jak wynika z uzasadnienia wspomnianej decyzji Ministerstwa Zdrowia, nie jest zasadne finansowanie ze środków publicznych leku z substancją czynną Everolimus we wskazaniu A.S. Założenie Ministerstwa Zdrowia jest błędne, ponieważ z badania profilu molekularnego wykonanego przez ONCOMPASS MEDICINE, a przeprowadzonego na próbce histologicznej pochodzącej od A.S. z przerzutu do kości bezspornie wynika, że wnioskowany lek jest jedynym skutecznym lekiem w procesie jej leczenia.

Zgodnie z art. 47d ust. 1 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (DzU z 2017 r., poz. 1938 z późn. zm.) w przypadku uzasadnionej i wynikającej ze wskazań aktualnej wiedzy medycznej potrzeby zastosowania u świadczeniobiorcy leku, który nie jest finansowany ze środków publicznych w danym wskazaniu, jeżeli jest to niezbędne dla ratowania życia lub zdrowia świadczeniobiorcy we wskazaniu występującym u jednostkowych pacjentów, a zostały już wyczerpane u danego świadczeniobiorcy wszystkie możliwe do zastosowania w tym wskazaniu dostępne technologie medyczne finansowane ze środków publicznych, minister właściwy do spraw zdrowia może wydać, w drodze decyzji administracyjnej, zgodę na pokrycie kosztów tego leku w ramach ratunkowego dostępu do technologii lekowej.

W ocenie A.S. Ministerstwo Zdrowia nie dokonało prawidłowej oceny przedmiotowego przypadku. Niezależnie od bezspornego faktu popartego badaniem specjalistycznego laboratorium (ONCOMPASS MEDICINE) w dalszej części uzasadnienia odmowy Ministerstwo Zdrowia powołuje się na wydaną 24 maja 2016 r. rekomendację Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji nr 30/2016, zgodnie z którą nieuzasadnione jest „finansowanie ze środków publicznych Everolimusu w leczeniu zaawansowanego raka piersi u kobiet po menopauzie bez objawowego zajęcia narządów wewnętrznych po wystąpieniu wznowy lub progresji po leczeniu niesteroidowym inhibitorem aromatazy”. Zaprezentowane stanowisko nie znajduje uzasadnienia, ponieważ u A.S. został zdiagnozowany we wrześniu 2017 r. przerzut do wątroby, czyli do narządu wewnętrznego. Zatem wydana z upoważnienia Ministra Zdrowia przez zastępcę dyrektora Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji decyzja o odmowie wydania zgody na pokrycie kosztów leku Afinitor Everolimus jest pozbawiona uzasadnienia i niesprawiedliwa. Od października 2017 r. zgodnie z rekomendacją ONCOMPASS MEDICINE do procesu leczenia A.S. został wprowadzony Everolimus, którego stosowanie już przynosi pozytywne efekty.

W mojej ocenie odmowa udzielenia wnioskowanej przez Oddział Zachowawczy Kliniki Nowotworów Piersi i Chirurgii Rekonstrukcyjnej Centrum Onkologii – Instytutu im. Marii Skłodowskiej-Curie, ul. Roentgena 3 w Warszawie zgody na skuteczne leczenie i w związku z tym ratowanie życia A.S. narusza art. 68 Konstytucji Rzeczypospolitej.

Z wyrazami szacunku
Robert Mamąta

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Napieralskiego

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej

Szanowna Pani Minister!

Nauka programowania, budowa infrastruktury internetowej w szkołach, szkolenia nauczycieli – to wszystko ma wpłynąć na unowocześnienie szkół. W odniesieniu do pilotażowego programu programowania pozwalam sobie wystosować następujące zapytania:

1. Na jakim etapie znajduje się realizacja programu?
2. Jakie kompetencje, w założeniach, mają nauczyciele odpowiedzialni za wdrażanie programu?
3. Na jakich systemach i programach prowadzone są zajęcia?
4. Czy w ramach programu istnieje możliwość pomocy szkołom mniejszym i mniej zamożnym, których nie stać na wyposażenie sal komputerowych?
5. Na jakim etapie jest wdrażanie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej?
6. Czy jest jakaś forma kontroli nad szkołami, które dobrowolnie przystąpiły do programu, w zakresie tego, czy i jak go realizują?
7. Ile środków jest zabezpieczonych na potrzeby projektu i z jakich źródeł one pochodzą? Jaka kwota została już wydatkowana? Pragnę oświadczyć, że wdrożenie na odpowiednim poziomie tego pilotażowego programu to inwestycja w lepsze jutro dla naszych dzieci i całego narodu.

Z wyrazami szacunku
Grzegorz Napieralski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Napieralskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się z zapytaniem w sprawach leżących w kompetencjach ministra infrastruktury, a dotyczących transportu publicznego na Pomorzu Zachodnim. Pomorze Zachodnie to teren tranzytowy w kierunku północ – południe i wschód – zachód.

Proszę o informację, na jakim etapie są inwestycje dla następujących linii: Szczecin – Poznań; Szczecin – Zielona Góra i dalej na południe; Szczecin – Koszalin – Gdańsk; Szczecin – Kołobrzeg – Koszalin; Szczecin – Świnoujście oraz Stargard – Wałcz – Piła.

Z wyrazami szacunku
Grzegorz Napieralski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Napieralskiego

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Joachima Brudzińskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się z pytaniem, na jakim etapie są działania na wypadek zagrożenia LNG w transporcie ze Świnoujścia do miejsc docelowych?

Z poważaniem
Grzegorz Napieralski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Napieralskiego

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się z zapytaniem w sprawach leżących w kompetencjach ministra zdrowia, a dotyczących dodatkowych środków finansowych przeznaczonych na wzrost wynagrodzeń.

Minister zdrowia rozporządzeniem z dnia 8 września 2015 r. w sprawie ogólnych warunków umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej (DzU, poz. 1400 z późn. zm.) przeznaczył dodatkowe środki finansowe na wzrost miesięcznego wynagrodzenia dla pielęgniarek, położnych oraz higienistek szkolnych. Jest to 4 razy 400 zł, od roku 2015.

Bardzo proszę o informację, na jakim etapie są wypłaty podwyżek dla pielęgniarek.

Z wyrazami szacunku
Grzegorz Napieralski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Napieralskiego

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z coraz większą popularnością wypoczynku na polskich plażach w czasie wakacji zwracam się z pytaniem do Ministerstwa Zdrowia, czy monitoruje zabezpieczenie opieki medycznej i pierwszej pomocy w rejonach uznawanych za wakacyjne. W szczególności mam na myśli krótki czas dojazdu karetok pogotowia do osób potrzebujących pomocy oraz liczbę świadczeń udzielanych w szpitalach i przychodniach.

Proszę o informację ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza Zachodniego. To coraz popularniejszy cel wakacyjnych podróży Polaków wskutek lepszej infrastruktury drogowej łączącej Warszawę i Śląsk z rejonem Świnoujścia, Międzyzdrojów, Dziwnowa, Rewala i Mrzeżyna oraz Kołobrzegu.

Z wyrazami szacunku
Grzegorz Napieralski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Peczkisa

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Henryka Kowalczyka

Szanowny Panie Ministrze!

24 stycznia 2018 r. zgodnie z art. 49 ust. 1 ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach został uruchomiony rejestr, do którego wpisać się muszą podmioty oraz osoby fizyczne wymienieni w art. 50 ust. 1 oraz w art. 51 ust. 1 ustawy o odpadach. Wpis do rejestru musi być dokonany przed rozpoczęciem działalności, a w przypadku działalności prowadzonej przed dniem 24 stycznia 2018 r. – w ciągu 6 miesięcy od uruchomienia rejestru, tj. do 24 lipca 2018 r.

Do rejestru wpisać się muszą m.in. przedsiębiorcy wprowadzający pojazdy. Z informacji udzielanych tym przedsiębiorcom w poszczególnych urzędach marszałkowskich wynika, że wprowadzający pojazdy traktowani są również jako:

- 1) wprowadzający opony i oleje – na podstawie ustawy z dnia 11 maja 2001 r. o obowiązkach przedsiębiorców w zakresie gospodarowania niektórymi odpadami oraz o opłacie produktowej;
- 2) wprowadzający baterie i akumulatory – na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o bateriach i akumulatorach;
- 3) wprowadzający sprzęt elektryczny i elektroniczny – na podstawie ustawy z dnia 11 września 2015 r. o zużytych sprzęcie elektrycznym i elektronicznym, jeśli pojazd zawiera taki sprzęt.

W konsekwencji wymaga się od tych przedsiębiorców, aby składając wniosek o wpis do rejestru jako wprowadzający pojazdy, wnioskowali również o wpis do rejestru jako wprowadzający produkty (opony i oleje), wprowadzający baterie i akumulatory oraz wprowadzający sprzęt elektryczny i elektroniczny. Niektóre urzędy nie chcą nawet przyjmować wniosków, jeśli przedsiębiorca wnioskuje wyłącznie o wpisanie do rejestru wprowadzających pojazdy.

Sytuacja jest o tyle skomplikowana, że takie podejście organów i kwalifikowanie wprowadzających pojazdy także jako wprowadzających opony, oleje, baterie, akumulatory oraz sprzęt elektryczny i elektroniczny jest praktyką nową. Do czasu uruchomienia rejestru w większości urzędów marszałkowskich nie łączono działalności polegającej na wprowadzaniu pojazdów z wprowadzaniem oleju, opon, baterii i akumulatorów czy sprzętu elektrycznego i elektronicznego. W wielu urzędach w rozmowach telefonicznych podawana była informacja, że należy się wpisać wyłącznie do rejestru wprowadzających pojazdy. Dopiero gdy przedsiębiorcy proszą o stanowisko na piśmie, okazuje się, że wprowadzający pojazdy to również wprowadzający produkty (opony i oleje), baterie i akumulatory oraz sprzęt elektryczny i elektroniczny.

Wpisanie się do rejestru nie jest jedyną konsekwencją kwalifikowania wprowadzających pojazdy jako wprowadzających produkty, baterie i akumulatory oraz sprzęt. Wprowadzający mają też szereg innych obowiązków wynikających z przepisów – osiągnięcia odpowiednich poziomów odzysku i recyklingu, składania sprawozdań, ustalenia wagi wprowadzanych produktów, co w praktyce jest niemożliwe, i wreszcie zapłaty opłaty produktowej w przypadku nieosiągnięcia poziomów odzysku i recyklingu. Biorąc pod uwagę fakt, że zdecydowana większość spośród prawie 20 tysięcy podmiotów wprowadzających używane pojazdy nie rozliczała się z wprowadzanych opon i olei, baterii i akumulatorów oraz sprzętu elektrycznego i elektronicznego, przyjęc należy, że w zasadzie każdy z przedsiębiorców, który zarejestruje się w nowym rejestrze, powinien liczyć się tym, że skontrolowana i rozliczona zostanie dotychczasowa działalność – do 5 lat wstecz. Oznacza to, że większość z tych przedsiębiorców zmuszona będzie zapłacić wysokie kary, ponieważ dotychczasowa wykładnia przepisów i praktyka była taka, że obowiązków wprowadzających produkty, baterie i akumulatory oraz sprzęt wprowadzający pojazdy w przeważającej części nie realizowali.

Jakie to mogą być kary? Przykładowo, stawka opłaty produktowej wynosiła w 2017 r. 10,82 zł/kg opon używanych. Średnio w pojazdach opony ważą ok. 40–50 kg. To daje 400–500 zł za pojazd. Przy wprowadzeniu rocznie 45 samochodów (średnia krajowa) przedsiębiorca zapłaci od 18 tysięcy do 22 tysięcy 500 zł tylko za same opony.

Przedstawiony problem jest dużo bardziej złożony, ponieważ gdy prześledzimy zakres ustawy o obowiązkach przedsiębiorców i definicje przedsiębiorcy, to okaże się, że obowiązkom wynikającym z tej ustawy podlegają nie tylko przedsiębiorcy, którzy dokonują importu lub wewnątrzwspólnotowego nabycia produktów w celach zarobkowych do dalszej odsprzedaży, ale również ci, którzy to robią na potrzeby własne (art. 1 ust. 1 lit. a i art. 2 pkt 9b ustawy o obowiązkach przedsiębiorców).

Podobnie sytuacja wygląda w przypadku ustawy o bateriach i akumulatorach, choć tam definicje brzmią inaczej (art. 6 pkt 22 ustawy o bateriach i akumulatorach): wprowadzający baterie lub akumulatory – przedsiębiorca, który wykonuje działalność gospodarczą w zakresie wprowadzania do obrotu baterii lub akumulatorów, w tym zamontowanych w sprzęcie lub pojazdach, po raz pierwszy na terytorium kraju. I dalej. Za wprowadzającego baterie lub akumulatory uważa się także przedsiębiorcę: a) dokonującego importu lub wewnątrzwspólnotowego nabycia baterii lub akumulatorów na potrzeby wykonywanej działalności gospodarczej; b) który zlecił wytworzenie baterii lub akumulatorów i którego oznaczenie zostało umieszczone na bateriach lub akumulatorach.

Oznacza to, że każdy przedsiębiorca wprowadzający pojazdy, który dokonuje wprowadzenia pojazdu, również na potrzeby własne, np. do wykorzystania w swojej firmie, podlega obowiązkom wynikającym z ustawy o obowiązkach przedsiębiorców, ale również z ustawy o bateriach i akumulatorach. Co więcej, obowiązki te nie ograniczają się wyłącznie do przedsiębiorców wprowadzających pojazdy, lecz dotyczą wszystkich przedsiębiorców wprowadzających na rynek towary, których częścią składową są opony, oleje, preparaty smarowe (wymienione w załączniku 4a do ustawy o obowiązkach przedsiębiorców) oraz baterie i akumulatory. Tak więc ustawie o obowiązkach przedsiębiorców podlegać będzie przedsiębiorca wprowadzający rowery, wózki dziecięce, maszyny rolnicze, sprzęt budowlany i wiele, wiele innych produktów. Wedle stanowiska Ministerstwa Środowiska podlegają tym obowiązkom od lat, o czym większość spośród tych przedsiębiorców po prostu nie wie. Dodatkowo przedsiębiorcy wprowadzający pojazdy, którzy podlegali ustawie z dnia 20 stycznia 2005 r. o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji, przez wiele lat płacili opłatę recyklingową w wysokości 500 zł, a obecnie, zgodnie z art. 11a tej ustawy, mają obowiązek pokrycia kosztów zagospodarowania odpadów powstałych po demontażu, w tym opon, olei, akumulatorów, baterii, itp.

Nie sposób dziś określić, jaka jest skala tego problemu i jak duża jest liczba przedsiębiorców podlegających obowiązkom wynikającym z ustawy o obowiązkach przedsiębiorców, ustawy o bateriach i akumulatorach czy zużytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym, czyli tych wprowadzających towary, których częścią składową są opony, oleje, baterie, akumulatory czy sprzęt elektryczny i elektroniczny. Są tysiące wniosków o wpis do rejestru i tysiące sprawozdań. Niepokoi najbardziej, że z powodu zmiany interpretacji przepisów tysiące przedsiębiorców stanie wobec groźby uiszczenia kary z tytułu niezrealizowania obowiązków wprowadzającego za ostatnie 5 lat. W wielu przypadkach kary te mogą sięgać kilkuset tysięcy złotych, np. w przypadku wprowadzających pojazdy ciężarowe. Będzie to powodem wielu bankructw i uciekania do szarej strefy.

W związku z powyższym mam pytanie. Czy Minister Środowiska dostrzega opisany wyżej problem i zamierza podjąć działania zmniejszające biurokrację i niewspółmierne do zamierzonego celu obciążenia nałożone na tysiące drobnych przedsiębiorców? Jakie to będą działania?

Z wyrazami szacunku
Grzegorz Peczkis

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Peczkisa

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku ze skargą złożoną do mojego biura senatorskiego, w przeświadczeniu, że podnoszony problem jest istotny, a zwrócenie na niego uwagi zasadne, zwracam się z uprzejmą prośbą o ustosunkowanie się do przedstawionego zagadnienia.

Prosimy o doprecyzowanie pojęcia „rehabilitacja” pojawiającego się w zapisie art. 16 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (tj. DzU z 2017 r. poz. 1938, 2110, 2217, 2361, 2434, z 2018 r. poz. 107, 138). Czy zapis ten należy rozumieć tylko i wyłącznie jako rehabilitację zdrowotną, czy może też jako rehabilitację społeczną realizowaną na podstawie ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (tj. DzU z 2016 r. poz. 2046, 1948, z 2017 r. poz. 777, 935, 1428, z 2018 r. poz. 138)? Prosimy o podjęcie inicjatywy ustawodawczej dotyczącej zapisu art. 16 ust. 1 pkt 1 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Obecne brzmienie art. 16 ust. 1 pkt 1: „Świadczeniobiorcy na podstawie ustawy nie przysługują: orzeczenia o zdolności do prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz inne orzeczenia i zaświadczenia lekarskie wydawane na życzenie świadczeniobiorcy, jeżeli nie są one związane z dalszym leczeniem, rehabilitacją, niezdolnością do pracy, kontynuowaniem nauki, uczestnictwem dzieci, uczniów, słuchaczy zakładów kształcenia nauczycieli i studentów w zajęciach sportowych i w zorganizowanym wypoczynku, a także jeżeli nie są wydawane dla celów pomocy społecznej, wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej, orzecznictwa o niepełnosprawności, uzyskania zasiłku pielęgnacyjnego, lub ustalenia przyczyn i rodzaju uszkodzeń ciała związanych z użyciem przemocy w rodzinie”.

Wnosimy o rozważenie zmiany art. 16 ust. 1 pkt 1 omawianej ustawy w następujący sposób. „Świadczeniobiorcy na podstawie ustawy nie przysługują: orzeczenia o zdolności do prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz inne orzeczenia i zaświadczenia lekarskie wydawane na życzenie świadczeniobiorcy, jeżeli nie są one związane z dalszym leczeniem, rehabilitacją, niezdolnością do pracy, kontynuowaniem nauki, uczestnictwem dzieci, uczniów, słuchaczy zakładów kształcenia nauczycieli i studentów w zajęciach sportowych i w zorganizowanym wypoczynku, a także jeżeli nie są wydawane dla celów pomocy społecznej, wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej, orzecznictwa o niepełnosprawności, uzyskania zasiłku pielęgnacyjnego lub ustalenia przyczyn i rodzaju uszkodzeń ciała związanych z użyciem przemocy w rodzinie, dla celów uzyskania dofinansowania ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych”.

Obecny, nieprecyzyjny w naszym przeświadczeniu zapis powoduje, że osoby niepełnosprawne, ubiegające się o dofinansowanie ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych do wyjazdu na turnus rehabilitacyjny, zakupu sprzętu rehabilitacyjnego czy innych zadań dofinansowywanych ze środków PFRON, są zobowiązane do przedstawienia zaświadczenia lekarskiego, które część lekarzy wydaje odpłatnie. Osoby niepełnosprawne często znajdują się w złej sytuacji finansowej, a ponoszą w ten sposób koszt złożenia wniosku.

Z wyrazami szacunku
Grzegorz Peczkis

Oświadczenie złożone przez senatora Mariana Poślednika

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztofa Jurgieła

Szanowny Panie Ministrze!

W ostatnich latach występuje bardzo poważny problem dla hodowców pszczół, problem utrzymania stanu pogłowia. Każdego roku po okresie zimowym, ale także w okresie letnim, pszczoły masowo giną z powodu chorób i stosowania trujących środków ochrony roślin w rolnictwie i ogrodnictwie. Jak wynika z doniesień hodowców, miniony 2017 r. był najgorszym od lat rokiem w pszczelarstwie. To efekt niesprzyjających warunków atmosferycznych. Niskie temperatury wiosną i latem sprawiły, że wielu hodowców straciło nawet połowę swoich pszczół. W Polsce miodu jest za mało. Konieczny jest import, a przecież posiadamy odpowiednie warunki do zwiększenia jego produkcji. Pszczelarze potrzebują pomocy państwa w pokonywaniu problemów związanych z odbudową hodowli. Niestety, obecnie nie mogą liczyć na wsparcie, co skutkuje ograniczeniem hodowli przez wielu pszczelarzy. Po prostu ich na to nie stać.

Pszczoły to nie tylko miód, ale gwarancja uzyskiwania wysokich plonów. W wielu krajach poradzono sobie z tym problemem, np. w Czechach produkcja miodu pokrywa krajowe zapotrzebowanie, a nawet jest on towarem eksportowym.

Proszę o odpowiedź na następujące pytania.

1. Co rząd zamierza zrobić, aby zapobiegać wymieraniu pszczół w Polsce?
2. Dlaczego rząd nie stosuje dopłat dla rolników hodujących pszczoły, tak jak ma to miejsce w wielu krajach, w tym także w Czechach?
3. Czy w nowej perspektywie rząd planuje objąć dopłatami hodowców pszczół?

Z poważaniem
Marian Poślednik

Oświadczenie złożone przez senatora Mariana Poślednika

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztofa Jurgieła

Szanowny Panie Ministrze!

Rolnicy będący hodowcami świń w Polsce są już mocno dotknięci skutkami rozprzestrzeniania się choroby ASF, a ci, których to jeszcze nie dotknęło, są zaniepokojeni szybkim rozprzestrzenianiem się ASF na kolejne obszary kraju, w kierunku zachodnim. Ukazał się krytyczny raport NIK, wskazujący na nieskuteczność dotychczasowych działań przeciw ASF.

NIK pisze: „Nieskuteczność podejmowanych działań wynikała przede wszystkim z niewłaściwego przygotowania programu oraz jego nierzetelnej realizacji. Podczas opracowywania programu nie uwzględniono możliwości jego realizacji. Wprowadzonych rozwiązań w zakresie stosowania bioasekuracji nie dostosowano do rozdrobnionej struktury gospodarstw – w 93% były to małe gospodarstwa utrzymujące do 50 sztuk świń. Nie mogły one sobie pozwolić na wprowadzenie koniecznych zabezpieczeń, bowiem średni koszt dostosowania gospodarstwa do wymogów bioasekuracji szacowano na ok. 33 tysiące zł. Dlatego właściwe zabezpieczenia przeciwpizootyczne mogło realnie wdrożyć zaledwie ok. 6% właścicieli gospodarstw”.

Proszę o odpowiedź na następujące pytania.

1. Jakie były wydatki na walkę z ASF od pojawienia się tego zagrożenia w Polsce i na jakie konkretnie działania przeznaczone zostały te środki?

2. Czy rząd zwracał się do Komisji Europejskiej o jakąkolwiek pomoc finansową na walkę z ASF, czy ta pomoc została udzielona, a jeśli tak, to na jakie działania została wykorzystana?

3. Czy rząd ma jakieś analizy oraz plany pomocy dla niewielkich gospodarstw rodzinnych, które nie są w stanie same sfinansować ogromnych dla nich, wynoszących ponad 30 tysięcy zł kosztów bioasekuracji? Czy jest jakiś plan pomocy dla tych gospodarstw ze środków budżetu państwa bądź ze środków europejskich?

4. Czy rząd podejmował jakieś działania na rzecz uznania problemu ASF za problem ogólnoeuropejski i podjęcia walki z nim na poziomie unijnym?

Z poważaniem
Marian Poślednik

Oświadczenie złożone przez senatora Mariana Poślednika

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztofa Jurgieła

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się interpelacją w sprawie wypłacania dopłat bezpośrednich za 2017 rok.

Do mojego biura senatorskiego zgłaszają się mieszkańcy województwa wielkopolskiego skarżący się na brak wpływu środków z dopłat bezpośrednich wypłacanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Rolnicy otrzymali do tej pory tylko bardzo niskie zaliczki. Całkowita pula środków przeznaczona na płatności bezpośrednie za 2017 r. wynosi 14,8 miliarda zł. Jak wynika z przedstawionych danych, w ciągu 3 miesięcy, a więc w okresie od 1 grudnia do końca lutego, do rolników trafiło jedynie 1,6 mld zł. W wielu sytuacjach jest tak, że właściciel gospodarstwa jest beneficjentem programu dotyczącego dofinansowania usług rolniczych. Na to działanie rolnik zaciąga kredyty, które obecnie spłaca. Planując spłatę kredytu, rolnik uwzględnia także środki z dopłat bezpośrednich. Tak długi czas oczekiwania na wypłatę tych środków powoduje zagrożenie niespłacenia w terminie rat kredytu. Opisany przykład nie przedstawia tylko jednostkowej sytuacji, ale sytuację wielu rolników na terenie województwa wielkopolskiego.

W związku z przedstawioną kwestią proszę Pana Ministra o interwencję w tej sprawie i zwracam się z następującymi zapytaniami.

- 1) Dlaczego Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wypłaca tak małe zaliczki i dlaczego tak długo trwa proces wypłaty reszty środków?
- 2) Kiedy ostatecznie zostaną zrealizowane pozostałe płatności?

Z poważaniem
Marian Poślednik

Oświadczenie złożone przez senatora Krystiana Probierza

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Dyrekcja Szpitala Chorób Płuc im. św. Józefa w Pilchowicach zwróciła się do mnie z prośbą o ponowne przeanalizowanie wysokości przyznanego przez Śląski Oddział Wojewódzki NFZ ryczału PSZ na IV kwartał 2017 r. Według dyrekcji zaproponowany szpitalowi ryczałt jest zaniżony o 20–30%, bowiem nie uwzględnia dokonanej zmiany wyceny świadczeń w zakresie chorób płuc (od 1 października 2017 r.).

Zniżenie ryczału w oczywisty sposób powoduje stratę finansową szpitala, szacowaną na ok. 80 tysięcy zł w skali miesiąca.

Interwencja u prezesa NFZ (poprzez dyrektora Śląskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Katowicach) do dnia dzisiejszego pozostała bez odpowiedzi, wobec czego zwracam się do Pana Ministra z prośbą o interwencję i pomoc w rozstrzygnięciu sporu.

Załączam pismo dyrekcji szpitala w Pilchowicach do prezesa NFZ.

Z szacunkiem
Krystian Probierz

**Oświadczenie złożone przez senatorów
Krystiana Probierza, Czesława Ryszkę, Adama Gawęę,
Andrzeja Kamińskiego, Andrzeja Misiółka, Leszka Piechotę,
Michała Potocznego, Grzegorza Peczkisa, Bogusławę Orzechowską,
Ryszarda Majera, Łukasza Mikołajczyka, Aleksandra Bobkę,
Wojciecha Piechę, Artura Warzochę i Tadeusza Kopcia**

Oświadczenie skierowane do ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Przyjmując z zadowoleniem i uznaniem decyzję o podjęciu prac zmierzających do opracowania nowej koncepcji organizacji i funkcjonowania Narodowego Instytutu Onkologii, pozwalam sobie zwrócić uwagę na brak w zajmującym się tym zespole przedstawicieli gliwickiego oddziału Centrum Onkologii – Instytutu im. Marii Skłodowskiej-Curie.

Opisana sytuacja jest zapewne wynikiem przeoczenia, bowiem Pan Profesor doskonale zna rangę, zasługi i osiągnięcia gliwickiego oddziału Centrum Onkologii, kierowanego obecnie przez prof. Krzysztofa Skłodowskiego, a funkcjonującego już od 1946 r., początkowo jako Państwowy Instytut Przeciwrakowy.

Jestem senatorem z Gliwic i uważam, podobnie jak niżej podpisani parlamentarzyści ze Śląska, że powołanie do tego zespołu specjalistów z oddziału w Gliwicach byłoby jak najbardziej pożądane.

Z szacunkiem
Krystian Probierz
Czesław Ryszka
Adam Gawęę
Andrzej Kamiński
Andrzej Misiółek
Leszek Piechota
Michał Potoczny
Grzegorz Peczkis
Bogusława Orzechowska
Ryszard Majer
Łukasz Mikołajczyk
Aleksander Bobko
Wojciech Piecha
Artur Warzocha
Tadeusz Kopec

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry

Szanowny Panie Ministrze!

Proszę o udzielenie pomocy skazanemu panu M.S., zam. (...) polegającej na wznowieniu na podstawie art. 327 §2 k.p.k. prawomocnie umorzonego postanowieniem Prokuratury Okręgowej w Katowicach dnia 30 grudnia 2011 r. postępowania w sprawie prowadzonej przeciwko M.Z. (sygn. akt VI DS.35/10).

Prokurator Prokuratury Okręgowej w Katowicach postanowieniem z dnia 30 grudnia 2011 r. umorzył śledztwo w sprawie przeciwko M.Z. o czyny z art. 191 §2 k.k., z art. 304 k.k., z art. 299 §1 k.k. oraz z art. 233 §1 k.k. W uzasadnieniu organ wskazał zaistnienie przesłanek do umorzenia z art. 17 §1 pkt 1 k.p.k. oraz art. 17 §1 pkt 2 k.p.k.

Pan M.S. skorzystał z przysługującego mu prawa do wniesienia środka zaskarżenia. W dniu 20 i 23 lutego 2012 r. wydane zostało zarządzenie o odmowie przyjęcia zażalenia M.S. oraz jego pełnomocników w części dotyczącej czynów z art. 299 §1 k.k. Na to zarządzenie pokrzywdzony złożył zażalenie.

Postanowieniem z dnia 20 czerwca 2012 r. (sygn. akt II Kp 205/12) Sąd Okręgowy w Częstochowie utrzymał w mocy zarządzenie z dnia 20 lutego i 23 lutego 2012 r. o odmowie przyjęcia zażalenia pokrzywdzonego na postanowienie z dnia 30 grudnia 2011 r. W odniesieniu do pozostałych czynów Sąd Rejonowy w Częstochowie XVI Wydział Karny postanowieniem z dnia 23 listopada 2012 r. utrzymał zaskarżone postanowienie w mocy.

Pan M.S. zawarł z M.Z. w dniu 26 listopada 2008 r. umowę pożyczki, która jednak nie została wykonana – suma pożyczki nigdy nie została przekazana na rzecz pożyczkobiorcy. Następnie, wykorzystując trudne położenie pana M.S. i, w jego ocenie, przy użyciu gróźb bezprawnych, M.Z. żądał zwrotu sumy pożyczki. W tej sprawie toczyło się również postępowanie cywilne, w którym sąd wydał nakaz zapłaty na rzecz M.Z. Następnie, na skutek wniesienia przez pana M.S. środka zaskarżenia, nakaz ten został uchylony. Sąd Okręgowy w Częstochowie wyrokiem z dnia 27 listopada 2014 r. (sygn. akt I C 46/09), utrzymanym w mocy wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 19 lutego 2016 r. (sygn. akt I ACa 816/15), uchylił nakaz zapłaty Sądu Okręgowego w Częstochowie z dnia 21 stycznia 2009 r. (sygn. akt I Nc 2/09) i oddalił powództwo.

Pomimo uzyskania w końcu korzystnego dla pana M.S. rozstrzygnięcia w toku długoletniego postępowania, było również prowadzone wobec niego postępowanie egzekucyjne przez komornika sądowego przy Sądzie Rejonowym w Częstochowie (rewir II), panią A.P. (sygn. akt KM 433/10). Pan M.S. uważa, iż postępowanie egzekucyjne i dokonywane w jego toku czynności były prowadzone w sposób sprzeciwiający się przepisom prawa, dobremu obyczajom, a także zasadom etyki zawodowej komornika. Przede wszystkim egzekucja prowadzona była na podstawie tytułu wykonawczego wynikającego z nieistniejącego zobowiązania.

Pan M.S. uważa, że w sytuacji ujawnienia nowych, nieznanych organom ścigania w poprzednim postępowaniu okoliczności i faktów ustalonych w postępowaniu cywilnym zachodzą przesłanki do wznowienia postępowania umorzonego postanowieniem prokuratora Prokuratury Okręgowej w Katowicach z dnia 30 grudnia 2011 r. (sygn. akt VI Ds.35/10). Sąd Okręgowy uznał bowiem, że zasadność roszczenia podstawowego nie została wykazana, gdyż umowa pożyczki nie została wykonana, suma pożyczki nie została przekazana pożyczkobiorcy.

Ustalenia poczynione przez sąd I i II instancji w postępowaniu cywilnym dowodzą, iż zobowiązanie podstawowe w postaci umowy pożyczki w kwocie 7559,027 zł nigdy nie istniało między M.Z. a panem M.S. W świetle tych okoliczności, zdaniem pana M.S., konieczne jest wznowienie postępowania umorzonego postanowieniem Prokuratury Okręgowej w Katowicach z dnia 30 grudnia 2011 r. (sygn. akt VI Ds.35/10) celem rozważenia, czy zachowanie M.Z., polegające m.in. na zmuszaniu M.S. za pomocą bezprawnych gróźb do zwrotu wierzytelności nigdy nieistniejącej, na składaniu przed sądem fałszywych zeznań, na obrocie środkami finansowymi pochodzącymi z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł, nie wyczerpuje znamion przestępstw, które zarzucono M.Z., w przedmiocie których prokuratura i sąd utrzymywały dotychczas, iż brakuje ustawowych znamion czynu zabronionego lub danych dostatecznie uzasadniających popełnienie przestępstwa.

Biorąc pod uwagę wskazane okoliczności, proszę Pana Ministra o zainteresowanie się tą sprawą i podjęcie zgodnych z prawem działań pozostających w kompetencji prokuratora generalnego. Przede wszystkim wnoszę o rozpatrzenie możliwości wznowienia postępowania w sprawie prowadzonej dotychczas przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach (sygn. akt VI Ds.35/10), ewentualnie rozważenie również możliwości powierzenia

tej sprawy do prowadzenia Prokuraturze Krajowej. Wszelkie dokumenty dotyczące przedmiotowej sprawy są w posiadaniu Prokuratury Okręgowej w Katowicach oraz Sądu Okręgowego w Częstochowie.

Z wyrazami szacunku
Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się w imieniu pana J.R., zam. (...) z prośbą o interwencję i wznowienie postępowania w sprawie zakończonej w I instancji wyrokiem Sądu Rejonowego w Tychach Wydział VII Karny z dnia 2 kwietnia 2012 r., sygn. akt VII K 1467/10, a następnie zaskarżonego w drodze apelacji rozpoznanej przez Sąd Okręgowy w Katowicach Wydział XXIII Karny Odwoławczy wyrokiem z dnia 14 sierpnia 2012 r. sygn. akt XXIII Ka 525/12.

Moim zdaniem pan J.R. został pokrzywdzony poprzez nieuwzględnienie jego roszczeń przez sądy oraz wskutek popełnienia w toku postępowania błędów faktycznych. R.Ż. został oskarżony prywatnym aktem oskarżenia o to, że naruszył nietykalność cielesną pana J.R. oraz znieważył go słowami powszechnie uznanymi za obelżywe. Sąd I instancji uniewinnił jednak R.Ż. od zarzucanych mu czynów, dając wiarę wyjaśnieniom oskarżonego i odmawiając waloru wiarygodności zeznaniom pana J.R. Ponadto sąd bezkrytycznie i nieobiektywnie ocenił również zeznania świadków, którzy w większości są spokrewnieni z R.Ż. Już sama ta okoliczność powoduje zmniejszenie ich wiarygodności. Pan J.R. zaskarżył powyższy wyrok, jednak sąd II instancji uznał apelację za oczywiście bezzasadną, w całości uznając, że ustalenia dokonane przez Sąd Rejonowy są prawidłowe i zgodne z prawdą. W wyniku tej rażącej niesprawiedliwości R.Ż. – pomimo dopuszczenia się w ocenie pana J.R. działań noszących znamiona czynów zabronionych – został uniewinniony.

Mając to wszystko na uwadze, wobec niezrozumiałego tak pod względem faktycznym, jak i prawnym sposobu przeprowadzenia i zakończenia wskazanego postępowania, proszę Pana Ministra o zainteresowanie się tym i podjęcie zgodnych z prawem działań w niniejszej sprawie. Przede wszystkim wnoszę o rozpatrzenie możliwości wniesienia przez Pana Ministra kasacji nadzwyczajnej od orzeczenia Sądu Rejonowego w Tychach na podstawie art. 521 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego. Wszelkie dokumenty dotyczące przedmiotowej sprawy są w posiadaniu Sądu Rejonowego w T. Wydział II Karny oraz Sądu Okręgowego w Katowicach Wydział XXIII Karny Odwoławczy.

Z wyrazami szacunku
Czesław Ryszka

**Oświadczenie złożone
przez senatora Waldemara Sługockiego
na 58. posiedzeniu Senatu
w dniu 15 marca 2018 r.**

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego

Szanowny Panie Premierze!

Do mojego biura senatorskiego zgłosili się przedstawiciele Lubuskiego Sejmiku Gospodarczego (LSG), którzy przekazali mi swoje stanowisko w sprawie budowy przeprawy mostowej na rzece Odra w miejscowości Kostrzyn nad Odrą wraz z obwodnicą drogową miasta. Jak podkreślają, starania o realizację takiej inwestycji są podejmowane od kilku lat zarówno przez podmioty gospodarcze z województwa lubuskiego, jak i władze samorządowe.

Budowa mostu w Kostrzynie w znaczący sposób wpłynie na obsługę gospodarczą nie tylko województwa lubuskiego, ale także znacznej części północnozachodniej Polski. Tereny leżące na pograniczu polsko-niemieckim są niezwykle ważne z punktu widzenia polskiej gospodarki. To tutaj zaczyna się realizacja stosunków ekonomicznych nie tylko pomiędzy podmiotami polskimi i niemieckimi, ale także z podmiotami z innych części Europy i świata.

Przedstawiciele LSG podkreślają, że brak przeprawy mostowej w Kostrzynie nad Odrą jest bardzo istotną barierą komunikacyjną i w znacznym stopniu ogranicza potencjał gospodarczy terenów znajdujących się w dolinie Noteci i Warty, aż do ujścia Odry. Problemy te w sposób dosadny obrazuje sytuacja dwóch największych podstref Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej (K-SSSE), zlokalizowanych w Kostrzynie nad Odrą i w Gorzowie Wielkopolskim. Obecnie dojazd samochodów ciężarowych od strony niemieckiej do podstrefy w Gorzowie wydłuża się o około 150 km, co jest wynikiem braku przeprawy mostowej w Kostrzynie.

Budowa pełnometrażowej przeprawy mostowej w Kostrzynie będzie miała pozytywny wpływ na rozwój gospodarczy nie tylko pogranicza zachodniopomorsko-lubuskiego, ale również wielu innych regionów Polski.

Jak podkreślają przedstawiciele Lubuskiego Sejmiku Gospodarczego, kolejnym bardzo istotnym argumentem za budową mostu w Kostrzynie wraz z obwodnicą drogową miasta jest aktualne przeciążenie Kostrzyna nad Odrą ruchem samochodów ciężarowych. Ważnym elementem w tym aspekcie jest budowa obwodnicy w sposób, dzięki któremu połączony on zostanie z istniejącymi już drogami krajowymi nr 22 i nr 31 oraz drogą wojewódzką nr 132. Taki układ komunikacyjny pozwoliłby na odciążenie ulic miasta od przejazdu kilkuset ciężarówek dziennie, których celem jest dotarcie do kostrzyńskiej podstrefy K-SSSE.

Kolejnym bardzo istotnym argumentem podnoszonym przez LSG jest ekologia. Zdaniem lubuskich przedsiębiorców budowa nowego mostu w znacznym stopniu skróci czas dotarcia do określonych miejsc, a przez to dojdzie do ograniczenia emisji spalin przez pojazdy mechaniczne.

Szanowny Panie Premierze, realizacja tak istotnego zadania dla polityki transportowej nie tylko Polski, ale także całej Unii Europejskiej powinna opierać się na partnerstwie dwóch najbardziej zainteresowanych tą inwestycją stron, czyli Polski i Niemiec. Jest to również doskonała okazja do wykorzystania środków unijnych przeznaczonych na realizację europejskich korytarzy transportowych.

W związku z przedstawioną w tym oświadczeniu problematyką zwracam się do Pana Premiera z uprzejmą prośbą o zainteresowanie się tym tematem oraz udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

1. Czy Pan Premier wyraża zainteresowanie budową nowej przeprawy mostowej na rzece Odra w Kostrzynie nad Odrą wraz z drogową obwodnicą miasta?

2. Czy kierowana przez Pana Premiera Rada Ministrów ma w planach przeznaczenie środków na realizację tej ważnej, również dla rozwoju gospodarczego, inwestycji? Jeśli tak, to proszę, o ile to możliwe, o przekazanie informacji o kwocie, jaka miałaby zostać na to zadanie przeznaczona, oraz terminów, w jakich miałyby to nastąpić.

Z poważaniem
Waldemar Sługocki

Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Sługockiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka

Droga krajowa nr 18, zwana również drogą A18, jest najkrótszym i zarazem najszybszym połączeniem transportowym, które umożliwia transport drogowy z południa Polski do Drezna, Berlina, a także na północ Niemiec. Nie ulega więc wątpliwości, że jest to jeden z najważniejszych węzłów komunikacyjnych, mający duży wpływ na gospodarkę Rzeczypospolitej Polskiej. Niestety, stan techniczny wspomnianej drogi budzi poważne obawy o bezpieczeństwo jej użytkowników oraz podaje w wątpliwość rolę, jaką odgrywa ona dla gospodarki naszego kraju i utrzymania szybkiego połączenia z ważnymi ośrodkami gospodarczymi w Niemczech.

Ogłoszony w ostatnim czasie przetarg na wykonanie dokumentacji środowiskowej inwestycji modernizacji A18 na odcinku Olszyna – Gólnice stanowi pierwszy krok w rozwoju tego ważnego III transeuropejskiego korytarza transportowego TEN-T, łączącego Drezno przez miasta południowej Polski z Kijowem. Jednak samorządowcy ziemi lubuskiej zwracają uwagę na wątpliwości dotyczące głównie niespójności kosztów oraz perspektywy czasowej potrzebnych robót na wykonanie przedmiotowej inwestycji.

Przedstawiciele władz lokalnych, wchodzący w skład Zrzeszenia Gmin Województwa Lubuskiego (ZGWL), podkreślają, że szczególnie niepokojący jest fakt, iż w propozycji modernizacji DK18 nie zostały jasno określone środki finansowe, które miałyby zostać przeznaczone na realizację tej inwestycji. Kolejnym elementem, podającym w wątpliwość chęć rzeczywistego i pilnego zainteresowania się losem przedmiotowej drogi, jest brak określenia etapów realizacji modernizacji. Zdaniem przedstawicieli ZGWL doprowadzi to do dalszego odkładania pilnego remontu A18 w czasie.

Samorządowcy podkreślają również znaczenie gospodarczo-społeczne DK18 dla regionu lubuskiego. Niezaprzeczalny jest fakt, iż istniejąca infrastruktura drogowa jest jednym z głównych elementów, które są brane pod uwagę przez potencjalnych inwestorów, którzy chcieliby tworzyć nowe fabryki na terenach ziemi lubuskiej. Przez stałą degradację stanu technicznego 80-letniej nawierzchni drogi A18 stale zmniejsza się szansa na pozyskanie nowych inwestorów, a co za tym idzie, zmniejsza się prawdopodobieństwo powstania nowych miejsc pracy. W dłuższej perspektywie może to mieć negatywny wpływ na sytuację ekonomiczną województwa lubuskiego, a także kraju.

Szanowny Panie Ministrze, DK18 stanowi bardzo ważną trasę transportową nie tylko dla regionu lubuskiego, ale także całego kraju, dlatego tak ważna jest jej pilna modernizacja. Droga, która łączy południe kraju z naszym najbliższym partnerem gospodarczym, czyli Niemcami, powinna być atutem dla władz samorządowych. W związku z problemem poruszonym w niniejszym oświadczeniu, zwracam się do Pana Ministra o odniesienie się do powyższego zagadnienia, a także odpowiedź na następujące pytania.

1. Czy Ministerstwo Infrastruktury posiada wyliczenia kosztów, jakie będą potrzebne do gruntownej modernizacji drogi A18? Jeśli tak, to proszę o ich upublicznienie.

2. Czy kierowany przez Pana Ministra resort dysponuje planami realizacji inwestycji modernizacyjnej dotyczącej DK18? Jeśli tak, to proszę, o ile to możliwe, o przedstawienie terminów realizacji tego zadania.

Z poważaniem
Waldemar Sługocki

Oświadczenie złożone przez senatorów Piotra Zientarskiego, Władysława Komarnickiego i Grażynę Sztark

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego

6 czerwca 2016 r. spółka (...) SA zawarła ze spółką (...) umowę na realizację przedsięwzięć profilaktycznych w zakresie zagrożeń terroryzmem bombowym w związku z organizacją w Polsce Światowych Dni Młodzieży. Umowa opiewała na kwotę 1,9 miliona zł netto. Według informacji medialnych już pod koniec czerwca 2016 r. audytorzy w (...) i zewnętrzni prawnicy alarmowali o nieprawidłowościach dotyczących zawartej przez spółkę umowy, m.in. o tym, że umowa nie zabezpiecza podstawowych interesów (...). Podnoszono również zarzut przyznania zlecenia bez przetargu i przyznania go firmie bez doświadczenia, co więcej, powiązanej z osobami zajmującymi wówczas wysokie stanowiska w służbach specjalnych oraz przedstawicielami partii rządzącej. Fakty te były znane niektórym członkom zarządu (...) i co najmniej jednemu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa.

5 lipca 2016 r. minister infrastruktury i budownictwa Andrzej Adamczyk skierował do Centralnego Biura Antykorupcyjnego wniosek o zbadanie procedury podpisania umowy.

3 marca 2017 r., po postawieniu zarzutów niegospodarności, wskutek której doszło do zawarcia ekonomicznie nieuzasadnionej umowy, co doprowadziło do wyrządzenia szkody majątkowej wielkiej wartości w mieniu spółki, minister infrastruktury i budownictwa odwołał cały zarząd spółki (...) SA. Wcześniej do dymisji podali się szefowie służb powiązani ze sprawą umowy oraz podsekretarz stanu w ministerstwie nadzorujący (...).

4 marca 2018 r. na portalach społecznościowych były doradca medialny w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa ujawnił protokoły przesłuchania ministra Andrzeja Adamczyka. Minister był przesłuchiwany w śledztwie o sygnaturze PO III ds 123/2016 prowadzonym w warszawskiej prokuraturze okręgowej. Protokół przesłuchania zawiera informacje o telefonicznych rozmowach między ministrem infrastruktury i budownictwa Andrzejem Adamczykiem a ministrem koordynatorem służb specjalnych Mariuszem Kamińskim. Po tej rozmowie minister Adamczyk również telefonicznie powiadomił prezesa spółki (...) SA o wstępnych ustaleniach z toczącego się postępowania. Zgodnie z zeznaniami ministra Adamczyka rozmowy telefoniczne odbyły się jeszcze przed wszczęciem śledztwa przez prokuraturę okręgową. Zarówno Centralne Biura Antykorupcyjne, jak i tym bardziej prokuratura nie mogły na tym etapie śledztwa wykluczyć czynnego udziału w przestępstwie żadnej z osób.

Panie Premierze, zrozumiałym jest, że ze względu na wagę wydarzenia (Światowe Dni Młodzieży) oraz nazwiska i funkcje pełnione przez osoby związane ze sprawą, np. wysocy rangą funkcjonariusze służb specjalnych, zarząd (...), a także zatrzymania, dymisje i zarzuty prokuratorskie opinia publiczna ma prawo domagać się rzetelnej informacji w tej sprawie. Dlatego też proszę o odpowiedź na następujące pytania.

1. Na jakim etapie jest postępowanie prokuratorskie w sprawie umowy z (...)?
2. Czy w realizacji umowy firma (...) korzystała z podwykonawców? Jeśli tak, to z jakich?
3. Jakie kwoty i w jakich terminach zostały wypłacone w ramach tej umowy?
4. Czy ktokolwiek z upoważnionych przedstawicieli Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa wydał polecenie wstrzymania płatności na rzecz spółki (...)? Jeśli tak, to kiedy, komu i w jakiej formie?
5. Na jakiej podstawie prawnej – proszę o precyzyjne podanie przepisu – pan minister Mariusz Kamiński przekazał informacje z początkowych działań CBA panu ministrowi Andrzejowi Adamczykowi?
6. W jakim trybie pan minister Adamczyk poinformował prezesa spółki będącej podmiotem toczącego się postępowania o możliwych nieprawidłowościach, które mogą być potwierdzone?
7. Czy ujawnione informacje i ustalenia z postępowania przygotowawczego o charakterze niejawnym mogły wpłynąć na późniejsze zachowanie osób (np. zacieranie śladów), którym ostatecznie przedstawione zostały zarzuty prokuratorskie?
8. Czy nie doszło do tzw. „przecieku”, czyli ujawnienia osobom nieuprawnionym informacji z postępowania, które w efekcie uniemożliwiły postawienie zarzutów wszystkim osobom związanym ze sprawą zawarcia wspomnianej umowy?

Piotr Zientarski
Władysław Komarnicki
Grażyna Sztark

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztofa Jurgieła

W związku z powziętą przeze mnie jako senatora z okręgu koszalińskiego informacją, że pani M.B., prywatnie żona głównego oskarżonego w tzw. aferze melioracyjnej Krzysztofa B. (byłego członka PiS), została awansowana na kierownika (...) w K., proszę o udzielenie następujących informacji.

1. Czy pani M.B. jest pracownikiem (...) w K., a wcześniej (...) w S.? Od kiedy jest zatrudniona, na jakich stanowiskach?

2. Czy i kiedy pani M.B. została awansowana na stanowisko kierownika?

3. Czy decyzję w tej sprawie podjął p. K.N., dyrektor (...) w K., wcześniej zastępca dyrektora (...) w S.? Jeśli nie, to czy pan K.N. wnioskował lub opiniował wniosek o awans i czy ewentualnie go uzasadniał?

4. W jakim trybie została awansowana pani M.B.? Jakie ma wykształcenie, doświadczenie i kompetencje?

Pan K.N., dyrektor (...) w K., jest prominentnym działaczem PiS, (...) województwa zachodniopomorskiego i przewodniczącym (...), zajmującej się tzw. aferą melioracyjną. Stąd też jego związki z jednym z głównych podejrzanych w tzw. aferze melioracyjnej Krzysztofem B., byłym członkiem PiS, powinny być transparentne i wnikliwie wyjaśnione.

Piotr Zientarski

Treść

58. posiedzenia Senatu w dniach 14 i 15 marca 2018 r.

(Obrady w dniu 14 marca)

Otwarcie posiedzenia	
Projekt porządku obrad	
Zatwierdzenie porządku obrad	
Punkt 1. porządku obrad: ustawa o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką	
Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu	
senator sprawozdawca	
Czesław Ryszka	6
Wystąpienie przedstawiciela Prezydenta RP	
podsekretarz stanu	
w Kancelarii Prezydenta RP	
Wojciech Kolarski	8
Zapytania i odpowiedzi	
senator Jan Maria Jackowski	8
senator Piotr Wach	9
podsekretarz stanu	
w Kancelarii Prezydenta RP	
Wojciech Kolarski	9
senator Jan Żaryn.	9
podsekretarz stanu	
w Kancelarii Prezydenta RP	
Wojciech Kolarski	10
senator Barbara Zdrojewska	10
podsekretarz stanu	
w Kancelarii Prezydenta RP	
Wojciech Kolarski	10
senator Piotr Wach	10
Wystąpienie przedstawiciela rządu	
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Kultury	
i Dziedzictwa Narodowego	
Paweł Lewandowski	11
Zapytania i odpowiedzi	
senator Bogdan Borusewicz	11
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Kultury	
i Dziedzictwa Narodowego	
Paweł Lewandowski	11
senator Grzegorz Napieralski	11
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Kultury	
i Dziedzictwa Narodowego	
Paweł Lewandowski	12
senator Piotr Wach	12
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Kultury	
i Dziedzictwa Narodowego	
Paweł Lewandowski	12
senator Jan Żaryn.	12
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Kultury	
i Dziedzictwa Narodowego	
Paweł Lewandowski	12
senator Bogdan Klich	12
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Kultury	
i Dziedzictwa Narodowego	
Paweł Lewandowski	13
senator Bogdan Borusewicz	13
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Kultury	
i Dziedzictwa Narodowego	
Paweł Lewandowski	13
senator Jan Rulewski	13
podsekretarz stanu	
w Ministerstwie Kultury	
i Dziedzictwa Narodowego	
Paweł Lewandowski	14
zastępca prezesa	
Instytutu Pamięci Narodowej	
– Komisji Ścigania Zbrodni	
przeciwko Narodowi Polskiemu	
Mateusz Szpytma.	14
senator Barbara Zdrojewska	14
zastępca prezesa	
Instytutu Pamięci Narodowej	
– Komisji Ścigania Zbrodni	
przeciwko Narodowi Polskiemu	
Mateusz Szpytma.	15
senator Barbara Zdrojewska	16

zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma.	16
senator Bogdan Klich	17
zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma.	17
senator Jan Żaryn.	18
zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma.	18
senator Kazimierz Wiatr	19
zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma.	19
senator Marek Borowski	20
zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma.	20
senator Piotr Wach	21
zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma.	21
senator Jan Maria Jackowski	22
zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma.	22
senator Jan Rulewski	22
zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma.	23
senator Bogdan Klich	23
zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma.	24
senator Bogdan Borusewicz	24
zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma.	24
senator Jerzy Czerwiński	25

zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma.	25
senator Czesław Ryszka	26
zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Mateusz Szpytma.	26
Otwarcie dyskusji	
senator Czesław Ryszka	26
senator Bogdan Borusewicz	27
senator Jan Żaryn.	28
senator Bogdan Klich	31
senator Jan Maria Jackowski	32
senator Józef Zajac	34
senator Antoni Szymański	35
senator Barbara Zdrojewska	36
senator Józef Zajac	36
senator Marek Borowski	37
senator Aleksander Bobko	38
senator Waldemar Bonkowski	39
senator Marek Borowski	39
senator Jerzy Czerwiński	39
Zamknięcie dyskusji	
Komunikaty	
Wznowienie obrad	
Punkt 1. porządku obrad: ustawa o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Ży- dów pod okupacją niemiecką (cd.)	
Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Prze- kazu	
senator sprawozdawca Czesław Ryszka	41
senator Bogdan Borusewicz	41
senator Bogdan Klich	41
senator Bogdan Borusewicz	41
senator Bogdan Klich	41
Głosowanie nr 1	42
Podjęcie uchwały	
Punkt 2. porządku obrad: ustawa o komornikach sądowych	
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodaw- czej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządno- ści i Petycji	
senator sprawozdawca Stanisław Gogacz	42
Zapytania i odpowiedzi	
senator Jan Rulewski	44
senator Stanisław Gogacz	45
senator Jan Rulewski	45
senator Stanisław Gogacz	45
senator Jan Rulewski	45
senator Stanisław Gogacz	46
Wystąpienie przedstawiciela rządu	
sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Patrik Jaki	46

Zapytania i odpowiedzi		senator Andrzej Pająk	57
senator Jan Rulewski	48	senator Józef Łyczak	57
sekretarz stanu		senator Leszek Czarnobaj	57
w Ministerstwie Sprawiedliwości		senator Józef Łyczak	58
Patryk Jaki	49	senator Leszek Czarnobaj	58
senator Bogdan Borusewicz	50	senator Józef Łyczak	58
sekretarz stanu		senator Andrzej Kamiński	58
w Ministerstwie Sprawiedliwości		senator Józef Łyczak	58
Patryk Jaki	50	senator Zdzisław Pupa	58
senator Jerzy Czerwiński	50	senator Józef Łyczak	59
sekretarz stanu		senator Jan Maria Jackowski	59
w Ministerstwie Sprawiedliwości		senator Józef Łyczak	59
Patryk Jaki	50	senator Jan Maria Jackowski	59
senator Jan Rulewski	50	senator Józef Łyczak	60
sekretarz stanu		senator Andrzej Pająk	60
w Ministerstwie Sprawiedliwości		senator Józef Łyczak	60
Patryk Jaki	51	senator Leszek Czarnobaj	60
senator Jan Rulewski	51	senator Józef Łyczak	60
sekretarz stanu		senator Jan Maria Jackowski	61
w Ministerstwie Sprawiedliwości		senator Józef Łyczak	61
Patryk Jaki	52	senator Andrzej Mioduszewski	61
senator Bogdan Borusewicz	52	senator Józef Łyczak	61
sekretarz stanu		senator Grażyna Sztark	61
w Ministerstwie Sprawiedliwości		senator Józef Łyczak	62
Patryk Jaki	52	senator Bogdan Borusewicz	62
		senator Józef Łyczak	62
Otwarcie dyskusji		senator Józef Zajac	63
Zamknięcie dyskusji		senator Józef Łyczak	63
Punkt 3. porządku obrad: ustawa o kosztach komorniczych		senator Leszek Czarnobaj	63
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, a także sprawozdanie mniejszości połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji		senator Józef Łyczak	63
senator sprawozdawca		senator Andrzej Mioduszewski	63
Stanisław Gogacz	52	senator Józef Łyczak	63
Otwarcie dyskusji		senator Grażyna Sztark	64
Zamknięcie dyskusji		senator Józef Łyczak	64
Punkt 4. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz niektórych innych ustaw		senator Jadwiga Rotnicka	65
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych		senator Józef Łyczak	65
senator sprawozdawca		senator Marian Poślednik	65
Grzegorz Bierecki	53	senator Józef Łyczak	65
Zapytania i odpowiedzi		senator Andrzej Mioduszewski	65
senator Jerzy Czerwiński	55	senator Józef Łyczak	65
senator Grzegorz Bierecki	55	senator Andrzej Mioduszewski	66
Otwarcie dyskusji		senator Józef Łyczak	66
Zamknięcie dyskusji			
Punkt 5. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw		Wystąpienie przedstawiciela rządu	
Sprawozdanie połączonych Komisji Środowiska oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a także sprawozdanie mniejszości połączonych Komisji Środowiska oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi		sekretarz stanu	
senator sprawozdawca		w Ministerstwie Środowiska	
Józef Łyczak	55	Małgorzata Golińska	66
Zapytania i odpowiedzi		Zapytania i odpowiedzi	
		senator Wiesław Kilian	67
		sekretarz stanu	
		w Ministerstwie Środowiska	
		Małgorzata Golińska	68
		senator Andrzej Pająk	68
		sekretarz stanu	
		w Ministerstwie Środowiska	
		Małgorzata Golińska	68
		senator Andrzej Kamiński	68
		sekretarz stanu	
		w Ministerstwie Środowiska	
		Małgorzata Golińska	68
		senator Andrzej Mioduszewski	69

sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska	
Małgorzata Golińska	69
senator Józef Zając	69
senator Jerzy Czerwiński	69
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska	
Małgorzata Golińska	69
senator Andrzej Pająk	70
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska	
Małgorzata Golińska	70
senator Andrzej Mioduszewski	70
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska	
Małgorzata Golińska	70
senator Andrzej Pająk	70
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska	
Małgorzata Golińska	71
senator Jerzy Chróścikowski	71
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska	
Małgorzata Golińska	71
senator Leszek Czarnobaj	72
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska	
Małgorzata Golińska	72
senator Jadwiga Rotnicka	72
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska	
Małgorzata Golińska	72
senator Leszek Czarnobaj	73
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska	
Małgorzata Golińska	73

senator Kazimierz Kleina	74
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska	
Małgorzata Golińska	74
senator Leszek Czarnobaj	74
sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska	
Małgorzata Golińska	74
Otwarcie dyskusji	
senator Jadwiga Rotnicka	75
senator Leszek Czarnobaj	75
senator Józef Zając	77
senator Andrzej Mioduszewski	78
senator Józef Łyczak	79
senator Konstanty Radziwiłł	81
senator Zdzisław Pupa	82
senator Jerzy Chróścikowski	83
senator Grzegorz Peczkis	85
Zamknięcie dyskusji	
Punkt 6. porządku obrad: ustawa o zmianie nie- których ustaw w związku z wprowadzeniem e-re- cepty	
Sprawozdanie Komisji Zdrowia	
senator sprawozdawca Waldemar Kraska	86
Zapytania i odpowiedzi	
senator Jerzy Czerwiński	87
podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Janusz Cieszyński	87
Otwarcie dyskusji	
senator Tomasz Grodzki	88
senator Konstanty Radziwiłł	88
senator Waldemar Kraska	90
Zamknięcie dyskusji	
Komunikaty	

(Obrady w dniu 15 marca)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 12. porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie uczczenia pamięci Adama Giedrysa w 100. rocznicę jego urodzin

Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej

senator sprawozdawca
Piotr Zientarski 92

Otwarcie dyskusji

senator Aleksander Bobko 93

Zamknięcie dyskusji

Przystąpienie do trzeciego czytania projektu

Głosowanie nr 2 94

Podjęcie uchwały

Wznowienie obrad

Punkt 7. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o kierujących pojazdami

Sprawozdanie Komisji Infrastruktury

senator sprawozdawca
Grzegorz Peczkis 94

Zapytania i odpowiedzi

senator Waldemar Sługocki 95

senator Grzegorz Peczkis 95

senator Waldemar Sługocki 95

senator Grzegorz Peczkis 96

senator Waldemar Sługocki 96

senator Grzegorz Peczkis 96

senator Adam Gawęda 96

senator Grzegorz Peczkis 96

senator Jan Rulewski 97

senator Grzegorz Peczkis 97

senator Waldemar Sługocki 97

senator Grzegorz Peczkis 97

senator Grażyna Sztark 98

senator Grzegorz Peczkis 98

senator Grażyna Sztark 98

senator Jan Rulewski 98

senator Grzegorz Peczkis 98

Wystąpienie przedstawiciela rządu

podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marek Chodkiewicz	99	podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Anna Moskwa	106
Zapytania i odpowiedzi senator Waldemar Ślugocki	99	senator Kazimierz Kleina	107
podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marek Chodkiewicz	99	podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Anna Moskwa	107
senator Adam Gawęda	99	Otwarcie dyskusji	
podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marek Chodkiewicz	100	Zamknięcie dyskusji	
senator Jerzy Czerwiński	100	Punkt 9. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ewidencji ludności, ustawy o zmianie ustawy o in- formatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz niektórych innych ustaw oraz ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego	
podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marek Chodkiewicz	100	Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialne- go i Administracji Państwowej senator sprawozdawca Krzysztof Mróz	108
senator Jan Rulewski	101	Sprawozdanie mniejszości Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej senator sprawozdawca Piotr Florek	109
podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marek Chodkiewicz	101	Wystąpienie przedstawiciela rządu podsekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji Karol Okoński	110
senator Waldemar Ślugocki	101	Zapytania i odpowiedzi senator Waldemar Ślugocki	111
podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Marek Chodkiewicz	101	podsekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji Karol Okoński	111
Otwarcie dyskusji senator Jan Filip Libicki	101	senator Piotr Florek	111
Wznowienie obrad senator Bogdan Borusewicz	102	podsekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji Karol Okoński	112
Głosowanie nr 3	102	senator Jerzy Czerwiński	112
Uzupełnienie porządku obrad		podsekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji Karol Okoński	112
Punkt 7. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o kierujących pojazdami (cd.)		senator Piotr Florek	113
Dyskusja (cd.) senator Piotr Florek	102	Otwarcie dyskusji senator Krzysztof Mróz	113
Zamknięcie dyskusji		Zamknięcie dyskusji	
Punkt 8. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo wodne		Punkt 10. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o referendum lokalnym oraz ustawy o referendum ogólnokrajowym	
Sprawozdanie Komisji Środowiska senator sprawozdawca Maciej Łuczak	104	Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodaw- czej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej senator sprawozdawca Stanisław Gogacz	114
Zapytania i odpowiedzi senator Piotr Florek	105	Zapytania i odpowiedzi senator Jan Maria Jackowski	115
senator Maciej Łuczak	105	senator Stanisław Gogacz	115
Wystąpienie przedstawiciela rządu podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Anna Moskwa	105		
Zapytania i odpowiedzi senator Kazimierz Kleina	106		
podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Anna Moskwa	106		
senator Jerzy Czerwiński	106		
podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Anna Moskwa	106		
senator Piotr Florek	106		

senator Jan Maria Jackowski	116	dawczej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich	
senator Stanisław Gogacz	116	senator sprawozdawca	
Wystąpienie przedstawiciela rządu		Krzysztof Słoń	127
sekretarz stanu		Zapytania i odpowiedzi	
w Ministerstwie Sprawiedliwości		senator Sławomir Rybicki	127
Michał Wójcik	116	senator Krzysztof Słoń	128
Zapytania i odpowiedzi		Otwarcie dyskusji	
Senator Jan Maria Jackowski	117	senator Sławomir Rybicki	128
sekretarz stanu		senator Bogdan Borusewicz	129
w Ministerstwie Sprawiedliwości		senator Konstanty Radziwiłł	129
Michał Wójcik	117	senator Jan Maria Jackowski	130
senator Jan Maria Jackowski	118	senator Jerzy Czerwiński	130
sekretarz stanu		Zamknięcie dyskusji	
w Ministerstwie Sprawiedliwości		Skierowanie projektu uchwały do Komisji Ustawodawczej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich	
Michał Wójcik	118	senator Krzysztof Słoń	131
Wystąpienie przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej		Punkt 14. porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie negocjacji zasad prowadzenia wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2020 r.	
przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej		Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
Wojciech Hermeliński	119	senator sprawozdawca	
Zapytania i odpowiedzi		Jerzy Chróścikowski	131
senator Jan Maria Jackowski	120	Zapytania i odpowiedzi	
przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej		senator Jan Maria Jackowski	133
Wojciech Hermeliński	120	senator Jerzy Chróścikowski	133
Otwarcie dyskusji		senator Jan Rulewski	134
Zamknięcie dyskusji		senator Jerzy Chróścikowski	134
Punkt 11. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo spółdzielcze		senator Jan Maria Jackowski	136
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Infrastruktury		senator Jerzy Chróścikowski	136
senator sprawozdawca		senator Jan Rulewski	137
Stanisław Gogacz	121	senator Jerzy Chróścikowski	137
Zapytania i odpowiedzi		senator Bogdan Borusewicz	138
senator Jan Rulewski	122	senator Jerzy Chróścikowski	138
senator Stanisław Gogacz	122	senator Jan Rulewski	139
senator Jan Rulewski	123	senator Jerzy Chróścikowski	139
senator Stanisław Gogacz	123	Wystąpienie przedstawiciela rządu	
Wystąpienie przedstawiciela rządu		podsekretarz stanu	
sekretarz stanu		w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
w Ministerstwie Sprawiedliwości		Ryszard Zarudski	139
Michał Wójcik	123	Zapytania i odpowiedzi	
Zapytania i odpowiedzi		senator Jan Rulewski	140
senator Jan Rulewski	124	podsekretarz stanu	
sekretarz stanu		w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
w Ministerstwie Sprawiedliwości		Ryszard Zarudski	140
Michał Wójcik	124	senator Leszek Czarnobaj	141
senator Jerzy Czerwiński	125	podsekretarz stanu	
sekretarz stanu		w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
w Ministerstwie Sprawiedliwości		Ryszard Zarudski	141
Michał Wójcik	125	senator Bogdan Borusewicz	141
senator Jan Rulewski	126	podsekretarz stanu	
sekretarz stanu		w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
w Ministerstwie Sprawiedliwości		Ryszard Zarudski	141
Michał Wójcik	126	senator Bogdan Borusewicz	141
Otwarcie dyskusji		podsekretarz stanu	
Zamknięcie dyskusji		w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
Punkt 13. porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu		Ryszard Zarudski	141
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawo-		senator Bogdan Borusewicz	141
		podsekretarz stanu	
		w Ministerstwie Rolnictwa	

i Rozwoju Wsi		senator sprawozdawca	
Ryszard Zarudski	141	Marek Pęk	150
senator Leszek Czarnobaj	142	Zapytania i odpowiedzi	
podsekretarz stanu		senator Bogdan Borusewicz	151
w Ministerstwie Rolnictwa		senator Marek Pęk	151
i Rozwoju Wsi		senator Jan Maria Jackowski	152
Ryszard Zarudski	142	senator Marek Pęk	152
senator Leszek Czarnobaj	143	senator Bogdan Klich	152
podsekretarz stanu		senator Marek Pęk	153
w Ministerstwie Rolnictwa		senator Leszek Czarnobaj	153
i Rozwoju Wsi		senator Marek Pęk	154
Ryszard Zarudski	143	senator Aleksander Pociąg	154
senator Jerzy Chróścikowski	144	senator Marek Pęk	154
senator Jan Rulewski	144	senator Andrzej Stanisławek	154
podsekretarz stanu		senator Marek Pęk	154
w Ministerstwie Rolnictwa		senator Jan Żaryn	154
i Rozwoju Wsi		senator Marek Pęk	155
Ryszard Zarudski	145	senator Bogdan Klich	155
senator Jerzy Czerwiński	145	senator Marek Pęk	156
podsekretarz stanu		senator Bogdan Borusewicz	156
w Ministerstwie Rolnictwa		senator Marek Pęk	156
i Rozwoju Wsi		senator Grzegorz Napieralski	156
Ryszard Zarudski	145	senator Marek Pęk	157
senator Leszek Czarnobaj	146	senator Jerzy Fedorowicz	157
podsekretarz stanu		senator Marek Pęk	157
w Ministerstwie Rolnictwa		senator Bogdan Klich	157
i Rozwoju Wsi		senator Marek Pęk	157
Ryszard Zarudski	146	senator Leszek Czarnobaj	157
senator Leszek Czarnobaj	146	senator Marek Pęk	157
podsekretarz stanu		senator Leszek Czarnobaj	158
w Ministerstwie Rolnictwa		senator Marek Pęk	158
i Rozwoju Wsi		Otwarcie dyskusji	
Ryszard Zarudski	147	senator Bogdan Klich	158
senator Bogdan Borusewicz	147	senator Barbara Zdrojewska	159
podsekretarz stanu		senator Leszek Czarnobaj	160
w Ministerstwie Rolnictwa		senator Jan Żaryn	161
i Rozwoju Wsi		senator Bogdan Borusewicz	163
Ryszard Zarudski	147	senator Jerzy Czerwiński	164
senator Bogdan Borusewicz	148	senator Michał Seweryński	165
podsekretarz stanu		senator Andrzej Stanisławek	166
w Ministerstwie Rolnictwa		senator Aleksander Bobko	167
i Rozwoju Wsi		senator Konstanty Radziwiłł	168
Ryszard Zarudski	148	senator Leszek Czarnobaj	169
senator Waldemar Sługocki	148	senator Jan Maria Jackowski	170
podsekretarz stanu		senator Bogdan Klich	171
w Ministerstwie Rolnictwa		senator Czesław Ryszka	172
i Rozwoju Wsi		senator Robert Gaweł	174
Ryszard Zarudski	149	senator Dorota Czudowska	175
senator Waldemar Sługocki	149	senator Waldemar Sługocki	175
podsekretarz stanu		senator Marek Borowski	177
w Ministerstwie Rolnictwa		senator Aleksander Bobko	179
i Rozwoju Wsi		senator Jan Rulewski	179
Ryszard Zarudski	149	senator Jerzy Fedorowicz	181
		senator Aleksander Pociąg	181
		senator Zbigniew Cichoń	182
Otwarcie dyskusji		Zamknięcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji		Skierowanie projektu uchwały do Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej	
Punkt 15. porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały o współpracy Polski i Węgier w Unii Europejskiej		senator Marek Pęk	184
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej			

Komunikaty**Wznowienie obrad****Punkt 16. porządku obrad:** trzecie czytanie projektu ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności**Sprawozdanie** połączonych Komisji Ustawodawczej, Komisji Środowiska oraz Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej

senator sprawozdawca

Antoni Szymański 185

Sprawozdanie mniejszości połączonych Komisji Ustawodawczej, Komisji Środowiska oraz Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej

senator sprawozdawca

Jan Rulewski 185

Głosowanie nr 4 185

Głosowanie nr 5 186

Głosowanie nr 6 186

Głosowanie nr 7 186

Głosowanie nr 8 186

Głosowanie nr 9 186

Głosowanie nr 10 186

Głosowanie nr 11 186

Głosowanie nr 12 186

Głosowanie nr 13 186

Głosowanie nr 14 187

Głosowanie nr 15 187

Głosowanie nr 16 187

Głosowanie nr 17 187

Głosowanie nr 18 187

Głosowanie nr 19 187

Głosowanie nr 20 187

Głosowanie nr 21 187

Głosowanie nr 22 188

Głosowanie nr 23 188

Głosowanie nr 24 188

Głosowanie nr 25 188

Głosowanie nr 26 188

Głosowanie nr 27 188

Głosowanie nr 28 188

Głosowanie nr 29 188

Głosowanie nr 30 188

Głosowanie nr 31 188

Głosowanie nr 32 189

Głosowanie nr 33 189

Głosowanie nr 34 189

Głosowanie nr 35 189

Głosowanie nr 36 189

Głosowanie nr 37 189

Głosowanie nr 38 189

Głosowanie nr 39 189

Głosowanie nr 40 189

Podjęcie uchwały**Punkt 2. porządku obrad:** ustawa o komornikach sądowych (cd.)**Sprawozdanie** połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji

senator sprawozdawca

Stanisław Gogacz 101

Sprawozdanie mniejszości połączonych Komisji

Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji

senator sprawozdawca

Jan Rulewski 190

Głosowanie nr 41 190

Głosowanie nr 42 190

Głosowanie nr 43 190

Głosowanie nr 44 190

Głosowanie nr 45 191

Głosowanie nr 46 191

Głosowanie nr 47 191

Głosowanie nr 48 191

Głosowanie nr 49 191

Głosowanie nr 50 191

Głosowanie nr 51 191

Głosowanie nr 52 191

Głosowanie nr 53 191

Głosowanie nr 54 191

Głosowanie nr 55 191

Głosowanie nr 56 192

Głosowanie nr 57 192

Głosowanie nr 58 192

Głosowanie nr 59 192

Podjęcie uchwały**Punkt 3. porządku obrad:** ustawa o kosztach komorniczych (cd.)

Głosowanie nr 60 192

Podjęcie uchwały**Punkt 4. porządku obrad:** ustawa o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz niektórych innych ustaw (cd.)

Głosowanie nr 61 192

Podjęcie uchwały**Punkt 5. porządku obrad:** ustawa o zmianie ustawy – Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw (cd.)**Sprawozdanie** połączonych Komisji Środowiska oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

senator sprawozdawca

Józef Łyczak 192

Sprawozdanie mniejszości połączonych Komisji Środowiska oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

senator sprawozdawca

Józef Łyczak 193

Głosowanie nr 62 193

Głosowanie nr 63 193

Głosowanie nr 64 193

Głosowanie nr 65 193

Głosowanie nr 66 194

Głosowanie nr 67 194

Głosowanie nr 68 194

Głosowanie nr 69 194

Głosowanie nr 70 194

Głosowanie nr 71 194

Głosowanie nr 72 194

Głosowanie nr 73 194

Podjęcie uchwały**Punkt 6. porządku obrad:** ustawa o zmianie niektórych ustaw w związku z wprowadzeniem e-recepty (cd.)

Głosowanie nr 74 194

Podjęcie uchwały

Punkt 7. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o kierujących pojazdami (cd.)	Głosowanie nr 86.	198
Sprawozdanie Komisji Infrastruktury	Głosowanie nr 87.	198
senator sprawozdawca	Głosowanie nr 88.	198
Grzegorz Peczkis.	Podjęcie uchwały	
Głosowanie nr 75	Oświadczenia	
195	senator Artur Warzocha	198
Podjęcie uchwały	Zamknięcie posiedzenia	
Punkt 8. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy – Prawo wodne (cd.)	Wyniki głosowań	
Głosowanie nr 76	Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 58. posiedzenia Senatu	
195	Przemówienie senatora Roberta Mamątowa	
Podjęcie uchwały	w dyskusji nad punktem 2. porządku obrad	215
Punkt 9. porządku obrad: ustawa o zmianie ustawy o ewidencji ludności, ustawy o zmianie ustawy o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne oraz niektórych innych ustaw oraz ustawy – Prawo o aktach stanu cywilnego (cd.)	Przemówienie senatora	
Głosowanie nr 77	Władysława Komarnickiego	
195	w dyskusji nad punktem 5. porządku obrad	217
Podjęcie uchwały	Przemówienie senatora Czesława Ryszki	
Punkt 10. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o referendum lokalnym oraz ustawy o referendum ogólnokrajowym (cd.)	w dyskusji nad punktem 5. porządku obrad	219
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu	Przemówienie senatora Macieja Łuczaka	
Głosowanie nr 78	w dyskusji nad punktem 7. porządku obrad	220
196	Oświadczenie złożone	
Podjęcie uchwały	przez senatora Rafała Ambrozika	221
Punkt 11. porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo spółdzielcze (cd.)	Oświadczenie złożone	
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu	przez senatora Ryszarda Bonisławskiego	222
Głosowanie nr 79	Oświadczenie złożone	
196	przez senatora Roberta Gawła	223
Podjęcie uchwały	Oświadczenie złożone	
Punkt 13. porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu (cd.)	przez senatora Jana Hamerskiego	224
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu	Oświadczenie złożone	
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodawczej, Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji	przez senatora Jana Marię Jackowskiego	225
senator sprawozdawca	Oświadczenie złożone	
Krzysztof Słoń	przez senatora Jana Marię Jackowskiego	226
196	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 80	przez senatora Stanisława Karczewskiego.	227
197	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 81	przez senatora Roberta Mamątowa	228
197	Oświadczenie złożone	
Podjęcie uchwały	przez senatora Grzegorza Napieralskiego	229
Punkt 14. porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie negocjacji zasad prowadzenia wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej po 2020 r. (cd.)	Oświadczenie złożone	
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu	przez senatora Grzegorza Napieralskiego	230
Głosowanie nr 82	Oświadczenie złożone	
197	przez senatora Grzegorza Napieralskiego	231
Podjęcie uchwały	Oświadczenie złożone	
Punkt 15. porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały o współpracy Polski i Węgier w Unii Europejskiej (cd.)	przez senatora Grzegorza Napieralskiego	232
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu	Oświadczenie złożone	
Sprawozdanie połączonych Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej	przez senatora Grzegorza Napieralskiego	233
senator sprawozdawca	Oświadczenie złożone	
Marek Pęk	przez senatora Grzegorza Peczkisa	234
197	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 83.	przez senatora Grzegorza Peczkisa	236
197	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 84.	przez senatora Mariana Poślednika	237
197	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 85.	przez senatora Mariana Poślednika	238
198	Oświadczenie złożone	
	przez senatora Mariana Poślednika	239
	Oświadczenie złożone	
	przez senatora Krystiana Proberza	240
	Oświadczenie złożone przez senatorów	
	Krystiana Proberza,	

Czesława Ryszkę, Adama Gawędę, Andrzeja Kamińskiego, Andrzeja Misiółka, Leszka Piechotę, Michała Potocznego, Grzegorza Peczkisa, Bogusławę Orzechowską, Ryszarda Majera, Łukasza Mikołajczyka, Aleksandra Bobkę, Wojciecha Piechę, Artura Warzochę i Tadeusza Kopcia	241	Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę.	244
Oświadczenie złożone przez senatora Czesława Ryszkę.	242	Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Sługockiego	245
		Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Sługockiego	246
		Oświadczenie złożone przez senatorów Piotra Zientarskiego, Władysława Komarnickiego i Grażynę Sztark	247
		Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego	248

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Opracowanie: Biuro Prac Senackich Kancelarii Senatu;
Redakcja techniczna: Centrum Informacyjne Senatu, Dział Edycji i Poligrafii Kancelarii Senatu.
Nakład 90 egz. ISSN-0867-261X

